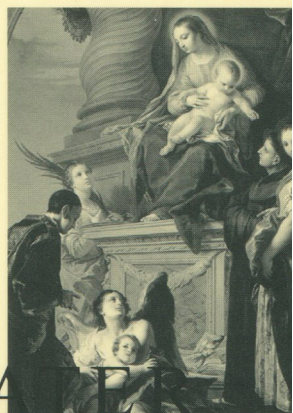


SALVATORIS MATER

Kwartalnik mariologiczny

Rok IX lipiec – grudzień 2007 Nr 3-4(35-36)



SALVATORIS MATER

SALVATORIS MATER

Kwartalnik mariologiczny

Rok IX lipiec - grudzień 2007 Nr 3-4 (35-36)

Patronat

Papieska Międzynarodowa Akademia Maryjna

Redakcja

Ks. Janusz Kumala MIC (redaktor naczelny)

Danuta Mastalska (z-ca red. naczelnego)

Bogusław Kochaniewicz OP

Stała współpraca

dr Elżbieta Adamiak (Poznań), o. dr Grzegorz Bartosik OFMConv (Warszawa), o. dr hab. Jacek Bolewski SJ (Warszawa), ks. dr Jerzy Buczek (Rzeszów), ks. dr hab. Marek Chmielewski (Lublin), o. prof. dr hab. Tomasz M. Dąbek OSB (Kraków-Tyniec), ks. prof. dr hab. Michał Czajkowski (Warszawa), ks. dr Marek Gilski (Kraków), ks. dr Stanisław Gręś (Gościkowo), ks. dr Stanisław Haręzga (Przemyśl), o. prof. dr hab. Andrzej Jasiński OFM (Wrocław), o. dr hab. Zdzisław J. Kijas OFMConv (Rzym), ks. dr hab. Janusz Królikowski (Tarnów), ks. prof. dr hab. Józef Kudasiewicz (Kielce), ks. dr Janusz Lekan (Lublin), ks. dr hab. Piotr Liszka CMF (Wrocław), ks. dr hab. Stanisław Longosz (Lublin), dr Józef Majewski (Gdańsk), dr hab. Roman Mazurkiewicz (Kraków), ks. prof. dr hab. Jerzy Misiurek (Lublin), o. prof. dr hab. Stanisław C. Napiórkowski OFMConv (Lublin), ks. dr hab. Antoni Paciorek (Lublin), ks. dr Henryk Paprocki (Warszawa), ks. dr Marian Pisarzak MIC (Warszawa), ks. prof. dr hab. Roman Rogowski (Wrocław), ks. dr Mariusz Rosik (Wrocław), ks. dr Teofil Siudy (Częstochowa), ks. dr Wacław Siwak (Przemyśl), dr hab. Urszula Szwarc (Lublin), ks. prof. dr hab. Antoni Tronina (Częstochowa), ks. dr hab. Henryk Witczyk (Lublin), ks. dr Jarosław Woch (Częstochowa), ks. dr Adam Wojtczak OMI (Obra), ks. dr Włodzimierz Wołyniec (Wrocław), ks. dr Maciej Zachara MIC (Lublin).

Wydawca i adres Redakcji

Centrum Formacji Maryjnej „Salvatoris Mater” Księży Marianów

Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej

ul. Klasztorna 4, 62-563 Licheń Stary

tel. (063) 270 77 20; fax (063) 270 81 20

e-mail: mater@marianie.pl

<http://www.maryja.pl>

Opracowanie graficzne

Mirosław Adamczyk

Łamanie

Agencja Reklamowa „Grafik” s.c.

tel. (0-63) 243-88-00, e-mail: studio@grafik.pl

Superiorum permissu

Nakład: 750 egz.

ISSN 1507 - 1669

Na okładce: Giambettino Cignaroli (1706-1770), *Maryja z Dzieciątkiem i ze świętymi*, Muzeum Prado (Madryt)

In copertina: Giambettino Cignaroli (1706-1770), *La Virgen y el Niño Jesús con santos*, Museo del Prado (Madrid)



Spis treści

Indice

7. Od Redakcji

Editoriale

MARYJA W ŻYCIU KOŚCIOŁA

MARIA NELLA VITA DELLA CHIESA

11. Ks. Mariusz Rosik

Obecność Maryi w narodzinach Kościoła
w świetle Nowego Testamentu

La presenza di Maria nella nascita della Chiesa
alla luce del Nuovo Testamento

29. Lilia Sebastiani

Prawdziwa rodzina Jezusa

The True Family of Jesus

52. Wojciech Życkiński SDB

Maryja w życiu Kościoła. Matka Światłości
i Podwójnie Dziewica w świetle pism apokryficznych

Maria nella vita della Chiesa. Madre della Lucidità
e Doppia Vergine nella luce degli apocrifi

67. Ks. Włodzimierz Wołyniec

Macierzyńska troska Maryi o Kościół

La sollecitudine materna di Maria riguardo alla Chiesa

80. Andrzej Zelek SAC

Macierzyńskie posłannictwo Maryi w procesie
uświęcania człowieka według założycieli
Prymasowskiego Instytutu Życia Wewnętrznego

La missione materna di Maria nel processo della santificazione
dell'uomo secondo i fondatori dell'Istituto della Vita Interiore

95. Ks. Sławomir Ropiak

Obecność Maryi w modlitwie Kościoła

La presenza di Maria nella preghiera della Chiesa

111. Priamo Etzi OFM

Deiparam Virginem peculiari veneratione colant.

Kult maryjny w świetle Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 roku

Deiparam Virginem peculiari veneratione colant.

Il culto mariano nel Codice di Diritto Canonico del 1983

134. Ks. Teofil Siudy

Maryjna wiara i kult w ujęciu kard. Josepha Ratzingera

– papieża Benedykta XVI

La fede su Maria e il culto secondo cardinale Joseph Ratzinger

– il papa Benedetto XVI

142. Łukasz Żak

Josepha Ratzingera kultyczna interpretacja dogmatu
o wniebowzięciu Maryi

L'interpretazione culturale dell'assunzione di Maria

secondo Joseph Ratzinger

153. Abp Angelo Amato SDB

Maryja i postmodernizm

Maria e la post-modernità

168. Ryszard Kuczer OMI

Zawierzenie Maryi jako wyraz odpowiedzialności
Kościoła za zbawienie świata według Jana Pawła II

L'affidamento a Maria come l'espressione della responsabilità della Chiesa
per la salvezza del mondo secondo Giovanni Paolo II

189. Ks. Mieczysław Polak

Maryja, Matka Pięknej Miłości w duszpasterstwie
narzeczonych

Maria, Madre del bell'Amore nella pastorale dei fidanzati

205. Ryszard Kuczer OMI

Maryja w rodzinie jako miejscu moralnego rozwoju
w świetle nauczania Jana Pawła II

Maria nella famiglia come luogo dello sviluppo morale
secondo l'insegnamento di Giovanni Paolo II

216. Ks. Jan Twardy

Między teologią a antropologią w głoszeniu
kazań maryjnych

Tra teologia e antropologia nella predicazione mariana

237. Justyna Sprutta

Maryja jako typ Kościoła w ikonach
„Wniebowstąpienia” i „Zesłania Ducha Świętego”

Maria come tipo della Chiesa nelle icone
di „Ascensione” e di „Pentecoste”

260. Zofia Bator

Maryja z ikony *Deesis* a dialog ekumeniczny

Maria dall'icona *Deesis* e dialogo ecumenico

276. Ks. Stanisław Gręś

Rola Maryi w dziele jedności chrześcijan

Il ruolo di Maria nell'opera dell'unità dei cristiani

297. Ks. Andrzej Dobrzyński

Sekret bycia najmniejszym: „mała droga maryjna”
według Marie de Fiesole

“Secret of Littleness” – the Marian Little Way
according to Marie de Fiesole

315. Czesław Parzyszek SAC

Maryja Królowa apostołów w życiu i pismach
św. Wincentego Pallottiego

Maria Regina degli Apostoli nella vita e nei scritti
di san Vincenzo Pallotti

349. Ks. Józef Kasiński

Narodowe Sanktuarium Niepokalanej
w Waszyngtonie

Il santuario nazionale dell'Immacolata a Washington

ŚCIEŻKI MARIOLOGII WSPÓŁCZESNEJ

SENTIERI DELLA MARIOLOGIA CONTEMPORANEA

363. Bogusław Kochaniewicz OP

Polska mariologia na forum Papieskiej
Międzynarodowej Akademii Maryjnej
w latach 1950-1987

La mariologia polacca nel foro della Pontificia
Accademia Mariana Internazionale negli anni 1950-1987

FORUM

385. Stanisław Ziemiański SJ

Maryja – Matka sierot

Maria – la Madre degli orfani

MISCELLANEA

401. Ks. Marek Gilski

Kollyridianki

Le colliridiane

DOKUMENTY

DOCUMENTI

413. Bp Augustin Misago

Deklaracja biskupa diecezji Gikongoro
w sprawie „objawień w Kibeho”

PREZENTACJE

PRESENTAZIONI

439. Danuta Mastalska

Mariologia syntezą dogmatyki

(B. Ferdek, *Nasza Siostra – Córką i Matką Pana.*

Mariologia jako przestrzeń syntezy dogmatyki,
Świdnica 2007)

SPRAWOZDANIA

RENDICONTI

447. Vincenzo Battaglia OFM

Sprawozdanie z pracy Papieskiej Międzynarodowej
Akademii Maryjnej 2006-2007

Maryja w życiu Kościoła

Nikt z wierzących nie może mieć wątpliwości co do tego, że Maryja jest obecna w życiu Kościoła. Świadczą o tym liczne kościoły pod Jej wezwaniem, a jeszcze liczniejsze (najliczniejsze) ołtarze z Jej obrazami. Materialna świątynia stanowi odbicie i potwierdzenie tego, w co wierzy Kościół. Fakt obecności Maryi w życiu Kościoła narzuca się więc już na pierwszy rzut oka. Ponadto, znajdujące się w kościołach przedstawienia Maryi, wskazują na konkretne prawdy maryjne uznawane i czczone w Kościele. Zatem dla uważnego obserwatora związek Maryi z Kościołem nie może zostać odczytany jako jedynie powierzchowny, lecz potwierdzony realną obecnością w życiu.

Maryja jest głęboko zanurzona w życiu Kościoła przede wszystkim dlatego, że jest Matką jego Założyciela. Niemniej nie samo tylko Boże macierzyństwo „sprowadza” Maryję do Kościoła. Sprawia to również Jej szczególna obecność i zaangażowanie w dzieło Syna. Tak więc, po najdonioślejszym zaangażowaniu w dzieło wcielenia Syna Bożego, istotne znaczenie przypisuje się także obecności Maryi pod krzyżem oraz w wieczniku zesłania Ducha Świętego.

Maryja pod krzyżem jest Córá Syjonu, reprezentującą lud Boży, gotową do ofiar dla dobra tego ludu, z miłością obecna w godzinie zbawczej Ofiary Syna, jednoczącą się z Nim przez swą własną ofiarę w godzinie rodzenia się Kościoła z boku Jej umierającego Syna. Ona jest obecna przy Jego dziele, i nie wiedząc jeszcze, co dalej się stanie, oddaje Mu siebie „na dobre i złe” w tym dramatycznym momencie, w nadziei nadchodzącego zbawienia ludzkości. Uczestniczy w „bólach rodzenia” się Kościoła, a zatem towarzyszy również jego życiu. Taka była wola Chrystusa wyrażona w tej godzinie Krzyża. Wówczas to proklamował Jej macierzyńską funkcję w Kościele (J 19, 26-27).

Nic zatem dziwnego, że Maryja jest obecna w Wieczniku zesłania Ducha Świętego. Jest z Kościołem, kiedy otrzymuje on swoje „bierzmowanie” Duchem Świętym, gdy przyjmuje Jego dary – dary, którymi Ona już została napełniona, a teraz jest niejako świadkiem dla bierzmowanych, dla Kościoła. Ona jest obecna w Wieczniku jako Matka Kościoła.

Jak podkreśla Sobór Watykański II, duchowe macierzyństwo Maryi wobec Kościoła nie kończy się wraz z zakończeniem przez Nią biegu ziemskiego życia, lecz jako Wniebowzięta wciąż współpracuje przez swoje wstawiennictwo w dziele zbawienia dusz ludzkich. *Dzięki macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi swego Syna, pielgrzymującymi*

jeszcze i narażonymi na niebezpieczeństwa i trudy, dopóki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny¹.

Będąc Matką Kościoła, Maryja pozostaje wciąż w Kościele (nie ponad nim) – niejako pielgrzymuje z nim, opiekując się nim i wskazując drogę. Pozostaje dla niego doskonałym wzorem tego, czym on sam ma i spodziewa się być. Odnosi się to nie tylko do przyszłej chwały Kościoła (której oczekujemy) zrealizowanej w Maryi, ale Jej doskonałości w wierze, nadziei i miłości, w czym winniśmy Ją naśladować.

O inspiracji wzorem Maryi w życiu Kościoła świadczą zakony poświęcone Jej imieniu, co oczywiście nie ogranicza się do samej nazwy, lecz oznacza przywoływanie siostr i braci danego zgromadzenia do praktykowania cnot jaśniejących w Maryi.

Jednak nie tylko osoby konsekrowane czy wyświęcone winny podążać za wzorem Maryi, ale pozostaje Ona wzorem dla każdego chrześcijanina. Nie potrzeba też udowadniać, jak chętnie ludzie świeccy okazują swe przywiązanie do Maryi – co uwidacznia się zwłaszcza w nabożeństwach maryjnych, pielgrzymkach, często odmawianym różańcu, nowennach itp. Wierni też chętnie uciekają się do Maryi w wielu sprawach swego życia. Ta żywa potrzeba wierzących obecności Maryi na drogach ich codzienności winna być doceniana, ze szczególną troską pielęgnowana i kształtowana. Oczyszczanie pobożności maryjnej z niewłaściwości powinno być pozbawione obskurantyzmu, paternalizmu, ironii, lecz cechować się szacunkiem, miłością, cierpliwością, rozsądną troską i odpowiedzialnością.

Wzór Maryi „przykrwany” do codziennego życia stanowi wyzwanie nie tylko dla świeckich, ale i dla samych duszpasterzy. Na pewno istnieje potrzeba większej świadomości, że najlepszym sposobem czci, miłości okazywanej Maryi jest naśladowanie Jej wzoru. Z drugiej strony, nikt nie znajdzie pociągającej motywacji do naśladowania tego wzoru, jeśli nie umiłuje Maryi, jeśli nie nawiąże z Nią nadprzyrodzonej więzi w Chrystusie. To jest niezbędne, by mogła Ona rzeczywiście wpływać na życie Kościoła.

Oby stronicie obecnego numeru „*Salvatoris Mater*” ukazały wyraźniej Jej obecność w życiu Kościoła i zachęciły do nawiązania z Nią głębszej więzi, szczególnie przez naśladowanie Jej życia dla Chrystusa i Kościoła.

Danuta Mastalska

¹ LG 62.

MARYJA W ŻYCIU KOŚCIOŁA
MARIA NELLA VITA DELLA CHIESA



Ojcowie Soboru Watykańskiego II stwierdzają: *Błogosławiona Dziewica z racji daru i roli Boskiego macierzyństwa, dzięki czemu jednoczy się z Synem Odkupicielem, i z racji swoich szczególnych łask i darów jest głęboko związana także z Kościołem: Boża Rodzicielka jest, jak uczył już św. Ambroży, pierwowzorem (łac. typus) Kościoła w porządku wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem*¹. Jeśli Maryja jest „związana głęboko z Kościołem”, należy zapytać o Jej rolę i udział w narodzinach tej wspólnoty wierzących. Z pomocą w odpowiedzi na to pytanie przyjdą nam oczywiście teksty Nowego Testamentu, zwłaszcza relacje ewangelistów. Odczytując je zgodnie z Tradycją i interpretując w jej duchu, można dostrzec obecność Maryi i specyfikę tej obecności w początkach Kościoła. Jednak trzeba zaznaczyć, że moment konstytucji Kościoła jest wśród teologów wciąż przedmiotem badań. W ostatnich dziesięcioleciach dały się zauważyć różne tendencje wśród eklezjologów, które pogłębiały rozumienie początków i natury wspólnoty założonej przez Chrystusa. Jedni upatrywali początków Kościoła w akcie ustanowienia apostołów, inni wskazywali na Ostatnią Wieczerzę Jezusa z uczniami, która miała charakter wieczerzy paschalnej; jeszcze inni moment konstytucyjny Kościoła widzieli w znaku wypłynięcia krwi i wody z boku Chrystusa podczas Jego agonii, lub wskazywali na dar Ducha Świętego udzielony zgromadzonemu w Wieczerniku uczniom w dniu Pięćdziesiątnicy; są wreszcie i tacy, którzy całą tajemnicę paschalną, poczynając od wcielenia, a kończąc na wniebowstąpieniu i zesłaniu Ducha Świętego uznają za czas tworzenia się wspólnoty wierzących w Chrystusa.

Nie wdając się w dyskusje natury eklezjologicznej, bez cienia wątpliwości należy stwierdzić, że autorzy Nowego Testamentu ukazują przynajmniej kilka momentów, które odegrały istotną rolę w kształtowaniu się Kościoła. Nie zamierzamy tutaj wskazywać żadnego z nich jako jedynego właściwego momentu konstytucyjnego dla wspólnoty wierzących, ani też rozstrzygać, który z nich był najistotniejszy w narodzinach Kościoła. Naszym zadaniem będzie natomiast dostrzeżenie obecności i roli Maryi

Ks. Mariusz Rosik

Obecność Maryi w narodzinach Kościoła w świetle Nowego Testamentu

SALVATORIS MATER
9(2007) nr 3-4, 11-28

¹ LG 63.

w tych istotnych dla kształtowania się Kościoła wydarzeniach. Należą do nich: wcielenie, działalność nauczycielska i cudotwórcza Jezusa², wydarzenia paschalne (męka, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa) oraz zesłanie daru Ojca w dniu Pięćdziesiątnicy. We wszystkich tych wydarzeniach obecność Maryi jest zauważalna. W specyficzny sposób została ona zinterpretowana przez autora Apokalipsy w wizji Niewiasty obleczonej w słońce. Niekiedy jest to obecność o charakterze kluczowym (np. w scenie zwiastowania), innym razem raczej dyskretna i towarzysząca. Zatrzymajmy się więc nad biblijnymi tekstami, które pozwolą nam ułożyć mozaikę przedstawiającą wizerunek Maryi w narodzinach Kościoła.

1. Maryja rodząca Chrystusa – Głowę Kościoła

Wydaje się, że najprostszy klucz do dostrzeżenia obecności Maryi w narodzinach Kościoła stanowi Jej teologiczny tytuł „Matki Kościoła”. Jedną z dróg interpretacji tego tytułu głosi, że Maryja jest „Matką Kościoła” między innymi z tego powodu, iż porodziła Chrystusa, który jest Głową Kościoła. Narodzenie Jezusa opisane zostało w dwóch fragmentach ewangelijnych: Łk 2, 1-21 i Mt 1, 18-2, 15. Ewangelie relacjonują, że mąż Maryi, Józef, na stałe mieszkał w Betlejem (bądź był tam właścicielem domu), a do Nazaretu udał się po to, by poślubić Maryję. Żydowskim zwyczajem było dokonywanie zaślubin, gdy dziewczyna była w wieku 12-13 lat. Po takich oficjalnych zaślubinach jednak, jeszcze przez około rok młoda żona mieszkała ze swoimi rodzicami; dopiero po takim okresie przeprowadzała się do domu męża i podejmowała obowiązki żony. Małżonkowie udali się z Nazaretu do Betlejem w związku z dokonywanym przez Kwiryniusza spisem ludności. Ewangelisci nie podają bezpośredniego motywu, dla którego Maryja towarzyszyła Józefowi. Być może również Ona była zobowiązana do uczestnictwa w spisie (nie było to niemożliwe w prawodawstwie rzymskim)³. Narodzenie Jezusa przedstawione jest przez autorów Ewangelii Dzieciństwa jako realizacja zapowiedzi prorockich. Ten właśnie fakt leży u podstaw godności Maryi Bogarodzicy⁴. Biorąc pod

² Istotną rolę w tej działalności dla narodzin Kościoła stanowią: powołanie uczniów (Łk 5, 10-11. 27-28), wybór apostołów (Łk 6, 12-16), rozesłanie uczniów (Łk 9, 1-6; 10, 1-12), ustanowienie sakramentalnych znaków (chrztu, Eucharystii, pokuty, kapłaństwa i pozostałych sakramentów), przekazanie prymatu Piotrowi (Mt 16, 18-19), Ostatnia Wieczerza oraz wyposażenie powstającej wspólnoty w jej konstytucję, którą stanowią przykazania miłości Boga i bliźniego (Mt 2, 36-40).

³ M. ROSIK, *Maryja w Łukaszej narracji o narodzeniu Jezusa* (Łk 2, 1-7), „*Salvatoris Mater*” 4(2002) nr 3, 293-304.

⁴ J. CZERSKI, *Maryja w tajemnicy Wcielenia według Mt 1-2*, „*Salvatoris Mater*” 2(2000) nr 1, 53.

uwagę tytuły chrystologiczne wykorzystane przez Mateusza i Łukasza, zwłaszcza tytuł „Syna Najwyższego” lub „Syna Bożego”, którego później – po latach teologicznej refleksji popaschalnej – Paweł określi imieniem „Głowa Ciała”, którym jest Kościół, uznać należy, iż Maryja porodziła Głowę Kościoła i w tym sensie jest Jego Matką.

Nie bez znaczenia jest w tym kontekście zgoda Maryi na Boży plan, objawiony Jej częściowo w scenie zwiastowania (Łk 1, 26-38). Scenę tę można widzieć na zasadzie pewnej analogii z relacją o wydarzeniach podczas wędrówki Izraelitów przez pustynię, zapisaną na kartach Księgi Wyjścia. Lud Boży Starego Testamentu konstituował się i scalał u stóp góry Synaj. Tam Bóg zawierał z Izraelem przymierze. Izrael chętnie przyjmuje Boże Prawo i zgadza się na nie, zobowiązując się do jego wypełnienia, by mógł zaistnieć jako naród poświęcony Bogu. Wydaje się, że aluzje do tej sceny znajdujemy w opisie zwiastowania. Odpowiedź Maryi wyrażona w ochoczym *fiat* jest analogiczna do okrzyków ludu izraelskiego u stóp góry. Choć słowa Izraela i Maryi są odmienne, zawierają tę samą treść. Maryja wyznała: *Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego słowa* (Łk 1, 38); Izrael mówił: *Uczynimy wszystko, co Pan nakazał* (Wj 19, 8)⁵. Jak lud odpowiadał na słowa pośrednika Pańskiego, który mówił w imieniu Jahwe, tak Maryja odpowiadała na słowa wysłannika Boga, który przemawiał w Jego imieniu. Tak jak zgoda Izraela na zobowiązania przymierza stała się istotnym elementem konstytutywnym wspólnoty wiary Starego Testamentu, tak zgoda Maryi na realizację Bożego planu stoi u podstaw wspólnoty wiary Nowego Przymierza, którym jest Kościół.

Istnieje jednak zasadnicza różnica pomiędzy wyrażeniem zgody na Bożą inicjatywę w obydwu przypadkach. O ile w pierwszym przypadku jest to zgoda o charakterze kolektywnym, gdyż wyraża ją cały lud zebrany u podnóża Synaju, o tyle w przypadku Maryi Ona sama, jako indywiduum, wypowiada *fiat* w imieniu całego narodu izraelskiego, który jest prototypem i od którego początek bierze Kościół⁶. Mający się narodzić z Maryi Jezus będzie nazwany Królem ludu: *Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca* (Łk 1, 32-33). Jako Król ludu Nowego Przymierza, Chrystus przewodzi Kościołowi. W tym sensie Maryja staje się Matką Kościoła. J. Kudasiewicz stwierdza: *Maryja poprzez swoje fiat*

⁵ Podobnym echem brzmią słowa: *My chcemy służyć Panu [...] i głosu Jego chcemy słuchać* (Joz 24, 21. 24); oraz: *Według orzeczenia Twego winniśmy postąpić* (Ezd 10, 12).

⁶ *Odpowiedź ludu na zobowiązania przymierza z Jahwe złożona została w ustach Maryi. Ona, jako personifikacja ludu Bożego – przesławna Córa Syjonu – wyraziła zgodę w imieniu całego ludu; J. KUDASIEWICZ, Odkrywanie Ducha Świętego. Medytacje biblijne, Kielce 1998, 126.*

dała ludzką naturę Synowi Najwyższego i zapoczątkowała Nowe Przymierze. Z przymierzem tym łączy się ściśle Kościół; Maryja, dając początek przymierzowi, daje również początek Kościołowi. Można więc powiedzieć, że fiat zwiastowania jest momentem poczęcia Jezusa i Kościoła, którego On jest Głową⁷.

Kolejna istotna analogia między relacją Łukasza o zwiastowaniu a wydarzeniami z czasów wędrówki Izraelitów przez pustynię dotyczy sformułowania „osłonić” (gr. *episkiadzein*). Ewangelista zauważa odnośnie do Maryi: *moc Najwyższego osłoni Cię* (Łk 1, 35). Czasownik w dosłownym tłumaczeniu brzmi: „otoczyć kogoś obłokiem” i zawsze w Starym Testamencie łączy się z działalnością Boga⁸. Łukasz zdaje się czynić świadomą aluzję do Wj 40, 34: *Wtedy to obłok okrył Namiot Spotkania, a chwała Pana nappełniła przybytek. I nie mógł Mojżesz wejść do Namiotu Spotkania, bo spoczywał na nim obłok i chwała Pana wypełniała przybytek*. Obłok ten jest znakiem obecności Boga. Obłok osłaniający Maryję wskazuje na obecność w Niej samego Boga. To Ona jest przybytkiem Nowego Przymierza, w którym mieszka Bóg⁹. Również więc w tym sensie jest *Theotokos*.

W scenie zwiastowania Maryja otrzymuje zapewnienie, że stanie się Matką Syna Bożego dzięki Duchowi Świętemu. W Jego Osobie streszczają się i zamykają dary, którymi Maryja została obdarowana. Jedną z zasadniczych ról, którą Duch Święty pełni w zbawczych dziejach, jest Jego rola stwórcza, dająca moc i wzbudzająca życie. Wprost prorok Izajasz wyraża to słowami:

*Wreszcie zostanie wylany na nas
Duch z wysokości.
Wtedy pustynia stanie się sadem,
a sad za las uważany będzie.
Na pustyni osiadzie prawo,
a sprawiedliwość zamieszka w sadzie* (Iz 32, 15-16).

To Duch Boży daje życie i odnawia lud Izraela. Ewangelista Łukasz, mówiąc o „mocy Najwyższego” (Łk 1, 35), czyni wyraźną aluzję do „Ducha z wysokości” (Iz 32, 15). Jak Duch Boży był obecny przy stworzeniu świata i człowieka, tak jest obecny przy ponownym stworzeniu rozproszanego ludu Bożego. Działa w Maryi u początków tworzenia się tego ludu, który z czasem zostanie nazwany *Ekklesia* – Kościołem.

⁷ TAMŻE, 127.

⁸ Wyjątek stanowi wiersz Prz 18, 11 w tłumaczeniu Septuaginty.

⁹ J. KUDASIEWICZ, *Odkrywanie Ducha Świętego...*, 136-137.

Ojcowie Kościoła sądzą, że gdyby Chrystus nie narodził się z Dziewicy, nie mógłby być ani początkiem nowego stworzenia, ani Głową ludzkości. Adam stoi u początku pierwszego stworzenia, Chrystus u zarania nowego stworzenia. Maksym z Turyngu wyjaśnia: *Adam został stworzony z dziewiczej ziemi, Chrystus został uformowany z Dziewicy Maryi. Matka – ziemia, z której wzięty był pierwszy Adam, nie była jeszcze ‘uprawiana’ (Rdz 2, 5), tj. otwarta przez pług; macierzyńskie łono, z którego wyszedł drugi Adam, nie było tknięte pożądliwością. Adam został uformowany z prochu ziemi rękami Boga; Chrystus został uformowany w łonie Matki przez Ducha Boga. Jeden i drugi więc mają Boga za Ojca, a dziewicę za matkę. Obydwaj, jak mówi Ewangelia, byli synami Boga*¹⁰.

2. Maryja towarzysząca narodzinom Kościoła w słowach i czynach Jezusa

Współczesna eklezjologia dostrzega w całej publicznej działalności Jezusa ważny element konstytucyjny dla Kościoła. Jezus gromadził wokół siebie uczniów i uczył ich, jakie prawa winny obowiązywać we wspólnocie, której dał początek. J. Gnillka zauważa: *Istotny element w wyjaśnianiu źródeł i początków Kościoła stanowi bez wątpienia postać Jezusa z Nazaretu. [...] Nie ma wątpliwości, że bez Jego życia Kościół by nie powstał*¹¹. W tej publicznej działalności Jezusa Maryja była obecna w sposób dyskretny. Najbardziej aktywną rolę przejmuje w czasie godów w Kanie Galilejskiej; ewangelisti wspominają również o usiłowaniach Maryi, by spotkać się z Synem, gdy Ten oddawał się działalności nauczycielskiej.

Wydarzenie przedstawione przez Jana w drugim rozdziale jego Ewangelii, jako zapisane dość późno, bo przy końcu pierwszego wieku, doczekało się głębokiej refleksji teologicznej. W opisie godów w Kanie Galilejskiej (J 2, 1-11) pojawiają się dwie wypowiedzi Maryi, zapisane jedynie u Jana: *Wina nie mają* (J 2, 3) oraz *Zróbcie wszystko, cokolwiek [Jezus] wam powie* (J 2, 5). Postawa Maryi wobec Jezusa przesyciona jest zawierzeniem¹². Była przekonana, zapewne na podstawie wcześniejszego

¹⁰ Ojcowie żywi. Wybór i opracowanie tekstów, IV, red. M. STAROWIEYSKI, Kraków 1982, 42.

¹¹ J. GNILKA, *Pierwsi chrześcijanie. Źródła i początki Kościoła*, tł. W. Szymona, Kraków 2004, 11.

¹² *She believes in him, and with that firm trust awaits the fulfillment of her faith. Mary remains steadfast in her commitment. She did not need to have her faith explained, nor does the author offer any reference to the genesis of her faith*; J. O'GRADY, *According to John. The witness of the Beloved Disciple*, New York-Mahwah 1999, 32-33.

doświadczenia, że Jezus zadośćuczyni Jej prośbie. W Ewangelii Janowej Maryja, inaczej niż inni uczniowie Jezusa, nie musi „dochodzić” do wiary. Ewangelista od początku ukazuje Jej postać jako wzór osoby wierzącej, nawet jeśli nie w pełni rozumie Jezusowe wyznanie: [...] *Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?* (w. 4b). Zwrócenie się Jezusa do Matki terminem „niewiasto” brzmi inaczej na gruncie semickim niż w językach współczesnych. W ówczesnej mentalności było to określenie oddające szacunek¹³. Fakt, że Jezus określa Maryję „niewiastą”, nie „Matką”, może sugerować również, że od tej chwili ich wzajemna relacja przybiera inny nieco wymiar: Jezus rozpoczyna swą publiczną działalność. Taką interpretację potwierdza końcowa wzmianka Ewangelisty, że przemiana wody w wino było „początkiem znaków” (J 2, 11)¹⁴. Początek znaków był jednocześnie początkiem wiary uczniów: *i uwierzyli w Niego Jego uczniowie* (J 2, 11). Jest to wiara Kościoła, który się tworzy. Maryja więc odgrywa szczególną rolę w procesie kształtowania się wiary w rodzącym się Kościele.

W innej scenie, tym razem zanotowanej przez synoptyków, Maryja została przedstawiona jako wzór prawdziwego ucznia Jezusa, który słucha Jego słowa. Wszyscy synoptycy zamieścili w swych dziełach scenę, której synopsy biblijne zazwyczaj nadają tytuł „prawdziwi krewni Jezusa” (Mt 12, 46-50; Mk 4, 21-25; Łk 8, 19-21). Jezus na wiadomość o tym, że jest poszukiwany przez Matkę, odpowiada: *Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je* (Łk 8, 21). Wszystkie niemal komentarze egzegetyczne (zwłaszcza katolickie) wskazują na Maryję jako Tę, która przyjęła z wiarą i posłuszeństwem Boże słowo. Łukasz dwukrotnie podkreśla, że Maryja „zachowywała w sercu” te słowa (Łk 2, 19. 51)¹⁵. Maryja słuchająca słowa Bożego uczestniczy w dziele powstawania Kościoła rodzącego się w publicznej

¹³ L. MORRIS, *The Gospel According to John* (The New International Commentary on the New Testament), Grand Rapids - Michigan 1995, 158.

¹⁴ W tym samym duchu interpretuje to określenie Jan Paweł II podczas audiencji generalnej 5 I 2000 r.: *Kiedy Jezus zostawia swą Matkę w Nazarecie i potem spotyka Ją podczas swej publicznej działalności, mówi do Niej 'niewiasto', by podkreślić, że słucha już tylko poleceń Ojca, ale także by podkreślić, że nie jest Ona jedynie zwykłą matką biologiczną, lecz ma do spełnienia misję jako 'Córa Syjonu' i Matka ludu Nowego Przymierza. Wypełniając to zadanie, Maryja zawsze pozostanie całkowicie posłuszna woli Ojca.*

¹⁵ Jezus mówi, że na miano Jego najbliższych zasługują ci, którzy słuchają - szczególnie pominięty przez Mateusza i Marka - słowa Bożego i wypełniają je. Warto przy okazji zauważyć, że i w tym sensie Maryja była w pełni Matką Jezusa. Dwa razy powie o Niej Łukasz, że zachowywała w sercu słowa Jezusa i strzegła ich (2, 19. 51). Ona też wspaniałomyślnie oświadczyła, że jest służebnicą Pańską (Łk 1, 38); K. ROMANIUK, A. JANKOWSKI, L. STACHOWIAK, *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, I, Poznań-Kraków 1999, 316.

działalności Jezusa. Tym samym towarzyszy rodzącemu się Kościołowi swoją modlitwą, „rozważanie w sercu” bowiem to nic innego jak medytacja. Modlitwą Maryi, modlitwą kontemplacji, ciszy, wnikania w treść objawienia i poszukiwania coraz głębszego jej zrozumienia naznaczony jest początek Kościoła.

3. Maryja świadkiem narodzin Kościoła pod krzyżem

O obecności Maryi pod krzyżem Jezusa wspomina jedynie Jan, umiłowany uczeń, do którego Jezus skierował swój „duchowy testament”¹⁶: *A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie (J 19, 25-27)*¹⁷. Należy przypuszczać, że Maryja była także świadkiem przebicia boku Jezusa, a więc tego momentu historii zbawienia, który wielu teologów uważa za jeden z kluczowych dla narodzin Kościoła. Ewangelista relacjonuje: *gdy [żołnierze] podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu gołeni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda. Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe (J 19, 33-35)*. Woda i krew wypływające z Chrystusowego boku już od pierwszych wieków były interpretowane jako znaki sakramentów Kościoła. Chrzest (symbolizowany przez wodę) i Eucharystia (symbolizowana przez krew) biorą swoisty początek z krzyża. Właśnie dlatego mówi się, że tam narodził się sakrament Kościoła¹⁸. Św. Ambroży zauważa: *Jak*

¹⁶ Opis stanu rzeczy w historii tradycji jest jednoznaczny. O Maryi stojącej pod krzyżem wie jedynie Jan, synoptycy milczą na ten temat. Szczególnie zastanawia, że Łukasz, ów „przyjaciel Maryi”, nie wspomina o niej... Najwidoczniej w jego obszernym materiale własnym nie ma wzmianki o Maryi i Golgocie. W. BÖSEN, *Ostatni dzień Jezusa z Nazaretu*, tł. W. Moniak, Wrocław-Warszawa-Kraków 2002, 353. Autor podaje argumenty podważające tradycję Janową: Maryja była wówczas w wieku około 50 lat, co dla kobiety owego okresu jest długim okresem życia (niektórzy przeciętną wieku dla kobiet oceniają na 36 lat), Nazaret dzieli od Jerozolimy około 130 km górskich dróg, kobiety nie były zobowiązane do brania udziału w święcie, rzymscy żołnierze raczej nie pozwoliliby na tak bliską obecność Maryi. TAMŻE, 353-354.

¹⁷ Soborowa konstytucja *Lumen gentium* wyjaśnia: *Błogosławiona Dziewica postępowała naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymywała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża, pod którym stanęła nie bez postanowienia Bożego (por. J 19, 25), najgłębiej współpracowała ze swym Jednorodzonym [...], z miłością godząc się na ofiarowanie zrodzonej z Niej Żertwy (nr 58)*. Wyraz starożytnej tradycji chrześcijańskiej o obecności Maryi pod krzyżem daje średniowieczny hymn powstały w 1306 roku, który głosi: *Stabat Mater dolorosa juxta crucem, lacrimosa, dum pendebat Filium*.

¹⁸ Soborowa Konstytucja *Sacrosanctum Concilium* głosi: *Albowiem z boku Chrystusa umierającego na krzyżu zrodził się przedziwny sakrament całego Kościoła (nr 5)*.

Ewa została utworzona z boku śpiącego Adama, tak Kościół narodził się z przebitego serca Chrystusa, który umarł na krzyżu (Expositio Evangelii secundum Lucam, 2, 85-89)¹⁹.

Wydarzeniom pod krzyżem – obecności Maryi i przebicium boku Chrystusa – nie można odmówić historyczności (choć trudno określić, dlaczego nie wspominają o nim synoptycy, być może dlatego, że Jan dzieli się osobistymi wspomnieniami), ani też teologicznej głębi. Wśród zdań egzegetów można spotkać odmienne opinie co do możliwości przebywania najbliższej rodziny przy śmierci skazańca. Przyjmując jednak powszechny zwyczaj szanowania praw matki wobec własnych dzieci, wydarzenie opisane przez Ewangelistę należy uznać za autentyczne, nie jedynie za wynik tendencji teologicznych. Historyczna interpretacja wskazuje na Jezusową troskę o swoją Matkę²⁰ (tym samym scena ta stanowi klucz do interpretacji innego wydarzenia, kiedy to „Matka Jezusa i Jego bracia” szukali Go, by się spotkać. Gdyby Jezus - jak chcą niektórzy - rzeczywiście miał rodzonego brata, w myśl prawa żydowskiego właśnie jemu przypadłby obowiązek zatroszczenia się o Maryję; fakt, że Jezus powierza Ją Janowi jest argumentem przeciw tezie o istnieniu braci Jezusa). Tradycja chrześcijańska poświadcza, że w momencie ukrzyżowania Jezusa Maryja była już wdową. Nie mogąc liczyć na opiekę męża i straciwszy jedynego Syna, znajduje się w niezwykle trudnej sytuacji. Status społeczny kobiety w Palestynie I wieku nie był wysoki, jeśli zaś pozostawała wdową i nie miała dzieci, skazana była najczęściej na ubóstwo graniczące z nędzą²¹.

Obok warstwy historycznej rysuje się w opisie wydarzeń warstwa teologiczna. Ewangelista przekazuje myśl o ustanowieniu Maryi Matką wszystkich wierzących²². Interpretacja ta sięga czasów Orygenes, który

¹⁹ PL 15, 1583-1586.

²⁰ L. Morris nadaje Janowej perykopie tytuł „Jesus Provides for Mary”: *The Gospel According to John*, NICOT, Grand Rapids 1995, 716.

²¹ Jeśli w czynie Jezusa widzieć nawiązanie do historii Dawida, wówczas pośrednio również i ten motyw podkreślałby królewską godność umierającego. Dawid bowiem (choć wtedy jeszcze nie król) rzekł do króla Moabu: *Czy ojciec mój i matka nie mogliby przebywać u was do czasu, aż się wyjaśni, co zechce ze mną Bóg uczynić?* (1 Sm 22, 3). Nawet jeśli ta paralela jest zbyt daleka, przekazanie opieki nad Matką Janowi jest spełnieniem przez Jezusa czwartego przykazania Dekalogu (Wj 20, 12; Pwt 5, 16).

²² Liberalni krytycy akatolicezy (i nieliczni egzegeci katolicezy) proponują symboliczne interpretacje wydarzenia: *Uważają one np. Matkę Jezusa za symbol Kościoła judeo-chrześcijańskiego, umiłowanego ucznia natomiast - Kościoła helleniskochrześcijańskiego (Bultmann); albo w Najśw. Maryi Pannie upatrują symbolu opieki nad tradycją Janową, w trosce umiłowanego ucznia o Nią - symbol miłości Kościoła Bożego. Wszystkie tego typu wyjaśnienia (przytoczone tylko przykładowo) mają tę cechę wspólną, że odmawiają przekazowi Janowemu historyczności.* K. ROMANIUK, A. JANKOWSKI, L. STACHOWIAK, *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, I, Warszawa 1995, 573.

twierdził, że swym „duchowym testamentem” Jezus stworzył nową, nadprzyrodzoną więź pomiędzy Maryją a Janem; więź, która nie wyczerpuje się w relacji Matka - Syn, ale dotyczy wszystkich wierzących w Chrystusa. Jezusowe „niewiasto” (J 19, 26) należy widzieć w perspektywie realizacji Protoewangelii (Rdz 3, 15). Sam fakt, że w narracji nie pojawia się imię ani Maryi, ani Jana, sugeruje, że obie postacie mogą być widziane figuratywnie: Maryja staje się Matką rodzącego się z boku Chrystusa Kościoła, a Jan jest jego reprezentantem²³. Drogę do Kościoła otwiera chrzest symbolizowany przez wodę wypływającą z boku Chrystusa, a trwanie w nim i wzrost zapewnia Eucharystia symbolizowana poprzez krew przelaną na krzyżu. Właśnie dlatego w encyklice *Redemptoris Mater* Jan Paweł II przypomniał: *Macierzyństwo Matki znajduje swoją nową konstytucję w Kościele i przez Kościół, jakby symbolicznie reprezentowany przez Jana*²⁴.

4. Maryja świadkiem narodzin Kościoła w Wieczerniku

Wybitny, cytowany już powyżej monachijski biblista J. Gnilka uważa: *Kościół powstał w okresie paschalnym, po wydarzeniach krzyża i zmartwychwstania Jezusa. W działalności ziemskiego Jezusa mogliśmy stwierdzić istnienie pewnych elementów, które mogły stać się punktem wyjścia późniejszego rozwoju. Po pierwsze, było to ukierunkowanie Jego działalności na lud Boży, na lud Izraela. Po drugie, było to rozesłanie uczniów (Dwunastu?), którzy mieli Go wspierać w Jego działaniu i otrzymali w tym celu odpowiednie władze. Z pewnością utkwіło im to w pamięci. Na tym etapie jednak powstaje coś nowego. Kontynuacja dotyczy przede wszystkim samych osób. Ci, którzy towarzyszyli Jezusowi w czasie ziemskiego życia, stanowili też zasadniczy trzon grupy, która w okresie paschalnym odważyła się zacząć na nowo*²⁵. Abstrahując w tej chwili od terminologii (wydaje się, że słuszniejszym byłoby wykorzystanie terminu

²³ Przed swoją śmiercią Jezus objawia Maryi, swej Matce, funkcję Matki Kościoła, uczniowi zaś jego relację syna w stosunku do Maryi. A. PACIOREK, *Ewangelia umiłowanego ucznia*, Lublin 2000, 382. To właśnie tu, pod krzyżem, w pełni zrealizowało się proroctwo Symeona wypowiedziane przy okazji ofiarowania Jezusa w świątyni: *Oto ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu* (Łk 2, 34-35). Cierpienie Maryi w tej scenie po raz kolejny może być widziane na poziomie egzystencjalnym (jest to cierpienie matki patrzącej na śmierć swego syna) i teologicznym (realizacja proroctwa Symeona).

²⁴ RM 4.

²⁵ J. GNILKA, *Pierwsi chrześcijanie...*, 289.

„okres popaschalny”, nie „paschalny”, gdyż tym ostatnim powszechnie określa się wydarzenie męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa), należy zaznaczyć, że w wydarzeniach dziejących się wśród uczniów po zmartwychwstaniu Chrystusa Gnilka widzi wyraźną cezurę w życiu trzy lata konstytuowanej wspólnoty.

W Dziejach Apostolskich Łukasz zamieścił jedynie lapidarną wzmiankę o obecności Maryi w Wieczerniku, wraz z apostołami, po wniebowstąpieniu: *Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie, razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego* (Dz 1, 14). Właśnie Łukasz Ewangelista najczęściej podejmuje temat kobiet w swoim dwudziele (Łk - Dz), a wśród nich zaznacza obecność Maryi. Ta krótka wzmianka w nauczaniu Kościoła służy często podkreślanii roli Maryi w początkach nowej wspólnoty oraz akcentowaniu modlitewnego charakteru Jej obecności. Zatrzymajmy się na chwilę na samym wydarzeniu zstąpienia Ducha Świętego, by – zrozumiałwszy jego znaczenie – dostrzec rolę Maryi w tym ważnym dla narodzin Kościoła momencie.

Zadziwiające, że opis wydarzenia, które wywarło tak ogromne piętno na obliczu rodzącego się Kościoła i należy do podstawowych faktów konstytutywnych nowej społeczności, zajmuje zaledwie cztery wiersze (Dz 2, 1-4). Pozostała część relacji poświęcona jest reakcjom zebranych (2, 5-13). A ponieważ reakcje były różne, Piotr musi zinterpretować całe wydarzenie w kategoriach wypełnienia się eschatologicznego proroctwa o zesłaniu Ducha Pańskiego (2, 14-36). Rzecz dzieła się w Wieczerniku w dniu Pięćdziesiątnicy. Święto Tygodni, o najmniejszym znaczeniu spośród trzech *regalim* (świąt pielgrzymich), zwane właśnie Pięćdziesiątnicą, w Biblii ma różne nazwy: *Szavuot* (Wj 34, 22; Pwt 16, 10), *Jom Ha-Bikkurim* (Dzień Pierwocin; Lb 28, 26) i *Hag Ha-Zir* (Święto Zniw; Wj 13, 16)²⁶. W tradycji rabinackiej zwane było także „świętem zakończenia”, gdyż kończyło cykl paschalny²⁷. Początkami swymi sięga Bożego nakazu zapisanego w kodeksie kapłańskim (P): *I odliczycie sobie od dnia po szabacie, od dnia, w którym przyniesiecie snopy do wykonania nimi gestu kołysania, siedem tygodni pełnych, aż do dnia po siódmym szabacie odliczycie pięćdziesiąt dni i wtedy złożycie nową ofiarę pokarmową dla Pana* (Kpł 23, 15-16).

Przesunięcie akcentu ze święta rolniczego na celebrację otrzymania Tory nastąpiło po niewoli babilońskiej; na podstawie danych biblijnych

²⁶ Najczęstsza nazwa święta to Święto Tygodni; utarła się ona w Izraelu z powodu obchodzenia święta w siedem tygodni po Massot (Wj 34, 22; Pwt 16, 10; Lb 28, 26; 2 Krn 8, 13). Z tego powodu również w terminologii greckiej przyjęła się nazwa Pentekoste (2 Mch 12, 31-32; Tb 2, 1).

²⁷ K. HRUBY, *La fête de la Pentecôte dans la tradition juive*, „Bible et vie chrétienne” 63 (1965) 47.

nie można jednak ustalić dokładnej chronologii. Być może należałoby powołać się na 2 Krn 15, 10-14; autor informuje, że za Asy odbywała się uroczystość odnowienia przymierza, której rytuał zawierał składanie ofiar, przyrzeczenia, obietnicę błogosławieństwa i groźby nieszczęść. Ponieważ obchodzono ją w trzecim miesiącu (2 Krn 15, 10), stąd można wnioskować, że jej treść nałożono na rolnicze święto Pięćdziesiątnicy, przypadające w tym samym czasie.

Celebrując Święto Tygodni, uczniowie – wraz z Maryją – gromadzą się w Wieczerniku. Wyniki badań archeologicznych, a także analiza źródeł literackich dotyczących topografii Jerozolimy z dużym prawdopodobieństwem umieszczają Wieczernik na piętrze budynku, w którym znajduje się czczony przez Żydów grób króla Dawida. Odczytane w tym kontekście słowa Piotra wygłoszone w dniu Pięćdziesiątnicy w sali na górze nabierają niezwykle konkretnego znaczenia: *Dawid mówił o Nim: [...] ani nie dasz Świętemu Twemu ulec skażeniu [...]. Bracia, wolno powiedzieć do was otwarcie, że patriarcha Dawid umarł i został pochowany w grobie, który znajduje się u nas aż po dzień dzisiejszy* (Dz 2, 24. 27. 29). Owo „u nas” wskazuje dokładnie to miejsce, z którego Piotr przemawia. Znad grobu Dawida, którego ciało uległo skażeniu, rozpoczyna się historia Kościoła, Mistycznego Ciała Chrystusa, któremu Bóg nie pozwolił na zawsze spoczywać w grobie. Ziarna tej historii, w różnych momentach wrzucone w ziemię przez Jezusa, przynoszą pierwsze owoce w dniu Pięćdziesiątnicy, gdy Chrystus nie towarzyszy już rodzącemu się Kościołowi swą historyczną obecnością.

Niemal wszyscy egzegeci jednogłośnie przyznają, że Łukasz - relacjonując wydarzenie zesłania Ducha Świętego na apostołów - nawiązuje do biblijnego opisu budowy wieży Babel (Rdz 11, 1-9). Ewangelista konstruował swoje opowiadanie na zasadzie kontrastu do starotestamentowego mitu. Budowniczości wieży Babel - choć początkowo mówili jednym językiem - nie mogli porozumieć się między sobą. Apostołowie w dniu Pięćdziesiątnicy - choć mówili różnymi językami - rozumieli się doskonale i byli rozumiani przez ludzi różnych języków. Budowa wieży Babel spowodowała rozbitcie jedności wśród ludzi. Zesłanie Ducha Świętego zjednoczyło apostołów między sobą i złączyło z innymi ludźmi. Ludzie budujący wieżę Babel mówili: *Chodźcie, zbudujemy sobie miasto i wieżę, której wierzchołek będzie sięgał nieba* (Rdz 11, 4). Apostołowie w dniu Pięćdziesiątnicy zapomnieli o sobie, ale „głosili wielkie dzieła Boże”. Dzięki temu mogli stać się przyczyną jedności wśród ludzi różnych języków. Do tej jedności zaprasza sam zesłany Duch Święty.

Wydarzenie zesłania Ducha Świętego jest dopełnieniem faktu wydarzenia zmartwychwstania. Łukasz jednak kładzie nacisk nie tyle na to, co

wydarzyło się z Jezusem po poranku wielkanocnym, ale na to, co dzieje się z uczniami. Fakt „nowego życia” Chrystusa dowodzony jest przez „fakt nowego doświadczenia mocy” pośród uczniów, a objawia się on przez proklamację wielkich dzieł Bożych. Przyjmującym moc z wysoka (Dz 1, 8), uczniom towarzyszy dający się słyszeć szum z nieba i ogniście języki. Owo uderzenie gwałtownego wiatru przywołuje na pamięć zjawiska towarzyszące Mojżeszowi na Synaju (Wj 19, 16-19). Wielu egzegetów czy religioznawców²⁸ utrzymuje, że Łukasz świadomie starał się uwypuklić podobieństwo z teofanią synajską, by w ten sposób podkreślić znaczenie poranka Pięćdziesiątnicy u zarania nowej społeczności wierzących. Jak zawarcie przymierza na Synaju stało się początkiem ludu Bożego Starego Prawa, tak dzień Pięćdziesiątnicy jest zawiązkiem nowego ludu - Kościoła, zgromadzonego wokół Zmartwychwstałego Pana.

Symbol ognia, podobnie jak i szum z nieba, nierozzerwalnie związany jest z biblijnymi teofaniami (por. Rdz 15, 17; Wj 3, 2; 13, 21-22)²⁹. Przyjmując, że Łukasz pisał swe dzieło po zniszczeniu świątyni jerozolimskiej w 70 roku, nowego znaczenia nabiera symbolika ognia użyta przez autora. W czasach publicznej działalności Jezusa święto Pięćdziesiątnicy celebrowane było jedynie w jego pierwotnym znaczeniu, nawiązującym do nomadyjskich i agrarnych korzeni potomków Abrahama. Jednak po nieudanym powstaniu wznieconym przez Żydów, a krwawo rozgromionym przez wojska Tytusa, a zwłaszcza po zburzeniu Przybytku Pańskiego, powstała konieczność reformy religijnej mozaizmu (niektórzy religioznawcy twierdzą, że była to nie tylko reforma, ale wręcz powołanie do istnienia zupełnie nowej religii - religii bez świątyni). Wtedy właśnie złączono Pięćdziesiątnicę z celebracją otrzymania Tory przez Mojżesza na Synaju. Symbol ognia nie tylko nawiązywał do synajskiej teofanii, ale stał się symbolem całego Pięcioksięgu³⁰.

Tekst Łukaszkowy ukazuje rodzący się Kościół jako rodzinę zgromadzoną w jednym domu. Maryja obecna jest przy narodzinach Kościoła, Ciała Chrystusa, podobnie jak była obecna przy narodzeniu Jego samego. Obecność ta ma charakter tak fizyczny, jak duchowy. Jest to obecność modlitewna: *Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie, razem z Maryją* (Dz 1, 14). Poprzez użycie terminu *pantes* („wszyscy”) Łukasz podkreśla wspólnotowy charakter modlitwy. Jest to także modlitwa wytrwała; świadczy o tym użycie gramatycznej formy peryfrastycznej: *esan*

²⁸ Wśród nich M. Eliade.

²⁹ Psalmista, świadom tego, że znaki dźwięku i ognia są przejawem obecności działającego Boga, łączy obie te rzeczywistości w słowach: *Głos Pana miota ogniście strzały* (Ps 29, 7).

³⁰ Ślady takiego rozumienia symboliki ognia znajdujemy np. w Talmudzie.

proskaterterountes te proseuche (dosł. „byli oddani modlitwie”). Kolejną cechą tej modlitwy jest jej jednomyślność (gr. *homotymadon*). Oczekując spełnienia obietnicy Ojca, zgromadzeni w Wieczerniku jednogłośnie wołają do Boga. Maryja widziana jest jako Ta, która spaja modlitwę rodzącego się Kościoła. Odpowiedzią na to jednomyślne wołanie jest właśnie zstąpienie Ducha Świętego. Świadczy ono o kolejnym rysie modlitwy pierwotnej wspólnoty: skuteczność³¹.

Obecność Maryi w tym istotnym dla konstytuującego się Kościoła momencie ma charakter służebny: wraz z innymi prosi Ona Boga o dar Ducha. Dar ten potrzebny jest do autentycznego i skutecznego świadectwa o zbawieniu przyniesionym przez Chrystusa (Dz 1, 8). Można przypuścić, że Maryja wraz z innymi uczniami otrzymuje ten dar. Także i Ona zaczyna mówić różnymi językami, głosząc wielkie dzieła Boże³². Stoi więc u progu Kościoła również jako świadek jego narodzin.

5. Niewiasta rodząca Kościół w wizji Apokalipsy

Wydania Pisma Świętego i synopsy biblijne często tytułują dwunasty rozdział Apokalipsy słowami „Losy Kościoła”. Nie ulega więc wątpliwości, że pod postacią apokaliptycznej Niewiasty należy widzieć symbol wspólnoty założonej przez Chrystusa. Podstawowe znaczenie tekstu Ap 12, 1-18 jest eklezjologiczne. Wizjoner kreśli przed swymi czytelnikami losy Kościoła przedstawionego jako Niewiastę, która musi stoczyć walkę ze Smokiem³³. Wizja ta zarysowana była pierwotnie już w Protoewangelii: *Wprowadzam nieprzyjaźń pomiędzy ciebie a niewiastę, pomiędzy po-*

³¹ Przekonanie Tradycji, że Maryja wraz z uczniami Jezusa modliła się o dar Ducha Świętego, znalazło swój wyraz w teście Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*: *Kiedy zaś spodobało się Bogu uroczyste objawić tajemnice ludzkiego zbawienia nie wcześniej, a ześle obiecanego przez Chrystusa Ducha, widzimy Apostołów przed dniem Pięćdziesiątnicy, „trwających jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, z Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego” (Dz 1, 14), a także Maryję błagającą modlitwami o dar Ducha, który okrył Ją już cieniem podczas zwiastowania (nr 59).*

³² J. Kudasiewicz zauważa: *Wśród tych, którzy zostali napełnieni Duchem Świętym i zaczęli mówić językami, była również Maryja. Jest to niezwykle ważne stwierdzenie. Tak więc i ten rodzaj modlitwy nie był obcy Matce naszego Pana. Ona również obdarowana była darem języków.* J. KUDASIEWICZ, *Odkrywanie Ducha Świętego...*, 160.

³³ S. Hahn widzi tu także nawiązanie do Arki Przymierza. Według tego autora, Jan widział arkę Starego Testamentu (Ap 11, 19), w której było przechowywane słowo Boże (dziesięć przykazań). Niewiasta, którą widzi św. Jan jest Arką Nowego Testamentu. Ponieważ w Nowym Testamencie Słowo Boże zostało złożone we wnętrzu Maryi, stąd *Niewiasta* jest Maryją. Maryja jest Arką Nowego Testamentu, przewyższającą nieskończenie skrzynię Testamentu Starego, tak jak żywy Jezus przewyższa kamienne tablice słowa.

tomstwo twoje a potomstwo jej. Ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę (Rdz 3, 15). Autor Apokalipsy przejmując zapis Protoewangelii i rozwija go w wizję zmagania Kościoła z mocami ciemności.

W jaki sposób opis Janowej wizji łączy postać Maryi z narodzinami Kościoła? Podstawowe znaczenie wizji apokaliptycznej dotyczy oczywiście losów prześladowanego Kościoła, jednak odniesienie jej do Maryi także nie jest pozbawione podstaw, gdyż przedstawiona tu Niewiasta ma rysy Matki Mesjasza (Iz 7, 11. 14; Mi 5, 2). P. Ostański zauważa: *Skoro zatem wizja dotyczy historycznego Mesjasza, Jezusa z Nazaretu, Niewiasta musi być Jego historyczną Matką, to znaczy Maryją*³⁴. Symbol Niewiasty zresztą nawet w sensie wyrazowym odnosi się do Maryi w w. 5: *I porodziła Syna - Mężczyznę, który wszystkie narody paść będzie różgą żelazną*³⁵. Począwszy od II wieku w obrazie Niewiasty widziano Maryję jako Matkę Kościoła. Jej prześladowanie i ocalenie jest apokaliptyczną zapowiedzią cierpienia Kościoła i jego ostatecznego zwycięstwa. Motyw ucieczki Niewiasty na pustynię wskazuje, że Niewiasta symbolizuje Kościół pielgrzymujący, wciąż zmagający się ze złem. Należy przypuszczać, że wzmianka o tysiąc dwustu sześćdziesięciu dniach (Ap 12, 6) nawiązuje do czasu ziemskiej misji Kościoła. Na taką interpretację wskazuje wcześniejszy wiersz: *Dwom moim Świadkom dam władzę, a będą prorokować obleczeni w wory, przez tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni* (Ap 11, 3).

W jaki sposób dostrzec związek pomiędzy postacią Niewiasty a Kościołem? Wizerunek niewiasty w tym sensie przypomina postać królowej, iż posiada ona na głowie „wieniec z gwiazd dwunastu” (Ap 12,1)³⁶. Wieniec ten, jako korona, nadaje postaci rys królewskości³⁷. Wydaje się jasne w tym symbolu nawiązanie do snu Józefa, który mówi o doskonałej zbiorowości dwunastu pokoleń Izraela i dwunastu apostołów Baranka: *Śniło mi się jeszcze, że słońce, księżyc i jedenaście gwiazd oddają mi pokłon* (Rdz 37, 9). Poza tym księżyc pod stopami symbolizuje niezwy-

³⁴ P. OSTAŃSKI, *Objawienie Jezusa Chrystusa. Praktyczny komentarz do Apokalipsy*, Ząbki 2005, 220.

³⁵ Egzegeci katoliccy podkreślają, że w wierszu tym *ukazuje się giętkość symbolu Niewiasty: przede wszystkim jest nią lud Boży obu Testamentów, z którego wychodzi historyczny Mesjasz, ale i rodzica Jezusa historycznego Maryja należy również do sensu wyrazowego symbolu*. K. ROMANIUK, A. JANKOWSKI, L. STACHOWIAK, *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu...*, I, 637.

³⁶ Liczba dwanaście to iloraz Boskiej liczby 3 i oznaczającej ziemię, liczba 4 - symbolizuje skuteczne królowanie Boga na ziemi. W Starym Przymierzu Bóg panował nad Izraelem, dlatego liczba ta symbolizowała Izraela.

³⁷ Św. Bernard w swym dziele *De Beata Virgine* w pięknych słowach odnosi się do omawianego tekstu: *Słońce posiada niezmienny kolor i piękno, podczas gdy blask księżycza zmienia się i nie można go przewidzieć. Dlatego nie dziwimy się, że Maryja ubrana jest w słońce, ponieważ weszła w tajemnicę Bożej mądrości głębiej niż ktokolwiek inny* (nr 2).

kłe wyniesienie i stałość, która góruje nad wszelką zmiennością: *Mowa bogobojnego jest zawsze mądrością, głupi zaś zmienia się jak księżyc* (Sy 27, 11)³⁸. O szczególnej bliskości z Bogiem, którego biblijnym symbolem jest słońce, świadczy „obleczenie w słońce”:

*Bo Pan Bóg jest słońcem i tarczą;
Pan hojnie darzy łaską i chwałą,
nie odmawia dobrodziejstw
postępującym nienagannie* (Ps 84, 12)³⁹.

Obleczenie w słońce wiąże się oczywiście z symboliką światłości, która jest nieodłącznym atrybutem Bóstwa⁴⁰. Według Księgi Daniela światłość przebywa u Boga: *On [Bóg] odsłania to, co niezgłębione i ukryte, i zna to, co spowite w ciemność, a światłość mieszka u Niego* (Dn 2, 22). On rozpromienia swoje oblicze (Lb 6, 25; Ps 4, 7) w dowód miłosierdzia (Ps 89, 16). Boże Prawo staje się światłem dla ludów (Iz 51, 4; Ps 119, 105). Mieszkańcy Qumran, czekając na „przyszły świat”, wyrażali nadzieję na rychłe przeminiecie obecnego świata, naznaczonego nieustannym zmaganiem się światłości z ciemnością (1QS 3, 13–4, 26)⁴¹. *Reguła wojny* ukazuje tę walkę jako wysiłek zjednoczonych z „synami światłości” zastępów anielskich pod przewodem Księcia Michała przeciw siłom demonicznym i „synom ciemności” (1QM 17, 6–8)⁴².

Według apokryfów Starego Testamentu światłość jest nie tylko mieszkaniem Boga, ale także miejscem przebywania świętych. Księga Henocha rysuje przed sprawiedliwymi perspektywę życia bez końca: *Szczęśliwi jesteście, o sprawiedliwi i wybrani, gdyż wspaniały będzie wasz*

³⁸ Księżyc ma odniesienie do czasu i przemijania. Księżyc pod stopami - tzn. Niewiasta ma nad nim władzę; żyje więc ponad czasem, choć czas istnieje. Niewiasta dotyka wieczności, choć ziemia jest stale objęta przemijaniem.

³⁹ Por. także Pnp 6, 10; Mt 17, 2; Dz 26, 13. Słońce oznacza życiodajną miłość Bożą i wyraża ją oraz bliskość z Bogiem. Niewiasta emanuje miłością Bożą i jest szczególnie blisko Boga.

⁴⁰ Nieco inną interpretację podaje św. Grzegorz w *Moraliach*: *Słońce oznacza światło prawdy, a księżyc przemijalność spraw doczesnych. Święty Kościół obleczony jest w słońce, ponieważ jest chroniony światłem nadprzyrodzonej prawdy, a pod stopami ma księżyc, ponieważ postawiony jest ponad sprawami ziemskimi* (34, 12).

⁴¹ W zwojach qumrańskich idea królestwa Bożego ściśle łączy się z motywem eschatologicznej walki pomiędzy dobrem a złem, czyli walki pomiędzy światłem i ciemnością. W owej walce pomiędzy dobrem a złem istotnym momentem będzie pojawienie się Eliasza, którego naczelnym zadaniem stanie się przywrócenie pokoju na ziemi (MI 4, 5) i przygotowanie drogi mającemu nadejść Mesjaszowi. I.M. ZEITLIN, *Jesus and the Judaism of His Time*, Cambridge 1988, 116.

⁴² Symboliczne unicestwienie wroga za pomocą „miecza Bożego” jest obrazowo opisane w *Regule wojny*, zwłaszcza w 1QM 12, 11–18; 19, 4. 11.

los! Sprawiedliwi znajdą się wówczas w świetle słońca, a wybrani w świetle życia wiecznego (58, 2-3). Tradycja żydowska łączyła motyw jasności z ideą pojawienia się Mesjasza: Nasi mistrzowie nauczali: W godzinie, w której Mesjasz-Król się objawi, przyjdzie i stanie na szczycie świątyni, i usłyszysz Go Izrael, gdy powie: Ubodzy moi, oto nadszedł czas waszego odkupienia, a jeśli trudno wam w to uwierzyć, spójrzcie na moją światłość, która s pł y w a na was (Pes.Rab. 35, 37).

W Nowym Testamencie treść zawarta w symbolu światłości znacznie się poszerza, zwłaszcza w ujęciu teologicznym Pawła i Jana. W prologu Ewangelii Janowej Logos i światło ukazywane są paralelnie. Sam Jezus nazwany jest „Światłością”. Patrząc z perspektywy wyznania tego samego autora: *Bóg jest światłością* (1 J 1, 5), staje się jasne, że Boskie światło odbija się w czynach, nauczaniu i całym dziele Jezusa. On właśnie jest *odblaskiem Jego [Boga] chwały i odbiciem Jego istoty* (Hbr 1, 3). Dlatego ci, którzy pójdą za Jezusem, będą mieć „światło życia” (J 8, 12). Maryja „obleczona w słońce”, a więc włączona w oddziaływanie Boskiej światłości, uczestniczy w pewnym sensie w chwale wiekuistego Króla, którym jest sam Bóg. Niewiasta przedstawiona jako królowa walczy ze smokiem, który również ma rysy królewskości. Symbol smoka inspirowany jest bowiem przez bestię z Dn 7, 7 będącą tam symbolem imperium Seleucydów. Można więc w interpretacji fragmentu Daniela iść w tym kierunku, by w smoku widzieć króla Seleucydów. Symbolem władzy są także diademy, które smok ma na swojej głowie. W Apokalipsie chodzi więc o zbiorowisko potęg przeciwnych Bogu⁴³.

Podsumowując, należy zaznaczyć, że choć znak Niewiasty jest symbolem elastycznym i oznacza przede wszystkim Kościół jako lud Boży (ma więc charakter kolektywny), nie jest pozbawiony rysów indywidualnych wskazujących na Bogurodnicę. Również prorok Izajasz nazywa Ją „znakiem”: *Dlatego Pan sam da wam znak: Oto Panna pocznie i porodzi Syna* (Iz 7, 14)⁴⁴. Maryja łączy się więc w apokaliptycznej wizji Jana z symboliką Kościoła jako ludu Bożego.

6. Konkluzja

W niniejszym przedłożeniu przedstawiono kilka tekstów Nowego Testamentu, które rzucają snop światła na obecność Maryi w naro-

⁴³ Rysów królewskich opisywanej przez Jana niewieście nadaje także fakt, że jest ona obrazem Kościoła, którego pojmowanie nierozzerwalnie łączy się z ideą królestwa Bożego. W tym miejscu, w którym zakres pojęć Kościoła i królestwa Bożego jest tożsame, Maryja jawi się jako postać o szczególnie doniosłej roli w tym królestwie.

⁴⁴ P. OSTAŃSKI, *Objawienie Jezusa Chrystusa...*, 221-222.

dzinach Kościoła. Wędrując za myślą św. Tomasza z Akwinu, należy dostrzec swoistą analogię pomiędzy *fiat* Boga przy stwarzaniu świata a *fiat* Maryi w scenie zwiastowania. U początku stworzenia świata i ludzkości znajduje się „niech się stanie” wypowiedziane przez Jahwe; u początku stworzenia nowej ludzkości – Kościoła znajduje się „niech się stanie” Maryi, która z radosną wiarą otwiera się na zbawcze dzieło Boga realizowane w Chrystusie. Maryja rodzi Chrystusa – Głowę Kościoła. Jest także obecna w Jego publicznej działalności, która stanowi istotny element konstytutywny wspólnoty wierzących. Jest świadkiem wydarzeń pod krzyżem, gdzie z przebitego boku Chrystusa rodzi się „przedziwny sakrament Kościoła” i gdzie staje się „Matką wszystkich wierzących”. Obecna w Wieczerniku przyjmuje wraz z uczniami Ducha Świętego, by „głosić wielkie dzieła Boże”. W apokaliptycznej wizji Jana staje się zaś symbolem Kościoła pielgrzymującego, który musi stoczyć walkę z siłami ciemności.

Konkludując, za R. Rogowskim możemy stwierdzić: *Maryja jest więc Matką Kościoła w porządku łaski. Rodząc Dawcę łaski stała się Matką wszystkich tych, którzy z tej łaski korzystać będą. Jest Matką także dlatego, że na pewno brała udział w obiektywnym dziele odkupienia dokonanym przez Jej Syna (udział ten ma charakter moralny i pośredni), ale także bierze udział w subiektywnym odkupieniu, czyli zbawianiu się członków Kościoła (udział ten ma charakter pośrednictwa zakorzenionego w jedynym pośrednictwie Chrystusa)*⁴⁵.

Ks. dr hab. Mariusz Rosik
Papieski Wydział Teologiczny (Wrocław)

ul. Katedralna 11
PL - 50-328 Wrocław

e-mail: mrosik@onet.pl

La presenza di Maria nella nascita della Chiesa alla luce del Nuovo Testamento

(Riassunto)

La Madre di Gesù è profondamente legata alla Chiesa. Quale è il suo ruolo nella nascita della comunità dei credenti? L'autore cerca di rispondere a quella domanda

⁴⁵ S.J. STASIAK, R. ZAWIŁA, *ABC teologii dogmatycznej*, Oleśnica-Wrocław 2003, 260-261.

mettendo in luce la presenza di Maria nei più importanti eventi nel processo della nascita e del sviluppo della Chiesa primitiva.

L'articolo è strutturato così: 1) Maria nell'incarnazione: Maria genera il Cristo – la Testa della Chiesa; 2) La presenza di Maria nei eventi della vita di Gesù; 3) Maria sotto la croce – il testimone della nascita della Chiesa; 4) Maria nel Cenacolo; 5) Maria-Donna partoriente della Chiesa nella visione apocaliptica.

Wśród Ewangelistów istnieje poważna różnica zdań dotycząca osób, które były świadkami śmierci Jezusa (a także świadkami pogrzebu i zmartwychwstania).

Według Mateusza (27, 56) były to Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba i Józefa oraz matka synów Zebedeusza; według Marka (15, 40-41) *Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba Młodszego i Józefa, i Salome... i wiele innych*; według Łukasza (23, 49), *wszyscy jego znajomi stali z daleka; a również niewiasty, które Mu towarzyszyły od Galilei*, których imiona przytoczy w dalszej części (24, 10): Maria Magdalena, Joanna i Maria, matka Jakuba, i „inne”.

W Ewangelii św. Jana scena ta jest zupełnie inna: są tam Jego Matka, siostra Jego Matki, Maria, żona Kleofasa i Maria Magdalena¹, a także uczeń, którego Jezus miłował, wymieniony na drugim miejscu, po kobietach; i wszyscy oni stoją blisko Jego krzyża. To znaczące różnice, w wielu przypadkach związane ze znaczeniem opowiadania, a czasem przywołujące to samo doświadczenie wiary, jednak przynajmniej w dużej części nie do rozwiązania.

Można nawet powiedzieć, że jedynym szczegółem, co do którego zgodne są wszystkie opowieści, jest obecność Marii Magdaleny, zarówno w chwili śmierci, podczas pogrzebu Jezusa, jak i o świcie w dniu zmartwychwstania. Ta zaskakująca zgodność zapowiada jej kluczową rolę jako świadka Zmartwychwstałego, który to temat został przez czwartego Ewangelistę rozwinięty w szczególny sposób.

Lilia Sebastiani

Prawdziwa rodzina Jezusa*

SALVATORIS MATER
9(2007) nr 3-4, 29-51

1. Z bliska, z daleka

Ci zatem, którzy miłują Jezusa, „stali pod krzyżem (παρὰ τὸ σταυρὸν)”, zgodnie z tą opowieścią; z powodu sugestii, wywołanej i umacnianej przez sztukę sakralną w kolejnych wiekach, przyzwyczaja-

* L. SEBASTIANI, *La vera famiglia di Gesù*, „Theotokos” 7(1999) nr 2, 471-495.

¹ Nie będziemy tu bliżej zajmować się kwestią – nierozwiązaną dotychczas przez egzegetów – czy według czwartego Ewangelisty pod krzyżem Jezusa stały cztery czy pięć osób; czy „siostra Jego matki” to dopowiedzenie, określające Marię, żonę Kleofasa, czy też chodzi o dwie różne osoby. Wielu współczesnych naukowców jest skłonnych uważać ją za jedną osobę, i jak zauważa Raymond Brown, *obecność trzech kobiet wymienionych z imienia (poza Matką Jezusa) zarówno u Jana, jak i u synoptyków, pozwala utwierdzić tradycję trzech niewiast, zrodzoną u zarania tradycji chrześcijańskiej*. R.E. BROWN [i inni], *Maria nel Nuovo Testamento*, Cittadella Editrice, Assisi 1985, 230. Tym samym nie możemy wkroczyć w sieć kwestii pobocznych, które tu przypomnimy jedynie w skrócie (choć wydają się ciekawe, a także niezwykle nieprzydatne dla celów interpretacji tej strony): Maria od Kleofasa jest żoną

iliśmy się widzieć ich oczami wyobraźni stojących bardzo blisko krzyża, niemal zrośniętych z nim. Natomiast według synoptyków, „obserwowali oni z daleka”; wyrażenie „z daleka” – ἀπὸ μακρόθεν – jest takie samo we wszystkich trzech Ewangeliach.

Ponadto synoptycy dopiero *po* opowieści o śmierci Jezusa wspominają tych, którzy patrzyli; tylko czwarty Ewangelista ukazuje kontakt pomiędzy świadkami a żyjącym jeszcze Jezusem. Zdaniem niektórych opracowuje on ten szczegół dotyczący ich bliskości z krzyżem właśnie po to, by umożliwić to spotkanie i dialog.

Oczywiście prawie niemożliwe było ustalenie „kto ma rację”, jeśli chodzi o opis faktów. Przekonują o tym próby interpretacji, podejmowane w przeszłości i obecnie, aby rozwiązać tę i inne sprzeczności narracyjne obecne w Ewangeliach; w omawianym przypadku utrzymujące, że przyjaciele Jezusa „najpierw” byli daleko, a „następnie” podeszli bliżej. Z historycznego i realistycznego punktu widzenia jest raczej prawdopodobne, że rodzinie skazanego zakazano zbytnio zbliżać się do krzyża, przynajmniej dopóki nie zmarł. Ale mamy wrażenie, że Ewangeliści wcale nie zajmowali się tym problemem, że kwestia odległości interesowała Marka, Mateusza i Łukasza raczej w sensie duchowym niż konkretnym², podobnie jak bliskość interesowała czwartego Ewangelistę³.

czy matką Kleofasa? Czy to ta sama kobieta, która w Ewangeliach synoptycznych pojawia się jako „matka Jakuba i Józefa” (Mk 15, 40 i par.)? Gdyby tak było, skoro Jakub i Józef są przedstawiani jako bracia czy bracia-kuzyni Jezusa w Mk 6, 3, to Maria od Kleofasa, nawet gdyby nie była „siostrą Jego Matki”, byłaby krewną Matki Jezusa. Gdyby natomiast „siostra Jego Matki” była tą samą osobą, co niewiasta zwana przez św. Marka Salome, a przez św. Mateusza „matką synów Zebedeusza”, i gdyby przyjąć tradycję, która umiłowanego ucznia utożsamia z Janem, synem Zebedeusza, wypływałby stąd wniosek, że cała grupa, przedstawiona przez czwartego Ewangelistę u stóp krzyża, z wyjątkiem Marii Magdaleny, składała się z krewnych Jezusa... nie brak temu sugestywności; jednakże ta hipoteza opiera się na zbyt wielu pod-hipotezach i zbyt wielu pytaniach bez odpowiedzi. (Interesującą syntezę różnych pytań zawiera między innymi praca Mauro Laconi, *Il racconto di Giovanni*, Cittadella Editrice, Assisi 1989, 380).

² U synoptyków informacja, że nawet ci, którzy kochają Jezusa, mogą w takiej chwili jedynie obserwować z daleka, wyraźnie podkreśla fakt, że poza niemożnością jakiegokolwiek pomocy czy ludzkiego pocieszenia, nie są oni także jeszcze gotowi zrozumieć tajemniczego znaczenia tego, co się wydarza. Tu dobrze pasuje cytat z Ortensio da Spinetoli, odnoszący się w szczególności do opowieści Łukasza (Łk 23, 49), lecz w pewnym stopniu może mieć on zastosowanie także do Marka i Mateusza: *Przyjaciele, znajomi, krewni Jezusa pojawiają się na koniec, po długiej nieobecności następującej po wejściu Jezusa do Jerozolimy, ale nie biorą aktywnego udziału w Jego obronie (w. 49). Stoją i patrzą z daleka. Jeszcze nie nadeszła chwila bezpośredniego wejścia do dzieła Chrystusa. Nie byli czynnymi uczestnikami męki; dopóki jej cykl się nie zamknie, oni pozostają widzami. Podczas męki na pierwszym planie widzimy Jego nieprzyjaciół, ich triumf, ale na końcu zaznacza się sukces, zwycięstwo Jezusa i Jego bliskich. Przyjaciele i znajomi patrzą, aby w odpowiednim momencie bezpośrednio wkroczyć do tej historii.* O. DA SPINETOLI, *Luca. Il Vangelo dei poveri*, Cittadella Editrice, Assisi 1986², 718.

³ Różni komentatorzy podkreślają wagę reminiscencji biblijnych, szczególnie psalmów 22, 19-20 („A oni się *wpatrują*, sącą mym widokiem, moje szaty dzielą między siebie

Różnice są na tyle wyraźne, że nie można ich zignorować, nie jest też zbyt przekonująca ich sztuczna harmonizacja: być może bardziej owocne intelektualnie i duchowo byłoby „słuchanie ich”.

Czy ma to znaczenie teologiczne, czy nie, można by także zauważyć, że Marek i Mateusz wspominają o obecności kobiet, obserwujących z daleka, używając czasownika „być” (ἵσταν) w czasie przeszłym niedokonanym, natomiast Łukasz i autor czwartej Ewangelii używają czasu zaprzeczonego czasownika (εἰστήκεισαν), który oznacza „stać”, „być umiejscowionym”, a także „stać na nogach”. O ile czasownik „być” wprowadza zwykły, bezwzględny fakt – po prostu byli – o tyle czas zaprzeczony (przywołujący działanie dokonane, którego skutki trwają nadal) i czasownik, bardziej konkretny i usytuowany w przestrzeni oprócz konotacji związanej z „działaniem”, mają także konotację „zamierzoności” tych działań: tak, jakby trzeci i czwarty Ewangelista zamierzali bardziej podkreślić wagę bycia uczniem, znaczenie naśladowania w postępowaniu świadków.

Symboliczna zawartość tej perykopy nie wyklucza, podobnie jak w wielu innych silnie symbolicznych miejscach czwartej Ewangelii, istnienia ziarna prawdy historycznej; jednakże w takim przypadku trzeba byłoby przyznać, że wypływa ona z jakiejś specyficznej tradycji, z której czerpie Ewangelista, ponieważ żadna inna księga Nowego Testamentu nie wspomina o obecności Maryi w Jerozolimie podczas męki Jezusa⁴. Elementami przemawiającymi przeciwko historyczności epizodu mogłyby być właśnie jego specyficzne aspekty: obecność umiłowanego ucznia

i los rzucają o moją suknię. Ty zaś, o Panie, *nie stój z daleka...*”), 38, 12 („Przyjaciele moi i sąsiedzi stronią od mojej choroby i *moi bliscy stoją z daleka*”) oraz 69, 9 („Dla braci moich stałem się obcym i cudzoziemcem dla synów mej matki”). To prawda, że psalmy te podkreślają dobrowolne porzucenie cierpiącego Sprawiedliwego przez jego bliskich, a zatem pośrednio rzucają na nich negatywne światło, co absolutnie nie było zamiarem Ewangelistów. Naturalnie jednak w tego typu lekturze-interpretacji nie należy doszukiwać się podobieństwa poszczególnych elementów czy psychologicznej interpretacji postaw poszczególnych postaci, lecz poszukiwać ogólnego znaczenia postaci Jezusa porzuconego przez ludzi, co dobrze wyraził Henri van den Bussche: *U Jana porzucenie ma wzbudzić swoistą reakcję wiary: tak, oto Jezus na krzyżu, po ludzku sam, lecz tu staje się on tym bardziej, i coraz bardziej wyjątkowo, objawieniem Ojca. Ciągłą obecność Ojca w Synu (8, 16) Ewangelista potwierdza tonem pełnym uczucia w momencie, gdy wspomina o śmierci Jezusa (8, 29; 16, 32). Można byłoby przysiąc, że Jan podchodzi z pewną rezerwą do krzyku rozpacz, obecnego w Mk 15, 34 i Mt 27, 46: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił? (Ps 22, 2). Chce on uniknąć jakiegokolwiek nieporozumienia: tak, jest on opuszczony przez ludzi, lecz nie przez Boga, ponieważ w tamtej chwili, jak w żadnej innej, Bóg jest z Nim (16, 32)... Osamotnienie Jezusa wśród ludzi wyraża Jan w sposób najbardziej żywy, ponieważ Jezus oddala się nie tylko od swoich przyjaciół (synoptycy), ale także od swojej rodziny. H. VAN DEN BUSSCHE, Giovanni. *Commento al Vangelo spirituale*, Cittadella Editrice, Assisi 1974, 615.*

⁴ Wydaje się jednak istotne to, że księga Dziejów Apostolskich wspomina Ją wśród innych członków pierwotnej wspólnoty chrześcijańskiej w Jerozolimie.

(bowiem z Mt 26, 56 i Mk 14, 50, a także z czwartej Ewangelii właśnie J 16, 32 wiadomo, że uczniowie uciekli) oraz, jak wspominaliśmy, bliska obecność – „obok krzyża” – kobiet, podczas gdy według synoptyków obserwowały one z pewnej odległości⁵.

Przyczyny negowania historyczności epizodu nie są ostatecznie rozstrzygające, choć nie są rozstrzygające także racje przemawiające za jej potwierdzeniem. Musimy przyznać za Raymondem Brownem, że jest bardzo prawdopodobne, iż kwestia historyczna jest nierozwiązalna⁶. Jednakże, gdyby scena ta nie była historyczna i została wprowadzona przez Ewangelistę tylko ze względu na wymogi porządku duchowego i symbolicznego, *wzmacniałaby ona znaczenie Maryi dla wspólnoty Janowej: trudno byłoby Ewangelistcie stworzyć centralną scenę ukrzyżowania, gdyby nie miała ona znaczenia*⁷.

Zaskakujące jest odkrycie, że wielu starożytnych komentatorów tej perykopy przez wiele wieków propagowało bardziej dosłowną i narracyjną interpretację, widząc w niej wyraz synowskiej miłości: Jezus, bliski śmierci, najdroższemu ze swych przyjaciół powierza starą i samotną Matkę, martwiąc się o Jej los. Niektórzy doszukiwali się tu wręcz potwierdzenia stałego dziewictwa Maryi (a wiadomo, że temat dziewictwa Maryi jest obcy czwartej Ewangelii), zauważając, że niezbyt logiczne byłoby powierzanie Matki uczniowi, gdyby miała Ona inne dzieci. Jednak przedstawione w ten sposób znaczenie sceny nie jest spójne z równowagą właściwą Ewangelistcie, którego nieszczególnie interesuje, kto zajął się Maryją i z kim zamieszkała Ona po śmierci swego Syna⁸. Jego zainteresowanie nie skupia się na biografii ani na aspektach osobistych czy uczuciowych.

Gdyby głównym celem Ewangelisty było podkreślenie synowskiej troski Jezusa, można byłoby oczekiwać – nadal nakładając nasze wymogi psychologiczno-uczuciowe na styl ewangeliczny – przynajmniej jakiegoś słowa pożegnania czy pocieszenia, którego tu całkowicie brak. Ponadto epizod ten, interpretowany w znaczeniu realistycznym i narracyjnym,

⁵ Por. B. FORTE, *Maria, la donna icona del mistero. Saggio di mariologia simbolico-narrativa*, Edizioni Paoline, Cinisello B. (MI) 1989, 95; bliżej zajmuje się argumentami Browna, *Maria nel Nuovo Testamento...*, 231-232.

⁶ R.E. BROWN, *Giovanni. Commento al Vangelo spirituale*, Cittadella Editrice, Assisi 1991³, 1148.

⁷ R.E. BROWN [i inni], *Maria nel Nuovo Testamento...*, 232.

⁸ Narracyjne i upraszczające podejście do tej sceny jest odpowiedzialne za powstanie legend, uważanych przez tradycyjną mariologię za półhistoryczne czy parahistoryczne, jak tradycja „Domu Dziewicy” w Panaya Kapulu, na obszarze dzisiejszej Turcji, niedaleko od Efezu (tylko dlatego, iż uważano, że w tym mieście apostoł Jan, utożsamiany bezspornie z umiłowanym uczniem, dokonał swego żywota): co ciekawe, jest to teoria konkurencyjna do jerozolimskiej tradycji *Dormitio Virginis*, według której Maryja miała umrzeć w Jerozolimie.

byłby czymś w rodzaju „intarsji”, tworzyłby doprawdy krzykliwy i niezbyt uzasadniony kontrast wobec silnego, zazwyczaj uznawanego przez wszystkich, symbolicznego nacechowania epizodów poprzedzających go i następujących po nim (napis na krzyżu ww. 19-22; rozdzielenie szat Jezusa, ww. 23-24; „pragnienie”, ww. 28-29; oddanie Ducha, w. 30; cios włócznie, ww. 31-34).

Ważny sygnał z punktu widzenia interpretacji znajduje się w w. 28, który następuje bezpośrednio po perykopie, którą się zajmujemy: *Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało*. Jasnym jest, że dla Ewangelisty także epizod, który przed chwilą opowiedział – wzajemne powierzenie sobie Matki i ucznia przez Jezusa – należy do znaków realizujących Boże zbawienie.

Można byłoby powiedzieć, że zarówno Jezusowi, jak Ewangelicie zależy tylko na stworzeniu nowego sposobu bycia we wspólnocie wierzących.

2. Uczeń, którego On miłował

Ewangelista wydaje się umieszczać Matkę Jezusa w pozycji niewielkiej przewagi w stosunku do ucznia. W w. 25 Jej imię zostało wymienione jako pierwsze spośród trzech kobiet obok krzyża, a w w. 26 czytamy: *Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki*. Słowa Jezusa, skierowane do Matki, także poprzedzają słowa zwrócone do ucznia.

Na przykładzie oficjalnego włoskiego tłumaczenia w. 26 można zauważyć, że każdy przekład jest w jakimś stopniu interpretacyjny i podlega wpływom naleciałości zarówno kulturowych, jak psychologicznych: *ujrzał Matkę i stojącego ‘obok Niej’ ucznia, którego miłował*.

Tekst grecki może mówić „obok Niej”, lecz po prostu „obok”, czy „która stała blisko” (παρεστῶτα) i, także przez wpływ poprzedniego w. 25, należałoby raczej rozumieć to jako „obok krzyża”, czyli obok samego Jezusa. Tłumacz z pewnością uległ wpływowi duchowego zwyczaju umieszczania w tej scenie umiłowanego ucznia z Matką Jezusa: jasne jest jednak, że właśnie z duchowego punktu widzenia uczniowski sens, zawarty w tym „obok” (krzyża) jest wyższy od zawartego w słowach „obok Niej” sensu uczuciowego, który jednakowoż także nie powinien być zaniedbywany.

Raymond Brown⁹ zauważa, że we fragmencie tym wspomnienie umiłowanego ucznia jest elementem dodatkowym; obecność Maryi musiała wyrażnie funkcjonować w tradycji znanej Ewangelicie, ale dodanie

⁹ R.E. BROWN, *Giovanni...*, 1148.

umiłowanego ucznia wydaje się być czymś dodanym do tej tradycji, co jest zrozumiałe we wspólnocie, która opierała się na wspomnieniach i nauczaniu właśnie tego umiłowanego ucznia; jeśli jest on uważany za indywidualną osobę.

W tradycji duchowej, pobożnościowej i katechetycznej, począwszy od starożytności zwyczajowo (choć w czwartej Ewangelii nie zostało to wyraźnie powiedziane) umiłowanego ucznia utożsamiano z Janem, synem Zebedeusza; ten sam uczeń był powszechnie uważany za autora czwartej Ewangelii¹⁰, którą dziś uważa się za dzieło chrześcijanina należącego do drugiego pokolenia, działającego we wspólnocie odwołującej się do postaci i nauczania apostoła Jana, w większym lub mniejszym stopniu utożsamianego przez członków tej wspólnoty z umiłowanym uczniem. Z drugiej strony, czwarta Ewangelia, taka jaką czytamy dziś, nie jest owocem pracy jednego autora, lecz zbiorem dzieł o złożonym pochodzeniu, i być może ten, którego w skrócie nazywamy „autorem” – również dlatego, że jego styl jest niepowtarzalny – jest po prostu ostatecznym redaktorem tego tekstu.

Kimkolwiek nie byłby umiłowany uczeń, nadal bez odpowiedzi pozostaje pytanie, dlaczego Ewangelista nigdy nie wymienia jego imienia? Tradycyjne wyjaśnienie – prezentowane przez tych, którzy utożsamiają umiłowanego ucznia z autorem czwartej Ewangelii – składa to na karb skromności. Przedstawianie przez Ewangelistę siebie jako ucznia, którego Jezus miłował, byłoby samopochwałą nie do przyjęcia, gdyż w podtekście oznaczałoby „miłował go bardziej niż innych”.

Wyjaśnienie to wydaje się jednak słabo uzasadnione, właśnie dlatego, że tradycyjna interpretacja bez wątpliwości utożsamia czwartego Ewangelistę z umiłowanym uczniem, a tego z Janem, synem Zebedeusza; gdyby tak było, skromność autora (zakładając, że tego typu postawa nie była mu obca, a wydaje nam się, że jest ona czymś bardziej współczesnym) byłaby raczej formalna niż zasadnicza: choć bowiem nie potwierdzał bezpośrednio, że jest umiłowanym uczniem, jednak czytelnicy wiedzieli, kim on jest...

Lepsza wydaje się tu interpretacja, dopatrująca się w umiłowanym uczniu raczej „postaci-figury” niż konkretnej osoby. Nie jest zjawiskiem rzadkim w Ewangeliach – szczególnie czwartej, bardziej symbolicznej i tajemniczej od pozostałych – pominięcie imienia jakiejś postaci, w celu

¹⁰ Także tu (ponieważ chodzi o problem marginalny wobec głównego tematu niniejszego opracowania), choć nie zajmujemy konkretnego stanowiska w tej kwestii, jednakże nie możemy zaprzeczyć, że zgadzamy się ze stanowiskiem, zgodnie z którym umiłowany uczeń to Jan, z uwzględnieniem „konieczności symbolicznej”, między innymi dlatego, że oddzielenie zmuszałoby do ciągłych uszczegółowień i do zdystansowania się od tej linii interpretacyjnej, która choć nie zawsze precyzyjna, była jednak niezmiernie owocna.

rozmycia jej cech osobistych, aby podkreślić ich wartość typologiczną: nie oznacza to, że postać taka jest fikcyjna, lecz to, że jest ona wprowadzona do opowieści, aby wyrazić coś wykraczającego poza nią samą. To samo dotyczy również postaci, wymienionych z imienia – Marii Magdaleny czy Nikodema.

Ponadto wielu współczesnych uczonych, pod wpływem funkcjonującej w najbardziej symbolicznych lekturach już od starożytności sugestii, podkreśla, że „*umiłowany uczeń*” nie oznacza automatycznie „*ucznia ulubionego*”, czyli kochanego bardziej niż inni (nawet jeśli to porównanie jest niemal automatyczne, ponieważ w naszym doświadczeniu uczuciowym kochać kogoś oznacza kochać go w sposób specjalny, bardziej niż innych, a zatem woleć go). Czyli w tym przypadku postać kochanego ucznia mogłaby odnosić się do każdego prawdziwego ucznia/uczenicy jako kochanego/kochanej przez Jezusa: każdego ucznia, w którym realizują się Słowa pożegnania: *Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie* (J 14, 21).

Umiłowany uczeń to przede wszystkim postać prawdziwego wierzącego, wiernego aż po krzyż, świadka śmierci i chwały Jezusa; jeśli zatem uznaje się – co czyni wielu komentatorów pomijając odcienie interpretacyjne – że Maryja reprezentuje lud Przymierza (czyli Kościół jako matkę? Czy raczej Izrael, dawny naród wierny, który jest także światem i początkiem nowego? Płynna wieloznaczność symboli nie pozwala na zbyt rygorystyczne podziały i wręcz zniechęca do takich prób), wzajemne powierzenie Maryi i ucznia oznacza *wzajemną przynależność Kościoła-matki i dzieci Kościoła*¹¹.

Nawet biorąc pod uwagę wagę symboli i znaczeń ponadosobowych w czwartej Ewangelii, nie wydaje się w pełni do zaakceptowania radykalizacja interpretacji ucznia w stronę uznania go jedynie za „typ”, wyrażający pewną rzeczywistość zbiorową, jeśli jako osoba miałby on tym sposobem zostać sprowadzony do niebytu. Porównując bowiem różne fragmenty, w których z imienia wymieniony jest *uczeń, którego Jezus miłował*¹², można raczej odnieść wrażenie, że mowa jest o kon-

¹¹ B. FORTE, *Maria, la donna del mistero...*, 97.

¹² W J 13, 23 wydaje się, że aluzja odnosi się do konkretnego ucznia, i to do ucznia mającego szczególny kontakt z Jezusem. W J 20, 2-9, gdzie mowa jest o jego biegu w stronę grobu wraz z Piotrem mówi się, że umiłowany uczeń dobiegł jako pierwszy (choć czekał na Piotra przed wejściem do grobu) i był pierwszym, który uwierzył; jak Piotr jest bez wątpienia Piotrem, a nie postacią typologiczną, tak samo oczywiste wydaje się uznanie umiłowanego ucznia za konkretną osobę. W tym fragmencie szczególnie widoczna jest pewna rywalizacja czy napięcie pomiędzy dwoma uczniami (a raczej między dwoma, reprezentowanymi przez nich typami uczniowskimi, czy też między poglądami eklezjalnymi jednego i drugiego), a także próba duchowej kompozycji. Wreszcie w J 21 (ww. 7 i 20), jak zauważa Henri van den Bussche, *kiedy uczeń-autor wskazuje na Ewangelistę [...], nie mówi o „typie”, lecz o konkretnej*

kretniej osobie, choć z pewnym oddźwiękiem, który wychodzi poza jej indywidualność. Zresztą „postać” nie jest ani czystym symbolem, ani alegorią, lecz zachowuje samodzielne znaczenie.

Byli też tacy, którzy próbowali utożsamiać umiłowanego ucznia z inną osobą niż Jan, syn Zebedeusza. Na przykład zdaniem Rudolfa Schnackenburga uczeń ten nie należał do kręgu Dwunastu i nie był jak oni Galilejczykiem, lecz pochodził z Jerozolimy. Miałoby to wynikać z faktu jego znajomości z najwyższym kapłanem (18, 15n)¹³.

Pewien związek z tezą Schnackenburga ma też spotykana gdzieś niedzie, poza ściśle naukowymi interpretacjami, idea (której nawet nie można przypisać konkretnemu autorowi), jakoby umiłowanym uczniem mógł być Łazarz z Betanii¹⁴. Jakkolwiek zdecydowanie niewiarygodna, jednakże idea ta nie jest bez znaczenia i należy wspomnieć o niej pomimo jej niedoskonałości i niejednoznaczności.

Podstawy tej idei są ewidentne i nie pozbawione pewnej sugestywności. Po pierwsze fakt (podkreślany także przez Schnackenburga), że umiłowany uczeń wydaje się wyrastać ze środowiska Jerozolimy, a być może także posiadać znaczącą pozycję społeczną, skoro mowa jest o tym, że znał go nawet Najwyższy Kapłan. Betania była praktycznie przedmieściem Jerozolimy; Łazarz i jego siostry mogli być dość dobrze sytuowani, skoro

osobie, o tym świadku, najbardziej wiarygodnym ze względu na jego przyjaźń z Jezusem. Z tego powodu dzieło ma dużo większą wartość niż świadectwo jakiegokolwiek innego ucznia. W ten sposób odnawia się rywalizacja z Piotrem: Piotr zmuszony jest oświadczyć, że kocha Jezusa bardziej niż inni, a więc bardziej nawet niż umiłowany uczeń, jeśli chce stanąć na czele apostołskiego kolegium. I Piotr pyta sam siebie, co stanie się z umiłowanym uczniem. Wszystkie te wskazówki są zgodne z hipotezą o postaci indywidualnej, a nie symbolicznej czy typologicznej. H. VAN DEN BUSSCHE, Giovanni..., 613.

¹³ R. SCHNACKENBURG, *La persona di Gesù nel Nuovo Testamento*, Paideia, Brescia 1995, 322-323. (Podsumowuje to, co powiedział sam autor w swoim komentarzu do Ewangelii św. Jana). Odczytując dosłownie treść Ewangelii, stwierdza, że nie należąc do Dwunastu, uczestniczył on w Ostatniej Wieczerzy, siedząc obok Jezusa, uznany za osobę szczególnie z Nim związaną (13, 23-26); natomiast po aresztowaniu Jezusa wszyscy pozostali uczniowie uciekli (por. 16, 32), zaś umiłowany uczeń był przy ukrzyżowaniu, pod krzyżem, i przez Jezusa został powierzony Jego Matce (19, 26), a Matka została powierzona uczniowi (19, 27). Autor dodaje, że umiłowany uczeń mógł być początkowo zwolennikiem Jana Chrzciciela, a następnie dołączył do Jezusa (por. 1, 35. 40); nie jest to jednak pewne, nie można też ustalić, w jakim stopniu podążał za ziemskim dziełem Jezusa i w jakim stopniu był w nie zaangażowany. Schnackenburg podkreśla jednak, że uczeń, którego Jezus miłował, nie może być autorem całej Ewangelii Jana, chociaż ta Ewangelia jest jedyną, w której się o nim mówi, *ponieważ on sam nigdy nie wprowadziłby się w sposób tak pretensjonalnie bezpośredni*: w ten sposób został nazwany przez krąg swoich uczniów i naśladowców, którzy czcili go jako niosącego tradycję Jezusa i tłumacza Jego osoby i przesłania.

¹⁴ Można tu przypomnieć, że idea ta pojawiała się i miała swoich zwolenników począwszy od tradycji legend średniowiecznych, w których między innymi także Maria Magdalena była utożsamiana z Marią z Betanii (i z anonimową jawno grzesnicą, o której mowa w Łk 7, 36-50), a więc siostrą Łazarza.

gościli Jezusa i jego towarzyszy podczas ich podróży do Jerozolimy (tu konieczne jest skrzyżowanie świadectwa czwartej Ewangelii z Ewangelią Łukasza), lub przynajmniej za takich uważała ich tradycja. Ale ważny jest tu przede wszystkim fakt, że czwarty Ewangelista wielokrotnie w rozdz. 11 przedstawia Łazarza jako tego, którego Jezus miłował („Panie, oto choruje ten, *którego ty kochasz*”, J 11, 3; „A Jezus *miłował* Martę, i jej siostrę, i Łazarza”, 11, 5; „Oto, jak go *miłował*”, 11, 36).

Być może wywiera tu swój wpływ jeszcze jeden element, o bardziej ogólnym znaczeniu, który z powodu swej psychologiczno-uczuciowej i realistycznej natury powinien być traktowany z dużą ostrożnością. Należy on do tego rodzaju przypuszczeń i „dedukcji” – niemal zawsze anachronicznych, niemal zawsze będących raczej projekcjami niż dedukcjami – do których Ewangelie zazwyczaj nie dopuszczają. Wielu (nie tylko komentatorów, lecz również zwykłych czytelników świętych tekstów, w przeszłości i współcześnie) uważało za dość niezwykły, przynajmniej pozornie, fakt, iż Łazarz i jego siostry znikają ze sceny po epizodzie wieczerzy w Betanii (J 12, 1-11) i nic się o nich nie mówi w kontekście Ostatniej Wieczerzy i męki. O ile w przypadku siostr różnie można tłumaczyć to milczenie (wiadomym jest, że Ewangelisci często przemilczają obecność kobiet; i że w wielu przypadkach, z uwagi na to właśnie, iż nie było o niej mowy bezpośrednio, obecność kobiet została po prostu wykreślona z tradycji), o tyle z punktu widzenia uczuć niewytłumaczona jest nieobecność w momencie aresztowania i śmierci Jezusa tego człowieka, którego sama Ewangelia wielokrotnie nazywa jego umiłowanym przyjacielem, i który dosłownie zawdzięcza Jezusowi życie. Jednakże przyjmując, że to Łazarz jest umiłowanym uczniem, wyeliminowana zostałaby ta jakże zaskakująca i niepokojąca nieobecność...

Wiadomym jest, że tekstowi Ewangelii nie powinno się stawiać pytań, których autor nie zamierzał postawić sobie nawet w domyśle; Ewangelii nie można pytać, ani tym bardziej „poprawiać” w oparciu o to, co nam wydaje się słuszne, w świetle doświadczeń psychologicznych i w świetle kultury, które obce były autorom. W rzeczywistości Łazarz i jego siostry znikają ze sceny tak samo i z tego samego powodu, dla którego pojawiają się i znikają inne ważne postaci: ponieważ Ewangelisty nie interesuje kompletność biografii Jezusa, lecz teologiczny sens opowiadanych epizodów, stara się skoncentrować teologiczne znaczenie danego epizodu wokół osoby, która przyjmuje symboliczną rolę, dodaną do jej istnienia osobowego.

Wracając do umiłowanego ucznia pod krzyżem, zauważmy, że choć w tym epizodzie wydaje się zachodzić pewnego rodzaju przekomponowanie napięcia w ewangelicznej narracji (co będzie lepiej widoczne w dalszej części), to jednak preferencje Ewangelisty nie zostają wyeliminowane.

Mówiąc wprost – obok krzyża nie ma Piotra. Jego rola w czasie męki nie należy do pozytywnych, w tej i pozostałych Ewangeliach: zaparcie się Piotra jest jednym z nielicznych szczegółów, które czwarty Ewangelista podziela z synoptykami. Wielu uczonych przyznawało, że w początkach Kościoła musiała istnieć swego rodzaju przeciwstawność (którą niekoniecznie należałoby uznawać za radykalną i nie do pogodzenia, ani tym bardziej za rywalizację o niemal wrogim podłożu) pomiędzy linią „Piotrową” i linią „Janową”¹⁵, i jest też prawdopodobne, że w jakiś sposób przeciwstawność ta mogła zacząć się w czasach publicznej działalności Jezusa.

Zdaniem Elisabeth Schüssler Fiorenzy, *dyskusja pomiędzy chrześcijaństwem Janowym i Piotrowym nie wydaje się skoncentrowana na problemach chrystologicznych, lecz właśnie na kwestiach dotyczących samego bycia uczniem*¹⁶.

Dla czwartego Ewangelisty, który nigdy nie używa słowa „apostoł”¹⁷, bycie uczniem jest zasadniczą kategorią chrześcijańską. Słowo „uczeń” dotyczy także (ale nie tylko) Dwunastu, i Ewangelista uznaje odegraną przez nich główną rolę w pierwotnym Kościele i tworzeniu się tradycji dotyczącej Jezusa: pomimo to wyraźnie i świadomie przeciwstawia umiłowanego ucznia Piotrowi. Jak znów mówi Elisabeth Schüssler Fiorenza, opierając się w dużej mierze na interpretacji R. Browna, *wspólnota Janowa wyraźnie uznaje Dwunastu i ich rzecznika Piotra za należących do grupy „swoich” Jezusa, lecz przeciwstawiając Piotrowi bohatera własnej wspólnoty, pośrednio uznaje wyższość własnej formy bycia uczniem nad formą chrześcijaństwa Piotrowego [...]. Rozdział 21 (dodany później) przyznaje Piotrowi pasterski autorytet przewodnika, jednak tylko pod warunkiem, że „kocha” on Jezusa, czyli zaakceptuje altruistyczny typ kierowania, który podkreślał Jezus według Jana (21, 15-19)*¹⁸.

¹⁵ Według R.E. Browna, w porównaniu z Kościołami, które odwoływały się do apostołskiego autorytetu św. Piotra czy innych z grupy Dwunastu, *chrześcijanie Jana, reprezentowani przez umiłowanego ucznia, uważali się za bliższych Jezusowi i obdarzonych darem większej przenikliwości*. R.E. BROWN, *La comunità del discepolo prediletto*, Cittadella Editrice, Assisi 1982, 98.

¹⁶ E. SCHÜSSLER FIORENZA, *In memoria di lei. Una ricostruzione femminista delle origini cristiane*, Claudiana, Torino 1990, 359. W części dotyczącej linii „Piotrowej” i linii „Janowej” w początkach Kościoła, Autorka raczej opiera się na studium R.E. Browna – *La comunità del discepolo prediletto*, o którym już wspominaliśmy.

¹⁷ Używa go tylko jeden raz, na początku mowy pożegnalnej (13, 16), ale w ogólnym znaczeniu „wysłannika”.

¹⁸ E. SCHÜSSLER FIORENZA, *In memoria di lei...*, 358. Dodamy tu dalszą część jej argumentacji dotyczącej Piotra: *Chociaż Piotr zostaje na koniec zrehabilitowany w rozdziale 21 – będącym dziełem innego redaktora – najgłębszy sens ewangelicznej opowieści idzie w innym kierunku. Zapytany, Piotr zaprzecza, jakoby był „ucznem Jezusa” (18, 17-25); podczas Ostatniej Wieczerzy wie to, co przekazuje mu umiłowany uczeń (13, 23-26); Piotra nie ma pod krzyżem Jezusa w chwili, gdy rodzi się nowa wspólnota (19, 26nn); nie jest pierwszym, który uwierzył w zmartwychwstanie (20, 2-10), i nie rozpoznaje zmartwychwstałego Pana (21, 7), co jest natomiast udziałem ucznia, którego Jezus miłował. TAMŻE.*

Autorka zauważa także, że we wspólnocie umiłowanego ucznia uczniami i kierującymi były zarówno kobiety, jak mężczyźni¹⁹.

Evangelista w następnym rozdziale wyraźnie ukazuje zamiar podkreślenia, a jednocześnie odtworzenia tej przeciwstawności poprzez epizod biegu Piotra i umiłowanego ucznia w stronę grobu, epizod „ozdobiony” tym, że w jego centrum jest Maria Magdalena i jej doświadczenie Zmartwychwstałego.

W rozdziale 21 (ostatnim, powszechnie uważanym za dzieło innej osoby redagującej), konflikt dwóch pozycji dwóch uczniów zostaje zniwelowany w obszarze zbawczej ekonomii, a Piotr ostatecznie zrehabilitowany dzięki trzykrotnemu wyznaniu miłości, pod wpływem zachęty Jezusa, po którym następuje trzykrotne przekazanie misji pasienia stada. Jednak również w tym rozdziale wzajemne pozycje dwóch uczniów pozostają w pewien sposób otwarte: nie bez pewnego enigmatycznego odcienia, który wiara przyjmuje i przezwycięża, ale go nie „wyjaśnia”.

Jak można zatem zakończyć rozważania na temat umiłowanego ucznia? Pomijając nasze przekonanie, że ważniejsze jest szukanie odpowiedzi na pytania – zarówno w znaczeniu historyczno-filologicznym, jak duchowym – niż próbowanie za wszelką cenę osiągnięcia jakiegoś niewątpliwego „wniosku”, wydaje nam się oczywiste, że Evangelista, mówiąc o umiłowanym uczniu ma na myśli konkretną osobę (nie można dowiedzieć, ani też wykluczyć, że osobą tą mógł być Jan, syn Zebedeusza), a jednak tutaj tożsamość ucznia ma znaczenie drugorzędne, ważniejsze jest natomiast jej znaczenie ponadosobowe.

3. „Niewiasta”

Zarówno w pierwszym, jak i drugim Testamencie, nie zdarza się, aby ktoś zwracał się do swojej matki „niewiasto”; zatem to określenie nietypowe i trudne do wyjaśnienia w kategoriach życia codziennego, ma

¹⁹ Por. TAMŻE, 359. Autorka podkreśla, że czwarta Ewangelia przeznacza dla kobiet zaskakująco ważną funkcję. Opowieść o kobiecie otwiera i zamyka życie publiczne Jezusa (Maryja podczas wesela w Kanie, J 2, 1-11; namaszczenie Jezusa przez Marię z Betanii, J 12, 1-8). Po objawiającej rozmowie z faryzeuszem Nikodemem (J 3) następuje objawiająca rozmowa z Samarytanką (J 4), rozmowa, zauważmy, która jest najdłuższą w całej czwartej Ewangelii i w całym Nowym Testamencie; Samarytanką jest pierwszą, która zaczęła głosić Jezusa poganom, jak to wynika z użycia technicznego terminu κοπιῶν, 38, który ma oznaczać wysiłek apostoła głoszącego dobrą nowinę; Marta z Betanii jest rozmówczynią w innym objawiającym dialogu (szczególnie ważnym, ponieważ bardzo bliskim Godzinie Jezusa i ponieważ kończy się on objawieniem „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem”); podczas gdy Szymon Piotr i umiłowany uczeń mają dostęp tylko do znaków, Maria Magdalena jest jedynym bezpośrednim świadkiem Zmartwychwstałego, która powiedziała Jedenastu o zmartwychwstaniu.

tu wyraźnie walor przesłania, i podkreślają to wszyscy komentatorzy od czasów starożytnych, chociaż szczegółowe interpretacje różnią się między sobą dość znacznie. Początkowe i instynktowne wrażenie, które może to wzbudzać w czytelniku, to uczucie chłodu, czy raczej dystansu. Ale pomijając fakt, że uczucia czy chłód w stylu wyrażania się Jezusa nie znajdują się z pewnością w centrum zainteresowania Ewangelisty, sens może być zupełnie inny i należałoby go szukać na poziomie objawienia tajemnicy Jezusa, a nie na poziomie relacji międzyludzkich.

Maryja zostaje w ten sposób nazwana w obu sytuacjach, kiedy pojawia się w czwartej Ewangelii, w decydujących fragmentach, opisujących Jej rolę właśnie jako Matki Jezusa we wspólnocie wierzących.

W ten sam sposób Jezus zwraca się do Niej w odpowiedzi na Jej interwencję podczas wesela w Kanie (2, 4).

Należy zatem zadać sobie pytanie o to, co wspólnego mają z sobą te okoliczności. Po pierwsze, Ewangelista przedstawia Maryję, w jednym i drugim przypadku, jako „Matkę Jezusa”, „Jego Matkę”, a nie Jej własnym imieniem. Po drugie, chodzi o chwile objawienia, choć mającego różny charakter: także w przypadku Kany Ewangelista mówi na zakończenie, że Jezus *objawił swoją chwałę i Jego uczniowie uwierzyli w niego*. W obu przypadkach wreszcie, w sposób pośredni zostaje stwierdzona wyższość bycia uczniem nad więzami krwi.

W czwartej Ewangelii tym samym określeniem „niewiasto” zwraca się Jezus do Samarytanki (4, 21) i do Marii Magdaleny (20, 13)²⁰.

W przypadku Samarytanki, która w opowiadaniu jest kobietą, spotkaną przez Jezusa po raz pierwszy i nieznaną mu z imienia, określenie to nie zaskakuje. Mniej oczywiste jest już w przypadku Marii Magdaleny, umiłowanej uczennicy od początku nauczania, tym bardziej, że w następnej chwili objawienia Jezus zwraca się do niej po imieniu (a użycie imienia własnego, przywołujące na myśl codzienne przyzwyczajenie, podkreśla jednocześnie misteryjno-powołaniowe znaczenie spotkania); ale z narracyjnego punktu widzenia dobrze wpisuje się w dynamikę ukrycia-rozpoznania.

W greckim tekście Ewangelii, jak i w innych językach łącznie z włoskim, słowo „niewiasta”, oprócz ogólnego znaczenia osoby płci

²⁰ Należy także wziąć pod uwagę jeszcze jeden przykład: Jezus zwraca się w ten sposób także do cudzołożnicy (J 8, 10), ale w tym przypadku określenie wydaje się mieć inne znaczenie teologiczne niż w przypadku czterech pozostałych sytuacji i jest bliższe do znaczenia, w jakim czasem może pojawiać się u synoptyków. Wiemy, że epizod z cudzołożnicą nie został napisany przez Jana (styl i język, wraz z centralnym umiejscowieniem tematu miłosierdzia, prowadzą większość uczonych do uznania, iż pierwotnie należał on do Ewangelii Łukasza). Jasne jest jednak, że nieprzypadkowo ktoś umieścił ten epizod w czwartej Ewangelii. Wybór mógł być spowodowany tym zrozumieniem wagi obecności kobiet w czwartej Ewangelii przy „zwrotach” w życiu Jezusa, czyli w kluczowych momentach objawienia Jego tajemnicy.

żeńskiej, ma także znaczenie kobiety należącej do mężczyzny: może zatem oznaczać „oblubienicę”, „małżonkę”. Nie wyjaśnia to zbyt wiele: na pierwszy rzut oka nie można zrozumieć, dlaczego Jezus miałby własną Matkę nazywać bardziej lub mniej bezpośrednio „małżonką”. Wydaje się to nie mieć zbyt wielkiego sensu na poziomie relacji rodzinnych, ale mogłoby go mieć na poziomie bardziej teologicznym i symbolicznym, jeśli weźmie się pod uwagę echa pism, które funkcjonowały w pamięci Ewangelisty i czytelników pochodzenia żydowskiego: mowa tu o fragmentach Starego Testamentu, w których relacja przymierza pomiędzy narodem izraelskim i Bogiem przedstawiana jest jako związek pomiędzy oblubienicą i oblubieńcem. W czwartej Ewangelii, wesele w Kanie Galilejskiej jest symbolem Starego Przymierza²¹. Zauważono, że Matka Jezusa należy do tego przymierza (*odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej, i była tam Matka Jezusa*), natomiast Jezus do niego nie należy; jest tylko „zaproszony” (*Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów*). Jego Matka, ewidentny i niemal automatyczny symbol Jego żydowskiego pochodzenia, w epizodzie w Kanie reprezentuje wierną oblubienicę Boga, a w konsekwencji Izraelitów, którzy pozostali wierni Przymierzowi²².

O ile w symbolice Jana umiłowany uczeń może wyrażać każdego kochanego ucznia – a więc być symbolem każdego chrześcijanina – o tyle począwszy od pierwszych wieków bardziej problematyczna była prawidłowa interpretacja symboliczna Matki Jezusa. W IV w. Ambroży jako jeden z pierwszych odczytywał Matkę Jezusa jako figurę Kościoła, i od tego czasu ta doktryna, choć nie pozbawiona problemów, zaczęła dominować (między innymi ma tendencję do widzenia Kościoła jako bytu niemal abstrakcyjnego i preegzystującego, możliwego do oddzielenia od rzeczywistości uczniów i uczennic, i umiejscawia Matkę Jezusa poza ludem Bożym, choć w pozycji przewagi i opieki w stosunku do niego).

Natomiast płynne falowanie pomiędzy koncepcjami Kościoła-matki i Kościoła-oblubienicy nie wydaje się problemem interpretacyjnym, ponieważ symbolizm jest plastyczny i płynny. Także w Pierwszym Testamencie (nawet w jednej księdze) Izrael przedstawiany jest jako oblubienica Boga i jako syn, wiadomo bowiem, że język metaforyczny nie jest nigdy tak przejrzysty i jednoznaczny, jak język konceptualny.

²¹ Woda „na oczyszczenie Żydów”, zawarta w kamiennych dzbanach, jest ogólnie uznawana za figurę Prawa żydowskiego.

²² Por. J. MATEOS, F. CAMACHO, *Vangelo: figure e simboli*, Cittadella Editrice, Assisi 1991, 106.

4. „Oto syn Twój”

„Oto syn Twój” jest zdaniem niektórych formułą adopcyjną, lecz formuły adopcyjne w Biblii są tworzone inaczej („Ty jesteś...”). Wydaje się ona raczej formułą objawienia²³, ponieważ zaczyna się od słowa „oto”. Kiedy słowo to pojawia się w biblijnych opowieściach, wchodzi w obszar schematu objawienia i zaprasza czytelnika do zagłębienia się w misterium, ukazującym się we wskazanych osobach²⁴.

Ta formuła objawienia jest najpierw skierowana do Matki; zdanie wypowiedziane do ucznia pochodzi od zdania wypowiedzianego do Matki, jak lustrzane odbicie. *Historycznie Matka zostaje powierzona uczniowi, ale teologicznie jest dokładnie na odwrót; to „uczeń” staje się „synem” i znajduje „matkę”*²⁵. W razie potrzeby może to być oznaką, że intencja słów przypisanych Jezusowi przez Ewangelistę nie ma charakteru uczuciowo-opiekuńczego: Maryja ma pierwszeństwo wobec ucznia. Co więcej, centralnym punktem tej sceny jest bardziej Ona niż uczeń: dowodzi tego również tak oczywiste przypomnienie epizodu w Kanie.

I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie. To uroczyste zakończenie, choć proste, jest swego rodzaju tajemnicą: być może charakter ten wynika z faktu, że uwaga ta przerywa chronologiczny układ zdarzeń. Ewangelista przypomina w dalszej kolejności znaki i słowa, ujęte z chwili na chwilę; natomiast „od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” odnosi się panoramicznie do następnej fazy. Wydaje się to czymś w rodzaju *variatio* mającej na celu zwrócenie uwagi na głębokie znaczenie tego, co się wydarza.

„Od tej godziny”, zwrot ten mógłby być także zwykłym określeniem czasu, jak twierdzą niektórzy komentatorzy (nie jest dobrze przesadzać przy wyznaczaniu podznaczeń i nadznaczeń), ale nie można wykluczyć, że intencją Ewangelisty jest podkreślenie nowego odwołania się do *Godziny* Jezusa.

Na tym epizodzie opiera się idea duchowego macierzyństwa Maryi, rozwijana w następnych wiekach. Wydaje nam się jednak ważne stwierdzenie R. Browna, który uściślając, że interpretacja Maryja-Kościół nie powinna być uważana za dominującą egzegezę w IV wieku i następnych, podkreśla, że ta symboliczna interpretacja funkcji Matki Jezusa jest całkowicie odmienna od teorii, zgodnie z którą Maryja *jako osoba*,

²³ Por. R.E. BROWN, *Giovanni...*, 1149, który podkreśla paralelizm z J 1, 29 („Oto Baranek Boży”).

²⁴ Por. B. FORTE, *Maria, la donna icona del mistero...*, 94-95. Autor nawiązuje tu do M. DE GOEDT'A, *Un schème de révélation dans le quatrième Evangile*, „New Testament Studies” 8(1961-1962) 142-150.

²⁵ M. LACONI, *Il racconto di Giovanni...*, 380.

staje się Matką wszystkich chrześcijan, teorii będącej owocem doktryny teologicznej, która rozwinęła się później²⁶.

Idea ta była jednak wielokrotnie przesadnie podkreślana: dokładnie rzecz ujmując, przesadę widać zawsze, kiedy uwaga skupia się zbyt na Maryi, a traci się z pola widzenia kontekst opisany przez Ewangelistów i specyficzną „równowagę” wewnętrzną każdego epizodu. Co prawda Matka Jezusa staje się w pewnym sensie Matką każdego ucznia/uczennicy, lecz to zachodzi poprzez tajemnicze nowe pokrewieństwo, które *Godzina* ustanawia pomiędzy Jezusem i Jego bliskimi, a które opiera się na nowym związku z Bogiem.

Z symbolicznego punktu widzenia bardziej owocne wydaje się takie podejście, zgodnie z którym Matka Jezusa reprezentuje wierny lud Starego Przymierza. Wielu komentatorów podkreślało związek pomiędzy obecnością Maryi w tej scenie i w J 16, 21: *Kobieta, gdy rodzi, doznaje smutku, bo przyszła jej godzina*. Ponieważ symbol jest zawsze znakiem treści niestałej i wieloznacznej, jest bardzo prawdopodobne, że lektura eklezjologiczna nie wyczerpuje symbolicznego potencjału postaci Matki Jezusa w tym epizodzie, którą Bruno Forte nazywa *macierzyńską kobiecą ikoną Ojca*²⁷.

Jako że umiłowany uczeń reprezentuje wszystkich uczniów i uczennice, kochanych przez Pana, oznacza to, że dawny wierny lud zostaje zespolony w nowej wspólnoty.

Brown wskazuje, że ten Janowy obraz *wyduje się przywoływać starotestamentowe tematy Syjonu – matki, która rodzi nowy lud ery mesjańskiej, oraz Ewy i jej rodu. Te alegorie odnajduje się w postaci Kościoła, który rodzi synów ukształtowanych na wzór Jezusa, oraz w obrazie związku opartego na pełnej miłości trosce, która powinna łączyć matkę i dzieci* - i kończy: *Nie jest naszym zamiarem naciąganie szczegółów tej symboliki czy oczekiwanie, że będzie on przejrzysty. Jednak jest wystarczająco dużo faktów potwierdzających, że znajdujemy się na właściwej drodze. Symbolizm ten pozwala zrozumieć ocenę Jana (19, 28), dlatego też epizod krzyża jest uzupełnieniem dzieła, jakie Ojciec dał Jezusowi do wykonania, w kontekście wypełnienia słów Pisma*²⁸.

²⁶ Por. R.E. BROWN, *Giovanni...*, 1151.

²⁷ B. FORTE, *Maria, la donna icona del mistero...*, 224-225.

²⁸ Por. R.E. BROWN, *Giovanni...*, 1152-1153 *passim*.; por. także A. FEUILLET, *Les adieux du Christ à sa mère (Jn 19, 25-27) et la maternité spirituelle de Marie*, „Nouvelle Revue Théologique” 86 (1964) 469-489; TENZE, *L'heure de la femme (Jn 19, 25-27)*, „Biblica” 47(1966) 169-184; 361-380; 557-573.

5. Nowa rodzina Jezusa

Zaskakujące jest to, że Henri van den Bussche w swym komentarzu do czwartej Ewangelii zatytułował analizę tej perykopy jako „Jezus oddala się od swych krewnych”²⁹; z pewnością ma tu miejsce swego rodzaju „oddalenie” – a wręcz oddalenie osiąga tu swój punkt kulminacyjny – jednak prawdą jest także i to, że następuje tu przekształcenie rodziny Jezusa w obszarze innej perspektywy.

Zresztą samo słowo „oddalenie” może być rozumiane dwojako: jako akt ostatecznego odseparowania się lub jako najwyższe pożegnanie, któremu przypisany jest najwyższy i najczęściej znaczący przekaz.

Zdaniem Browna i międzywyznaniowej grupy roboczej, która badała rolę Matki Jezusa w Nowym Testamencie, głębokie znaczenie tego epizodu to początek nowej wspólnoty uczniów: nowej „rodziny eschatologicznej”. Bracia (czy bracia-kuzyni) Jezusa, przypomniani jako niedowiarkowie w J 7, 5, nie należą do tej rodziny, i czwarty Ewangelista nie okazuje, żeby jakkolwiek cenił rolę, jaką w pierwszym Kościele jerozolimskim pełnił Jakub, „brat Pana”. Być może milczenie w tej kwestii jest wyrazem braku zgody Ewangelisty na ten typ chrześcijaństwa, z którym utożsamiał się Jakub³⁰. Maryja, podczas epizodu w Kanie, pozostawała oddzielona od grupy uczniów Jezusa: tu natomiast, *staje się Matką ucznia w pełnym tego słowa znaczeniu, i tym samym staje się Ona wzorem wiary i uczniowskiej postawy*³¹.

Elisabeth Schüssler Fiorenza dla faktu nazwania przez Jezusa „Niewiastą” własnej Matki przedstawia wyjaśnienie częściowo alternatywne wobec tego, o którym wspomnieliśmy wyżej. Zgadza się z innymi komentatorami w kwestii tego, że nienazwanie po imieniu zarówno Matki, jak umiłowanego ucznia oznacza, iż ważne są tu przede wszystkim rola i znaczenie symboliczne, jednocześnie podkreśla, że tu tak samo jak w rozdziale 2 nazwanie Matki przez Jezusa „Niewiastą” charakteryzuje Ją jako jedną z kobiet - apostołskich uczennic³². Autorka zauważa także, że choć Matka jest wyraźnie rozpoznawana jako jedna z „tych od Jezusa”, reprezentowanych przez umiłowanego ucznia, bracia Jezusa nie są tak samo uznawani³³. Jeśli chodzi o tych braci, wymienionych w J 7, 5 (*Bo nawet Jego bracia nie wierzyli w Niego*), zgadza się ona z hipotezą Browna, że mogli oni reprezentować judeochrześcjan wyznających niewłaściwą wiarę³⁴.

²⁹ H. VAN DEN BUSSCHE, *Giovanni...*, 604nn.

³⁰ Por. R.E. BROWN [i inni], *Maria nel Nuovo Testamento...*, 312.

³¹ TAMŻE.

³² Por. E. SCHÜSSLER FIORENZA, *In memoria di lei...*, 364-365.

³³ TAMŻE.

³⁴ Por. R.E. BROWN, *La comunità del discepolo prediletto...*, 88.

Idąc śladem Browna, i rozwijając jego przeczucia w świetle inspirującej wrażliwości teologiczno-feministycznej, Elizabeth Schüssler Fiorenza wysuwa w tym zakresie bardzo ciekawą hipotezę. Zauważa ona bowiem, że o ile hipoteza Browna jest historycznie do przyjęcia, nieuchronne staje się zatem wyciągnięcie wniosku, że autor czwartej Ewangelii chciał dokonać wyraźnego podziału na mężczyzn i kobiety z rodziny Jezusa (czy może, przechodząc do poziomu symbolicznego, na judeochrześcijan mężczyzn i kobiety), jako że wśród najwierniejszych naśladowców Jezusa znajduje się nie tylko Jego Matka, lecz także jedna z Jej siostr. I kończy pytaniem: *Czy możliwe jest wysunięcie przypuszczenia, że kobiety należące do Kościoła jerozolimskiego były bardziej otwarte na chrześcijaństwo Jana, doprowadzając tym samym Ewangelistę do twierdzenia, że weszły one do wspólnoty umiłowanego ucznia?*³⁵. W rzeczywistości hipoteza ta zakłada, że autorzy post-Pawłowi i post-Piotrowi, ze względów apologetycznych i duszpasterskich, próbowali ograniczać funkcje kierownicze kobiet we wspólnocie chrześcijańskiej do takich ról, które były kulturowo i religijnie akceptowalne; natomiast Ewangelisci, których dzieło dotrwało do naszych czasów pod imionami Marka i Jana, bardziej zdecydowanie podkreślając alternatywny charakter wspólnoty chrześcijańskiej, łatwiej przypisywali kobietom funkcje o dużej randze apostołskiej i urzędowej³⁶.

Scena, którą się zajmujemy, miałaby zatem do przekazania przesłanie podobne temu z Prologu: *Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli, wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi* (1, 11-12).

Pod krzyżem obecna jest w tajemnicy, przede wszystkim za pośrednictwem postaci umiłowanego ucznia i Marii Magdaleny, świadka Zmartwychwstania, cała wspólnota uczniów i uczennic, którzy porzucawszy wszystko, by iść za Jezusem, otrzymują teraz nową rodzinę, nieskończenie wyższą od tej dawnej (por. Mk 10, 19-30). Związki naturalnego pokrewieństwa, zdaje się mówić Ewangelista, nie powinny być negowane (obok Jezusa jest także Matka i druga krewna), lecz należy je przewartościować, stworzyć na powiew Ducha.

Należy tu także przypomnieć, że uczniowie będą przez Jezusa po zmartwychwstaniu nazywani „braćmi” (J 20, 17; por. także Mt 28, 10).

Znaczenie perykopy można w pewien sposób zestawić z niektórymi fragmentami Ewangelii synoptycznych, w których nowa rodzina uczniów i uczennic zajmuje miejsce dawnej rodziny patriarchalnej, która chce zawsze kontrolować każdego członka i kierować jego wyborami, aby utrzymać *status quo*. Ten typ rodziny, jak wynika z wyraźnego przesłania

³⁵ E. SCHÜSSLER FIORENZA, *In memoria di lei...*, 365.

³⁶ Por. TAMŻE, 368.

Ewangelii, nie zostanie powielony w nowym sposobie odkupienia, lecz powinien być ostatecznie porzucony: niektóre słowa Jezusa na ten temat są bardzo twarde, co jeszcze wzmacnia ich znaczenie.

Także dwa zdania, które dorosły Jezus skierował do swojej Matki, oba w Ewangelii św. Jana (*Czyż to moja lub twoja sprawa, Niewiasto?*, J 2, 4; *Niewiasto, oto syn Twój!*, J 19, 26), oprócz dużego ładunku tajemnicy, w swym dosłownym i bezpośrednim znaczeniu mają również na celu relatywizację centralności pokrewieństwa³⁷.

Choć zawsze problemowe jest komentowanie słów jednego Ewangelisty za pośrednictwem słów innego, nie możemy tu zrezygnować w przypomnienia, że tę samą krytyczną postawę Jezusa wobec naturalnej rodziny, z jej więzami i roszczeniami, odnajdujemy w Łk 8, 21 i równoległych (*Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je*), oraz w podwójnym błogosławieństwie w Łk 11, 27-28: na entuzjastyczne zawołanie jednej z kobiet w tłumie: *Błogosławione łono, które Cię nosiło i piersi, które ssaleś!*, Jezus odpowiada błogosławieństwem w tonie wyraźnie poprawiającym, które może nie dementuje tego pierwszego, lecz je dopełnia: *Owszem, ale przecież błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je*.

Odnajdujemy tu jeden z najważniejszych przejawów wyzwalającej, a wręcz „wywrotowej” postawy Jezusa odnośnie do kobiecego przeznaczenia: tymi słowy Jezus zamierza stwierdzić, że powołaniem kobiet według logiki Królestwa nie jest biologicznie pojmowane macierzyństwo – które choć ma wysoką wartość, zawsze jednak pozostaje jedną z „funkcji”, niewystarczającą do wyrażenia powołania osoby ludzkiej ujmowanej w nieskończoności jej tajemnicy i jej możliwych wyborów - ale bycie wiernym uczniem, który się odzwierciedla w nowym życiu³⁸.

Oprócz wyższości uczniostwa nad pokrewieństwem, uwagę przyciąga jeszcze inny rewolucyjny aspekt przesłania Jezusa. W nowej rodzinie, mającej wyższość nad dawną, nie ma miejsca dla ojców.

Z tego punktu widzenia szczególnie istotne są słowa Ewangelii Mk 10, 29-30: *Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby*

³⁷ A gdyby wziąć pod uwagę również Ewangelie Dzieciństwa na tym samym poziomie, co pozostałe, jedynę zdanie, które powinniśmy dodać do wyżej przytoczonych, brzmi jakby dziwnie zwrócone w tym samym kierunku: *czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?* (Łk 2, 49).

³⁸ Czasem zdanie to było interpretowane jako mało przychylne Maryi, Matce Jezusa, ale z kontekstu Ewangelii św. Łukasza (jeśli nie ze starszej tradycji) można byłoby wywnioskować, że ta wypowiedź Jezusa umieszcza Jego Matkę wśród wiernych uczniów. Przypomnijmy makaryzm Elżbiety: *Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana* (Łk 1, 45) oraz powtórzone dwa razy spostrzeżenie: *Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu* (Łk 2, 19. 51).

nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, siostr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym.

Wagę tych słów podkreślił w szczególny sposób Gerhard Lohfink, który zauważa, jak znaczące (biorąc pod uwagę paralelizm charakteryzujący dwie części tej wypowiedzi) jest zniknięcie „ojców” z wyliczenia tego, co uczniowie otrzymają w nagrodę za swoją rezygnację³⁹. Uczniowie odnajdą „stokroć więcej” niż to, co porzucili, ale nie odnajdą „ojców” – tu oczywiście chodzi o ojca nie tyle w znaczeniu uczuciowym czy biologicznym, ile o społeczny autorytet w rodzinie, ponieważ jedyny autorytet należy do Ojca, który jest w niebie. Tu chciałoby się użyć obrazu Ojca, aby wskazać na bezpodstawne przypisywanie płci Bogu, co przyniosło niezmiernie szkody intelektualne i psychologiczne w tradycji judeochrześcijańskiej.

Dziwne jest to, że w ciągu wieków chrześcijańskie przesłanie było zwyczajowo używane w celu wpajania konformizmu, przymusu i podporządkowania w społeczności rodzinnej, a podporządkowanie, obowiązujące w stosunkach rodzinnych, narzucano także w celu umacniania władzy Kościołów⁴⁰.

Dzięki Jezusowi bycie uczniem stało się mesjańską strukturą społeczną w miejsce rodziny biologicznej i „ludu”. Bezwarunkowy charakter podporządkowania jest obecnie, od czasu gdy powstało osobowe centrum cielesne, wyrazem jakości tego, co eschatologicznie nowe. Mówiąc innymi słowami: Bóg jest teraz namacalny w Jezusie, dlatego też istnieje nowy porządek społeczny, całkowicie odmienny od poprzedniego, zdekomponowanego⁴¹.

Natomiast w tym szczytowym momencie życia Jezusa, inicjatora i doskonalącego *nową ludzkość*⁴², obecność Matki ma zasadnicze zna-

³⁹ W drugiej części wypowiedzi Jezusa ojcowie zostają celowo pominięci, ponieważ w nowej rodzinie nie powinno być „ojców”. Są oni ciężkim symbolem patriarchalnej władzy. Wspólnota uczniów Jezusa, a wraz z nią prawdziwy Izrael powinny mieć tylko jednego ojca: tego, który jest w niebie! To właśnie mówi nam Mt 23, 9. G. LOHFINK, *Gesù come voleva la sua comunità? La chiesa quale dovrebbe essere*, Edizioni Paoline, Cinisello B. (MI) 1987, 68; por. także 63-64; 73).

⁴⁰ Przypomnimy tu jeszcze przy okazji twarde, lecz ważne słowa Klaus Bergera: *Nowy Testament podkreśla zgodnie miłość jako kompendium nowego związku z Bogiem, oraz że we wszystkich czasach istniała tendencja do umacniania niemal nierozwiązalnych ograniczeń małej społeczności rodzinnej, odwołująca się do tej właśnie miłości. W rzeczywistości, rzadko Kościoły były w stanie oprzeć się pokusie posłużenia się tymi stałymi związkami, aby umocnić swoją władzę. A to, poprzez odwołanie się do religii chrześcijańskiej, wzmacniało, a nie poddawało jakiegokolwiek dyskusji, rodzinny konformizm. Pochodzące pierwotnie z obszaru rodzinnego słowo „miłość” stało się w ten sposób zasadniczym czynnikiem powiązania chrześcijaństwa z drobnomieszczaństwem*. K. BERGER, *Psicologia storica del Nuovo Testamento*, Edizioni San Paolo, Cinisello B. (MI) 1994, 284-285.

⁴¹ TAMŻE, 287.

czenie także w głębiej ludzkim sensie, którego nie chcielibyśmy raczej pojmować jako naturalistyczny czy psychologistyczny, ponieważ – jest to uwaga Hanny Wolff, która studiowała postać Jezusa w świetle psychologii głębi – *historyczna ewolucja męskiej świadomości, o ile jest to ewolucja pozytywna, oznacza zawsze zasadnicze i głębokie spotkanie z kobiecością. A pierwszym elementem kobiecym, jaki mężczyzna spotyka w swoim życiu, jest właśnie matka. Kwestia matki historycznie sytuuje się u samego początku. I dziś także jest ona na początku każdej poszczególnej i indywidualnej ewolucji męskiego istnienia*⁴³.

W tym momencie oddzielenia zachodzi również w tajemniczy sposób przekomponowanie dwóch obszarów czy rodzajów związku: pokrewieństwa biologicznego i pokrewieństwa uczniowskiego. W ten sposób umiłowany uczeń, emblemat wszystkich kochanych uczniów, staje się synem Maryi, a więc wchodzi w jakiś sposób do ziemskiej rodziny Jezusa, natomiast Maryja i „siostra” są tam nie tylko i nie całkiem dlatego, że są krewnymi, ale że są uczennicami.

Nie należy także zapominać, że jest tu także umiłowana uczennica, wybrana i najważniejsza: Maria Magdalena, która w tym momencie wydawałaby się pozbawiona własnej roli, ale która w umyśle Ewangelisty jest już zwrócona ku tajemniczemu spełnieniu, które będzie miało miejsce o świcie w dniu zmartwychwstania.

Tu, jak w Kanie, Matka Jezusa reprezentuje wierny lud Starego Przymierza. Maria Magdalena, która w tej perykopie jest tylko imieniem, w następnym rozdziale jest figurą nowej mesjańskiej społeczności, a nawet nowej ludzkości. W perspektywie symbolicznej jest także możliwe, że zbieżność imion, jako że jedna i druga kobieta mają na imię Maria, ma znaczenie duchowe i nawiązuje do równoważności pierwszego ludu i nowego ludu Bożego⁴⁴.

Na ten temat – podkreślenie obecności Marii Magdaleny w tym epizodzie, mogącej wydawać się zaledwie wspomnianą, niemal przypadkową – bardzo ciekawa obserwacja znajduje się w pracy Juana Mateosa i Fernando Camacho na temat ewangelicznych figur i symboli: a zatem że *każda z dwóch kobiecych postaci, które w Ewangelii Jana i pod postacią „oblubienicy”, reprezentują lud starego przymierza oraz wspólnotę Jezusa, ma swój męski odpowiednik: Natanaela dla ludu starego przymierza oraz umiłowanego ucznia dla nowej wspólnoty*⁴⁵. Pomijając tu uwagi odno-

⁴² H. WOLFF, *Gesù, la maschilità esemplare. La figura di Gesù secondo la psicologia del profondo*, Queriniana, Brescia 1988², 34.

⁴³ TAMŻE, 58.

⁴⁴ Por. J. MATEOS, J. BARRETO, *Il Vangelo di Giovanni. Analisi linguistica e commento esegetico*, Cittadella Editrice, Assisi 1982, 815nn; pomysł podjęty w: J. MATEOS, F. CAMACHO, *Vangelo: figure e simboli...*, 107-108.

⁴⁵ TAMŻE.

szące się do Natanaela, który bezpośrednio nie ma związku z omawianą przez nas perykopą, ważny jest związek pomiędzy Marią Magdaleną a umiłowanym uczniem, który w tym momencie staje się niemal zamienny. Na początku zostaje bowiem przypomniana obecność Matki a wraz z Nią Magdaleny (19, 25); w następnym wersecie pojawiają się natomiast Matka i umiłowany uczeń, o którym dotychczas Ewangelista nic nie powiedział.

Grupa czterech kobiet (zakładając, że są cztery, a nie trzy), czy – jeśli ktoś wolalby uznać, że siostra Jego matki i Maria żona Kleofasa to jedna osoba – czworga „jego bliskich”, włączając do nich umiłowanego ucznia, jest przeciwstawiona grupie żołnierzy, także czterech⁴⁶, którzy reprezentują niedowiarstwo, wrogość wobec Jezusa, odrzucenie Jego tajemnicy, natomiast „Jego bliscy”, obok krzyża – a więc nie tylko Matka i uczeń – świadkowie tej śmierci, która w czwartej Ewangelii jest także gloryfikacją, zapowiadają wszystkich tych, którzy w następnych wiekach będą zjednoczeni z Jezusem przez wiarę i miłość⁴⁷.

Liczba cztery wyraża pewną całość, albo raczej „kompletność”, w odniesieniu do świata i ludzkiej historii (a zatem nie całość absolutną i niemal transcendentną, jaką wyraża liczba siedem). W świecie klasycznym symboliczne znaczenie liczby cztery ma związek z czterema elementami, z czterema punktami głównymi, a także z czterema porami roku i gwiazdozbiorami związanymi z ich początkiem. To samo znaczenie – z wyjątkiem implikacji astrologicznych, obcych kulturze żydowskiej – odnaleźć można w Pierwszym Testamencie, w odniesieniu do czterech wiatrów, czterech rzek Edenu, nawiązujących do czterech stron świata⁴⁸. Zatem dwie grupy z czterech wzajemnie przeciwnych wyrażają ludzkość w jej dwóch postawach: tej otwartej na tajemnicę zbawienia oraz tej, która ją odrzuca.

Bardzo wymowne i znaczące jest milczenie Ewangelisty w kwestii bólu oraz reakcji osób, które towarzyszyły Jezusowi w chwili śmierci. Nie mówi, by ktokolwiek z nich płakał. Płacz interesuje Ewangelistę tylko wtedy, kiedy sam w sobie ma znaczenie teologiczno-misteryjne⁴⁹; tu zamierza on podkreślić inne aspekty teologiczne.

⁴⁶ Liczbę żołnierzy można wywnioskować z opowiadania o rozdzieleniu szat: *wzięli Jego szaty i podzielili na cztery części, dla każdego żołnierza po części* (J 19, 23a).

⁴⁷ Por. m.in. M. LACONI, *Il racconto di Giovanni...*, 380-381.

⁴⁸ To, co mówi się o jakiejś liczbie, dotyczy także jej wielokrotności. Liczba czterdzieści w Piśmie Świętym odnosi się do całości ograniczonej czasowo: a więc czterdzieści lat jako czas trwania jednego pokolenia, czterdzieści lat wędrówki, czterdzieści dni Jezusa na pustyni, czterdzieści dni, które upływają pomiędzy zmartwychwstaniem Jezusa a Jego powrotem do Ojca.

⁴⁹ Por. płacz Jezusa przed grobem Łazarza (J 11, 35) oraz płacz Marii Magdaleny wewnątrz grobu, o świecie w dniu zmartwychwstania (J 20, 11). W obu przypadkach mamy do czynienia z bliskością grobu i płacz ten jest znakiem tymczasowego zaciemnienia, tymczasowej niemocy ludzkich istot w obliczu władzy śmierci. Choć

Przeciwnie, wbrew obrazom często zbyt emocjonalnym i niespokojnym, do których przyzwyczaiła nas sztuka sakralna różnych wieków, tu uderza nas wrażenie godnego bezruchu, pełnego uwagi, wywołane przez zastosowanie czasownika – εἰστήκεισαν, już wspomnianego – który, właśnie przy braku jakiegokolwiek łatwej i banalnej reakcji emocjonalnej, jest silnie nacechowany znaczeniem „bycia”, podzielania, koncentrując całą uwagę na byciu uczniem.

Ta grupa, pozornie złożona z niewielu osób zbolących i bezsilnych, umożliwia powstanie nowego, wyższego życia, w swej głębokiej relacyjności (zorientowanej na Jezusa, lecz także wzajemnej) jest także widzialną ikoną Ojca. W tym sensie nie widać żadnej sprzeczności pomiędzy obecnością najbliższych, którzy w wierze i miłości podzielają cierpienie Jezusa oraz to, co wynika z kontekstu słów pożegnalnych: *Oto nadchodzi godzina, a nawet już nadeszła, że się rozproszycie – każdy w swoją stronę, a Mnie zostawicie samego. Ale Ja nie jestem sam, bo Ojciec jest ze Mną* (J 16, 32).

Lilia Sebastiani

Via Isonzo, 9
05100 Terni
Italia

The True Family of Jesus

(Summary)

This passage treats the Johannine pericope mainly from a symbolic-spiritual point of view, which can be somewhat different from the ecclesial and mariological view most commonly found, with which it is not incompatible, but in fact complementary. Mary, a figure of both the human and the faith community, from which Jesus takes his origin, and the beloved disciple, who represents men and women disciples, as persons loved by Jesus in a personal and unique way, are the prototypes of the community of believers born at that time. But what seems fundamental is the fact that, at the foot of the cross, they are not alone: there is at least another woman from Jesus' family, and there is another beloved woman disciple, whose role will be decisive on the dawn of

należy zauważyć, cokolwiek by to oznaczało, że Ewangelista w każdym z dwóch przypadków zastosował inny czasownik: w rozdziale 11 wobec Jezusa zastosowany został aoryst ἐδάκρυεν (dosłownie „wybuchł płaczem”, „wylał łzy”), w rozdz. 20 imiesłów κλαίουσα w odniesieniu do Marii Magdaleny. Ten sam czasownik został użyty w rozdziale 11 dla wyrażenia płaczu Marii, siostry Łazarza i innych obecnych podczas sceny.

the Resurrection. In this group of four persons (according to some, five), there comes about the union of the group united to Jesus by ties of blood, and the group united to him through the call to be disciples and the choice to follow Jesus. At the same time, the small group of “his own”, so powerless in appearance and so filled with a transforming new force, is also a visible icon of the Father (for the fourth Evangelist, not far away, nor absent). Exactly at the moment of the supreme separation, at the foot of the Cross of Jesus, finally takes shape his “true family”, the anticipation of a whole world of redeemed human relationships.

Pisma apokryficzne bardzo często nazywane były pismami świętymi, podrzuconymi lub nieprawdziwymi. Nie zawsze bowiem pochodziły one od tych autorów, którym je przypisywano, ale od tych, których autorytet w chrześcijaństwie nie budził najmniejszych wątpliwości. Przestrzegał o tym już św. Hieronim, pisząc: *Strzeż się wszelkich apokryfów, a wiedz, iż nie pochodzą one od tych, których imiona uwidocznione są w tytułach*¹. W apokryfach bowiem spotyka się często zarówno błędne poglądy natury doktrynalnej, jak i moralnej. Większość z nich tworzona była przez autorów, którzy kwestionowali pierwotną doktrynę lub kerygmę Kościoła, a zamierzali rozpowszechniać naukę, która była jedynie ich wytworem. Wielu Ojców Kościoła i pisarzy wczesnochrześcijańskich² wskazywało na niezgodność przekazu treściowego apokryfów z auten-

tyczną doktryną chrześcijańską.

Papież Leon I Wielki, odpowiadając w 447 roku na pytanie Turybiusza z Astorgii o poprawność doktrynalną znaną w owych czasach z pism apokryficznych, odpowiedział: *Pisma apokryficzne, firmowane imionami apostołów, obfitują w liczne błędy. Ich lektura powinna być zatem zakazana, a same pisma zniszczone. Jakkolwiek*

Wojciech Życkiński SDB

Maryja w życiu Kościoła. Matka Światłości i Podwójnie Dziewica w świetle pism apokryficznych

SALVATORIS MATER
9(2007) nr 3-4, 52-66

znajdują się w nich aspekty pobożnościowe, to jednak zdominowane są przez fantazję, przez co zgubnym okazać się może ich wpływ na wiernych³. Nie ulega wątpliwości, że autorzy pism apokryficznych, posługując się nazewnictwem pism nowotestamentowych (jeszcze przed określeniem kanonu pism Nowego Testamentu), zamierzali zapoznać swych czytelników z własnymi poglądami, które jednak w sprawach istotnych odbiegały znacząco od oficjalnej doktryny Kościoła apostolskiego. Stąd też wśród Ojców Kościoła często pojawiało się zamienne używanie terminów: herezja, gnoza, apokryf. Apokryfy Nowego Testamentu, nawiązujące do rodzajów literackich pism nowotestamentowych, dotyczą głównie historii dzieciństwa i zmartwychwstania Jezusa, jak też poszerzone są o legendarne szczegóły, których nie znajdziemy w kanonicznych pismach

¹ HIERONIM, *Epist.* 107 *ad Laetam* 12: PL 22, 877.

² Np. Ireneusz, Justyn, Tertulian, Klemens Aleksandryjski, a zwłaszcza Orygenes.

³ LEON WIELKI, *Epist.* 15, 15: PL 54, 688 AB.

Nowego Testamentu. Znamienity wpływ na ich treść wywierała zarówno teologia judeochrześcijańska, jak i gnoza. Współcześnie, choćby po ostatnim odkryciu w połowie ubiegłego wieku biblioteki *Nag Hammadi*, czy tzw. „odkryciu” *Ewangelii Judasza* (ostatnim tzw. „odkryciu”, ponieważ *Ewangelia Judasza* istniała już znacznie wcześniej), zauważyć można wielkie zainteresowanie tymi pismami nie tylko ze względu na możliwość poznania uwarunkowań życia i działalności Kościoła pierwszych wieków, ale też ze względu na prezentowaną w nich teologię, która wyjaśniana jest wprawdzie w sposób naiwny, fantazyjny i często legendarny, ale wyraża jednak zmagania się Kościoła tamtych czasów zwłaszcza z problemami chrystologii i eklezjologii, grzechu i zbawienia, łaski i wolnej woli. Trudno bowiem w pismach apokryficznych nie dostrzec zmysłu wiary i zmysłu Kościoła. Z chrystologią i eklezjologią ściśle związana jest też mariologia. Nie brak zatem w apokryfach Nowego Testamentu odniesień do kwestii narodzin, wybrania, przeznaczenia, uczestnictwa w życiu publicznym Jezusa, jak też śmierci Maryi. Ze względu na obszerność maryjnej tematyki apokryficznej, w poniższych rozważaniach skoncentrujemy się na trzech zagadnieniach dotyczących odpowiednio: narodzin Maryi, zwiastowania Jej i przeznaczenia do macierzyństwa oraz dziewictwa i wstawiennictwa.

1. Narodziny Maryi antycypacją narodzin Jezusa

O narodzinach Maryi najobszerniej chyba traktuje *Protoewangelia Jakuba*, z której treści wynika, że autorem jej jest Jakub, brat Pański. Napisana miała być w Jerozolimie po śmierci Heroda⁴. Sam Jakub, cieszący się wielkim autorytetem wśród judeochrześcijan był, według tradycji niekanonicznej, synem Józefa z jego pierwszego małżeństwa. Pochodził z rodziny kapłańskiej i należał do rodu Dawida⁵. Podkreśla przede wszystkim godność i wielkość Maryi wybranej przez Boga na Matkę Jezusa. Miała Ona być córką bezpłodnej Anny i bogatego, a zarazem sprawiedliwego Joachima⁶. W wieku dwunastu lat poślubiła wdowca

⁴ *Ja zaś, Jakub, który spisałem te dzieje w Jerozolimie, w czasie rozruchów, które powstały po śmierci Heroda, postanowiłem udać się na pustynię, dopóki nie ustaną rozruchy w Jerozolimie. Będę sławił Pana wszechwładnego, który dał mi mądrość, by spisać te dzieje. Niech będzie łaska z wszystkimi, którzy lekają się Pana. Amen. Narodziny Maryi. Objawienie dane Jakubowi. Pokój temu, który pisze i temu, który czyta. ProtEwJk 25, 1-2. Tekst za: Apokryfy Nowego Testamentu, t. I: Ewangelie apokryficzne, red. M. STAROWIEYSKI, Lublin 1980.*

⁵ Zob. L. MORALDI, *Apocrifi del Nuovo Testamento*, t. I. *Vangeli: Natività di Maria*, Casale Monferrato 2001, 113.

⁶ *Zapisano w dziejach dwunastu pokoleń, że Joachim był niezmiernie bogaty i składał Panu swe dary w dwójnasób, mówiąc do siebie: „To, co włożyłem ponad miarę, będzie*

o imieniu Józef. Tekst przedstawia cudowne narodziny Maryi, Jej służbę w świątyni, wyraża przekonanie o trwałym dziewictwie, wyjaśnia kwestię braci Pańskich oraz dziewicze narodziny Jezusa. Wiele treści zawartych w *Protoewangelii Jakuba* zostało przejętych przez liturgię niektórych świąt maryjnych, np. Narodzenie Maryi, Ofiarowanie w świątyni czy święto Joachima i Anny.

Joachim i Anna bardzo przeżywali małżeńską bezdzietność, z którego to powodu nawet ze strony najbliższych spotykało ich wiele upokorzeń⁷. Joachim zatem postanowił, bez informowania o tym Anny, że uda się na pustynię, by tam pościć przez czterdzieści dni i nocy. Anna tymczasem była przekonana, że mąż jej zginął. Odmówiła więc przepisane prawem modlitwy żałobne⁸, a także modlitwę błagalną⁹, której treść teologiczna była nawet inspiracją dla ikonografii wschodniej obok opisu zwiastowania Joachimowi, co poświadcza *Ewangelia Pseudo-Mateusza* 2, 2. Modlitwa jej zostaje wysłuchana, ponieważ anioł informuje ją, iż pocznie i porodzi, a dwaj zwiastuni potwierdzają, że również pustynna pokuta i modlitwy Joachima zostały wysłuchane, o czym w podobny sposób został on poinformowany¹⁰ i wraca do domu¹¹.

Po upływie sześciu miesięcy¹² Anna porodziła w domu przy Sadszawce Owczej, gdzie dziś znajduje się Kościół pod wezwaniem św. Anny. Zapytała wtedy położnej: „Co porodziłam?” Ta odrzekła: „Dziewczynkę”. Odpowiedziała Anna: *W tym dniu dusza moja została wywyższona* (ProtEwJk

dla całego ludu; To zaś, co złożyłem Panu Bogu na odpuszczenie [grzechów], niech będzie dla mnie ofiarą prześlągania”. ProtEwJk 1, 1.

⁷ Zbliżył się wielki dzień Pański i synowie Izraela składali swe dary. I stanął przed nim Ruben, i rzekł: „Nie godzi się, byś ty jako pierwszy składał swe dary, jako że nie zrodziłeś potomka w Izraelu”. I zasmucił się wielce Joachim. ProtEwJk 1, 2-3.

⁸ Żona jego Anna dwakroć odśpiewała pieśń żałobną i dwakroć odprawiała zawodzenia mówiąc: „Będę oplakiwała moje wdowieństwo i będę oplakiwała moją bezdzietność”. ProtEwJk 2, 1.

⁹ Biada mi! Któż mnie zrodził! Jakież łono mnie wydało? Zostałam bowiem zrodzona przeklętą wobec synów Izraela. Bo stałam się przedmiotem obelg, zelżona, wyszydzono mnie i wygnano ze świątyni Pana Boga mojego. Biada mi! Komuż stałam się podobną? Nie stałam się nawet podobną do ptactwa niebios [...] do nierozumnych zwierząt [...] do dzikich zwierząt [...]. Nie stałam się nawet podobną tej ziemi, bo i ziemia wydaje swe owoce w czasie sposobnym i chwali Cię Panie. ProtEwJk 3, 1-3.

¹⁰ I oto anioł Pański stanął, i rzekł: „Anno, Anno. Wysłuchał Pan Bóg modlitwę twoją. Poczniesz i porodzisz, a potomstwo twoje będzie przepowiadane po całej ziemi” [...]. I oto przystąpili dwaj zwiastuni, i rzekli: „Oto Joachim, mąż twój, przybywa ze swymi stadami”. Anioł bowiem Pański zstąpił do Joachima i powiedział: „Joachimie, Joachimie, wysłuchał Pan Bóg twoją modlitwę. Zstąp stąd! Oto bowiem żona twoja Anna poczęła w swym łonie”. ProtEwJk 4, 1-2.

¹¹ Zob. NarM 5, 1-2.

¹² Według *Ewangelii Pseudo-Mateusza* 4, 1 Maryja porodziła po dziewięciu miesiącach.

5, 2)¹³. W słowach tych wzorowanych na maryjnym *Magnificat* dopatrzyć się można analogii do sytuacji rodziców Jana Chrzciciela i myśli o zdjęciu hańby. Po wypełnieniu określonych prawem dni, dziewczynce nadano imię Miriam. Po ukończeniu przez nią roku Joachim przedstawił Ją kapłanom, którzy udzielili Jej błogosławieństwa, wypowiadając następujące słowa: *Bóg ojców naszych niech pobłogosławi to dziecko, niech da jej imię znakomite pośród wszystkich narodów na wieki [...]. Boże wysokości, spójrz na to dziecko i obdarz je błogosławieństwem największym, ponad które już nie ma większego*¹⁴. Następnie Anna wypowiedziała słowa pieśni dziękczynnej: *Pieśń świętą zaśpiewam Panu, Bogu mojemu, gdyż nawiedził mnie i zdjął ze mnie szyderstwo moich nieprzyjaciół. I dał mi Pan owoc mej sprawiedliwości. Choć jedyny, jednak znaczący wiele w Jego oczach*¹⁵. W języku pism kanonicznych jest to przejaw typowej formy wyrażania wdzięczności Bogu za zdjęcie hańby bezpłodności. Przykładem mogą tu być modlitwy Sary i Abrahama (Rdz 21, 2), Racheli i Jakuba (Rdz 30, 23), Anny i Elkany (1 Sam 2, 1), Elżbiety i Zachariasza (Łk 1, 25). Ponieważ po zwiastowaniu Anna przyrzekła, że niezależnie od tego, czy zrodzi chłopca, czy dziewczynkę, to narodzone dziecko złoży w darze Bogu, aby mogło Mu służyć przez wszystkie dni życia¹⁶, więc po ukończeniu trzech lat przez Maryję, zaprowadzili Ją do świątyni, by tam dziecko obietnicy ofiarować Bogu¹⁷.

Gdy ukończyła lat dwanaście¹⁸, anioł Pański polecił kapłanowi imieniem Zachariasz, który był ojcem Jana Chrzciciela, by zwołał wszystkich wdowców. Sam Bóg da znak, który z nich zostanie mężem Maryi. Z laski Józefa (symbol drzewa, z którego wykonano krzyż dla Chrystusa) wyłeciała gołębica, która siadła na jego głowie. Józef jednak wzbraniał się przed poślubieniem Maryi, argumentując, że jest już starcem i ma inne

¹³ Analogiczne niemal jest świadectwo *Ormiańskiej Ewangelii Dzieciństwa*: *Gdy Anna była brzemienna dwieście dziesięć dni, to znaczy siedem miesięcy, niespodziewanie w dwudziestym pierwszym dniu miesiąca [Elul], to jest 8 września Anna wydała na świat swe dziecko o siódmej godzinie. Pierwszego dnia spytała kobietę położną: „Kogo ja wydałam na świat?” Ona odpowiedziała: „Wydałaś na świat dziewczynkę, bardzo piękną, jaśniejącą i promieniejącą, bez skazy i bez żadnej plamy”*. EwDzOrm 7, Cyt. za *Ewangelie apokryficzne...*, 311.

¹⁴ ProtEwJk 6, 2.

¹⁵ ProtEwJk 6, 3.

¹⁶ ProtEwJk 4, 1.

¹⁷ *Maryja miała trzy lata, gdy rodzice przyprowadzili ją do świątyni. Pozostała [tam] dwanaście lat. W końcu pierwszego roku zmarli jej rodzice. Maryja odczuła głęboki żal [po stracie] swego ojca i matki, i nosiła żalobę przez trzydzieści dni. Pozostawszy w świątyni Maryja była wychowywana i wzrastała tak jak inne kobiety, jak pozostałe córki Hebrajczyków, które tam się znajdowały razem z nią aż do czasu, gdy doszła do wieku lat piętnastu*. EwDzOrm 3, 1.

¹⁸ Według *Ewangelii Pseudo-Mateusza* 8, 1 Maryja miała wtedy 14 lat.

dzieci¹⁹, ostatecznie jednak zgodził się Ją poślubić²⁰. By zarabiać na życie, pracował przy budowie domów, Maryi zaś został powierzony obowiązek utkania zasłony dla świątyni Pańskiej²¹. Sporządzona przez Maryję zasłona świątynna rozdarła się na dwoje w godzinie śmierci Jezusa.

2. Zwiastowanie Maryi wybraniem i powołaniem do macierzyństwa

Ewangeliczny opis zwiastowania, gdzie imię Maryi pojawia się po raz pierwszy w Biblii, *Protoewangelia Jakuba* przedstawia następująco: *I wzięła dzban, i wyszła, by zaczerpnąć wody. I oto usłyszała głos mówiący do niej: „Witaj, pełna łaski, Pan z tobą. Błogosławionaś ty pośród niewiast”. I spojrziała Maryja na prawo i na lewo, skąd by pochodził ten głos. I cała drżąc, weszła do swego domu, i postawiwszy dzban, wzięła purpurę, i siadła na tronie, i przędła purpurę. I oto stanął przed nią anioł, mówiąc: „Nie lękaj się Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę wobec wszechwładnego Pana wszechrzeczy. Poczujesz za sprawą Jego słowa”. Ona zaś, Maryja, usłyszawszy te słowa, rozważała je w sobie, mówiąc: „Czyż ja pocznę z Pana Boga żywego i porodzę tak, jak każda kobieta*

¹⁹ *Legenda o Józefie cieśli* podaje, że pierwsze małżeństwo zawarł Józef w wieku czterdziestu lat i miał sześcioro dzieci. Gdy miał lat 89 zmarła jego żona. W wieku dziewięćdziesięciu lat poślubił Maryję. W trzy lata później urodził się Jezus. Maryja miała wtedy 15 lat. Sam Józef zmarł w 111 roku życia. Jezus miał wtedy lat 18.

²⁰ Józef rzekł: „Zmiłujcie się nad siwymi włosami [mojej] starości. Nie nakładajcie na mnie obowiązku, do którego nie mam żadnej chęci, aby ją pilnie i przezornie chronić, jak należy. Ona jest dziewczicą wchodzącą w wiek małżeński, zgodnie z naturą kobiecą; jakże mam być zobowiązany żyć z nią w małżeństwie? Przecież to byłby grzech?” [...] Arcykapłan powiedział: „Lękaj się Pana i nie sprzeciwiaj się Jego poleceniom. Przypomnij sobie, co Pan Bóg uczynił z Kore, Dathanem i Abironem; jak ziemia się otworzyła i pochłonęła ich z powodu nieposłuszeństwa, które popełnili. Teraz ty również lękaj się Boga, aby cię jakieś nieprzewidziane nieszczęście nagle nie dotknęło”. Gdy Józef usłyszał te słowa, pochylił się, upadł przed kapłanem i przed całym ludem, i wyprowadził Maryję ze świątyni, odszedł i zaprowadził ją do swego domu w mieście Nazaret. EwDzOrm 3, 6-7.

²¹ Zdarzyło się po kilku dniach, że [kapłani] podczas narady między sobą powiedzieli: „Przyjdźcie, zamówimy dla świątyni zasłonę, która będzie wystawiona publicznie w dniu wielkiego święta podczas zgromadzenia ludu i która uświetni nabożeństwo w świętym przybytku”. Kapłani powiedzieli: „Dobra rada”. Wtedy arcykapłan polecił zgromadzić w świątyni kobiety i dziewice poświęcone Bogu pokolenia Judy z rodu Dawida. Gdy przyszło jedenaście dziewcząt, arcykapłan Zachariasz przypomniał sobie, że święta dziewica Maryja pochodziła z tej rodziny. Posłano więc, aby ją szukać. Gdy Maryja przyszła, arcykapłan powiedział: „Ciągnijcie losy, komu przypadnie tkanie muslinu i purpury, czerwieni i koloru niebieskiego”. I wyciągnięto losy, purpura i szkarłat przypadły Maryi. Przyjąwszy [pracę] w milczeniu, powróciła do swego domu i rozpoczęła najpierw tkąć szkarłat. I zaraz wzięła swój dzban, poszła do studni po wodę. EwDzOrm 4, 8.

rodzi?” I oto stanął anioł i rzekł do niej: „Nie tak, Maryjo. Moc bowiem Pana cię ocieni: dlatego Święty, którego porodzisz, Synem Najwyższego będzie nazwany. I nadasz mu imię Jezus, on bowiem wybawi lud swój z grzechów jego”. I rzekła Maryja: „Oto ja służebnica Pana przed Jego obliczem. Niech mi się stanie według słowa Twego”²². Maryja miała wtedy lat szesnaście²³.

Według Ewangelii Pseudo-Mateusza zwiastowanie było dwustopniowe: najpierw u źródła, gdy Maryja udała się po wodę, a następnie w domu, kiedy pracowała nad przygotowaniem świątynnej zasłony: *Kiedy zaś nazajutrz Maryja udała się do źródła i napełniła dzban wodą, ukazał się jej anioł Pański i rzekł: „Błogosławiona jesteś Maryjo, gdyż przygotowałaś w łonie swoim mieszkanie dla Pana. Oto przyjdzie światłość z nieba, aby zamieszkać w tobie, a przez ciebie rozbrłyśnie całemu światu”*. Trzeciego dnia, kiedy pracowała nad purpurą, również przyszedł do niej młodzieniec o niezwykłej piękności. Maryja widząc go wielce się przeraziła. On zaś rzekł: „Nie lękaj się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz w łonie i porodzisz króla, który będzie panował nie tylko na ziemi, lecz i w niebie i będzie rządził na wieki wieków”²⁴.

Monofizycka Ewangelia Gruzińska podaje jeszcze inną wersję zwiastowania. Anioł, przychodząc do Maryi, zapewnia Ją, że nie jest tym, który skusił Ewę, a następnie przedstawia się jako archanioł Gabriel, który wciąż stoi przy Trójcy Świętej. Z misją do Maryi został posłany właśnie przez Trójcę: „Wysłuchaj Maryjo, co ja chcę ci powiedzieć. Od Ewy pochodzi plód przekleństwa, od ciebie pochodzić będzie plód błogosławieństwa; przez Ewę zamknęły się drzwi raju, przez ciebie zaś zostaną one otwarte, przez Ewę śmierć, przez ciebie życie [...]. Jeżeli nie będziesz mi wierzyła, zostaniesz ukarana, jak Zachariasz”. Gdy Maryja usłyszała te słowa od anioła, zlekła się, ukorzyła i odpowiedziała: „Nie mam w sobie miejsca dla słów szatana; a jeżeli jesteś aniołem, niech się spełni według słowa twego; jestem służebnicą Pana. On sam wie o tym, ponieważ jest moim stwórcą; niech się spełni Jego wola”. Anioł skłonił się przed nią i rzekł: „Idź natychmiast do twej kuzynki Elżbiety²⁵; tam poznasz cud twego dziecka, ale nikomu nie powinnaś mówić o tym, zanim ono samo tego nie objawi”²⁶.

²² ProtEwJk 11, 1-3.

²³ Według innych apokryfów Maryja miała lat 10, 12 bądź 14.

²⁴ EwPsM 9, 1-2.

²⁵ Według średniowiecznej literatury syryjskich jakobitów Elżbieta i Anna były siostrami.

²⁶ EwGruz 1.

Wszystkim tym opisom²⁷ przyświecają dwie zasadnicze myśli: Maryja „znalazła łaskę u Boga” i została wybrana na Matkę Jego Syna. Była dziewicą, a poczęcie dokonało się w cudowny sposób za sprawą Boga. Poza odwołaniami do wyjątkowej świętości Maryi z okresu Jej dziecięcej służby w świątyni i cudownych narodzin, mimo bezpłodności rodziców, apokryfy nie usiłują nawet wyjaśniać powodów, którymi kierował się Bóg, wybierając Maryję i przeznaczając Ją do macierzyństwa swojego Syna. Macierzyństwo to jednak nie było nagrodą czy łaską za dziewictwo lub przynależność do rodu Dawida. Apokryfy po prostu odwołują się do proroctwa Izajasza 7, 14: *Dlatego Pan sam da wam znak: Oto panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emanuel*, ponieważ według na przykład *Janowej Ewangelii Arabskiej*, to sam Jezus poinformował o tym Salome, gdy ta potwierdziła dziewictwo Maryi, a następnie cudownie uzdrowił jej uschlą rękę, co było karą za brak wiary Salome w dziewictwo Maryi po zrodzeniu Jezusa²⁸. Wybranie Maryi na Matkę swego Syna było więc suwerenną decyzją Boga, a nie nagrodą za Jej świętość. Taką też decyzję przekazał Jej anioł podczas zwiastowania, który w zasadzie z Maryją nie rozmawiał, tylko poinformował Ją o Bożej decyzji: *Pan z tobą. Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc twojego łona. Oto poczniesz i porodzisz tego, który będzie Synem Najwyższego*²⁹. Maryi więc oznajmiona została decyzja Boga. Jej zasługą

²⁷ Opisów zwiastowania Maryi jest znacznie więcej, ale różnice między nimi dotyczą jedynie kwestii drugorzędnych. Na przykład opis ósmej *Księgi Sybilińskiej* przedstawia następującą wersję zwiastowania: *Najpierw więc Gabriel mocarną swą postać objawił, po czym archanioł słowem się ozwał do czystej niewiasty: „Przyjmij Boga twym nieskalanym łonem dziewico”. Rzekł tak Bóg i łaską wypełnił czystą niewiastę; ją zaś te słowa uprawiły w zdumienie i trwogę zarazem, stała więc drżąca, a serce spłoszone w jej piersi się tłukło, burząc myśli, bo głos posłyszala zupełnie nieznany. Później wszakże ów głos ją ucieszył i wzbudził w niej radość; wówczas uśmiech weselny rumieńcem zabarwił jej lica, radej przyszłą radością i zbożnym tchnieniem natchnionej. Lęk ją opuścił, a Słowo naonczas zapadło w jej łono, z czasem ciałem się stało żyjącym pod piersią matczyną; postać człowieka powstała i tak dziewiczo poczęty chłopiec się zrodził; cud to ogromny dla ludzi śmiertelnych. Cud zaś żaden dla Boga Rodzica i Syna boskiego. Ziemia z wielką radością witała to dziecko maleńkie, wszechświat cześć mu oddawał, a tron na niebiosach się cieszył.*

²⁸ Z proroctwem Izajasza 7, 14 wiąże się też postać biblijnego Symeona. Niektóre bowiem teksty Starego Testamentu napisane miały być w języku hebrajskim, inne zaś w greckim. Symeon tłumaczył na język grecki proroka Izajasza, ale popełnił błąd i zamiast „oto panna pocznie” przetłumaczył „oto dziewica pocznie”. Za błąd ten został ukarany przez Boga, a kara polegała na tym, że mógł umrzeć dopiero po narodzinach Emanuela. *Symeon – kapłan, który z powodu złego przetłumaczenia proroctwa Izajasza o narodzeniu Chrystusa pędził na świecie życie jako jeniec, i który z powodu posuniętej starości miał już osłabione wszystkie zmysły, gdy Chrystus wszedł do świątyni, powstał i skoczył jak koziołek. I tak sprawdziły się słowa proroka, który prorokował: „I jeśli przyjdzie Zbawiciel, skoczą kulawi i ułomni skokiem jelenia”.* EwArJ 8, 2.

²⁹ EwArJ 4, 3.

natomiast jest to, że odpowiedziała wiarą na ową decyzję, podporządkowując swoje życie konsekwencjom Bożego zamysłu.

Jej ciąża i macierzyństwo wobec Jezusa Chrystusa mają zatem wymiar nadprzyrodzony, ponieważ dokonały się z woli Boga i dzięki Jego mocy. Ponieważ nie dla wszystkich było to oczywiste, w tym także dla samego Józefa, skoro razem jeszcze nie zamieszkali, odwołano się więc do prawa możeszowego i odpowiednich procedur w nim przewidzianych w odniesieniu do niewiernych żon³⁰. Zapowiedziany Zbawiciel, zgodnie z proroctwem, miał się narodzić w Betlejem. Edykt cesarski, nakazujący spis ludności i konieczność udania się do miejsca swego pochodzenia, uważany jest tylko za okazję usprawiedliwiającą narodziny Jezusa w Betlejem i potwierdzającą prawdziwość proroctwa. W taki bowiem oto sposób miało wypełnić się proroctwo Micheasza 5, 1-2: *A ty, Betlejem Efrata, najmniejsze jesteś wśród plemion judzkich. Z ciebie mi wyjdzie Ten, który będzie władał w Izraelu, a pochodzenie Jego od początku, od dni wieczności. Przeto [Pan] wyda ich aż do czasu, kiedy porodzi mająca porodzić*³¹. W Betlejem właśnie, według *Arabskiej Ewangelii Janowej*, Maryja w wielkich bólach porodziła Zbawiciela. Wydarzeniu temu nie towarzyszyły nadzwyczajne zjawiska, z wyjątkiem zgromadzonych wokół groty narodzenia aniołów i upadku pogańskich bożków³². Narodzony w Betlejem Zbawiciel, mimo ludzkiej słabości, jest Tym, który wypowiada walkę szatanowi a ludziom przynosi odkupienie³³.

3. Podwójnie Dziewica i Jej wstawiennictwo

Kwestia dziewictwa Maryi w literaturze pozakanonicznej nie jest jednoznacznie potwierdzana. Oprócz apokryficznych świadectw przyjmujących nawet Jej podwójne dziewictwo, można spotkać też takie, które potwierdzają jedynie dziewictwo przed zrodzeniem, a także, zwłaszcza w pismach gnostyckich, zaprzeczających dziewictwu Maryi. Postać św. Józefa w *Janowej Ewangelii Arabskiej* pojawia się po raz pierwszy wtedy, gdy otrzymuje on nakaz stawienia się przed radą starszych, aby wyjaśnić ciążę Maryi, bowiem nie zamieszkali jeszcze razem. Ewangelia określa go albo mianem wujka, albo opiekuna Maryi, albo też jako Jej oblubieńca³⁴. Mężem Maryi nazwany jest dopiero po udaniu się z Nazaret do Betlejem i narodzeniu tam Jezusa. Charakterystyczną cechą tej ewangelii jest

³⁰ Zob. Lb 5, 11-31. 19, 9. Pwp 22, 22.

³¹ EwArJ 5, 1-2.

³² EwArJ 7, 1.

³³ EwArJ 8, 3.

³⁴ EwArJ 4, 5.

fakt, że w kwestii dziewictwa Maryi nie odwołuje się ona do znanej już tradycji, ale zapewnia o dziewictwie Matki Zbawiciela w oparciu o świadectwo położnej. Jest Ona bowiem, mimo bólów zrodzenia, podwójnie Dziewicą, a więc tak według ciała, jak i według ducha, co podkreślone jest zwłaszcza w tekście 27, 7: *Urodził się z Maryi, Pani naszej i świętej Dziewicy; podwójnie Dziewicy – na ciele i na duchu*, jak też w opisie spotkania z Symeonem. Za złe tłumaczenie proroctwa Izajasza został on ukarany w ten sposób, że mógł umrzeć dopiero po narodzinach Zbawiciela z dziewicy: *I udali się wszyscy razem do świątyni, i zastali Symeona żywego, i wspólnie go pozdrowili. On zaś leżał na ziemi, bo był już w wieku bardzo podeszłym [...]. I zapytali go: „Błogosławiony starcze, czy zbliżył się już czas, w którym ma przyjść Zbawiciel świata, na którego oczekując pozostajesz w więzieniu życia?” Odrzekł im Symeon: „Nadszedł już czas Jego przybycia”. Zapytali go: „Skąd o tym wiesz?” Odpowiedział: „Czuję, że odżywa ma ręka i już ustąpił ból, a cierpiała ona od chwili, gdy źle przełożyłem zwrot w proroctwie Izajasza o Zbawicielu ludzi. Upewniła mnie o tym prorokini Anna, która ze mną przebywa w świątyni”³⁵. Mimo bólów rodzenia, Maryja zachowała także *virginitas post partum*, co potwierdza opis uzdrowienia położnej Salome, ukaranej wcześniej za swe niedowiarstwo³⁶. Dlaczego Maryja jest podwójnie Dziewicą, tego ewangelia nie wyjaśnia. Można jednak domniemywać, że dziewictwo według ciała wyjaśnia właśnie opis działania położnej Salome. Zarówno w kwestii dziewictwa przed zrodzeniem, jak i po zrodzeniu, ewangelia docenia w tych wydarzeniach bardzo pozytywną rolę Józefa.*

Godnym uwagi jest fakt, że podczas poddania Maryi i Józefa starotestamentowej próbie, mającej dowieść ich winę lub niewinność, po zorientowaniu się, że Maryja jest w ciąży, choć formalnie nie była jeszcze małżonką Józefa, mamy do czynienia z wydarzeniami przypominającymi teofanię na Synaju. Mowa jest bowiem o olśniewającym świetle, które promieniuje z odzienia Maryi i zdolne jest oświecić górę, z której wypływa źródło Mojżesza. Słysząc nadzwyczajny i tajemniczy głos, który rodzi w słuchaczach zdziwienie i przestrasz³⁷. Zamierzeniem autora apokryfu było potwierdzenie Bóstwa Jezusa, a w konsekwencji także dziewictwa Maryi. Obecność położnej Salome, mającej potwierdzić dziewictwo Maryi po narodzeniu Jezusa, również nie jest bez znaczenia. Autorytet położnej miał tu służyć nadzwyczajnej interwencji Boga³⁸. W *Ormian-*

³⁵ EwArJ 8, 9-10.

³⁶ EwArJ 5-6.

³⁷ EwArJ 4, 6-7.

³⁸ I Salome wydała okrzyk i rzekła: „Biada mi bezbożnej i niewiernej, bom kusila Boga żywego. Oto ręka moja palona ogniem odpada ode mnie”. [...] I oto anioł Pański stanął, i rzekł do niej: „Salome, Salome, wysłuchał twą modlitwę Pan wszechwładny. Zbliż twą rękę do dziecięcia i obejmij je, i stanie się twoim zbawieniem i radością”.

skiej *Ewangelii Dzieciństwa* interesująca jest też obecność magów, którzy przybyli do Betlejem prowadzeni przez gwiazdę, dla złożenia hołdu nowo narodzonemu Królowi. Skąd bowiem wiedzieli oni o Królu narodzonym z Matki Dziewicy i złożonym w żłobie? Autor odpowiada krótko: ponieważ czytali oni *Testament Adama*, który przekazał on swemu synowi Setowi. Po upadku Adama, Bóg zapowiedział mu, że w odpowiednim czasie pošle na ziemię swojego Syna, który przywróci Adamowi utraconą godność³⁹. Nadzwyczajność wydarzenia nie koncentruje się tu jednak wokół gwiazdy, ale wokół Matki i Dziecka. Niezwykły jest też opis powrotu Świętej Rodziny z Egiptu. Któregoś dnia natknęła się ona na grupę rozbójników. Ci najpierw wypowiedzieli wiele obraźliwych słów wobec Jezusa, nazywając Go po imieniu, mimo że nigdy wcześniej Go nie znali, a następnie zgodnie oświadczyli, że jest On Zbawicielem świata, a Maryja Dziewica Jego Matką⁴⁰.

Dziewictwo Maryi „święte i nienaruszone” potwierdza nawet Ewa, która przybyła do Betlejem, by oddać hołd Nowonarodzonemu. Po uczynieniu tego i złożeniu dziękczynienia Bogu Ewa, wracając z groty narodzenia, dzieli się tą nowiną z niewiastą imieniem Salome⁴¹. Najsilniejszym jednak argumentem potwierdzającym dziewictwo Maryi jest świadectwo samego szatana, który po wskrzeszeniu Łazarza oświadczył, że dzieła dokonywane przez Chrystusa, zrodzonego z Maryi Dziewicy, powodują upadek jego królestwa⁴². Z woli samego Boga zatem Chrystus jest jedynym Zbawicielem, a Jego Matka Dziewicą⁴³.

Przejęta radością zbliżyła się Salome do dziecińy i objęła je mówiąc: „Uwielbiam go, ponieważ ten jest, który narodził się królem Izraela”. ProtEwJk 20, 1-3.

³⁹ Oto, gdy Adam opuścił raj, a Kain zabił Abła, i Adam był bardziej zgnębiony śmiercią syna niż z tego, że musiał opuścić raj, Pan Bóg sprawił, że Adam zrodził Seta, dziecię pocieszenia. Ponieważ jednak Adam wpierw chciał stać się Bogiem, Bóg w nadmiarze swego miłosierdzia i swej miłości do rodzaju ludzkiego, postanowił stać się człowiekiem. Przysiągł naszemu pierwszemu ojcu, że napisze na jego prośbę i swoim palcem opieczętuje pergamin ze złotymi literami, mający taką treść: „W roku tysiąc sześćsetnym, siódmego dnia, pošlę mego Syna jedynego, Syna człowieka, i on z powrotem przywróci cię do pierwotnej godności. Wtedy ty Adamie, będąc złączony z Bogiem w twoim ciełe, które będzie nieśmiertelne, staniesz się Bogiem, mogąc jako jeden z nas rozróżniać dobro i zło”. Ten to dokument, zapieczętowany i zamknięty Bożym palcem Mędrcy przynieśli Jezusowi. EDzOr 11, 23.

⁴⁰ EwArJ 10, 5.

⁴¹ Skoro Józef i pierwsza nasza matka zobaczyli to wszystko, upadli na twarz na ziemię, a głośno dziękując Bogu oddawali Mu chwałę [...]. Po czym nasza pierwsza matka Ewa opuściła groty. Wtem zobaczyła niewiastę imieniem Salome, która szła z miasta Jerozolimy. Nasza pierwsza matka Ewa udała się naprzeciw niej i powiedziała: „Zwiastuję ci radosną i dobrą nowinę: młoda dziewica, która z pewnością nie знаła męża, w tej grocie wydała na świat niemowlę. [...] To prawda, a dziewictwo jej pozostało święte i nienaruszone”. EwDzOr 9, 1-4.

⁴² EwArJ 36, 8.

⁴³ Zob. E. PERETTO, *Percorsi mariologici nell'antica letteratura cristiana*, Città del Vaticano 2001, 217.

Niektórzy Ojcowie Kościoła przywołują „błędną”, ich zdaniem, tradycję, w świetle której dziewictwo Maryi było też kwestionowane. Powodem tego były różne wersje śmierci Zachariasza, ojca Jana Chrzciciela. Według *Protoewangelii Jakuba*, Zachariasza zamordowali wysłannicy Heroda po jego rozkazie wymordowania w okolicach Betlejem wszystkich nowo narodzonych dzieci. Elżbieta, dowiedziawszy się o rozkazie królewskim, ukryła się z Janem w górach. Ponieważ Zachariasz nie chciał zdradzić wysłannikom Heroda miejsca pobytu żony i syna, więc został przez nich zamordowany w świątyni⁴⁴. Inną wersję śmierci Zachariasza, której powodem była obrona dziewictwa Maryi, przytacza Orygenes: *Lecz doszła do naszych uszu tradycja, wedle której jest ponoć w świątyni pewne miejsce, gdzie tylko dziewice mogą się znajdować, i modlić się do Boga [...]. Maryja, porodziwszy Zbawiciela, przyszła do świątyni, by się modlić, i stanęła w tym miejscu zarezerwowanym dla dziewic, one zaś jej wzbraniały, wiedząc, że porodziła syna. Wtedy stanął Zachariasz i rzekł do wzbraniających jej, że jest ona godna znajdować się w tym miejscu zarezerwowanym dla dziewic, gdyż dotąd pozostała dziewicą. I tak, ponieważ Zachariasz działał jakoby jawnie przeciw Prawu – pozwolił bowiem niewieście stanąć na miejscu zarezerwowanym dla dziewic – został zamordowany przez mężów swego pokolenia pomiędzy świątynią a ołtarzem⁴⁵. Inną jeszcze wersję śmierci Zachariasza przytacza św. Hieronim, a świadectwa, na które się powołuje nazywa „majaczeniem apokryfów”⁴⁶.*

Apokryfy odnalezione w Nag Hammadi charakteryzują się wielkim wpływem gnostycyzmu, który przejawia się nie tylko w licznych zniekształceniach doktryny chrześcijańskiej, ale i swoistą antropologią, która lekceważy wprost kobiety. Wśród nich niekwestionowany prym wiodą: *Koptyjska Ewangelia Filipa* i *Koptyjska Ewangelia Tomasza*. Filip miał za złe Chrystusowi, że w Jego towarzystwie przebywały często trzy niewiasty: Maryja, Jego Matka, Jej siostra i Maria Magdalena, którą nazywa „Jego towarzyszką”⁴⁷. Tomasz ustami Piotra Apostoła prosi Chrystusa, by odprowadził z ich towarzystwa Maryję: *Rzekł im Szymon Piotr: Niech Mariham odejdzie od nas. Kobiety nie są godne życia. Rzekł Jezus: Oto poprowadzę ją, aby uczynić ją mężczyzną, aby stała się duchem żywym, podobnym do was, mężczyzn. Każda kobieta, która uczyni siebie mężczy-*

⁴⁴ ProtEwJk 23, 1-24, 1-4.

⁴⁵ In Mt Comm. sep. 25: PG 13, 1631.

⁴⁶ Inni jeszcze chcą uważać go za Zachariasza, ojca Jana, twierdząc na podstawie jakichś majaczeń apokryfów, że dlatego właśnie został zabity, bo prorokował o przyjściu Zbawiciela. In Mt 4 ad 23, 35: CCL 77, 219n.

⁴⁷ EwF 32.

zną, wejdzie do królestwa niebios⁴⁸. Nie ma tu wprawdzie bezpośredniego kwestionowania dziewictwa Maryi, ale jest totalna dezaprobata wobec płci żeńskiej, skoro kobiety nie są godne życia i nie mogą być zbawione, jeśli nie staną się mężczyznami. W wierszu 83 *Ewangelii Filipa* jest wprawdzie odniesienie do kwestii dziewictwa Maryi, ale pojmowane jest ono w typowo gnostycki sposób⁴⁹.

Pisma apokryficzne wyrażając wiarę w dziewicze macierzyństwo Maryi, dają też jednoznaczny wyraz przekonaniu o wstawiennictwie Matki Bożej. *Wędrowki Bogarodzicy przez męki* albo *Słowiańska Apokalipsa Maryi* ukazują Bożą Rodzicielkę, jak w towarzystwie archanioła Michała zwiedza piekło, gdzie przygląda się grzesznikom i ich karom tylko po to, by prosić o przebaczenie dla nich⁵⁰. Chrystus zstępuje do piekiel, by ogłosić odkupienie, Maryja by wyjednać przebaczenie.

Janowa Ewangelia Arabska głosi, że na prośbę Maryi Jezus dokonywał cudownych znaków. Jako pierwsza doświadczyła tego położna Salome, która wątpiąc w dziewictwo Maryi, ukarana została uschnięciem ręki, a po stwierdzeniu dziewictwa i uzdrowieniu ręki zwróciła się do Matki Chrystusa i z pieśnią pochwalną ku czci Boga i Odkupiciela, w treści przypominającą pieśń z Księgi Daniela 3, 57-88⁵¹. Jej słowa skierowane do Maryi wyrażają wielką wiarę i ufność w moc nie tylko wstawienniczą, ale i sprawczą Bożej Rodzicielki, ponieważ *błogosławiony ten, co używa pomocy Maryi, naszej rodzicielki co do ciała, i kto wspomina o Niej kornie błagając i prosząc Ją, bowiem królestwo nieba będzie jego mieszkaniem*. Do samej Maryi skierowała natomiast następujące słowa: *Zmiłuj się nade mną Pani, zmiłuj się nade mną Matko Światła, zmiłuj się nade mną mieszkaniem Ducha, zmiłuj się nade mną Boża Matko*. Następnie prosi Ją o wstawiennictwo u Syna, a Maryja sugeruje jej, by zwróciła się do Niego z modlitwą: *Proś o miłosierdzie Tego, którego oczerniałś i w którego wątpiłaś*. Maryja, w przekonaniu arabskiego apokryfu, nie jest Tą, która odpuszcza grzechy w imieniu Boga. Jest jednak Tą, która może wskazać krótszą i pewniejszą drogę prowadzącą do ich odpuszcze-

⁴⁸ EwTm 114.

⁴⁹ Adam powstał z dwu dziewic: z ducha oraz z dziewiczej ziemi. Dlatego to Chrystus zrodził się z Dziewicy, aby błęd, który powstał na początku, naprawić.

⁵⁰ Bogarodzica znowu prosi: *Okaż litość, Panie, wobec grzeszników, zmiłuj się nad tymi, którzy są dziełem rąk Twoich, bo po całej ziemi imię Twoje wymawiają i wołają do Ciebie zewsząd, z każdego miejsca swojej kaźni. Wszędzie też słyhać jedno błaganie wielkie: „Pani Najświętsza, Matko Boga, pomóż nam!”* Od swojego urodzenia każdy człowiek zwraca się do mnie: „Matko Boża, przybądź mi na pomoc”. A wtedy Pan powiedział do niej: „Posłuchaj, Panno Święta, Bogarodzico: nie ma człowieka, który używałby Twojego imienia, a którego Ja opuściłbym w niebie czy na ziemi”. ApM, Wstawiennictwo Maryi, w: *Apokryfy Nowego Testamentu...*, t. 3, 290.

⁵¹ EwArJ 6, 1-3.

nia⁵². Stąd też prośba Salome do Maryi, aby błagała Syna, który z Niej wziął ludzkie ciało, by zechciał odpuścić jej grzechy. Widząc jej wiarę, Maryja bierze uschlą rękę położnej, następnie dotyka nią ciała Jezusa, w efekcie czego ręka powraca do swej wcześniejszej sprawności.

Do podobnych wniosków prowadzi również opis uroczystości weselnej w Kanie Galilejskiej. Kiedy zabrakło wina (ewangelia mocno eksponuje niedopatrzenie ze strony starosty weselnego imieniem Dakimas), Maryja zwraca się do Syna ze słowami: *Starosta weselny nie sprawdził się, brakuje wina*. Jezus odpowiedział Matce: *Co mnie i Tobie niewiasto? Jeszcze nie nadeszła godzina na to, o co prosisz?* Godziną tą, w przekonaniu autora apokryfu, miało być nawrócenie Judei, która jednak pozostaje dalej w swym grzechu⁵³. Mimo że Judea słyszała już o wielu cudownych znakach zdziałanych przez Jezusa (opis umieszczony jest nie na początku publicznej działalności Jezusa, ale w jej końcowym okresie), Judea dalej trwa w niewierze. Rola Maryi sprowadza się tutaj jedynie do wstawiennictwa, ale jest to wstawiennictwo w niezwykle doniosłej sprawie: chodzi bowiem o nawrócenie i wiarę w Jezusa jako Syna Bożego. Nie prosi zatem sług o wypełnienie tego, co powie Jezus. Ona tylko zapoznała Syna z zaistniałą sytuacją, a następnie usuwa się w cień, bo na tym zakończyła się Jej rola. Decyzja należy do Jezusa, bo na Nim koncentruje się opisywane wydarzenie. Jezus czyni zadość prośbie Maryi, a Jego słowa potwierdzają wstawienniczą moc Matki: *Błogosławiony ten, kto przywołuje pomocy Maryi, mojej Matki w odniesieniu do ciała, kto do Niej się zwraca i modli, ponieważ do niego należy Królestwo niebieskie*⁵⁴.

Na krótko przed śmiercią Maryja dokonała jeszcze jednej, bardzo istotnej dla Kościoła rzeczy. Mianowicie przekazała św. Pawłowi tajemnice i doktrynę Chrystusa, które osobiście od Niego otrzymała⁵⁵. To od Niej zatem apostoł Paweł otrzymał naukę, którą określa mianem „mojej Ewangelii” (2 Tm 2, 8). Ona też przekazała mu informacje dotyczące Ewangelii Dzieciństwa, które następnie obszernie opisał Łukasz. Tradycja ta znalazła kontynuatora w osobie Dionizego Areopagity, któremu to Paweł miał przekazać tajemnice otrzymane od Maryi. Według tradycji Piotrowej natomiast, pierwszy apostoł swemu uczniowi Klemensowi przekazał tajemnice Chrystusa wraz z informacjami o przodkach Maryi⁵⁶. Interesujące wydaje się być zgodne przekonanie obu tradycji, że

⁵² Zob. E. PERETTO, *Percorsi mariologii nell'antica letteratura cristiana...*, 263.

⁵³ Zob. TAMŻE, 264.

⁵⁴ EwArJ 37, 71.

⁵⁵ EwArJ 7, 8. 56, 5.

⁵⁶ EwArJ 56, 5-6.

informacje przekazane przez Maryję Pawłowi i przez Piotra Klemensowi, pochodzą z tego samego źródła, którym jest Jezus Chrystus. Zarówno bowiem Klemens, jak i Dionizy, choć na różny sposób, to jednak przekazują dalej tę samą prawdę o Chrystusie.

Choć apokryfy bywają nazywane księgami świętymi, ale nie zostały uznane przez Kościół za kanoniczne i natchnione, ze względu na liczne błędy i nieścisłości w porównaniu z pismami kanonicznymi, to jednak są one też świadectwem wiary chrześcijan pierwszych wieków, a nawet i wieków znacznie późniejszych. Często mają treść analogiczną albo spokrewnioną z księgami kanonicznymi i powołują się na natchnionego autora (prorok, apostoł, ewangelista). Ich poglądy teologiczne są na ogół wyrazem teologii judeochrześcijańskiej, a niejednokrotnie ulegają wpływom chrześcijańskiej gnozy. Nawiązując do doktryny Kościoła apostołskiego, zwłaszcza na terenach poganochrześcijańskich, prezentują doktrynę odbiegającą od oficjalnej, ubogacając ją dodatkowo aspektami fantazyjnymi i cudownymi, będącymi wyrazem ludowej wyobraźni.

Apokryfy jednak zawierają też głęboką teologię. W wielu przypadkach teologia ta może być porównywalna z teologią biblijną. Ubarwianie jej wyobraźnią, fantazją i cudownością nie musi świadczyć o złej woli autorów ksiąg apokryficznych. Chrześcijaństwo długo zmagало się, a nawet zmagа się dalej, z Chrystusowymi zasadami dobrej nowiny o zbawieniu⁵⁷. Nie mogąc jej dostosować do swojego sposobu myślenia, posługiwano się innymi argumentami, które miały przekonać wątpiących.

W odniesieniu do doktryny z zakresu mariologii apokryfy nie tyle przedstawiają świadectwa historyczne i nowe prawdy, ile raczej interpretują te, które były już powszechnie znane⁵⁸. Jeśli w argumentacji i uzasadnieniu ubarwiają je i upiększają, to znaczy, że wtedy, tak jak i dziś, były trudności w akceptacji doktryny⁵⁹. Nie odrzucanie jej, ale poszukiwanie przekonujących na ówczesne czasy uzasadnień, pozytywnie raczej świadczy o tych, którzy borykali się z akceptacją doktryny objawionej lub, kierując się dobrymi intencjami, przedobrzyli w zmyślonych faktach i ich interpretacji. Mariologiczna wiara Kościoła, wyrażona bądź to w pismach

⁵⁷ Dotyczy to między innymi doktryny o grzechu pierworodnym. Apokryfy często używają na jej określenie terminu „mysterion”, który Ojcowie Kościoła odnosili do trudnych i niedających się wyjaśnić prawd doktryny objawionej.

⁵⁸ Jak bowiem można było uzasadnić dziewictwo Maryi, jeśli nie odwołaniem się do świadectwa położnej.

⁵⁹ Dotyczy to zwłaszcza apokryfów opisujących wniebowzięcie Maryi, które obce są świadectwom biblijnym.

kanonicznych, bądź apokryficznych, poza drobnymi szczegółami, nie różni się istotowo od maryjnej wiary współczesnego Kościoła⁶⁰. Różni się natomiast przywołaniem źródeł teologicznych, poszukiwaniem nowych argumentów i bardziej przekonujących uzasadnień.

Ks. prof. dr hab. Wojciech Życkiński SDB
Papieska Akademia Teologiczna (Kraków)

ul. Tyniecka 39
Pl - 30-323 Kraków

e-mail: zyto@sdb.krakow.pl

Maria nella vita della Chiesa. Madre della Lucidità e Doppia Vergine nella luce degli apocrifi

(Riassunto)

La letteratura apocrifa con le sue domande e le sue risposte si prolunga molto oltre I secolo dell'affermazione del cristianesimo nel mondo pagano e raggiunge il Medioevo nei due versanti di prima e dopo l'anno mille. In questo lungo lasso di tempo ha un suo ruolo il monumentale Vangelo arabo di Giovanni, che riflette le difficoltà e le speranze dei cristiani venuti a stretto contatto col montante mondo musulmano. Alcuni riferimenti a Maria mostrano che l'autore si era fatta una idea precisa dell'intercessione della Madre del Signore, che viene pregata di intervenire presso il Figlio, come mostra il macarismo: "beato colui, dice il Signore, che invocherà l'aiuto di Maria, mia Madre quanto al corpo". Questo apocrifo ha tutti i carismi di una testimonianza di un tempo particolarmente difficile per la conservazione della fede cristiana. Maria serve di Dio e unita al Cristo con vincoli di ineffabile amore, unici e irripetibili, idealmente rivolta verso l'umanità, come lo era il Cristo sulla croce, continua a compiere nell'eternità beata il grande gesto di ricostruzione dell'immagine di Dio nell'uomo.

Sono alcune tappe, colte nella loro dimensione letteraria, del lungo percorso della ricerca sul ruolo di Maria nella storia, che ha coinvolto e impegnato uomini e istituzioni in tutte le epoche del cristianesimo. Mostrano nella loro delimitazione, come luci accese lungo un sentiero, che l'attenzione alla madre del Signore non è un'epoca piuttosto che di un'altra, ma accompagna, ora più ora meno palesemente, l'evolversi del tempo degli uomini e quello della chiesa.

⁶⁰ Oczywiście nie dotyczy to dogmatu o niepokalanym poczęciu, o którym nie wspominają nie tylko apokryfy, ale i Biblia.

Temat macierzyńskiej troski Maryi o Kościół zakorzenia się w tajemnicy Jej duchowego macierzyństwa. Pod Krzyżem Pana Maryja przejmując zadania macierzyńskie w stosunku do wszystkich uczniów Jezusa, których reprezentuje „umiłowany uczeń”.

W naszej refleksji teologicznej chcemy pogłębić ten temat. Stawiamy więc pytania: Czym jest macierzyńska troska Maryi o Kościół? Jak należy ją rozumieć? Następnie pytamy o to, co jest przedmiotem tej troski i w czym się ona konkretnie wyraża.

Pierwszy krok w szukaniu odpowiedzi na te pytania prowadzi nas do zagadnienia wzajemnego związku między troską Maryi a troską Jezusa Chrystusa o Kościół. W tej perspektywie troska Maryi ukazuje się jako uczestnictwo w trosce Tego, który założył Kościół i jest jego Głową.

1. Uczestnictwo Maryi w trosce Chrystusowej

W Liście do Efezjan Apostoł pisze: *Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany* (Ef 5, 25-27). W słowach tych możemy odnaleźć temat troski Jezusa Chrystusa o świętość Kościoła. On sam oczyszcza

i uświęca wierzących. Jednak Jego pierwszą troską jest gromadzenie wokół siebie wszystkich ludzi. Podczas nauczania w świątyni jerozolimskiej Jezus wypowiada słowa: *A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie* (J 12, 32). Tak interpretuje On swoją śmierć na krzyżu. Śmierć ta jest Jego wywyższeniem, ponieważ jest Ofiarą miłości i pojednania ludzi z Ojcem. Jezus Ukrzyżowany przyciąga wszystkich do siebie mocą swojej ofiarnej miłości. W ten sposób rodzi się Kościół, to znaczy wspólnota ludzi, którzy należą do Jezusa Chrystusa przez chrzest i karmią się Jego Ciałem i Krwią w Eucharystii.

Apokaliptyczna wizja brzemiennej Niewiasty, która *wołą cierpiąc bóle i męki rodzenia* (Ap 12, 2), potwierdza prawdę o narodzinach Kościoła z Ofiary Jezusa Chrystusa, ponieważ „rodzenie w bólach i w męce” oznacza mękę i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa¹. Obraz ten ma

Ks. Włodzimierz Wołyniec

Macierzyńska troska Maryi o Kościół

SALVATORIS MATER
9(2007) nr 3-4, 67-79

¹ Por. A. SERRA, *Maria nell'A.T.*, w: *Nuovo Dizionario di Teologia Biblica*, red. P. ROSSANO, G. RAVASI, A. GHIRLANDA, Cinisello Balsamo (Milano) 1988, 907.

jednak podwójne znaczenie. „Niewiasta” oznacza też Kościół, w którym dzieci Boże rodzą się powtórnie z wody i Ducha Świętego. Początkiem tego rodzenia jest sakrament chrztu. Następnie całe życie ochrzczonego jest „rodzeniem” się na nowo do życia dla Boga na wzór pszenicznego ziarna, które wydaje plon tylko wtedy, gdy obumiera².

Kościół rodzący się z Ofiary Jezusa Chrystusa jest reprezentowany przez stojących pod krzyżem: *Matkę Jego, siostrę Matki Jego, Marię, żonę Kleofasa, Marię Magdalenę i umiłowanego ucznia* (por. J 19, 25). W sposób szczególny jednak obraz Kościoła konkretyzuje się w osobie Maryi, którą Jezus nazywa „niewiastą”. Jezus widzi w Niej wcielenie ideału starego Izraela, który doszedł już do pełni czasu³. Dlatego określenie to nasuwa na myśl starotestamentową figurę „Córy Syjonu”, to znaczy figurę „niewiasty-matki” symbolizującej Izraela i matkę wszystkich narodów. W wydarzeniu Krzyża wypełnia się więc proroctwo zapowiadające zgromadzenie się przy Chrystusie Kościoła wszystkich narodów: *Podnieś oczy wokół i popatrz: Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie, Twój synowie przychodzą z daleka, na rękach niesione twe córki* (Iz 60, 4); *Oto idą synowie twój, których wysłałaś, idą, zebrani ze wschodu i zachodu na słowo Świętego ciesząc się chwałą Boga* (Ba 4, 37)⁴.

W trosce o Kościół Jezus wypowiada słowa nazywane „testamentem z krzyża”: *Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój”*. Następnie rzekł do ucznia: *„Oto Matka twoja”*. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie (J 19, 26-27). W ten sposób czyni On Maryję uczestniczką swojej własnej troski o Kościół. Jego troska ma być odtąd Jej troską. Jej uczestnictwem w Jego trosce o budowanie wspólnoty Kościoła. Wywyższony na krzyżu Pan dzieli się troską o Kościół ze swoją Matką, którą powołuje do duchowego macierzyństwa względem wszystkich ludzi.

2. Przedłużenie macierzyńskiej troski Maryi o Jezusa

Stając się duchową Matką wszystkich ludzi, Maryja nie przestaje być Matką Jezusa. Przeciwnie. Jej duchowe macierzyństwo jest przedłużeniem macierzyństwa w stosunku do Jezusa Chrystusa. Dlatego można stwierdzić, że również troska Maryi o Kościół jest przedłużeniem Jej macierzyńskiej troski o Jezusa Chrystusa.

² Por. J. RATZINGER, *O sensie bycia chrześcijaninem*, tł. J. Merecki, Kraków 2006, 56n.

³ Por. A. SERRA, *Maria nell’A.T.*..., 897.

⁴ Por. J. RATZINGER, *Córa Syjonu. Maryja w refleksji Kościoła*, tł. B. Widła, Warszawa 1997, 17n.

Jeśli pod krzyżem Maryja przejmując zadanie macierzyńskie względem wszystkich uczniów Jezusa, których reprezentuje „umiłowany uczeń”, to odtąd wszyscy oni stanowią Jej duchowe potomstwo. O potomstwie tym mówi Księga Apokalipsy, ukazując obraz walki Smoka z „resztą potomstwa Niewiasty”, to znaczy z tymi, *co strzegą przykazań Boga i mają świadectwo Jezusa* (Ap 12, 17)⁵.

Idea przedłużenia macierzyńskiej troski Maryi o Jezusa na cały Kościół jest obecna w nauczaniu ostatnich Papieży. U św. Piusa X wynika ona ze ścisłej więzi Matki z Synem: *Nikt tak nie zna Chrystusa, jak Jego Matka, a więc nikt nie może być lepszym przewodnikiem i mistrzem na drodze do poznania Chrystusa*⁶. Myśl tę rozwija Pius XII, zwracając uwagę na cierpienie Maryi: *Ona wreszcie, znosząc niezmierzone swoje bólesci mężnie i z ufnością, bardziej aniżeli wszyscy wierni jako prawdziwa Królowa męczenników, „dopełniła na ciele swoim, czego nie dostaje cierpieniom Chrystusa, za ciało Jego, którym jest Kościół”* (Kol 1, 24). Papież stwierdza wyraźnie, że Jej troska o wierzących jest przedłużeniem troski o Jezusa: *Ona też z tą samą troską macierzyńską i gorliwą miłością opiekowała się Mistycznym Ciałem Chrystusa zrodzonym z przebitego Serca naszego Zbawcy, z jaką pielegnowała w kołysce i karmiła swoim mlekiem Dzieciątko Jezus*⁷.

Również Jan Paweł II przejmując tę myśl pisząc, że *macierzyństwo Maryi w odniesieniu do Kościoła jest odbiciem i przedłużeniem Jej macierzyństwa w odniesieniu do Syna Bożego*⁸. Z „nowego” macierzyństwa Maryi wynika oczywiście Jej troska o cały Kościół. Komentując słowa Jezusa „Oto Matka twoja”, Papież stwierdza: *Maryja, która od początku oddała się bez reszty Osobie i dziełu Syna, nie mogła tego macierzyńskiego oddania nie przenieść od początku na Kościół. Macierzyństwo Jej – po odejściu Syna – pozostaje w Kościele jako pośrednictwo macierzyńskie: wstawiając się za wszystkimi swoimi dziećmi, Matka współdziała w zbawczym dziele Syna, Odkupiciela świata*⁹.

3. Przedmiot troski Maryi

Chociaż troska Maryi jest wpisana w troskę Jezusa Chrystusa o Kościół, to jednak można wskazać jej specyficzny przedmiot na podstawie tekstów biblijnych i niektórych tekstów teologicznych.

⁵ Por. A. SERRA, *Maria nell'A.T.*..., 907.

⁶ PIUS X, Encyklika *Ad diem illum* (1904 r.), w: BF VI, 94.

⁷ PIUS XII, Encyklika *Mystici Corporis* (1943 r.), w: BF VI, 98.

⁸ JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptoris Mater* (25.03.1987), 24 (dalej: RM).

⁹ TAMŻE, 40.

3.1. Troska o trwanie w Nowym Przymierzu

W wypowiedzi Maryi podczas zwiastowania: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 38), a zwłaszcza w wypowiedzi w Kanie: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5) odbija się echo słów narodu Izraela w chwili, gdy przyjmuje on od Boga dar Przymierza: *Wtedy cały lud jednogłośnie odpowiedział: „Uczynimy wszystko, co Pan nakazał”* (Wj 19, 8); *Wtedy cały lud odpowiedział jednogłośnie: „Wszystkie słowa, jakie powiedział Pan, wypełnimy”* (Wj, 24, 3)¹⁰. Podobieństwo tych wypowiedzi wynika też z faktu, że Maryja jest ukazana w Nowym Testamencie jako nowy Izrael, nowa „Córa Syjonu”¹¹.

Przyjęcie daru Przymierza i trwanie w nim jest uzależnione od posłuszeństwa Prawu Przymierza, które streszcza się w Dekalogu. Dlatego cały lud zobowiązuje się do zachowywania tego Prawa: *Wszystko, co powiedział Pan, uczynimy i będziemy posłuszni* (Wj 24, 7). W wypowiedzi tej zastanawiać może kolejność działania ludu przyjmującego Przymierze, to znaczy - najpierw jego „uczynimy”, potem „będziemy posłuszni” (dosłownie „usłuchamy”). Nie jest ona przypadkowa, lecz zawiera mądrość człowieka wierzącego, która wyraża się w tym, iż pierwszą rzeczą dla niego jest to, aby z ufnością odpowiedzieć Bogu wykonaniem („uczynimy”), a potem dopiero podjąć trud głębszego zrozumienia („usłuchania”) Jego słów¹². Oczywiście, zobowiązanie takie wymaga stałej troski i odnowy w każdym pokoleniu, jeśli chce ono nadal być ludem Przymierza i ludem Pana¹³.

Wypowiadając swoje „fiat” w Nazarecie i słowa na weselu w Kanie, Maryja wyraża troskę o wierność słowu Boga. Chodzi o to, aby chrześcijanie trwali w przymierzu z Bogiem w Trójcy, aby byli naprawdę Jego ludem, Kościołem Chrystusowym, który On nabył Krwią swoją. Trwanie w tym przymierzu zależy od wierności już nie staremu prawu, prawu litery, lecz nowemu prawu, prawu Ewangelii, które przynosi Jezus Chrystus.

¹⁰ Por. A. SERRA, *Maria nell’A.T....*, 897.

¹¹ Por. I. DE LA POTTERIE, *Maryja w tajemnicy Przymierza*, tł. A. Tronina, Warszawa 2000, 20nn.

¹² Por. A. SPREAFICO, *Księga Wyjścia. Rozumieć Stary Testament. Komentarz duchowy*, tł. J. Dembska, Kraków 1998, 111. Autor przytacza komentarz Talmudu do Wj 24, 7: *Nauczał Reb Simai: Kiedy Izraelici zobowiązali się ‘uczynić’ przed ‘posłuchać’, zstąpiło sześćset tysięcy aniołów i umieściło nad każdym Izraelitą dwie korony, jedną za ‘uczynić’, drugą za ‘posłuchać’.*

¹³ Por. A. SERRA, *Maria nell’A.T....*, 895.

3.2. Troska o stawanie się prawdziwymi uczniami Jezusa

W opisie wesela w Kanie Galilejskiej znamienne jest to, że „słudzy”, do których zwraca się Maryja słowami „zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”, nie są nazwani zwyczajnym terminem greckim *douloi*, lecz wyjątkowym terminem *diakonoi*, który odnosi się do „diakonów” w Kościele¹⁴. Wydaje się więc, że Ewangelista chce nadać temu wydarzeniu głębszy sens. Termin *diakonoi* oznacza tych, którzy uczą się od Jezusa postawy służby, diakonii. Oni są prawdziwymi uczniami Jezusa Chrystusa. Natomiast Maryja - „Niewiasta” jest pierwszą osobą, która angażuje uczniów Jezusa, aby stawali się nowym ludem Bożym¹⁵.

A zatem Maryja zachęca do stawania się prawdziwymi uczniami Jezusa. Wzywa do postawy służby w Kościele, sama stając się żywym przykładem takiej postawy przez swoje „fiat”¹⁶. Jej macierzyńska troska obejmuje nie tyle potrzeby materialne, ile sprawę pełnej dyspozycji wierzących (sług) wobec każdego słowa Jej Syna¹⁷.

Z kolei wydarzenie Krzyża pokazuje, że wejście na drogę chrześcijańską, na drogę stawania się uczniem Jezusa Chrystusa jest związane z przyjęciem Maryi za Matkę. Taki sens ma wyrażenie kończące testament z krzyża: *I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie* (J 19, 27). „Wziąć do siebie” (gr. *lambanein*) znaczy dosłownie „wziąć między swoje rzeczy”, „uczynić swoją własnością”¹⁸. Uczeń, który bierze Maryję do siebie, wprowadza Ją w to wszystko, co stanowi jego własne życie wewnętrzne, poniekąd jego ludzkie i chrześcijańskie „ja”¹⁹. Jeśli ten sam czasownik pojawia się w Prologu Ewangelii, gdzie jest mowa o tych, którzy „przyjęli” Wcielony Logos i *stali się Jego mocą synami Bożymi* (J 1, 12), to „przyjęcie Maryi” za duchową Matkę wydaje się być koniecznym krokiem na drodze ucznia Jezusa, który upodabnia się coraz bardziej do Jezusa Chrystusa i staje się Jego duchowym bratem i dzieckiem Ojca²⁰. Wierzący otrzymuje w osobie Maryi – Matki bezcenny dar po to, aby mógł stawać się autentycznym uczniem Chrystusa. Jej osoba nie jest

¹⁴ Por. I. DE LA POTTERIE, *Maria nel NT*, w: *Nuovo Dizionario di Teologia Biblica...*, 915.

¹⁵ Por. TENŻE, *Maryja w tajemnicy Przymierza...*, 220.

¹⁶ Por. R. RADLBECK-OSSMANN, *Maria. Praktisch-theologisch*, w: LTK, wyd. nowe (1997), t. 6, kol. 1327.

¹⁷ Por. S. CIPRIANI, *Madre nostra. Il fondamento biblico*, w: *Nuovo Dizionario di Mariologia*, red. S. DE FIORES, S. MEO, Cinisello Balsamo (Milano) 1985, 832.

¹⁸ TAMŻE, 833.

¹⁹ RM 45.

²⁰ Por. I. DE LA POTTERIE, *Maria nel NT...*, 917. Autor cytuje Orygenes, który wyjaśnia: „*Oto syn Twój*” oznacza tego, w kim żyje Chrystus, ponieważ Maryja ma tylko jednego Syna – Jezusa.

więc jedynie piękną ozdobą duchowości chrześcijańskiej, lecz konkretną, trwałą pomocą w realizacji powołania chrześcijańskiego²¹.

3.3. Troska o upodobnienie do Wcielonego Syna Bożego

Chrześcijańskie powołanie polega nie tylko na stawianiu się prawdziwym uczniem Jezusa, ale także na upodobnieniu do Wcielonego Syna Bożego. Św. Paweł nazywa to „ukształtowaniem się Chrystusa w nas”, które dokonuje się przez duchowe rodzenie (por. Ga 4, 19). Do tego tekstu nawiązuje Sobór Watykański II: *Kościół słusznie ogląda się na Tę, która zrodziła Chrystusa, który po to został poczęty z Ducha Świętego i narodzony z Dziewicy, aby przez Kościół rodzić się i wzrastać także w sercach wiernych*²². Podobnie naucza Jan Paweł II, mówiąc o rodzeniu przez Maryję dzieci mistycznego Ciała swego Syna: *Czyni to poprzez wstawiennictwo, wypraszając dla nich niewyczerpane wylanie Ducha [...], dopóki Chrystus w pełni się w nas nie ukształtuje* (por. Ga 4, 19)²³.

Idea upodobnienia do Syna przez wstawiennictwo Maryi jest zawarta w duchowości maryjnej św. Ludwika Marii Grignona de Montfort. Zastanawiając się nad tym, jakie owoce przynosi nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy, stwierdza, że przybliża nas ono do Ojca i przynosi wolność dzieci Bożych, wolność ducha: *Tym, którzy wiernie to nabożeństwo praktykują, zapewnia ono: wielką swobodę wewnętrzną, wolność dzieci Bożych* (Ga 5, 1-13; 2 Kor 3, 17). [...] *Uwalnia nas od wszelkich skrupułów, lęklivosti i służalstwa, od wszystkiego, co może duszę ścieśnić, uwikłać i oplątać. Rozszerza serce świętą ufnością w Boga, w którym każe widzieć Ojca [...]. Matka pięknej miłości [...] do twego serca wprowadzi czystą miłość [...]* [Dzięki tej miłości] *będziesz [Boga] uważał za swego najlepszego Ojca, będziesz nieustannie starał się Mu przypodobać, będziesz z Nim ufnie obcował, jak dziecko z ukochanym Ojcem*²⁴.

Oczywiście, kształtowanie się Chrystusa w nas dokonuje się mocą Ducha Świętego, ponieważ jest On Duchem Syna i może uczynić z nas Jego odbicie. Ponieważ Maryja jest wzorem życia otwartego i ukierunkowanego na ożywiające tchnienie Ducha Świętego²⁵, dlatego może Ona współpracować z Nim w kształtowaniu się w nas obrazu Jej Syna. Myśl

²¹ Por. S. CIPRIANI, *Madre nostra...*, 833.

²² LG 65.

²³ JAN PAWEŁ II, List apostolski *Rosarium Virginis Mariae* (16.10.2002), 15.

²⁴ L.M. GRIGNON DE MONTFORT, *Traktat o prawdziwym Nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, tł. J. Rybałt, Warszawa 1986, 100 (n. 169); 126-127 (n. 215).

²⁵ PAWEŁ VI, *Nuovi studi su Maria SS.ma „Mater Dei” e „Mater Ecclesiae”*, w: *Insegnamenti di Paolo VI*, III (1965) 170-171.

tę wyraża Jan Paweł II, stwierdzając, że macierzyńska troska Maryi jest uczestnictwem w mocy Ducha Świętego²⁶.

Tak więc Maryja współdziała z Duchem Świętym, który jest wewnętrznym Artystą, kształtującym wnętrze ludzkiej osoby, ale także współdziała z ludzką osobą, aby w wolności otwierała się na działanie Ducha²⁷.

3.4. Troska o wartości duchowe i o zbawienie

Słowa Maryi w Kanie Galilejskiej: *Nie mają już wina* (J 2, 3) nie są suchą informacją, lecz ukazują stan ducha Maryi, która potrafi wczuć się w sytuację innych²⁸. Według interpretacji Ojców Kościoła, brak wina na weselu w Kanie oznacza brak sprawiedliwości, mądrości i miłości (*caritas*), a także łaski²⁹. Stąd troską Maryi jest zaspokojenie duchowych braków ludzi.

Duchowe wartości, które symbolizuje wino w Kanie Galilejskiej, są darami Ojca. Maryja troszczy się więc o to, aby człowiek przyjmował z radością i wdzięcznością Jego dary. Wśród nich największym jest dar zbawienia. Ponieważ Ona sama najpełniej doświadczyła tego daru, dlatego pragnie, aby stał się on udziałem wszystkich ludzi³⁰. Maryja pragnie dzielić się tym, co sama otrzymuje i posiada, to znaczy doświadczeniem Boga w Trójcy, doświadczeniem odkupienia łaską Chrystusa i doświadczeniem macierzyństwa³¹.

Mysł tę wyraża Paweł VI w „Wyznaniu wiary” w następujących słowach: *Wierzymy, że Najświętsza Boża Rodzicielka, nowa Ewa, Matka Kościoła, spieszy spełniać z nieba macierzyńskie zadanie wobec członków Chrystusa, aby dopomóc do zrodzenia i pomnożenia życia Bożego w duszach ludzi odkupionych*³².

Przyjęcie daru zbawienia wymaga jednak nawrócenia ze strony człowieka. Jan Paweł II, nawiązując do ewangelicznego wołania Pana Jezusa (por. Mk 1, 5), pisze, że Maryja wzywa do nawrócenia. Jej wołanie jest matczyne, ale równocześnie mocne i zdecydowane³³. Sługa Boży zauważa

²⁶ JAN PAWEŁ II, *Co znaczy poświęcić świat Niepokalanemu Sercu Maryi? Homilia podczas Mszy świętej w Sanktuarium Matki Bożej w Fatimie* (13.05.1982 r.), 5, „L'Osservatore Romano” 3(1982) nr 5, 9.

²⁷ Por. T. F. OSSANNA, *Madre nostra. La fede della Chiesa in Maria Madre nostra*, w: *Nuovo Dizionario di Teologia Mariologia...*, 840.

²⁸ Por. S. CIPRIANI, *Madre nostra...*, 832.

²⁹ Zob. TOMASZ Z AKWINU, *Komentarz do Ewangelii Jana* (rodział II, wykład I, III, n. 347), tł. T. Bartoś, Kęty 2002, 174.

³⁰ Por. S. CIPRIANI, *Madre nostra...*, 835.

³¹ Por. T. F. OSSANNA, *Madre nostra...*, 838.

³² PAWEŁ VI, *Credo populi Dei* (30.06.1968), 15: AAS 60(1968) 438; por. RM 47.

³³ JAN PAWEŁ II, *Co znaczy poświęcić świat Niepokalanemu Sercu Maryi?...*, 6.

też, że swoją macierzyńską troską o wieczne zbawienie obejmuje Ona wszystkich ludzi żyjących na ziemi i przebywających w czyśćcu³⁴. Po macierzyńsku uczestniczy w *ciężkiej walce przeciw mocom ciemności*, jaka toczy się w ciągu całej historii ludzkiej. W ten sposób Maryja pomaga wszystkim swoim synom *we wzrastaniu w świętości, pomaga im, aby w Chrystusie znajdowali drogę do domu Ojca*³⁵.

Z kolei Benedykt XVI zachęca do wejścia w „szkołę Maryi”, szkołę wiary „Uczennicy Pana” po to, aby od Niej uczyć się przyjmowania daru zbawienia, którego Bóg chce udzielić wszystkim, którzy ufają w Jego miłość miłosierną³⁶.

Podobna myśl jest obecna w teologii Kościoła Wschodniego. Maryja jest w niej ukazana jako Ta, która współdziała w procesie przeobstwienia człowieka³⁷.

4. Sposób wyrażania troski

Kolejnym zagadnieniem jest sposób wyrażania troski przez Maryję. Pytamy o to, w jaki sposób troszczy się Ona o Kościół? Jakie są konkretne przejawy tej troski?

4.1. Współpraca i wstawiennictwo

W świadomości chrześcijan pojawia się najpierw idea wstawiennictwa Maryi. Jej wyrazem są tytuły maryjne obecne w literaturze patrystycznej i w tekstach liturgicznych, zwłaszcza w modlitwach maryjnych. Obok takich tytułów, jak: „Siostra w wierze”, „Siostra chrześcijan”, „Matka Ciała”, „Matka Boga”, spotykamy w pismach św. Andrzeja z Krety tytuł „Pośredniczka”³⁸. Tytuł ten określa sposób wyrażania troski o Kościół. Maryja troszczy się o Niego poprzez „pośrednictwo”.

Idea pośrednictwa zakorzenia się w żywej Tradycji Kościoła. Szczególnym jej świadectwem jest znany powszechnie już w XII wieku hymn *Salve Regina*. Maryja otrzymuje w nim tytuł *Advocata*, który zawiera w sobie ideę opieki i wstawiennictwa³⁹. Pośrednictwo Maryi jest więc rozumiane jako forma Jej opieki i wstawiennictwa u Syna.

³⁴ TAMŻE, 7.

³⁵ RM 47.

³⁶ BENEDYKT XVI, *Homilia na Uroczystość Matki Bożej* (1.01.2006 r.), „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 2, 24.

³⁷ Zob. A. KALLIS, *Maria. Ostkirche*, w: LTK, wyd. nowe (1997), t. 6, kol. 1325.

³⁸ Zob. W. BEINERT, *Maria. Historisch-theologisch*, w: TAMŻE, kol. 1321.

³⁹ Por. M. JOURJON, B. MEUNIER, *Maria. Teologia storica*, w: *Dizionario critico di teologia*, red. P. CODA, Roma 2005, 812.

W wieku XVII, który nazywany jest „złotym wiekiem mariologii”, pojawia się idea „współodkupienia”. Jest ona interpretowana przez teologów jako udział Maryi w dziele zbawienia Jezusa Chrystusa. Podkreślają oni, że Maryja zajmuje w nim wyjątkowe, niepowtarzalne miejsce i pełni w niej aktywną rolę⁴⁰. „Współodkupienie” Maryi jest porównywane ze „współodkupieniem”, o którym pisze św. Paweł: *Choćbyście mieli bowiem dziesiątki tysięcy wychowawców w Chrystusie, nie macie wielu ojców; ja to właśnie przez Ewangelię zrodziłem was w Chrystusie* Jezusie (1 Kor 4, 15n). Takie „współodkupienie” nie stanowi w żaden sposób negacji lub pomniejszenia prawdy o jedynym Odkupicielu Jezusie Chrystusie. Natchniony tekst św. Pawła wskazuje jedynie na realną możliwość współdziałania innych osób w Jego dziele zbawienia⁴¹.

Po tej linii interpretacyjnej rozwija się myśl Soboru Watykańskiego II. Unikając słowa „współodkupienie”, ojcowie soborowi stwierdzają: [Maryja] *współpracowała w dziele Zbawiciela przez posłuszeństwo, wiarę, nadzieję i żarliwą miłość dla odnowienia nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich. Dlatego stała się nam matką w porządku łaski. To zaś macierzyństwo Maryi w ekonomii łaski trwa nieustannie*⁴².

Paweł VI wyjaśnia, że macierzyńska troska Maryi polega na współdziałaniu z macierzyńską miłością w zrodzeniu i formacji duchowej wszystkich wierzących. Powołując się na słowa św. Cypriana, Papież pisze: *Albowiem Najświętsza Dziewica i Kościół współdziałają w rodzeniu Mistycznego Ciała Chrystusa: oboje są Matką Chrystusa, ale żadne z nich nie rodzi bez drugiego całego (Ciała)*⁴³.

Podobnie rozumie „pośrednictwo” Maryi Sobór Watykański II. Postrzega je jako udział Maryi w jedynym pośrednictwie Jezusa Chrystusa (por. 1 Tm 2, 5-6), ponieważ *opiera się na pośrednictwie* [Jezusa Chrystusa], *od tego pośrednictwa całkowicie zależy i z niego czerpie całą moc*⁴⁴. Jan Paweł II precyzuje myśl soborową. Według niego, pośrednictwo Maryi w odróżnieniu od pośrednictwa Jezusa Chrystusa, ma charakter wstawienniczy i macierzyński: *Maryja staje pomiędzy swym Synem a ludźmi w sytuacji ich braków, niedostatków i cierpień. Staje pomiędzy, czyli pośredniczy, nie jako obca, lecz ze stanowiska Matki,*

⁴⁰ Zob. W. BEINERT, *Maria...*, kol. 1322.

⁴¹ TAMŻE, kol. 1324.

⁴² LG 61-62. (Świadome poniechanie przez Sobór Watykański II tytułu „Współodkupicielki” wskazuje na jego niejednoznaczność. Zwłaszcza w duszpasterstwie zwyczajny wierny nie będzie dokonywał poszukiwań interpretacyjnych, lecz tytuł ten narzuci mu treści, które mogą nie być ortodoksyjne. Red.).

⁴³ PAWEŁ VI, Encyklika *Marialis cultus* (2.02.1974), 28.

⁴⁴ LG 60.

*świadoma, że jako Matka może – lub nawet więcej: ma prawo – powiedzieć Synowi o potrzebach ludzi*⁴⁵.

4.2. Macierzyńskie uczucia

Sposobem wyrażania troski o Kościół są macierzyńskie uczucia Maryi, którymi obejmuje Ona każdą ludzką osobę. Jej troska dotyczy całego ich życia od momentu narodzenia w chrzcie, aż po uwielbienie w niebie. Dlatego uczucia macierzyńskie Maryi trwają w czasie i sięgają wieczności⁴⁶.

Macierzyńskie uczucia Maryi są analogiczne do uczuć każdej matki względem jej dziecka. Opierają się one na wzajemnej relacji, z której wyrastają też wzajemne prawa i obowiązki. Uczucia macierzyńskie są związane z faktem poczęcia dziecka, noszenia go w sobie, urodzenia, karmienia i wychowania⁴⁷.

Wśród uczuć macierzyńskich Maryi Ojcowie Kościoła dostrzegają na pierwszym miejscu Jej miłość. Św. Augustyn pisze, że jest Ona osobą *współdziałającą przez miłość (caritas) w zrodzeniu wierzących Kościoła*⁴⁸. Nieco później o macierzyńskich uczuciach Maryi wobec tych, którzy jednoczą się z Jej Synem przez łaskę pisze Ambroży Autpert (†781). Z kolei mniej znany Jan Geometra (wiek X) opisuje językiem obrazowym miłość macierzyńską Maryi, która *pochyla się nad każdym człowiekiem i bierze każdego w ramiona matczyne*⁴⁹.

Istotnym świadectwem o macierzyńskich uczuciach Maryi są teksty liturgiczne. Jest w nich mowa o miłości, z jaką Maryja podtrzymuje Kościół w wypełnianiu jego misji. Miłość ta jest konieczna do świętości wierzących i do jedności wszystkich wierzących oraz wszystkich narodów⁵⁰.

W nauczaniu Papieży pojawia się obraz serca Maryi. Papież bł. Pius IX pisze, że Maryja ma serce matczyne dla nas i interesuje się sprawami każdego człowieka oraz jest zatroskana o całą ludzkość⁵¹. Natomiast bł. Jan XXIII zwraca uwagę na szczególną troskę Maryi nad papieżami i biskupami, nazywając Ją „Matką papieży” i „Matką biskupów”⁵².

⁴⁵ RM 21.

⁴⁶ Por. T.F. OSSANNA, *Madre nostra...*, 838.

⁴⁷ TAMŻE.

⁴⁸ Cytat za TAMŻE, 835.

⁴⁹ Por. TAMŻE.

⁵⁰ Taką myśl zawiera Kolekta wotywniej Mszy świętej o Matce Kościoła.

⁵¹ *Quanta cura*; cytat za: T.F. OSSANNA, *Madre nostra...*, 836.

⁵² Por. TAMŻE, 836. Autor powołuje się na dzieło D. BERTETTO, *Acta mariana Johannis PP.XXIII*, Roma 1964.

4.3. Objawienia i sanktuaria maryjne

Konkretnym przejawem macierzyńskiej troski Maryi o Kościół są maryjne objawienia. Chociaż mają one charakter prywatny i nie stanowią przedmiotu wiary chrześcijańskiej, to jednak stanowią niezwykle znak obecności i działania Maryi w życiu Kościoła. Potwierdzają one, że Maryja nie jest osobą z przeszłości, lecz osobą żyjącą w Kościele, która interesuje się swoimi duchowymi dziećmi i prowadzi je do Chrystusa. Podobną myśl wyraża Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater*, pisząc, że Kościół w całym swoim życiu zachowuje z Bogurodnicą więź, która obejmuje w tajemnicy zbawczej „przeszłość, teraźniejszość i przyszłość”⁵³.

Interesującym jest też fakt, że w XIX i XX wieku pomnaża się liczba objawień Matki Bożej, które są uznane przez Magisterium Kościoła za autentyczne⁵⁴. Fakt ten można wyjaśnić szczególną troską Maryi w sytuacji coraz większej obojętności na sprawy religijne, czy wręcz odrzucania Boga. Sługa Boży Jan Paweł II pisze, że Maryja odczytuje znaki naszego czasu, a szczególnie zagrożenia dla społeczności i narodów, które jest spowodowane upadkiem moralnym. Dlatego Maryja upomina i wzywa do modlitwy, jak Jan Chrzciciel nad Jordanem⁵⁵.

Z treści objawień wynika, że Maryja przypomina ludziom o podstawowych prawdach ewangelicznych: o Bogu, Eucharystii, powołaniu do nieba, nawróceniu i pokucie, modlitwie za grzeszników, o przebaczeniu grzechów, o czyszczeniu, o możliwości wiecznego potępienia⁵⁶.

Innym jeszcze przejawem macierzyńskiej troski Maryi o Kościół są sanktuaria maryjne i inne miejsca pobożności maryjnej. Zwraca na to uwagę Jan Paweł II, stwierdzając, że są to miejsca, w których Ona spotyka się z ludźmi. Odczuwa się w nich Jej szczególną obecność⁵⁷.

⁵³ RM 47.

⁵⁴ Rue du Bac w Paryżu (1830), La Salette (1846), Lourdes (1858), Pontmain (1871), Fatima (1917), Beauraing (1932-1933), Banneux (1933); por. G. DAMINELLI, *Il „fenomeno” delle Apparizioni mariane*, „Madre di Dio” 8-9(2004), www.sanpaolo.org.madre.

⁵⁵ JAN PAWEŁ II, *Co znaczy poświęcić świat Niepokalanemu Sercu Maryi?*..., 7.

⁵⁶ Na przykładzie objawień w Fatimie w 1917 roku; zob. *Siostra Łucja mówi o Fatimie. Wspomnienia siostry Łucji*, oprac. L. Kondor, Fatima 1989³. Treść objawień jest zamieszczona na stronach 143-157.

⁵⁷ JAN PAWEŁ II, *Co znaczy poświęcić świat Niepokalanemu Sercu Maryi?*..., 2.

5. Zakończenie

Naukę o macierzyńskiej trosce Maryi o Kościół streszcza Sobór Watykański II w następujących słowach: *Wzięta do nieba, nie zaprzestała pełnić tej zbawczej roli, lecz poprzez swoje wielorakie wstawiennictwo ustawicznie wyjednaje nam dary wiecznego zbawienia. Dzięki macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi swego Syna, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na niebezpieczeństwa i trudy, dopóki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny. Dlatego do Błogosławionej Dziewicy stosuje się w Kościele w wezwaniach tytuły: Orędowniczki, Wspomożycielki, Pomocnicy, Pośredniczki*⁵⁸. W wypowiedzi tej jest mowa o podstawowym sposobie tej troski, jakim jest „wielorakie wstawiennictwo”, i o „zbawieniu wiecznym”, które jest podstawowym przedmiotem troski Maryi.

Teologiczna refleksja na ten temat prowadzi do wniosku, że macierzyńska troska Maryi jest służbą – diakonią w Kościele. Maryja pomaga innym w pełnieniu woli Ojca, pomaga w narodzeniu do życia wiary i wzroście wiary - tak jak czyniła w Kanie Galilejskiej. Pomaga w zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem i tworzeniu Kościoła jako rodziny Bożej. Pomaga też w doświadczaniu szczęścia teraźniejszego, odkrywaniu powołania życiowego i odpowiedzi na to powołanie, które prowadzi ostatecznie do życia wiecznego⁵⁹. Jednak płodność macierzyńskiej troski Maryi zależy od naszej zdolności przyjęcia Jej do swojego życia⁶⁰.

Ks. dr hab. Włodzimierz Wołyniec
Papieski Wydział Teologiczny (Wrocław)

ul. Katedralna 4/5
PL - 50-328 Wrocław

e-mail: wladimir@pft.wroc.pl

La sollecitudine materna di Maria riguardo alla Chiesa

(Riassunto)

L'articolo "La sollecitudine materna di Maria riguardo alla Chiesa" è una riflessione teologica in base ai testi biblici, patristici e documenti del Magistero. L'Autore cerca di rispondere alle domande circa la sollecitudine di Maria: In che cosa consiste tale sollecitudine? Come essa si esprime?

⁵⁸ LG 62.

⁵⁹ Por. T. F. OSSANNA, *Madre nostra...*, 839.

⁶⁰ TAMŻE.

La prima osservazione riguarda alla sollecitudine di Gesù Cristo. Il Signore si cura della Chiesa. Quindi la Madre di Dio partecipa nella sollecitudine del suo Figlio. Inoltre la sollecitudine di Maria verso la Chiesa va intesa come il prolungamento della sua sollecitudine verso Gesù. La Madre nostra si cura di noi con lo stesso amore con cui si curava di Gesù.

Di che cosa si cura Maria? Prima si cura della fedeltà dei suoi figli nell'Alleanza con Dio. Madre nostra vuole poi che siamo sempre più simili al suo Figlio Gesù e diventiamo i suoi veri discepoli. Maria si cura della salvezza dei membri della Chiesa e del rinnovamento spirituale di essi.

La sollecitudine di Maria si esprime nella intercessione presso il Figlio di Dio. La sua intercessione è un'intercessione materna. Maria ci ama e con il suo amore materno abbraccia tutta la vita della persona umana.

La materna sollecitudine di Maria si esprime concretamente anche nelle apparizioni mariani che negli ultimi tempi sono diventati più numerosi. Durante questi apparizioni che rimangono sempre di carattere privato Maria ci ricorda dei principali verità del Vangelo di Gesù Cristo.

Maryja jest Tą, która przez całe życie trwała w bliskim zespoleniu ze swoim Synem. Przez to osiągnęła „wyzyny” osobistej świętości. Dzięki coraz doskonalszemu współdziałaniu z łaską, coraz większemu otwarciu się na zbawcze działanie Jezusa Chrystusa, a zarazem przez rozwój wiary i miłości stając się wzorem dla człowieka, który zmierza ku coraz doskonalszemu zjednoczeniu ze Stwórcą, jednocześnie przyczynia się do rozwoju świętości życia każdego chrześcijanina.

Maryjny wymiar świętości był szczególnie bliski założycielom Pry-

Andrzej Zelek SAC

Macierzyńskie posłannictwo Maryi w procesie uświęcania człowieka według założycieli Prymasowskiego Instytutu Życia Wewnętrznego

SALVATORIS MATER
9(2007) nr 3-4, 80-94

masowskiego Instytutu Życia Wewnętrznego w Warszawie, do których zaliczamy profesorów: ks. Antoniego Słomkowskiego, ks. Eugeniusza Weronę i o. B. Przybylskiego.

B. Przybylski podkreśla, że można spotkać *coraz więcej „dusz maryjnych”, których życie nadprzyrodzone, niekiedy autentycznie mistyczne, czerpie swe soki ze ściślej łączności z Najświętszą Maryją Panną*¹. Dla wielu osób droga ku świętości wiedzie właśnie „przez Maryję”².

Zaznacza, że przez Boże macierzyństwo Maryi, można uważać Ją za Współodkupicielkę³,

Pośredniczkę łask, a jednocześnie dostrzec Jej funkcję królewską w stosunku do człowieka. Dla chrześcijanina, chcącego rozwijać swą świętość, Maryja jest wzorem jako „najdoskonalsza ze stworzeń”⁴. I z tej przyczyny,

¹ B. PRZYBYLSKI, *Czy można mówić o duchowości maryjnej?*, „Homo Dei” 30(1961) nr 3, 196.

² TAMŻE. Jako przykład takich osób, które osiągnęły wysoki stan świętości „przez Maryję” o. B. Przybylski wymienia o. M.M. Kolbe, s. M. Darowską, s. Marię od Wcielenia Chrystusa, s. Anielę Sorazu, s. Marię od św. Teresy. Por. TAMŻE.

³ Tytuł Współodkupicielki obecny zwłaszcza w mariologii przedsoborowej, niezaakceptowany przez Sobór Watykański II, jak też opinię mariologów PAMI. Zob. na ten temat np. W. ŻYCIŃSKI, *Maryja jako Współodkupicielka we współczesnych kontrowersjach mariologicznych*, „Polonia Sacra” 20(1998) nr 2, 265-273; D. MA-STALSKA, *Stabat Mater Dolorosa. Uwagi o znaczeniu cierpień Maryi pod krzyżem w dziele odkupienia*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 3, 74-76; W. SIWAK, *Problem „współodkupicielstwa” Maryi w nauczaniu Jana Pawła II*, „Salvatoris Mater” 5(2003) nr 2, 141-165. (red)

⁴ B. PRZYBYLSKI, *Miejsce i zadania Maryi w Kościele*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 11(1964) nr 2, 144-145; por. TENŻE, *Królewskość Matki Bożej*, „Ateneum

podkreśla A. Słomkowski, droga świętości wiedzie „przez Maryję do Jezusa”⁵.

Maryja, przypomina B. Przybylski, opierając się na autorytecie nauczania Soboru Watykańskiego II, została obdarzona przez Boga wielkimi darami godnymi czekającego Ją zadania⁶. Całe Jej życie było przygotowaniem do misji Matki Słowa Wcielonego, a w rezultacie przez Jej współdziałanie - przez posłuszeństwo, wiarę, miłość i nadzieję - w dziele Zbawiciela przywracającym ludziom życie nadprzyrodzone, to uczyniło Ją Matką wszystkich ludzi w porządku łaski⁷. Przez swe macierzyństwo - fizyczne i duchowe - przyczynia się nieustannie do duchowego rodzenia, jak również odpowiedniego kształtowania się człowieka, czyli do jego uświęcania⁸.

W niniejszym artykule zostanie pokrótce omówiona nauka wspomnianych wyżej założycieli Prymasowskiego Instytutu Życia Wewnętrznego na temat uświęcającego znaczenia macierzyństwa Maryi dla człowieka w aspekcie macierzyństwa Bożego, duchowego i społecznego. Na zakończenie zostanie podkreślona rola miłości, która jest istotą świętości, w wymiarze miłości macierzyńskiej.

1. Macierzyństwo Boże

Tytuł „Matka Boża”, podkreślają teolodzy, odnosi się w Piśmie Świętym tylko i wyłącznie do Maryi z Nazaretu, małżonki Józefa⁹. Nikt bowiem poza Maryją – pisze B. Przybylski - nie może szczycić się przywilejem Boskiego macierzyństwa. Jest to prerogatywa absolutnie jedyna, bez precedensu i bez następstwa. Określenie to nie ma w sobie nic z przenośni. Jest ono ściśle, dosłowne w całej swej rzeczywistości

Kapłańskie” 60(1960) nr 3, 370-375; TENŻE, *Pozycja Matki Bożej w Kościele*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 13(1960) nr 1, 49-60; TENŻE, *Kościół Chrystusowy*, w: *Wprowadzenie do zagadnień teologicznych. Dogmatyka*, red. M. STOKOWSKA, Poznań-Warszawa-Lublin, 588-589.

⁵ A. SŁOMKOWSKI, *Matka Zbawiciela i Matka nasza. Trzydzieści rozważań maryjnych z przykładami z życia konwertytów XX wieku*, Niepokalanów 1988, 126.

⁶ Por. LG 56, także B. PRZYBYLSKI, *Matka Boża w Kościele*, w: *Kościół w świetle Soboru*, red. H. BOGACKI, S. MOYSA, Poznań 1968, 313; J.W. GOGOLA, *Teologia komunii z Bogiem*, Kraków 2003², 70; S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Matka mojego Pana*, Opole 1988, 92.

⁷ Por. B. PRZYBYLSKI, *Matka Boża...*, 313-317.

⁸ Por. TAMŻE, 314-315.

⁹ Por. A. SŁOMKOWSKI, *Maryja jako Matka Nowego Ludu Bożego. Geneza zagadnienia*, „Studia Gnesnensia” 4(1978) 17; B. PRZYBYLSKI, *Macierzyństwo Maryi i Kościoła*, „Ateneum Kapłańskie” 63(1961) nr 3, 196; TENŻE, *Święta Rodzina. Czytania na maj*, „Biblioteka Kaznodziejska” 66(1961) nr 4, 268; E. WERON, *Apostolstwo katolickie. Zarys teologii apostołstwa*, Poznań 1987, 75.

i łączy się bezpośrednio i bez reszty z wcieleniem Syna Bożego. Maryja jest więc Matką Boga z wszystkimi z tego faktu wynikającymi następstwami i to dokładnie w ten sposób, w jaki inne kobiety są matkami swych dzieci¹⁰.

Ten wielki przywilej macierzyństwa wobec Chrystusa jest tym, co wyróżnia Najświętszą Maryję Pannę wśród wszystkich stworzeń¹¹. E. Weron przypomina, że Maryja *jest we właściwym i prawdziwym sensie Matką Boga*¹².

Według A. Słomkowskiego, Bóg Ojciec przeznaczył Synowi Bożemu od wieków Maryję na Matkę. Jest to olbrzymie wyróżnienie, ponieważ Ona jedna spośród tylu milionów, a nawet miliardów kobiet, które miały żyć na ziemi, dostała tak wielkiej godności, by być Matką Boga¹³. Na potwierdzenie tegoż poglądu autor przywołuje słowa Pisma Świętego, odnoszące się do Matki Bożej: *Przed wiekami, na samym początku mię stworzył i już nigdy istnieć nie przestanę* (Syr 24, 9) oraz *Pan mnie stworzył, swe arcydzieło, jako początek swej mocy, od dawna, od wieków jestem stworzona, od początku, nim ziemia powstała* (Prz 8, 22-23)¹⁴.

Zdaniem B. Przybylskiego, istotą Bożego macierzyństwa jest jedyna i niepowtarzalna w swym rodzaju osobista relacja, która przez nie powstaje między Maryją a Bogiem¹⁵. Oczywiście ta relacja nie dorównuje relacjom łączącym Osoby Trójcy Świętej, jak również jest mniej głęboka niż relacja Bóstwa i człowieczeństwa w Chrystusie. Jednak relacja macierzyństwa jest najściślejszą i najdoskonalszą, jaka może łączyć Boską Osobę z ludzką osobą, która – należy o tym nieustannie pamiętać – zawsze pozostaje stworzeniem¹⁶. Najświętsza Maryja Panna jest – zauważa autor – zbliżona do granic Bóstwa i jest „u krańca Trójcy Świętej”¹⁷.

Boskie macierzyństwo, podkreślają znawcy omawianego zagadnienia, przekształca Maryję w Jej istnieniu. Działanie Ducha Świętego przy

¹⁰ Por. B. PRZYBYLSKI, *Macierzyństwo Maryi...*, 196; A. SŁOMKOWSKI, *Matka Zbawiciela...*, 10.

¹¹ Por. B. PRZYBYLSKI, *Maryja Matką naszą. Na Uroczystość Wniebowzięcia NMP*, „Biblioteka Kaznodziejska” 67(1961) nr 1, 21.

¹² E. WERON, *Apostolstwo katolickie...*, 75; por. L. BALTER, *Boże macierzyństwo Maryi*, „Communio” 20(2000) nr 6, 69-74.

¹³ Por. A. SŁOMKOWSKI, *Matka Zbawiciela...*, 10; M. FIGURA, *Maryja*, w: *Leksykon mistyki. Żywoty – pisma – przeżycia*, red. F. DINZELBACHER, tł. B. Widła, Warszawa 2002, 181.

¹⁴ Por. A. SŁOMKOWSKI, *Matka Zbawiciela...*, 10-11.

¹⁵ Por. B. PRZYBYLSKI, *Maryja, Matka Boża i nasza*, w: *Wprowadzenie do zagadnień...*, 649.

¹⁶ Por. TAMŻE.

¹⁷ TENŻE, *Mariologia w całości teologii*, w: *Gratia Plena. Studia o Bogurodzicy*, red. TENŻE, Poznań 1965, 11; por. A. SŁOMKOWSKI, *Ku doskonałości*, Warszawa 1993², 147-148.

poczęciu Jezusa dotyczyło nie tylko samego Zbawiciela, ale również Maryi. Stając się Matką Bożą, została tak dalece upodobniona do Syna, a tym samym uświęcona, że można mówić o pewnego rodzaju konnaturalności istniejącej między Nimi. Maryja została „zblizona” do granic Bóstwa. Dzięki temu Matka Boża otrzymuje rzeczywiste i nieusuwalne właściwości porządku nadprzyrodzonego. Boże macierzyństwo staje się dla Niej niezawodnym źródłem i gwarancją łaski¹⁸.

Według B. Przybylskiego, innym aspektem Bożego macierzyństwa Maryi jest to, że stosunek istniejący między Synem Bożym a Matką jest niepomiaralnie głębszy niż ten, który łączy matkę i dziecko we wszelkim innym macierzyństwie¹⁹. Wynika to z tego, że Chrystus jest Osobą istniejącą już przed istnieniem swej Matki. Stąd może On od Maryi oczekiwać uprzedniej zgody na swe wcielenie i zawrzeć z Nią dwustronne, dobrowolne przymierze, którego celem było dzieło odkupienia²⁰. Stąd nasuwa się oczywisty wniosek, że przyjęcie przez Maryję Bożego macierzyństwa nadaje Matce Bożej „niezrównaną godność, wielkość i dostojęństwo”²¹. Na potwierdzenie tej nauki autor przytacza wypowiedź Jezusa, który na słowa niewiasty z tłumy: *Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssaleś*, odpowiada: *Owszem, ale przecież błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je* (Łk 11, 27-28)²².

W powyższych stwierdzeniach dotyczących Bożego macierzyństwa Maryi, ujawniają się podstawowe cechy tegoż macierzyństwa, a które mają wpływ na proces uświęcania człowieka: jest ono aktem wiary, czyli duchowym i świętym upodobnieniem się do Bożego Ojcostwa²³, Boski jest sprawca macierzyństwa Maryi – „poczęła z Ducha Świętego” (por. Mt 1, 18. 20). To Duch Święty działał na Matkę Bożą w sposób duchowy i transcendentny – Maryja, przypomina autor, „poczęła Słowo przez wiarę”²⁴.

Kolejną cechą fizycznego macierzyństwa Maryi, według autora, jest to, że jest ono Boże, gdyż w najgłębszym sensie jest ono wynikiem Bożego działania. Z tego względu Bóg upodobił je do swego Ojcostwa,

¹⁸ Por. B. PRZYBYLSKI, *Maryja, Matka Boża...*, 649-650; E. WERON, *Teologia życia wewnętrznego ludzi świeckich*, Poznań-Warszawa 1980, 58-59.

¹⁹ Por. B. PRZYBYLSKI, *Macierzyństwo Maryi...*, 196.

²⁰ Por. TAMŻE. Por. TENŻE, *Osiągnięcia polskiej mariologii w ostatnim dwudziestoleciu*, „Collectanea Theologica” 37(1967) nr 1, 99. Chrystus sam dokonał dzieła odkupienia. Maryja nie dokonała go z Nim, nie była Współodkupicielką. Por. przypis 3. (red)

²¹ B. PRZYBYLSKI, *Macierzyństwo Maryi...*, 196.

²² Por. TAMŻE, 196-197.

²³ Por. TENŻE, *Maryja, Matka Boża...*, 648.

²⁴ TAMŻE.

które charakteryzuje się zrodzeniem Syna w wieczności. Stwórca chciał, aby dzięki temu Maryja była godną Matką Jego Syna²⁵.

Inną cechą Bożego macierzyństwa - pisze omawiany autor - jest prawda, że Maryja nie jest Matką Bóstwa ani Matką człowieka, który w jakimś momencie swego życia zjednoczył się z Bogiem, ale jest rzeczywistą Matką Syna, który jest Bogiem, i to Bogiem osobowym, od pierwszej chwili swego poczęcia jako człowiek²⁶. Chociaż Maryja nie dała Synowi Jego Boskiej, istniejącej przed początkiem czasów Osobowości, to jednak ten fakt w niczym nie umniejsza Bożego macierzyństwa Maryi, gdyż - zauważa autor - *inne matki nie dają swym dzieciom ich duszy i osobowości, a mimo to są prawdziwymi matkami osób ludzkich stwarzanych przez Boga, których ciało kształtuje się w ich łonie*²⁷.

Syn Boży, którego Maryja jest Matką, jest Odkupicielem, ponieważ to w Nim rodzi się nowe, wyzwolone od grzechu człowieczeństwo²⁸ i rodzi się z Najświętszej Maryi Panny, która zgadza się ponadto stać się Towarzystwą Syna. Przyjmując dobrowolnie macierzyństwo wobec Chrystusa, Maryja podejmuje się równocześnie funkcji i obowiązków macierzyńskich wobec wszystkich żyjących, stając się tym samym „vera Mater viventium”²⁹.

2. Macierzyństwo duchowe

Punktem wyjścia dla B. Przybylskiego w rozważaniu o tym, czym jest w swej istocie duchowe macierzyństwo Matki Bożej, są słowa ogłoszone całemu światu przez umierającego na krzyżu Zbawiciela³⁰: *Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja”. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie* (J 19, 26-27)³¹.

Słowa te, mówi E. Weron, odnosily się nie tylko osobiście do św. Jana, ale do wszystkich odkupionych – uosobionych w postaci umiłowanego ucznia. Od tego momentu Maryja stała się duchową Matką wszystkich ludzi jako zbiorowości, ale również poszczególnych członków Kościoła³².

²⁵ Por. TAMŻE, 648-649.

²⁶ Por. TAMŻE, 649.

²⁷ TAMŻE; por. TENŻE, *Pozycja Matki...*, 49.

²⁸ Por. TENŻE, *Macierzyństwo Maryi...*, 197.

²⁹ TAMŻE.

³⁰ Por. TENŻE, *Pozycja Matki...*, 51.

³¹ Por. TENŻE, *Maryja, Matką naszą...*, 21.

³² Por. E. WERON, *Apostolstwo katolickie...*, 75; B. PRZYBYLSKI, *Pozycja Matki...*, 51; S.T. PINCKAERS, *Życie duchowe chrześcijanina według św. Pawła i św. Tomasza z Akwinu*, tł. A. Fabiś, Poznań 1998, 293-294.

Próbując ukazać, jak wielkie jest Jej zadanie i odpowiedzialność, B. Przybylski porównuje Matkę Bożą do Abrahama. Tak jak Abraham, któremu Bóg udzielił wyjątkowych łask, zrozumiał szybko swą odpowiedzialność za naród wybrany i jako ojciec narodów (por. Rdz 17, 4) wstawiał się za nimi u Boga w sposób niemal zuchwały (por. Rdz 18, 18-33), tak Maryja podjęła to samo zadanie zanim jeszcze została powołana do godności Matki Zbawiciela. Oświadczając, że jest „służebnicą Pańską”, stwierdza tym samym, że dla Chrystusa służy ludziom³³.

A. Słomkowski przypomina, przywołując nauczanie Soboru Watykańskiego II, że podstawową cechą duchowego macierzyństwa Maryi jest to, iż trwa ono nieustannie. Maryja wzięta do nieba nie zaprzestała tego zbawczego zadania, lecz poprzez wielorakie swoje wstawiennictwo ustawicznie zjednuje ludziom dary zbawienia wiecznego³⁴. Jest to konsekwencją słów Maryi wypowiedzianych w chwili zwiastowania, które świadczą o całkowitej dyspozycji względem Boga: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 38)³⁵.

Zdaniem autora, ważnym aspektem duchowego macierzyństwa Matki Bożej względem człowieka jest to, że otacza Ona swą macierzyńską opieką wszystkich odkupionych przez Chrystusa³⁶. Stąd macierzyństwo duchowe Matki Bożej obejmuje nie tylko wiernych katolików, ale każdego człowieka, gdyż Chrystus umarł za wszystkich ludzi i każdy człowiek może korzystać z owoców misterium paschalnego, czyli z owoców męki, śmierci i chwalebego zmartwychwstania³⁷. Odwołując się do autorytetu Pawła VI, autor pisze, że Maryja jawi się ludziom nie tylko jako Matka troszcząca się wyłącznie o swego jedyne go, Boskiego Syna, lecz także jako Niewiasta, za sprawą której zrodziła się wiara społeczności apostołskiej w Chrystusa (por. J 2, 1-12) i której macierzyńskie posłannictwo, stawszy się powszechnym na Górze Kalwarii, rozciągnęło się na wszystkich ludzi³⁸, a w sposób szczególny – dodaje B. Przybylski – na *wszystkie dusze zatracone, wszystkie dusze jadem nienawiści zatrute, niewiernością i małodusznością splamione*³⁹.

Stąd uświęcające działanie Maryi, dalej rozważa A. Słomkowski, nie odnosi się tylko i wyłącznie do katolików. Maryja może być uważana

³³ B. PRZYBYLSKI, *Maryja, Matka Boża...*, 644.

³⁴ Por. LG 62, także A. SŁOMKOWSKI, *Matka Zbawiciela...*, 115.

³⁵ Por. TENŻE, *Matka Zbawiciela...*, 115.

³⁶ Por. TENŻE, *Maryja jako Matka...*, 17; A. PAWŁOWSKI, *Duchowość maryjna w jej podstawach i przejawach*, „Ateneum Kapłańskie” 60(1960) nr 3, 334-344.

³⁷ Por. A. SŁOMKOWSKI, *Matka Zbawiciela...*, 116.

³⁸ Por. TENŻE, *Maryja jako Matka...*, 21-22.

³⁹ B. PRZYBYLSKI, *Święta Rodzina...*, 286; por. E. WERON, *Apostolstwo katolickie...*, 74-75.

przez ludzi z różnych kręgów – katolików, chrześcijan niekatolików (prawosławni, anglikanie, protestanci), jak również nieochrzczonych („przyporządkowanych” do Ludu Bożego) – za Orędowniczkę, Wsta-wienniczkę i Matkę wiary⁴⁰. Potwierdzeniem tej opinii są świadectwa konwertytów, którzy dowodzą, że Maryję można nazwać Matką tych, którzy dążąc do odkrywania prawdy, szukają pełni wiary⁴¹.

Według B. Przybylskiego, podstawowymi elementami duchowego macierzyństwa Maryi, które mają istotny wpływ na proces uświęcania człowieka są: poczęcie, zrodzenie, wychowanie i nieomylnie prowadzenie do Chrystusa⁴². Elementy te można rozpatrywać w dwóch fazach: w nabywaniu praw macierzyńskich do ludzi oraz zastosowaniu ich, czyli rzeczywistego pełnienia macierzyństwa. Faza pierwsza, dowodzi autor, jest swoistym przygotowaniem do właściwego duchowego macierzyństwa. Zaczyna się od niepokalanego poczęcia, wiedzie przez wcielenie Syna Bożego i poprzedzające je *fiat* Matki Chrystusowej⁴³. E. Weron podkreśla, że gdyby nie *fiat* Maryi, to nie byłoby w konsekwencji owej zgody Matki Bożej, czyli macierzyństwa. Natomiast dopełnienie duchowego macierzyństwa następuje na Kalwarii przez odkupieńczą współmękę Matki Bożej⁴⁴.

Pierwszą fazę duchowego macierzyństwa uzupełnia druga, która obejmuje efektywne wykonanie duchowego macierzyństwa Maryi w każdym odkupionym, tak by doprowadzić go do niebiańskiej chwały, do pełnego zjednoczenia z Chrystusem⁴⁵. Jako przykład duchowego macierzyństwa B. Przybylski podaje pomoc Matki Bożej w zrozumieniu, że otrzymane na chrzcie dziecięstwo Boże daje nie tylko tytuł, ale uczy ochrzczonego świadomego przyjęcia i ukochania raz wziętych na siebie obowiązków⁴⁶, jak również *uczy miłością odpowiadać na miłość. Nie tylko na miłość Bożą, ale i na proste ludzkie kochanie*⁴⁷. To prowadzenie przez Maryję człowieka ku świętości, czyli ku pełnemu zjednoczeniu z Chrystusem, często charakteryzuje się swoistą niepowtarzalnością

⁴⁰ Por. A. SŁOMKOWSKI, *Maryja jako Matka...*, 23-32.

⁴¹ Por. TENŻE, *Matka Zbawiciela...*, 117-122.

⁴² Por. B. PRZYBYLSKI, *Macierzyństwo Maryi...*, 199; TENŻE, *Tematyka kazań w V roku Wielkiej Nowenny*, „Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej” 16(1961) 3/4, 89.

⁴³ Por. TENŻE, *Macierzyństwo Maryi...*, 199.

⁴⁴ Por. E. WERON, *Modlitwa chrześcijanina*, Poznań 2002, 177-178. Cierpienie Maryi pod krzyżem nie było współmęką, a zwłaszcza nie miało charakteru odkupieńczego. Por. przypis 3 (red.).

⁴⁵ Por. TAMŻE, 178; S. WYSZYŃSKI, *Ojciec nasz*, Warszawa 1997, 117.

⁴⁶ Por. B. PRZYBYLSKI, *W szkole Maryi. Czytania na maj*, „Biblioteka Kaznodziejska” 68(1962) 4/5, 303.

⁴⁷ TENŻE, *Czytania na październik*, „Biblioteka Kaznodziejska” 65(1960) 3, 265.

i oryginalnością, toteż od jednych, jak np. od o. M. Kolbego, żąda aż ofiary życia, a innym, np. Piusowi XII, ukazuje swoje coraz nowe blaski chwały lub innych czyni świadkami swych objawień i zaleca im specjalne posłannictwo⁴⁸.

W innym miejscu A. Słomkowski wymienia kolejne elementy wiodące człowieka ku zjednoczeniu ze Zbawicielem, a które są wynikiem urzeczywistniania się macierzyństwa duchowego. Są nimi: wypraszenie darów Ducha Świętego⁴⁹, uświadomienie, że Bóg jest wszędzie, obojętnie, gdzie się znajdujemy - w kościele czy w domu, *czy podziwiamy piękno dzieł artystów, czy też piękno natury, czy trudzimy się przy codziennej, żmudnej, czasem nudnej pracy [...], czy bierzemy udział w radosnej uroczystości, albo gdy pogrążeni jesteśmy w smutku*⁵⁰. Ponadto innym elementami jest wypraszenie specjalnych łask, szczególnie łaski żarliwej wiary, zwłaszcza dla osób żyjących z dala od Boga, by mogli się nawrócić i dzięki temu zacząć wzrastać w prawdziwej świętości⁵¹.

Jak już wspomniano powyżej, Boże macierzyństwo jest podstawą duchowego macierzyństwa Maryi. Jego podwaliną są, uważa B. Przybylski, współodkupiające⁵² zasługi Matki Bożej, jak również i to, że w swoisty sposób przebywał w Niej duchowo Zbawiciel przez cały czas od chwili zwiastowania aż po śmierć na krzyżu. Maryja nosząca Jezusa w swym łonie może być uważana *za noszącą w nim tych wszystkich, których życie było zawarte w życiu Zbawiciela*⁵³, czyli w wyniku jednego i tego samego *fiat* Matka Boża poczęła równocześnie Jezusa Chrystusa, a zarazem wszystkich wierzących⁵⁴.

Kolejną przyczyną duchowego macierzyństwa Maryi, oprócz poczęcia, jest jego naturalna konsekwencja – zrodzenie. Idzie tu przede wszystkim o zrodzenie do życia łaską, które dokonuje się przy chrzcie, tak aby człowiek mógł osiągnąć cel swojego życia – prawdziwą świętość⁵⁵. Natomiast wychowanie potomstwa nadaje macierzyństwu jego pełną rzeczywistość⁵⁶. Maryja wychowuje człowieka przez całe jego ży-

⁴⁸ Por. TENŻE, *W szkole Maryi...*, 298-299. Jako przykład specjalnego objawienia i wynikającego z niego posłannictwa o. B. Przybylski podaje Bernadotę w Lourdes, a w Polsce dziewczynki w Gietrzwałdzie. Por. TAMŻE, 299.

⁴⁹ Por. A. SŁOMKOWSKI, *Matka Zbawiciela...*, 97-99.

⁵⁰ TAMŻE, 35-36.

⁵¹ Por. TAMŻE, 152-153. Przykład licznych osób nawróconych dzięki wpływowi Matki Bożej podaje A. Słomkowski w swej książce - *Matka Zbawiciela...* Dzięki ewidentnemu wstawianictwu Maryi wiele z tych osób doszło do wysokiego poziomu świętości życia.

⁵² Por. przypis 3. (red.)

⁵³ B. PRZYBYLSKI, *Macierzyństwo Maryi...*, 200.

⁵⁴ Por. TAMŻE, 199-200; M. GRIFFIN, *The Divine Motherhood. The basic principle of Mariology*, „Marian Studies” 10(1959) 108-120.

⁵⁵ Por. B. PRZYBYLSKI, *Tematyka kazań...*, 89; TENŻE, *Maryja Matką naszą...*, 22.

⁵⁶ Por. TENŻE, *Macierzyństwo Maryi...*, 200.

cie: przygotowując na przyjęcie Bożych darów w momencie dla niego najważniejszym, strzegąc przed ich utratą w chwilach pokus i trudności, wstawiając się za stworzeniem u Boga, przedstawiając Mu potrzeby, widząc każdego człowieka w planie Bożym i znając jego możliwości indywidualne⁵⁷.

Ostatnią przyczyną duchowego macierzyństwa Matki Bożej jest prowadzenie do Chrystusa. Charakteryzuje się ono swoistą pewnością. Maryja ukazuje Chrystusa człowiekowi, tak jak kiedyś w stajence betlejemskiej ukazywała Go pasterzom i mędrcom, i zachęca do pełnego posłuszeństwa Jego woli, zgodnie z nauczaniem św. Jana Ewangelisty: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5). Matka Boża prowadzi też do Chrystusa każdego człowieka poprzez własny przykład współdziałania z łaską. Całe Jej życie jest wzorem realizacji *fiat*, czyli urzeczywistniania się tego, co Bóg nakazuje, by spełniać Jego uświęcającą wolę⁵⁸.

Bernard Przybylski, idąc za św. Tomaszem z Akwinu, tłumaczy, że Maryja przez długi okres swego ziemskiego życia - od *fiat* aż do śmierci Chrystusa - „nosiła w swoim łonie”⁵⁹ wszystkich odkupionych.

Przekazywanie życia, naucza dalej autor, *pozostaje jednak bezsprzecznie najistotniejszą cechą macierzyństwa duchowego. Mieści się ono przede wszystkim w dziedzinie zasług Najśw. Panny*⁶⁰. Każda Jej czynność, jako duchowej Matki wszystkich ludzi, wynika ze ścisłego włączenia się w dzieło zbawienia i przez nastawienie na nie całego swego istnienia, czyli praktykowanie bezgranicznej i czynnej miłości Boga i ludzi⁶¹.

To właśnie Maryja *urodziła [...] wszystkie dzieci Boże*⁶². Było to możliwe dzięki trzydziestu latom bliskiego współżycia z Chrystusem. Łączność ta osiągnęła swój kulminacyjny punkt na Golgocie, gdzie jedność Jezusa i Maryi ukazała się w pełnym świetle⁶³. I stąd słowa skierowane z krzyża do Matki (jak to przedstawia F. Braun⁶⁴, na poglądach którego swój wywód opiera autor) mają szczególną moc i znaczenie, gdyż są podsumowaniem i zamknięciem pierwszej fazy Jej duchowego macierzyństwa⁶⁵.

Śmierć Chrystusa zamyka pierwszy etap całej ekonomii zbawienia, a zarazem otwiera nowy okres: obdarowanie ludzi owocami odkupienia.

⁵⁷ Por. TENŻE, *Maryja Matką naszą...*, 22; TENŻE, *Tematyka kazań...*, 89.

⁵⁸ Por. B. PRZYBYLSKI, *Maryja Matką naszą...*, 22; E. WERON, *Modlitwa chrześcijanina...*, 177-178.

⁵⁹ B. PRZYBYLSKI, *Macierzyństwo Maryi...*, 200.

⁶⁰ TAMŻE, 200.

⁶¹ Por. TAMŻE, 200-201.

⁶² TAMŻE, 201.

⁶³ Por. TAMŻE.

⁶⁴ Por. F. BRAUN, *La Mère des fidèles*, Tournai-Paris 1964, 99-128.

⁶⁵ Por. B. PRZYBYLSKI, *Macierzyństwo Maryi...*, 201.

To wskazuje – naucza autor – na nową fazę duchowego macierzyństwa Maryi, która polega na *stosowaniu do odkupionych zasług Zbawiciela i na rozdawaniu ich w ramach Kościoła*⁶⁶.

Z nieba Matka Boża rodzi i kształtuje Chrystusa w poszczególnych ludziach. Staje się duchową Matką każdego z ludzi odrębnie. Nabyta zbiorowo łaska adopcji pod krzyżem urzeczywistnia się w stosunku do każdego poszczególnego człowieka. Jednak pełnię duchowego macierzyństwa osiągnie Maryja dopiero przy końcu świata – po przejściu odkupionych do życia w chwale Bożej⁶⁷.

Jak wspomniano powyżej, duchowe macierzyństwo Maryi, oficjalnie ogłoszone światu na krzyżu przez umierającego Zbawiciela, zaktualizowało się z chwilą spełnienia odkupieńczej ofiary i narodzenia Kościoła⁶⁸. Od tej chwili Maryja działa jako duchowa Matka każdego odkupionego człowieka, jak również całego Ciała Mistycznego - Kościoła. Nie tylko przygotowuje do otrzymania łask i współdziałania z nimi, ale w swoisty sposób uczestniczy z Chrystusem w „wytwarzaniu” łask uczynkowych, sakramentalnych i uświęcających. Przez tę działalność Maryja w wyraźny sposób przyczynia się do uświęcenia całej społeczności Kościoła, jak również poszczególnych jego członków⁶⁹. B. Przybylski stwierdza, że Maryja czyni to na mocy specjalnej łaski macierzyńskiej, zwanej również łaską społeczną, mającej swe źródło w Jej Bożym macierzyństwie. Łaska ta jest nie tylko bezpośrednio podporządkowana Chrystusowej łasce i stanowi jej swoisty odpowiednik, ale ponadto jest pewnym uczestnictwem w niej. Wynika to z faktu, że przez łaskę macierzyńską Maryja uczestniczy w dziele odkupienia, jak również ma udział w uzyskaniu i w rozdawaniu jego uświęcających owoców. Stąd działanie Matki Bożej ma charakter społeczny, powszechny i obejmuje – tak, jak dzieło Chrystusa – całą ludzkość⁷⁰.

Na innym miejscu autor, idąc za tokiem rozumowania T. Bartolomei⁷¹, aby lepiej ukazać, czym jest łaska macierzyńska Maryi, dowodzi, że jest ona analogiczna do łaski unii hipostatycznej u Chrystusa i uświęca wszystkich ludzi, choć oczywiście w sposób bardziej ograniczony. Tak więc przez łaskę macierzyńską – *gratia maternalis* – Matka Boża w wyraźny sposób przyczynia się do pełniejszej świętości człowieka⁷². W ten

⁶⁶ TAMŻE.

⁶⁷ Por. TAMŻE; R. LAURENTIN, *Court traité theologie mariale*, Paris 1954, 105.

⁶⁸ Por. B. PRZYBYLSKI, *Pozycja Matki...*, 50.

⁶⁹ Por. TAMŻE, 51.

⁷⁰ Por. TAMŻE.

⁷¹ Por. T. BARTOLOMEI, *L'Efficacia santificante della Maternità*, „Ephemerides Mariologicae” 9(1959) 161-174.

⁷² Por. B. PRZYBYLSKI, *Stan wiedzy mariologicznej z końcem 1960 roku*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 14(1961) 5/6, 216.

sposób Maryja doprowadza do tego, aby każdy człowiek mógł lepiej i pełniej żyć Chrystusem⁷³.

Według B. Przybylskiego, łaska macierzyńska Maryi ma dwojaki aspekt: przekształcający i życiowy⁷⁴. Zgodnie z przekształcającym znaczeniem łaski macierzyńskiej Maryja, dla której Bóg jest tak jak w stosunku do innych ludzi Ojcem, staje się również Matką Bożą. Począyna Zbawiciela, który jest najprawdziwszym Synem Bożym. Dzięki temu stosunek Maryi do Jezusa jednoczy w sobie uwielbienie stworzenia dla Stwórcy z miłością Matki do Dziecka. Związek ten charakteryzuje się niepomiarowym macierzyńskim uczuciem, pełnym serdeczności i całkowitego podporządkowania⁷⁵. Przez to swoiste przekształcenie Maryi, łaska macierzyńska czyni Ją najświętszą wśród wszystkich istot stworzonych i przyczynia się do uświęcenia człowieka przez swą macierzyńską opiekę, która ma podstawowy cel: ukierunkowanie na Stwórcę, czyli „postawienie na Boga”⁷⁶. Za cenę Jej ofiar włączonych w Ofiarę Chrystusa *każdy człowiek ma niezawodną pomoc w dążeniu do osobistego zbawienia*⁷⁷.

Drugim aspektem łaski macierzyńskiej Maryi, o którym pisze B. Przybylski, jest jej wymiar życiowy. Przez ten rodzaj łaski następuje pogłębienie i przekształcenie życia nadprzyrodzonego Maryi. Nie idzie tu tylko o nadanie nowej formy pełni łaski, którą dotąd Maryja posiadała, ale staje się ona „pełnią macierzyńską”⁷⁸. Natura nie zostaje zniszczona, czy pozbawiona jakiejkolwiek pozytywnej cechy, lecz przeniknięta do dna, otwarta na nowe możliwości i cele. Można zatem mówić o gruntownej przemianie dotychczasowej łaski Maryi, o Jej ukierunkowaniu ku temu wszystkiemu, czego wymaga od Niej Boże macierzyństwo. Potwierdzeniem tego porównania są słowa Pisma Świętego (por. Rdz 1, 2; Iz 11, 2; Łk 1, 35) mówiące, że ten sam Duch Boży, który działał przy stworzeniu świata i skutecznie przyczynia się do jego odnowienia, zstąpił na Maryję w chwili zwiastowania⁷⁹.

Konsekwencją łaski macierzyństwa Bożego jest oddawanie Jej najwyższej czci, dlatego że Jej godność przewyższa niebo i ziemię, czyli jest niepomiarnie większa od każdego stworzenia⁸⁰.

⁷³ Por. TENŻE, *Matka Boża...*, 316.

⁷⁴ Por. TENŻE, *Maryja, Matka Boża...*, 650.

⁷⁵ Por. TAMŻE.

⁷⁶ B. PRZYBYLSKI, *W szkole...*, 298-299.

⁷⁷ TENŻE, *Godni rodzice swoich dzieci. Na Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP*, „Biblioteka Kaznodziejska” 67(1961) 5, 254.

⁷⁸ TENŻE, *Maryja, Matka Boża...*, 650.

⁷⁹ Por. TAMŻE. Tłumacząc życiowy aspekt łaski macierzyńskiej Matki Bożej, o. B. Przybylski porównuje go do „nowego stworzenia”, analogicznym do tego, jakie daje chrzest (por. Ga 6, 15; 2 Kor 5, 17). Por. TAMŻE.

⁸⁰ Por. TENŻE, *W szkole...*, 314.

3. Macierzyństwo społeczne

Maryja jest Matką Kościoła, a wynika to z faktu, zauważa A. Słomkowski, że *zrodziła Chrystusa, który założył Kościół, i otacza Ona wszystkich, którzy należą do Kościoła swą macierzyńską opieką*⁸¹. Również E. Weron podkreśla, że Maryja jako Matka Jezusa jest również *Matką Jego mistycznego Ciała, czyli Kościoła*⁸².

Przygotowaniem do macierzyńskiej funkcji Maryi w aspekcie społecznym był moment zwiastowania. To wtedy, przypomina B. Przybylski, w łonie Maryi zostało utworzone Ciało Jezusa i zarazem zostało przyłączone do Niego „ciało duchowe” złożone z tych, którzy mieli weń uwierzyć. Zatem Maryję, mającą Zbawiciela w swym łonie, można słusznie uważać za noszącą też tych wszystkich, których życie było dzięki wierze zawarte w życiu Zbawiciela⁸³. Stąd tytuł „Matka Kościoła” należy rozumieć nie abstrakcyjnie, czy symbolicznie, ale w sensie dosłownym. Maryja jako Matka jest w Kościele, ale zarazem jest siostrą wszystkich wierzących z racji wspólnoty ludzkiej natury. Jednocześnie jest doskonałym wzorem ucznia Chrystusowego, wzorem do naśladowania w wierze, w chętniej uległości wobec każdej łaski otrzymanej z nieba, oraz w kształtowaniu własnego życia całkowicie według Chrystusowych przykazań i wymogów miłości⁸⁴. Z tego względu oprócz indywidualnego charakteru duchowego macierzyństwa Maryi, o czym była mowa w poprzednim paragrafie, ma ono także charakter społeczny⁸⁵.

Celem tak rozumianego macierzyństwa jest „nastawienie na Boga i Jezusa Chrystusa”⁸⁶, czyli ukierunkowanie całego Kościoła, pod opieką Matki Bożej, na wzrost w świętości. Nie idzie tu tylko o aspekt hierarchiczno-organizacyjny Kościoła, ale przede wszystkim o wymiar wspólnoty, która podąża ku świętości⁸⁷. A. Słomkowski podkreśla, że Maryja nieustannie wyprasza Kościołowi jako wspólnocie, ale też i poszczególnym jego członkom świętość, którą powinni posiadać. Z drugiej strony jest dla wszystkich urzeczywistnieniem doskonałej miłości i pełni chrześcijaństwa i stąd wzorem dla wiernych. Świętość Kościoła

⁸¹ A. SŁOMKOWSKI, *Matka Zbawiciela...*, 132.

⁸² E. WERON, *Modele pobożności maryjnej współczesnych ruchów odnowy*, „Collectanea Theologica” 63(1993) nr 3, 132; por. W. HANC, *Maryja w zbawczym planie trójjedynego Boga*, „Ateneum Kapłańskie” 110(1988) nr 3, 381-394.

⁸³ Por. B. PRZYBYLSKI, *W szkole...*, 277; TENŻE, *Godni rodzice...*, 254; por. A.M. SICARI, *Życie duchowe chrześcijanina*, tł. M. Brzezinka, Poznań 1999, 74-75.

⁸⁴ Por. B. PRZYBYLSKI, *Matka Boża...*, 326.

⁸⁵ Por. TAMŻE.

⁸⁶ TAMŻE.

⁸⁷ Por. TAMŻE.

i jego wiernych, mających swój wzór w Najświętszej Maryi Pannie, jest wówczas także szczególnie skutecznym środkiem szerzenia Ewangelii Chrystusowej, a dzięki temu uświęcania człowieka⁸⁸.

Jednym ze środków uświęcenia wspólnoty Kościoła jest fakt posiadania wspólnej Matki. Konsekwencją tego jest, rozważa B. Przybylski, silniejsze złączenie wiernych ze sobą, umocnienie wiary i miłości ku bliźnim, a przede wszystkim mocniejsze zespolenie w dążeniu ku pełniejszemu zjednoczeniu z Chrystusem. I stąd wynika niepowtarzalna rola macierzyństwa Maryi – Matki Bożej, ale zarazem stworzenia w aspekcie społecznym, rola jednocząca⁸⁹.

Autor, przywołując nauczanie św. Augustyna, krótko wylicza skutki społecznego macierzyństwa Maryi: możliwość poznania i zrozumienia Boskiego Syna; branie wzoru, jak należy żyć Chrystusem, jak przyjmować naukę Zbawiciela i włączać się w dzieło zbawienia poprzez wielką i bezinteresowną miłość; poświęcenie się bez reszty dla drugiego człowieka; rozwijanie daru modlitwy; utwierdzenie wiary; umacnianie męstwa męczenników; prowadzenie do życia łaski; nieustanne kierowanie ku prawdziwemu szczęściu. Prosta konsekwencja macierzyńskiego działania Maryi, jako Matki Kościoła, jest wzrost świętości całej wspólnoty odkupionych, jak i poszczególnych jej członków⁹⁰.

4. Miłość macierzyńska

Wspominani w niniejszym artykule autorzy bardzo często podkreślają, że sednem świętości człowieka jest miłość⁹¹. Jednym z rodzajów tej miłości jest miłość macierzyńska Maryi⁹². Idąc tokiem rozumowania E. Weron, można określić macierzyńską miłość Maryi w stosunku do człowieka jako opiekę nad człowiekiem zmierzającym do świętości swego życia, narażonym na liczne niebezpieczeństwa i utrapienia, aż nie zostanie on doprowadzony do szczęśliwej ojczyzny, tzn. nie osiągnie pełnej świętości w chwale nieba⁹³. Koniecznym warunkiem przyjęcia takiej miłości przez człowieka, tak aby była ona w pełni skuteczna, są: pobożność,

⁸⁸ Por. A. SŁOMKOWSKI, *Matka Zbawiciela...*, 151.

⁸⁹ Por. B. PRZYBYLSKI, *Matka Boża...*, 326-327.

⁹⁰ Por. TENŻE, *W szkole...*, 277-278; A. SŁOMKOWSKI, *Matka Zbawiciela...*, 102-105.

⁹¹ Por. A. ZELEK, *Czym jest świętość?*, Ząbki 2005, 42-47.

⁹² Por. E. WERON, *Teologia życia...*, 58-59; TENŻE, *Modele pobożności...*, 132; A. SŁOMKOWSKI, *Matka Zbawiciela...*, 136-139, 156; B. PRZYBYLSKI, *Pozycja Matki...*, 55-56; TENŻE, *Matka Boża...*, 321; L.J. SUENENS, *Kim jest Ona? Synteza mariologii*, tł. A. Wiczorek, Warszawa 1988, 79-80.

⁹³ Por. E. WERON, *Teologia życia...*, 58-59; TENŻE, *Modele pobożności...*, 132.

odpowiednie oddawanie czci Maryi, powierzanie Jej całego życia oraz oddanie Jej wszelakich wysiłków apostołskich⁹⁴.

Podstawowym wymiarem miłości macierzyńskiej Maryi, zaznacza B. Przybylski, jest to, że *ogarnia Jezusa i każdego człowieka, przygotowuje nas wszystkich na godne przyjęcie darów Zbawiciela*⁹⁵. Celem tej miłości jest pewność, że Matka Boża prowadzi i kształtuje, tak aby człowiek mógł osiągnąć prawdziwą świętość⁹⁶.

Inną cechą macierzyńskiej miłości Maryi jest to, że prowadząc zawsze do Chrystusa, przygotowuje człowieka do przyjęcia wobec Boga tej postawy służebnej, której sama dała wyraz w słowach „ecce ancilla Domini”⁹⁷ i do wypowiedziania za Jej wzorem coraz to pełniejszego *fiat* na każde żądanie Boże. Tym samym wzmacnia ona ludzką receptywność na łaski sakramentalne i usposabia do coraz lepszego korzystania z nich⁹⁸.

Konsekwencją świadomego przyjmowania przez człowieka miłości macierzyńskiej Maryi jest rozwój wiary, która zostaje w radykalny sposób ożywiona i stąd rodzi się inspiracja do czynnej służby bliźnim, czyli do urzeczywistniania w codziennym życiu miłości, która dąży do przekazywania innym posiadanego dobra. Miłość ta zostaje wówczas przepelniona duchem wyrzeczenia, tak by zawsze można było ją praktykować w konkretnych potrzebach i sytuacjach ludzkich. Pobudza także do wysiłków, by nie tylko świadczyć o Bogu słowem, ale również przykładem swojego życia. Wszystko to odbywa się zawsze w duchu pełnej wolności, bez żadnych form przymusu, gdyż niemożliwe jest, aby przyjmowana przez człowieka miłość macierzyńska Maryi miała jakiejkolwiek formy bezwzględного zobowiązania⁹⁹.

Miłość macierzyńska Maryi w stosunku do człowieka trwa nieprzerwanie, dopomaga mu w osiągnięciu chwały nieba. Maryja *zapewnia wszystkim członkom Jego [Chrystusa] Ciała przeobfite potoki łask, które pozwolą całemu Kościołowi osiągnąć w niebie tę pełnię, która od Wniebowzięcia jest już Jej udziałem*¹⁰⁰.

Ks. dr Andrzej Zelek SAC

al. Warszawska 31
PL - 20-803 Lublin

⁹⁴ Por. TENŻE, *Teologia życia...*, 59.

⁹⁵ B. PRZYBYLSKI, *Czytania na październik*, 265.

⁹⁶ Por. TENŻE, *Matka Boża...*, 314-315; A. SŁOMKOWSKI, *Matka Zbawiciela...*, 156.

⁹⁷ TAMŻE.

⁹⁸ Por. TAMŻE.

⁹⁹ Por. B. PRZYBYLSKI, *Matka Boża...*, 321.

¹⁰⁰ TENŻE, *Pozycja Matki...*, 60.

La missione materna di Maria nel processo della santificazione dell'uomo secondo i fondatori dell'Istituto della Vita Interiore

(Riassunto)

L'Istituto della Vita Interiore a Varsavia è stato fondato dai profesori: A. Słomkowski, E. Weron, B. Przybylski. Nel suo insegnamento l'Istituto metteva in luce la dimensione mariana del cammino verso la santità. L'autore divide il suo articolo in questo modo: 1) La maternità divina; 2) La maternità spirituale; 3) La maternità sociale; 4) L'amore materno di Maria.

Od początku swego istnienia Kościół czci Maryję w niezliczonych modlitwach. Wspomina Ją, wysławia Jej cnoty i wzywa Jej pomocy, gdyż w Kościele uznawana jest jako prawdziwa Matka Boga i Odkupiciela¹. Przez wieki Kościół w liturgii oddaje cześć uwielbienia Ojcu Niebieskiemu. Czyni to przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie w jedności Ducha Świętego². Jednocześnie w Modlitwie Eucharystycznej niezmiennie powtarza: *także ze czcią wspominamy najpierw pełną chwały Maryję, zawsze Dziewicę, Matkę Boga i naszego Pana, Jezusa Chrystusa*³. Sobór Watykański II pouczył wiernych, by trwali w zjednoczeniu z Chrystusem jako Głową Kościoła i pozostając w komunii ze wszystkimi świętymi, w pierwszej kolejności ze szczególną czcią wspominali Maryję⁴. Do modlitwy maryjnej zachęcają także ostatni papieże, przypominając o jej aktualności.

Niniejsze opracowanie jest próbą ukazania obecności Maryi w modlitwie Kościoła. Obejmuje uzasadnienie istoty modlitwy maryjnej, jej konieczność i apostolską owocność, która wypływa z relacji między Maryją a Kościołem. Uczestnictwo Najświętszej Maryi Panny

Ks. Sławomir Ropiak

Obecność Maryi w modlitwie Kościoła

SALVATORIS MATER
9(2007) nr 3-4, 95-111

w modlitwach chrześcijan wyraża się w trzech zasadniczych wymiarach: modlitwy z błogosławioną Dziewicą, modlitwy na wzór Matki Kościoła oraz modlitwy do Matki Bożej.

Maryja uczestniczy w modlitwie Kościoła od czasów apostolskich oraz jaśniej jako

wzór modlącego się Kościoła. Orędownictwo Maryi stanowi skuteczną pomoc na drodze wiary Kościoła. Matka Kościoła obecna jest w modlitwach pobożności ludowej. Maryja stała się godną zaufania powiernicą w aktach zawierzenia Kościoła.

¹ Por. LG 61.

² Zob. B. NADOLSKI, *Chwała Ojcu. Doksologie w liturgii*, Pallottinum, Poznań 1999, 39-42.

³ *Communicantes, et memoriám venerantes, in primis gloriósæ semper Virgínis Mariæ, Genetrícis Dei et Dómini nostri Iesu Christi. Missale Romanum*, Editio typica tertia, Vatican 2002, 624. Zob. J. KUMALA MIC, *Maryja w „Communicantes” Kanonu Rzymskiego*, „Salvatoris Mater” 7(2005) nr 1, 111-135.

⁴ LG 52.

1. Maryja uczestniczy w modlitwie Kościoła od czasów apostoelskich

Apostołowie, wybrani Pana spośród wielu uczniów, oraz Najświętsza Maryja Panna, pełnoprawny i najznakomitszy członek Kościoła, razem zanoszą modlitwę do Boga⁵. Maryja w Kościele świętym zajmuje miejsce najwyższe po Chrystusie i nam najbliższe⁶. Już św. Łukasz wspomina o tym w Dziejach Apostolskich, odnotowując fakt obecności Maryi w wieczniku przed Zielonymi Świątami. Apostołowie oczekiwali zesłania Ducha Świętego, a wypełniając wyraźny nakaz Chrystusa, *trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa i braćmi Jego* (Dz 1, 14). Kościół zgromadzony na modlitwie jest święty również wyjątkową świętością Niepokalanie Poczętej, wolnej od grzechu pierwородnego⁷.

Maryja jest nieustannie obecna w modlącym się Kościele od początku „czasów ostatecznych”, które zainicjował Duch Święty w poranek Pięćdziesiątnicy. Od pierwszych dni swego istnienia wspólnota wierzących w Chrystusa trwa na modlitwie razem z Maryją. Tym samym Kościół jest wierny poleceniu Pana, oczekującego od swych uczniów wytrwałej modlitwy, a Maryja jest znakiem tej wierności wobec Chrystusa. Obecność modlącej się Maryi we wspólnocie oczekującej i przyjmującej *Parakleta* przypomina Jej rolę we wcieleniu Syna Bożego dokonanego za sprawą Ducha Świętego (por. Łk 1, 35)⁸.

Maryja stała się Matką Kościoła również za sprawą Ducha Świętego. Jako „Niewiasta”, „Nowa Ewa”, „Matka żyjących” i Matka „całego Chrystusa” stoi pod krzyżem swego Syna (J 19, 25-27) oraz jednomyślnie modli się wraz z Dwunastoma w godzinie ukazania się Kościoła⁹.

Syn Boży określił relacje między Maryją a Kościołem. Zanim Kościół narodził się z przebitego boku Chrystusa i wszedł w moc działania Ducha Świętego, był „reprezentowany” przez Maryję. Ona z Bożej woli jest „Wyrazicielką Kościoła” i jednocześnie „Matką Kościoła”. Modlitwa Kościoła wraz z Maryją wypływa z istoty tej relacji¹⁰.

⁵ Zob. TAMŻE, 53; JAN PAWEŁ II, *Maryja – najznakomitszy członek Kościoła* (Watykan, 30.7.1997), w: *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, red. S. DZIWISZ, H. NOWACKI, P. PTASZNIK, Libreria Editrice Vaticana, Rzym 1998, 197.

⁶ LG 54.

⁷ Zob. PIUS IX, *Bulla Ineffabilis Deus* (1854), w: *Breviarium Fidei*, opr. S. Głowa, I. Bieda, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 1988, cz. VI, p. 89.

⁸ JAN PAWEŁ II, *Obecność Maryi u początków Kościoła* (Watykan, 6.9.1995), w: *Maryja w tajemnicy...*, 11-13.

⁹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, II wyd. poprawione, Pallottinum, Poznań 2002, 726 (dalej: KKK).

¹⁰ S. KOPEREK, *Teologia roku liturgicznego*, PTT, Kraków 1984, 150-152.

Maryja „Matka Jezusa” pełni swoją rolę jako „Matka Kościoła” i przez swą obecność we wspólnocie wierzących modli się dla Kościoła o uzyskanie darów Ducha Świętego, jak również wychowuje uczniów Pana do stałej komunii z Bogiem i pomaga wszystkim wierzącym wytrwać w modlitwie¹¹. Wspólnota Kościoła modli się razem z Maryją, gdyż gorliwa Służebnica Pańska tak jak niegdyś współpracowała z dziełem Zbawiciela przez wiarę, nadzieję i miłość, tak również dziś nadal to czyni dla odnowienia nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich. Uczy wszystkich wierzących prawdziwej służby chrześcijańskiej i sama służy pielgrzymującemu Kościołowi w drodze do pełni zbawienia¹². Kościół wierzy w skuteczność orędownictwa Najświętszej Maryi Panny i nieustannie doznaje efektywnej mocy Jej wstawiennictwa¹³.

Kościół modli się razem z Maryją w liturgii. Anamnetyczny charakter wzywania Najświętszej Maryi Panny sprawia, że Kościół doświadcza Jej obecności i wstawiennictwa. W codziennej modlitwie Kościół razem z Maryją zanosi hymn uwielbienia Bogu. Ma to miejsce w Liturgii godzin i w Eucharystii.

W niesporach Kościół pielgrzymujący łączy się z całą wspólnotą zbawionych, aniołami i świętymi, by wyśpiewać kantyk *Magnificat* (por. Łk 1, 46-55), będący szczególną modlitwą Maryi. W radosnym śpiewie Najświętsza Dziewica prorokuje w imieniu Kościoła, wołając: *Wielbi dusza moja Pana* (św. Ireneusz). *Magnificat*, który Maryja kieruje do Ojca w Duchu Świętym, gdy nosi w sobie Syna Wiecznego, jest dziękczynieniem całego Ludu Bożego, a więc i Kościoła¹⁴. Dlatego Kościół uczynił kantyk Najświętszej Maryi Panny swoją modlitwą, rozpowszechniając ją na całą wspólnotę we wszystkich czasach¹⁵.

Maryja to Niewiasta Eucharystii¹⁶. Po Pięćdziesiątnicy nadal żyje w braterskiej wspólnocie Kościoła, słucha apostoelskiego nauczania, uczestniczy w modlitwie Kościoła, której źródłem i szczytem jest Eucharystia. Matka Boża, tak jak pod krzyżem Chrystusa, tak i dziś stoi obok ołtarza ukryta, w duchu posługi – i milczeniem swym mówi: *Oto ja służebnica Pańska, bądź wola Twoja*¹⁷. Tam, gdzie jest Matka, tam również winni być Jej synowie, za których Ona modli się i wstawia

¹¹ JAN PAWEŁ II, *Obecność Maryi u początków Kościoła...*, 12-13.

¹² Por. T. SIUDY, *Zawierzmy Maryi. Rozważania o Matce Boga i Matce ludzi*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2000, 23-24.

¹³ J. McMANUS, *Uzdrawiająca moc sakramentów*, przeł. H. Bramska, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 1990, 101.

¹⁴ KKK 722.

¹⁵ Zob. W. ŚWIERZAWSKI, *Eucharystia Chrystusa i Kościoła*, WAM, Kraków 1982, 434.

¹⁶ Zob. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Ecclesia de Eucharystia*. O Eucharystii w życiu Kościoła (17.04.2003), TUM, Wrocław 2003, 53.

¹⁷ W. ŚWIERZAWSKI, *Eucharystia Chrystusa i Kościoła...*, 435.

u Boga¹⁸. Zatem modlącą się Maryję dostrzegamy zarówno w rodzącym się Kościele, jak i zawsze potem, także i teraz¹⁹.

Maryja, Matka Jezusa, jest nieustannie obecna pośród pielgrzymującego Kościoła²⁰. W Kościele rzymskim wspomnianie Najświętszej Maryi Panny dokonuje się na modlitwie według kalendarza roku liturgicznego²¹. Kościół odsłania w ciągu roku misteria Chrystusa, począwszy od wcielenia i narodzenia, przez tajemnicę błogosławionej męki i zmartwychwstania, aż do wniebowstąpienia i zesłania Ducha Świętego oraz oczekiwania powtórnego przyjścia Pańskiego²². Dokonując reformy liturgicznej, Kościół włączył kult Najświętszej Maryi Panny w nurt paschalny. W ten sposób Kościół, poprzez coroczny cykl misteriów Chrystusa, oddaje kult uwielbienia Słowu Wcielonemu na równi z Ojcem i Duchem Świętym, oraz ze szczególną miłością oddaje cześć Maryi, która związana jest nierozzerwalnie ze zbawczym dziełem swego Syna²³.

2. Maryja jaśniej jako wzór modlącego się Kościoła

Kościół jest Matką (*Ecclesia Mater*) i swój wzór odnajduje w Matce Kościoła (*Mater Ecclesiae*)²⁴. Maryja, Matka Jezusa Chrystusa, będąc prawzorem i nauczycielką całego życia chrześcijańskiego, jest również ideałem dla modlącego się Kościoła²⁵. Maryja modli się do Boga i tym samym daje wspólnocie wierzących w Chrystusa budujący przykład wierności poleceniu Pana, by gorliwie trwać na modlitwie²⁶.

Kościół modli się do Boga wpatrzony we wzór Maryi. Wspólnota wierzących, rozważając słowo Boże, odnajduje w Najświętszej Dziewicy swój prawzór Niewiasty Orantki. W Piśmie Świętym Maryja ukazana jest jako Dziewica modląca się we wszystkich ważnych chwilach swego życia. Maryja wsłuchana w słowo Boże przy zwiastowaniu kończy

¹⁸ G.M. MEDICA, *Maryja – żywa Ewangelia Chrystusa*, przeł. T. Siudy, Wyd. Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 1993, 123.

¹⁹ PAWEŁ VI, Adhortacja *Mariialis cultus* (Rzym 2.02.1974), [AAS 66(1974)113-168], Komentarz S.C. Napiórkowski, TUM, Wrocław 2004, 18 (dalej: MC).

²⁰ Zob. S. CZERWIK, *Maryja Dziewica w rocznym cyklu obchodów tajemnic Chrystusa na podstawie „Collectio missarum de Beata Maria Virgine”*, w: *Matka Jezusa pośród pielgrzymującego Kościoła*, red. J.S. GAJEK, K. PEK (Seria: Theotokos 4), Wyd. Księży Marianów, Warszawa 1993, 151-174.

²¹ Zob. J. DROZD, *Maryja w roku kościelnym*, Michalineum, Kraków-Struga Warszawska 1983, 11.

²² SC 102, 103.

²³ Por. LG 66.

²⁴ *Charyzmat Ruchu Światło-Życie. Próba opisu*. Tekst roboczy na Nadzwyczajną Kongregację Odpowiedzialnych 30 IV – 3 V 1993, Lublin 1992, 30-32.

²⁵ W. ŚWIERZAWSKI, *Eucharystia Chrystusa i Kościoła...*, 431.

²⁶ RM 26.

modlitwę swoim *fiat* (Łk 1, 26-38); podczas posługi przy nawiedzeniu św. Elżbiety, Maryja uwielbia Boga Zbawcę swego, wyśpiewując kantyk *Magnificat* (Łk 1, 46-55); razem ze św. Józefem modli się w Jerozolimie i zgodnie z przepisem Prawa Mojżeszowego poświęca Syna Bogu (Łk 2, 22); podczas pielgrzymki do świątyni jerozolimskiej z bólem serca szuka dwunastoletniego Jezusa (Łk 2, 41-50); rozważa w swym sercu sprawy Boże (Łk 2, 19, 51). Pozostaje zawsze dla Kościoła szczególnym świadkiem dziecięcych lat Jezusa, Jego życia ukrytego w Nazarecie, gdy *zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała w swoim sercu* (Łk 2, 19; por. Łk 2, 51)²⁷.

Przez samego Jezusa Chrystusa chwalona jest jako Ta, która słucha słowa Bożego i wypełnia je (Łk 8, 21; 11, 27-28)²⁸; w Kanie Galilejskiej przedstawia Synowi doczesną potrzebę nowożeńców i powoduje uzyskanie łaski, gdyż swym wstawiennictwem sprawia, że Jezus dokonuje pierwszego ze swoich znaków oraz umacnia wiarę uczniów w siebie (J 2, 1-12)²⁹; w wieczniku obecna jest jako Dziewica jednomyślnie modląca się z apostołami, niewiastami i „braćmi” Jezusa (Dz 1, 14); wreszcie, w ostatniej chwili swego życia, ukazuje się także jako Dziewica zanurzona na modlitwie w Bogu. Maryja jest ikoną Kościoła, obrazem jego ostatecznego przeznaczenia do chwały niebieskiej. Dla modlącego się Kościoła jest *znakiem pewnej nadziei i pociechy*³⁰.

Kościół wpatrzony w doskonały przykład rozmodlonej błogosławionej Dziewicy i Matki, również jako Niewiasta i Matka, otacza modlitwą cały rodzaj ludzki. Kościół, Oblubienica Chrystusa, za którą On oddał swe życie, podobnie jak Maryja nieustannie wielbi Boga i składa Mu dziękczynienie. Kościół tak jak Maryja, zjednoczony z Chrystusem jako Głową i posłuszny poleceniu Założyciela, w codziennej modlitwie przedstawia Bogu Ojcu potrzeby wszystkich ludzi i wstawia się za zbawienie świata. Maryja jest Matką w sensie duchowym wszystkich dzieci Kościoła. Między Maryją a Kościołem istnieje związek podobieństwa, w którym Maryja stanowi idealną figurę, antycypację i personifikację *Ecclesiae*³¹. Najświętsza Maryja Panna jest zwierciadłem dla chrześcijan kultywujących modlitwę nieustanną³².

²⁷ Zob. TAMŻE.

²⁸ Zob. J. SALIJ OP, *Matka Boża. Aniołowie. Święci*, Wyd. „W drodze”, Poznań 2004, 37-39.

²⁹ MC 18.

³⁰ LG 68.

³¹ Por. H. RAHNER, *Maria e la Chiesa*, Jaca Book, Milano 1974, 12; za: R. SKRZYPCZAK, *Kościół jako Niewiasta w relacji do Chrystusa swego Oblubieńca*, Wydawca O.K. Tomasz Wiater, Warszawa 2001, 156.

³² R. CANTALAMESSA, *Maryja zwierciadłem dla Kościoła* (Seria: Theotokos 5), tł. J. Królikowski, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 1994, 172-176.

Modlitwa Kościoła inspirowana liturgią ukazuje Maryję jako wzór wiary, nadziei i miłości, tak by chrześcijanie kształtowali w sobie ideał odkupionego, ewangelicznego nowego człowieka³³. Kościół, patrząc na Maryję, „Niewiastę Eucharystii”, jest wezwany do naśladowania Jej także w odniesieniu do Najświętszej Tajemnicy³⁴. Wspominanie Maryi podczas celebracji Mszy św. kształtuje postawy eucharystyczne w uczestnikach³⁵. Najświętsza Maryja Panna będąc Dziewicą modlącą się i słuchającą Boga, jest zarazem Dziewicą rozumiejącą Go i ofiarowującą. Wspólnota wierzących w całej swej istocie modlitwy liturgicznej naśladuje Matkę Chrystusa i Kościoła. W liturgii zgromadzenie pobożnie celebrytuje i z wiarą słucha słowa Bożego. Także podczas Modlitwy Eucharystycznej Kościół modli się w duchu maryjnym. Chrystus, zostawiając Kościołowi Eucharystię, chciał, aby była składana jako Ofiara w duchu maryjnym. Kościół wpatruje się w Maryję, która uczy nas, jak składać Ojcu na ołtarzu, wraz z Chrystusem samych siebie. W dniu Ofiarowania Pańskiego *Maryja pierwsza na wyciągniętych rękach uniosła Jezusa – tak jak kapłan podnosi Hostię – i położyła Go na ołtarzu, aby ofiara zastała przyjęta. Pod krzyżem też trzymała w swych rękach Hostię, którą przybito do krzyża. Po dziś dzień kapłani podtrzymują na ołtarzu przybite Ciało – z chwalebnyymi ranami już zmartwychwstałego Chrystusa, żeby z jego przebitego serca, wciąż otwartego dla nas, płynęły źródła łask. [...] Przy Komunii św. kapłani powtarzają głośno: „Ciało Chrystusa”, a lud odpowiada „Amen” – tak jest, niech się tak stanie, w tym duchu chcemy przyjmować Jego Ciało, w jakim przyjęła je Maryja, Matka Jezusa*³⁶. Chrześcijanin, który otrzymał łaskę przyjmowania Ciała Chrystusa w Komunii św. w duchu Jego Matki, trwa tak jak Ona, w milczącym dziękczynieniu wyrażającym miłość ukrytą, służebną i zwycięską³⁷. W liturgicznej modlitwie we wspomnienie Matki Bożej Bolesnej (15 września) Kościół prosi Boga, aby mógł wraz z Maryją uczestniczyć w męce Chrystusa i zasłużyć na udział w Jego zmartwychwstaniu³⁸.

³³ F. BLACHNICKI, *Charyzmat i wierność. Do Ruchu Światło-Życie z Obczyzny 1981-1984*, Carlsberg 1985, 118; zob. S. ROPIAK, *Pedagogia personalistyczno-maryjnej koncepcji Nowego Człowieka realizowana we Wspólnocie Dobrego Pasterza Ruchu Światło-Życie*, „Warmińskie Wiadomości Archidiecezjalne” 59(2004) nr 69, 75-89.

³⁴ Por. JAN PAWEŁ II, List apostolski *Mane nobiscum Domine* na Rok Eucharystii (październik 2004-październik 2005), Wyd. „M”, Kraków 2004, 31.

³⁵ Zob. TENŻE, Encyklika *Ecclesia de Eucharystia*. O Eucharystii w życiu Kościoła (17.04.2003), TUM, Wrocław 2003, 53-58.

³⁶ W. ŚWIERZAWSKI, *Eucharystia Chrystusa i Kościoła...*, 434-435.

³⁷ TAMŻE, 436.

³⁸ J. SALIJ OP, *Matka Boża. Aniołowie. Święci...*, 45.

Lud Boży więc modli się jak Maryja także w liturgii. Autentycznym dokumentem kultu maryjnego w Kościele katolickim jest *Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie*³⁹. W tym dodatku do *Mszalu Rzymskiego*, Msze o NMP zostały poprawione lub na nowo sporządzone według zasad i prawideł odnowy liturgicznej wyznaczonej przez Sobór Watykański II. Maryjność współczesnej liturgii eucharystycznej w większej części jest kościelnokształtna. Przeważa ona nad kultem chrystokształtnym przejawiającym się w okazywaniu Matce Bożej czci i miłości. Stąd nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny wyraża się głównie w naśladowaniu Jej świętości, oraz wzywaniu Jej jako Pośredniczki orędującej u Boga i wstawiającej się za swym ludem⁴⁰.

3. Orędownictwo Maryi skuteczną pomocą na drodze wiary Kościoła

Modlitwy do Maryi wypływają z wiary Kościoła w Jej macierzyńskie wstawiennictwo. Chociaż Maryja wzięta z duszą i ciałem do nieba uczestniczy w niebieskiej chwale⁴¹, to jednak nadal nie przestaje spełniać swej błagalnej i zbawiennej misji. Oręduje za nami u Boga również teraz, aż Kościół dojdzie do pełni *objawienia się synów Bożych* (Rz 8, 19).

Na wartość modlitwy maryjnej w Kościele wskazał Paweł VI: *Cześć zawsze i wszędzie oddawana przez Kościół Matce Bożej – od pozdrowienia błogosławiącej Ją Elżbiety (por. Łk 1, 42-45) aż do dzisiejszych wyrazów czci i prośby – jest wspaniałym świadectwem tego, że prawo modlitwy (lex orandi) Kościoła jest zachętą, by jego prawo wierzenia (lex credendi) bardziej się wzmacniało w sumieniach*⁴².

W Maryi zostają zapoczątkowane „wielkie sprawy Boże”, które Duch będzie wypełniał w Chrystusie i w Kościele. Maryja jest opiewana i przedstawiana w liturgii jako „Stolica Mądrości”. Kościół na modlitwie pozdrawia Maryję: „raduj się”. Tym samym postępuje za przykładem anioła Gabriela, który słusznie pozdrawia Ją jako „Córę Syjonu”⁴³.

³⁹ *Collectio Missarum de Beata Maria Virgine*, Editio typica, vol. I, pp. XXVII+236; *Lectionarium pro Missis de Beata Maria Virgine*, Editio typica, vol. II, pp. XIV+231, Libreria Editrice Vaticana, Roma 1987.

⁴⁰ J. WOJTKOWSKI, *Maryjny mszał papieża Jana Pawła II w świetle historii dogmatów*, „Studia Warmińskie” 31(1994) 44.

⁴¹ PIUS XII, Konstytucja Apostolska *Munificentissimus Deus*. O Bogarodzicy Dziewicy Maryi Wniebowziętej (1 XI 1950), w: *Encykliki dogmatyczne o Matce Boskiej. Nadbitki z „Warmińskich Wiadomości Diecezjalnych” nr 4, 5, 6 r. 1959*, Olsztyn 1959, 88-89.

⁴² MC 56; por. J. McMANUS, *Błogosławioną zwać mnie będą...*, przeł. B. Widła, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 2004, 191.

⁴³ KKK 721-722.

Wzywanie Najświętszej Maryi Panny z prośbą o wstawiennictwo u Boga jest uzasadnione. Modlitwy Kościoła kierowane do Maryi zawsze oparte są na jedynym pośrednictwie Jezusa Chrystusa między Bogiem a ludźmi. *Żadne bowiem stworzenie nie może być nigdy stawiane na równi ze Słowem Wcielonym i Odkupicielem; ale jak w kapłaństwie Chrystusa na różny sposób uczestniczą i święci szafarze, i wierny lud, oraz jak jedna wielka dobroć Boża w rozmaity sposób rozlewa się realnie w stworzeniach, tak też jedyne pośrednictwo Odkupiciela nie wyklucza, lecz wzbudza u stworzeń rozmaite współdziałanie pochodzące z uczestnictwa w jednym źródle*⁴⁴. Maryja czczona i wzywana w Kościele nie tylko uczestniczy w tym jedynym pośrednictwie, ale przyczynia się do objawienia sposobu działania Boga w dziele stworzenia i zbawienia. Poprzez wiarę i swoje *fiat* Maryja stała się Matką Bożą. Jej Syn, Jezus, to odwieczne Słowo - Syn Boży, który rodząc się z Maryi, stał się Człowiekiem po to, by wypełnić misję jedynego Pośrednika zbawienia. Jezus Chrystus dzięki odpowiedzi Maryi na Boży plan zbawienia przyjął ludzką naturę i stał się Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi⁴⁵.

Maryja, gdy jest sławiona i czczona, przywołuje wiernych do Boga. Kościół zarówno w pojedynczych osobach, jak i w różnych wspólnotach poprzez maryjną modlitwę zdobywa i odnawia swą wiarę. Jan Paweł II podkreślił znaczenie takiej modlitwy, stwierdzając: *w swojej apostolskiej działalności Kościół słusznie ogląda się na Tę, co zrodziła Chrystusa, który po to począł się z Ducha Świętego i narodził z Dziewicy, aby przez Kościół także w sercach wiernych rodził się i wzrastał*⁴⁶.

W tradycji Kościoła modlitwy kierowane do Maryi przybierają różnorodną formę: od wspominania, podziwiania, czci, wysławiania, okazywania miłości, poprzez prośby, dziękczynienia, przeproszenia, aż do naśladowania, ofiarowania się Maryi i zawierzenia. Na wartość modlitw maryjnych wskazał Jan Paweł II: *Otrzymałszy od Chrystusa zbawienie i łaskę, Maryja jest powołana, by odegrać doniosłą rolę w odkupieniu ludzkości. Przez pobożność maryjną chrześcijanie uznają wartość obecności Maryi na drodze do zbawienia, zwracając się do Niej z prośbami o wszelkiego rodzaju łaski. Wiedzą zwłaszcza, że mogą liczyć na Jej macierzyńskie wstawiennictwo, by otrzymać od Pana wszystko, co konieczne do rozwoju życia Bożego i osiągnięcia zbawienia wiecznego*⁴⁷.

⁴⁴ MC 37.

⁴⁵ Z. JANIEC, *Bogurodzica w misterium Chrystusa i Kościoła*, p. 2,1; w: <http://www.sandomierz.opoka.org.pl/czytelnia/autor.php?id=48/2006-11-20> 20:57.

⁴⁶ RM 28.

⁴⁷ JAN PAWEŁ II, *Modlitwa do Maryi* (Watykan, 5.11.1997), w: *Maryja w tajemnicy...*, 235.

4. Obecność Matki Kościoła w modlitwach pobożności ludowej

W ludowej pobożności prywatnej zanoszonych jest wiele prośb do Najświętszej Maryi Panny. Przykład takiej modlitwy zostawił nam św. Bernard z Clairvaux, średniowieczny *Doktor maryjny*⁴⁸, który przeżywając Eucharystię, modlił się: *Ofiaruj Syna, Dziewico święta i przedstaw Panu błogosławiony owoc żywota Twojego. Ofiaruj na pojednanie nas wszystkich Hostię świętą, która podoba się Bogu*⁴⁹.

Kościół w pobożności ludu chrześcijańskiego modli się do Maryi, wzywając Ją jako Matkę Bożą – *Theotókos*. Wzorem tej modlitwy jest pochodząca z III wieku, najstarsza znana modlitwa do Maryi „Pod Twoją obronę” (*Sub tuum praesidium*), zawierająca inwokację – „Boża Rodzicielko”⁵⁰. Tytuł Matki Bożej jest owocem intuicji wiary ludu chrześcijańskiego. Wierzący w Jezusa Chrystusa, uznający Go za Boga, zwracają się na modlitwie do Najświętszej Maryi Panny jako Matki Bożej. Wzywają Ją i ufają Jej, że udzieli swej potężnej pomocy w trudach doczesnego życia, a rozpamiętując miejsce Maryi w życiu Jezusa, odkrywają codziennie Jej skuteczną obecność na swej duchowej drodze⁵¹.

W najbardziej rozpowszechnionej modlitwie *Zdrowaś Maryjo* (*Ave Maria*) chrześcijanie zwracają się wprost do Najświętszej Maryi Panny. Mimo to modlitwa ta w pełni oddaje wiarę Kościoła, który uznaje, że *jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie* (1 Tm 2, 5). Stąd wszystkie modlitwy liturgiczne kończą się formułą: *Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa*⁵².

Modlitwa *Ave Maria* rozpoczyna się pozdrowieniem błogosławionej Dziewicy. Wzywa do radości, jest tłumaczeniem greckiego *chaire*, co wschodni hymn *Akáthistos* podkreśla z naciskiem: „ciesz się”, i wprowadza wiernych w kontemplację misterium wcielenia. Dzięki łasce Bożej Maryja została poczęta bez grzechu pierworodnego, była „pełna łaski” jako najpokorniejsza ze stworzeń, najbardziej zdolna do przyjęcia niewymownego Daru Wszechmogącego. Niepokalana Dziewica nazywana jest „łaski pełną”, co wyraża tym samym podziw dla doskonałości i piękna Jej duszy.

⁴⁸ Zob. BENEDYKT XVI, *Doktor maryjny* (Rozważanie przed modlitwą „Anioł Pański”, Rzym 20.08.2006), w: <http://www.konkurs.opoka.org.pl/2006-12-11>.

⁴⁹ W. ŚWIERZAWSKI, *Eucharystia Chrystusa i Kościoła...*, 434. Por. MC 20.

⁵⁰ JAN PAWEŁ II, *Modlitwa do Maryi...*, 233.

⁵¹ Zob. TENŻE, *Macierzyńskie oblicze Maryi w pierwszych wiekach*, w: TENŻE, *Maryja w tajemnicy...*, 14-15.

⁵² KKK 435.

Ukazana jest także szczególna relacja osobowa zachodząca pomiędzy Bogiem a Maryją („Pan z Tobą”), oraz plan przymierza Boga z całą ludzkością. Punkt kulminacyjny modlitwy „Zdrowaś Maryjo” stanowią słowa: „i błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus”. Zatem to imię Jezusa, a nie Maryi znajduje się w centrum tej modlitwy, tak jak w każdej modlitwie chrześcijańskiej. Błogosławieństwo Maryi wypływa z urzeczywistnienia się planu Bożego w dziewiczym łonie wybranej Córy Syjonu⁵³.

Pobożność Kościoła do Najświętszej Maryi Panny, leżąca w samej naturze kultu chrześcijańskiego, przejawia się też w codziennej praktyce odmawiania rano i wieczorem trzech „Zdrowaś Maryjo”⁵⁴.

Kościół rozważa tajemnicę wcielenia w tradycyjnej modlitwie „Anioł Pański” (*Angelus Domini*)⁵⁵. Chrześcijanie w różnych chwilach dnia wpatrują się w Najświętszą Maryję Pannę, by naśladować Jej gotowość w realizowaniu Bożego planu zbawienia. Rzeczywistość wcielenia Syna Bożego wskazuje również na specyfikę jedności pośrednictwa i udziału w dziele zbawienia dokonującego się w Kościele. *Modlitwa ta pozwala nam niejako przeżyć na nowo wielkie wydarzenie w dziejach ludzkości – wcielenie, o którym mówi każde „Zdrowaś, Maryjo”*. W tym kryje się wartość i urok modlitwy „Anioł Pański”, czemu tyle razy dawali wyraz nie tylko teolodzy i pasterze, lecz również poeci i malarze⁵⁶.

Chrześcijanie obciążeni grzechem wzywają „Świątą Maryję, Matkę Bożą” i zwracają się do Niej z prośbą o modlitwę. Niepokalana Matka Pana, zachowana od wszelkiej zmazy grzechowej na mocy szczególnego przywileju, jest powiernicą grzeszników. Chrześcijanie powierzają się Jej zarówno w sprawach aktualnych, bieżących, jak i w tych ostatecznych. Wołają do Maryi: *Módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej*⁵⁷.

Przykładem modlitwy Kościoła z Maryją jest różaniec, który przy powtarzanej wielokrotnie modlitwie „Zdrowaś, Maryjo” prowadzi do kontemplacji tajemnic wiary⁵⁸. Na tę prostą modlitwę, ożywiającą miłość ludu chrześcijańskiego do Matki Bożej, i ukierunkowującą na uwielbienie Chrystusa nieustannie wskazują papieże, zwłaszcza Leon XIII, Pius XII, Jan XXIII, Paweł VI⁵⁹ oraz Jan Paweł II, który pouczył, że różaniec

⁵³ JAN PAWEŁ II, *Modlitwa do Maryi...*, 233.

⁵⁴ J. McMANUS, *Błogosławioną zwać mnie będą...*, 190-191.

⁵⁵ Zob. H. WOLLNY, *Najnowsze dzieje rodzimej czci Matki naszego Zbawiciela. Posoborowa ewolucja teologii kultu maryjnego w Polsce*, Wydawnictwo Św. Krzyża, Opole 1995, 126.

⁵⁶ JAN PAWEŁ II, *Modlitwa do Maryi...*, 234.

⁵⁷ TAMŻE.

⁵⁸ J. McMANUS, *Błogosławioną zwać mnie będą...*, 182-190. Zob. *Różaniec i kontemplacja*, red. J. KUMALA MIC, Licheń 2003.

⁵⁹ JAN PAWEŁ II, *Modlitwa do Maryi...*, 234.

jest modlitewnym komentarzem do ostatniego rozdziału Konstytucji Vaticanum II *Lumen gentium*, mówiącego o przedziwnej obecności Bogarodzicy w tajemnicy Chrystusa i Kościoła⁶⁰.

Pobożność maryjną pielęgnuje także Benedykt XVI. Na początku października w rozważaniu na Anioł Pański powiedział po polsku, między innymi: *Wczoraj obchodziliśmy wspomnienie Matki Bożej Różańcowej. Raz jeszcze zachęcam do tej modlitwy. Jak pisał Jan Paweł II: przez różaniec lud chrześcijański niejako wstępuje do szkoły Maryi, dając się wprowadzić w kontemplację piękną oblicza Chrystusa i w doświadczanie głębi Jego miłości (por. RVM 1). Niech ta modlitwa będzie dla wszystkich źródłem wielu łask*⁶¹.

W pobożności ludowej rozpowszechniona jest praktyka odmawiania litanii do Najświętszej Maryi Panny. Wśród kilkunastu najbardziej znanych znajdują się litanie: do Matki Boskiej Bolesnej, do siedmiu boleści NMP, do Imienia Maryi, na Narodzenie NMP, na Nawiedzenie NMP, na uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, na oczekiwanie NMP, na Ofiarowanie NMP, na siedem radości NMP, do Matki Bożej Różańcowej, do Serca Maryi, do Matki Bożej Szkaplerznej z Góry Karmel, na Wniebowzięcie NMP. Głównie przeznaczone są do użytku prywatnego⁶². Łacińska litania do NMP odmawiana w sanktuarium w Loreto we Włoszech zwana „loretańską” prawdopodobnie była wzorowana na greckim akatyście i jest zatwierdzona przez Stolicę Apostolską. Stąd może być odmawiana także podczas publicznych nabożeństw⁶³. Bardzo proste wezwania skierowane do Najświętszej Maryi Panny są wyrazem wiary Kościoła w Jej wstawiennictwo u Boga i pomagają skupić uwagę na osobie Matki Bożej, by dostrzec bogactwo duchowe, jakim obdarzyła Ją miłość Boga⁶⁴.

Wspomnieć należy też Godzinki o Matce Bożej, wśród nich przede wszystkim o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, które są nabożeństwem ku czci Najświętszej Maryi Panny często praktykowanym w naszych kościołach. Wzorowane na Liturgii godzin (dawnym kapłańskim brewiarzu), zachowały wspólny charakter modlitwy wykonywanej o określonym czasie. Wychwalanie Najświętszej Maryi Panny

⁶⁰ TENŻE, List Apostolski *Rosarium Virginis Mariae*. O Różańcu Świętym (Rzym, 16.10.2002), Wyd. „M”, Kraków 2002, 2.

⁶¹ Zob. BENEDYKT XVI, *Anioł Pański* (Watykan, 08.10.2006); w: <http://www.konkurs.opoka.org.pl/2006-10-11>.

⁶² Zob. J.L. KONTKOWSKI, *101 litanii*, red. T. HOMA SJ, WAM, Kraków 2000, 113-152.

⁶³ Zob. TAMŻE, 10, 109-112.

⁶⁴ JAN PAWEŁ II, *Modlitwa do Maryi...*, 234.

wieńczy doksologia, w której oddawane jest uwielbienie Bogu w Trójcy Jedynemu. Modlitwa ku czci Najświętszej Maryi Panny jest jednocześnie wychwalaniem Boga i poświęcaniem Mu czasu o każdej porze dnia. Próby dopisania po Soborze Watykańskim II do siedemnastowiecznego tekstu Godzinek hymnu o Kościele nie powiodły się⁶⁵. W powszechnej praktyce Godzinki obecnie śpiewane w Polsce nie zawierają odniesienia eklezjalnego.

Wspomniane powyżej modlitwy do Dziewicy Maryi są tylko przykładami niezwykle licznych i różnorodnych w swych formach praktyk pobożności ludowej⁶⁶. Są one godnym uwagi dziełem eklezjalnym i wypływają z wiary oraz miłości ludu Bożego do Chrystusa i Matki Zbawiciela, Matki wszystkich ludzi w porządku łaski⁶⁷.

Zaufanie chrześcijan do Maryi, Matki Jezusa, skłania ich do przyzywania Jej w codziennych sprawach i przedstawiania Jej różnych potrzeb. Pobożność ludowa ożywiana opowiadaniem o cudach za przyczyną Najświętszej Maryi Panny podkreśla Jej uprzywilejowane pośrednictwo, jako Matki Boskiego Pośrednika i Królowej Niebios⁶⁸. Katolicy mają pewność płynącą z wiary, że macierzyńskie serce Maryi nigdy nie pozostaje obojętne na materialną i duchową nędzę Jej dzieci. Dowodem na to są liczne tytuły przyznawane Maryi, modlitwy i pieśni przepelnione miłością do ukochanej Matki oraz nieustanne pielgrzymki do sanktuariów maryjnych. Są one wyrazem modlitwy pełnej czci ku Matce Bożej oraz żywej wiary w Jej pomoc i opiekę⁶⁹. Nabożeństwo do Maryi, zachęcając do ufności i spontaniczności, wprowadza klimat radości do życia duchowego. Modlitwy kierowane do NMP, pełne dziecięcego uczucia, wymagają jednak pogłębienia o dojrzałą ewangeliczną odpowiedź wiary, tak by wierni wpatrzeni w Maryję postępowali wymagającą drogą błogosławieństw⁷⁰. W ekonomii łaski zachodzi podobieństwo między Maryją a Kościołem i ta rzeczywistość powinna być coraz głębiej przeżywana na dojrzałej modlitwie. Chrzęścijanie, wzywając na modlitwie Najświętszą Maryję Pannę, są zaproszeni do współpracy z łaską Ducha

⁶⁵ J. SIEDLECKI, *Śpiewnik kościelny*, red. K. MROWIEC, M. MICHAŁEC, T. SINKA, Kraków 2006, wyd. 40 (poprawione), 704-710.

⁶⁶ KONGREGACJA DS. KULTU BOŻEGO I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania*, tł. J. Sroka, red. S. CICHY, Poznań 2003, nr 183.

⁶⁷ W. NOWAK, *Matka Pana w pobożności ludowej*, w: *Liturgia i pobożność ludowa*, red. W. NOWAKA, Wyd. UW-M, Olsztyn 2003, 105.

⁶⁸ Zob. F. BOUCHARD, *O cudownym pośrednictwie Najświętszej Maryi Panny*, przeł. C. Bogdali, EXTER, Gdańsk 2002, 11.

⁶⁹ Zob. I. KLESZCZOWA, *Wstęp*, w: *Pieśni sanktuariów maryjnych*, zebrali i opr. M. Jagosz, t. 1, Wydawnictwo Calvarianum, Kalwaria Zebrzydowska 1997, 6-7.

⁷⁰ Por. JAN PAWEŁ II, *Modlitwa do Maryi...*, 235.

Świętego. Wzór i jednocześnie pomoc w otwieraniu się na dar Ducha Świętego mają w Maryi, dla której zwiastowanie było pięćdziesiątnicą Kościoła w wymiarze indywidualnym⁷¹. Poglębieniu modlitwy osobistej poszczególnych członków Kościoła służą między innymi nabożeństwa ku czci Najświętszej Maryi Panny, z zalecanymi rozważaniami słowa Bożego i pobożne czytanki kształtujące dojrzałą wiarę⁷², a przede wszystkim rzetelna katecheza pouczająca o konieczności świadomego włączenia się w duchowe macierzyństwo Kościoła⁷³.

5. Maryja powiernicą w aktach zawierzenia Kościoła

Szczególną formą modlitwy do Maryi są akty zawierzenia. Jak według zasady chrystotypiczności chrześcijanie wysławiają Matkę Bożą, podkreślając Jej cnoty i przywileje, a także proszą Ją o wstawiennictwo i pomoc w przeróżnych potrzebach, tak akty oddania się Najświętszej Maryi Pannie, zwłaszcza posoborowe, wpisują się w modlitwy odnoszące się do relacji Maryja - Kościół. Wyrastają one z eklezjotypicznego modelu pobożności maryjnej. Modlitwa zawierzenia Maryi Kościoła jest jednocześnie wyrazem płodnej i oblubieńczej miłości Kościoła do Zbawiciela. Poprzez akt oddania się Dziewicy Maryi, Kościół staje się wyjątkowo płodny przez moc Ducha Świętego i przez wiarę⁷⁴.

Jan Paweł II wielokrotnie dokonywał aktów zawierzenia Kościoła Powszechnego Najświętszej Maryi Pannie we wszystkich jego ważnych sprawach oraz ponawiał te akty w szczegółowych zawierzeniach Kościołów lokalnych⁷⁵. Modlitwę zawierzenia Matce Bożej siebie i Kościoła praktykował kard. Stefan Wyszyński⁷⁶. Wiele współczesnych ruchów odnowy Kościoła wpatruje się w Maryję, która wiernie trwając pod krzyżem Zbawiciela, stała się Matką wszystkich wierzących. Miłość po-

⁷¹ W. ŻYCIŃSKI, *Uczyńcie co wam mówi Syn. Rozważania do nabożeństw majowych*, Dom Wydawniczy „Rafael”, Kraków 2004, 112-113.

⁷² Przykładem tu może być rozważanie pt. *Maryja jest Matką Kościoła*, w: Ks. TYMOTEUSZ, *Chwalcie łąki umajone*, wyd. 2, Wyd. Duszpasterstwa Rolników 1995, 26-29.

⁷³ Zob. G.M. MEDICA, *Maryja – żywa Ewangelia Chrystusa...*, 99; B. BILICKA, *Katecheza mariologiczna Papieża Jana Pawła II*, Wyd. WSD MW „Hosianum”, Olsztyn 2000, 99-106.

⁷⁴ Por. KKK 723.

⁷⁵ Zob. *Antologia modlitw maryjnych Jana Pawła II*, opr. B. Gienza SDS, Wyd. Salvator, Kraków 2006, 15-176.

⁷⁶ Zob. S. WYSZYŃSKI, *Akt osobistego oddania się Matce Najświętszej dokonany w Stoczku 8 grudnia 1953 roku podczas przymusowego odosobnienia*, w: *Wszystko postawiłem na Maryję*, Paryż 1980, 74; *Jej zawierzył Kościół i Naród*, zebrał i oprac. ks. W. Moroz CSMA, Warszawa 1984, 121-123.

legająca na wzajemnym oddaniu się osób jest życiodajna, płodna i macierzyńska. Zrozumienie tego prawa inspiruje wielu chrześcijan do modlitwy zawierzenia Matce Kościoła. W ten sposób żywy Kościół jednoczy się z Maryją w całkowitym oddaniu się Bogu, by poprzez wiarę rodzić nowych członków Królestwa Bożego, a więc uczestniczyć w płodnym macierzyństwie duchowym⁷⁷. Również w pobożności prywatnej celem aktów zawierzenia Matce Bożej siebie oraz poszczególnych członków Kościoła jest pogłębienie wewnętrznej relacji do Maryi i przeniknięcie swojego życia duchem Chrystusa⁷⁸.

Polski Synod Plenarny przypomniał nauczanie Soboru Watykańskiego II i podał bardzo ważne uzasadnienie konieczności modlitwy maryjnej, wskazując na szczególne powiązanie Maryi Dziewicy z Kościołem⁷⁹. Modlitwa ku czci Najświętszej Maryi Panny jest konieczna, gdyż błogosławiona Dziewica *w całkiem szczególny sposób współpracowała w dziele Zbawiciela przez posłuszeństwo, wiarę, nadzieję i żarliwą miłość dla odnowienia nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich. Dzięki temu Maryja stała się dla ludzi Matką w porządku łaski. Jej macierzyństwo w ekonomii łaski trwa nieustannie aż do wiekuistego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych*⁸⁰. Zatem Kościół modli się do Maryi, gdyż podstawę do Jej wzywania znajduje w Jej duchowym macierzyństwie w porządku łaski. Maryja, poprzez zjednoczenie z Duchem Świętym, jest nie tylko prawozorem dla Kościoła, lecz czymś więcej, gdyż współdziała swą macierzyńską miłością w rodzeniu i wychowaniu synów i córek Kościoła-Matki⁸¹. Duch Święty uczynił Maryję swoją świątynią, najczystsza Oblubienicą i Matką Kościoła. Maryja jest zjednoczona mistycznie z Duchem Świętym dającym życie. U podstaw macierzyństwa Maryi, rozciągającego się na całą ludzkość, jest zawsze Duch Święty; wszystko bowiem w porządku łaski zostało wysłużone przez Chrystusa i skuteczne dzięki Duchowi. Dlatego Kościół w swych modlitwach wzywa Maryję i prosi o wstawiennictwo i pomoc, tytułując Ją jako: Orędowniczkę, Wspomożycielkę, Pomocnicę i Pośredniczkę⁸².

⁷⁷ S. ROPIAK, *Eklezjologia Soboru Watykańskiego II w ujęciu Sługi Bożego księdza Franciszka Blachnickiego*, „Warmińskie Wiadomości Archidiecezjalne” 3-12(2000) nr 46-50, 122-125.

⁷⁸ M. SEDEK, *Drogi dojrzałości. Formacja w wybranych ruchach katolickich w Polsce: Ruch Światło-Życie, Ruch Rodzin Nazaretańskich, Droga neokatechumenalna, Ruch charyzmatyczny*, Wyd. Światło-Życie, Instytut im. Ks. Franciszka Blachnickiego, Krościenko 2002, 204-206.

⁷⁹ LG 63; *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, nr 10, w: II Polski Synod Plenarny (1991-1999), Pallottinum, Poznań 2001, 266-267 (dalej: II PSP).

⁸⁰ LG 60-61.

⁸¹ *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, nr 5, w: II PSP, 265.

⁸² LG 62.

6. Zakończenie

Różne formy modlitw maryjnych wyrażających się w tekstach liturgicznych, jak i w pobożności ludowej, ukazują, że Kościół zawsze przywiązywał wielką wagę do kultu Najświętszej Maryi Panny. Modlitwa do Maryi jest nierozłącznie związana z wiarą w Chrystusa. Kościół znajduje podstawę modlitw maryjnych w relacji Maryi do Trójcy Przenajświętszej: *w planie Boga Ojca, w woli Zbawiciela i w inspirującym działaniu Ducha Pocieszyciela*⁸³.

Maryja modli się wraz z Kościołem, upraszając dla niego dary Ducha Świętego. Jako Matka Kościoła uczestniczy w modlitwie uczniów Chrystusa od czasów apostoelskich.

Niepokalana Maryja Wniebowzięta w obecnej ekonomii zbawienia jaśniej jako ikona modlącego się Kościoła. Prawdziwe nabożeństwo do Maryi podkreśla ludzki wymiar wcielenia Chrystusa, oraz pomaga Kościołowi wyraźniej dostrzegać oblicze Boga, który dzieli z ludzkością radości i cierpienia⁸⁴. Maryja jest obecna w Kościele jako wzór człowieka modlitwy. Kościół modli się też jak Maryja. Wspólnota wierzących w Chrystusa uczy się od Niej postawy modlitwy, zawierzenia Bogu.

Kościół czci Maryję w niezliczonych modlitwach: wspomina Ją, wyśławia Jej cnoty i wzywa Jej pomocy. Maryja uznawana w Kościele jako prawdziwa Matka Boga i Odkupiciela doznaje czci zarówno w modlitwach liturgicznych, jak i różnorodnych modlitwach pobożności ludowej. Kościół modli się z Matką Pana. Jest Ona obecna w modlitwie Kościoła u jego początków (J 19, 25-27) i jednomyślnie modli się wraz z Dwunastoma w godzinie ukazania się Kościoła (Dz 1, 14). Niezmiennie przez wieki Kościół ze czcią wspomina w Eucharystii pełną chwały Maryję, zawsze Dziewicę, Matkę Boga i naszego Pana, Jezusa Chrystusa, a także składa Ofiarę Mszy św. w duchu maryjnym. Kościół pielgrzymujący modli się razem z Maryją w Liturgii godzin, szczególnie w codziennych nieszporach, wyśpiewując kanty *Magnificat* (por. Łk 1, 46-55). Niezwykle liczne formy i przykłady modlitwy maryjnej znajdujemy w hymnach, antyfonach oraz pieśniach ku czci Najświętszej Maryi Panny.

Kościół doświadcza realnego wstawiennictwa swej duchowej Matki. Orędownictwo Maryi stanowi dla wspólnoty Kościoła skuteczną pomoc na drodze wiary.

Maryja obecna jest w modlitwach pobożności ludowej. Wśród wielu modlitw wyjątkowe miejsce zajmuje różaniec. Jest on uprzywilejowaną

⁸³ JAN PAWEŁ II, *Modlitwa do Maryi...*, 234-235.

⁸⁴ TAMŻE, 235.

maryjną szkołą modlitwy, wprowadzającą Kościół w kontemplację piękna oblicza Chrystusa i w doświadczanie głębi Jego miłości.

Maryja stała się szczególną powiernicą w aktach zawierzenia Bogu. Kościół, wyznając jedyne pośrednictwo Jezusa Chrystusa i łaskę uczestnictwa w nim Jego Matki, modli się do Maryi, jako Matki Kościoła, wzywa Jej orędownictwa, wstawiennictwa, opieki tytułując Ją Orędowniczką, Wspomożycielką, Pomocnicą i Pośredniczką.

Ks. dr Sławomir Ropiak
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski (Olsztyn)

ul. Hozjusza 15
PL - 11-041 Olsztyn
e-mail: xslawerop@poczta.onet.pl

La presenza di Maria nella preghiera della Chiesa

(Riassunto)

In innumerabili preghiere la Chiesa venera Maria: si ricorda di Lei, esalta le sue virtù e chiede il suo aiuto. Maria, riconosciuta nella Chiesa come vera Madre di Dio-Redentore, è venerata ugualmente nelle preghiere liturgiche come nelle preghiere della pietà popolare. La Chiesa prega con la Madre del Signore. Lei è presente nella preghiera della Chiesa fin dai suoi inizi (Gv 19, 25-27) e prega all'unanimità con i dodici nel momento della rivelazione della Chiesa (At 1, 14). Immutabilmente nei secoli, nell'Eucaristia la Chiesa si ricorda di Maria piena di grazia, sempre Vergine, Madre di Dio e del Signore nostro Gesù Cristo (Messale romano, Canone). Allo stesso modo offre il sacrificio della Santa Messa con una chiara spiritualità mariana. La Chiesa pellegrina prega con Maria nella liturgia delle Ore, particolarmente nei vesperi quotidiani, cantando il cantico *Magnificat* (vedi Lc 1, 46-55). Maria prega con la Chiesa chiedendo per lei i doni dello Spirito Santo. La Chiesa prega così come Maria. La comunità dei fedeli credenti in Cristo impara da Maria un atteggiamento di preghiera, fiduciosa in Dio. In modo speciale, il rosario è quella particolare scuola mariana di preghiera, che introduce la Chiesa nella contemplazione della bellezza del volto di Cristo e nell'esperienza della profondità del suo amore. La Chiesa professando l'unica mediazione di Gesù Cristo e anche la grazia della partecipazione di sua Madre a questa mediazione unica, si rivolge con le sue preghiere a Maria, in quanto Madre della Chiesa, chiedendo la sua mediazione, intercessione e cura, e invocandola come: Protettrice, Ausiliatrice, Mediatrix. L'esempio di queste preghiere sono gli inni e le antifone, oppure i canti popolari in onore della Santissima Vergine Maria.

Duchowość chrześcijańska, w przypadku teologii w ogóle, a w przypadku kultu w szczególności, znajduje swój wyraz w słynnym aksjomacie *lex orandi, lex credendi*. Oznacza to przede wszystkim, że norma dotycząca modlitwy jest też normą dla wiary. Z tego punktu widzenia także specjalny kult, którym cieszy się Najświętsza Maryja Panna, spontanicznie zrodzony z wiary i synowskiej miłości ludu Bożego, *wewnętrzny element chrześcijańskiego kultu*¹, a wręcz *integralna jego część*², powinien być widziany i przeżywany w świetle zdrowej tradycji Kościoła, aby pobożność maryjna znalazła w niej świadectwo prawdziwej wiary w odniesieniu do Maryi. Ale ten aksjomat ma swą wartość również po odwróceniu jego szyku: *Norma wiary jest normą modlitwy*. Innymi

Priamo Etzi OFM

Deiparam Virginem peculiari veneratione colant. Kult maryjny w świetle Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 roku*

SALVATORIS MATER
9(2007) nr 3-4, 111-133

słowy, norma wiary wciąż pobudza i odnawia praktykę kultu. Mówiąc o kulcie maryjnym, Sobór Watykański II napominał wszystkich: *Niechaj [...] wierni pamiętają o tym, że prawdziwa pobożność nie polega ani na czczym i przemijającym uczuciu, ani na jakiejś próżnej łatwowierności, lecz pochodzi z prawdziwej wiary*³. Zatem prawdziwy kult maryjny wymaga z jednej strony poszukiwania jego przyczyn i treści w kultowej Tradycji Kościoła, a z drugiej sprawdzania

wszystkiego tak, aby kult regulowała norma wiary. Właśnie taki jest zakres, czy horyzont, w który wpisuje się prawo kanoniczne tu przywołane, aby uściślić, w jaki sposób i w jakim rodzaju kultu Kościół wyraża swoją specjalną cześć wobec Matki Bożej, i nadać zgodnie z Magisterium Kościoła prawdziwy kierunek kultowi maryjnemu, czyli przełożyć go na zasady ortopraktyki, zachowując pełną harmonię pomiędzy *lex credendi, lex orandi, lex vivendi*.

Naszym zamiarem jest przedstawienie obowiązujących łacińskich norm kanonicznych w stosunku do kultu, jakim darzona jest Najświętsza

* P. ETZI OFM, *Deiparam Virginem peculiari veneratione colant*. *Il culto mariano nel Codice di Diritto Canonico del 1983*, w: *Religioni et litteris. Miscellanea di studi dedicata a p. Barnaba Hechich OFM*, red. B.J. HUCULAK OFM, Città del Vaticano 2005, 197-222.

¹ MC 56.

² TAMŻE, 58.

³ LG 67.

Maryja Panna. Spróbujemy ujrzeć to odbicie maryjnego światła w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r., dokonując selektywnej lektury kanonów, bezpośrednio odnoszących się do Maryi. Nie ma potrzeby dodawać, że te refleksje, mające charakter wybitnie oceniający, powinny być czytane i odbierane w klimacie szczerej i czulej miłości do Najświętszej Dziewicy, aby dać wszystkim *świadectwo kultu Tej, którą zgodnie z Jej własnymi proroczymi słowami wszystkie pokolenia zwać będą błogosławioną*⁴, mając świadomość, że *jeśli chcemy być chrześcijańscy, powinniśmy być maryjni*⁵.

Weźmiemy pod uwagę pięć kanonów, które nazwaliśmy „maryjnymi”, ponieważ odnoszą się bezpośrednio do Matki Bożej. Analiza będzie prowadzona w oparciu o czystą normę, odczytywaną w świetle źródeł wykorzystanych przez Prawodawcę oraz pracy wykonanej przez *Pontificio Codici Iuris Canonici Recognoscendo*, ze szczególnym zamiarem ukazania przede wszystkim zawartego w niej bogactwa duchowego i doktrynalnego, ale także jej wartości i implikacji czysto prawnych.

1. Kan. 246 § 3: Kult Najświętszej Maryi Panny w formacji kleryków

Kanon 246 dotyczy formacji duchowej w seminariach duchownych, a § 3 mówi wyraźnie o kulcie maryjnym: *Foveantur cultus Beatae Mariae Virginis etiam per mariale rosarium, oratio mentalis aliaque pietatis exercitia, quibus alumni spiritum orationis acquirant atque vocationis suae robur consequantur* (Należy ożywiać kult Najświętszej Maryi Panny, również przez różaniec, rozmyślanie oraz inne ćwiczenia pobożne, przez które alumni zdobywają ducha modlitwy i otrzymują wzmocnienie dla własnego powołania)⁶.

Przed wszystkim uważamy, że ważne jest podkreślenie faktu umieszczenia tego kanonu w Kodeksie. Razem ze wszystkimi kanonami dotyczącymi formacji kleryków został on bowiem usytuowany w I części II księgi *De Populo Dei*, pod tytułem III *De ministris sacris seu de clericis*, w rozdziale *De clericorum Institutione*⁷. Jest to rzecz nowa w stosunku do Kodeksu z 1917 r., który o formacji kleryków pisał w księdze III *De rebus*, w części IV *De magisterio ecclesiastico*, pod tytułem XXI *De Semi-*

⁴ MC, wstęp.

⁵ PAWEŁ VI, *Omelia nel Santuario di N.S. di Bonaria in Cagliari* (24 IV 1970): AAS 62(1970) 300.

⁶ Kan. 246, § 3.

⁷ Por. Liber II, pars I, Tit. III, cap. 1, *De clericorum institutione*, kan. 232-264.

*nariis*⁸. W ramach korekty Kodeksu Piusa-Benedykta uznano za konieczne zaktualizowanie umiejscowienia kanonów o formacji kleryków, ponieważ stwierdzono, że działalność formacyjna nie ogranicza się do aspektu doktrynalnego, lecz obejmuje także życie duchowe i duszpasterskie⁹.

Należy także dodać, że wraz z kanonem 246 § 3 kult maryjny wchodzi wyraźnie do zakresu duchowej formacji kleryków, uregulowanej Kodeksem z 1983 r. To także jest nowością w stosunku do Kodeksu Piusa-Benedykta, w którym w kan. 1367, zajmującym się tą kwestią, brak wyraźnego nawiązania do kultu Najświętszej Maryi Panny¹⁰.

Kanon 246 § 3 nakłada obowiązek promowania kultu Maryi Dziewicy, także poprzez różaniec maryjny¹¹. Zauważmy przede wszystkim, że wyrażenie „foveantur cultus”¹² nakłada prawny obowiązek pobudzania kultu, zwracając się do tych, którzy zajmują się duchową formacją seminarzystów. Poza tym słowo „foveantur” każe rozumieć, że w seminarium kult maryjny nie powinien być narzucany, lecz inspirowany, podsycany; prawo nie nakłada obowiązku narzucania, lecz promowania¹³. Dlatego też zadaniem tego, kto w seminarium zajmuje się duchową formacją seminarzystów, jest proponowanie inicjatyw mających wzmacniać kult Najświętszej Maryi Panny, a jednocześnie otwartość na propozycje pochodzące od alumnów¹⁴.

Choć Kodeks nie mówi tego bezpośrednio, obowiązek promowania w seminarium kultu maryjnego spoczywa przede wszystkim na ojcu duchownym, o którym mowa w kan. 239 § 2, a który oprócz nadzoru nad sumieniem poszczególnych osób powinien także pełnić rolę animatora

⁸ Por. CIC 1917: Liber III, pars IV, Tit. XXI, *De Seminariis*, kan. 1352-1371.

⁹ Por. *Communicationes*, 9(1977) 242; por. TAMZE, 10(1976) 108.

¹⁰ Por. CIC 1917: kan. 1367.

¹¹ Por. CIC 1983: can. 246 § 3: *Foveantur cultus Beatae Virginis etiam per mariale rosarium...*

¹² Por. TAMZE.

¹³ Por. OT 8; por. PIUS XII, Adhortacja apostolska *Menti nostrae* (23 IX 1950): AAS 42 (1951) 672; JAN XXIII, Przemówienie: *L'incontro odierno* (29 VII 1961): AAS 53 (1961) 563-564; CONGREGATIO PRO INSTITUTIONE CATHOLICA, *Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis* (6 I 1970), n. 54: AAS 62 (1970) 358-359; *Orientamenti educative per la formazione al celibato sacerdotale* (11 IV 1974), n. 75-78, 62-65.

¹⁴ Por. kan. 239 § 2: *W każdym seminarium powinien być przynajmniej jeden kierownik duchowy, z pozostawieniem jednak alumnom swobody udania się do innych kapłanów, wyznaczonych przez biskupa do tego zadania.* Warto tu zauważyć, że kanon ten przewiduje, w granicach ustalonych przez statuty seminarium, współudział alumnów w odpowiedzialności rektora. Por. F. COCCOPALMERIO, *La formazione al ministero ordinato*, w: *Il nuovo Codice di Diritto canonico: studi*, Torino 1985, 124; por. F.M. FRANZI, *La devozione della Madonna elemento necessario alla vita sacerdotale*, „Seminarium” 27(1975) 650-651.

duchowego całej wspólnoty seminarium¹⁵. Jeśli chodzi o intensywność tej promocji, źródła kanonu pozwalają nam podkreślić sposób, w jaki powinna ona dążyć do umacniania autentycznego kultu Maryi Dziewicy u tych, którzy przygotowują się do roli przewodników ludu Bożego¹⁶.

Jeśli chodzi o formy wyrażania kultu maryjnego, a więc także kierunku, jaki powinna obrać jego promocja w seminarium, to należy stwierdzić, że najwyższym wyrazem tego kultu jest liturgia¹⁷. W niej, jako najwyższej formie chrześcijańskiego kultu Bożego, powinna być realizowana działalność promowania kultu Najświętszej Maryi Panny.

Z drugiej strony kan. 246 § 3 wyraźnie proponuje pobożną praktykę różańca oraz równoległe z medytacją inne pobożne ćwiczenia¹⁸. Przy okazji weryfikacji Kodeksu kwestia pobożnych praktyk w zakresie formacji kleryków była przedmiotem dyskusji. Niektórzy z uczestników tej dyskusji sugerowali zawarcie w Kodeksie jedynie ogólnych zasad dotyczących formacji duchowej, pozostawiając ojcu duchownemu seminarium zadanie szczegółowego ustalenia pobożnych praktyk, jakie mieliby podejmować seminarzyści¹⁹. Szczególnie jeden z konsultujących proponował podkreślenie w tekście kanonu chrystologicznego i eklezjalnego charakteru formacji duchowej, bez wyliczania poszczególnych pobożnych praktyk²⁰. Inny konsultant zalecał zwrócenie bacznej uwagi na to, aby duchowa formacja nie ograniczała się wyłącznie do pobożnych praktyk²¹. W świetle tych uwag konsultanci jednogłośnie uzgodnili konieczność usunięcia z kanonu, obecnego w schemacie, wykazu pobożnych praktyk²², przewidzianego poprzednio²³.

¹⁵ Por. kan. 239 § 2. Por. G. GHIRLANDA, *Il Diritto nella Chiesa mistero di comunione: compendio di Diritto ecclesiale*, Cinisello Balsamo-Roma 1990, 131.

¹⁶ Por. JAN XXIII, *L'incontro odierno...*, 563-564; CONGREGATIO PRO INSTITUTIONE CATHOLICA, *Ratio fundamentalis...*, 358-359.

¹⁷ Por. MC 1; por. J. CASTELLANO CERVERA, *Presencia y ejemplaridad de María en la liturgia*, „Seminarium” 27(1975) 557-558.

¹⁸ Por. kan. 246 § 3.

¹⁹ Por. „Communicationes” 8(1976) 116-117.

²⁰ Por. TAMZE, 116.

²¹ Por. TAMZE, 117. Troska tego konsultanta ma oparcie w Soborze Watykańskim II; por. OT 8: *Gorliuą troską należy objąć ćwiczenia w pobożności, zalecone czcigodnym zwyczajem Kościoła, trzeba jednak postarać się, by formacja duchowa nie zasadzała się tylko na nich*.

²² Por. „Communicationes” 8(1976) 144.

²³ Tekst kanonu 17 § 3 schematu przedstawionego do oceny przez konsultantów brzmiał następująco: *Institutionis sacerdotalis Ratione foveantur quoque quae venerando Ecclesiae usu commendata sunt pietatis exercitia, uti sunt meditatio cotidiana, SS. Sacramenti adoratio, Rosarii mariani recitatio aliave quorum exercitio alumnii spiritum orationis aquirant atque vocationis suae robur consequentur* (cf. Decr. *Optatam Totius*, n. 8). Por. TAMZE, 143.

Kwestia różańca w tekście kan. 246 § 3 została dodana po Plenum w 1981 r.²⁴, i wskazuje na powrót tej pobożnej praktyki, która obecna była w pierwszym schemacie poddanym analizie przez konsultujących, wraz z adoracją Najświętszego Sakramentu i codzienną medytacją²⁵. Podkreślić tu należy, że różaniec oraz medytacja są jedynymi pobożnymi praktykami, o których mowa w tekście kan. 246, natomiast ostatecznie nie znalazła się w nim adoracja Najświętszego Sakramentu, która pojawiła się wśród innych pobożnych praktyk, których promowanie w seminarium zaleca kan. 246, choć nie wymienia ich z nazwy²⁶. Fakt, iż różaniec został wyraźnie wskazany w tekście kan. 246 § 3, jest naszym zdaniem znakiem specjalnej wagi, jaką legislator przypisał mu w zakresie kultu maryjnego w seminarium. Nie można także wykluczać, że legislator obawiał się zaniedbania różańca w duchowej formacji kleryków, biorąc pod uwagę kryzys, w jakim w ostatnich czasach znalazła się ta pobożna praktyka²⁷. W poczet pozostałych pobożnych praktyk ku czci Najświętszej Maryi Panny, do których nawiązuje kan. 246 § 3, możemy zaliczyć *Angelus Domini*, wymieniony wyraźnie przez Pawła VI w adhortacji apostolskiej „*Marialis cultus*”²⁸.

Należy też zauważyć, że kan. 246 § 3 ustala także cele, które stawiane są przed ożywianiem kultu maryjnego w seminarium. Celem jest zatem kształtowanie w alumnach ducha modlitwy i umacnianie ich powołania²⁹.

Podsumowując, możemy stwierdzić, że kan. 246 § 3 potwierdza konieczność znalezienia odpowiedniej przestrzeni dla kultu Najświętszej Maryi Panny w zakresie duchowej formacji seminarzystów, zarówno w postaci kultu liturgicznego, jak i pobożnych praktyk, spośród których

²⁴ Podczas Plenum w 1981 r. wysunięta została propozycja wprowadzenia do tekstu kanonu Różańca maryjnego, która jednak została odrzucona, ponieważ wzmianka o tej pobożnej praktyce mogła zostać wprowadzona do „*Ratio formationis*” lub „*Ordinatio Seminarii*”: por. „*Communicationes*” 14(1982) 163.

²⁵ Por. TAMŻE; „*Communicationes*” 21(1989) 71; F. COCCOPALMERIO, *La formazione...*, 118.

²⁶ Por. kan. 246 § 3: *Foveantur... aliaque pietatis exercitia...*

²⁷ Por. E.D. STAUD, *Rosario*, w: *Nuovo dizionario di mariologia*, red. S. DE FIORES, S. DE MEO, Cinisello Balsamo 1986, 1213; F. GAMBERO, *Culto*, TAMŻE, 425-428. Kryzys kultu maryjnego jest prawdopodobnie dobrze znany teologicznej debacie mariologicznej, która była szczególnie ożywiona bezpośrednio po Soborze Watykańskim II, aż ktoś powiedział o „dziesięcioleciu bez Maryi”, odnosząc się do lat 1964-1974: por. S. DE FIORES, *Maria nella teologia postconciliare*, w: *Vaticano II: bilancio e prospettive venticinque anni dopo (1962-1987)*, red. R. LATOURELLE, vol. I, Assisi 1987, 419-422; A. MARTINELLI, *Maria nella formazione teologico-pastorale del futuro sacerdote*, „*Seminarium*” 27(1975) 656-658.

²⁸ Por. MC 41. Uściślamy jednakże, że MC 41 nie jest uważana za źródło kan. 246 § 3, lecz kan. 1186.

²⁹ Por. kan. 246 § 3: *alumni spiritus orationis acquirant atque vocationis suae robur consequantur*.

najznamienitszą jest różaniec. Wszystko to ma na celu solidne przygotowanie do modlitwy, co jest niezbędne w życiu przyszłego kapłana, który również w działalności duszpasterskiej powinien pamiętać o najwyższej skuteczności środków nadprzyrodzonych³⁰.

2. Kan. 276 § 2, n. 5: kult Najświętszej Maryi Panny w życiu duchownych

Kan. 276 dotyczy duchowego życia kapłanów, ustalając przede wszystkim, że są oni w szczególny sposób zobowiązani do dążenia ku świętości, jako poświęceni Bogu w sakramencie święceń kapłańskich, na mocy którego stali się krzewicielami tajemnic Boga wśród Jego ludu³¹.

Ten sam kanon w § 2 wymienia duchowe środki, jakie ma do dyspozycji kapłan w dążeniu do osiągnięcia powyższego celu: *Ut hanc perfectionem persequi valeant [...]: 5º sollicitantur ut orationi mentali regulariter incumbant, frequenter ad penitentiae sacramentum accedant, Deiparam Virginem peculiari veneratione colant, aliisque mediis sanctificationis utantur communibus et particularibus* (Aby mogli osiągnąć doskonałość [...]. 5º zachęca się, by regularnie oddawali się rozmyślanii, często przystępowali do sakramentu pokuty, oddawali szczególną cześć Bogurodzicy Dziewicy i praktykowali inne powszechne i partykularne środki uświęcenia)³².

Jednym z tych środków jest kult Najświętszej Maryi Panny³³.

Z punktu widzenia umiejscowienia, kan. 276 znajduje się w rozdziale dotyczącym obowiązków i praw duchownych³⁴, tak jak kan. 124 i 125 w Kodeksie Piusa-Benedykta, który jednakże przewidywał dwa osobne tytuły – jeden dotyczący praw i przywilejów³⁵, a drugi obowiązków duchownych³⁶.

³⁰ Por. OT 21. Por. P. LAGHI, *Causas de la crisis de los sacerdotes jóvenes*, „Seminarium” 43(1991) 534-535: *El punto unificador de toda la formación debe permanecer siempre, la vida espiritual. Es la experiencia y la convivencia de la fe las que deben ser favorecidas tanto, que sean capaces de alentar todo lo demás: estudio, la vida comunitaria, la experiencia pastoral*; por. R. CHRISTIAN, *Priestly formation for a New Evangelization*, „Seminarium” 43(1991) 124-125.

³¹ Por. kan. 276 § 1: *Duchowni w swoim życiu ze szczególnej racji obowiązani są dążyć do świętości, zwłaszcza że – będąc konsekrowani Bogu z nowego tytułu przez przyjęcie święceń – stają się szafarzami Bożych tajemnic dla służenia ludowi.*

³² Por. kan. 246 § 2.

³³ Por. TAMŻE.

³⁴ Por. Liber II, pars I, Tit. III, cap. III, *De clericorum obligationibus et iuribus*, kan. 273-289.

³⁵ Por. CIC 1917: liber II, pars I, Tit. II, *De iuribus et privilegiis clericorum*, kan. 118-123.

³⁶ Por. CIC 1917: liber II, pars I, Tit. III, *De obligationibus clericorum*, kan. 124-144.

Biorąc pod uwagę kan. 276 § 2, n. 5 trzeba byłoby zapytać, czy kult maryjny jest dla duchownych prawdziwym obowiązkiem prawnym, czy też raczej zaleceniem ze strony prawodawcy. Zastosowane przez kanon wyrażenie „sollicitantur ut”³⁷ wskazuje na tę drugą hipotezę, co zresztą znajduje potwierdzenie w dyskusji nad zmianami w Kodeksie. Konsultanci już na początku prac zdecydowali bowiem, że jako obowiązek prawny zostanie wprowadzona jedynie celebrowanie Liturgii godzin oraz dni skupienia (rekolekcje), ograniczając się do zalecenia innych praktyk jako dodatkowego wsparcia w pracy nad uświęceniem życia³⁸. Zatem kult maryjny był tylko zalecany tak jak inne praktyki pomagające w dążeniu do świętości. Jednakże kanon, zrehabilitowany w oparciu o te wskazówki³⁹, napotkał się z obiekcjami dotyczącymi właśnie zakresu obowiązywania tekstu⁴⁰. Jeden z konsultantów zaproponował wręcz, aby z tekstu kanonu usunąć wyrażenie „sollicitantur ut”, jednak pozostali członkowie nie wyrazili na to zgody, ponieważ wówczas kanon zawierałby nakaz⁴¹. Z drugiej strony to właśnie zachęcający, a nie narzucający ton kanonu wzbudził pewne wątpliwości w jednym z konsultantów⁴², pozostali zaś bronili tego tekstu, ponieważ fakt, iż § 2 kanonu miał charakter zachęcający powodował, że zachęty te wyszczególniały i uzupełniały zapisy § 1, dotyczącego szczególnego obowiązku dążenia duchownych do świętości⁴³.

Kan. 276 § 2, n. 5 przejmując tekst zatwierdzony przez komisję i zachowuje wyrażenie „sollicitantur ut”, które ma charakter zachęty, a nie nakazu, również w odniesieniu do kultu maryjnego w życiu duchownych.

Z drugiej strony fakt, iż kan. 276 § 2, n. 5 nie narzuca obowiązku prawnego, nie powinien wywoływać wrażenia, jakoby kult maryjny, wyrażany w liturgii, nie był dla duchownych obowiązkowy. Biorąc bowiem pod uwagę, że kan. 246 § 2, n. 3 nakłada na nich prawny obowiązek

³⁷ Por. kan. 276 § 2, n. 5.

³⁸ Por. „Communications” 3(1971) 193: *Iuridice seu canonice obligantur clerici tantum ad horas canonicas cotidie recitandas secundum proprios et probatos liturgicos libros, atque ad vacandum recessibus spiritualibus, iuxta iuris particularis praecepta. Alia vero sanctificationis media, quorum quidem praecipua enumerantur, tantummodo commendantur.*

³⁹ Por. „Communications” 14(1982) 76: 5: *sollicitantur ut orationi mentali regulariter incumbant, ut frequenter Paenitentiae ad sacramentum accedant, ut Deiparam Virginem peculiari veneratione colant, aliisque mediis sanctificationis utantur communibus et particularibus.*

⁴⁰ Por. TAMŻE.

⁴¹ Por. TAMŻE.

⁴² Por. TAMŻE.

⁴³ Por. TAMŻE, 75-76.

celebracji Liturgii godzin, gdzie znajdują się liczne celebracje ku czci Maryi Dziewicy⁴⁴; że kan. 1246 § 1 wymienia pośród świąt obowiązujących niektóre święta maryjne⁴⁵ oraz to, że, w zakresie w którym nie są sprzeczne z obowiązującym Kodeksem Prawa Kanonicznego, prawa liturgiczne zachowują swoją ważność⁴⁶, kult Najświętszej Maryi Panny, w postaci publicznego kultu Kościoła obowiązuje duchownych, choć ten obowiązek nie został dosłownie wyrażony w tekście kan. 276 § 2, n. 5, który ogranicza się do zachęty.

Uważamy zatem, że kan. 276 § 2, n. 5, mający charakter zachęty, powinien przede wszystkim odnosić się do tej części kultu maryjnego, zresztą istotnej, która znajduje wyraz w licznych pobożnych praktykach, a ogólniej rzecz ujmując – do konieczności istnienia w życiu duchownego głębokiej czci wobec Najświętszej Maryi Panny, co można wywnioskować z analizy źródeł⁴⁷.

Z drugiej natomiast strony kan. 276 § 2, n. 5, zachęcając kleryków do szczególnej czci wobec Najświętszej Maryi Panny, nie wskazuje żadnego specjalnego sposobu wyrażania tego kultu⁴⁸, czym różni się od Kodeksu Piusa-Benedykta, który wyraźnie wskazywał na różaniec⁴⁹. Podczas prac nad zmianą Kodeksu jeden z konsultantów zaproponował wprowadzenie różańca do tekstu kanonu, lecz propozycja ta została odrzucona, gdyż wyraźne wskazanie na tę pobożną praktykę wydało się zbędne⁵⁰. W tej kwestii kanon rzeczywiście wydaje się niezbyt spójny ze źródłami, gdyż niektóre z nich, jak adhortacja apostolska „*Marialis cultus*”, dużo mówią na temat różańca⁵¹. Pozwalamy sobie zauważyć ponadto, że skoro różaniec został przez Kodeks włączony do duchowej formacji alumnów⁵², trudno jest zrozumieć, dlaczego ta pobożna praktyka została pominięta w kanonie poświęconym duchowemu życiu duchownych.

Także inny element odróżnia kan. 276 § 2, n. 5 od kan. 125 z Kodeksu Piusa-Benedykta. O ile bowiem ten ostatni przewidywał nadzór

⁴⁴ Por. kan. 276 § 2, n. 3: *kapłani a także diakoni przygotowujący się do prezbiteratu mają obowiązek odmawiać codziennie Liturgię godzin, zgodnie z własnymi i zatwierdzonymi księgami liturgicznymi; natomiast diakoni stali mają odmawiać jej część, określoną przez Konferencję Episkopatu.*

⁴⁵ Por. kan. 1246, § 1; kanon ten dotyczy wszystkich wiernych, a zatem także duchownych.

⁴⁶ Por. kan. 2.

⁴⁷ Por. Jan Paweł II, Ep. *Novo incipiente* (8 IV 1979), n. 11: AAS 71 (1979) 415-416; por. SYNODUS EPISCOPORUM, Documentum: *Ultimis temporibus* (30 XI 1971): AAS 63 (1971) 914.

⁴⁸ Por. kan. 276 § 2, n. 5: *Deiparam Virginem peculiari veneratione colant.*

⁴⁹ Por. CIC 1917: kan. 125.

⁵⁰ Por. „*Communicationes*” 14(1982) 76.

⁵¹ Por. MC 42-55.

⁵² Por. kan. 246 § 3.

ordynariusza miejsca nad tymi aspektami duchowego życia duchownego, w tym nad kultem Najświętszej Maryi Panny⁵³, o tyle kan. 276 § 2, n. 5 tego nie przewiduje, uznając, że zadanie zachęcania do tego kultu i do medytacji należy do sakramentu pokuty i innych środków uświęcających⁵⁴. Ta zmiana była widoczna już w trakcie prac nad zmianą Kodeksu, kiedy wszyscy konsultanci zgadzali się co do tego, że samo prawo powinno przewidywać pewne pobożne praktyki, jako że „odiosum” jest nakładać na ordynariusza zadanie nadzorowania tej kwestii⁵⁵.

Na zakończenie możemy stwierdzić, że poza pewnymi ograniczeniami, które przedstawiliśmy wyżej, kan. 276 § 2 n. 5 zwraca wystarczającą uwagę na kult Najświętszej Maryi Panny jako ważne narzędzie pomocne przy osiąganiu doskonałości życia, do której duchowni są w szczególny sposób wzywani; doskonałości, którą jednak duchowni osiągają przede wszystkim wypełniając wiernie i niestrudzenie obowiązki swej pasterskiej posługi⁵⁶. I to właśnie w tej służbie szczególna cześć Maryi Dziewicy może być bardzo pomocna duchownemu, który od Niej przejmuje macierzyński wymiar misji Kościoła, zaangażowanego w dzieło odrodzenia ludzi⁵⁷. Tym samym kan. 276 § 2, n. 5 na poziomie prawnym wyraża długą tradycję teologiczno-duchową, która nieprzerwanie podkreślała związek istniejący pomiędzy Najświętszą Maryją Dziewicą a życiem osób duchownych, ze szczególnym uwzględnieniem kapłanów⁵⁸.

3. Kan. 663 § 4: kult Najświętszej Maryi Panny w życiu zakonników

Kan. 663 § 4 znajduje się w trzeciej części księgi II *De Populo Dei*, tytuł II *De Institutis religiosis*, rozdział IV *De Institutorum eorumque sodalium obligationibus et iuribus*, dotyczący obowiązków i praw instytucji i ich członków, traktujący o niektórych ważnych aspektach duchowego życia tych ostatnich⁵⁹. § 4 tego kanonu jest całkowicie po-

⁵³ Por. CIC 1917: kan. 125.

⁵⁴ Por. kan. 276 § 2, n. 5.

⁵⁵ Por. „Communicaciones” 6(1984) 172.

⁵⁶ Por. kan. 276 § 2: *Aby mogli osiągnąć tę doskonałość: 1° powinni przede wszystkim wiernie i niestrudzenie wypełniać obowiązki pasterskiej posługi.*

⁵⁷ Por. LG 65; por. J. ESQUIERDA BIFET, *Renovación eclesial y espiritualidad misionera para una nueva evangelización*, „Seminarium” 43 (1991) 143.

⁵⁸ Por. J. ESQUIERDA BIFET, F. FRANZI, *Sacerdoti*, w: *Nuovo dizionario di mariologia...*, 1229-1240; por. J. GALOT, *Sens et valeur du culte marial*, „Seminarium” 15(1975) 509.

⁵⁹ Por. Liber II, pars III, tit. II, cap. IV, *De Institutorum eorumque sodalium obligationibus et iuribus*, kan. 662-672.

święcony kultowi Najświętszej Maryi Panny, do którego zobowiązani są zakonnicy: *Speciali cultu Virginem Deiparam, omnis vitae consecratae exemplum et tutamen, etiam per mariale rosarium prosequantur* (Niech mają – również przez modlitwę różańcową – specjalne nabożeństwo do Dziewicy, Bożej Rodzicielki, która jest wzorem i oparciem dla każdego rodzaju życia konsekrowanego)⁶⁰.

Jest to nowość w stosunku do Kodeksu Piusa-Benedykta, który w tym zakresie nie przeznaczył specjalnego kanonu dla braci i siostr zakonnych, ograniczając się do odwołania do kanonów dotyczących duchownych⁶¹, natomiast obowiązek nadzoru nad życiem duchowym zakonników spoczywał na przełożonych zakonnych⁶².

Przede wszystkim możemy zauważyć, że kan. 663 § 4 nie ogranicza się do zalecania promocji kultu Maryi Dziewicy, jak było w przypadku seminariów w kan. 246 § 3⁶³, ani do zalecania tego kultu, jak w przypadku duchownych w kan. 276 § 2, n. 5⁶⁴, lecz nakłada na braci i siostry zakonne rzeczywisty obowiązek oddawania czci Najświętszej Maryi Pannie. Rzeczywiście, określenie „prosequantur”, użyte w kan. 663 § 4 ma charakter imperatywny, a nie zachęcający, i podczas prac nad zmianą Kodeksu nie została podniesiona żadna obiekcja w stosunku do tego nakazu⁶⁵, podczas gdy w kan. 276 § 2, n. 5 pozostało wyrażenie „sollicitantur ut” właśnie dlatego, żeby kanon nie nakładał obowiązku, lecz wyrażał zachętę⁶⁶.

Obowiązek kultu maryjnego, który kan. 663 § 4 nakłada na braci i siostry zakonne, ma naszym zdaniem dobre podstawy. Przede wszystkim § 1 tego kanonu stwierdza, że pierwszym i najważniejszym obowiązkiem zakonników jest kontemplacja prawd Bożych i stałe zjednoczenie z Bogiem w modlitwie⁶⁷. W świetle tego, co można wykazać dzięki poznaniu źródeł kan. 663 § 4 odnośnie do kontemplacyjnego wymiaru życia zakonnego, staje się jasne, że kult Najświętszej Maryi Panny ma zasadnicze znaczenie dla zakonników⁶⁸. Dodatkowym potwierdzeniem

⁶⁰ Kan. 663 § 4.

⁶¹ Por. CIC 1917: kan. 592.

⁶² Por. CIC 1917: kan. 595.

⁶³ Por. kan. 246 § 3.

⁶⁴ Por. kan. 276 § 2, n. 5.

⁶⁵ Por. „Communicationes” 5(1973) 57; por. „Communicationes” 13(1981) 181-182.

⁶⁶ Por. „Communicationes” 3(1971) 193; „Communicationes” 14(1982) 75-76.

⁶⁷ Por. kan. 663 § 1: *Za najwyższą zasadę swego życia zakonnicy winni uznać naśladowanie Chrystusa ukazane w Ewangelii i wyrażone w konstytucjach własnego instytutu.*

⁶⁸ Por. CONGREGATIO PRO RELIGIOSI ET INSTITUTIS SAECULARIBUS, *La dimensione contemplativa della vita religiosa* (plenaria SCRIS, marzo 1980)”, n. 13, „Informationes SCRIS” 1980 (suppl.), 40-41: *Wzorzec, jakim jest Najświętsza*

tej wagi jest wielowiekowa tradycja maryjna zgromadzeń zakonnych⁶⁹, również tych najstarszych, w których regułach brak jednakże wzmianki o kulcie maryjnym⁷⁰. Poza tym na poziomie teologiczno-duchowym nie brak autorów, którzy wyraźnie wskazują, że *nie jest możliwe doskonałe życie zakonne, jeśli brak w nim prawdziwej bliskości z Maryją*⁷¹.

Dlatego też uważamy, że kan. 663 § 4 to więcej niż promocja czy zachęta, gdyż nakłada on na zakonników obowiązek kultu maryjnego.

W trakcie prac nad Kodeksem pewne problemy wywołało zastosowanie słowa „cultus”. Jeden z konsultantów zaproponował zastąpienie go słowem „devotio”, natomiast inni uważali słowo „cultus” za właściwsze⁷². Zauważmy, że *zasadnicza biblijna koncepcja kultu to „służba Boża”, której główną treścią jest teologalne istnienie wiary i miłości. Obecnie koncepcję służby Bożej podjęła tradycja chrześcijańska poprzez kategorię „pobożności” („devozione”)*⁷³. Ten związek istniejący pomiędzy kultem jako służbą i kultem jako pobożnością znajduje zresztą swoje historyczne potwierdzenie w fakcie, że ci, którzy poświęcili swoje życie całkowitej służbie Bogu byli nazywani „Deo devoti”⁷⁴. W każdym razie propozycja stosowania słowa „devotio” spotkała się z uznaniem niektórych konsultantów⁷⁵, jednak większość z nich optowała za utrzymaniem słowa „cultus”, które ostatecznie pojawiło się w tekście kan. 663 § 4⁷⁶. Poprzez

Maryja Panna dla każdego rodzaju życia konsekrowanego i uczestnictwa w misji apostolskiej Kościoła, jaśnieje szczególnym światłem, kiedy uwzględnia się postawy duchowe, które ją charakteryzowały [...]. Ożywiając Jej kult, zgodnie z nauką i tradycją Kościoła, zakonnicy i zakonnice znajdują pewną drogę, która oświeca i umacnia wymiar kontemplacyjny całego ich życia.

⁶⁹ Por. G.M. BESUTTI, J. GRIMONT, D.M. MONTAGNA, *Maria*, w: *Dizionario degli Istituti di Perfezione*, red. G. PELLICCIA, G. ROCCA, vol. V, Roma 1980, kol. 909-937.

⁷⁰ Przyczyną braku norm dotyczących kultu maryjnego w najstarszych regułach jest fakt, iż reguła uważana była za kodeks treści ascetycznych i dyscyplinarnych, mających stać na straży wyznania religijnego, uważanego za wyłączny układ z Bogiem polegający na upodobnieniu swego życia do Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego. Dlatego też uregulowanie różnych wyrazów kultu pozostawione było „ius liturgicum”: Por. A. BONI, *Incidenza del rinnovamento mariologico conciliare nella legislazione e nella pietà dei Frati Minori*, „Marianum” 45(1983) 510.

⁷¹ A. BANDERA, *La Vergine Maria e la pratica dei consigli evangelici nella Chiesa*, „Vita Consecrata” 9(1973) 387; por. J. GALOT, *Presenza di Maria nella preghiera dei consacrati*, „Vita Consecrata” 23(1987) 614.

⁷² Por. „Communicationes” 13(1981) 181.

⁷³ D. TETTAMANZI, *Culto*, w: *Dizionario Enciclopedico di Teologia Morale*, red. L. ROSSI, A. VALSECCHI, Cinisello Balsamo 1985, 200.

⁷⁴ Por. A. BONI, *Gli istituti religiosi e la loro potestà di governo (c. 667/c. 596)*, Roma 1989, 124-125.

⁷⁵ Por. TAMŻE, 182.

⁷⁶ Por. TAMŻE. Nie zatrzymamy się tu nad rozważaniem teologicznego wymiaru preferencji udzielonej słowu „cultus”, ponieważ nie jest to celem naszych rozważań. Ograniczymy się jedynie do obserwacji, że o ile słowo „pobożność” („devozione”,

ten wybór kanon wykazuje niewątpliwą spójność terminologiczną z kan. 246 § 3 i 276 § 2, n. 5, które zawsze używają określenia „kult”, a nie „pobożność”, oraz ogólnie z całym Kodeksem, który rzadko używa określenia „devotio” i jego derywatów, i nie zawsze w odniesieniu do życia duchowego⁷⁷.

O ile z jednej strony kan. 663 § 4 nakłada na osoby zakonne prawny obowiązek kultu Najświętszej Maryi Panny, to z drugiej strony nie ustala sztywnych form wyrażania tego kultu. Jednakże, czytając ten kanon w kontekście jego źródeł, możemy wywnioskować, że kult ten powinien wyrażać się przede wszystkim w świętej liturgii, ze szczególnym uwzględnieniem świąt maryjnych⁷⁸. Nie powinno to jednocześnie prowadzić do wykluczenia praktyk ku czci Maryi Dziewicy, szczególnie codziennego odmawiania różańca⁷⁹, który wyraźnie proponowany jest we wspomnianym kanonie⁸⁰. Wyraźne nawiązanie do tej pobożnej praktyki umiejscawia kan. 663 § 4 w pełnej harmonii z bardzo długą tradycją⁸¹, kiedy to przez długie wieki liczne zgromadzenia zakonne były propagatorami kultu Maryi Dziewicy wśród wiernych właśnie za pośrednictwem różańca⁸². Jednakże odmawianie różańca jest formą zalecaną, a nie obowiązkową, ponieważ kanon używa wyrażenia „etiam per mariale rosarium”⁸³, pozostawiając należne miejsce nie tylko kultowi liturgicznemu, ale także innym pobożnym praktykom, ewentualnie przewidzianym przez prawa poszczególnych zgromadzeń zakonnych, jak to zostało już zaproponowane w trakcie prac nad zmianą Kodeksu⁸⁴.

może być także tłumaczone jako „dewocja”) ma we współczesnym języku potocznym znaczenie mogące przywodzić na myśl religijność indywidualistyczną, ograniczoną jedynie do pobożnych praktyk i podatną na zniekształcenia, o tyle w teologiczno-duchowej tradycji Kościoła słowo to nabiera znaczenia bogatego w głębokie treści. Por. R. MORETTI, *Devozione*, w: *Dizionario Enciclopedico di Spiritualità*, red. E. ANCILLI, vol. I, Roma 1990, 736-739; E. ANCILLI, *Devozioni*, TAMZE, 743; J. WEISMAYER, *Devozione*, w: *Dizionario di Antropologia Pastorale: „Servire l'uomo”*, red. H. GASTAGER [i inni], Bologna 1980, 298-299.

⁷⁷ Por. kan. 528 § 2, odnośnie do celebracji sakramentów; por. kan. 898 i 913 § 1 dotyczące postawy, którą wierni powinni prezentować podczas przyjmowania Najświętszej Eucharystii; por. kan. 1188 odnośnie do kultu świętych obrazów; por. kan. 678 §i, dotyczący szacunku, jaki osoby zakonne powinny przejawiać wobec biskupów.

⁷⁸ Por. CONGREGATIO PRO RELIGIOSIS ET INSTITUTIS SAECULARIBUS, *La dimensione...*, n. 13.

⁷⁹ Por. TAMZE.

⁸⁰ Por. kan. 663, § 4.

⁸¹ Por. CONGREGATIO PRO RELIGIOSIS ET INSTITUTIS SAECULARIBUS, *La dimensione...*, n. 13.

⁸² Por. A. GAUTIER, G. LESAGE, C. O'NEILL, *Pratiche di pietà*, w: *Dizionario degli Istituti di Perfezione...*, vol. VII, 421; por. D.J. ANDRES, *Il diritto dei religiosi: commento al codice*, Roma 1984, 337.

⁸³ Por. kan. 663 § 4; por. J. BEYER, *Il diritto della vita consacrata*, Milano 1989, 347.

⁸⁴ Por. „Communicationes” 13(1981) 182; por. L. CABIELLES, *La preghiera nella legislazione rinnovata*, w: *Dizionario degli Istituti di Perfezione...*, vol. VII, 691-694.

Omawiany kanon, podkreślając w szczególny sposób różaniec, pozostawia jednakże miejsce na prace nad odnową pobożnych praktyk, zapoczątkowaną w zgromadzeniach zakonnych po Soborze Watykańskim II, a której celem powinno być obok odnowy także zachowanie bogatej tradycji modlitewnej różnych zgromadzeń, dzięki czemu można będzie uniknąć zapomnienia różnych pobożnych praktyk⁸⁵. Prawdą jest bowiem, że życie duchowe nie powinno kończyć się na pobożnych praktykach, ale powinno z nich czerpać siłę do wzrastania⁸⁶.

Oprócz nałożenia na osoby zakonne obowiązku oddawania kultu Najświętszej Maryi Pannie, kan. 663 § 4 wskazuje teologiczne racje, które są podstawą maryjnej czci zakonników, przypominając, że Maryja Dziewica jest wzorem i obroną każdego rodzaju życia konsekrowanego⁸⁷. Dwie takie racje znajdują się w źródłach tegoż kanonu⁸⁸ i dodatkowo potwierdzone są we współczesnej refleksji teologicznej nad kultem maryjnym w życiu zakonnym⁸⁹ i w nauczaniu Jana Pawła II na temat osób zakonnych⁹⁰.

Fakt, że w kan. 663 § 4 zostały wskazane także teologiczne przyczyny kultu Najświętszej Maryi Panny w życiu osób zakonnych, co nie ma miejsca w poprzednio omówionych kan. 246 § 3 i 276 § 2, n. 5, to naszym zdaniem znak szczególnej wagi, jaką prawodawca zamierzał nadać temu kultowi w życiu zakonnym, a tym samym dodatkowo uzasadnić jego obligatoryjność.

Co prawda kan. 663 § 4 nakłada obowiązek kultu maryjnego na zakonników, jednak z drugiej strony Kodeks nic nie mówi na ten temat w miejscach, w których mowa jest o formacji nowicjuszy⁹¹ i członków

⁸⁵ Por. PAWEŁ VI, List apostolski *Ecclesiae sanctae* (6 VIII 1966), n. 21: AAS 58(1966) 779; por. A. ZIGROSSI, *Maria madre e modello della comunità religiosa*, „Vita Consecrata” 8(1972) 743-744.

⁸⁶ Por. E.M. ZONZIN, *Il primato della vita spirituale*, „Vita Consecrata” 7(1971) 290.

⁸⁷ Por. kan. 663, § 4: *exemplum et tutamen*.

⁸⁸ Por. LG 65; por. PAWEŁ VI, Adhortacja apostolska *Signum magnum* (13 V 1967) II: AAS 59(1967) 471; por. Adhortacja apostolska *Evangelica testificatio* (29 VI 1971) n. 56: AAS 63(1971) 526; MC 21.

⁸⁹ Por. E. COLIN, *Maria prima religiosa di Dio*, Casale Monferrato 1956, 9-10; L. DE CANDIDO, *Vita consacrata*, w: *Nuovo dizionario di mariologia...*, 1492-1493; por. J. GALOT, *Fede di Maria e vita consacrata*, „Vita Consecrata” 16(1980) 333; por. A. ZIGROSSI, *Maria madre...*, 714-718 i 732-734.

⁹⁰ Por. JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska *Redemptionis donum* (25 III 1984): AAS 76(1984) 646: *Jeśli Kościół cały znajduje w Maryi swój Prawzór – to jak szczególnie znajdujecie go Wy, osoby i wspólnoty konsekrowane w całym Kościele!*; TENŻE, List apostolski do wszystkich osób konsekrowanych we wspólnotach zakonnych oraz instytucjach świeckich z okazji Roku Maryjnego *Litterae encyclicae* (22 V 1988). Por. M. ALONSO, *Giovanni Paolo II maestro e profeta della vita religiosa*, „Vita Consecrata” 23(1987) 601.

⁹¹ Por. kan. 646-653.

zgromadzeń zakonnych⁹². Ten brak jasnego odniesienia do kultu maryjnego w procesie formacji w zgromadzeniach zakonnych to naszym zdaniem poważna luka, zarówno w świetle obowiązku nakładanego w tym zakresie przez kan. 663 § 4, jak i w odniesieniu do faktu, że kan. 246 § 3, jak to już widzieliśmy⁹³, reguluje tę materię w odniesieniu do formacji kleryków.

Pomijając ten brak, wydaje się zasadne stwierdzenie, że Kodeks wyraził, z mocą i opierając się na solidnych podstawach teologicznych, obowiązek kultu maryjnego w życiu osób zakonnych, stawiając tym samym krok naprzód w porównaniu z Kodeksem Piusa-Benedykta, który nie poświęcił temu tematowi osobnego kanonu.

4. Kan. 1186: kult Najświętszej Maryi Panny w życiu wszystkich wiernych

Kan. 1186 należy do grupy pięciu kanonów, ujętych pod tytułem IV *De cultu sanctorum, sacrarum imaginum et reliquiarum*, w części II *De ceteris actibus cultus divinis*, IV księgi *De Ecclesiae munere sanctificandi*⁹⁴ i zajmuje się bezpośrednio kultem Najświętszej Maryi Panny i świętych: *Ad sanctificationem populi Dei fovendam, Ecclesia peculiari et filiali christifidelium venerationi commendat Beatam Mariam semper Virginem, Dei Matrem, quam Christus hominum omnium Matrem constituit, atque verum et authenticum promovet cultum aliorum Sanctorum, quorum quidem exemplo christifideles aedificantur et intercessione sustentantur* (Dla umocnienia świętości Ludu Bożego Kościół poleca szczególnej i synowskiej czci wiernych Najświętszą Maryję, zawsze Dziewicę, Matkę Bożą, którą Chrystus ustanowił Matką wszystkich ludzi oraz popiera prawdziwy i autentyczny kult innych Świętych, których przykładem wierni budują się i wstawienictwem są wspomagani)⁹⁵.

W kwestii kultu Najświętszej Maryi Panny i świętych punktem wyjścia albo źródłem, na którym skupiono się podczas prac nad zmianą Kodeksu był kan. 1276 Kodeksu Piusa-Benedykta⁹⁶. Od tego kanonu pochodzi właśnie kan. 54 schematu, nad którym pracowali konsultanci Papieskiej Komisji do Rewizji Kodeksu Prawa Kanonicznego⁹⁷. Główny

⁹² Por. kan. 659-661.

⁹³ Por. kan. 246 § 3.

⁹⁴ Por. Liber IV, Pars II, Tit. IV, *De cultu sanctorum, sacrarum imaginum et reliquiarum*, kan. 1186-1190.

⁹⁵ Kan. 1186.

⁹⁶ Por. CIC 1917: kan. 1276.

⁹⁷ Por. „Communicationes” 12(1980) 372.

problem sprawiło sformułowanie tytułu, pod którym miałby zostać umieszczony zweryfikowany kanon, wraz z innymi, dotyczącymi kultu świętych. Wreszcie kanony dotyczące tej kwestii zostały poddane badaniu przez konsultantów pod tytułem całkowicie zbieżnym z tytułem zawartym w Kodeksie Piusa-Benedykta: „*De cultu sanctorum, sacrarum imaginum et reliquiarum*”⁹⁸. Podczas dyskusji nad schematem niektórzy proponowali zastąpienie wyrażenia „*De cultu*” wyrażeniem „*De veneratione*”⁹⁹, jednak propozycja została odrzucona, gdyż konsultanci zauważyli, że nawet Sobór Watykański II, mówiąc o Najświętszej Maryi Pannie i o świętych, wyraźnie używał słowa „*cultus*”¹⁰⁰. Ostatecznie więc sformułowanie poddane opinii Komisji zostało umieszczone w obowiązującym Kodeksie¹⁰¹.

Inni konsultanci zauważali natomiast, że kanon ten powinien zostać poprzedzony innym kanonem, dotyczącym kultu Boga w Trójcy Jedynej, Chrystusa Pana i Najświętszej Eucharystii, śladem kan. 1255 § 1 Kodeksu Piusa-Benedykta, aby ustawić kult maryjny i kult świętych w obszarze całego kultu chrześcijańskiego, który w całości należny jest Bogu¹⁰². Ta propozycja także została odrzucona, ponieważ konsultanci uznali taki kanon za zbędny w odniesieniu do kanonów umiejscowionych na początku księgi IV omawianego schematu¹⁰³. Propozycja ta została jednakże ponowiona podczas posiedzenia plenarnego w październiku 1981 r., kiedy zażądano wprowadzenia do tekstu kanonu nawiązania do adoracji Boga, w Jego Jedności w Trójcy, w świętej naturze ludzkiej Jezusa Chrystusa, w Jego rzeczywistej obecności w Eucharystii itp., ale także wtedy propozycja spotkała się z odmową¹⁰⁴. Pomijając to, że propozycja ta została ponownie odrzucona, jednak wydaje nam się, że fakt ponownego jej przedstawienia wynikał z potrzeby lepszego umiejscowienia teologicznego kultu maryjnego i kultu świętych. Potwierdzeniem naszej hipotezy wydaje się być fakt, że obecny kan. 1186 zawiera tekst całkowicie odmienny od tekstu Komisji, który był kopią kan. 276 Kodeksu Piusa-Benedykta. Kan. 1186 przytacza bowiem dosłownie treść

⁹⁸ Por. TAMŻE; por. CIC 1917: Lib. III, Pars III, Tit. XVI, *De cultu Sanctorum, sacrarum imaginum et reliquiarum*, kan. 1276-1289.

⁹⁹ Por. „*Communicationes*” 12(1980) 372.

¹⁰⁰ Por. TAMŻE; por. LG 66.

¹⁰¹ Por. Lib. IV, Pars II, Tit. IV, *De cultu Sanctorum, sacrarum imaginum et reliquiarum*.

¹⁰² Por. „*Communicationes*” 12(1980) 372; por. CIC 1917: kan. 1255 § 1.

¹⁰³ Por. „*Communicationes*” 12(1980) 372.

¹⁰⁴ Propozycja została odrzucona z takim uzasadnieniem: *Non est necessarium: agitur tantum de canone introductorio et non de tractatu*. Por. „*Communicationes*” 15(19803) 246.

kan. 70 projektowanej „Lex Ecclesiae Fundamentalis”¹⁰⁵ po niewielkiej zmianie treści, naniesionej przez Komisję w wyniku propozycji wysuniętej przez jednego z konsultantów¹⁰⁶.

Przyjmując tekst pochodzący z *Lex Ecclesiae Fundamentalis*, kan. 1186 jest prawdziwą nowością w stosunku do kan. 1276 z Kodeksu Piusa-Benedykta, a w szczególności przedstawia treść teologiczną spójną z wizją wyrażoną w ósmym rozdziale Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*, która umiejscawia Najświętszą Maryję Pannę w misterium Chrystusa i Kościoła i która jest źródłem omawianego kanonu¹⁰⁷.

Kan. 1186 zwraca się do wszystkich wiernych, nie ograniczając się do określonych grup, jak to ma miejsce w przypadku poprzednio omawianych przez nas kanonów; jego wyraźnym zamiarem jest pomoc w uświęceniu całego ludu Bożego, za pośrednictwem kultu Najświętszej Maryi Panny¹⁰⁸, który jest zatem umiejscowiony w obszarze *munus sanctificandi* Kościoła w harmonii ze źródłami, które podkreślają pełnioną przez Maryję Dziewicę rolę pomocy w uświęceniu¹⁰⁹.

Jeśli chodzi o poziom spójności terminologicznej, należy tu podkreślić, że o ile tytuł, pod którym znajduje się kan. 1186 mówi o kulcie¹¹⁰, o tyle w kanonie używane jest słowo „veneratio”¹¹¹. Poza tą uwagą podkreślny jeszcze, że w omawianym kanonie kult Najświętszej Maryi Panny ukazuje się w całej swej wadze i szczególności, jest wskazywany jako „specjalny”, w pełnej harmonii z Soborem Watykańskim II, a szczególnie z n. 66 Konstytucji dogmatycznej „Lumen gentium”, która jest źródłem tejże normy¹¹². W tym znaczeniu kan. 1186 rezygnuje z klasyfikacji *hyperdulia*, którą Kodeks Piusa-Benedykta określał kult maryjny, na rzecz wyrażenia *kult specjalny*, autorstwa Vaticanum II¹¹³.

¹⁰⁵ Por. „Communicationes” 9(1977) 278: *Ad sanctificationem populi Dei fovendam quoque, Ecclesia peculiari et filiali christifidelium venerationi commendat Beatam Mariam semper virginem, Dei Matrem, quam Christus hominum omnium matrem constituit*.

¹⁰⁶ Zmiana polega na usunięciu z tekstu kanonu spójnika „quoque”; por. TAMŻE, 278-279; por. „Communicationes” 13(1981) 72.

¹⁰⁷ Por. CIC 1917: kan. 1276.

¹⁰⁸ Por. kan. 1186: *Ad sanctificationem populi Dei fovendam*.

¹⁰⁹ Por. CIC 1917: kan. 1276; LG 60; por. PIUS XII, Litt. enc. *Mediator Dei* (20 XI 1947): AAS 39(1947) 582-583; Const. ap. *Munificentissimus Deus*: AAS 42(1950) 753; Litt. enc. *Ad Caeli Reginam* (11 X 1954): AAS 46(1954) 635; PAWEŁ VI, Ahort. ap. *Signum Magnum* (13 V 1967): AAS 59(1967) 467-470; MC 17-20.

¹¹⁰ Por. Liber IV, pars II, de IV, *De cultu sanctorum, sacrarum imaginum et reliquiarum*, kan. 1186-1190.

¹¹¹ Por. kan. 1186.

¹¹² Por. kan. 1186: *peculiari et filiali christifidelium venerationi*. Por. LG 66.

¹¹³ Por. CIC 1917: kan. 1255 § 1.

Omawiany kanon teologicznie wzbogacają tytuły maryjne, jakimi w tekście nazywana jest Najświętsza Maryja Panna. Są to tradycyjne „Semper Virgo”, „Dei Mater” i „Mater hominum omnium”¹¹⁴, natomiast nie pojawia się tytuł „Mater Ecclesiae”, choć wyraźnie został on przypisany Dziewicy przez Pawła VI¹¹⁵, i który, jeszcze przed ogłoszeniem Kodeksu, Stolica Apostolska zezwoliła wnioskującym Konferencjom Episkopatów wprowadzić do litanii do Najświętszej Maryi Panny, ustalając jego miejsce w Litanii loretańskiej pomiędzy inwokacjami „Mater Christi” i „Mater divinae gratiae”¹¹⁶. Pominięcie w tekście kan. 1186 tytułu „Mater Ecclesiae” (którego brak w Kodeksie Piusa-Benedykta można usprawiedliwić brakiem właściwego pogłębienia teologicznego w tamtym okresie¹¹⁷), w świetle przytoczonych dokumentów Pawła VI i Kongregacji ds. Sakramentów i Kultu Bożego wydaje nam się dyskusyjne, choć prawdę mówiąc nie brak we współczesnej teologii głosów sprzeciwu wobec tego tytułu maryjnego¹¹⁸.

Z drugiej strony, w duchu Soboru Watykańskiego II, kan. 1186, w odniesieniu do Maryi Dziewicy, mówi o synowskiej czci ze strony wiernych¹¹⁹, potwierdzając, choć nie bezpośrednio, macierzyństwo Maryi wobec nich, a zatem także wobec Kościoła¹²⁰. Ponadto tytuły „Mater Ecclesiae” i „Mater hominum omnium” nie wykluczają się wzajemnie, lecz przeciwnie – nawzajem się wzmacniają, ponieważ macierzyństwo Maryi znajduje się w porządku łaski, poczynając duchowo nowe dzieci Kościoła¹²¹.

¹¹⁴ Por. kan. 1186: *Beatam Mariam semper Virginem, Dei Matrem, quam Christus hominum omnium Matrem constituit.*

¹¹⁵ Por. PAWEŁ VI, *Alloc. Post duos menses* (21 X 1964): AAS 56(1964) 1015.

¹¹⁶ Por. CONGREGATIO PRO SACRAMENTIS ET CULTU DIVINO, *Litt. circ.* (13 III 1983), „Notitiae” 16(1980) 159: *Summus Pontifex Ioannes Paulus II, petitionibus obsequens, quae a diversis mundi regionibus ad apostolicam fedem mittuntur, facultatem concedit ut quaeque conferentia episcopalis, quae id exoptet, in formularium litaniarum Beatae Mariae virginis invocationem „Mater Ecclesiae” inserere possit. Nova haec invocatio „Mater ecclesiae”, in litanis „lauretanis” nuncupatis post invocationem „Mater Christi” et ante illam „Mater divinae gratia” est collocanda.*

¹¹⁷ Por. R. GRUCA, *Maria Madre della Chiesa: contributo teologico-pastorale dell'episcopato polacco*, Roma 1989, 22-26; por. T.E. OSSANNA, *Madre nostra: la fede della Chiesa in Maria madre nostra*, w: *Nuovo dizionario di mariologia...*, 836-837.

¹¹⁸ Por. J. GALOT, *Maria, Madre della Chiesa: resistenze e progressi dal Vaticano II*, „La Civiltà Cattolica” 136(1985) IV, 118-119.

¹¹⁹ Por. kan. 1186: *peculiari et filiali christifidelium venerationi.*

¹²⁰ Por. LG 58; por. D. BERTETTO, *I rapporti ecclesiali di Maria e dei laici*, „Miles Immaculatae” 23(1987) 435-436; por. J. GALOT, *Maria, Madre della Chiesa...*, 125-123.

¹²¹ Por. LG 63; por. J. GALOT, *Maria, Madre della Chiesa...*, 125 oraz 128-129.

Jeśli chodzi o formy wyrazu kultu maryjnego, kan. 1186 nie daje żadnych wskazówek w tym zakresie. Jednakże, czytając tę normę w świetle jej źródeł, można z łatwością wywnioskować, że bez wątpienia pierwszeństwo ma tu liturgia¹²². Jest to zresztą zgodne z interpretacją kan. 1186 w kontekście całej księgi IV Kodeksu, która rozpoczyna się stwierdzeniem, że Kościół swoją rolę uświęcania w szczególny sposób wypełnia w liturgii świętej¹²³, ukazując tym samym niezwykle ważny aspekt wyrażania kultu wobec Maryi Dziewicy zgodnie z autorytetem Kościoła, który ma wyłączność regulowania świętej liturgii¹²⁴.

Kontynuując lekturę kan. 1186 w kontekście jego źródeł, obok i w związku z kultem liturgicznym, zauważamy, jak należne im miejsce znajdują tu pobożne praktyki, zalecane zarówno przez Sobór Watykański II, jak i papieży¹²⁵, jednak zgodnie ze świętą liturgią, od której pochodzą i do której prowadzą¹²⁶. Zresztą kult maryjny znalazł w pobożnych praktykach, i bardziej ogólnie – w tym, co nazywane jest pobożnością ludową¹²⁷, bardzo istotny wyraz¹²⁸.

Należy poza tym pamiętać o ważnym wkładzie w promocję kultu i pobożności maryjnej ze strony różnych wspólnot kościelnych. Tendencja do ich tworzenia została zapoczątkowana w XVI w.¹²⁹, lecz najsilniej rozwija się w czasach współczesnych¹³⁰. Choć nie są one wolne od

¹²² Por. LG 67; por. MC 1.

¹²³ Por. kan. 834 § 1: *Zadanie uświęcania wypełnia Kościół w szczególny sposób przez świętą liturgię.*

¹²⁴ Por. kan. 838 § 1: *Kierowanie świętą liturgią należy w sposób wyłączny do władzy kościelnej, którą jest Stolica Apostolska oraz, zgodnie z prawem, biskup diecezjalny.*

¹²⁵ Por. MC 24.

¹²⁶ Por. SC 13; por. MC 31, AAS 66(1974) str. 142. Na temat wzajemnych wpływów liturgii i pobożności ludowej: por. J. CASTELLANO, *Religiosità popolare e liturgia: dal punto di vista della teologia e della pastorale liturgiche*, w: *Nuovo dizionario di liturgia*, red. D. SARTORE, A.M. TRIACCA, Roma 1984, 1180-1182; A.N. TERRIN, *Religiosità popolare e liturgia: dal punto di vista delle scienze umane*. TAMŻE, 1175-1176.

¹²⁷ Nie wchodzimy tu w kwestię terminologiczną związaną z różnymi sposobami definiowania ludowych przejawów kultu. Co do problemu terminologicznego dotyczącego ludowych przejawów chrześcijańskiego kultu, por. O. DE ROSA, *Valorizzazione pastorale della religione popolare*, „La Civiltà Cattolica” 131(1980) IV, 439-441; J. ŠIMIĆ, *Paolo VI e la pietà popolare mariana*, Roma 1991, 80-82.

¹²⁸ Por. G. AGOSTINO, *Pietà popolare*, w: *Nuovo dizionario di mariologia...*, 1115-1118; A. BONI, *La pietà popolare con particolare riferimento al culto mariano*, „Liturgia” 23(1989) 269-271; E. PAPINUTTI, *Maria Santissima nella musica*, „Liturgia” 22(1988) 17-19; P. SANTUCCI, *Musica*, w: *Nuovo dizionario di mariologia...*, 1000-1001; R. LAURENTIN, *Maria*, w: *Dizionario teologico interdisciplinare*, red. F. ARDUSSO [i inni], vol. II, Casale Monferrato 1977, 459.

¹²⁹ Por. S. EPIS, *Associazioni mariane*, w: *Nuovo dizionario di mariologia...*, 155.

¹³⁰ Por. TAMŻE. Po części zasługę w zakresie rozwoju różnych stowarzyszeń kościelnych, w tym maryjnych, można przypisać nowemu prawodawstwu kanonicznemu, które wyraźnie ustanawia prawo do własnego sposobu realizacji życia duchowe-

pewnego ryzyka¹³¹, kościelne stowarzyszenia powodują wzrost kultu maryjnego zakorzenionego w codziennym życiu, gdzie macierzyństwo i przykład Najświętszej Maryi Dziewicy spotykają się z uznaniem nie tylko teoretycznym, lecz przede wszystkim praktycznym¹³². Szczególnym tego kultowym wyrazem są różne formy poświęcenia czy zawierzenia Maryi Dziewicy¹³³.

Wspólną cechą tych stowarzyszeń jest to, że należą do nich przede wszystkim ludzie świeccy¹³⁴, oraz pozytywny wpływ na członków, którzy z duchowości maryjnej, widzącej w Maryi wzór służby Ewangelii, czerpią natchnienie dla dawania światu świadectwa i dla ewangelizacji¹³⁵.

Jeśli chodzi o stopień obligatoryjności, kan. 1186 nie nakłada obowiązku kultu Maryi Dziewicy, lecz poprzez użycie słowa „commendare” – zaleca go¹³⁶. Z drugiej zaś strony zauważmy, jak w przypadku kan. 276 § 2, n. 5, że o ile kan. 1186 nie narzuca obowiązku kultu maryjnego, to liturgiczny kult Najświętszej Maryi Panny obowiązuje wszystkich wiernych, przynajmniej w przypadku obowiązujących świąt maryjnych¹³⁷.

5. Kan. 1246 § 1: obowiązujące święta ku czci Najświętszej Maryi Panny

Kan. 1246 § 1 nie jest poświęcony wyłącznie Najświętszej Maryi Pannie, lecz ustala różne święta obowiązujące: *Dies dominica in qua*

go oraz stowarzyszania się i gromadzenia wiernych: por. kan. 214-215; por. G. FELICIANI, *Il diritto di associazione dei fedeli dal Concilio al Codice*, „Quaderni di Diritto Ecclesiale” 3(1990) 316; A. MONTAN, *Le associazioni dei fedeli nel Codice di Diritto canonico*, „Quaderni di Diritto Ecclesiale” 3(1990) 325-326; G. FELICIANI, *Obblighi e diritti di tutti i fedeli cristiani*, w: *Il fedele cristiano: la condizione giuridica dei battezzati*, Bologna 1989, 94; A. FAVALE, *Presenza di Maria nelle aggregazioni ecclesiali contemporanee*, Torino 1985, 246-252.

¹³¹ Por. C.G. ANDRADE, *Presencia di Maria en los movimientos eclesiales contemporaneos*, „Ephemerides Mariologicae” 36(1986) 277-278; A. FAVALE, *Presenza...*, 264-266.

¹³² Por. A. FAVALE, *Presenza...*, 7-8.

¹³³ Por. TAMŻE, 257-259. Nie będziemy tu zajmować się zastosowaniem słowa „poświęcenie” w odniesieniu do Maryi Dziewicy, ponieważ nie to jest celem naszego opracowania; na ten temat, por. S. DE FIORES, *Maria nella teologia contemporanea*, Roma 1987, 314-336.

¹³⁴ Por. A. FAVALE, *Movimento ecclesiali*, w: *Nuovo dizionario di mariologia...*, 983.

¹³⁵ Por. C.S. NAPIÓRKOWSKI, *Maria nell'opera di evenglizzazione*, „Miles Immaculatae” 26(1990) 354-355.

¹³⁶ Por. kan. 1186: *Kościół poleca szczególnej i synowskiej czci wiernych Najświętszą Maryję, zawsze Dziewicę, Matkę Bożą*.

¹³⁷ Por. TAMŻE.

mysterium paschale celebratur, ex apostolica traditione, in universa Ecclesia ut primordialis dies festus de praecepto servanda est. Itemque servari debent dies Nativitatis Domini Nostri Iesu Christi, Epiphaniae, Ascensionis et Sanctissimi Corporis et Sanguinis Christi, Sanctae Dei Genetricis Mariae, eiusdem Immaculatae Conceptionis et Assumptionis, sancti Joseph, sanctorum Petri et Pauli Apostolorum, omnium denique Sanctorum (Niedziela, w czasie której jest czczona tajemnica paschalna, na podstawie tradycji apostolskiej winna być obchodzona w całym Kościele jako najdawniejszy dzień świąteczny nakazany. Ponadto należy obchodzić dni Narodzenia Pana naszego Jezusa Chrystusa, Objawienia Pańskiego, Wniebowstąpienia oraz Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, Jej Niepokalanego Poczęcia i Wniebowzięcia, Świętego Józefa, Świętych Apostołów Piotra i Pawła, wreszcie Wszystkich Świętych)¹³⁸.

W tych dniach wierni są zobowiązani do uczestnictwa we Mszy świętej i do powstrzymania się od pracy bądź spraw, które uniemożliwiają oddawanie czci Bogu, mącą spokój święta oraz niezbędny odpoczynek umysłu i ciała¹³⁹.

Podczas prac nad zmianą Kodeksu dyskutowano nad kwestią konieczności wprowadzenia do kanonu dotyczącego świąt obowiązujących kilku świąt maryjnych. Pierwotnie konsultanci uważali, że gdyby do Kodeksu został wprowadzony pewien katalog tych świąt, Kodeks musiałby się ograniczać do tych świąt, które faktycznie powinny by i mogłyby być naprawdę zachowywane, biorąc pod uwagę prawa cywilne obowiązujące w różnych państwach¹⁴⁰. Konsultanci sporządzili pierwszą wersję kanonu, która przewidywała obowiązek świętowania jednego święta maryjnego, do ustalenia przez poszczególne Konferencje Episkopatów¹⁴¹. Ten kieru-

¹³⁸ Kan. 1246 § 1.

¹³⁹ Por. kan. 1247: *W niedzielę oraz w inne dni świąteczne nakazane, wierni są zobowiązani uczestniczyć we Mszy świętej oraz powstrzymać się od wykonywania tych prac i zajęć, które utrudniają oddawanie Bogu czci, przeżywanie radości właściwej dniowi Pańskiemu oraz korzystanie z należytego odpoczynku duchowego i fizycznego.*

¹⁴⁰ Por. „Communications” 4(1972) 167: *reducatur oportet, efficaciae causa, ad dies qui de facto in universa Ecclesia sub praecepto servari debent et possunt.*

¹⁴¹ Por. TAMŻE: *Praeter diem dominicum, qui in universa Ecclesia uti primordialis dies festus sub praecepto servari debet (por. Calendarii normas, n. 4), diem quoque Nativitatis D.N.I.C. et unam ex sollemnitatibus B.M.V., a Conferentiis Episcopalibus designandam, penes eandem Conferentiam Episcopalem est determinare quinam alii dies festi in suo territorio sub praecepto servandi sint.* Jak można zauważyć, tekst umożliwia poszczególnym Konferencjom Episkopalnym dodawanie innych świąt obowiązujących, które mogą być świętami ku czci Najświętszej Maryi Panny, ponadto jedno święto maryjne, które każda Konferencja Episkopalna jest zobowiązana wyznaczyć.

nek przetrwał również na poszczególnych sesjach Papieskiej Komisji do Rewizji Kodeksu Prawa Kanonicznego, która na posiedzeniu w dniach od 3 do 7 grudnia 1979 r. opracowała tekst zasadniczo podobny do opisanego wyżej, choć podzielony na dwa paragrafy¹⁴².

W trakcie dyskusji okazało się między innymi, że odpowiedzialna kongregacja w Kurii Rzymskiej ma problem z ustaleniem katalogu świąt obowiązujących, który można byłoby zastosować do warunków panujących w różnych regionach świata¹⁴³.

Podczas Konferencji Plenarnej Kardynałów w roku 1981 została odrzucona propozycja zwiększenia liczby świąt obowiązujących, z pozostawieniem możliwości udzielania dyspensy przez Konferencje Episkopatów w przypadku krajów, gdzie nie byłoby możliwości ustanowienia tych dni ustawowo świątecznymi¹⁴⁴. Przyczyną odmowy był także brak możliwości ustalenia kolejnych obowiązujących dni świątecznych dla całego Kościoła, poza tymi, które zostały przewidziane przez schemat, a zatem potwierdzona została konieczność scedowania spraw związanych z tymi świątami na poszczególne Konferencje Episkopatów¹⁴⁵.

Kan. 1246 § 1 powraca natomiast do wniosku o wyraźne wskazanie pewnej ilości świąt obowiązujących. Jeśli chodzi o święta maryjne, wspomniany kanon przewiduje trzy święta, to znaczy: Świętej Bożej Rodzicielki, Niepokalanego Poczęcia oraz Wniebowzięcia¹⁴⁶. W porównaniu do Kodeksu Piusa-Benedykta, do kan. 1246 § 1 zostało wprowadzone dodatkowe święto ku czci Najświętszej Maryi Panny – Świętej Bożej Rodzicielki, zastępując święto Ofiarowania Pańskiego¹⁴⁷. Święto św. Józefa, które w Kodeksie z 1917 r. posiadało odcień maryjny, traci go w kan. 1246 § 1¹⁴⁸.

Jeśli chodzi o władzę Konferencji Episkopatów w tej kwestii, została ona ustalona w § 2 tego kanonu, a jej zakres został zmieniony w stosunku do schematów opracowanych podczas prac nad zmianą Kodeksu¹⁴⁹. Nie mogą one zatem wyznaczać obowiązujących świąt maryjnych w podle-

¹⁴² Por. „Communicationes” 12(1980) 360: § 1 - ... *Itemque servari debent dies Nativitatis Domini Nostri Jesu Christi et saltem una ex sollemnitatibus B.M.V. ab Episcoporum Conferentia designanda.* § 2 – *Conferentiae Episcoporum est etiam determinare quinam alii dies festi in suo territorio sub praecepto servandi sint.*

¹⁴³ Por. TAMŻE.

¹⁴⁴ Por. „Communicationes” 15(1983) 251.

¹⁴⁵ Por. TAMŻE.

¹⁴⁶ Por. kan. 1246 § 1.

¹⁴⁷ Por. CIC 1917: kan. 1247, § 1; por. D. Sartor, *Madre di Dio: celebrazione liturgica*, w: *Nuovo dizionario di mariologia...*, 825.

¹⁴⁸ Por. CIC 1917: kan. 1247, § 1: *Sancti Joseph eius (sc. Almae Genitricis Dei Mariae) sponsi.*

¹⁴⁹ Por. „Communicationes” 4(1972) 167.

głych im regionach, lecz mogą wyłącznie, za zgodą Stolicy Apostolskiej, znosić lub przenosić na niedzielę święta obowiązujące spośród tych, które są wskazane w § 1 kanonu¹⁵⁰.

Podczas świąt obowiązujących, w tym maryjnych, przewidzianych przez kan. 1246 § 1, pozostał obowiązek odprawienia Mszy „pro populo” przez biskupa diecezjalnego w momencie przejścia diecezji¹⁵¹, przez administratora diecezji¹⁵² oraz przez proboszcza, w momencie przejścia parafii¹⁵³.

6. Podsumowanie

W bardzo dużym skrócie, na zakończenie niniejszego opracowania, możemy stwierdzić, że Kodeks z 1983 r. zawiera przepisy dotyczące kultu Najświętszej Maryi Panny, które potwierdzają, iż jest on kontynuacją tradycji kanonicznej w tym zakresie. Z drugiej strony analiza źródeł ukazuje, że przejmuje on także treści teologiczne Soboru Watykańskiego II, przede wszystkim *Lumen gentium* VIII odnośnie do Matki Bożej oraz wskazówek na ten temat zawartych w dokumentach wydanych po Soborze: papieży i kongregacji Kurii Rzymskiej, ze szczególnym uwzględnieniem adhortacji apostolskiej „*Marialis cultus*” Pawła VI. Jest to z pewnością podstawowy dokument w najnowszej historii kultu maryjnego, w którym Papież, przywołując prawdy wiary, stałe nauczanie Kościoła, żywą tradycję Kościołów Wschodu i Zachodu oraz sugestie pochodzące od ruchu liturgicznego oraz nowych doświadczeń duszpasterskich, wskazuje i uszczegóławia zasady dla właściwej odnowy kultu i pobożności maryjnej. Dlatego też Kodeks z 1983 r., opierając się na *solidnych podstawach dogmatycznych* (MC 56), które legalizują kult Matki Bożej, daje wskazówki do tego, aby był on właściwie rozumiany i praktykowany, żeby stać się drogą duchowego wzrostu dla wszystkich wiernych. Realizuje to zadanie, jak mieliśmy okazję o tym wspomnieć, bez zrywania ciągłości z prawodawstwem kanonicznym, które od zawsze interesowało się kultem maryjnym, podczas gdy z drugiej strony wnosi niezbędną aktualizację prawną w stosunku do tego, co, szczególnie za sprawą Vaticanum II, zostało wyraźniej wprowadzone do teologicznego horyzontu Chrystusa i Kościoła, a do czego nauczanie i dyscyplinujące

¹⁵⁰ Por. kan. 1246 § 2: *Konferencja Episkopatu może jednak, za uprzednią aprobatą Stolicy Apostolskiej, niektóre z dni świątecznych nakazanych znieść lub przenieść na niedzielę.*

¹⁵¹ Por. kan. 388.

¹⁵² Por. kan. 429.

¹⁵³ Por. kan. 534 i 543 § 2, n. 2.

wypowiedzi Stolicy Apostolskiej wielokrotnie zachęcały i co promowały. Nie może bowiem istnieć chrześcijańskie życie, które nie byłoby jednocześnie maryjnym. Zasada ta obowiązuje w każdym czasie. Tak czynny, wewnętrzny, wyjątkowy i osobisty udział, jaki Najświętsza Maryja Panna miała w najważniejszych chwilach odkupienia, czyni z Niej współpracownicę tego dzieła, doskonały wyraz tej współpracy i innych postaw, których ten udział wymaga, przez co stała się Ona ideałem, ukazującym cel, nadzieję Kościoła, tak że *przyświeca Ona pielgrzymującemu Ludowi Bożemu jako znak niezachwianej nadziei i pociechy*¹⁵⁴.

O. dr Priamo Etzi OFM
Ponificia Università „Antoniano”

Via Merulana, 124
00185 Roma
Italia

Deiparam Virginem peculiari veneratione colant. Il culto mariano nel Codice di Diritto Canonico del 1983

(Riassunto)

L'articolo intende offrire una presentazione della normativa canonica latina vigente in riferimento al culto da tributarsi alla Beata Vergine Maria. L'autore cerca di cogliere tale riflesso di luce mariana nel Codice di Diritto Canonico del 1983, tramite una lettura selettiva dei canoni che fanno esplicito riferimento alla Madonna. L'analisi verrà condotta sulla nuda norma, leggendola alla luce delle fonti utilizzate dal Legislatore, con l'intento specifico di far emergere in primo luogo la ricchezza spirituale e dottrinale in essa racchiusa nonché le sue valenze ed implicanze propriamente giuridiche.

¹⁵⁴ LG 68.

We wprowadzeniu do zbioru wypowiedzi maryjnych Benedykta XVI zatytułowanego *Pensieri Mariani* o. Ermes Maria Ronchi OSM napisał m.in.: *Rozważanie o Maryi jest krótkie, ale nie brakuje w nim jednak spraw zasadniczych. Cechuje je precyzja, gdy idzie o strategiczne umieszczenie Maryi w ramach teologii: sensem Jej życia jest „czynić wielkim Pana” (Łk 1, 46), nie realizując własnego planu, ale uczestnicząc w zamysle ostatecznym*¹. To stwierdzenie włoskiego serwity dotyczy zebranych w tej pięknej książeczce „maryjnych myśli” Benedykta XVI, ale można je w pełni odnieść do wszystkich wypowiedzi na temat Matki Odkupiciela obecnego Papieża, począwszy od tych najwcześniejszych rozważań maryjnych teologa Josepha Ratzingera, które znajdziemy np. we *Wprowadzeniu w chrześcijaństwo*.

Odnosząc się z kolei do wypowiedzi maryjnych kard. Josepha Ratzingera przed jego wyborem na Stolicę Piotrową, Janusz Królikowski w Przed-

Ks. Teofil Siudy

Maryjna wiara i kult w ujęciu kard. Josepha Ratzingera – papieża Benedykta XVI

SALVATORIS MATER
9(2007) nr 3-4, 134-141

mowie do ich polskiego wydania, noszącego tytuł *Wzniosła Córa Syjonu*, napisał: *Jak w mariologii być realistą, by dostrzec cały ziemski i niebieski wymiar znaku kobiety, jaki został zapisany w Maryi z Nazaretu, a równocześnie być wrażliwym i realistycznym estetą, który chwyta całe piękno duchowe i cielesne,*

*jakim została Ona ozdobiona, pokazują refleksje mariologiczne kardynała Josepha Ratzingera [...]. Z punktu widzenia metodologicznego jego mariologia jest spójna i przejrzysta, biblijna, systematyczna i duchowa. Jeśli chodzi o jej treść, to ukazuje ona Dziewicę Maryję wpisaną egzystencjalnie w sferę życia i śmierci, miłości i cierpienia, ziemi i nieba, światła i misterium. Ta Dziewica jest Matką życia, miłości i piękna, gdy jako służebnica Pańska daje życie Słowu oraz przyczynia się do rozwiązania problemu zbawienia, znaczącego lękiem i niepewnością długi bieg historii ludzkości. Zadaniem mariologii jest wyrażenie tego misterium, a pobożności i duchowości maryjnej - jego przeżycie*².

Maryjne wypowiedzi kard. Ratzingera, dzisiaj Benedykta XVI, ukazują - jak to zostało określone - w sposób spójny i przejrzysty wiarę

¹ BENEDETTO XVI, *Pensieri Mariani*, red. L. COCO, Città del Vaticano 2007, 6.

² J. KRÓLIKOWSKI, *Maryja Dziewica - kobieta realna i piękna*, w: J. RATZINGER, *Wzniosła Córa Syjonu. Rozważania mariologiczne*, tł. J. Królikowski, Poznań 2002, 11.

i kult Kościoła odnoszące się do Matki naszego Odkupiciela. Ukazemy teraz w zarysie istotne punkty tych wypowiedzi.

Rozpocniemy od **biblijnych źródeł**, które - co już na wstępie warto zauważyć - nie stanowią tylko pierwszego rozdziału w maryjnych rozważaniach naszego Autora, ale przenikają wszystkie wypowiedzi dotyczące zarówno maryjnego dogmatu, jak i samego kultu Dziewicy z Nazaretu.

W podsumowaniu swoich rozważań na temat biblijnego miejsca mariologii kard. Ratzinger stwierdził: *Postać kobiety jest nieodzowna dla struktury wiary biblijnej. Wyraża ona rzeczywistość stworzenia i płodność łaski. W tym ujęciu, według którego w Nowym Testamencie abstrakcyjne schematy nadziei na zwrócenie się Boga do ludu konkretyzują się, przyjmują osobowe imię, w postaci Jezusa Chrystusa, uwydatnia się także postać kobiety, widziana dotychczas tylko typologicznie w Izraelu i przejściowo uosabiana w wielkich kobietach Izraela, z imieniem i jako osobowa konkretyzacja zasady kobiecej... uwydatnia się teraz ona w osobie Maryi. Odrzucenie albo wyłączenie z wiary tego, co kobiece, lub - mówiąc konkretniej - tego, co maryjne - prowadzi ostatecznie do negacji stworzenia i odrzeczywistnienia łaski, prowadzi do przekonania o samoskuteczności działania Bożego, które czyni ze stworzenia marionetkę, a tym samym zapoznaje Boga Biblii, który jest Stwórcą i Bogiem Przymierza*³. Kardynał, odczytując objawioną prawdę o Maryi z naciskiem podkreśla potrzebę zachowania jedności Testamentów i konkluduje: *Gdzie rozpada się jedność Starego i Nowego Testamentu (będąca miejscem mariologii), tam gubi się zdrowa mariologia*⁴. Najwyraźniej dochodzi do głosu w biblijnym temacie, albo - jak to określa Kardynał - w wypowiedzi strukturalnej, którą stanowi „święta Reszta”. *Święta Reszta, jako wypowiedź strukturalna, oznacza, że słowo Boże rzeczywiście przynosi owoc, że Bóg nie jest jedynym Twórcą historii, która byłaby w takim przypadku monologiem Boga, ale oznacza, że znajduje On odpowiedź, będącą rzeczywiście odpowiedzią. Maryja jako święta Reszta wskazuje, że w Niej rzeczywiście Stary i Nowy Testament są czymś jednym. Ona jest w pełni Żydówką, w pełni dzieckiem Izraela, Starego Przymierza, a przez to dzieckiem Przymierza w ogóle, w pełni chrześcijanką - Matką Słowa. Ponieważ jest Ona Nowym Przymierzem zawartym w Starym Przymierzu, co więcej, jako Stare Przymierze, jako Izrael, dlatego też nie ma żadnego zrozumienia Jej posłania i Jej osoby tam, gdzie rozpada się Stary i Nowy Testament*⁵.

³ TAMŻE, 22-23.

⁴ TAMŻE, 26.

⁵ TAMŻE, 43-44.

Ta fundamentalna dla mariologii, ale oczywiście nie tylko, jedność Testamentów stanowi, w ujęciu naszego Autora, właściwy krąg interpretacyjny dla maryjnej wiary Kościoła, czyli dla czterech dogmatów maryjnych: dziewictwa, Bożego macierzyństwa, niepokalanego poczęcia i wniebowzięcia (kolejność ich wyliczenia związana jest z historycznym następstwem odkrywania zawartej w nich prawdy).

Najstarszy i podstawowy dogmat maryjny stwierdza: **Maryja jest Dziewicą i Matką**, mogąc być - co więcej - nazwana „Matką Bożą”. Obydwie te prawdy ściśle łączą się ze sobą. Odsłania je biblijnie scena zwiastowania. *W pozdrowieniu anielskim - pisze Ratzinger - zawiera się wiodący motyw Łukaszej prezentacji postaci Maryi, jakby Jej portret. Ona jest prawdziwym Syjonem, do którego zwracały się nadzieje w czasie wszystkich klęsk. Ona jest prawdziwym Izraelem, w którym Stare i Nowe Przymierze, Izrael i Kościół, stają się czymś jednym. Ona jest „ludem Bożym”, który przynosi owoc dzięki łaskawej mocy Boga⁶.* Na innym miejscu Kardynał podkreśli, że Maryja w relacji do Boga, co odsłania scena zwiastowania, *jest w sposób pełny odpowiedzią, odpowiedniością... To, co poczynszy od Ewy jest opisywane jako natura kobiety, to znaczy fakt bycia osobą „naprzeciw”, która cała wynika z drugiego, a która jest jednak osobą, którą ma on naprzeciw siebie, zyskuje tutaj najwznioslejsze znaczenie - czyste pochodzenie od Boga, a równocześnie najkonkretniejsze bycie „naprzeciw” w swoim bycie jako stworzenia, które stało się odpowiedzią⁷.*

Opisując misterium dziewiczego poczęcia i zrodzenia Jezusa, nasz Autor zwraca uwagę na sposób jego opisu w Łukaszej scenie zwiastowania, a więc na dwie formuły: „Duch Święty zstąpi na Ciebie” oraz „moc Najwyższego Cię osłoni”. Są to dwa obrazy - jak podkreśla Kardynał - pochodzące z różnych tradycji. *Pierwszy obraz - pisze nasz Autor - zawiera aluzję do historii stworzenia (por. Rdz 1, 2), a więc charakteryzuje to wydarzenie jako nowe stworzenie. Bóg, który wyprowadził byt z nicości, którego Duch unosił się nad bezmiarem; On, który jako „Duch Stwórcy” jest podstawą tego wszystkiego, co istnieje - wyprowadził to nowe stworzenie ze starego i osadził je w nim. Z całym naciskiem jest zatem podkreślony przełom, jaki wyznacza przyjście Chrystusa. Jego nowość polega na tym, że sięga ono aż do źródła bytu; że może ono wynikać tylko z samej stwórczej mocy Boga, a nie z czegoś innego. Drugi obraz - „moc Najwyższego” - wywodzi się z teologii kultu Izraela; wskazuje na obłok, który osłaniał świątynię, świadcząc o obecności Bożej. Maryja ukazuje się w tym przypadku jako święty namiot dla ukrytej obecności Boga⁸.*

⁶ TAMŻE, 31-32.

⁷ TAMŻE, 44.

⁸ TAMŻE, 32.

Maryja zatem, według kard. Ratzingera, znajduje się w służbie misterium wcielenia, a w ślad za tym *chrystologiczna wypowiedź o wcieleniu Boga w Chrystusie ma w sposób konieczny wymiar mariologiczny, i miała go od początku [...]. Trwanie zmysłu mariologicznego jest sprawdzianem, czy jest w pełni zachowana treść chrystologiczna [...]. Mariologia broni zatem chrystologii - podkreśla nasz Autor - co nie oznacza wznoszenia budowli konkurencyjnej dla chrystologii, ale przybliżanie z najwyższą powagą tryumfu wyznania wiary w Chrystusa*⁹.

Odnosząc się z kolei do **dogmatu niepokalanego poczęcia**, kard. Ratzinger podkreśla, że *w Piśmie Świętym, a jeszcze bardziej u Ojców, znajdujemy nauczanie o niepokalanym poczęciu, z tym, że jako nauczanie o Ecclesia Immaculata. Nauczanie o niepokalanym poczęciu, jak i cała późniejsza mariologia, jest tu antycypowane jako eklezjologia [...]. Maryja jest ukazana jako początek i osobowa konkretyzacja Kościoła*¹⁰. Do zagadnienia więzi Maryi z Kościołem powrócimy jeszcze nieco dalej. Teraz zaś przytoczymy głębokie ujęcie teologiczne prawdy o niepokalanym poczęciu Dziewicy Maryi, które znajdujemy w pismach kard. Ratzingera. Stwierdza on: *Grzech pierworodny jest rozpadnięciem się tego, czym człowiek jest z Boga, i tego czym jest z siebie; jest sprzecznością między wolą Stwórcy i empirycznym bytem człowieka. Wolność od grzechu pierworodnego oznacza więc, że nie ma w Maryi opozycji między „jest” Boga i „nie-jest” człowieka, i dlatego sąd Boga o Maryi jest czystym „tak”, podobnie jak Ona sama jest czystym „tak” wobec Niego. To przenikanie się Boskiego „tak” z bytem Maryi, bytem stanowiącym „tak” wobec Boga, jest wolnością od grzechu pierworodnego*¹¹ - konkluduje nasz Autor.

Wyznanie niepokalanego poczęcia Maryi prowadzi do przekonania o Jej udziale w przeznaczeniu zmartwychwstałego Syna i Jego zwycięstwie nad śmiercią. Prezentując **dogmat wniebowzięcia** Maryi, Kardynał podkreśla jego doksologiczny charakter. Dogmat ten stanowi akt kultu, najwyższą formę pochwały Maryi, jest Jej uwielbieniem. *Wypowiedź treściowa, której tu dokonano - stwierdza kard. Ratzinger, odnosząc się do formuły dogmatycznej wniebowzięcia - jest całkowicie ukierunkowana na kult, ale i na odwrót, kult posługuje się tą treścią i znajduje w niej swoją najmocniejszą podstawę. Kult odnosi się do Tej, która żyje; która jest w domu, która rzeczywiście po tamtej stronie śmierci znalazła swój cel. Możemy także powiedzieć - kontynuuje nasz Autor - że dogmat wniebowzięcia wyraża to, co jest wewnętrznym warunkiem kultu. Warunkiem*

⁹ TAMŻE, 27.

¹⁰ TAMŻE, 45.

¹¹ TAMŻE, 46.

tego kultu, który określa orzecznik sanctus, jest życie z Panem; kult ten ma sens, gdy Ta, która jest czczona, żyje. Można by powiedzieć, że dogmat wniebowzięcia jest najwyższym stopniem kanonizacji, w której orzecznik święty jest przyznawany w najściślejszym sensie, chcąc wskazać, że chodzi w nim w sposób pełny i niepodzielny o doskonałość eschatologiczną¹². W tym świetle - jak zauważa na innym miejscu Kardynał, nawiązując również do Listu do Kolosan o naszym życiu ukrytym z Chrystusem w Bogu - formuła o „wzięciu” Maryi z ciałem i duszą traci całą spekulatywność i dowolność, w rzeczywistości jest ona tylko najwyższą formą kanonizacji¹³. We wniebowziętej Maryi nowy Izrael został już doprowadzony do nieba, o czym mówią cenne teksty patrystyczne, rzeczowo rozwijające dane biblijne.

To syntetyczne wydobywanie z pism kard. Ratzingera zasadniczych treści dotyczących czterech dogmatów maryjnych potwierdza fundamentalną prawdę, że - jak podkreślił nasz Autor w rozmowie z Vittorio Messori - *mają one zakorzenienie w Biblii. Tkwią w niej jak ziarno, które wzrasta i daje owoc w dojrzewającym cieple Tradycji, co uwidacznia się w liturgii, intuicji ludu wierzącego oraz refleksji teologicznej, kierowanej przez Magisterium¹⁴. Świadczy to o tym, że mariologia utrwała nierozzerwalny związek między Biblią i Tradycją.*

Zaprezentowane rozważania dotyczące dogmatów maryjnych pozwalają ponadto stwierdzić z oczywistością, że ich Autor znajduje się cały czas w kręgu misterium Chrystusa i Kościoła. Dzieje się tak dlatego, jak zauważa sam kard. Ratzinger, że *mariologia nigdy nie może być po prostu mariologiczna; związana jest przecież z podstawową strukturą utworzoną przez Chrystusa i Kościół, będąc najbardziej konkretnym wyrazem tego związku¹⁵.*

Zwłaszcza **misterium Kościoła**, jako punkt odniesienia, jest ze wszech miar istotne dla właściwego rozwoju i prezentacji nauki o Matce Pana. *Maryja jest utożsamiona z Córką Syjonu, z ludem poślubionym Bogu - stwierdza kard. Ratzinger. Wszystko to, co w Biblii jest powiedziane odnośnie do Ecclesia, odnosi się także do Niej; i na odwrót, tego, czym Kościół jest i powinien być, uczy się konkretnie, patrząc na Maryję. Ona jest jego zwierciadłem, czystą miarą jego bytu, ponieważ Ona znajduje się całkowicie w mierze Chrystusa i Boga, przez Niego „zamieszкана”. A w jakim innym celu mógłby istnieć Kościół, jak nie po to, by stać*

¹² TAMŻE, 49.

¹³ TAMŻE, 52.

¹⁴ Raport o stanie wiary. Z Ks. Kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Vittorio Messori, Kraków-Warszawa-Struga 1986, 90-91.

¹⁵ J. RATZINGER, *Wzniosła Córka Syjonu...*, 121.

się mieszkaniem dla Boga w świecie?¹⁶ To właśnie pierwiastek maryjny w misterium Kościoła zabezpiecza przed przekształceniem się Kościoła jedynie w program działania. Stanowi on więc o tym, że eklezjologia nie staje się wyłącznie eklezjologią strukturalną. W *Maryi, swej figurze i wzorze* - stwierdził Kardynał w rozmowie z Messorim - *Kościół znajduje oblicze Matki i to go chroni przed przekształceniem się w partię, stowarzyszenie, w grupę nacisku w służbie interesów wyłącznie ludzkich. Jeżeli w pewnego typu teologiach i eklezjologiach Maryja nie znajduje odpowiedniego miejsca, powód jest prosty: teologie te i eklezjologie zredukowały wiarę do czystej abstrakcji. A abstrakcja nie potrzebuje Matki*¹⁷.

Szczególną ilustrację tej typologicznej więzi Maryi z Kościołem znajdujemy w adhortacji „Sacramentum caritatis” Benedykta XVI. Papież stwierdza w niej: *W Maryi znajdujemy najdoskonalszą realizację istoty Kościoła. Kościół widzi w Maryi, „Niewieście Eucharystii” - jak Ją nazwał Sługa Boży Jan Paweł II - najbardziej wierną ikonę samego Kościoła i kontempluje Ją jako niezastąpiony wzór życia eucharystycznego [...] Piękno liturgii niebieskiej, które powinno się objawiać także w naszych zgromadzeniach, znajduje w Niej wierne odbicie. Od Niej winniśmy się uczyć, jak stawać się ludźmi Eucharystii i Kościoła, byśmy mogli, według słów św. Pawła, stawać się „nieskalani” przed obliczem Pana, tak jak On tego pragnął od początku (por. Kol 1, 21; Ef 1,4)*¹⁸. A wcześniej w tejże adhortacji czytamy: *Maryja z Nazaretu, ikona rodzącego się Kościoła, jest wzorem wskazującym, jak każdy z nas powinien przyjmować dar, jaki Jezus czyni z siebie samego w Eucharystii*¹⁹.

Ta typologiczna więź Maryi z całym Kościołem, a tym samym w jakiejś mierze z każdym z jego członków, łączy się ściśle z Jej macierzyństwem w stosunku do Kościoła. Benedykt XVI uczy nas w encyklice „Deus caritas est”: *Zdanie wypowiedziane przez Ukrzyżowanego do Ucznia - do Jana, a przez niego do wszystkich uczniów Jezusa: „Oto Matka twoja” (J 19, 27) - w każdym kolejnym pokoleniu staje się wciąż na nowo prawdziwe. Maryja faktycznie stała się Matką wszystkich wierzących. Do Jej matczynej dobroci, do Jej czystości i dziewiczego piękna odwołują się ludzie wszystkich czasów i ze wszystkich stron świata ze swymi potrzebami i nadziejami, ze swymi radościami i cierpieniami, w ich samotności, jak również w doświadczeniach życia wspólnotowego. Zawsze doświadczają Jej dobroci, Jej niewyczerpanej miłości, która wpływa z głębi Jej serca*²⁰.

¹⁶ TAMŻE, 100.

¹⁷ *Raport o stanie wiary...*, 91.

¹⁸ BENEDYKT XVI, Posynodalna Adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis*, Città del Vaticano 2007, nr 96.

¹⁹ TAMŻE, nr 33.

²⁰ TENŻE, Encyklika *Deus caritas est*, Città del Vaticano 2006, nr 42.

Ta prezentacja prawdy maryjnej prowadzi teraz do tematu **kultu** Matki naszego Pana. Kard. Ratzinger, a dzisiaj Benedykt XVI, akcentuje bardzo wyraźnie nieodzowność kultu maryjnego w Kościele. Stwierdza m.in.: *Kościół pomija coś, co zostało mu nakazane, jeśli nie czci Maryi. Oddala się od słowa biblijnego, jeśli milknie w nim cześć maryjna. Nie uwielbia on już w odpowiedni sposób nawet Boga*²¹. To biblijne słowo dotyczące czci Maryi zawarte zostało, jak wiadomo, w *Magnificat*: *Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia* (Łk 1, 48). *Kościół nie wymyślił czegoś nowego* - czytamy w artykule kard. Ratzingera na temat elementów biblijnej pobożności maryjnej - *gdy zaczął oddawać cześć Maryi; nie spadł ze szczytów adoracji jedyne Boga, by na dole oddawać cześć człowiekowi. Czyni to, co powinien czynić, i to, co od początku zostało mu zlecone*²². A na innym miejscu w tym samym opracowaniu nasz Autor stwierdza: *Werset z Magnificat pokazuje nam, że Maryja jest jedną z tych osób, które w zupełnie szczególny sposób wchodzi w imię Boże, wchodzi do takiego stopnia, że nie uwielbiamy Boga w odpowiedni sposób, jeśli zostawiamy Ją na boku*²³.

W zakończeniu artykułu na temat nauczania maryjnego Vaticanum II kard. Ratzinger sformułował przed laty trzy zadania, przed którymi stoi ciągle kult maryjny, które winny się urzeczywistniać w autentycznym kulcie maryjnym. A oto one:

a) *Należy zachować to, co specyficznie maryjne, ale zawsze w odniesieniu do tego, co chrystologiczne, tak by oba elementy tworzyły całość;*

b) *Kult maryjny nie powinien się odnosić do częściowych aspektów chrześcijaństwa ani sprowadzać tego ostatniego do swych częściowych aspektów. Powinien otworzyć się na całość tajemnicy i stanowić odpowiednią drogę dla owego otwarcia;*

c) *Kult maryjny zawsze pozostanie między racjonalnością teologii i uczuciowością wiary. Fakt ten wyrasta z jego natury, a w jego interesie leży, by nie pozbawiać się żadnego z obu elementów: kierując się uczuciem, nie zapominać o zachowaniu właściwej miary racjonalności, ale również trzeźwością wiary nie dręczyć serca, które często sięga wzrokiem dalej niż zwykły rozsądek... Drogą służącą do oglądania Boga jest serce oczyszczone w prawdzie. Do kultu maryjnego mogłoby należeć rozbudzenie serca i oczyszczenie go w wierze*²⁴.

²¹ J. RATZINGER, *Wzniosła Córa Syjonu...*, 98.

²² TAMŻE, 97.

²³ TAMŻE, 98.

²⁴ TAMŻE, 125.

Na zakończenie naszej refleksji sięgnijmy raz jeszcze do „Raportu o stanie wiary”. Kardynał Ratzinger wskazał tam na ratunek wobec współczesnego kryzysu koncepcji Kościoła, kryzysu moralności, kryzysu, który dotknął kobiety, określając go krótko imieniem „Maryja”. Wskazując na ratunek w Maryi, Kardynał stwierdził: *Tak, należy powrócić do Maryi, jeżeli chcemy powrócić do prawdy o Chrystusie, o Kościele, o człowieku. Jan Paweł II, przewodnicząc w roku 1979 w Puebla Konferencji Episkopatu Latinoamerykańskiego, zaproponował zwrócenie się ku Maryi jako wskazanie dla całego chrześcijaństwa. Biskupi odpowiedzieli na to umieszczeniem w dokumentach końcowych następującego tekstu, będącego znakiem jedności z papieżem: „Maryja winna być, szczególnie w dobie dzisiejszej, ‘pedagogią’ w głoszeniu Ewangelii współczesnym”²⁵.*

Ks. dr Teofil Siudy
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego (Warszawa)

ul. Św. Barbary 41
PL - 42-200 Częstochowa

e-mail: ptm@niedziela.pl

La fede su Maria e il culto secondo cardinale J. Ratzinger – il papa Benedetto XVI

(Riassunto)

L'articolo ci presenta brevemente l'insegnamento di Joseph Ratzinger sulla Vergine Maria. L'autore mette in evidenza il fondamento biblico della mariologia di Ratzinger. Nel contesto biblico Ratzinger sviluppa il suo pensiero riguardo Maria. L'autore studia le verità dogmatiche: Maria come Vergine e Madre di Dio, immacolata concezione, assunzione. Alla fine mette in luce la relazione tipologica tra Maria e la Chiesa e la maternità spirituale di Maria. Con questa è legato il culto mariano nella Chiesa e deve essere praticato secondo le indicazioni del Vaticano II.

²⁵ *Raport o stanie wiary...*, 89.

Choć, jak zaznaczył sam Joseph Ratzinger, głównym tematem jego Czainteresowań była zawsze eklezjologia, i to właśnie studiom nad tym traktatem teologicznym poświęcał najwięcej uwagi, to jednak nie wolno zapominać także o jego refleksji nad osobą Maryi. W swych mariologicznych refleksjach poruszał on cztery podstawowe tematy: 1) miejsce mariologii w teologii – kwestia relacji mariologii do chrystologii i eklezjologii, a także znaczenie traktatu o Maryi dla właściwej antropologii; 2) kult Maryi a duchowość chrześcijańska – podstawy kultu Matki Bożej, ukazanie znaczenia Maryi dla chrześcijańskiej dynamiki życia duchowego; Ratzinger wielokrotnie wskazywał również na Dziewicę z Nazaretu jako wzór życia dla współczesnych wyznawców Chrystusa;

Łukasz Żak

Josepha Ratzingera kultyczna interpretacja dogmatu o wniebowzięciu Maryi¹

SALVATORIS MATER
9(2007) nr 3-4, 142-152

3) mariologia biblijna – bardzo szeroko omawia teksty biblijne mówiące o Maryi, a także analizuje ich starotestamentowe korzenie; fundamentem jego refleksji biblijnej są zasady: jedności Starego i Nowego Testamentu oraz wyjaśniania jednych tekstów Pisma Świętego innymi; 4) dogmaty maryjne – refleksje nad właściwym sensem dogmatów o Maryi Bożej Rodzicielce, o Maryi – zawsze Dziewicy, o niepokalanym poczęciu i wniebowzięciu; polemizuje z myślicielami kwestionującymi dogmaty maryjne.

Spośród wymienionych zagadnień na szczególną uwagę zasługuje tzw. kultyczna interpretacja dogmatu o wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny ukazana przez niego w jego podstawowym wykładzie mariologicznym, a mianowicie w konferencjach z Puchberg wydanych w formie książki w 1977 r. i opatrzonych tytułem „Córa Syjonu”². Warto zwrócić uwagę także na jego homilię na temat wniebowzięcia wygłoszoną 15 sierpnia 1968 roku³.

¹ Artykuł jest częścią pracy dyplomowej autora *Miejsce Maryi w tradycji biblijnej i dogmatycznej w polskich przekładach dzieł kard. Josepha Ratzingera* napisanej pod kierunkiem ks. dr. hab. Ignacego Bokwy, prof. UKSW.

² J. RATZINGER, *Die Tochter Zion*, Einsiedeln 1997. Są dwa polskie wydania tejże książki: *Córa Syjonu*, tłum. B. Widła, Warszawa 1997 oraz *Córa Syjonu*, w: *Wzniosła Córa Syjonu*, tłum. J. Królikowski, Poznań 2002, 13-54. W niniejszym artykule będę się odwoływał do tłumaczenia J. Królikowskiego.

³ J. RATZINGER, *Homilia na uroczystość Wniebowzięcia NMP*, 15 VIII 1968 r., w: *TENZE, Wzniosła Córa Syjonu*, tłum. J. Królikowski, Poznań 2002, 135-139.

1. Kulturalna interpretacja dogmatu i jej podstawy biblijne

Rozważania na temat wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny Ratzinger zaczyna od analizy zarzutów wysuwanych przeciwko orzeczeniu papieskiemu. Jego zdaniem główna obiekcja wobec ogłoszonego w 1950 r. przez Piusa XII bullą *Munificentissimus Deus* dogmatu o tym, że *Niepokalaną Matka Boga, po zakończeniu ziemskiego życia z duszą i ciałem została wzięta do chwały niebieskiej*⁴, dotyczy kwestii historyczności tego wydarzenia. Traktując bowiem wniebowzięcie jako fakt historyczny w ujęciu pozytywistycznym, poszukiwano źródeł potwierdzających jego zajście. Jednakże pierwsze i nader skromne wzmianki pochodzą dopiero z VI wieku. Trochę wcześniej, bo w V wieku w Jerozolimie pojawiają się święta: Zaśnięcia (*Dormitio*) i Złożenia do grobu (*Depositio*)⁵. W przeciwieństwie do zmartwychwstania Jezusa, które także miało charakter ponadracjonalny, wniebowzięcie Maryi jest zatem prawnie zupełnie „nieudokumentowane”.

Ratzinger jednak, odpowiadając na te zarzuty, przypomina, że wniebowzięcie jest przede wszystkim rzeczywistością teologiczną; nie można więc traktować bulli Piusa XII jak wypowiedzi o charakterze historycznym. Potrzeba tu zatem wyłącznie refleksji teologicznej. Dlatego właśnie w swych konferencjach mariologicznych wygłoszonych w Puchberg prezentuje on swą specyficzną interpretację dogmatu o wniebowzięciu Matki Bożej, którą Cz. Bartnik określa mianem „teorii kulturalnej”⁶.

Ratzinger, opierając się na fakcie, że prawda o wniebowzięciu Maryi miała na początku swój wyraz przede wszystkim w liturgii, uznaje, że *dogmat ma niejako swój początek, swoją siłę napędową i swój wyznaczony cel, nie tyle w treści stwierdzenia, ile raczej w akcie czci oraz wywyższenia*⁷. Dogmat zatem ma być przede wszystkim aktem kultu, pochwały i uwielbienia Maryi. *Co na Wschodzie robiła liturgia, hymny i obrzędy, to na Zachodzie zrobiła dogmatyzacja, która chciała być uroczystą formą czci niż hymnologia, i dlatego też powinna być rozumiana jako akt kultu. Pod pewnym względem różni to dwa ostatnie dogmaty maryjne od wcześniejszych form kształtowania się wyznania wiary Kościoła, chociaż zawsze, mniej lub bardziej, akcentowano jego*

⁴ PIUS XII, *Munificentissimus Deus*, tłum. J. Woch, w: *Mariologia na przełomie wieków*, red. L. BALTER, P. LENART, Częstochowa-Niepokalanów 2001, 91.

⁵ F. COURTH, P. NEUNER, *Podręcznik Teologii Dogmatycznej. Mariologia. Eklezjologia*, tłum. W. Szymona, Kraków 1999, 173.

⁶ CZ. BARTNIK, *Matka Boża*, Lublin 2003, 225.

⁷ J. RATZINGER, *Córa Syjonu...*, 48.

*charakter doksológiczny*⁸. Kultyczną interpretację dogmatu, zdaniem niemieckiego teologa, sugeruje sama treść bulli *Munificentissimus Deus*. Pius XII bowiem, podając motywację ogłoszenia dogmatu, stwierdza, że czyni to *dla powiększenia chwały Jego [Chrystusa] Czcigodnej Matki oraz ku weselu i radości całego Kościoła*⁹. Możemy więc powiedzieć, że w dogmatyzacji z 1950 roku chodziło o akt kultu Maryi, który niejako poprzez dogmat chciał być najwyższym i najtrwalszym wysławianiem Matki – liturgią wiary¹⁰.

W tym miejscu należy jednak zadać pytanie – jaki aspekt życia Maryi Kościół pragnie uczcić w dogmacie o wniebowzięciu? Jak wskazuje Ratzinger, chodzi tu naturalnie o to, że Maryja po swej ziemskiej pielgrzymce wiary dostępuje chwały nieba. Przy czym pojęcie „niebo” nie odnosi się do jakiegoś miejsca ponad gwiazdami, ale do czegoś o wiele większego i wiele trudniejszego do wypowiedzenia¹¹. Dla Ratzingera „niebo” to po prostu Bóg, który jest wystarczająco wielki, by mieć miejsce także dla nas, nędznych istot¹². Dogmat o wniebowzięciu zatem jest wyrazem radości ze zjednoczenia Maryi z Bogiem już w innej, nie-ziemskiej rzeczywistości. *Kult odnosi się do Tej, która żyje, która jest w domu, która rzeczywiście po tamtej stronie śmierci znalazła swój cel*¹³. Cześć Maryi jako Tej, przebywającej już z Bogiem, nie różni się zatem od czci oddawanej świętym i błogosławionym. Ich kult również jest wyrazem wiary Kościoła, że cieszą się oni na wieki obecnością Pana. *Można by powiedzieć, że dogmat wniebowzięcia jest najwyższym stopniem kanonizacji, w której orzecznik ‘święty’ jest przyznawany w najściślejszym sensie, chcąc wskazać, że chodzi w nim w sposób pełny i niepodzielny o doskonałość eschatologiczną*¹⁴.

Dogmat o wniebowzięciu stanowiący akt kultu Maryi, zdaniem Ratzingera, jest świadectwem wierności Objawieniu biblijnemu. Ewangelia bowiem zapowiada kult Maryi i domaga się go. Chodzi tu o fragment hymnu *Magnificat* – *Oto bowiem błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia* (Łk 1, 48). Passus ten, jak przypomina niemiecki teolog, to nie tylko zapowiedź kultu Matki Jezusa, ale również dowód na jego obecność już w czasach św. Łukasza. Ratzinger odwołuje się tu do spostrzeżeń Franza Mussnera. Na V Kongresie Mariologicznym w 1967 roku ów uczony

⁸ TAMŻE, 48n.

⁹ PIUS XII, *Munificentissimus Deus...*, 91.

¹⁰ J. RATZINGER, *Córa Syjonu...*, 49.

¹¹ TENŻE, *Homilia na uroczystość Wniebowzięcia NMP...*, 137.

¹² TAMŻE, 138.

¹³ J. RATZINGER, *Córa Syjonu...*, 49.

¹⁴ TAMŻE.

z Ratzybony zaprezentował wyniki swoich badań nad Łk 1, 48 w świetle metody *Formgeschichte*. Wyraził przekonanie, że treść tego tekstu była zgodna z pojęciami pierwszych chrześcijan odnośnie do Maryi. Maryja była czczona już przez zgromadzenie pierwszych chrześcijan, dlatego tekst ten mógł Łukasz przytoczyć bez obawy zdziwienia i oburzenia w swoim otoczeniu¹⁵. Według św. Łukasza ten kult zostaje zapoczątkowany przez pozdrowienie Elżbiety: *‘Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła...’* (Łk 1,45)¹⁶.

Ratzinger jednak sięga również do starotestamentowych korzeni. Przypomina on, że już w księgach Starego Przymierza Bóg jawi się jako Ten, który chce być czczony w ludziach. *To oni są poniekąd Jego imieniem w historii, przez nich jest On znany po imieniu, przez nich i w nich staje się dostępny. To On nazywa się Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba; znać Go oznacza znać ojców; ale i na odwrót – znać ojców oznacza pamiętać o Nim i uznawać Go. Nie znać ludzi, w których ukazuje się Bóg, oznacza niewdzięczność, oznacza zapomnienie*¹⁷. Zdaniem Ratzingera, właśnie pobożność maryjna jest kontynuacją tego żydowskiego przekonania, że pamięć o ważnych ludziach oraz ich swoisty kult stanowią formę wyznania wiary w Jahwe żyjącego, działającego, objawiającego swą moc w życiu konkretnych jednostek.

Ów kult ojców, a także cześć oddawana Wniebowziętej są dla niemieckiego teologa związane z problematyką zmartwychwstania.

Na zależność między pamięcią o patriarchach a kwestią życia po śmierci zwrócił uwagę, jak przypomina Ratzinger, sam Jezus. W swej polemice z saduceuszami dowodzi On wiarygodności nauczania o zmartwychwstaniu właśnie na podstawie kultu ojców: *Co zaś dotyczy umarłych, że zmartwychwstaną, czy nie czytaliście w księdze Mojżesza, tam gdzie mowa o krzaku, jak Bóg powiedział do niego: ‘Ja jestem Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba’.* Nie jest On Bogiem umarłych, lecz żywych (Mk 12, 26-27). Według Ratzingera w ten sposób Jezus sugeruje, że *prawo do kultu zakłada pewność zwycięstwa nad śmiercią – pewność zmartwychwstania*¹⁸.

W takim razie kult Maryi Wniebowziętej także łączy się z Jej przejściem od śmierci do życia. Przy czym przekroczenie przez Nią rzeczywistości eschatologicznej, Jej „wzięcie do nieba”, jak mówi dogmat, nastąpiło „z duszą i ciałem”. Ratzinger stawia więc pytanie: *zwycięstwo*

¹⁵ J. KRASIŃSKI, *Międzynarodowe Kongresy Mariologiczne. Zarys historyczny i relacja uczestnika*, Sandomierz 1996, 15.

¹⁶ J. RATZINGER, *Córa Syjonu...*, 49.

¹⁷ TAMŻE, 50.

¹⁸ TAMŻE.

*nad śmiercią – zgoda! ale dlaczego w najwyższej ostatecznie-eschatologicznej postaci, jaką wyraża formuła corpore et anima?*¹⁹. Innymi słowy, Kardynał pyta, dlaczego Maryja już zaraz po swym przejściu do chwały nieba otrzymuje to, co stanie się udziałem wszystkich wierzących dopiero w dniu Paruzji, w dniu powszechnego zmartwychwstania ciał? Katechizm Kościoła Katolickiego naucza przecież: *zmartwychwstanie zmarłych jest wewnętrznie związane z powtórным Przyjściem (Paruzją) Chrystusa*²⁰. I tu Ratzinger odwołuje się do charakterystycznego dla siebie eklezjotypicznego ujęcia mariologii. Jego zdaniem Maryja, *dopełniwszy biegu życia ziemskiego z ciałem i duszą wzięta została do chwały niebieskiej*²¹, gdyż *Ona reprezentuje Kościół i jego ostateczne zbawienie, które nie jest już tylko mającą spełnić się obietnicą, ale jest rzeczywistością*²².

Swoje stanowisko w tej kwestii Ratzinger wyjaśnia, odwołując się do biblijnej teologii chrztu. Przypomina zatem fragment z Listu do Efezjan: *Bóg wzbudził was z martwych, dozwolił zasiadać na niebiosach w Chrystusie Jezusie* (Ef 2, 6). Według niemieckiego teologa z tego fragmentu wynika, że członkowie Kościoła nie tylko uczestniczą przez chrzest w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa, ale także w Jego wniebowstąpieniu. *Ochrzczony, jako ochrzczony, jest i tak dalece, jak nim jest, włączony już teraz we wniebowstąpienie i żyje w Nim, uwielbionym Panu, swoim ukrytym (prawdziwym) życiem*²³. Maryja jako Córa Syjonu, osobowy Syjon, Kościół – Osoba, zatem także za życia, jak i po śmierci była zanurzona w misterium paschalne. Co więcej, Ona w pełni żyła treścią i mocą tegoż misterium, w Niej urzeczywistniła się cała istota chrztu, *mówi się, że w Niej wszystko sprzeciwiające się jeszcze chrztowi (wierze) zostało w sposób ostateczny przezwyciężone przez śmierć ziemskiego życia*²⁴. Dlatego właśnie już teraz dostąpiła Ona tego, czego wszyscy wierzący dostąpią dopiero w dniu Paruzji. *Zatem dogmat o wniebowzięciu mówi jedynie, że Maryja w pełni dostąpiła czegoś, co dla nas jest skutkiem chrztu, mianowicie zamieszkała („ma siedzibę”) z Bogiem „w niebie” (Bóg jest niebem!). [...] Maryja weszła w pełną wspólnotę z Chrystusem. Aspektem tej wspólnoty jest nowa cielesność, której nie potrafimy sobie wyobrazić*²⁵.

¹⁹ TAMŻE.

²⁰ KKK 1001.

²¹ LG 59.

²² J. RATZINGER, Córa Syjonu..., 52.

²³ TAMŻE.

²⁴ TAMŻE.

²⁵ TENŻE, *Bóg i świat, Wiara i życie w dzisiejszych czasach. Rozmowa z Peterem Seewaldem*, tłum. G. Sowiński, Kraków 2001, 281.

Dla Ratzingera dogmat o wniebowzięciu podobnie jak dogmat o niepokalanym poczęciu jest także źródłem nadziei dla chrześcijan. Pokazuje, że *nowy Izrael nie będzie więcej odrzucony; został już doprowadzony do nieba*²⁶.

2. Wniebowzięcie a pozostałe dogmaty maryjne

Ratzinger wskazuje również, że dogmat o wniebowzięciu ściśle wiąże się z pozostałymi dogmatami maryjnymi – o Maryi *Theotokos* i *semper Virgo* oraz o niepokalanym poczęciu. W ten sposób, podobnie jak Pius XII w bulli *Munificentissimus Deus*, korzysta on z zasady *nexus misteriorum*, która *w metodologii teologii wskazuje na wewnętrzny związek zachodzący między wieloma Tajemnicami wiary*²⁷.

Swoje refleksje na temat związku między wzięciem do nieba Maryi a Jej Bożym macierzyństwem niemiecki teolog rozpoczyna od pewnej refleksji antropologicznej. Zauważa on, że w życiu człowieka jego rodziny są w pewnym sensie początkiem jego drogi ku śmierci – *narodziny są zawsze czymś ambiwalentnym; są równocześnie umieraniem i stawianiem się*²⁸. Używając języka Martina Heideggera, człowiek jest w tym ujęciu „bytem ku śmierci” – *sein zu Tode*. *Narodziny są częścią śmierci; dokonują się pod jej znakiem, zwracają na nią uwagę, gdyż pod pewnym względem są jej antycypacją, przygotowaniem, a także warunkiem*²⁹. Obrazuje to, zdaniem Ratzingera, pewien zwyczaj praktykowany przez jedno z plemion zamieszkujących dzisiejszy Benin – *po narodzinach dziecka, łożysko i pępowina w uroczystej ceremonii zostają przenoszone do grobu oraz zostają pogrzebane w kole, które symbolizuje czas; nad nim sadi się drzewo, symbol życia*³⁰. W ten sposób przekonanie o ścisłym związku między życiem i śmiercią, rodzeniem i umieraniem znajduje swój wyraz w kulcie.

Życie oraz powołanie Maryi, zdaniem Ratzingera, w pewnym sensie „odwracają” tę logikę. Maryja bowiem rodzi Tego, który jest Śmiercią śmierci, Życiem i Zmartwychwstaniem. Z tego względu Ona partycypuje już w „nowych narodzinach” (*nova nativitas*) – *nie są one uwarunkowane rezygnacją ze starych, lecz realizują ostateczną całość*³¹;

²⁶ TENŻE, *Córa Syjonu...*, 53.

²⁷ S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Dogmat o Wniebowzięciu w 50. rocznicę ogłoszenia*, w: *Mariologia na przełomie wieków...*, 102.

²⁸ J. RATZINGER, *Córa Syjonu...*, 50.

²⁹ TAMŻE, 50n.

³⁰ TAMŻE, 51.

³¹ TAMŻE.

nie prowadzą już do śmierci, ale do życia. Maryja ze względu na to, że jest Matką Żyjącego, Bożą Rodzicielką jest cała skierowana ku życiu. Określenie 'Boża Rodzicielka' wskazuje [...], że życie [Maryi – przyp. Ł.Ż.] nie zostało poczęte do codziennego umierania i stawiania się, ale jest czystym początkiem, z góry wskazującym na wniebowzięcie³².

Dogmat o Wniebowziętej łączy się, zdaniem Ratzingera, także z niepokalanym poczęciem.

W Maryi łaska nie pozostaje bez odpowiedzi, *nie znajduje się na granicy równoczesnej sprawiedliwości i grzeszności, ale jest czystym 'tak'*³³. Skoro więc Matka Jezusa w pełni otwiera się na Boga i nie zamyka się w sobie, ulegając pokusie samowystarczalności, to zaczyna uczestniczyć w nieśmiertelności. Taki wniosek niemiecki teolog opiera na swym przekonaniu, że *człowiek nigdy nie jest nieśmiertelny sam z siebie, ale tylko w innych i przez innych – prowizorycznie, doświadczalnie, fragmentarycznie w dziecku, w sławie; ostatecznie i rzeczywiście tylko w Całkowicie-Innym i dzięki Niemu – w Bogu i przez Boga*³⁴. Maryja jako Ta, która w relacji do Boga była całkowicie i w pełni „dla”, partycypuje więc w nieśmiertelności. Śmierć, która, zdaniem Ratzingera, ukazuje fałszywość przekonania o samowystarczalności i obnaża złudność wyobcowania, nie musiała zatem dotknąć Maryi. *Gdzie całkowicie omija nas wrodzona próba samowystarczalności, gdzie jest czyste samowydanie się tego, kto nie stawia na siebie samego (= łaska), tam nie ma 'śmierci' (nawet jeśli jest koniec somatyczny), ale cały człowiek osiąga zbawienie, gdyż jego nieuszczuplona całość znajduje się wiecznie w ożywiającej pamięci Boga, który zachowuje go (jako jego samego) w swojej własnej chwale*³⁵.

Warto tu zauważyć, że Ratzinger odwołuje się do swej specyficznej antropologii, której istotnym rysem jest relacyjność. Jest to kolejne miejsce w jego rozważaniach mariologicznych, świadczące o dużym znaczeniu zasady proegzystencji w teologii tego niemieckiego myśliciela³⁶.

3. Ocena kultycznej interpretacji dogmatu

Kultyczna interpretacja dogmatu o wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny zaprezentowana przez Ratzingera w jego cyklu wykła-

³² TAMŻE.

³³ TAMŻE.

³⁴ TAMŻE.

³⁵ TAMŻE, 52.

³⁶ Temu zagadnieniu poświęcona jest praca magistersko-licencjacka napisana na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego pod kierunkiem ks. prof. Jacka Salija – A.D. Różańska, *Zasada proegzystencji w interpretacji Józefa Kardynała Ratzingera*, Warszawa 2001.

dów z Puchberg spotkała się na gruncie polskim z krytyką Czesława Bartnika. Uznał on, że Ratzinger *podkreślał nie tyle treść doktrynalną, stwierdzającą w dogmacie o wniebowzięciu prawdę wydarzenia, ile raczej akt kultu wobec Maryi, oddanie Jej hołdu i uwielbienia przez Kościół*³⁷. W ten sposób niemiecki teolog miał odsunąć na drugi plan fakt, wydarzenie, a na pierwszym miejscu postawić sylwetkę duchową i moralną Maryi. Zdaniem Bartnika *jest to [...] przejaw pewnego lęku przed teologią realistyczną i obiektywistyczną*³⁸. Też pokusie miał ulec również w młodości Karl Rahner, który, bardziej radykalnie niż Ratzinger, twierdził, że *wniebowzięcie Maryi, tak zresztą jak i zmartwychwstanie Jezusa, dokonało się tylko na płaszczyźnie Ich i naszej wiary, nie zaś w rzeczywistości materialnej*³⁹.

Wydaje się, że Bartnik słusznie zauważa, iż Ratzinger nie do końca poprawnie zinterpretował dogmat o Maryi Wniebowziętej. Wyrażone przez niemieckiego teologa przekonanie, że *dogmat wniebowzięcia chciał być przede wszystkim aktem kultu, najwyższą formą pochwały Maryi, uwielbieniem*⁴⁰, nie jest w pełni prawdziwe. Wskazują na to fragmenty bulli Piusa XII *Munificentissimus Deus*. Papież, pisząc o wniebowzięciu, wyraźnie podkreśla, że nie chodzi tu o najwyższy wyraz kultu, ale o zdefiniowanie dotąd niezdogmatyzowanej prawdy – z *powszechnej zgody zwyczajnego Magisterium Kościoła wynika pewny i mocny argument, w oparciu o który uznaje się za słuszne, że cielesne wniebowzięcie Najświętszej Maryi Dziewicy jest prawdą objawioną przez Boga – bo żadna umiejętność ludzkiego umysłu, zdana na swe naturalne siły, nie była w stanie poznać niebieskiego ‘uchwalbienia’ dziewiczego ciała Bożej Rodzicielki*⁴¹. Co więcej, w latach 40., kiedy dyskutowano na temat wniebowzięcia, dominował wśród teologów nurt „mariologii przywilejów”, który ujmował wniebowzięcie nie tyle w kategoriach kultu, lecz wydarzenia. Opierając się na chrystotypicznej metodologii mariologicznej, uznawano wniebowzięcie za fakt analogiczny do wniebowstąpienia Jezusa⁴². A przecież to właśnie przedstawiciele tego nurtu najbardziej przyczynili się do ogłoszenia w 1950 r. dogmatu. Stwierdza to sam Ratzinger. *Mysł mariologiczna XIX i XX wieku zmierzała przede wszystkim do zilustrowania przywilejów Matki Bożej, jakie były streszczane w Jej wielkich tytułach. Po zapewnieniu tytułu Assumpta przez dogmat*

³⁷ CZ. BARTNIK, *Matka Boża...*, 225.

³⁸ TAMŻE, 225n.

³⁹ TAMŻE, 225.

⁴⁰ J. RATZINGER, *Córa Syjonu...*, 48.

⁴¹ PIUS XII, *Munificentissimus Deus...*, 71.

⁴² Por. TAMŻE, 89.

o cieleśnym wniebowzięciu Maryi, na pierwszym miejscu znalazła się kontrowersja wokół tytułu 'Pośredniczki' (*Mediatrix*) i 'Współodkupicielki' (*Corredemptrix*)⁴³.

Historyczne okoliczności ogłoszenia dogmatu przez Piusa XII wskazują więc, że główną intencją orzeczenia papieskiego było przede wszystkim ukazanie faktu, a nie oddanie czci Maryi uwielbionej w niebie. Kościół pragnął podnieść do rangi dogmatu wiarę, że *Wniebowzięcie Maryi jest szczególnym uczestnictwem w Zmartwychwstaniu Jej Syna i uprzedzeniem zmartwychwstania innych chrześcijan*⁴⁴, chciał wyrazić swe przekonanie, że Matka Jezusa od razu po zakończeniu swej ziemskiej wędrówki dostała się do nieba, czego inni wierzący dostąpią w dniu Paruzji.

Czy jednak tak mocne akcentowanie przez Ratzingera strony kultycznej dogmatu jest wyrazem, jak chce Cz. Bartnik, niechęci wobec teologii realistycznej i obiektywistycznej, która z pewnością w czasach postbultmannowskich spotykała się z dużym sceptycyzmem i często uznawana była za naiwną, bajkową i mityczną? Konferencje mariologiczne z Puchberg wydają się być niewystarczającym materiałem źródłowym dla wyciągnięcia tego typu wniosków. Ratzinger bowiem wyraźnie stwierdza, że *Maryja reprezentuje Kościół i jego ostateczne zbawienie*⁴⁵; uznaje, że w Niej dokonało się faktycznie zwycięstwo nad śmiercią *w najwyższej ostatecznie-eschatologicznie postaci, jaką wyraża formuła corpore et anima*⁴⁶. W ten sposób wyznaje on, że Matka Jezusa już dostała się w pełni zbawienia. Takiemu ujęciu nie brakuje realizmu i obiektywizmu. Taką wiarę wyznaje cały Kościół.

O realizmie Ratzingera w kwestii wniebowzięcia świadczy także opis refleksji, jakie towarzyszyły jemu i jego otoczeniu w czasie, gdy Pius XII wydawał bullę *Munificentissimus Deus*. Wyznaje on radość, że Kościół w tymże dogmacie dowartościował to, co cieleśne, materialne: *W tamtych czasach my, to znaczy ludzie, którzy starali się żyć wiarą i myślą Kościoła, byliśmy entuzjastami, że właśnie ten Kościół, w epoce, w której w całkiem nowy sposób i z niekiedy niepokojącą pasją odkrył ciało ludzkie, jego piękno, jego wielkość i jego godność, nie odpowiedział na ten proces potępieniem ciała. Byliśmy zadowoleni, że Kościół nie starał się zubożyć i pomniejszyć poprzez subtelne rozróżnienia tego nowego odkrycia, ale odpowiadał na nie hymnem na cześć ciała ludzkiego, wywyższeniem ciała, odważniejszym, subtelniejszym i szerszym niż to wszystko, co ktoś ośmieliłby się uznać poza wiarą. Byliśmy entuzjastami,*

⁴³ J. RATZINGER, *Znak kobiety*, w: TENŻE, *Wzniosła Córa Syjonu...*, 64.

⁴⁴ KKK 966.

⁴⁵ J. RATZINGER, *Córa Syjonu...*, 52.

⁴⁶ TAMŻE, 50.

że w czasie, który odkrył materię – rzeczywistości doczesne – i tę naszą ziemię, w epoce, która nie chce już znać ucieczek w ‘to, co ponad’, ale kocha ziemię, ciśnie się do niej, chce cieszyć się jej wartością i żyć nią, byliśmy entuzjastami – powiedziałem – że w takim właśnie czasie Kościół nie odpowiedział jeszcze raz anatemą, ale zaintonował hymn o ziemi i jej nieśmiertelności. Na cześć ziemi znalazł w ten sposób słowa większe i subtelniejsze niż te, jakie ośmielilibyśmy się wypowiedzieć⁴⁷. Wyznanie to wskazuje, że Ratzinger z całą pewnością przyjmował realizm orzeczenia papieskiego o wniebowzięciu.

Jednak kardynał zmienił podejście do kwestii dogmatu. Jak uważa Cz. Bartnik, Ratzinger odszedł od swej teorii kulturalnej⁴⁸. Niestety nie opublikował on już żadnych nowych refleksji na ten temat. Faktem jest jednak, że w wywiadzie, który przeprowadził z nim Peter Seewald, zapytany o dogmat o wniebowzięciu nie odwołuje się już do zagadnień kulturalnych, podkreślając jedynie kwestię uczestniczenia przez Maryję w pełni w rzeczywistości eschatologicznej, w tej, która nastanie w dniu powtórnego Przyjścia Pana⁴⁹. To jednak zbyt mało, by móc konkretnie ustalić poglądy Ratzingera na temat wniebowzięcia na późniejszym etapie jego teologicznej drogi.

Mgr Łukasz Zak

ul. Łukowska 8/159
PL - 04-113 Warszawa

e-mail: zaklukasz@wp.pl

L'interpretazione culturale dell'assunzione di Maria secondo Joseph Ratzinger

(Riassunto)

Joseph Ratzinger nei suoi scritti affronta la questione mariologica e specialmente i temi: il posto di mariologia nella teologia (la relazione di mariologia con la cristologia, eclesiologia e antropologia), il culto mariano e la spiritualità cristiana, mariologia biblica, i dogmi mariani.

⁴⁷ TENŻE, *Homilia na uroczystość Wniebowzięcia NMP...*, 135.

⁴⁸ CZ. BARTNIK, *Matka Boża...*, 226. Autor pracy zapytał listownie ks. prof. Bartnika, na jakiej podstawie oparł on podaną w swej książce informację o odejściu kard. Ratzingera od kulturalnej interpretacji dogmatu o wniebowzięciu. Prof. Bartnik odpowiedział: Ks. Kardynał Józef Ratzinger powiedział mi sam we Wrocławiu, że swoje stanowisko dziś lagodzi, niejako ‘misteryjnie urealnia’ w duchu personalizmu.

⁴⁹ J. RATZINGER, *Bóg i świat...*, 280n.

L'autore prende in considerazione l'insegnamento di Ratzinger sul mistero dell'assunzione di Maria. Questo mistero mariano viene interpretato da Ratzinger in chiave culturale. Prima di tutto Ratzinger mette in evidenza il fondamento biblico del dogma mariano. La proclamazione del dogma è un atto di culto di Maria in conformità della rivelazione biblica (Lc 1,48). Maria assunta partecipa nella risurrezione di Cristo e appare come il segno di speranza per il mondo.

Il dogma dell'assunzione è legato alle altre verità dogmatiche su Maria. Maria genera Colui che è la Vita e per questo partecipa alla nuova nascita. Ella è tutta indirizzata alla vita. Anche l'immacolata concezione ci indica Maria "piena di grazia" come totalmente aperta all'immortalità. Ratzinger mette le sue considerazioni nel contesto dell'antropologia relazionale.

L'interpretazione culturale del dogma dell'assunzione viene criticata da Cz. Bartnik. Il dogma è prima di tutto un fatto dogmatico, pienamente reale. L'intenzione di Pio XI fu mettere in luce la partecipazione di Maria nel mistero della risurrezione di Cristo e l'anticipazione della risurrezione dei morti.

Sembra che Ratzinger ha modificato il suo pensiero al riguardo, però non abbiamo i testi scritti sul argomento.

W 1996 r. Jarosław Pelikan, zasłużony profesor historii chrześcijaństwa na uniwersytecie w Yale (USA), opublikował piękną książkę o Maryi, zatytułowaną „Mary through the centuries” („Maryja poprzez wieki”)¹. W tym dziele poddał analizie bogactwo znaczeń oraz przyjęcia Maryi w różnych kulturach świata i w różnych epokach historii Kościoła.

Jest to jedna z wielu odpowiedzi i potwierdzeń o charakterze historyczno-teologicznym na to, co sama Błogosławiona Dziewica proroczo przepowiedziała w swym *Magnificat*: *Błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia* (Łk 1, 48).

Także nasze pokolenie, zwane postmodernistycznym, będzie zatem chwalić Maryję, i również temu pokoleniu postmodernistycznemu Maryja ma coś do powiedzenia.

Wyjaśnijmy sobie jednak najpierw znaczenie i treść słowa „postmodernizm”, zauważając, że o ile dziesięć lat temu mówiło się o społeczeństwie zeświecczonym², o tyle dziś trzeba mówić o społeczeństwie „postmodernistycznym”. Społeczeństwo zachodnie bowiem rzeczywiście szybko przechodzi od sekularyzacji do *postmodernizmu*.

Abp Angelo Amato SDB

Maryja i postmodernizm*

SALVATORIS MATER
9(2007) nr 3-4, 153-167

Zeświecczenie było żądaniem samodzielności ontologicznej i epistemologicznej człowieka wobec bytu transcendentnego, wobec Boga i chrześcijańskiego Objawienia. Postmodernizm natomiast ukazuje się jako nowy horyzont myślowy, złożony z różnorodnych elementów.

1. Postmodernizm jako *novum*

Postmodernizm jest pewnym „novum”, które przyjmuje pozycję wobec modernizmu, wobec przeszłości: może ją poprawiać, zmieniać, kontestować, ale nie może jej po prostu powtarzać³.

Pojawia się tu pytanie: czy postmodernizm jest końcem modernizmu czy też jego wypełnieniem? Odpowiedź nie jest łatwa.

* A. AMATO SDB, *Maria e la post-modernità*, w: *Maria guida sicura in un mondo che cambia*, red. E. TONIOLO, Centro di Cultura Mariana, Roma 2002, 19-38.

¹ J. PELIKAN, *Mary through the centuries*, Yale University Press, New Haven 1996.

² Por. G.-M. COTTIER, *Le salut dans le monde de la sécularité*, w: *La salvezza oggi*, Pontificia Università Urbaniana, Roma 1989, 101-126.

³ Por. P. LAKELAND, *Postmodernity. Christian Identity in a Fragmented Age*, Fortress Press, Minneapolis 1997, 1.

Dla niektórych „kondycja postmodernistyczna” (J.-F. Lyotard) *miałaby być „końcem modernizmu”* (G. Vattimo) i „końcem utopii” (H. Marcuse); *miałaby być nadejściem „słabej myśli”* (G. Vattimo – P.A. Rovatti), czyli „kryzysem rozumu” (A. Gargani)⁴.

Zdaniem innych natomiast – np. J. Habermasa – wcale nie chodzi o koniec modernizmu i początek nowej ery, lecz jest to południe po świcie, który pozostał niespełniony w epoce Odrodzenia, kiedy nie zrealizowała się synteza pomiędzy tym, co najlepsze w tradycji i tym, co najlepsze w ludzkich osiągnięciach, zwiększył się natomiast rozłam pomiędzy wiarą i rozumem. To Odrodzenie (wiek XVI) było prawdziwym epokowym zwrotem, autentycznym *novum* przeciwnym do tego, co dawne, czyli do średniowiecza, dokonującym przejścia od wizji teocentrycznej, religijnej i nadprzyrodzonej do wizji antropocentrycznej, ziemskiej i naturalistycznej.

Z tej „nowoczesności” („modernità”) zrodziły się cztery wielkie rewolucje: *kulturalna* (oświecenie), z radykalną opozycją rozumu do wiary; *naukowa*, z odkryciem deterministycznych praw fizyki; *polityczna*, z pochodzeniem i uprawnieniem władzy w woli ludu, a nie woli Bożej; *przemysłowa*, z wynalezieniem coraz doskonalszych i złożonych maszyn.

Jednakże nowoczesność, która miała znieść wszelkie granice, wszelkie zło i niesprawiedliwość (ubóstwo, choroby, analfabetyzm, ucisk polityczny...) w XX wieku przechodzi kryzys, będący wynikiem wojennych zawieruch, autorytarnych reżimów prawicowych i lewicowych, terroryzmu planetarnego, badań naukowych, które oprócz tego, że otworzyły szersze horyzonty na polu medycyny i techniki, dostarczyły także wiedzy niezbędnej do produkowania śmiertelnej broni oraz produktów do niszczenia i manipulacji przeciwnej ludzkiej naturze. Spowodowało to upadek mitu o rozumie jako jedynym źródle światła, prowadząc do sceptycyzmu intelektualnego, nihilizmu etycznego i tendencji do poszukiwania jak największego dobrobytu jednostki, zamiast poszukiwania prawdy i wartości.

Czy to wszystko jest czymś w rodzaju „odpadu” koniecznego do ukazania lepszej syntezy nowoczesności – harmonizacji wiary i rozumu, transcendencji i immanencji, etyki i polityki – czy też jest to koniec nowoczesności: sprawa ta jest „quaestio disputata” i nie interesuje nas zbytnio.

Zasadniczą sprawą jest to, że stoimy wobec nowej kondycji kulturalnej i duchowej, zwanej „postmodernizmem”, wymagającej poważnego

⁴ *Editoriale*, „La Civiltà Cattolica” 143(1992) IV, 329.

zastanowienia. Postmodernizm jest jak pochmurne niebo, które zasłania słońce, czy jak ciemna noc św. Jana od Krzyża. Św. Bernard powiedział: *Habet mundus iste noctes suas et non paucas (Ten świat ma swe noce, i nie jest ich mało)*⁵.

2. Sfinks postmodernizmu

W dzisiejszych czasach wyzwania kulturowe i religijne pochodzą nie tylko od poszczególnych myślicieli czy grup, lecz ukazują się jako przekonania szeroko rozprzestrzenione wśród ludzi, czy jako powszechna mentalność, a przekazywane są przede wszystkim poprzez nieprzerwany szum medialny.

Ta powszechna mentalność żywi się założeniami i uprzedzeniami różnego typu, które są przeszkodą w przyjęciu i zrozumieniu przesłania o chrześcijańskim zbawieniu. Mentalność ta nie ma określonego wizerunku: jest sfinksem o tysiącu znaczeń.

Zasygnalizujemy niektóre z nich:

– przekonanie, że prawda Boża nie może być uchwycona i wyrażona w swej złożoności nawet przez chrześcijańskie Objawienie – jest to *postawa relatywistyczna i historycystyczna* w stosunku do prawdy, według której to, co jest prawdziwe dla jednych, nie jest takie dla innych, bądź też to, co jest prawdziwe w jakimś określonym czasie, nie jest prawdziwe w innych czasach (często postawa ta prowadzi do mylenia aktualności z prawdą);

– *subiektywizm racjonalistyczny* kogoś, kto uważa rozum za jedyne źródło poznania, a więc staje się niezdolny do podniesienia oczu w górę, by przyjąć prawdę i zbawienie transcendentne, Boskie, nadprzyrodzone;

– *pragmatyzm* kogoś, kto dokonując wyborów, wyklucza możliwość użycia ocen opartych na zasadach etycznych i religijnych, a podporządkowuje swoje decyzje moralne uchwałom przyjmowanym przez organy instytucjonalne;

– *eklektyzm* kogoś, kto przyjmuje idee pochodzące z różnych kontekstów filozoficznych i religijnych, nie zwracając uwagi ani na ich spójność, ani na ich przystawanie do prawdy i chrześcijańskiego zbawienia⁶;

⁵ Cyt. za: J. HUIZING, *La crisi della civiltà*, Einaudi, Torino 1978, 3.

⁶ Z tego powodu niektórzy mówią o „neopogaństwie” i „politeizmie demonicznym”, który oznacza powrót do *sacrum* nie mającego nic wspólnego z Bogiem, często mającego cechy demoniczne. Por. M. SÁNCHEZ MONGE, *Postmodernidad y nueve evangelización*, „Revista de Espiritualidad” 51(1992) 119-136; X. QUINZÀ, *Leer los signos de Dios en la postmodernidad*, „Revista Española de Teología” 51(1991) 429-473.

– *nihilizm* kogoś, kto przekreśla wszelkie idealistyczne odwołania do najwyższych wartości ludzkich bądź religijnych, nadających znaczenie osobie ludzkiej i jej przeznaczeniu: jest to eliminacja wszelkich „dlaczego”;

– *idolatria* kogoś, kto absolutyzuje jakąś rzeczywistość stworzoną – jak na przykład bogactwo, władzę, państwo, seks, czy jakiegokolwiek inne Boże stworzenie – i czerpie z tego „idola” czy „mitu” normy dla własnego postępowania⁷.

Wszystko to można odnaleźć w tak zwanym *slabym myśleniu* „post-modernizmu”, który uważa za ostatecznie przebrzmiały czas pewności, dlatego też człowiek powinien teraz nauczyć się żyć w obszarze całkowitego braku sensu, pod znakiem tego, co tymczasowe i ulotne⁸.

W oparciu o takie założenia opracowywane są także propozycje teologiczne, w których chrześcijańskie Objawienie i misterium Jezusa Chrystusa tracą charakter prawdy absolutnej i uniwersalizmu zbawczego, lub przynajmniej rzuca się na nie cień wątpliwości i niepewności: *Nieustanne przepowiadanie misyjne Kościoła jest dzisiaj zagrożone przez teorie relatywistyczne, które usiłują usprawiedliwić pluralizm religijny nie tylko de facto, lecz także de iure (czyli jako zasadę). W konsekwencji uznaje się za przestarzałe takie na przykład prawdy, jak prawda o ostatecznym i całkowitym charakterze objawienia Jezusa Chrystusa, o naturze wiary chrześcijańskiej w odniesieniu do wierzeń innych religii, o natchnionym charakterze ksiąg Pisma Świętego, o osobowym zjednoczeniu między odwiecznym Słowem a Jezusem z Nazaretu, o jedności ekonomii Słowa Wcielnego i Ducha Świętego, o jedyności i zbawczej powszechności tajemnicy Jezusa Chrystusa, o powszechnym pośrednictwie zbawczym Kościoła, o nierozdzielności – mimo odrębności – Królestwa Bożego, Królestwa Chrystusa i Kościoła, o istnieniu w Kościele katolickim jedyne Kościoła Chrystusa*⁹.

3. Postmodernizm a wiara chrześcijańska

W tej sytuacji liczni chrześcijanie czują się zagubieni. Inni przejawiają zastanawiający analfabetyzm religijny. Jeszcze inni przeżywają prawdziwe zaćmienie sensu religijnego i moralnego, zajmując pozycje odległe od Ewangelii i sprzeczne z tradycją chrześcijańską.

⁷ Por. J. SOBRINO, *Gesù Cristo Liberatore*, Cittadella, Assisi 1995, 315-318. Por. także CONFERENZA EPISCOPALE ITALIANA, *Comunicare il Vangelo in un mondo che cambia* (29 VI 2001 r.), nr 43.

⁸ KONGREGACJA DOKTRYNY WIARY, Deklaracja *Dominus Iesus* (6 VIII 2000 r.), nr 4. Por. także JAN PAWEŁ II, Encyklika *Fides et Ratio* (14 IX 1998 r.), nr 52-56, 75, 82-84, 86-91.

⁹ KONGREGACJA DOKTRYNY WIARY, Deklaracja *Dominus Iesus*, nr 4.

Nie można jednak przemilczeć wielu znaków pozytywnych: pragnienia autentyzmu, wyrażanego przez wielu młodych; narodzin licznych i żywych ruchów kościelnych; pragnienia bliskości, solidarności i chrześcijańskiej miłości, istniejącego u wielu wiernych; wierności pasterzom i ich nauczaniu; eucharystycznej pobożności ludowej i ufności w miłosierne serce Jezusa; czci wobec Maryi, nazywanej Królową pokoju i Wspomożeniem chrześcijan w tym trudnym momencie historii Kościoła.

W każdym razie katecheza Kościoła, ciągła formacja pojmowana jako rozumienie i świadectwo wiary w naszej obecnej kulturze, nie może ignorować tego nowego, skomplikowanego horyzontu. Jej zadaniem nadal pozostaje ciągle potwierdzanie i motywowanie niektórych zasadniczych prawd wiary chrześcijańskiej, przy jednoczesnym przeciwstawieniu się różnym „uprzedzeniom kulturowym”, właściwym mentalności „postmodernistycznej”.

Chrześcijanie zatem są wezwani do bycia dziećmi światłości, solą ziemi i nauczycielami przyszłości dla dzieci nicości postmodernizmu.

Wobec mentalności relatywistycznej należy powtórzyć, że wiara chrześcijańska, zbudowana na nadprzyrodzonym objawieniu Boga w Jezusie Chrystusie, domaga się uznania „absolutnej prawdy i pewności”, wyższej ponad każdą inną prawdę, zarówno racjonalną, jak naukową: *Prawda, którą jest Chrystus, ukazuje się jako autorytet uniwersalny*¹⁰.

Wobec mentalności subiektywistycznej należy stwierdzić, że wiara chrześcijańska jest „obiektywna” w dwojakim znaczeniu. Jako *depositum fidei* nie jest owocem ludzkiego poznania, lecz darem Bożego Objawienia. A po drugie, zbawienie chrześcijańskie nie jest efektem ludzkiego wysiłku, lecz dziełem Trójcy Świętej. Człowiek przyjmuje ten dar w wierze, w przekonaniu, że sam nie jest w stanie zbawić się od grzechu, od śmierci i zła.

Mentalności synkretycznej i neopogańskiej należy odpowiadać, podkreślając fakt, że wiara chrześcijańska jest „globalna”, bowiem daje nam organiczny obraz prawd doktrynalnych, zachowań moralnych, postaw egzystencjalnych kształtujących nierozzerwalne „unicum”, w harmonii pomiędzy wiarą i życiem. Wiara bowiem jest silną ideą, która oświeca i wspiera istnienie człowieka.

Aby uwolnić się od słabości myślenia i nihilizmu moralnego należy uznać silną myśl rozsądku wiary chrześcijańskiej, której przyjęcie jest solidnie umotywowane racjonalnie: *Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których ludzki duch wznosi się ku kontemplacji prawdy*¹¹.

¹⁰ TAMŻE, nr 92.

¹¹ TAMŻE, nr 1.

Aby przezwyciężyć przyszłość postmodernizmu, z jego krótkoterminowymi przewidywaniami, zawsze zmiennymi i sprzecznymi, należy zawierzyć przyszłości ukazywanej przez wiarę chrześcijańską, która widzi ludzkość w drodze do Boga, wspieraną przez Jego miłosierną i dobroczynną Opatrzność. Należy porzucić cynizm życia bez sądu ostatecznego, a odkryć entuzjastyczne *novum* przyszłości eschatologicznej; „Zasady Nadziei”, którą jest Jezus, początek i koniec naszego istnienia.

Chrześcijanie muszą więc ponownie zapalić światło swej wiary, aby rozjaśnić ciemności postmodernistycznej nocy.

4. Chrześcijańskie zbawienie dziś: *Duc in altum* (Łk 5, 4)

Zadania na pierwszą dekadę trzeciego tysiąclecia można streścić w trzech liniach działania:

1) Przede wszystkim ta wskazana przez Jana Pawła II mottem „*duc in altum*” (Łk 5, 4), w liście apostolskim „*Novo millennio ineunte*”: trzeba zatem wypłynąć na szerokie, głębokie i przejrzyste wody wiary, mieć ufność i nadzieję w Jezusie Chrystusie, jedynym Zbawcy świata. Trzeba ponownie zacząć od Chrystusa i odpowiedzieć na Jego łaskę świadectwem świętości, modlitwy, niedzielnej Eucharystii, słuchania i głoszenia słowa, a przede wszystkim świadectwem miłości. W tym świadectwie miłości powinien przeważać duch jedności, a nie podziału¹².

2) Druga linia pochodzi ze wskazań duszpasterskich włoskiego Episkopatu na pierwsze dziesięciolecie trzeciego tysiąclecia (29 VI 2001 r.). Pod bardzo znaczącym tytułem: „Komunikowanie Ewangelii w zmieniającym się świecie”, włoski Kościół proponuje następujące kierunki głoszenia chrześcijańskiego zbawienia dziś.

Przede wszystkim należy *nadawać całemu codziennemu życiu Kościoła, również poprzez zmiany w duszpasterstwie, wyraźne ‘cechy misyjne’; oprzeć ten wybór na silnym zaangażowaniu w ‘jakość formacji’, w znaczeniu duchowym, teologicznym, kulturowym, ludzkim¹³; wspomagać tym samym lepsze i skuteczniejsze ‘komunikowanie ludziom’, wśród których żyjemy, ‘misterium Boga’ żywego i prawdziwego, ‘źródła radości i nadziei’ dla całej ludzkości¹⁴.*

Następnie należy także zaproponować *‘życiowe doświadczenia’, osobiste i wspólnotowe, silnie ‘zakorzenione w Ewangelii’, aby w ten*

¹² Por. JAN PAWEŁ II, List apostolski *Novo millennio ineunte* (6 I 2001 r.).

¹³ Por. TENŻE, Adhortacja apostolska posynodalna *Christifideles laici*, 57-63; AAS 81(1989) 506-518.

¹⁴ CONFERENZA EPISCOPALE ITALIANA, *Comunicare il Vangelo...*, nr 44.

sposób mogło być możliwe przekazywanie wiary w tak bardzo zmieniającym się świecie. Potrzebujemy chrześcijan, których wiara jest dojrzała, chrześcijan stale zaangażowanych w nawrócenie, odpowiadających na wezwanie do świętości, zdolnych dawać świadectwo Ewangelii z absolutnym poświęceniem, z pełnym zaangażowaniem oraz z wielką pokorą i cichością. Ale będzie to możliwe jedynie wtedy, gdy w Kościele absolutnie najważniejsze będzie uległe ‘przyjęcie Ducha’, od którego pochodzi siła zdolna kształtować serca i czynić wspólnoty wymownymi znakami dzięki ich „odmiennemu” życiu. Nie znaczy to, iż możemy uważać się za lepszych i separować się od innych ludzi, ale oznacza, iż powinniśmy brać Ewangelię na serio, pozwalając, aby to ona prowadziła nas tam, gdzie nawet sobie nie wyobrażamy, i czyniła z nas świadków¹⁵.

Aby dać początek właściwemu impulsowi misyjnemu, należy reewangelizować chrześcijańską wspólnotę przede wszystkim poprzez udział w niedzielnej Eucharystii, przeżywanej jako ożywcze spotkanie pełne łaski i wspólnoty z Panem i bliźnim¹⁶.

I wreszcie należy spojrzeć na znaczący fakt kulturowy współczesnego środowiska zachodniego, jakim jest pluralizm religijny. Stąd wynika pośpiech w realizacji *missio ad gentes*, skierowanej do tych, którzy nie wierzą w Jezusa Chrystusa:

Kościół, który kontemplując Słowo Życia, otwiera się na pragnienie dzielenia i przekazywania innym swej radości, już nie będzie uważał za zaangażowania w ‘ewangelizację świata’ za zadanie zarezerwowane tylko dla „specjalistów”, za jakich można byłoby uważać misjonarzy, ale cała wspólnota będzie je uważała za własne. Z drugiej zaś strony szersze spojrzenie na świat i swoiste otwarcie „księgi misji” pomoże naszym wspólnotom, aby nie ograniczały się do „tu i teraz” swej szczególnej sytuacji i pozwoli im znajdować nowe źródła nadziei i nowych apostoelskich intuicji w obserwowaniu rzeczywistości często dużo uboższych materialnie, ale wcale nie uboższych na poziomie duchowym i duszpasterskim¹⁷.

Zbawienie, które dokonało się w Chrystusie, jest tym samym ofiarowane całej ludzkości, zgodnie z nakazem Pana: *Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego* (Mt 28, 19).

¹⁵ TAMŻE, nr 45.

¹⁶ TAMŻE, nr 46.

¹⁷ TAMŻE.

5. Z Maryją bezpieczni pośród burzliwego morza

Istnieje jednak jeszcze trzecia linia duszpasterskiego działania: maryjna. Maryja, Matka Kościoła, nie może pozostawić Mistycznego Ciała Chrystusa na dryfowanie ku nicości. Ona, jako Pośredniczka Syna, Pełna Chwały Niepokalana, jest wezwana do bycia Hodegetrią, do wskazywania drogi Kościołowi Chrystusa pośród współczesnego burzliwego morza.

Św. Jan Bosko, wielki chrześcijański wychowawca, znany jest jako człowiek „snów”. W jednym ze swych snów-wizji, zwanym snem o dwóch kolumnach (opowiedział go 30 maja 1862 r.) opowiada, że widział ogromny obszar burzliwego morza, pełny okrętów uzbrojonych w armaty i broń wszelkiego autoramentu. Te okręty płynęły w stronę innego okrętu, większego i wyższego od pozostałych i usiłowały się z nim zderzyć, podpalić i zatopić go. To okręt Kościoła otoczony przez licznych wrogów.

I oto pośród tego burzliwego morza pojawiają się dwie potężne kolumny, bardzo wysokie, w niewielkiej odległości od siebie. Na szczycie jednej z nich stoi posąg Niepokalanej Dziewicy, a u jego stóp zawieszony jest wielki napis: *Auxilium christianorum*; na szczycie drugiej kolumny, dużo wyższej i szerszej, stoi Hostia o rozmiarach proporcjonalnych do wielkości kolumny, a poniżej napis: *Salus credentium*.

Pomimo wściekłych ataków nieprzyjaciół, którzy cały czas usiłują uderzać w bok okrętu, jego kapitan – papież – pewną dłonią prowadzi okręt w stronę dwóch kolumn, a następnie łańcuchem wiszącym u dziobu przywiązuje okręt do kolumny z Hostią, zaś łańcuchem wiszącym u rufy przywiązuje go do kolumny z Niepokalaną Dziewicą Wspomożycielką.

W tej chwili wszystkie nieprzyjacielskie okręty uciekają, rozproszone i uderzając jeden o drugi, toną.

Ksiądz Bosko dodaje tu kilka wyjaśnień: dwie kolumny to oczywiście część oddawana Eucharystii i maryjna pobożność Kościoła. Nieprzyjacielskie okręty to prześladowania, jakie Kościół przeżywa od wieków, lecz one go nie zwyciężą, jeśli będzie silnie zakotwiczony w Jezusie Eucharystycznym i w Maryi.

Błogosławiony Ildefons Schuster, wielki kardynał Mediolanu, często powtarzał ten sen w swoich homiliach, przypominając w ten sposób, że Kościół i chrześcijański lud mogą przezwyciężyć każdą trudność, jeżeli oprą się na tych dwóch rodzajach czci: Eucharystii i Maryi.

Pewni tego rzeczywistego i skutecznego wstawiennictwa Maryi u Jezusa za nami, chcielibyśmy pogłębić dwie linie działania, zainspirowane przez Maryję: nadzieję i pocieszenie.

6. Maryja, znak pewnej nadziei

Sobór Watykański II stwierdza: *Matka Jezusa [...] dopóki nie dojdzie dzień Pański (por. 2 P 3, 10), przyświeca Ona pielgrzymującemu Ludowi Bożemu jako znak niezachwianej nadziei („signum certae spei”) i pociechy*¹⁸.

Jakby w komentarzu do tych soborowych stwierdzeń, kard. Anastasio Ballestrero pisał do swych wiernych w Turynie: *Nasładowanie Maryi może charakteryzować się przede wszystkim i nade wszystko udziałem w Jej wierze, ale także udziałem w Jej nadziei: tej nadziei niezniszczalnej, wytrwałej, cierpliwej, cichej, zdolnej przetrwać podczas długiego oczekiwania, gorzkich dni czy tak tragicznych zdarzeń jak śmierć na krzyżu. Nadzieja Maryi jest wzorcową, pełną płodności, ożywia także naszą nadzieję, nadzieję stworzeń tego świata. Kontemplowanie Tej Matki błogosławionej nadziei może stać się naszą drogą, dzięki której inne nasze drogi będą łatwiejsze, mniej niedostępne, mniej rozpaczliwe. Światło Jej maczyngo serca oraz stałość Jej nadziei jako osoby wierzącej może stać się wsparciem dla naszego życia*¹⁹.

D. Fernandez, we wspomniałym studium o Maryi i nadziei, stwierdza: *Nadzieja otwiera ludzkie serce, pozwala mu ufać w przyszłość i daje mu ukojenie w smutnej terażniejszości, daje mu zdolności do protestu i buntu. Dzięki nadziei można utrzymać postawę walki i oporu przeciwko negatywowom istnienia jednostkowego i zbiorowego. Dzięki nadziei życie ludzkie staje się możliwe do przeżycia i przyjazne. W oczekiwaniu na lepszy świat stajemy się zdolni do solidarności, szczęścia i bólu*²⁰.

Inkulturacja nadziei w świecie nie dokonuje się poprzez mówienie o nadziei, lecz poprzez wykonywanie gestów nadziei: *Nadzieja jest jak miłość. Żyje i wzrasta w głębi każdego istnienia. Ale natychmiast rozprzestrzenia się na zewnątrz. Nie wyrażamy naszej nadziei w uczonych słowach. Wyrażamy ją wymysłając odważne i radykalnie konkretne gesty nadziei. Co to za gesty... Nie mogę ich określić „słowami”*²¹.

Podajmy kilka przykładów. Żyć w nadziei to żyć w nowej relacji z rzeczami: mieć jakieś rzeczy nie oznacza posiadania ich w sposób

¹⁸ LG 68.

¹⁹ A. BALLESTRERO, *La Chiesa torinese in cammino con Maria. Lettera pastorale per l'anno mariano*, Elle Di Ci, Leumann 1987, 11.

²⁰ D. FERNÁNDEZ, *María de la esperanza*, „Ephemerides Mariologicae” 35(1985) 162.

²¹ R. TONELLI, *Diventare uomini e donne di speranza nello stile della spiritualità salesiana*, w: *I sentieri della speranza nella spiritualità salesiana*, SDB, Roma 1994, 119.

egoistyczny, lecz dzielić się nimi. Dzielenie się to nie utrata rzeczy, lecz posiadanie ich w sposób silniejszy i szerszy.

Życie w nadziei jest również początkiem nowych relacji z osobami. Przechodzi się od egoizmu do komunikacji, uznania, daru, przebaczenia, akceptacji. W ten sposób tworzy się kulturę wspólnoty i dzielenia się.

Życ w nadziei to przyjmować, bronić, chronić i dawać życie. Doświadczenie Maryi było tu przykładne. W świecie, który wydaje się nie doceniać, odrzucać, upokarzać i zabijać życie, Maryja przyjmuje i chroni życie, dając nam wszystkim wielki przykład nadziei złożonej w Bożej Opatrzności.

Jan Paweł II proponuje nam postać Maryi jako nauczycielki nadziei i ochrony życia w swej encyklice *Evangelium vitae*²². Maryja jest Matką, która w imieniu wszystkich i na rzecz wszystkich przyjmuje Jezusa, Życie ludzkości: *Maryja [...] ma zatem osobiste, bardzo silne związki z Ewangelią życia*²³. Dając początek życiu Wcielnego Słowa, na nowo odrodziła Ona nadzieję ludzkości, która w ten sposób została wyrwana z przekleństwa ostatecznej i wiecznej śmierci.

7. Maryja i pocieszenie uciśnionych

7.1. *Błogosławieni cisi* (Mt 5, 5)

Błogosławieństwa są wydarzeniem pełnym szczególnie intensywnego szczęścia, niemal ziemskim preludium do wiecznej radości w niebie. Jezus uczynił szczęście życiowym programem, ogłaszając błogosławionymi ubogich, cichych, uciśnionych, pragnących sprawiedliwości, miłosiernych, czystego serca, wprowadzających pokój, cierpiących prześladowanie dla sprawiedliwości (por. Mt 5, 3-12).

O ile cisi, miłosierni i poszukujący sprawiedliwości oraz pokoju mogą przedstawiać konkretne pozytywne doświadczenia ludzkich wartości, a zatem zapowiedzi wiecznego szczęścia, o tyle nie można tego powiedzieć o ubogich, uciśnionych, prześladowanych, czyli tych, którzy reprezentują stan ubóstwa, cierpienia, strachu.

Co zatem chce powiedzieć Jezus na przykład poprzez błogosławieństwo o cichych (strapionych), którzy tak dawniej, jak i dziś stanowią wielką rzeszę ludzi pozbawionych dziedzictwa i odsuniętych na margines, potrzebujących wszystkiego: uzdrowienia, jeśli są chorzy; uznania ich praw, jeśli są odsunięci na margines; wsparcia, jeśli cierpią; wolności, jeśli są uciśnieni?

²² JAN PAWEŁ II, Encyklika *Evangelium vitae* (25 III 1995 r.).

²³ TAMŻE, 102.

Jezus chce przez to powiedzieć, że nadeszła godzina, także dla uciśnionych, w której pocieszy ich Pan wszelkiego pocieszenia. Przyszedł czas – i to jest czas Królestwa Bożego, głoszonego przez Jezusa – kiedy ci, *którzy we łzach sieją, żąć będą w radości* (Ps 126, 5), a zatem czas pocieszenia dla uciśnionych.

I to Jezus jest źródłem wszelkiego pocieszenia: *Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię* (Mt 11, 28).

W synagodze w Nazarecie Jezus faktycznie wyraźnie przypisuje do swej Osoby prorocstwo Izajasza, które w całości głosiło: *Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; aby obwieszczać rok łaski Pańskiej, i dzień pomsty naszego Boga; aby pocieszać wszystkich zasmuconych, aby rozweselić płaczących na Syjonie, aby im wieniec dać zamiast popiołu, olejek radości zamiast szaty smutku, pieśń chwały zamiast zgnębienia na duchu* (Iz 61, 1-3; por. Łk 4, 18-19).

Pan Jezus zatem przybył, by pocieszyć płaczących, nagradzając ich wieniec zwycięstwa, olejkiem radości i pieśnią pochwalną.

Chodzi tu nie tyle o rekompensatę za ucisk sam w sobie, ile raczej za wierność Ewangelii, przejawianą przez uczniów. Cisi (strapieni) z błogosławieństw są rzeczywiście tymi *uczniami kochanymi przez Boga, ponieważ ich ucisk jest znakiem ich zerwania z wartościami świata i dowodem nadziei, która zwraca ich dążenia ku przyszłemu światu*²⁴.

W tym kontekście strapienie jest zatem prawdziwym błogosławieństwem, ponieważ ukazuje stan wiernego, przyjaciela Jezusa i nieprzyjaciela świata. Jest to napomnienie, jakie Jezus kieruje do chrześcijan, by wytrwali w wierności Ewangelii, rezygnując z fałszywych uciech tego świata.

7.2. Maryja, Matka miłosierdzia

Jezus jednakże wie, jak trudno jest zachować spokój i wytrwałość w radosnym oczekiwaniu na objawienie Pańskie (por. 2 Tm 4, 8), daje zatem Kościołowi Matkę, która może być Przewodniczką i pocieszeniem dla dzieci pielgrzymujących na ziemi. Na Kalwarii, Maryi, która pod krzyżem wspiera Go swą obecnością i macierzyńskim uczuciem, powierza swych braci: *Niewiasto, oto syn twój* (J 19, 26).

²⁴ G. HELEWA, *Beatitudini evangeliche*, w: *Dizionario enciclopedico di spiritualità*, red. E. ANCILLI, t. 1, Città Nuova, Roma 1900, 316.

Maryja otrzymuje tym samym macierzyńskie zadanie „miłosierdzia”, nie tylko wobec Jezusa, ale także, czy nawet przede wszystkim, wobec braci Jezusa, którzy stali się Jej ukochanymi dziećmi. Także oni, podczas ziemskiego życia, chcąc zachować wierność dobrej nowinie Pana, cierpią prześladowania i ucisk. Także oni, jak Jezus, potrzebują Matki pod krzyżem: Matki, która doceni ich poświęcenie, która będzie z nimi podczas trudnej, codziennej wędrówki, która będzie osuszać ich łzy cierpienia.

To zadanie Maryja wypełnia z tym większym zapalem, że Ona też przeżyła ucisk, a jednocześnie pocieszenie ze strony Jezusa. W jednym z *Żywotów Maryi* anonimowego autora średniowiecznego można przeczytać takie oto znaczące uwagi na temat spotkania Jezusa i Jego Matki na drodze na Golgotę: *Matka Jezusa opadła na pierś Syna i tuliła Go w swych ramionach, tonąc we łzach. Niezdolna była mówić z powodu nadmiernej bolesti; ale Jezus, łagodnie Ją pocieszając, rzekł: O Matko moja najśladza, nie smuć się tak moim cierpieniem; pociesz się trochę, bowiem teraz umieram za zbawienie świata. Ale trzeciego dnia zmartwychwstanę, aby cię znowu ujrzeć. Teraz bardziej cierpię z powodu Twoich łez niż z powodu mego cierpienia. Twoje troski ranią me serce bardziej niż wszystkie tortury, które przeżywam*²⁵.

To właśnie te słowa Syna przywróciły spokój Maryi. Wielki artysta Michał Anioł chciał wyrazić to uczucie spokoju i wewnętrznego pogodzenia się na młodej i bez zmarszczek twarzy Maryi w figurze Piety, przedstawiającej Maryję trzymającą na kolanach nieruchome ciało Jezusa, niemal ludzki tron pocieszenia przeznaczony dla Boga pocieszenia.

7.3. Maryja, Pocieszycielka strapionych

Wierni patrzący na Maryję, „pocieszoną” przez Jej Boskiego Syna, są zapraszani do odnalezienia spokoju i ulgi w ich codziennym dążeniu do świętości. I dlatego ośmielają się zwracać do Niej, jak dzieci, które ufają dobroci i pomocy swej miłosiernej Matki: *do Ciebie wzdychamy, cierpiący i płaczący, na tym padole łez*. Jedną z najbardziej gorących inwokacji z Litanii loretańskiej jest właśnie tytuł: *Consolatrix afflictorum*, Pocieszycielka strapionych.

Kto zatem, o Pani, nie wzdycha ku Tobie z miłością? Ku Tobie wzdychamy także w bólu, z każdego miejsca, gdzie otaczają nas zmartwienia. Jak mamy nie wzdychać ku Tobie, która jesteś Pocieszycielką ubogich, Ucieczką szukających schronienia, Uwolnieniem więźniów, Lekarstwem

²⁵ *Testi mariani del secondo millenio*, t. 4, Città Nuova, Roma 1996, 143.

*dla chorych, Matką maluczkich, Oblubienicą dorosłych, Przywódczynią walczących, Panią wszystkich, nawet nieprzyjaciół?*²⁶

*Przyjaciółka współczująca i Pocieszycielka ludzi*²⁷, Maryja jest Matką, która poznała upokorzenie konieczności urodzenia dziecka poza ciepłem własnego domu; upokorzenie konieczności ucieczki za granicę, by ratować życie małego Jezusa; upokorzenie uczestnictwa w poniżeniu męki i niesprawiedliwej śmierci Jej niewinnego Syna. Wierni wiedzą to wszystko i kontemplują Błogosławioną Dziewicę jako Kobiętę silną, która może dać im wsparcie w trudach życia.

Do Niej zwraca się każdy, kto przeżywa wszelkiego rodzaju strapienia. I dziś wielu strapionych znajduje w Maryi wsparcie w życiowych przejściach: matki powalone chorobą, żony upokorzone przez zdrady, młodzi wyczerpani brakiem przyszłości, cudzoziemcy cierpiący z powodu braku ojczyzny, dzieci zasmucone rozstaniem rodziców, starsi ludzie rozgoryczeni samotnością, zaniedbani chorzy, niepełnosprawni odsunięci na margines społeczeństwa. Oto plejada dzisiejszych strapionych. Nie brakuje też głosów nienarodzonych, którzy, jak w słynnej kompozycji Giovanniego Testore, zatytułowanej „Factum est”, zwracają się do Niej, aby zobaczyć światło życia, wobec bliskiego niebezpieczeństwa aborcji, zamierzonej przez ich matki.

Maryja ma dla wszystkich słowa pocieszenia, wsparcia, nadziei. Kiedy noc istnienia staje się ciemna i bezgwiazdna, kiedy upadek ideałów pozostawia nas pośród gruzu, kiedy morskie fale niszczą wszystko, my – lud Boży – z ufnością zwracamy się do Ciebie, Matko Jezusa i nasza. Ty, która pochylasz się nad płaczem Twych zranionych dzieci i z czułością je obejmujesz, jak obejmowałaś błogosławione Ciało Twego błogosławionego Syna.

7.4. *Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście* (Mt 11, 28)

Maryja także może powtórzyć słowa Pana Jezusa i przywołać do swego matczynego serca zmęczonych i obciążonych.

W Walencji (Hiszpania) jest szczególnie czczona Madonna, określana potocznie dziwnym mianem „garbatej” („geperudeta”). Ma bardzo łagodną twarz, pochyloną ku dołowi w macierzyńskim geście słuchania i przyjęcia tego, który się do Niej zbliża. Ramiona także ma lekko wygięte, jak mama, która pochyla się, by wysłuchać tego, co mówi do niej jej małe dziecko. Dlatego z daleka wydaje się, jakby miała garb.

²⁶ JAKUB Z MEDIOLANU, *Meditazione sull'antifona Salve Regina*, TAMŻE, 356.

²⁷ SYKSTUS IV, Konstytucja *Cum Praeexcelsa*, TAMŻE, 660.

To posąg „Nuestra Señora de los desamparados” (Matka Boska Porzuconych). Maryja czczona jest jako Matka, która słucha i rozumie najbardziej opuszczone dzieci, które tylko w Niej znajdują przyjęcie i pocieszenie.

W Maryi można odczytać spontaniczną postawę z psychologii kobiety: przyjęcie pełne miłości, szacunku, czułości. W Niej jest to nie tylko naturalny przejaw kobiecej wrażliwości, która jest predestynowana do przyjęcia i daru. To przede wszystkim wyraz Jej macierzyńskiej miłości, która jest przyjęciem bezwarunkowym i darmowym.

Chodzi tu o pewien naturalny dar, który Maryja przekształciła w cnotę i misję. Jezus rzeczywiście zmienił ten ludzki gest w prawdziwą rzeczywistość łaski. Przyjęcie dziecka, strapionego, odsuniętego na margines, to jednocześnie przyjęcie Jezusa: *I kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje* (Mt 18,5). Co więcej, przyjęcie staje się kryterium wielkości we wspólnocie chrześcijańskiej.

7.5. Prawa przyjęcia

Widząc uczniów, dyskutujących o tym, który z nich jest największy, Jezus przyprowadził dziecko, stanął obok niego i rzekł: *Kto przyjmie to dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmie, przyjmuje Tego, który Mnie posłał. Kto bowiem jest najmniejszy wśród was wszystkich, ten jest wielki* (Łk 9, 48; por. także Mk 9, 37).

Maryja zrealizowała to przykazanie: przyjęła Jezusa i przyjęła Jego uczniów jako swoich synów. Przyjęcie Boga i braci: *Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali* (J 13, 35).

Możemy tu zebrać kilka praw „maryjnego” przyjęcia:

1) W rodzinie, jak i we wspólnocie, każdy ma nie tylko przyjmować, ale też czuć się przyjętym, musi znajdować ciepło, zrozumienie, dialog, możliwość komunikacji bez bycia karconym, uciszany, upokarzany i marginalizowany;

2) W rodzinie, jak i we wspólnocie, każdy powinien czuć się przyjętym takim, jaki jest, ze swym specyficznym temperamentem, cechami, wrażliwością, okresami zdrowia i choroby, ze swoimi chwilami radości i bólu, w swych stanach wydajności, ale też i zmęczenia;

3) W rodzinie, jak i we wspólnocie, każdy powinien czuć się przyjęty bezwarunkowo, nie dlatego, że jest dobry i usługowy, ale dlatego, że jest „nim” – synem, mężem, matką, babcią – ze swą osobistą tożsamością, ze swym doświadczeniem, ze swym wiekiem.

8. Modlitwa

Zakończmy te nasze rozważania o Maryi i naszej ciemnej nocy postmodernizmu modlitwą przyjęcia. Jak Maryja, Matka naszej nadziei, przyjmuje nas, obejmuje w swych ramionach i pociesza, tak my również otworzymy nasze ramiona na przyjęcie: *Panie, w chwilach suszy, ciemności, egoistycznego zamknięcia, daj mi otwarte i szlachetne serce Maryi, Matki zawsze pochylonej, by słuchać swych synów i córek, by ich rozumieć i pocieszać. Inni są tacy jak ja. Nie zawsze chcę mieć rację, lecz zawsze chcę być akceptowani, wysłuchani i pocieszani. Czuję w moim sercu entuzjazm do przyjęcia całego świata, nawet jeśli często nie potrafię przyjąć i pocieszyć samego siebie i mego bliźniego, który żyje obok mnie. Matko Pocieszenia, Pocieszycielko wszystkich strapionych, wstawiaj się za nami.*

Abp Angelo Amato SDB
Congregazione per la Dottrina della Fede
00120 Città del Vaticano

Maria e la post-modernità

(Riassunto)

La società occidentale sta velocemente passando dalla secolarizzazione alla postmodernità. E' un "novum" che prende posizione di fronte alla modernità, di fronte al passato. In questa situazione i cristiani provano smarrimento e confusione. L'autore cerca di descrivere la cultura postmoderna e la sua relazione con la fede cristiana. In questo contesto mette in luce la figura di Maria, madre della Chiesa. Maria appare come segno di sicura speranza e la consolazione degli afflitti.

Maryja, uwierzywszy Bogu, i odpowiadając Mu całą swoją osobą, weszła w wyjątkowy sposób w tajemnicę Chrystusa i Kościoła. Dlatego spełnia Ona jedyną i niezastąpioną funkcję w tajemnicy zbawienia, w zrodzeniu ludzi do życia Bożego i w rozwoju w nich tego życia przez swoje macierzyńskie pośrednictwo i wzór. Stąd wyrasta i tutaj znajduje swoje uzasadnienie akt szczególnego związania się z Maryją obecną w tajemnicy Chrystusa i Kościoła poprzez zawierzenie. Osobiste zawierzenie Jana Pawła II Maryi, jak również jego zawierzenia Jej całego Kościoła i świata, wpisały się na trwałe w jego pontyfikat i miały w papieskiej posłudze wyjątkowe miejsce. W aktach zawierzenia Maryi, wypowiedzianych przez Jana Pawła II przy różnych okazjach i w różnych

Ryszard Kuczer OMI

Zawierzenie Maryi jako wyraz odpowiedzialności Kościoła za zbawienie świata według Jana Pawła II

SALVATORIS MATER
9(2007) nr 3-4, 168-188

miejscach, przedkłada on Maryi współczesny Kościół i świat, z ich złożonością bytowania i zmaganiem o dobro. Akty te zawierają w sobie z reguły kilka wymiarów treściowych. Ukazują osobę Maryi obecną w tajemnicy Chrystusa i Kościoła, zawierają często opis sytuacji moralnej współczesnego człowieka i społeczeństw oraz jasno wskazują na zobowiązania natury moralnej, jakie podejmuje Kościół zawierzający się Maryi i doznający Jej pomocy. Dlatego można powiedzieć, że papieskie

akty zawierzenia są wyrazem odpowiedzialności Kościoła za zbawienie świata. Powstaje więc pytanie: jakie zobowiązania moralne dla chrześcijan wypływają z papieskich aktów zawierzeń Maryi oraz jaka jest ich treść w wymiarze moralnym? Aby lepiej zrozumieć teologię papieskiego aktu zawierzenia Maryi, trzeba odwołać się do jego genezy, jeszcze przed rozpoczęciem pontyfikatu Jana Pawła II, ponieważ zawierzenie Maryi było wpisane w pasterską posługę tego papieża już od początku jego posługi biskupiej w Polsce. Dlatego właśnie wpierw zostanie ukazana geneza papieskiego aktu zawierzenia Maryi. Następnie przedstawi się jego moralną treść. Ukaze się przez to, w jak wielkim stopniu papieskie akty zawierzenia przeniknięte są życiem współczesnego Kościoła oraz sprawami, którymi żyje współczesny świat. Okazuje się, że papieska refleksja maryjna właśnie tutaj znajduje swoje egzystencjalne dopełnienie. Wreszcie na końcu wskaże się na zobowiązanie do nawrócenia i pokuty jako najbardziej charakterystyczny imperatyw moralny wynikający z papieskich

aktów zawierzeń. Nawrócenie staje w ten sposób u podstaw przemiany człowieka i rozpoczęcia życia zgodnie z Bożymi wymaganiami.

1. Geneza papieskiego aktu zawierzenia Maryi

Jan Paweł II, odczytując do końca prawdę o obecności Maryi w tajemnicy Chrystusa i Kościoła, już jako kapłan i biskup widział potrzebę szczególnego zawierzenia Matce Chrystusa i Kościoła. Dostrzegł między innymi taką potrzebę po dokonaniu głębokiej refleksji nad realizacją Vaticanum II, widząc w pokornym i ufnym zawierzeniu Bogarodzicy *jakby glebę, na której może stopniowo owocować soborowe wzbogacenie wiary*¹. Powrócił do myśli o zawierzeniu Maryi na zakończenie rekolekcji głoszonych w Watykanie, nawiązując przy tym do modlitwy zawierzenia Pawła VI na dziesięciolecie zakończenia Soboru w dniu 8 grudnia 1975 roku. Papież jeszcze jako kard. K. Wojtyła podkreślił wtedy, że potrzeba zawierzenia płynie z integralnej logiki wiary i z odczytania do końca całej Bożej ekonomii oraz zrozumienia jej tajemniczych praw i procesów².

Aby odczuć potrzebę zawierzenia Matce Chrystusa i Kościoła, trzeba zatem najpierw uświadomić sobie zależność zarówno całego Kościoła, jak i każdego z jego członków nie tylko od Chrystusa, ale także od Jego Matki. Zależność ta ukazuje się jako dobro i łaska. Stąd też rodzi się w człowieku mocne pragnienie i pełna gotowość trwania w tej zależności. Z drugiej zaś strony dostrzega się zagrożenie tego dobra, skarbu i łaski. Powstaje więc potrzeba zabezpieczenia ich przez zawierzenie Maryi. W tym właśnie momencie można mówić o akcie zawierzenia Maryi, czyli o zawierzeniu Jej macierzyńskiej obecności w tajemnicy Chrystusa i Jego Kościoła. Na drodze i w wyniku tego zawierzenia obecność Maryi zaczyna dopiero niejako w pełni owocować Jej macierzyńską pomocą. Chodzi tutaj o *pomoc* Maryi, z czego wynika, że Akt zawierzenia nie zwalnia tego, który się zawiera, od obowiązków - wprost przeciwnie - uzdalnia go i pomaga mu do tym pełniejszego ich podjęcia i lepszego wypełnienia. Akt zawierzenia, który stanowi wyraz nadziei chrześcijańskiej, zakłada więc żarliwe spełnianie woli Bożej.

Gotowość spełniania woli Bożej jest w tym akcie - jak podkreślał Jan Paweł II jeszcze jako kard. K. Wojtyła - *prostym elementem równowagi*. «*Stawiamy*» - stwierdza - *na Bożą Ekonomię, na Matkę Łaski Bożej - ale*

¹ Por. K. WOJTYŁA, *U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vaticanum II*, Kraków 1972, 360.

² Por. TENŹE, *Znak sprzeciwu* (Rekolekcje w Watykanie od 5 do 12 marca 1976), Paris 1980, 188.

ze swej strony chcemy dać wszystko, na co nas stać. I chcemy, aby nas było stać na wszystko³. Akt oddania się w wierze Maryi jest więc podjętym świadomie zobowiązaniem do życia, w sposób autentyczny i pełny, Ewangelią poprzez szczególną więź miłości z Matką Jezusa. Dzięki temu Maryja włącza się niejako w życie człowieka, jako Ta, która stanowi doskonały przykład odpowiedzi danej Bogu i całkowitego zawierzenia Mu. Powinno to stanowić dla chrześcijanina bodziec i wezwanie, aby on również zawierzył Bogu, składając Mu ofiarę z własnego życia i aby właściwie ukierunkowywał własną wolność. Na rzeczywistość tę wskazują i wyrażają ją określenia zawarte w nauczaniu papieskim: *zabrać Maryję do siebie*⁴, *przyjmować Matkę do siebie i wprowadzać Ją w to wszystko, co stanowi [...] własne życie wewnętrzne*⁵. *Zabrać Maryję do siebie*, to znaczy - zabrać Ją w życie, postępowanie i duchowość. Chodzi więc tutaj przede wszystkim o przyjęcie postaw Maryi, na które wskazuje już przekaz Pisma Świętego: całkowite zawierzenie Maryi Bogu wyrażone w *fiat* Zwiastowania, Jej pośpiech, z jakim szła pomóc starym ludziom, pełną troski boleść serca, z jaką szukała zagubionego dziecka, Jej subtelna wrażliwość na ludzkie potrzeby w Kanie Galilejskiej, męstwo i cierpienie Golgoty, pełne mocy rozmodlenie w Wieczerniku. Gdy te maryjne postawy chrześcijanin zabierze w swoje życie, to sam stanie się na Jej wzór człowiekiem zawierzenia⁶.

Religijny akt oddania w wierze jest w zasadzie - uczył kard. K. Wojtyła - oddaniem swojej własnej osoby Maryi lub przez pośrednictwo Maryi Bogu, czyli jest to zawierzenie osobiste. Teologicznie uzasadnionym jest jednak również oddanie innych osób - czyli zawierzenie społeczne albo zbiorowe. Zawierzenie takie znajduje właściwie wystarczającą podstawę w samej miłości bliźniego. *Nie widać żadnych zasadniczych przeszkód do tego* - pisał w swoim komentarzu do Aktu Jasnogórskiego z 3 maja 1966 roku kard. K. Wojtyła - *aby ktokolwiek mógł w ten sposób zawierzyć Matce Bożej innych ludzi czy też swoją Ojczyznę, nawet bez ich wiedzy czy pozwolenia. Dokonuje się to właściwie w każdej modlitwie za innych, za własny naród itp*⁷. Zawierzenie wspólnotowe, jako swego rodzaju modlitwa wstawiennicza (przykładem takiej modlitwy za innych ludzi jest modlitwa Abrahama, Mojżesza, czy modlitwa samego Chrystusa)

³ Por. TENŻE, *Komentarz teologiczno-duszpasterski do Aktu dokonanego na Jasnej Górze dnia 3 maja 1966 r.*, „Ateneum Kapłańskie” 64(1972) nr 381-382, 16.

⁴ RH 22.

⁵ RM 45.

⁶ Por. J. KUDASIEWICZ, *Matka naszego zawierzenia*, „W drodze” (1980) nr 8, 46.

⁷ Por. K. WOJTYŁA, *Komentarz teologiczno-duszpasterski do Aktu dokonanego na Jasnej Górze...*, 11.

jest szczególnym wyrazem troski o zbawienie innych ludzi. Dokonuje się w nim włączenie tych ludzi we własny akt oddania w wierze Bogu lub Maryi. Troska o zbawienie ludzi spoczywa przede wszystkim w sposób szczególny na pasterzach Kościoła - na wszystkich biskupach z Biskupem Rzymu na czele. Oni też z tytułu pełnionego urzędu i powołania mają szczególne prawo do dokonywania wspólnotowego aktu zawierzenia tych wszystkich, którzy zostali powierzeni ich pasterskiej trosce. Zawierzenie wspólnotowe jest więc prostym przejawem głębokiej pasterskiej troski, a w trosce przejawia się miłość pasterzy⁸.

W dniu swojej sakry biskupiej, 28 września 1958 roku, K. Wojtyła wpisał w swoje serce i swoje godło słowa synowskiego oddania w wierze Maryi: *Totus Tuus*. Nawiązał do tego aktu zawierzenia i powtórzył go, przyjmując, w duchu posłuszeństwa Chrystusowi Panu i z całkowitym zaufaniem do Jego Matki Najświętszej, wybór na papieża: *W tej właśnie godzinie, ciężkiej i pełnej bojaźni - mówił wtedy - musimy z synowskim oddaniem zwrócić myśl ku Maryi Dziewicy, która w tajemnicy Chrystusa zawsze żyje i działa jako Matka, i musimy powtórzyć te słowa: «Totus Tuus», jakie przed dwudziestu laty, w dniu sakry biskupiej wpisaliśmy w Nasze serce i w Nasze godło*⁹. Słowa oddania Maryi: *Totus Tuus* były przez Papieża często przypominane i powtarzane jako jego papieski akt zawierzenia¹⁰. Wyrażają one z jednej strony całkowite oddanie Jego osoby dla Maryi a przez Maryję Chrystusowi, z drugiej zaś wskazują, że całe jego zaangażowanie pasterskie ma profil wybitnie maryjny.

Dostrzega się więc, że zawierzenie Maryi towarzyszyło stale kapłańskiej i pasterskiej posłudze Jana Pawła II. Doświadczenie to wyniósł on z Polski. Wyraźnie także można dostrzec tutaj wpływ maryjnej pobożności kardynała Stefana Wyszyńskiego. Szczególnie jest to widoczne w społecznym wymiarze aktów zawierzenia¹¹. W ten sposób Papież wnosi całą

⁸ Por. TAMŻE.

⁹ Por. JAN PAWEŁ II, Orędzie „*Urbi et Orbi*” z 17 X 1978, w: TENŻE, *Nauczanie papieskie*, I (1978), Poznań, Warszawa 1987, 17.

¹⁰ Por. TENŻE, *Naszą odnowę ducha powierzamy miłości Matki* (przem. w kaplicy Cudownego Medalika, Paryż, 31.05.1980), w: TENŻE, *Nauczanie papieskie*, III (1980), t. 1, Poznań, Warszawa 1985, 679; por. także, TENŻE, *Przemówienie pożegnalne na Jasnej Górze* (6.06.1979), w: TENŻE, *Pielgrzymki do Ojczyzny 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997. Przemówienia, homilie*, Kraków 1997, 140; TENŻE, *Apel Jasnogórski* (Jasna Góra, 19.06.1983), w: TENŻE, *Pielgrzymki do Ojczyzny...*, 298.

¹¹ Por. TENŻE, *Homilia w czasie Liturgii słowa na Jasnej Górze* (4.06.1997), w: TENŻE, *Pielgrzymki do Ojczyzny...*, 938-939. Papież stwierdza tutaj: *Stojąc zaś dziś na tym milenijnym szlaku, nie mogę nie wspomnieć innego Bożego męża, którego Opatrzność dała Kościołowi w Polsce u schyłku drugiego tysiąclecia, który ten Kościół przygotował na obchody milenium chrztu i którego powszechnie nazywa się Prymasem Tysiąclecia. Jakże często tu bywał sługa Boży kardynał Stefan Wyszyński, wielki czciciel Bogurodzicy, jak wiele łask wyprosił, klęcząc przed Jasnogórskim Obrazem. To właśnie*

wymowę aktu zawierzenia Maryi w posługę papieską. Rozszerza przy tym jego treść i przesłanie do wymiarów powszechnych.

2. Zasadnicze treści papieskich aktów zawierzeń

W swoje osobiste pasterskie zawierzenie Maryi K. Wojtyła od początku włączał tych, którzy zostali powierzeni jego pasterskiej trosce. W sposób szczególny jednak, wspólnotowy wymiar aktu zawierzenia Maryi związany jest z papieską posługą Jana Pawła II. Papież, jako człowiek zawierzenia, od początku swego pontyfikatu oddaje w wierze Matce Bożej powierzony sobie Kościół, poszczególne ludy i narody, a także całą rodzinę ludzką. Czyni to zwłaszcza w sanktuariach maryjnych znajdujących się na szlakach jego papieskich pielgrzymek. Z papieskich aktów zawierzenia wyłania się obraz współczesnego Kościoła i świata z jego problemami i nadziejami. Sprawy, którymi żyje współczesny człowiek, w aktach zawierzenia są widziane w bardzo charakterystycznej perspektywie - można powiedzieć - w *perspektywie macierzyństwa Maryi*. Pozostając na płaszczyźnie opisowej papieskich aktów zawierzeń, odpowie się tu na pytanie: jakie są ich najbardziej charakterystyczne znamiona w warstwie moralnej? W pierwszym punkcie zostanie wydobyty obraz kondycji moralnej współczesnego świata. Następnie - w punkcie drugim - ukaże się chrystocentryzm papieskiej modlitwy zawierzenia. Z kolei w ostatnim punkcie wskaże się na szczególny rys niektórych papieskich aktów, którym jest oddanie w niewolę miłości, którą można odczytać jako wyraz wolności.

2.1. Obraz kondycji moralnej współczesnego świata

Poświęcenie świata Maryi łączy Papież z opisem sytuacji moralnej współczesnego świata¹². Znamienne są tutaj słowa Soboru Watykańskiego II

tutaj, trzeciego maja 1966 roku, Kardynał Prymas wypowiedział jasnogórski Akt Oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi, Matki Kościoła, za wolność Kościoła Chrystusowego w świecie i w Polsce. Znowu jest nad czym myśleć, wracając do tej formuły.

¹² Trzeba powiedzieć, że akt zawierzenia Maryi ma strukturę złożoną, dzięki której może być widziany jako zawierzenie, oddanie, poświęcenie, powierzenie, ofiarowanie. Zachowań o podobnym profilu jest więcej: dowodzą one tego, że postawy te są blisko siebie i mogą się wzajemnie uzupełniać. Postawy te wzajemnie się przeplatają, wnosząc swój ubogacający wkład w przeżycia religijne. Również Jan Paweł II używa różnych określeń dla wyrażenia postawy zawierzenia Maryi. Por. T. ŁUKASZUK, *Teologiczny sens oddania i zawierzenia Najświętszej Maryi Pannie*, w: *Zawierzyć Maryi ku przyszłości. Sympozjum mariologiczne. Jasna Góra 6-8.12.1993*, red. Z.S. JABŁONSKI, Jasna Góra-Częstochowa 1994, 57-64.

z Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym, przytaczane przez Jana Pawła II, które w syntetyczny, a jednocześnie w niezwykle wnikliwy sposób ukazują współczesny obraz świata¹³. Właśnie w kontekście tych słów soborowych najłatwiej można odczytać papieskie zawierzenie macierzyństwu Maryi wszystkich zmaganiom pomiędzy dobrem i złem oraz światłością i ciemnością, jakie wstrząsają światem¹⁴. Papież występuje wyraźnie w swojej modlitwie zawierzenia jako świadek olbrzymich cierpień człowieka oraz świadek zagrożeń narodów i ludzkości na miarę apokaliptyczną. W imię tych cierpień, ze świadomością zła, które narasta w świecie i grozi człowiekowi, następca Piotra głosi z tym większą wiarą odkupienie świata i Miłość zbawczą, która jest zawsze większa od wszelkiego zła.

Jan Paweł II w aktach zawierzenia nazywa po imieniu wszelkie przejawy i grozę zła, które ciążyło nad światem w niedawnym czasie i także dzisiaj jest wciąż aktualne: głód, wojny konwencjonalne, wojna atomowa i jej nieobliczalne skutki samozniszczenia, grzechy przeciw życiu człowieka od jego zarania, nienawiść i podeptanie godności dziecka Bożego, niesprawiedliwość w życiu społecznym, państwowym i międzynarodowym, deptanie Bożych przykazań, usiłowania zdeptania samej prawdy o Bogu w sercach ludzkich, grzechy przeciw Duchowi Świętemu¹⁵. Opis sytuacji moralnej współczesnego świata łączy się szczególnie z treścią orędzia fatimskiego, które - jak stwierdza Papież - współcześnie okazuje się bardziej aktualne i naglące niż kiedykolwiek. Jawi się ono takim wobec szerzenia się w obecnych czasach zeświecczenia i permissywizmu, które tak niebezpiecznie zastawiają sidła na podstawowe wartości chrześcijańskiej normy moralnej¹⁶.

¹³ *Świat dzisiejszy - uczy tutaj Sobór - cierpi na wielorakie zakłócenia równowagi, a wszystkie one wiążą się z bardziej podstawowym jej zachwianiem, które ma miejsce w sercu ludzkim. W samym człowieku wiele elementów zwalcza się nawzajem: z jednej strony doświadcza on wielorakich ograniczeń, z drugiej czuje się nieograniczony w swych pragnieniach... Co więcej, będąc słabym i grzesznym, nierzadko czyni to, czego nie chce, nie zaś to, co chciałby czynić. Stąd cierpi rozdarcie w samym sobie, z czego z kolei tyle i tak wielorakich rozdzwieków rodzi się w społeczeństwie. Życie bardzo wielu ludzi skażone jest praktycznym materializmem... Wielu sądzi, że przyszłe panowanie człowieka nad ziemią zadowoli przyszłe pragnienia ludzkiego serca. Lecz nie bark i takich, co zwątpili w sens życia.* Por. GS 10.

¹⁴ Por. GS 10; por. także, JAN PAWEŁ II, *Ogarnij miłością Matki te ludy, które najbardziej na to czekają* (Rzym, 8.12.1981), w: TENŻE, *Nauczanie papieskie*, IV (1981), t. 2, Poznań 1989, 393; TENŻE, *Pośrednictwo Maryi* (Fucino, 24.03.1985), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II*, (1.11.1981-20.10.1985), t. 2, Watykan 1986, 401.

¹⁵ Por. TENŻE, *Akt zawierzenia Matce Bożej w Fatimie* (13.05.1982), w: TENŻE, *Nauczanie papieskie*, V (1982), t. 1, Poznań 1993, 706-707.

¹⁶ Por. TENŻE, *Ofiarujmy Maryi modlitwę, skruchę, dziękczynienie* (katecheza, Rzym, 12.05.1982), w: TENŻE, *Nauczanie papieskie...*, t. V, 1, 673-674.

Papież w swoich aktach zawierzenia Maryi wskazuje, że konsekwencje łamania podstawowych chrześcijańskich norm moralnych są we współczesnym świecie dramatyczne. Przejawia się to przede wszystkim w braku wrażliwości na drugiego człowieka, w umieraniu ludzi z głodu, wskutek chorób i narkotyków. Wielu ludzi ulega ciągle ponuremu czarowi, jaki wywierają na ich serca różne formy przemocy. Inni z kolei bardzo łatwo przyjmują do wiadomości złudzenie, że wojna może zrodzić sprawiedliwy i trwały pokój. Jan Paweł II chce ofiarować Maryi przyrzeczenie modlitwy, skruchy i zadośćuczynienia. Intencją modlitwy Papieża jest, aby za macierzyńskim wstawienictwem Maryi obudzić w wierzących nowe poczucie odpowiedzialności i skłonić każdego do postawienia sobie uczciwie pytania o własną zgodność życia z wartościami Ewangelii¹⁷.

Szczególnie brzemienny w treść moralną jest akt zawierzenia świata dokonany przez Jana Pawła II w Fatimie 13 maja 1991 roku. W sposób syntetyczny, a zarazem wnikliwy, Papież wypowiada w nim całą nową rzeczywistość Europy. Akt ten został dokonany bowiem w nowej sytuacji religijnej, społecznej i politycznej Europy i świata. Jest on dziełczynieniem Papieża za niespodziewane przemiany, które przywróciły wiarę w przyszłość narodom pozostającym w ucisku i upokorzeniu oraz za liczne znaki, mówiące o tym, że Maryja chroni współczesne pokolenie przed złem i mocami śmierci¹⁸. Nowa sytuacja narodów i Kościoła wciąż pozostaje jednak chwiejna i niepewna. Nadal aktualne jest niebezpieczeństwo, że miejsce marksizmu zająć może ateizm w innej postaci, który wychwalając wolność, zmierza do zniszczenia samych korzeni moralności ludzkiej i chrześcijańskiej.

W tym nowym fatimskim akcie zawierzenia Papież poleca Maryi narody w ich dążeniu do solidarności i wzajemnej miłości. Szczególnie zawiera Maryi narody, które niedawno odzyskały przestrzeń wolności i budują przyszłość, Europę, która - jak mówi - nie zdoła odnaleźć swojej tożsamości, jeżeli na nowo nie odkryje wspólnych chrześcijańskich korzeni. Papież poleca Maryi także cały świat, targany tak wieloma i tak gwałtownymi konfliktami, które wciąż są jego udręką oraz kieruje do Maryi prośbę, aby narodów nie dzieliła nienawiść i pragnienie zemsty. Jan Paweł II oddaje w tym akcie zawierzenia Matce Bożej także ubogich, głodnych, śmiertelnie chorych, bezrobotnych, bezdomnych, wyzyskiwanych, uciskanych przez niesprawiedliwość. Prosi o pomoc w obronie życia, które nazywa odbiciem miłości Boga - od poczęcia aż po jego na-

¹⁷ Por. TAMŻE, 674.

¹⁸ Por. JAN PAWEŁ II, *Akt zawierzenia świata Matce Bożej* (Fatima, 13.05.1991), „L'Osservatore Romano” 12(1991) nr 7, 28.

turalne zakończenie. Papieski akt zawierzenia obejmuje również rodziny z prośbą, by kwitła w nich jedność i zgoda. Charakterystyczną jest także prośba, by świat nie ulegał mirażom fałszywego dobrobytu, który zabija godność osoby i wystawia na nieustanne ryzyko całe stworzenie¹⁹. Jest rzeczą oczywistą, że treść papieskich aktów zawierzeń Maryi nie zawiera w jakiś bardzo szczegółowy sposób całej złożoności sytuacji moralnej współczesnego świata, ani nie zawiera gruntownej analizy jej przyczyn w wielorakich wymiarach. Jest jednak jasnym i czytelnym przedstawieniem Maryi tego wszystkiego, czym żyje współczesny Kościół i świat oraz tego, co nurtuje ludzkie serce.

Swoją specyfikę mają także akty zawierzenia wypowiedziane przez Papieża w krajach misyjnych, targanych często tak wieloma problemami religijnymi, społecznymi i politycznymi. Jan Paweł II poleca Maryi cierpienia i niedole Jej dzieci; ubogich, którzy domagają się większej sprawiedliwości i poszanowania swej godności. Prosi o zachowanie od zabójczych podziałów oraz o nauczenie rezygnacji z samolubnych dążeń. Poleca wstawiennictwu Maryi wyproszenie daru Ducha Świętego, aby tchnął w serca prawdziwą miłość do ojczyzny i do każdego brata, oraz aby natchnął prawodawców, by szanowali godność osobistą, prawa i dążenia wszystkich ludzi. Polecając Matce Bożej Kościół, prosi, aby podtrzymywała jego misyjną gorliwość, aby był solą ziemi i światłem świata (por. Mt 5, 13-16) oraz by świadczył o miłości Boga do wszystkich ludzi bez względu na ich rasę, pochodzenie społeczne, religię lub poglądy oraz aby ludzie mogli się rozwijać i budować swoje społeczności w duchu braterstwa, tolerancji i jedności narodowej²⁰. Ona jest Wspomożeniem chrześcijan, którzy modlą się o bardziej sprawiedliwy i rzetelny podział dóbr, powierzonych przez Boga wszystkim ludziom, i ziemi nadal należącej do niewielu, o poszanowanie natury oddanej ludziom do dyspozycji, ale eksploatowanej w sposób nieracjonalny²¹.

Jan Paweł II ofiaruje Maryi dążenia ludzi do sprawiedliwości i pokoju w świetle Ewangelii prawdy i życia. Maryi, która stoi tak blisko Boga i ludzi, pośrednicząc jako Matka, poleca, by przedstawiła swemu Synowi Jezusowi Chrystusowi ofiarę ludu kapłańskiego i uprosiła przebaczenie za popełnione krzywdy. Wstawiennictwu Maryi poleca, aby ziemia była pełna pokoju i nadziei, gdzie miłość zwycięża nienawiść, a jedność góruje nad duchem rywalizacji, gdzie wielkoduszność pokonuje egoizm, a praw-

¹⁹ Por. TAMŻE.

²⁰ Por. JAN PAWEŁ II, *Akt zawierzenia Matce Bożej narodu gwinejskiego* (Konakri, 25.02.1992), „L'Osservatore Romano” 13(1992) nr 5, 25.

²¹ Por. TENŻE, *Maryja Pocieszycielką ofiar przemocy...*, 27; por. także, TENŻE, *Akt zawierzenia Matce Bożej ludu Ugandy* (Namugongo, 7.02.1993), „L'Osservatore Romano” 14(1993) nr 4, 26.

da triumfuje nad kłamstwem, gdzie sprawiedliwość usuwa bezprawie, a w miejsce przemocy wkracza pokój. Przyzywa pomocy Maryi, aby szanowano życie i godność każdej osoby, tożsamość mniejszości etnicznych, autentyczne wartości rodziny i miejscowych kultur²². Modlitwie Maryi o dar Ducha Bożego i światło Chrystusa poleca Papież duchowe ciemności, z których wylęga się egoizm, przemoc i nienawiść do bliźnich oraz pogarda dla praw człowieka²³. Maryję, która jest niepokalaną wrażliwością ludzkiego serca na to, co Boże - co prawdziwe dobre i piękne - a co w Bogu ma swoje źródło i spełnienie, poleca wrażliwość każdego ludzkiego serca, gdy spłyca ją duch tego świata. Znosi prośbę, aby Maryja przenikała ludzkie serca swoją wrażliwością, *zmysłem* wielkich Bożych spraw, aby człowiek nie pozbawił sam siebie tej wielkości, którą obdarzył go Ojciec²⁴.

Nie sposób więc nie zauważyć, że Jan Paweł II w swoich Aktach zawierzenia kreśli w sposób bardzo realny obraz moralnej kondycji świata. Poleca Maryi najbardziej złożone sytuacje współczesnych społeczeństw. Wyraźnie można dostrzec, że Papież odczytuje moralne zagadnienia w sposób globalny, nie wyrzekając się jednocześnie specyfiki poszczególnych krajów i społeczności. Można tutaj dostrzec powiązanie powszechnego macierzyństwa Maryi z potrzebami rodziny ludzkiej w wymiarach uniwersalnych.

2.2. Chrystocentryzm aktu zawierzenia Maryi

Papieskie akty zawierzenia Maryi mają wyraźnie chrystocentryczny charakter. Poświęcić świat Niepokalanemu Sercu Maryi - wskazuje Jan Paweł II - znaczy przybliżyć się, za pośrednictwem Matki Bożej, do samego Źródła Życia, które wytrysło na Golgocie. Chrystusowe źródło życia wciąż tętni odkupieniem i łaską oraz dokonuje się w nim nieustannie zadośćuczynienie za grzechy świata, pozostając źródłem nowego życia i świętości. Poświęcenie Niepokalanemu Sercu Maryi wiąże więc Papież nierozdzielnie z powrotem pod Krzyż Syna i odnalezieniem świata - jak mówi - *w przebitym sercu Zbawiciela*²⁵. Oznacza to - według niego - potwierdzenie odkupienia świata u samego źródła. Odkupienie bowiem jest zawsze większe niż grzech człowieka i *grzech świata*, a jego moc przerasta nieskończenie całą skalę zła, jakie jest w człowieku i w świecie.

²² Por. TENŹE, *Akt zawierzenia Kościoła w Ameryce* (Higüey - Dominikana, 12.10.1992), „L'Osservatore Romano” 13(1992) nr 12, 21.

²³ Por. TENŹE, *Akt zawierzenia Matce Bożej ludu Ugandy...*, 26.

²⁴ Por. TENŹE, *Matko Słowa Wcielonego w Twe ręce składamy posoborowy katechizm* (Rzym, 8.12.1992), „L'Osservatore Romano” 14(1993) nr 2, 12.

²⁵ Por. TENŹE, *Co znaczy poświęcić świat Niepokalanemu sercu Maryi...*, 703.

Serce Matki Bożej jest tego świadome, jak żadne inne serce w całym wszechświecie widzialnym i niewidzialnym²⁶. Jednocześnie poświęcenie Maryi Papież łączy z poświęceniem, w którym Jezus Chrystus z miłości ku człowiekowi oddał się Ojcu: *za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie* (J 17, 19). Trzeba także zauważyć, że słowa Chrystusa, jako cel Jego poświęcenia, wskazują na uświęcenie wierzących w prawdzie. Chrystusowa prawda ujawnia się więc tutaj jako naczelny cel poświęcania człowieka Maryi. Poświęcenie za świat i ludzkość spotyka się z miłością Odkupiciela w Jego Boskim sercu, i ma moc przebiegłą. Moc tego poświęcenia Chrystusowego – stwierdza Jan Paweł II – trwa przez wszystkie czasy, ogarnia wszystkich ludzi, ludy i narody, przewyższa zaś wszelkie zło, które duch ciemności zdolny jest pobudzić w sercu człowieka i w jego dziejach, i które rozniecił w czasach współczesnych. Ponieważ odkupieńcze dzieło Chrystusa ma stawać się udziałem całego świata przez Kościół, dlatego Kościół czuje potrzebę poświęcenia za²⁷ ludzkość i świat w jedności z samym Chrystusem i Maryją, która jest cała zjednoczona z odkupieńczym poświęceniem swojego Syna. Papież nadaje więc wyraźnie temu poświęceniu także wymiar eklesjalny.

Poświęcić się Maryi – wyjaśnia Jan Paweł II – znaczy także przyjąć Jej pomoc, aby oddać siebie samego i całą ludzkość Bogu, który jest nieskończenie Święty. Jest to przyjęcie pomocy poprzez uciekanie się do Jej matczynego serca, otwartego pod krzyżem Chrystusa miłością do każdego człowieka i całego świata. Świętość Boga objawiła się w odkupieniu człowieka przez ofiarę Krzyża: *za nich poświęcam w ofierze samego siebie* – powiedział Jezus (J 17, 19). Mocą tego odkupienia świat i człowiek jest poświęcony przez oddanie Bogu, który jest nieskończenie Święty. Jest to oddanie i zawierzenie samej Miłości – Miłości miłosiernej. Matka Chrystusa wzywa i zaprasza, aby zjednoczyć się z Kościołem Boga Żywego w tym poświęceniu świata, przez które świat, ludzkość, narody, wszyscy poszczególni ludzie są oddani Ojcu Przedwiecznemu mocą Chrystusowego odkupienia. Maryja pomaga także wiernym zjednoczyć się z tym poświęceniem i oddaniem świata, wtedy bowiem można się znaleźć najbliżej Chrystusowego Krzyża i tajemnicy odkupienia²⁸. W ten sposób

²⁶ Por. TAMŻE, 702-703.

²⁷ Por. TENŻE, *Akt zawierzenia Matce Bożej* (Rzym, 25.03.1984), w: *Zawierzyć Maryi. Antologia wypowiedzi i aktów zawierzeń maryjnych Jana Pawła II*, wybór i wstęp B. Lewandowski, Rzym 1991, 126. Na ten wymiar zawierzenia Jan Paweł II wskazuje również w encyklice *Redemptor hominis*. Por. RH 22. Szerzej na temat zawierzenia Maryi w tejże encyklice por. J. KUDASIEWICZ, *Matka naszego zawierzenia*, „W drodze” (1980) nr 8, 45-55.

²⁸ Por. TENŻE, *Co znaczy poświęcić świat Niepokalanemu sercu Maryi...*, 703.

Maryja otwiera drogi dla Słowa Wcielonego w świecie, w którym trwa stale dziedzictwo pierwszego Adama i w którym człowiek ukrywa się przed Bożym obliczem, a nawet nie chce patrzeć w Jego stronę. Maryja uprasza łaskę otwarcia ducha i słuchania słowa Bożego dla ludzi współczesnych, żyjących w czasach wielkiego postępu, a zarazem wielkiego cierpienia. Jako Matkę wszystkich ludzi, Papież prosi o łaskę wyboru tego synostwa, którą Ojciec obdarza wszystkich w Jego umiłowanym Synu i Maryi, oraz o łaskę zbawczego posłuszeństwa wiary, jedynej drogi do zbawienia²⁹. Akt zawierzenia Maryi wprowadza więc chrześcijanina w tajemnicę Chrystusa, przede wszystkim zaś w tajemnicę Jego odkupieńczego dzieła. Jan Paweł II poprzez tajemnicę odkupienia człowieka interpretuje całą jego - często bardzo złożoną - sytuację, w której przychodzi mu żyć. Zawierzenie Maryi pomaga przyjąć nadzieję, jaka rodzi się poprzez odnalezienie na nowo życia w tajemnicy Chrystusowego odkupienia, wbrew wszystkiemu, co tej nadziei się sprzeciwia.

Akt poświęcenia Jan Paweł II łączy ściśle z cierpieniem, jako formą zadośćuczynienia. Chrześcijańskie zbawienie czerpie bowiem swoją siłę bardziej z cierpienia niż z działania, chociaż działanie także jest konieczne. Nie tylko chodzi o to, aby coś *robić*, lecz raczej o to, aby się *ofiarować*³⁰. Maryja jest Pocieszycielką strapiionych: tych wszystkich, którzy padają ofiarą wszelkich form przemocy, muszą znosić niesprawiedliwości obrażające ludzką godność, cierpią z powodu tortur, porwań i zamachów na życie istot najbardziej bezbronnych, chorych i dzieci jeszcze nienarodzonych. Maryja pierwsza została pocieszona radością Boskiego macierzyństwa oraz radością zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Dlatego sama jest przyczyną pocieszenia i *póki nie nadejdzie dzień Pański, przyświeca Ludowi Bożemu pielgrzymującemu jako znak pewnej nadziei i pociechy*³¹. Człowiek włączający swoje cierpienie w akt poświęcenia Maryi doznaje jednocześnie szczególnego umocnienia i pocieszenia przez Maryję. Chodzi tutaj - podkreśla Jan Paweł II - o pocieszenie w najgłębszym tego słowa znaczeniu. Maryja jest pociechą nie tylko w cierpieniach fizycznych i duchowych, ale przywraca siły ludzkiej duszy, oświeca i umacnia wiarę, tak aby Lud Boży umiał coraz lepiej wyrażać słowami i wprowadzać w życie plan zbawienia, z jego wyzwolenicznym wymiarem na płaszczyźnie osobistej i społecznej³².

²⁹ Por. TENŹE, *Kościół dziękuje Bogu za dar Katechizmu* (Rzym, 8.12.1992), „L'Osservatore Romano” 14(1993) nr 2, 11.

³⁰ Por. TENŹE, *Przez własne uniżenie nauczył nas wielkości* (homilia do chorych, Rzym, 11.02.1989), „L'Osservatore Romano” 10(1989) nr 1-2, 23.

³¹ Por. LG 68.

³² Por. TENŹE, *Sanktuaria Maryjne w Kalabrii* (Reggio Calabria, 12.06.1988), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II*, (27.10.1985- 16.10.1988), t. 3, Watykan 1989, 339.

Papieskie akty zawierzenia Maryi mają wyraźnie chrystocentryczny charakter. Zawierzenie Maryi ma służyć zbliżeniu człowieka do Chrystusa, a w konsekwencji do Jego tajemnicy odkupienia. Chodzi więc o to, aby poprzez zawierzenie Maryi podjąć życie według Chrystusowego daru odkupienia i poprzez pryzmat tego daru widzieć, często złożoną, sytuację moralną świata. Ostatecznie bowiem tylko Chrystus ma moc przemiany ludzkiego życia i tylko od Niego człowiek może także za pośrednictwem Maryi, czerpać zbawczą siłę do przemiany świata.

2.3. Niewola miłości jako wyraz wolności

W papieskich aktach zawierzenia Maryi zawarty jest jeszcze jeden ich szczególny wymiar, mianowicie oddanie się w *niewolę miłości*. Ten wymiar zawierzenia Maryi Jan Paweł II także przenosi wyraźnie z doświadczenia polskiego Kościoła, zwłaszcza zaś z jego *doświadczenia jasnogórskiego*³³. Chodzi tutaj przede wszystkim o *Jasnogórski Akt Oddania w macierzyńską niewolę Bogarodzicy za wolność Kościoła w Polsce i w świecie współczesnym z 3 maja 1966 roku*³⁴. Do tego aktu Jan Paweł II często nawiązuje w swoim nauczaniu, szczególnie podczas pielgrzymek na Jasną Górę³⁵. Akt ten już w samej swojej nazwie mówi o niewoli. Znaczenie słowa *niewola* - tak dotkliwe szczególnie dla Polaków - kryje w sobie podobny paradoks, jak słowa Ewangelii o własnym życiu, które trzeba stracić, ażeby je zyskać (por. Mt 10, 39). Dla Jana Pawła II ten wymiar aktu oddania Maryi staje się okazją do ukazania pogłębionej nauki o chrześcijańskiej wolności. Wolność - wskazuje Papież - jest wielkim darem Bożym, którego trzeba dobrze używać. Miłość stanowi spełnienie wolności, a równocześnie do jej istoty należy przynależeć - czyli nie być wolnym, albo raczej - jak stwierdza Jan Paweł II - być wolnym w sposób dojrzały. Jednakże tego *nie-bycia-wolnym* w miłości - podkreśla - nigdy nie odczuwa się jako niewoli, lecz jako afirmację swojej wolności, jako jej spełnienie. Oddanie w niewolę wskazuje więc na *szczególną zależność*,

³³ Szerzej na temat teologii papieskiego aktu zawierzenia pisze T. SIUDY, *Zawierzenie Maryi obecnej w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Teologia Aktu oddania Matce Bożej w ujęciu Jana Pawła II*, w: *Maryja Matka Narodu Polskiego*, red. S. GRZYBEK, Częstochowa 1983, 198-199; por. także, TENŻE, *Jan Paweł II - świadek i nauczyciel zawierzenia Maryi*, w: *Zawierzyć Maryi ku przyszłości. Sympozjum mariologiczne...*, 65-70.

³⁴ Problematykę dogmatycznych i moralnych aspektów Jasnogórskich Ślubów Narodu podejmuje J. KOWALSKI, *Dogmatyczne i moralne aspekty Jasnogórskich Ślubów Narodu*, w: *Maryja Matka Narodu Polskiego...*, 171-188. Autor nawiązuje tutaj również szeroko do Ślubów złożonych na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 r.

³⁵ Por. JAN PAWEŁ II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawianej pod szczytem Jasnej Góry...*, 50; por. także, TENŻE, *Homilia w czasie liturgii słowa na Jasnej Górze...*, 939.

na świętą zależność i na *bezwzględną ufność*. Bez tej świętej zależności i bez ufności wobec Boga życie człowieka jest nijakie. W tym jedynym odniesieniu słowo *niewola* napelnia ufnością i radością posiadania wolności. Taka postawa w logice Królestwa Bożego jest jednocześnie sprawdzianem wielkości człowieka, jak na to wskazują wyraźnie słowa Chrystusa zawarte w Ewangelii mówiące o konieczności służby na wzór niewolnictwa (por. Mt 20, 27-28; Mk 10, 43-45). Jan Paweł II przypomina wiele razy, że słowa *Milenijnego Aktu oddania Maryi w niewolę miłości za wolność Kościoła w Polsce i w świecie współczesnym* miały swój profetyczny wydźwięk³⁶. W tym wymiarze aktu oddania Matce Bożej również widać wyraźne nawiązanie do nauczania soborowego, które wiąże tajemnicę Kościoła z tajemnicą Matki Bożej oraz wskazuje z naciskiem na odpowiedzialność Kościoła za zbawienie świata. Kościół na całym świecie zмага się o wolność swojego posługiwania, o wolność słowa Ewangelii oraz o wolność sumienia i wyznania. Jednakże Papież - jak sam stwierdza - nie chce rysować obrazu, na którym jest tylko *białe i czarne*. Wszędzie na świecie jest jedno i drugie, i również tam, gdzie Kościołowi nie brak zewnętrznej wolności głoszenia Ewangelii, jest inna forma zagrożenia jego wolności. Chodzi tutaj o zagrożenie wolności Ducha Bożego, która płynie z cywilizacji całkowicie zeświecczonej oraz z ideologii głoszącej życie ludzkie bez Boga, propagującej taki sposób bycia człowieka i społeczeństwa na tej ziemi, jak gdyby Bóg nie istniał. Znajduje to odzwierciedlenie - wskazuje Jan Paweł II - w krajach skądinąd wolnych. Papież ma tutaj na myśli nadużycie wolności człowieka, które wyraża się w różnych przekroczeniach prawa Bożego, zwłaszcza gdy chodzi o poszanowanie życia, świętość małżeństwa. Nadużycie wolności - naucza Papież - ujawnia się szczególnie mocno w całej delikatnej dziedzinie relacji mężczyzny i kobiety. Właśnie ta dziedzina życia powinna być oparta przede wszystkim na poczuciu największej godności człowieka stworzonego na podobieństwo Boże. Niestety, jest ona coraz powszechniej redukowana do mentalności współczesnej - utilitarystycznej i permissywistycznej - w ten sposób, że już dla tej godności naprawdę nie ma miejsca. Często czyni się to w imię fałszywie pojętej wolności człowieka. Papież wskazuje więc wyraźnie w swojej modlitwie zawierzenia Maryi, że to zmaganie o wolność Kościoła w świecie, jak również w Polsce, ma wiele wymiarów. Są to zmagania nie tylko z programami, z ideologiami czy systemami, które są wrogiem religii, ale także ze słabością człowieka, która przejawia się na różne sposoby. Jan Paweł II

³⁶ Por. TENŹE, *Homilia w czasie Mszy św. odprawianej pod szczytem Jasnej Góry...*, 50.

stawia tutaj w centrum człowieka, wskazując, że to nie ideologie, nie ustroje i nie systemy polityczno-społeczne, tylko człowiek dał początek grzechowi, który jest obecny w ciągu całych dziejów. To właśnie człowiek uległ szatańskiej iluzji, że sam może być jako Bóg, sam może decydować o dobru i złu i on tylko jest jedyną i ostateczną miarą tego wszystkiego, co należy do świata, w którym żyje³⁷. Maryja, która zna całą drogę życia człowieka i dobrze wie, czego pragną ludzkie serca, nie ukazuje przemijających i fałszywych ideologii, ale źródło prawdziwej wolności, czyli Osobę swego Syna Jezusa - Drogę, Prawdę i Życie - w którym jaśniej tajemnica Boga i człowieka³⁸.

Można zatem wnioskować, że poprzez akty zawierzenia Jan Paweł II wskazuje na sens i wymowę wolności chrześcijańskiej, pojętej jako wierność Chrystusowi. Oddanie się w niewolę miłości Chrystusa poprzez pośrednictwo Maryi jest ostatecznie najpełniejszym i najdoskonalszym wyrazem wolności. Chodzi więc tutaj o podjęcie w całym chrześcijańskim życiu zbawczej prawdy Ewangelii. Nawet jeśli za jej wypełnianie trzeba niekiedy płacić cenę cierpienia i niezrozumienia, zawsze służy ona prawdziwemu wyzwoleniu, również w wymiarze społecznym.

3. Zobowiązanie do nawrócenia i pokuty

Najistotniejszym imperatywem moralnym wynikającym z papieskich aktów zawierzeń jest nawrócenie. Maryja - przypomina Papież - jest ucieczką grzeszników - *refugium peccatorum*. Wielokrotnie w swojej modlitwie zawierzenia Maryi Jan Paweł II prosi o wyjednanie przez Nią nawrócenia dla tych, którzy żyją w niewoli fałszu i grzechu³⁹. Maryja otwiera bowiem ludzkie serca na tajemnicę Boga, który *jest bogaty w miłosierdzie* (por. Ef 2, 4). Jest to jakieś tajemnicze prawo ludzkich serc - stwierdza Jan Paweł II - że miłosierną miłość najłatwiej przyjmują ze strony Matki. Tę wielką życiodajną tajemnicę chrześcijaństwa Papież łączy ściśle z tajemnicą wcielenia⁴⁰.

³⁷ Por. TENŻE, *Przemówienie pożegnalne na Jasnej Górze* (13.06.1987), w: TENŻE, *Pielgrzymki do Ojczyzny...*, 509-510.

³⁸ Por. TENŻE, *Zaufajcie Matce Bożej Dobrej Rady* (Szkodra - Albania, 25.04.1993), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II*, (27.10.1991- 16.10.1994), t. 5, Watykan 1995, 196-198.

³⁹ Por. TENŻE, *Modlitwa chwały i dziękczynienia* (przesłanie na zakończenie miesiąca maryjnego, Rzym, 31.05.1994), „L'Osservatore Romano” 15(1994) nr 8, 26; por. także, TENŻE, *Łzy Matki* (homilia podczas konsekracji sanktuarium Matki Bożej Płaczącej w Syrakuzach, 6.11.1994), „L'Osservatore Romano” 16(1995) nr 2, 29-31.

⁴⁰ Por. DiM 9; por. także, JAN PAWEŁ II, *Zawierzam was Matce Miłosierdzia* (przem. do pielgrzymów z archidiecezji białostockiej, Rzym, 12.03.1995), „L'Osservatore Romano” 16(1995) nr 5, 45.

Lud Boży jest świadom swego stanu grzeszności oraz wie, że potrzebuje ciągłego oczyszczania się, dlatego *podejmuje ustawicznie pokutę i odnowienie swoje*⁴¹. Ewangelie często ukazują Jezusa szukającego grzeszników: *Nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem używać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników* (Łk 5, 31-32). Do paralityka przed uzdrowieniem Jezus powiedział: *Człowieku, odpuszczając ci się twoje grzechy* (Łk 5, 20), a do grzesznicy: *Idź, a od tej chwili już nie grzesz* (J 8, 11). Jeśli człowieka przygniata świadomość grzechu, szuka on instynktownie Tego, który ma moc odpuszczania winy (por. Łk 5, 24). Człowiek powinien szukać Chrystusa - wskazuje Papież - szczególnie intensywnie przez Maryję, zwłaszcza w Jej sanktuariach, które są szczególnymi miejscami nawrócenia, pokuty i pojednania z Bogiem⁴².

Wezwanie do nawrócenia i pokuty, które jest pierwszym i podstawowym słowem Ewangelii, nie przedawnia się nigdy, a w czasach współczesnych nabiera szczególnych rozmiarów wobec narastającej powszechnie świadomości groźniejszego niż kiedykolwiek zmagania się sił dobra i zła w świecie. Nawrócenie i pokuta - stwierdza Papież - są także centralnymi punktami troski Kościoła. Zagrożenie przez siły zła pochodzi w szczególności z błędów rozszerzanych w XX wieku, które opierając się na negacji Boga, zmierzają do całkowitego oderwania ludzkości od Niego i kształtowania życia ludzkiego bez Boga, a nawet wbrew Bogu. W samym sercu orędzia, które wyszło w 1917 roku z Fatimy, znajduje się - przypomina Papież - przejmująca przestroga przed tymi błędami. Z orędzia fatimskiego płynie też wezwanie, aby na nowo przybliżyć się do tej Świętości Miłosiernej przez akt poświęcenia. Serce Matki Chrystusa, które znajduje się najbliżej źródła Miłosiernej Świętości, pragnie do niego przybliżyć wszystkie serca: każdego człowieka i całą ludzkość, poszczególne narody i cały świat. Jan Paweł II z właściwą sobie intuicją teologiczną i pasterską łączy akt poświęcenia Maryi z nową wrażliwością eklezjalną zainicjowaną przez Sobór Watykański II. Sobór ukształtował nową świadomość Kościoła - przypomina Papież - wiążąc się w Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium* z Bogurodnicą jako Matką i Pierwowzorem Kościoła. Ponieważ tenże sam Sobór ukształtował również nową świadomość odpowiedzialności Kościoła za świat - stąd zrodziła się również na gruncie soborowego magisterium jakby nowa potrzeba

⁴¹ Por. LG 8.

⁴² Por. JAN PAWEŁ II, *Odpowiedzialność za innych* (homilia w sanktuarium Matki Bożej w Zapopan – Meksyk, 30.01.1979), w: TENŻE, *Nauczanie papieskie*, II (1979), t. 1, Poznań 1990, 115.

wyrażenia tej odpowiedzialności w akcie zawierzenia Bogurodzicy⁴³. Maryja przyszła, aby poruszyć sumienia, ukazać ludziom prawdziwy i autentyczny sens życia, pobudzić do nawrócenia z grzechu i do duchowego zapału, rozpałić w duszach miłość do Boga i bliźniego. Maryja przyszła z pomocą, aby przypomnieć wezwanie Ewangelii, bowiem - niestety - jak zauważa Jan Paweł II, wielu ludzi nie chce przyjąć wezwania Chrystusa i powrócić do domu Ojca⁴⁴.

Na podstawową prawdę, że Maryja bez grzechu idzie na ratunek grzesznikom, Jan Paweł II wskazuje także w kontekście nauczania o objawieniach maryjnych w Lourdes oraz w wypowiedzianej tam modlitwie zawierzenia Maryi. W Lourdes Maryja przypominała łaskę swego niepokalanego poczęcia, która uczyniła z Niej znak zapowiadający ludzkość odkupioną przez Chrystusa. Łaska ta uchroniła Ją przed grzechem pierworodnym, to znaczy przed odłączeniem od Boga, które dotyka wszystkich ludzi od urodzenia i pozostawia w ich sercach skłonność do podejrzeń, obaw, nieposłuszeństwa, buntu, zerwania z Bogiem, który nigdy nie przestał ich kochać. Świat w każdej epoce potrzebuje nawrócenia. W środku XIX wieku potrzeba ta objawiła się w sposób szczególnie w niewierze pewnych środowisk scjentystycznych, wobec niektórych kierunków w filozofii czy też w życiu codziennym⁴⁵. Tak zarysowana przez Papieża perspektywa nawrócenia wskazuje, że nawrócenie człowieka jest aktem osobistym i społecznym. Jego owoce powinny ujawniać się w całej działalności człowieka - również naukowej⁴⁶.

Orędzie Matki Bożej z Lourdes - wskazuje Jan Paweł II - zawiera również wyraźny nakaz nawrócenia dla ludzi żyjących w czasach współczesnych. Ma to wielkie znaczenie - wskazuje Papież - szczególnie

⁴³ Por. TENŻE, *Po powrocie z Portugalii* (Rzym, 19.05.1982), w: TENŻE, *Nauczanie papieskie...*, t. V, 1, 758; por. także, TENŻE, *Wydarzenia ostatniego dziesięciolecia każą pamiętać o Fatimie* (Rzym, 15.05.1991), „L'Osservatore Romano” 12(1991) nr 6, 60-61; TENŻE, *Matka ludzi i ludów* (Rzym, 9.05.1982), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II...*, t. 2, 80. Wypada tutaj wskazać na artykuł J. Bolewskiego podejmujący problematykę interpretacji objawień maryjnych. Por. J. BOLEWSKI, *Teologiczne aspekty objawień maryjnych*, w: *Objawienia maryjne. Drogi interpretacji*, red. K. PEK, Warszawa 1994, 52-68.

⁴⁴ Por. JAN PAWEŁ II, *Portugalskie sanktuarium w Fatimie* (Rzym, 26.07.1987), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II...*, t. 3, 231; por. także, TENŻE, *Sanktuarium Królowej i patronki Brazylii* (Rzym, 21.02.1988), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II...*, t. 3, 308.

⁴⁵ Por. TENŻE, *Nasz świat potrzebuje nawrócenia* (Lourdes, 14.08.1983), „L'Osservatore Romano” 4(1983) nr 7-8, 5.

⁴⁶ Por. J. KOWALSKI, *Problematyka moralna w encyklice „Fides et ratio” Jana Pawła II*, w: *Na skrzydłach wiary i rozumu ku prawdzie*, red. I. DEC, Wrocław 1999, 145-154. Jak wskazuje autor tego artykułu, chodzi tutaj przede wszystkim o moralne zobowiązanie poszukiwania prawdy we wszystkich jej wymiarach, przede wszystkim zaś etycznym.

dzisiaj, kiedy nawet poczucie grzechu w jakimś stopniu zanikło, dlatego że ginie świadomość obecności Boga⁴⁷. Grzech - stwierdza Jan Paweł II - zyskał w tak dużym stopniu prawo obywatelstwa, a negacja Boga rozprzestrzeniła się w ludzkich światopoglądach i programach. Chciano zbudować humanizm bez Boga i wierze nieustannie grozi to, że będzie jawić się jako specyfika nielicznych osób. Pozbawia się wiarę tego, co najistotniejsze dla niej i dla zbawienia. Szczególnie niebezpieczne jest to, że sumienia ludzi współczesnych jakby się zaćmiły i, jak w historii grzechu pierworodnego, nie odróżniają już dobra od zła. Wielu nie wie już - stwierdza Papież - czym jest grzech lub nie ośmiela się tego wiedzieć, tak jakby wiedza ta miała odebrać im wolność. Taki stan rzeczy jest paradoksalnym kontrastem współczesnych ludzkich dokonań, szczególnie w zakresie techniki. Współcześni ludzie dokonują wielkich wysiłków, by rozwijać możliwości, które dał im Bóg, i ukształtować lepsze warunki życia dla siebie i dla innych. Jednak wciąż jest trudno przekonać ten świat o nędzy jego własnych grzechów i o zbawieniu, które nieustannie ofiaruje mu Bóg w pojednaniu nabytym przez odkupienie. Maryja bez grzechu przypomina w Lourdes: *Nawróćcie się i wierzcie w Ewangelię* (Mk 1, 15). Ona tym pierwszym słowem Jezusa w Ewangelii nadaje nową aktualność. Jeśli bowiem Maryja - uczy Jan Paweł II - przedstawia całą swoją osobą przeciwieństwo grzechu, jest największą nieprzyjaciółką szatana - to Jej osoba okazuje się jednocześnie jako przyjaciółka grzeszników. Maryja jest w tej postawie podobna do Chrystusa, który - jak przekazuje Ewangelia - jadł z grzesznikami i żył pośród nich. Tę właśnie Dobrą Nowinę Maryja głosi całemu światu, każdemu człowiekowi. Pomimo tylu trudności, na jakie napotyka współczesny człowiek, odnalezienie drogi Bożej jest możliwe, dobroczynne i niezbędne do życia. Uświadomienie sobie grzechu jest możliwe przy równoczesnym uświadomieniu sobie miłosiernej miłości Boga. Jan Paweł II wskazuje, że to sam Bóg odmienia serce grzesznika, dając mu przenikliwość i skruchę. Świadomość ta nie jest upokarzająca, ani nie powoduje urazu, lecz niesie z sobą wyzwolenie. Tylko pycha mogłaby tu stanowić przeszkodę. Wewnętrzne i zewnętrzne przeszkody pozornie piętrzące się na drodze do nawrócenia mogą się czasami wydawać niemożliwe do pokonania. Ale dla Boga - podkreśla z naciskiem Papież - wszystko jest możliwe. Chodzi tu o dar samego Boga, o który ludzie mają prosić, a wtedy spełnią się słowa Pisma Świętego: *Jeśli wasze grzechy będą jak szkarłat, jak śnieg wybieleją* (Iz 1, 18). Jednocześnie Papież wskazuje, że trzeba przygotować się na przyjęcie Bożego miłosierdzia poprzez pokorę, gesty pokutne, modlitwę i prośbę

⁴⁷ Szerzej problematykę tę podejmuje J. KOWALSKI, *Teologia grzechu w kontekście współczesnego osłabienia jego sensu*, „Colloquium Salutis” (1985) nr 17, 185-209.

o przebaczenie⁴⁸. Maryja prosi, aby ludzie na ciemne siły zła odpowiadali pokojową bronią modlitwy, postu i uczynków miłosierdzia⁴⁹. To właśnie wstawiennictwo Maryi przyspiesza triumf dobra nad mocami zła działającymi w świecie⁵⁰. Chrześcijanin powinien zawsze przyzywać opieki Maryi poprzez zawierzenie, ponieważ doświadcza nieustannego konfliktu dobra i zła, światła i ciemności, prawdy i fałszu, który znamionuje dzieje ludzkości i życie każdego człowieka⁵¹.

W kontekście aktów zawierzeń - szczególnie aktu dokonanego w Fatimie - Jan Paweł II wskazuje z całą mocą na zło grzechu ujawniające się w świecie współczesnym. Grzech i trwanie w grzechu jest największą przeszkodą w drodze człowieka do Boga. Jego skrajną formą jest negacja Boga, co dziś często prowadzi do programowego wykreślenia Boga ze świata ludzkiej myśli oraz pominięcia Go w całej działalności człowieka. Tymczasem wieczne zbawienie człowieka jest tylko w Bogu. Odrzucenie Boga przez człowieka - jeśli jest ostateczne - prowadzi logicznie do odrzucenia człowieka przez Boga, czyli do potępienia (por. Mt 7, 23; 10, 33). Matka Boża, która całą potęgą miłości żywionej w Duchu Świętym pragnie zbawienia każdego człowieka, nie może milczeć. Dlatego orędzie Pani z Fatimy, tak bardzo macierzyńskie, jest równocześnie tak mocne i stanowcze. Orędzie to skierowane jest do każdego człowieka, bowiem miłość Matki Odkupiciela sięga wszędzie tam, gdzie dociera dzieło odkupienia. Przedmiotem Jej troski są wszyscy ludzie współczesnej epoki, a zarazem całe społeczeństwa, narody i ludy. Całe współczesne społeczeństwa zagrożone są bowiem odstępstwem od Boga i demoralizacją. Upadek moralności niesie bowiem z sobą nieunikniony upadek całych społeczeństw⁵².

Wymiar pokutny aktów papieskich jest więc bardzo widoczny. Modlitwa i pokuta to synteza orędzia - stwierdza Jan Paweł II - które Maryja nieustannie powtarza szczególnie współczesnemu pokoleniu, poczynając od Fatimy. Nagłace wezwanie Maryi do pokuty nie jest niczym innym jak tylko przejawem Jej macierzyńskiej troski o los ludzkiej rodziny, potrzebującej nawrócenia i przebaczenia⁵³. Modlitwa i pokuta,

⁴⁸ Por. JAN PAWEŁ II, *Nasz świat potrzebuje nawrócenia...*, 5.

⁴⁹ Por. TENŻE, *Czas powrócić do Boga* (Rzym, 7.03.1993), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II...*, t. 5, 181.

⁵⁰ Por. TENŻE, *Zawierzamy Ci Maryjo świat* (Rzym, 16.05.1982), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II...*, t. 2, 83; por. także, TENŻE, *Maryja – postać wyjątkowa w historii zbawienia* (Rzym, 8.12.1991), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II...*, t. 5, 24.

⁵¹ Por. *Maryja – postać wyjątkowa w historii zbawienia...*, 24.

⁵² Por. TENŻE, *Co znaczy poświęcić świat Niepokalanemu sercu Maryi?*..., 702.

⁵³ Por. TENŻE, *Orędzie na V Światowy Dzień Chorego 1997 roku* (Rzym, 18.10.1996), „L'Osservatore Romano” 18(1997) nr 1, 9.

jak przypomina Apostoł Paweł, są orężem chrześcijanina w duchowej walce *przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich* (Ef 6, 12)⁵⁴. Maryja rozbudza nadzieję poprawy i wytrwania w dobrym, chociaż może się to często wydawać - po ludzku rzecz biorąc - niemożliwe. Pozwala Ona również na przezwyciężenie różnych *struktur grzechu*, w których pogrążone jest tak często życie osobiste, rodzinne i społeczne. Usposabia do otrzymania łaski prawdziwego wyzwolenia tą wolnością, którą Chrystus wyzwolił każdego człowieka. Stąd także, jak ze swego prawdziwego źródła, bierze początek autentyczne zaangażowanie się na rzecz innych ludzi, wszystkich bliźnich, zwłaszcza najbiedniejszych i najbardziej potrzebujących oraz na rzecz niezbędnej przemiany społeczeństwa. Bóg wzywa ludzi głosem i siłą swojej Ewangelii, aby czuli się odpowiedzialni jedni za drugich. Maryja jest wiernym wzorem dla tych, którzy nie godzą się biernie z niesprzyjającymi warunkami życia osobistego i społecznego, ani nie są - jak się dzisiaj często określa - ofiarami alienacji, lecz głoszą wraz z Maryją, że Bóg *wywyższa pokornych*, i jeśli trzeba, *strąca władców z tronu*, jak mówi hymn *Magnificat* (por. Łk 1, 52). Maryja daje człowiekowi wzór doskonałego ucznia Chrystusa, który jest twórcą państwa ziemskiego i przemijającego, a zarazem zdąża do niebieskiego i wiecznego. Uczeń Chrystusa, poprzez nieustanne nawrócenie i pokutę, staje się rzecznikiem sprawiedliwości wyzwalającej uciśnionych i miłości przychodzącej z pomocą potrzebującym, a zwłaszcza jest czynnym świadkiem miłości budującej Chrystusa w duszach ludzkich⁵⁵.

Konieczność nawrócenia i pokuty jest więc naturalną konsekwencją zawierzenia Maryi. Papież odwołuje się przy tym do orędzi objawień maryjnych, w których zawsze jest obecne wzywanie nas przez Maryję do nawrócenia. Jest to przypomnienie Ewangelii, w której wymóg nawrócenia i przemiany życia w świetle prawdy Chrystusowej jest centralnym przesłaniem. Jest to szczególnie ważne przypomnienie w czasach współczesnych, kiedy ten najważniejszy wymóg Ewangelii Chrystusa paradoksalnie uległ zapomnieniu. Można więc powiedzieć, że Maryja, upominając ludzkość, niejako strzeże prawdy Ewangelii Syna. Odpowiedzią Kościoła powinno być zawierzenie Maryi oraz nawrócenie i pokuta za grzechy.

⁵⁴ Por. TENŻE, *W światłach Fatimy – nowa ewangelizacja Europy* (Fatima, 13.05.1991), „L'Osservatore Romano” 12(1991) nr 7, 25.

⁵⁵ Por. TENŻE, *Odpowiedzialność za innych...*, 116.

4. Zakończenie

Kościół powołany do świętości powinien w Maryi widzieć świętość najlepiej zrealizowaną i na Jej wzór podjąć wymagania związane z powołaniem do świętości.

Okazuje się, że szczególnym wyrazem odpowiedzialności Kościoła za zbawienie świata są papieskie akty zawierzenia Maryi. Zrodzone z osobistego i historycznego doświadczenia Papieża, ukazują przejmującą głębię jego zatroskania o przyszłość ludzkości i każdego człowieka. Ujawniają niezwykłą czujność Jana Pawła II w dziedzinie całej moralnej kondycji współczesnego świata. A wszystko to dokonuje się w perspektywie powszechnego macierzyństwa Maryi. Wydaje się, że stąd wypływa ogromna siła apelacyjna aktów zawierzenia, aby zjednoczyć życie z Chrystusem. Jednocześnie silnie akcentują one potrzebę podjęcia wymagań Ewangelii jako jedyne warunki uzyskania prawdziwej wolności. Poprzez zawierzenie Maryi ludzi, którzy o tym nie wiedzą lub nawet tego nie chcą, akty zawierzenia są wyrazem szczególnej miłości Kościoła do każdego człowieka. Imperatyw moralny, który najsilniej się w nich ujawnia, to zobowiązanie do nawrócenia i pokuty. Chodzi więc ostatecznie o to, aby wypełnić pierwsze i centralne przesłanie Ewangelii Chrystusa. Przyzywając macierzyńskiej opieki Maryi i doświadczając jej w obliczu różnorodnych zagrożeń czasami przybierających znamiona apokaliptycznych - Kościół poprzez zawierzenie Maryi zobowiązuje wierzących do życia pełnią orędzia Ewangelii.

Ks. dr Ryszard Kuczer OMI

Markowice 5
PL - 88-320 Strzelno

e-mail: ryszardkuczer@wp.pl

L'affidamento a Maria come l'espressione della responsabilità della Chiesa per la salvezza del mondo secondo Giovanni Paolo II

(Riassunto)

L'affidamento a Maria esprime in modo speciale la specificità della devozione mariana di Giovanni Paolo II. L'autore cerca di presentare questa pratica mariana come una espressione della responsabilità della Chiesa per il mondo.

L'articolo è strutturato in questo modo: 1) la genesi dell'atto di affidamento a Maria nella vita di Giovanni Paolo II; 2) il contenuto dei atti di affidamento pronunciati dal papa (la situazione morale del mondo di oggi, il cristocentrismo, la schiavitù mariana come espressione della libertà); 3) il richiamo alla conversione e alla penitenza.

La Chiesa è chiamata alla santità e la vede realizzata pienamente in Maria. Sul suo esempio deve tendere alla santità e richiamare ad essa anche il mondo. Ogni atto di affidamento a Maria svela la responsabilità del papa e della Chiesa per la maturità morale del mondo.

Dokonujące się we współczesnych społeczeństwach przemiany społeczno-kulturowe wpływają w dużej mierze na życie małżeńskie i rodzinne. Wpływy te mają zarówno pozytywne, jak i negatywne konsekwencje. Często zauważa się raczej trudności, jakie życiu małżeńskiemu i rodzinnemu przynosi współczesna kultura, niż szanse, jakie otwiera przed młodymi ludźmi, którzy stoją przed podjęciem powołania małżeńskiego i rodzinnego. Tematyka małżeńska i rodzinna jest jednym z ważniejszych zagadnień, które podejmuje Kościół w swoim nauczaniu, wyznaczającym także kierunki praktyki duszpasterskiej. W tym też obszarze działań znajduje swoje miejsce duszpasterstwo narzeczonych, określane jako bliższe i bezpośrednie przygotowanie do małżeństwa¹. Zawiera się ono w całokształcie duszpasterstwa małżeństw i rodzin i ma na celu doprowadzenie narzeczonych do chrześcijańskiego rozumienia ich małżeństwa oraz wynikającego z wiary sposobu jego przeżywania². Jest ono szczególnie ważne tam, gdzie rodzina przechodzi wewnętrzne kryzysy czy konfrontowana jest ze szkodliwymi dla jej rozwoju kulturowymi, społecznymi czy ekonomicznymi oddziaływaniami, które niszczą jej trwałość, czy utrudniają jej zakładanie³. Negatywne kulturowo-społeczne wpływy na rodzinę są dziś łatwe do zauważenia. Stąd przygotowanie do małżeństwa wydaje się dziś być jednym z ważniejszych i zarazem jednym z trudniejszych zadań stojących przed Kościołem. Znaczenie duszpasterskiej konieczności przygotowania do małżeństwa nie ogranicza się tylko do narzeczonych, do ich przyszłego małżeńskiego życia, lecz dotyczy też przyszłości Kościoła, przyszłości ewangelizacji, a także przyszłości społeczeństwa⁴.

Duszpasterstwo narzeczonych powinno przyjąć za punkt wyjścia doświadczenie ludzkie, które w tym okresie życia człowieka i w jego sytuacji stanowi dla niego punkt odniesienia, wokół którego toczy się jego życie.

Ks. Mieczysław Polak

Maryja, Matka Pięknej Miłości w duszpasterstwie narzeczonych

SALVATORIS MATER
9(2007) nr 3-4, 189-204

¹ Por. JAN PAWEŁ II, Adhortacja *Familiaris Consortio* (22.11.1981), 66 (dalej: FC).

² Por. *Ehevorbereitung*, w: *Lexikon der Pastoral*, red. K. BAUMGARTNER, P. SCHEUCHENPFLUG, Freiburg-Basel-Wien 2002, 340.

³ Por. JAN PAWEŁ II, *List do rodzin* (2.02.1994), 3.

⁴ Por. PAPIESKA RADA DS. RODZINY, *Przygotowanie do sakramentu małżeństwa* (13.05.1996), w: *Posoborowe dokumenty Kościoła o małżeństwie i rodzinie*, t. 2, Kraków 1999, 1.

Tym podstawowym doświadczeniem czasu narzeczeństwa jest niewątpliwie miłość. Bazując na tym ludzkim doświadczeniu duszpasterstwo narzeczonych staje się czasem przygotowania człowieka, dwojga osób do *pięknej miłości, małżeństwa i odpowiedzialnego rodzicielstwa*⁵.

Niniejszy artykuł ma stanowić pewną próbę, ukazującą możliwości wykorzystania treści przesłania tytułu maryjnego „Matka Pięknej Miłości” w duszpasterstwie narzeczonych, czy przygotowaniu do małżeństwa, które ma prowadzić do odkrycia, przyjęcia i realizowania prawdziwej, pięknej miłości, do tego, aby człowiek tej pięknej miłości nie przegrał. I tutaj wskazuje Jan Paweł II właśnie na Matkę Pięknej Miłości: *Tylko trzeba patrzeć od młodości, od dziecka w oczy tej Matki Pięknej Miłości, a Ona nauczy nas właściwej odpowiedzi na pytanie czasem bardzo trudne, gdzie trzeba także podjąć zmagania ze sobą. Ale jest to zmaganie o wielką wartość, bo nie można w życiu przegrać miłości. Nie można przegrać prawdziwej miłości*⁶. Stąd wydaje się, że przesłanie owego maryjnego tytułu „Matka Pięknej Miłości” odnosi się najpierw do punktu wyjścia duszpasterstwa narzeczonych, do miłości, która poprzez działania duszpasterskie ma kształtować się w kierunku pięknej, prawdziwej miłości.

1. Matka Pięknej Miłości na drodze rozwoju miłości narzeczonych

Współczesna kultura miłości kształtowana jest często przez następujące społeczno-kulturowe zjawiska: indywidualizm i tendencje narcystyczne, przemiany w rozumieniu i przeżywaniu seksualności i często „prowizoryczne” nastawienie do życia, połączone z kryzysem sensu życia. Poza tym wpływają na jej kształt środki przekazu, z promowaną w nich konsumistyczną mentalnością, oddzielającą miłość od religijnego i moralnego życia. Miłość jest dziś często rozumiana tylko jako uczucie, niekiedy jako indywidualne zadowolenie. Jej znaczenie dla współczesnego człowieka jest jednak bardzo duże.

W międzyludzkich, szczególnie w narzeczeńskich czy małżeńskich relacjach miłość odgrywa wyjątkową rolę. Człowiek, który nie potrafi kochać, który nie rozwinął w sobie zdolności do miłości i jej ciągle nie

⁵ Por. JAN PAWEŁ II, *Służcie Ewangelii Chrystusa, aby nieść nadzieję światu*. Orędzie do Konferencji Episkopatu Polski (Warszawa, 11.06.1999), „L'Osservatore Romano” 20(1999) nr 8, 58-60.

⁶ TENŻE, *Nie dajcie się uwieść pozorom*. Przemówienie przed końcowym błogosławieństwem (Łomża, 4.06.1991), „L'Osservatore Romano” 12(1991) nr 5, 41.

rozwija, nie ma odpowiednich predyspozycji do zawarcia udanego małżeństwa. Nie wszyscy jednak rozwijają w sobie te zdolności, niektórzy mają nawet jakiś lęk przed miłością, ponieważ nie doświadczyli jej w życiu, albo doświadczyli jej w fałszywej formie. Współczesny człowiek potrzebuje zatem wypracowania nowej kultury miłości, kultury prawdziwej i pięknej miłości, której ważniejsze cechy można przedstawić w następujący sposób: miłość odnosi się poprzez jej bezgraniczność do jakiejś innej, wyższej rzeczywistości, ostatecznie do Boga, ponieważ *istnieje jakaś relacja między miłością i Boskością: miłość obiecuje nieskończoność, wieczność – jakąś rzeczywistość wyższą i całkowicie inną w stosunku do codzienności naszego istnienia*⁷. Kto kocha, szuka ostatecznie Boga⁸. Dlatego miłość może być najpełniej realizowana w jedności z Bogiem, w odniesieniu do Niego. W ten sposób może być przewyżczone napięcie pomiędzy bezgranicznością ludzkiej miłości i ograniczonymi możliwościami jej urzeczywistnienia przez człowieka. Poprzez ostateczne odniesienie miłości ludzkiej do Boga otrzymuje ona w chrześcijańskiej religii nowy, specyficzny wymiar. Miłość jest tu widziana i przeżywana w perspektywie krzyża i zmartwychwstania Chrystusa, co zostaje wyrażone szczególnie w sakramencie małżeństwa⁹.

Duszpasterstwo narzeczonych powinno zatem pomóc młodym ludziom odnieść ich miłość do Boga. Odwołując się do ich osobistych doświadczeń, wskazać na to, że dawcą i źródłem tego na pozór tylko ludzkiego uczucia jest Bóg. *Miłość, aby była piękna, musi być darem Bożym, musi być zaszczerpiona w sercach ludzkich przez Ducha Świętego i stale w nich podtrzymywana (por. Rz 5, 5). Kościół jest tego świadom, gdy w sakramencie małżeństwa prosi Ducha Świętego o nawiedzenie ludzkich serc. Aby była piękną miłością, czyli darem osoby dla osoby, musi pochodzić od Tego, który sam jest Darem i Źródłem wszelkich darów*¹⁰.

Zadaniem duszpasterstwa narzeczonych będzie więc najpierw wprowadzenie dwojga ludzi w tajemnicę wspólnej historii miłości, która była od samego jej początku momentem historii miłości Boga z nimi. Ponieważ historia ta ma do czynienia z Bogiem, daje się w pełni rozpoznać i zrozumieć tylko w wierze. Dlatego przygotowanie do małżeństwa próbuje pomóc człowiekowi odkryć i pogłębić wiarę w miłości i w relacji do drugiej osoby, oraz miłość i relację w wierze¹¹. Zakłada ono, że

⁷ Por. BENEDYKT XVI, Encyklika *Deus caritas est* (25.12.2005), 5 (dalej: DCE).

⁸ R. BLEISTEIN, *Die jungen Menschen und die alte Kirche*, Freiburg 1972, 75.

⁹ Por. L. WACHINGER, *Einander lieben - einander lassen. Über Ehe und Partnerschaft*, München 1992, 165-167.

¹⁰ JAN PAWEŁ II, *List do rodzin...*, 20.

¹¹ Por. R. SAUER, *Ehevorbereitung progressiv: Ehecatechumenat*, „Dialog” (1995) nr 3, 4.

dwoje kochających się ludzi, na podstawie ich osobistych i wspólnych doświadczeń oraz pomocy duszpasterskiej jest w stanie odkryć głębszy wymiar ich wzajemnej relacji. Mogą oni, poprzez odkrycie „innej strony” ich relacji, doświadczyć Boga i dojść przez to do przekonania i wiary, że ich poznanie się, wzajemna miłość, ich decyzja o wspólnej drodze życia rodziły się w obliczu Boga, Jego Miłości, której mogą także powierzyć swoją przyszłość. *Przeżycie bowiem miłości, miłowania drugiej osoby i doświadczenia miłości od niej otwiera dostęp do miłości Boga i wiary i pozwala rozumieć małżeństwo jako sakrament*¹².

Odniesienie ludzkiej miłości narzeczonych do Boga nadaje jej szczególny wymiar – wymiar „wielkiej tajemnicy”¹³. Duszpasterstwo narzeczonych ma pomóc młodym ludziom w doświadczeniu tej tajemnicy, która nie jest zagadką, ale jest ostatecznie misterium Boga, ma prowadzić do coraz głębszego zrozumienia i uznania ich bezpośredniego odniesienia do tajemnicy, którą nazywamy Bogiem¹⁴. To właśnie jest jedno z podstawowych zadań duszpasterskich w tym obszarze: pomóc człowiekowi stanąć w obliczu tej „wielkiej tajemnicy”, tajemnicy pięknej miłości. Maryja, Matka Pięknej Miłości jawi się tutaj jako Ta, która *pierwsza weszła w ten wymiar, wprowadzając wraz ze sobą swego oblubieńca Józefa. Oni też stali się pierwszymi wzorami owej pięknej miłości, o którą Kościół nie przestaje się modlić dla młodzieży, dla małżeństw i dla rodzin. A małżeństwa, rodziny i młodzież również nie przestają się modlić o to dla siebie. Wystarczy patrzeć na rzesze pielgrzymów ludzi dorosłych i młodych, zdążających do sanktuariów maryjnych i zapatrzonych w wizerunek Bogarodzicy, czasem Maryi i Józefa wraz z Dzieciątkiem: w oblicza, na których odbija się całe piękno miłości ofiarowanej człowiekowi przez Boga*¹⁵.

Ta droga wchodzenia, zamieszkiwania w tej wielkiej tajemnicy jest swoistą drogą oczyszczania ludzkiej miłości. Miłość narzeczeńska jest w dużym stopniu rodzajem miłości, która *nie rodzi się z myśli i woli człowieka, ale w pewien sposób mu się narzuca*¹⁶. Stąd droga przygotowania do małżeństwa ma zapoczątkować czy pogłębić rozwój miłości w kierunku od *eros* do *agape*. *Należy do rozwoju miłości, do wyższych jej poziomów, jej wewnętrznych oczyszczeń, fakt, że teraz poszukuje ona definitywności i to w podwójnym znaczeniu: w sensie wyłączności – tylko*

¹² J. PETRIK, *Zukunft mit Dir. Broschüre zur Ehevorbereitung*, „Dialog” (1978) nr 3, 29.

¹³ JAN PAWEŁ II, *List do rodzin...*, 20.

¹⁴ H. HASLINGER, *Was ist Mystagogie? Praktisch-theologische Annäherung an einen strapazierten Begriff*, w: *Mystagogische Seelsorge. Eine lebensgeschichtlich orientierte Pastoral*, red. S. KNOBLOCH, H. HASLINGER, Mainz 1991, 64.

¹⁵ JAN PAWEŁ II, *List do rodzin...*, 20.

¹⁶ DCE 3.

*ta i jedyna osoba – i w sensie na zawsze*¹⁷. Mówiąc innymi słowy, jest to droga kształtowania miłości, oczyszczania jej w tym celu, aby stała się ona piękną miłością. *Wszystko to, co ślubują sobie małżonkowie: „wierność, miłość i uczciwość małżeńską oraz, że cię nie opuszczę aż do śmierci”, możliwe jest tylko w wymiarach pięknej miłości*¹⁸.

Kształtowanie w duszpasterstwie narzeczonych „pięknej miłości” ma pomóc współczesnemu człowiekowi przezwyciężyć negatywne skutki podkreślanego przez niego tzw. „prawa do miłości”, które jest często usprawiedliwieniem jego przeróżnych działań i decyzji. Prawo to bywa niekiedy wykorzystywane do usprawiedliwienia niesprawiedliwego postępowania. W prawdziwej, pięknej miłości taka postawa nie jest do zaakceptowania, postawa, która łączy się z krzywdą wyrządzoną drugiemu człowiekowi. *Bóg, jak mówi Biblia, nie chroni miłości za wszelką cenę, lecz chroni taką miłość, która urzeczywistniana jest w obszarze prawa i sprawiedliwości*¹⁹. Taka miłość charakteryzowała oblubieńczy związek Matki Pięknej Miłości i św. Józefa. *Józef jest świadom, widzi własnymi oczyma, że w Maryi poczęło się nowe życie, które nie pochodzi od niego. Jako człowiek sprawiedliwy, zachowujący Prawo Starego Przymierza, które w tym przypadku nakładało obowiązek rozwodu, „zamierzał oddalić ją potajemnie” (Mt 1, 19). Wysłaniec Boży uświadamia mu jednak, że to byłoby przeciwne jego powołaniu, że byłoby przeciwne oblubieńczy miłości, która łączy go z Maryją. Ta wzajemna oblubieńcza miłość, aby być w pełni miłością piękną, domaga się od niego, aby przyjął Maryję oraz Jej Syna pod dach swojego domu w Nazarecie*²⁰.

Miłość małżeńska, której ważnym etapem jest miłość narzeczeńska, powinna zawierać w sobie zdolność do złożenia daru z siebie, który nie się ze sobą nadzieję, ale też zakłada pewne ryzyko. Oddaję swoje życie w nadziei, że dar ten nie zostanie przez drugiego człowieka zniszczony, lecz że znajdę przez to wypełnienie i dopełnienie własnej osobowości. *O ile „eros” dąży do wewnętrznego ubogacenia i własnego doskonalenia poprzez osobę miłowaną, przy okazywaniu jej nawet życzliwości, o tyle „agape” nie szuka niczego dla siebie samej ani nie kieruje się do rzeczy czy innych wartości rzeczowych, ale kieruje się jedynie ku osobie, aż do gotowości ofiary z siebie. Jest to autentyczna miłość „ofiarnicza”. Podczas gdy „eros” jest miłością raczej zewnętrzną, nastawioną na budzenie zachwyty, „agape” jest aktem wewnętrznym, decyzją osobową, oddaniem siebie drugiej osobie*²¹.

¹⁷ TAMŻE, 6.

¹⁸ JAN PAWEŁ II, *List do rodzin...*, 20.

¹⁹ P.M. ZULEHNER, *Pastoraltheologie*, t. 3: *Übergänge*, Düsseldorf 1991², 174.

²⁰ JAN PAWEŁ II, *List do rodzin...*, 20.

²¹ CZ. RYCHLICKI, *Bóg jest miłością. Refleksje nad encykliką Benedykta XVI*, Płock 2006, 13-14.

Współczesna cywilizacja, oderwana od pełnej prawdy o człowieku nie jest często w stanie zrozumieć tego, *czym naprawdę jest dar osób w małżeństwie*²². Kształtowanie w duszpasterstwie narzeczonych ludzkiej miłości, oczyszczanie jej ze zniekształceń i wypaczeń ma właśnie prowadzić także do zrozumienia tego, co znaczy darować siebie w miłości drugiemu człowiekowi. To darowanie wpisane jest w powołanie małżeńskie, w powołanie do „pięknej miłości”. Zrozumienie *ofiarniczego charakteru* miłości małżeńskiej może dokonać się poprzez rozważenie tajemnicy *ofiarniczej* miłości Maryi. Maryja *poczynając, rodząc i karmiąc Chrystusa, ofiarując Go w świątyni Ojcu i współcierpiąc ze swoim Synem umierającym na krzyżu, w całkiem szczególny sposób współpracowała w dziele Zbawiciela przez posłuszeństwo, wiarę, nadzieję i żarliwą miłość dla odnowienia nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich. Dlatego stała się nam matką w porządku łaski*²³. Ukazanie tych różnych wydarzeń z życia Maryi pozwala narzeczonym odkryć w nich, zobaczyć historię ich przysłego życia, które będzie przebiegać przez podobne wydarzenia. Szczególnie dla kobiety i matki Maryja staje się źródłem siły i inspiracji do podjęcia powołania i do wytrwania w nim. Świadomość tego, że Maryja w realizacji swojego powołania do „pięknej miłości” przeżywa nie tylko chwile radości, lecz także wydarzenia związane z niezrozumieniem, cierpieniem i krzyżem pomaga w przygotowaniu się i przyjęciu własnych trudności i niepowodzeń życiowych i ukazuje, co oznacza ów dar w miłości dla Boga i drugiego człowieka. Odniesienie miłości narzeczonych do miłości Maryi wprowadza kolejny raz ich miłość w obszar tajemnicy miłości Boga. W Matce Pięknej Miłości bowiem doskonale spletają się te dwa wymiary miłości – do Boga i do człowieka, o których tak napisał Benedykt XVI: *Miłość bliźniego polega właśnie na tym, że kocham w Bogu i z Bogiem również innego człowieka*²⁴.

Miłość jest procesem rozwoju, który przebiega przez poszczególne etapy. Wskutek wydłużenia się przeciętnego czasu życia człowieka istnieje dziś możliwość dłuższego trwania małżeństwa, co wiąże się z różnymi jego etapami, a zarazem z różnymi etapami rozwoju miłości. *Zakochać się to spontaniczne przeżycie. Przy utrzymaniu miłości chodzi jednak o proces wzajemnego wzrastania*²⁵. Rozwój tego procesu zależy od narzeczonych, a później współmałżonków, od ich „pracy nad miłością” i od zdolności do przemiany. *Przemiana jest zasadą życia i miłości*²⁶. Jeśli małżonkowie

²² Por. JAN PAWEŁ II, *List do rodzin...*, 20.

²³ LG 61.

²⁴ Por. DCE 17.

²⁵ M. WEBER, R. LAWALL, *Glücksfall Liebe – was Paare zusammenhält*, Freiburg im Breisgau 1998, 142.

²⁶ L. WACHINGER, *Einander lieben...*, 159.

nie pracują nad wzajemną miłością, nie troszczą się o nią, nie uzyska ona możliwości dojrzwania i rozwoju. Nowa kultura miłości wymaga zatem „pracy nad miłością”. *Nawet Matka Jezusowa, której najpełniej została objawiona tajemnica Boskiego synostwa Chrystusa, długo musiała się uczyć tajemnicy krzyża*²⁷. Nauka tej „tajemnicy krzyża”, czy miłości w swej najbardziej radykalnej formie²⁸, w „tajemnicy pięknej miłości” prowadzi do kolejnego spojrzenia na Matkę Pięknej Miłości, a równocześnie na Matkę Bolesną. Duszpasterstwo narzeczonych nie zawsze podejmuje ten właśnie temat, który należy do istoty chrześcijańskiej miłości i małżeństwa, mianowicie o obecności krzyża w tajemnicy miłości. Chrześcijańskiej miłości nie da się oddzielić od krzyża i bez niego zrozumieć, tak jak nie da się oddzielić miłości i powołania Maryi od krzyża Chrystusa. *W Jego śmierci na krzyżu dokonuje się owo zwrócenie się Boga przeciwko samemu sobie, poprzez które On ofiaruje siebie, aby podnieść człowieka i go zbawić – jest to miłość w swej najbardziej radykalnej formie [...]. Wychodząc od tego, należy definiować, czym jest miłość*²⁹.

Chrześcijańskie duszpasterstwo narzeczonych nie może pominąć w żadnym wypadku głoszenia tej trudnej prawdy o miłości, o pięknej miłości, która złączona jest z krzyżem. Odpowiedź miłości, jaką dała Bogu Maryja, nie jest prostym uczuciem, które zaczyna zanikać w obliczu cierpienia. Ta miłość objawia się właśnie najpełniej w wytrwałości aż do krzyża, gdzie wszystko po ludzku wydaje się być stracone, ale dalej jeszcze wyraża się w wierze Maryi w zmartwychwstanie. Ewangelia o pięknej miłości, o Matce Pięknej Miłości jest też głoszeniem zmartwychwstania, także możliwości ciągłego zmartwychwstawiania obumarłej miłości, możliwości *zmartwychwstania z grobu miłości*³⁰.

Głoszenie pełnej prawdy o miłości łączy się w duszpasterstwie narzeczonych także z tym, że - jak mówi doświadczenie duszpasterzy - nie zawsze, albo coraz rzadziej narzeczeni są gotowi zachować swoje przyrzeczenia, kiedy pojawiają się trudności w małżeństwie. Wydaje się im to trudnym czy wręcz niemożliwym, ponieważ miłość, na której chcą budować swój związek, rozumieją o wiele bardziej po ludzku niż w świetle wiary. Na pierwszym miejscu stawiają siebie, a nie Boga. Znajduje to niekiedy wyraz w samej już ceremonii zawarcia sakramentu małżeństwa.

²⁷ JAN PAWEŁ II, *Tylko czyste serce może w pełni miłować Boga*. Homilia podczas Mszy św. (Sandomierz, 12.06.1999), 4, „L'Osservatore Romano” 20(1999) nr 8, 67.

²⁸ Por. DCE 12.

²⁹ TAMŻE.

³⁰ Por. P.M. ZULEHNER, *Kleine Lebenswelten. Zur Kultur der Beziehungen zwischen Mann und Frau*, Paderborn 1994³, 68.

Zbyt mocno nieraz, poprzez dekoracje, wypowiedane słowa podkreśla się centralne miejsce narzeczonych, wskazuje się na nich, prowadzi do ołtarza w tunelu z kwiatów. A wówczas Ten, który jest najważniejszy, który nadaje sens ich miłości, dzięki któremu mają w ogóle zdolność miłości, jest jakby na drugim planie. Jest to całkowicie sprzeczne z postawą Maryi, pokornej Służebnicy Pańskiej, która nie przysłaniała sobą Chrystusa, ale zawsze wskazywała na Niego.

Jedną z ważniejszych cech owej „pięknej miłości” małżeńskiej jest jej otwarcie na dar życia. Miłość małżeńska jest ze swej istoty nakierowana na przekazywanie życia, gdyż jest ona zakorzeniona w dającej życie miłości Boga, jest udziałem w Jego stwórczej miłości. Miłość Maryi była otwarta na życie i to życie zrodziła, co więcej poprzez przyjście na świat Zbawiciela człowiek został obdarzony pełnią tego życia. Na miłości Maryi-Matki narzeczeni, a później małżonkowie, mogą odkryć zwłaszcza to, że nowe życie, że dziecko jest darem Boga. Najpierw dotyczy to ich samych, gdyż chodzi tu o *wzajemne odkrycie oblubieńców, potem także odkrycie każdego dziecka, które z nich, jako rodziców, poczyną się i rodzi*³¹, a dalej o dar dla społeczeństwa i Kościoła. Może się to dokonać mocą tej właśnie Ewangelii, ukazującej Chrystusa jako największy dar Boga, najpierw dla Maryi, a później dla Kościoła, świata, każdego człowieka. *Macierzyństwo Maryi było zatem drogą obdarowania całej ludzkości. Osobisty dar udzielony Matce Odkupiciela otworzył ludzkość na przyjęcie nowych darów*³². Podobnie jest i z każdym dzieckiem, którym zostają obdarowani rodzice. Jest ono darem dla nich, ale także dla innych, dla społeczeństwa i Kościoła.

Duszpasterską konsekwencją wynikającą z potrzeby kształtowania miłości ludzkiej w kierunku „pięknej miłości”, w kierunku odkrycia „wielkiej tajemnicy” jest towarzyszenie narzeczonym na tej drodze rozwoju ich miłości i okazywanie im na niej koniecznej pomocy. Narzeczeni powinni być zatem w czasie przygotowania do małżeństwa podprowadzeni do tego, aby sami odkryli ślady Boga w ich historii życia i miłości. Powinni także otrzymać możliwość doświadczenia przebaczącej i uzdrawiającej miłości Boga, szczególnie w sakramencie pokuty i pojednania oraz w Eucharystii. Kościół powinien dopomóc narzeczonym ich „miłość przenieść w obszar Boga”, ponieważ *miłość przeżywana w obszarze zaufania, czyli w obszarze samego Boga, ma dobre możliwości realizacji*³³.

³¹ Por. JAN PAWEŁ II, *List do rodzin...*, 20.

³² T. ZADYKOWICZ, *Ideowe obrazy Maryi w encyklikach Jana Pawła II „Redemptor hominis”, „Dominum et Vivificantem”, „Redemptoris Mater”, „Ateneum Kapłańskie”* (2006) z. 1, 46.

³³ Por. P.M. ZULEHNER, *Pastoraltheologie...*, t. 3, 170.

Odkrycie ludzkiej miłości narzeczonych przed Bogiem może się z pewnością dokonać poprzez kontemplację na modlitwie postawy Maryi, Matki Pięknej Miłości, bo *‘pięknej miłości’ można nauczyć się tylko przez ‘modlitwę’*. Jest ona bowiem zawsze, używając wyrażenia św. Pawła, jakimś wewnętrznym „ukryciem z Chrystusem w Bogu” – „wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu” (Kol 3, 3). Tylko w tym ukryciu może działać Duch Święty, źródło *‘pięknej miłości’*. On też rozlewa tę miłość. Jak rozlał ją w sercu Maryi i Józefa, tak rozlewa ją w sercach wszystkich oblubieńców, którzy „prawdziwie słuchają słowa Bożego i strzegą go” (por. Łk 8, 15)³⁴.

2. Matka Pięknej Miłości na drodze rozwoju wiary narzeczonych

Duszpasterstwo narzeczonych czy przygotowanie do małżeństwa jest jednym z aspektów ewangelizacji czy tzw. „nowej ewangelizacji”, jednym z ważniejszych, ponieważ rodzina jest „sercem nowej ewangelizacji”³⁵. Głównymi zadaniami tak widzianego duszpasterstwa narzeczonych jest ewangelizacja kultury w tym wszystkim, co odnosi się w niej do małżeństwa: wyciśnięcie chrześcijańskiego ducha, sposobu myślenia i postępowania na prawie i strukturach społecznych, w których żyją chrześcijanie³⁶.

Zarysowany powyżej obraz „pięknej miłości”, który jest celem rozwoju miłości narzeczonych może spotkać się z zarzutem idealizmu, albo ze stwierdzeniem niemożliwości jego urzeczywistnienia. Z pewnością pozostanie on tylko w świecie marzeń i ideałów wtedy, kiedy nie spojrzy się na niego i nie podejmie jego realizacji z wiarą. Duszpasterstwo narzeczonych, wychodząc od doświadczenia miłości ludzkiej i ukazując objawioną Miłość Boga, musi stać się dalej drogą rozwoju wiary narzeczonych. Podstawą bowiem urzeczywistnienia „pięknej miłości” w życiu narzeczonych, a później małżonków jest ich wiara. Stawianie wymagań moralnych narzeczonym czy małżonkom bez troski o ich wiarę prowadzi do tego, że nie są oni w stanie ich zrozumieć, przyjąć i zrealizować. Wiara stanowi bowiem podstawę, która umożliwia podjęcie urzeczywistnienia tego, co zawiera się w chrześcijańskim nauczaniu o małżeństwie i rodzinie. Chodzi zatem w duszpasterstwie narzeczonych ostatecznie o to,

³⁴ JAN PAWEŁ II, *List do rodzin...*, 20.

³⁵ Por. EV 92.

³⁶ Por. PAPIESKA RADA DS. RODZINY, *Przygotowanie do sakramentu małżeństwa...*, 20.

żeby człowiek odkrył czy pogłębił swoją wiarę. Jest to *decydujący wkład Kościoła w powodzenie miłości małżeńskiej*. Na gruncie wiary ma zatem miłość małżeńska odpowiednie założenia, aby móc wzrastać, rozwijać się i przez to być trwałą i wierną³⁷.

Człowiek bowiem, by mógł rozwijać swoją miłość, aby mógł przyjąć wynikające z niej konsekwencje, potrzebuje Boga, potrzebuje łaski. Po grzechu pierworodnym bowiem, jakkolwiek człowiek nie utracił całkowicie „zdolności *pięknego miłowania*”, to jednak nie jest w stanie bez tej Bożej pomocy, bez odnowienia tego, *co w człowieku jest darem Boga, co w nim jest odwiecznie dobre i piękne i co stanowi tworzywo pięknej miłości*, sam, o własnych siłach urzeczywistnić tej zdolności. I dlatego właśnie duszpasterstwo naręczonych powinno dopomóc młodym ludziom zobaczyć dzieje ich pięknej miłości, jako *dzieje zbawienia człowieka*³⁸.

Przepowiadanie Ewangelii prowadzi do zrodzenia, pogłębienia czy nowego odkrycia wiary. Droga rozwoju wiary jest drogą do świętości, która jest identyczna z drogą życiową człowieka. Na drodze tej, niezależnie od jej rodzaju, człowiek jest powołany do rozwoju swojej wiary, a przez to do świętości³⁹. Także małżonkowie idą odpowiednią dla ich powołania drogą wiary, która prowadzi przez codzienność małżeńskiego i rodzinnego życia i charakteryzuje się własną duchowością⁴⁰. Na tej drodze słuchają oni słowa Bożego i odpowiadają na nie. Odpowiedź ta jest często wspólną odpowiedzią, której początki sięgają już czasów narzeczeństwa. Przygotowanie do małżeństwa stwarza szczególną okazję do tego, żeby narzeczeni odkryli na nowo i pogłębili w sobie wiarę otrzymaną w sakramencie chrztu⁴¹, a także świadomie rozpoczęli wspólną drogę wzrastania w wierze.

Na tej drodze wzrostu i rozwoju wiary szczególne znaczenie ma słuchanie i rozważanie słowa Bożego. Matka Pięknej Miłości jawi się tutaj jako przykład radykalnego posłuszeństwa słowu Boga. *Omawiając postawę Maryi wobec Boga, często podkreśla się, że była Ona najwierniejszą uczennicą Bożą poprzez słuchanie słów Jego Syna, który także był Jej synem. Słuchanie zaś słów Jezusa [...] rodziło i rozwijało wiarę w Jej sercu. Rozwój ten ogarnął całą osobowość Maryi do tego stopnia, że ukształtował w Niej postawę zasłuchania (por. Łk 10, 39). Osoba charakteryzująca się taką postawą ma szczególną zdolność do wyczuwania woli Bożej. Dlatego Maryja była zdolna odróżnić wolę Boga od poleceń*

³⁷ Por. P.M. ZULEHNER, *Pastoraltheologie...*, t. 3, 170.

³⁸ Por. JAN PAWEŁ II, *List do rodzin...*, 20.

³⁹ Por. LG 40.

⁴⁰ Por. FC 56.

⁴¹ Por. TAMŻE, 51.

*ludzkich i od ludzkich pragnień, również u samej siebie. Stąd potrafiła być nieposłuszna tym poleceniom i pragnieniom ludzkim, które były w sprzeczności z wolą Boga*⁴². To odniesienie do postawy Maryi wiary narzeczonych powinno skłaniać także ich do tego, aby uczyli się w życiu stawiać sobie pytanie o wolę Bożą wobec nich. Rozpoznając i przyjmując wolę Bożą, będą zdolni kształtować swoją miłość narzeczeńską i małżeńską po chrześcijańsku. Można tu stwierdzić, idąc dalej za Autorem wyżej cytowanej publikacji, że pełnienie woli Bożej pozwala na rozwinięcie wszystkich predyspozycji człowieka, tak jak pozwoliło Maryi na rozwinięcie w Niej wszystkich predyspozycji kobiecych, przez co może być Ona uznana za *wzór spełnienia się kobiety jako żony i jako matki*⁴³. Stąd w duszpasterstwie narzeczonych należałoby prowadzić, zwłaszcza kobietę, do modlitewnej zażyłości z Maryją, przez którą będzie się ona upodabniała do tego wzoru żony i matki. Podobnie zresztą jest z mężem i ojcem. *Otwartość na wolę Bożą ze strony Maryi zaowocowała też i tym, że Bóg postawił na Jej drodze życia Józefa – odpowiedniego partnera na męża i duchowego ojca Jezusa. Ze skąpych relacji ewangelicznych opisujących postawę Józefa można powiedzieć, że może być on wzorem dla mężów i ojców w każdym czasie*⁴⁴.

Samo małżeństwo, jako droga realizacji powołania, dawania odpowiedzi na wezwanie Boga, jest szczególną drogą wiary i jednocześnie drogą miłości⁴⁵. Jej charakterystyczną cechą jest też wzajemna odpowiedzialność współmałżonków za rozwój wiary każdego z nich, ostatecznie wzajemna odpowiedzialność za zbawienie, w przyszłości także za rozwój wiary dzieci. Tak jak droga wzajemnej miłości nie zaczyna się w momencie zawarcia małżeństwa, tak i droga wspólnej wiary powinna mieć już swoje początki w czasie narzeczeństwa i być dalej w małżeństwie i rodzinie kontynuowana. Kościół jest bowiem przekonany, że wiara jest podstawową i najważniejszą wartością, która pozwala na przezwyciężenie wielu trudności, które przynosi ze sobą życie małżeńskie i rodzinne⁴⁶.

Małżeństwo i rodzina należą do podstawowych wartości, które mają wielkie znaczenie zarówno dla osobistego rozwoju człowieka, jak i dla społeczeństwa i Kościoła. Wśród różnych koncepcji małżeństwa i rodziny właśnie chrześcijańska koncepcja wydaje się być najcenniejszą, najbardziej odpowiadającą człowiekowi i przedstawiającą dla niego gwarancję

⁴² I. WERBIŃSKI, *Nazaretański styl życia duchowego w rodzinie*, „Ateneum Kapłańskie” (2006) nr 1, 22.

⁴³ Por. TAMŻE, 23.

⁴⁴ Por. TAMŻE, 25.

⁴⁵ Por. PAPIESKA RADA DS. RODZINY, *Przygotowanie do sakramentu małżeństwa...*, 9.

⁴⁶ Por. TAMŻE, 10. 16.

zachowania podstawowych i najważniejszych małżeńskich i rodzinnych wartości⁴⁷. W dzisiejszych społeczeństwach te wartości są często zagrożone, przez pojawiające się odmienne od chrześcijańskich modele życia małżeńskiego i rodzinnego. Kościół jest, jeśli nie jedyną, to z pewnością jedną z niewielu instytucji, które chronią prawdziwą wartość małżeństwa i rodziny. *Tylko Kościół jest tak zwiariowany i mówi ludziom, że mogą zaufać ufnej, trwałej i publicznie wyrażonej miłości, przede wszystkim wtedy, kiedy przeżywają ją oni w jedności z Bogiem*⁴⁸. Kościół rozpoznaje w świetle wiary prawdziwą wartość małżeństwa i rodziny i dlatego troszczy się, aby wartość ta przekazywana była wszystkim, w szczególności ludziom, którzy są powołani do małżeństwa⁴⁹.

Do głównych wartości małżeństwa i rodziny, które przepowiada Kościół, należy ich ludzko-Boski charakter, który oznacza, że te wspólnoty życia odpowiadają najbardziej naturze człowieka, gdyż zostały zawarte przez Boga w Jego zamiarach wobec człowieka. Dlatego małżeństwo jest darem, który człowiek otrzymał od Boga, a nie wytworem społecznego rozwoju i ludzkiej mądrości⁵⁰. Rodzina urzeczywistnia przede wszystkim dobro wspólnego życia, dobro małżeństwa i rodzinnej wspólnoty w najprawdziwszym sensie tego słowa. To dobro wspólnego życia ma fundamentalne znaczenie zarówno dla małżonków, jak i dla dzieci. Przez wspólne życie małżeńskie i rodzinne człowiek rozwija w sobie wiele wartości, które mają dla jego życia, dla właściwego psychicznego, emocjonalnego i społecznego rozwoju decydujące znaczenie. Ochrona prawdziwych wartości życia małżeńskiego i rodzinnego ma również społeczne znaczenie. *Nie będzie więc przesadą powiedzieć, iż życie narodów, państw, organizacji międzynarodowych 'przebiega' przez rodzinę*⁵¹. Jako podstawa społeczeństwa przekazuje ona wiele wartości szczególnie ważnych w społecznym życiu, które w międzyludzkich relacjach umacniają i kształtują solidarność, szacunek, sprawiedliwość i wzajemne przebaczenie⁵².

Głoszenie tej trudnej prawdy opiera się na przekonaniu, że jeżeli Bóg daje człowiekowi powołanie, daje zadanie, to również daje potrzebne łaski do podjęcia jego realizacji. Powołanie Maryi do realizacji pięknej, ale jakże trudnej miłości, po ludzku nie do zrozumienia, łączyło się z obietnicą tego Bożego wsparcia. *Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą*

⁴⁷ Por. P.M. ZULEHNER, *Kleine Lebenswelten...*, 62.

⁴⁸ TAMŻE, 63.

⁴⁹ Por. FC 3.

⁵⁰ Por. GS 38.

⁵¹ Por. FC 15.

⁵² Por. GS 47-48.

(por. Łk 1, 28) objawia anioł Maryi przy zwiastowaniu, zapewniając o szczególnej obecności Boga przy realizacji Jej powołania. W odniesieniu do małżonków obecność Boga na drodze realizacji ich powołania wyraża się szczególnie w sakramentalnym charakterze małżeństwa. Jak w każdym sakramencie, tak i w sakramencie małżeństwa: *Duch, którego Pan użyczy, daje nowe serce i uzdalnia mężczyznę i kobietę do miłowania się tak, jak Chrystus nas umiłował*⁵³.

Odniesienie ludzkiej miłości narzeczonych do Maryi, ich planów, zamiarów, a zwłaszcza niepewności pozwala na przewyciężenie tego, co często towarzyszy myśli o małżeństwie – lęku o przyszłość. Powierzenie przyszłości Bogu za wzorem Maryi pomaga usunąć te lęki i daje pełne nadziei spojrzenie w przyszłość. *Maryja jest osobą całkowicie otwartą, która otworzyła się na oścież, która oddała siebie w ręce Boga odważnie i bez reszty, nie lękając się o własny los. Oznacza to, że żyje Ona w pełni relacją i w relacji z Bogiem. Jest osobą, która słucha i modli się, osobą, której wrażliwość i dusza są czujne, nastawione na słuchanie wielu milczących rad Boga żywego. Jest osobą modlącą się, ukierunkowaną całkowicie na Boga, a przez to kochającą z oddaniem i szlachetnością prawdziwej miłości, jak również z niezawodną zdolnością poznania i z gotowością na cierpienie, które jest ściśle związane z miłością*⁵⁴. Kształtowanie takiej postawy narzeczonych, odniesionej do postawy Maryi, to kolejne zadanie duszpasterstwa narzeczonych, które niesie im pomoc w budowaniu trwałej, otwartej na Boga i na drugiego człowieka wspólnoty.

Szczególną wartość zauważa Kościół w niedocenianym dziś czasie narzeczeństwa. Podstawa i konieczność pogłębionego i odnowionego przygotowania leży zarówno w samej wartości małżeństwa i sakramentu małżeństwa, jak i w znaczeniu czasu narzeczeństwa, który dziś często rozciągany jest na wiele lat. Przynosi to różnorodne nowe trudności i nowe sytuacje, z którymi dzisiejsze duszpasterstwo jest konfrontowane⁵⁵. Dla niektórych młodych ludzi jednak nie istnieje prawie zupełnie czas narzeczeństwa i tworzą oni po krótkim czasie znajomości wspólnoty, podobne do małżeńskich. W ten sposób tracą oni tak ważne dla przyszłego życia wartości, jakie niesie ze sobą czas narzeczeństwa.

⁵³ Por. FC 13.

⁵⁴ J. RATZINGER, „Ty jesteś pełna łaski”. *Elementy pobożności maryjnej*, „Communio” 20(2000) nr 6, 143.

⁵⁵ Por. PAPIESKA RADA DS. RODZINY, *Przygotowanie do sakramentu małżeństwa...*, 17.

3. Maryjny wymiar duszpasterstwa narzeczonych

Analiza współczesnej sytuacji życia małżeństw i rodzin przyjmuje za punkt wyjścia konkretną rzeczywistość, podczas gdy nauka Kościoła wychodzi raczej od teologicznej koncepcji małżeństwa i rodziny. Te dwie drogi mogą się łatwo rozejść. W pierwszym przypadku Objawienie może być interpretowane tylko przez ludzkie doświadczenie, w drugim, ideał życia małżeńskiego i rodzinnego może być ukazany jako przeciwieństwo rzeczywistych doświadczeń współczesnego człowieka⁵⁶. W rzeczywistości ważne jest jednak uwzględnienie obydwu założeń. Zarówno odniesienie antropologiczne i społeczne, jak i teologia małżeństwa, powinny znaleźć odpowiednie miejsce w duszpasterstwie narzeczonych. Z jednej strony kształt duszpasterskiej działalności Kościoła musi odpowiadać współczesnym społecznym wyzwaniom, z drugiej strony krytyczne ustosunkowanie się do społecznych przemian prowadzi do pożądanego rozwoju w kierunku ideału⁵⁷.

Duszpasterstwo narzeczonych stara się z jednej strony uwzględnić uwarunkowania życia współczesnego człowieka, jego sposób myślenia, jego mocne i słabe punkty, a z drugiej strony - prawdę o małżeństwie zawartą w Objawieniu i w nauce Kościoła. Założenie to ukazuje podstawową zasadę, która powinna nadać ogólny kształt pastoralnej koncepcji przygotowania do małżeństwa, mianowicie zasadę wierności Bogu i człowiekowi. Wierność ta nie może być rozumiana w kategoriach następstwa (z wierności Bogu wynika wierność człowiekowi, czy odwrotnie) czy rozdziału, lecz równoczesności i połączenia⁵⁸. Chodzi tu zatem o widzenie doświadczeń człowieka w świetle Objawienia Bożego, ale także o odczytanie tych doświadczeń jako indywidualnej historii zbawienia, którą Bóg prowadzi osobiście z każdym człowiekiem.

Przepowiadanie Ewangelii jest skierowane do konkretnego człowieka, w konkretnej sytuacji jego życia. Sytuacja ta jest zależna od jego pochodzenia, historii życia, od jego zdolności i doświadczeń. Człowiek jako „droga Kościoła” nie jest abstrakcyjną kategorią. Służba człowiekowi oznacza przyjęcie konkretnego człowieka, takim jakim on jest i w takiej życiowej sytuacji, w jakiej on się właśnie znajduje, gdyż tak Bóg przyjmuje człowieka. Wierność Bogu to ciągła troska o to, aby nasza duszpasterska działalność brała za wzór duszpasterskie działanie Boga wobec człowieka, ową „Bożą pedagogię wiary”. Odniesienie doświadczeń ludzkich do

⁵⁶ Por. G. MARSCHÜTZ, *Wozu Ehevorbereitung?*, „Dialog Spezial” (1996) nr 4, 3-5.

⁵⁷ Por. H. WIDNISCH, *Pastoraltheologische Zwischenrufe*, Würzburg 1998, 42.

⁵⁸ Por. M. MAJEWSKI, *Antropologiczna koncepcja katechezy*, Kraków 1995, 163.

Ewangelii i wyjaśnianie ich w jej świetle - to jedno z głównych zadań tak widzianego duszpasterstwa.

W tym kontekście uwidacznia się też maryjny wymiar duszpasterstwa rodzin, w którym powinny przenikać się historie życia, miłości i wiary narzeczonych z historią „pięknej miłości” Maryi, która *zaczyna się w chwili zwiastowania, kiedy wysłaniec Boży kieruje do Maryi wspólnie słowa zawierające powołanie Jej do tego, aby została Matką Syna Bożego*⁵⁹. Na tej właśnie historii „pięknej miłości” małżonkowie mogą odkryć to, co jest najistotniejsze w historii ich własnej miłości i odnieść ją do historii, jaką Bóg prowadzi z każdym człowiekiem.

Maryjny wymiar duszpasterstwa narzeczonych pomaga przenieść ludzkie doświadczenia w obszar wiary, zobaczyć życie ludzkie jako dialog z Bogiem, którego owocem jest prawdziwy dialog z człowiekiem w miłości. W Maryi bowiem *uwidacznia się prawdziwa wielkość i najgłębsza prostota mistyki chrześcijańskiej: nie polega ona na niezwykłych zjawiskach, na ekstazie i wizjach, lecz na ciągłej wymianie istnienia istoty stworzonej ze Stwórcą, na wymianie, w której stworzenie coraz bardziej otwiera się na Stwórcę i prawdziwie z Nim się jednoczy w świętym związku oblubieńczym i macierzyńskim*⁶⁰.

Ukazane w dwóch pierwszych częściach artykułu podstawowe zadania duszpasterstwa narzeczonych, którymi są pomoc w kształtowaniu i oczyszczaniu ludzkiej miłości w odniesieniu do miłości Bożej oraz pomoc w rozwoju wiary, powinny zostać przeniknięte owym maryjnym wymiarem, gdyż, co już zauważono wcześniej, zarówno treści z nimi związane, jak i postawy znajdują w odniesieniu do Maryi, Matki Pięknej Miłości duże możliwości praktycznej realizacji nie tylko w życiu narzeczonych, ale także i w przyszłym życiu małżonków i rodzin. Wymiar maryjny duszpasterstwa narzeczonych pomoże z pewnością młodym ludziom w ich rozwoju wiary, którego celem jest ukształtowanie właściwej duchowości, czyli trwałej postawy życiowej skierowanej ku ciągłemu odczytywaniu i pełnieniu woli Bożej, tak jak czyniła to Matka Pięknej Miłości.

Ks. dr Mieczysław Polak
Wydział Teologiczny Uniwersytetu Adama Mickiewicza (Poznań)

ul. Kolegiaty 4a
PL - 62-200 Gniezno

e-mail: mpolak@gniezno.opoka.org.pl

⁵⁹ Por. JAN PAWEŁ II, *List do rodzin...*, 20.

⁶⁰ J. RATZINGER, „Ty jesteś pełna łaski”..., 146-147.

Maria, Madre del bell'Amore nella pastorale dei fidanzati

(Riassunto)

L'autore cerca di presentare le possibilità di utilizzare del contenuto del titolo mariano – Madre del bell'Amore, nella pastorale dei fidanzati. L'articolo è strutturato così: 1) Madre del bell'Amore sul cammino dello sviluppo dell'amore dei fidanzati; 2) Madre del bell'Amore sul cammino dello sviluppo di fede dei fidanzati; 3) La dimensione mariana della pastorale dei fidanzati.

Można śmiało powiedzieć, że pasterskie zaangażowanie Jana Pawła II na rzecz rodziny jest jednym z głównych znamion jego pontyfikatu¹. Papież nie omijał żadnej okazji, by głosić *Ewangelię rodziny*. Czynił to także w kontekście nauczania maryjnego. Podstawą do tego jest fakt, że Syn Boży dla zbawienia świata przyjął za swoją ludzką rodzinę z Nazaretu i uczynił ją świętą. Chrystus przeżył w rodzinie większość lat swego życia na ziemi. Przez to zjednoczył się On w jakiś sposób z każdą ludzką rodziną i na każdej rodzinie wycisnął znamię świętości. Maryja jako Patronka chrześcijańskich rodzin, starających się wypełniać swoją wyjątkową rolę w Bożym planie zbawienia ludzkości, nigdy nie przestała się wstawiać macierzyńską miłością za całe pokolenia rodziców i dzieci. Jednocześnie – jak na to wskazuje nauczanie Papieża – Maryja powinna być obecna w rodzinie jako miejscu moralnego rozwoju. Wzorując się na Niej, rodzina chrześcijańska jako wspólnota osób, powinna wypełniać swoje podstawowe zadania i przyczyniać się do moralnego rozwoju swoich członków. Stąd rodzi się pytanie: w jaki sposób - naśladując Maryję - powinna kształtować się wspólnota rodzinna jako miejsce moralnego rozwoju? Udzielając odpowiedzi na tak postawione pytanie, wskaże się najpierw wpływ Maryjnej obecności w kształtowaniu rodziny jako środowiska miłości. Punkt drugi podejmie problematykę otwarcia rodziny na nowe życie i kształtowania szacunku dla jego godności w perspektywie maryjnej. Należy także zauważyć, że ukazując rolę Maryi w rodzinie jako miejscu moralnego rozwoju, trzeba będzie się tutaj często odwoływać – za nauczaniem papieskim – do rodzinnych relacji Świętej Rodziny z Nazaretu, w której Maryja była Matką i Oblubienicą.

Ryszard Kuczer OMI

Maryja w rodzinie jako miejscu moralnego rozwoju w świetle nauczania Jana Pawła II

SALVATORIS MATER
9(2007) nr 3-4, 205-215

¹ Wyrazem zaangażowania Jana Pawła II w problematykę rodziny jest fakt, że temat rodziny pojawiał się często w jego przemówieniach. Wyrazem tej samej duszpasterskiej troski Papieża o rodzinę jest również adhortacja *Familiaris consortio* oraz jego *List do rodzin*. Zob. *Familiaris consortio*. Adhortacja apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym (Rzym, 22.11.1981), w: JAN PAWEŁ II, *Adhortacje apostolskie Ojca świętego Jana Pawła II*, Kraków 1997, 87-208; *Gratissimam sane*. *List do Rodzin z okazji Roku Rodziny* (Rzym, 2.02.1994), w: *Wybór Listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, Kraków 1997, 274-336. Poglębiającą analizę sytuacji rodziny w dzisiejszym świecie i jej podstawowych zadań podejmuje S. ROSIK, *Sytuacja rodziny w dzisiejszym świecie i jej podstawowe zadania*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 33(1986) z. 3, 73-92.

1. Środowisko rozwoju miłości

Jednym z podstawowych zadań rodziny jest stworzenie warunków do rozwoju miłości. Papież łączy przy tym miłość z odpowiedzialnością. Według Bożego planu bowiem, rodzina jest środowiskiem, w którym dzieci uczą się, co to znaczy być odpowiedzialnym jako jednostka oraz jako członek szerszej społeczności. W rodzinie również dzieci po raz pierwszy odkrywają cnotę niesamolubnej miłości i poświęcenia. W środowisku rodziny zaczynają rozumieć tajemnicę Bożej miłości wyrażanej poprzez miłość rodziców. Ponieważ rodzina jest *pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa*², podstawowym probierzem siły społeczeństwa będzie zawsze duchowe zdrowie rodzin, u którego podstaw leży miłość. Trzeba więc, aby rodziny umiały widzieć w Maryi, Matce Świętej Rodziny z Nazaretu, niezawodną przewodniczkę pośród doświadczeń życia, wystawiających wzajemną miłość rodzinną na próbę³. Maryja bowiem, ożywiana pełną miłości troską o innych, poddaje wszystkie potrzeby każdej rodziny działaniu zbawczej mocy Chrystusa.

Rodzinę jako środowisko rozwoju miłości Jan Paweł II ukazuje również w świetle Świętej Rodziny. Jej rzeczywistość skłania bowiem wyraźnie do refleksji nad kolebką miłości i życzliwości, jaką powinna być każda rodzina. Sama nazwa *Świętej Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa*, oddaje cały sens tej ludzkiej i Boskiej rzeczywistości, stawiając przed oczyma wzór dla rodzin, a zwłaszcza dla rodzin chrześcijańskich. Święta Rodzina jest takim wzorem poprzez życie w harmonii, uczciwości, pokoju i miłości, które były jej przymiotami. Świętość rodziny znajdująca swój zasadniczy wyraz we wzajemnej miłości i życzliwości to główna i jedyna droga prowadząca do budowania lepszego społeczeństwa. Jedynie w taki sposób można przywrócić nadzieję na przyszłość świata, któremu grozi tak wiele niebezpieczeństw. Współczesne rodziny chrześcijańskie powinny więc z nowym zaangażowaniem podjąć naukę w tej szkole bezgranicznej miłości i oddania, jaką jest Święta Rodzina⁴.

² Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, 11 (dalej: AA).

³ Por. JAN PAWEŁ II, *Powierzam wasze rodziny macierzyńskiej opiece Maryi* (homilia w sanktuarium Ta Pinu – Malta, 26.05.1990), „L'Osservatore Romano” 11(1990) nr 5, 18. Obecności Maryi w życiu rodzinnym, ze szczególnym uwzględnieniem aspektu eklezjalnego, podejmuje artykuł J. WILKA, *Maryja wzorem eklezjalnej wspólnoty rodzinnej*, w: *Matka Odkupiciela. Komentarz do Encykliki Redemptoris Mater*, red. S. GRZYBEK, Kraków 1988, 239-256.

⁴ Por. JAN PAWEŁ II, *Wzór chrześcijańskiej rodziny* (Rzym, 27.12.1987), w: *Aniol Pański z Papieżem Janem Pawłem II* (27.10.1985-16.10.1988), t. 3, Watykan 1989, 284. Zagadnienie służebnego wymiaru powołania małżeńskiego podejmuje A. DZIUBA, *Służebny wymiar powołania małżeńskiego*, „Chrześcijanin w świecie” 12(1982) nr 8, 5-15.

W nauczaniu papieskim także oblubieńcza więź łącząca Maryję z Józefem staje się rzeczywistością, która może wywierać realny wpływ na miłość rodzinną, szczególnie w jej wymiarze małżeńskim. W Maryi bowiem, dziewiczo poślubionej Józefowi i w Boski sposób płodnej, znajduje się radość czystej miłości małżonków i macierzyństwa przyjętego i strzeżonego jako dar Boga⁵. Syn Boży, gdy stał się Dzieckiem, pozostawał stale, podobnie jak wszystkie dzieci, pod troskliwą opieką swojej Matki i Józefa. Maryja, na zawsze zachowując dziewictwo, wszystkie dni swego życia poświęciła pełnieniu misji macierzyńskiej⁶. Józef, któremu powierzone zostało zadanie strzeżenia tajemnicy Boskiego synostwa Jezusa i dziewiczego macierzyństwa Maryi, spełnia swoją rolę z pełną świadomością, w milczeniu i w posłuszeństwie woli Bożej. Oblubieńcza więź, która łączy Maryję i Józefa, wskazuje jednocześnie na ogrom tajemnicy, jaką zawiera w sobie Święta Rodzina⁷. Maryja jako wzór kobiecości, czułości i panowania nad sobą, wspomaga mężczyzn i kobiety, aby nie pozbawiali płciowości jej głębokiego sensu w imię fałszywej nowoczesności⁸.

Rodzina jako środowisko rozwoju miłości jest zarazem pierwszym miejscem modlitwy. Jan Paweł II przypomina za Soborem Watykańskim II: *dzieci, a także wszyscy żyjący w rodzinie, łatwiej znajdą drogę szlachetności, zbawienia i świętości, jeżeli torować ją będzie przykład rodziców i rodzinna modlitwa. Małżonkowie zaś ozdobieni godnością i zadaniem ojcostwa i macierzyństwa, niech gorliwie wypełniają obowiązek wychowania, przede wszystkim religijnego, który w szczególny sposób należy do nich samych*⁹. Podobnie dzieci, jako będący darem Boga członkowie rodziny, powinny na swój sposób przyczyniać się do uświęcenia rodziców¹⁰. Maryja uczy w rodzinach tej miłości, której człowiek nie zdoła się nauczyć, jak tylko w rodzinie. Chodzi tutaj o wzajemną miłość rodziców i dzieci oraz o miłość małżeńską. Papież wskazuje przy tym, że miłość rodzinna, rodząca się z modlitwy, powinna być wierna, pokorna, cierpliwa i ofiarna¹¹.

⁵ Por. JAN PAWEŁ II, *Tajemnice radosne Różańca* (Rzym, 23.10.1983), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II* (1.11.1981-20.10.1985), t. 2, Watykan 1986, 249.

⁶ Por. TENŻE, *Wzór chrześcijańskiej rodziny...*, 284.

⁷ Por. TAMŻE; por. także TENŻE, *Modlitwa w rodzinie* (Rzym, 30.01.1994), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II* (27.10.1991-16.10.1994), t. 5, Watykan 1995, 305-307.

⁸ Por. Por. TENŻE, *Miłość mężczyzny i kobiety* (Rzym, 26.06.1994), w: TAMŻE, 359-361.

⁹ Por. GS 48.

¹⁰ Por. JAN PAWEŁ II, *Tajemnica narodzenia Maryi* (Eschen – Lichtenstein, 8.09.1985), „L'Osservatore Romano” 6(1985) nr nadzwyczajny / II, 3.

¹¹ Por. TENŻE, *Człowiek uczy się miłości w rodzinie* (Rzym, 21.12.1986), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II...*, t. 3, 165-166.

W *Magnificat* – hymnie na cześć Bożej mocy i chwały – Maryja wskazuje główny kierunek wszelkiej modlitwy: *Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy* (Łk 1, 46). Rodziny powinny włączyć swoją modlitwę w to maryjne uwielbienie Boga. Chodzi o to, aby rodzina wykazała Bogu przez wierny udział w świątecznej i niedzielnej liturgii, że Go kocha i czci ponad wszystko, a zarazem jest gotowa dać tej miłości konkretny – rodzinny i wspólnotowy – wyraz. Modlitwa – wskazuje Papież – jest bowiem prawdziwie odmieniającą i wyzwalającą mocą życia człowieka. Maryja zaś jest żywą ikoną modlitwy w modlącej się rodzinie. Właśnie dlatego jest Ona dla rodziny obrazem pogody ducha, spokoju, oddania, wierności, czułości i nadziei. Tymi wartościami powinna odznaczać się również każda rodzina¹². Jan Paweł II wskazuje szczególnie na modlitwę różańcową, jako na typową modlitwę chrześcijańskiej rodziny. Sobór nazwał rodzinę chrześcijańską *Kościółem domowym*, chcąc jasno ukazać istniejącą w obrębie rodziny świętą rzeczywistość, ze swej natury kościelną. Dlatego rodzina jest wezwana do tego, by być obrazem Chrystusowego Kościoła. Odmawiając modlitwę różańcową, przeżywa ona doświadczenie swojej jedności, czerpie radość z wymiany uczuć, wznosi się do kontemplacji tego, co Boskie oraz umieszcza w tym wzniosłym wymiarze swoje potrzeby, cierpienia i osiągnięcia codziennego życia¹³.

Często, niestety, zdarza się, że jednostki i całe rodziny tak bardzo pochłonięte są przez liczne troski życia codziennego, iż nie mają czasu zatrzymać się na chwilę, aby spojrzeć na swoje życie w perspektywie duchowej i odkryć na nowo prawdę swego powołania. Jest to wielki dramat – stwierdza Jan Paweł II – bowiem bez ducha modlitwy i medytacji nie można dostrzec Bożej woli wobec siebie, zwrócić się ku Niemu z posłuszeństwem i miłością, a dzięki temu zaznać posłuszeństwa i pokoju, dla którego On stworzył każdego człowieka. Wynika stąd także obowiązek wzajemnej modlitwy za siebie w rodzinach. Rodzice powinni modlić się za swoje dzieci, aby wzrastały w nowym życiu, które otrzymały na chrzcie. Dzieci zaś powinny modlić się za swoich rodziców, ponieważ mają szczególny obowiązek przyczyniać się do ich uświęcenia. Jako członkowie większej, ogarniającej cały świat rodziny, zjednoczeni z Ciałem Chrystusa, powinniśmy się także modlić w intencji wszystkich ludzi: za chorych i uciśnionych, za rządzących państwami, za tych, którzy budują sprawiedliwość i pokój między narodami¹⁴.

¹² Por. TENŻE, *Modlitwa w rodzinie...*, 305-307; por. TAKŻE, *Tajemnice radosne Różańca...*, 249.

¹³ Por. TENŻE, *Królowa Różańca świętego* (Rzym, 7.10.1984), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II...*, t. 2, 346-347.

¹⁴ Por. TENŻE, *Powierzam wasze rodziny macierzyńskiej opiece...*, 18, 30. Papież nawołuje tutaj wyraźnie do nauczania Soboru Watykańskiego II. Zob. GS 48.

Jan Paweł II podkreśla z naciskiem w swoim nauczaniu wielką wartość obecności Maryi w kształtowaniu rodziny jako środowiska miłości. Wzorując się na Niej, członkowie rodzin powinni coraz głębiej wnikać w tajemnicę wzajemnej miłości oraz podejmować wzajemną służbę. Rodzina chrześcijańska powinna odzwierciedlać relacje panujące w Świętej Rodzinie z Nazaretu. Uprzywilejowaną formą rodzinnej miłości powinna być wspólna modlitwa do Maryi. Modlitwa rozbudza bowiem wzajemną miłość i umacnia jedność.

2. Rodzina otwarta na nowe życie

Nauczanie Jana Pawła II wyraźnie ukazuje, że osoba Maryi i Jej macierzyńska misja w historii zbawienia łączy się ściśle z tajemnicą ludzkiego życia. Chodzi tutaj o maryjny wpływ na kształtowanie szacunku dla godności i świętości życia ludzkiego w jego początkowej i najbardziej bezbronnej formie. Maryja jest w najpełniejszym tego słowa znaczeniu opiekunką życia, Ona bowiem poczęła Chrystusa, który jest Życiem (por. J 11, 25; 14, 6)¹⁵. Poczęcie przez Maryję Syna Bożego jest z pewnością wydarzeniem jedynym i niepowtarzalnym, pośrednio jednak, rzuca ono światło także na godność każdej istoty ludzkiej od momentu poczęcia w łonie matki. Wydarzenie wcielenia i narodzenia Chrystusa – choć jednocześnie tak pokorne i ukryte – zachęcają do rozważania z szacunkiem momentu poczęcia i godności każdego ludzkiego bytu¹⁶. Przez wielką tajemnicę wcielenia odmieniło się całe ludzkie życie. Człowieczeństwo zyskało nową godność. Bóg stał się podobny do człowieka we wszystkim, z wyjątkiem grzechu, aby w ten sposób umożliwić mu stanie się jednym z Bogiem. Przez zgodę Maryi na wcielenie, życie każdego mężczyzny i każdej kobiety zostało wywyższone. Ludzie zostali pociągnięci do Boga, ponieważ Bóg zbliżył się do nich, a przez to ludzie przybliżyli się jedni ku drugim¹⁷. Prawdy te w sposób szczególny wyraża modlitwa *Anioł Pański*. Nie można modlitwy tej odmawiać ustami, a jednocześnie postępować w sposób, który sprzeciwiałby się ludzkiej i chrześcijańskiej godności.

¹⁵ Por. JAN PAWEŁ II, *Przyjmijmy każde życie z miłością* (przem. podczas spotkania z przedstawicielami ruchów *Pro vita*, Rzym, 15.11.1991), w: *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, red. K. SZCZYGIEŁ, Tarnów 1998, 225.

¹⁶ Por. TENŻE, *Szczęśliwego Nowego Roku* (Rzym, 1.01.1979), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II* (22.10.1978 - 25.10.1981), t. 1, Watykan 1982, 39.

¹⁷ Por. TENŻE, *Dziękczynna modlitwa za tajemnicę Wcielenia* (Delhi, 2.02.1986), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II...*, t. 3, 46-47; por. TAKŻE, *Na rodzinnej ziemi św. Benedykta* (Nursja, 23.03.1980), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II...*, t. 1, 212.

Szczególnie współdziałanie Maryi z tajemnicą Bożego planu, objawionego we wcieleniu Jej Syna, powinno pobudzać wszystkie chrześcijańskie rodziny do otwarcia na tajemnicę życia i szacunku wobec niego. Wiara uczy, że każde życie ludzkie od momentu poczęcia jest darem Stwórcy, posiadającym w Jego oczach nieskończoną wartość. Każdy człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże oraz obdarzony powołaniem i przeznaczeniem, które wypełni się ostatecznie, gdy przemienie ziemską egzystencję, w komunii życia i miłości z Trójcą Świętą. Człowiek związany z wszystkimi innymi ludźmi głęboką solidarnością moralną, powinien być świadomy tego, że konsekwencje jego czynów i decyzji dotyczą nie tylko jego samego, ale również jego bliźnich. Dlatego wszelkie formy naruszania świętości życia godzą najbardziej w członków rodziny, ale również w całe społeczeństwo¹⁸. Nauczanie Papieża jest więc tutaj dalekie od indywidualizmu. Cała wspólnota rodzinna – a nawet szerzej, społeczeństwo – powinny brać odpowiedzialność za dar życia i jego przyjęcie.

Jeżeli Maryja jest błogosławiona między niewiastami, to każda na ziemi matka jest błogosławiona, gdyż błogosławiony jest owoc jej łona. Dzieje się tak, gdy potwierdza się tę prawdę, mówiąc *tak* wobec życia oraz *tak* wobec prawdziwej miłości małżeńskiej, zawsze otwartej na przyjęcie życia. Powinno to być „tak” szczere, by pomogło małżonkom w przezwyciężaniu trudności, związanych z każdym decydującym wyborem. Wszyscy powinni mówić *tak* wobec życia, jak uczyniła to Maryja w nadzwyczajnym i historycznym w dziejach całej ludzkości momencie zwiastowania. Jednocześnie każdy człowiek powinien dziękować Bogu za dar swego życia, które mu dał za pośrednictwem rodziców oraz okazywać radość i solidarność z tymi, którzy zostali wezwani do obdarzenia życiem i dla jego ochrony. Szczególnie młode małżeństwa nie powinny bać się dawać życie. Także osoby działające na polu społecznym i duszpasterskim mogą znaleźć głęboką inspirację w osobie Maryi dla swojej działalności. Powinny bez lęku i z przekonaniem popierać życie oraz bronić go wszędzie tam, gdzie odpowiadając na skierowane do nich wezwanie, służą ludzkiej wspólnotcie. Matka Jezusa, a w Nim Matka wszystkich ludzi, wzywa tajemnicą całej swojej osoby do tego, aby przyjmować nowe życie, angażując się także w jego formację¹⁹.

Jan Paweł II, łącząc tajemnice wcielenia i odkupienia z powołaniem człowieka do świętości, wskazuje jednocześnie na świętość życia ludzkiego z samej swojej natury. Syn Boży przyszedł na świat, aby zbawić każdego

¹⁸ Por. TENŻE, *Powierzam wasze rodziny macierzyńskiej opiece...*, 18,

¹⁹ Por. TENŻE, *Święty dar życia* (Rzym, 7.02.1988), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II...*, t. 3, 304-305.

człowieka, przeistaczając do głębi jego wnętrze i uczynić go podobnym do siebie, czyli świętym. Każda rodzina również jest święta z samej swej natury, ponieważ święte jest życie ludzkie, które tylko w rodzinie zostaje zrodzone, rozwija się i doskonali w sposób godny człowieka. Trzeba więc stwierdzić, że od *jakości* współczesnej rodziny uzależniona jest *jakość* społeczeństwa jutra. Niestety – wskazuje Papież – na rodzinę czyhają różnego rodzaju zasadzki ze strony tych, którzy starają się zniszczyć jej strukturę i rozerwać jej naturalną i nadprzyrodzoną jedność. Dokonuje się to przez podważanie stojących u jej podstaw wartości moralnych. Służą temu liczne środki, jakich dostarcza współczesne, permissywistyczne społeczeństwo, a zwłaszcza mass media. Te opiniotwórcze środki najczęściej odrzucają podstawową zasadę poszanowania świętości każdego ludzkiego życia od chwili jego poczęcia²⁰. Trzeba przywrócić żywe poczucie ludzkich i chrześcijańskich przymiotów rodziny oraz jej niezastąpionej roli wspólnoty związanej głęboko miłością. Chodzi więc o to, aby rodzina była dla rodzącego się życia ciepłym i bezpiecznym miejscem rozwoju, w którym nowa istota ludzka może być wychowywana w poszanowaniu samej siebie i innych ludzi oraz w poczuciu prawdziwych wartości. Jest to priorytetowe zadanie, ponieważ najgłębsze problemy ludzkie związane są z rodziną, która jednocześnie stanowi pierwszą, podstawową i niezastąpioną wspólnotę człowieka. *Rodzina jako taka otrzymała od Boga posłannictwo, by stać się pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa* – przypomina za Vaticanum II Jan Paweł II²¹. Z rodziną związane są podstawowe wartości, których nie można naruszyć bez nieobliczalnych szkód natury moralnej. Często perspektywy porządku materialnego i punkt widzenia *ekonomiczno-społeczny* przeważają nad zasadami chrześcijańskiej, a nawet ludzkiej moralności. Nie wystarcza wtedy wyrażać tylko ubolewanie. Trzeba bronić tych podstawowych wartości z uporem i stanowczością, ponieważ ich naruszanie przynosi nieobliczalne szkody społeczeństwu, a w ostatecznym rozrachunku samemu człowiekowi. Doświadczenie różnych narodów w historii ludzkości oraz doświadczenie współczesne może służyć jako argument dla potwierdzenia bolesnej prawdy, że w podstawowej sferze ludzkiej egzystencji, w której decydująca jest rola rodziny, łatwo jest zniszczyć istotne wartości, podczas gdy bardzo trudno te wartości odtworzyć. Trzeba tu wskazać na całą hierarchię i zespół wartości, które wzajemnie się określają i warunkują. Wyrażając je w sposób zwięzły, można powiedzieć, że chodzi tutaj o dwie podstawowe wartości, które wchodzą ściśle

²⁰ Por. TENŻE, *Wzór chrześcijańskiej rodziny...*, 284-285.

²¹ Por. TENŻE, *Prawa rodziny...*, 283; por. także AA 11.

w kontekst tego, co nazywa się *miłością małżeńską*. Pierwszą z nich jest wartość osoby, która wyraża się we wzajemnej wierności duchowej męża i żony aż do śmierci. Następstwem tej afirmacji wartości osoby, która wyraża się we wzajemnej relacji między mężem i żoną, powinno być poszanowanie wartości osobowej nowego życia, czyli dziecka, od pierwszej chwili jego poczęcia²². Papież zauważa, że zachowując wprawdzie szacunek wobec tych wszystkich, którzy myślą inaczej, trudno jest uznać z obiektywnego i bezstronnego punktu widzenia, że postępuje zgodnie z prawdziwą godnością ludzką ten, kto łamie wierność małżeńską albo kto pozwala na unicestwienie życia poczętego w łonie matki. W związku z tym nie można uznać także, że programy, które doradzają, ułatwiają lub dopuszczają takie postępowanie, służą dobru moralnemu człowieka i przyczyniają się do uczynienia życia ludzkiego bardziej godnym człowieka, czyli, że służą tworzeniu lepszego człowieczeństwa²³. Wypada zauważyć, że Jan Paweł II zagadnienie otwarcia rodziny na życie i problem zagrożeń, jakie na nie współcześnie czyhają, umieszcza w szerszym kontekście społecznym. Chrześcijańska powinność obrony i szacunku dla życia ludzkiego w wymiarach społecznych znajduje jednocześnie w nauczaniu papieskim wyraźną motywację teologiczną, wypływającą z daru wcielenia i odkupienia.

Poczęcie ludzkiej istoty – uczy Jan Paweł II z właściwą sobie wrażliwością personalistyczną – nie jest zwykłym faktem biologicznym, ale początkiem istnienia człowieka. Nauka udowodniła bowiem, że w owocu poczęcia *jest już utrwalony program tego, czym stanie się żywa istota: człowiekiem, konkretnym człowiekiem, którego cechy są już dokładnie określone*²⁴. Od tej fazy istnienia embrionalnego aż do pełnej dojrzałości fizycznej i duchowej człowiek przechodzi proces nieprzerwanego i organicznego rozwoju. To oczywiste ukierunkowanie embrionu ku przyszłości nie pozwala traktować go jako zwykłej materii biologicznej, gdyż zgodnie z Bożym zamysłem wobec człowieka, ta określona *indywidualność* biologiczna, którą matka przyjmuje w swoim łonie, zostaje także przyjęta przez wszechmocną miłość Boga i mocą Jego interwencji obdarzona jest nieśmiertelną duszą. Dusza bowiem jako źródło człowieczeństwa zostaje natychmiast stworzona przez Boga w momencie

²² Por. TENŻE, *Miłość małżeńska i życie – podstawowymi wartościami rodziny...*, 212-213.

²³ Por. TAMŻE, 213.

²⁴ KONGREGACJA NAUKI WIARY, *Deklaracja o sztucznym poronieniu* (Rzym, 18.11.1974), w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966-1994*, Tarnów 1995, 13; por. także JAN PAWEŁ II, *Godność człowieka od chwili poczęcia* (Rzym, 19.12.1993), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II...*, t. 5, 287.

poczęcia. Wynika stąd, że ludzkiej istocie, nawet tak skrajnie bezbronnej, jaką jest człowiek jeszcze nienarodzony – ukryty w maczynym łonie, i zarazem ogarniętej stwórczą miłością Boga – trzeba okazywać szacunek należny każdemu człowiekowi. Maryja przeżyła to wzniosłe misterium macierzyństwa jak żadna inna kobieta na świecie. Wiara pozwoliła Jej otworzyć się na Słowo Pańskie, a Jej ciało stało się płodną przestrzenią Jego wcielenia. Dlatego pomaga Ona coraz głębiej poznać godność każdej ludzkiej istoty, zwłaszcza mężczyznom i kobietom powołanym do wielkiej misji ojcostwa i macierzyństwa. Dzięki temu małżonkowie, poprzez udział w przekazywaniu życia, które Bóg powierzył ich wiernej miłości i czujnej odpowiedzialności, powinni być zawsze prawdziwym *sanktuarium życia*²⁵.

Papież, wskazując na misterium macierzyństwa Maryi, stwierdza, że świadczy ono o godności każdego ludzkiego życia i woła do wszystkich ludzi na ziemi: *nie zabijaj!*²⁶ Maryja pomaga uświadomić rodzinom, że życie znajduje się zawsze w centrum wielkiego zmagania między dobrem a złem, między światłością a ciemnością. *Nowonarodzone dziecię* (por. Ap 12, 4), które Smok chce pożreć, jest figurą Chrystusa zrodzonego przez Maryję, *gdy nadeszła pełnia czasu* (Ga 4, 4), którego Kościół musi nieustannie nieść ludziom w różnych epokach dziejów. Ale w pewien sposób jest także figurą każdego człowieka. Chodzi tutaj zwłaszcza o każde dziecko oraz o każdą istotę ludzką słabą i zagrożoną, ponieważ – przypomina Jan Paweł II słowa Vaticanum II – *Syn Boży przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem*²⁷. Właśnie w *ciele* każdego człowieka Chrystus nieustannie się objawia i ustanawia komunie z ludźmi. Dlatego odrzucenie życia człowieka – dokonywane w różnych formach – jest w istocie odrzuceniem Chrystusa. Jest to fascynująca, a zarazem wymagająca prawda, którą objawia Chrystus i którą Jego Kościół nieustraszenie głosi: *Kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje* (Mt 18, 5), oraz: *Zaprawdę powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (Mt 25, 40)²⁸. Maryja jako Matka Wcielonego Słowa i Matka odkupionych uczy przezwycięzać to wszystko, co sprzeciwia się szacunkowi dla życia ludzkiego. Umacnia także rodziny chrześcijańskie w ich codziennym zmaganiu z *władcą tego świata* (por. J 12, 31), który pragnie wyrwać

²⁵ Por. JAN PAWEŁ II, *Godność człowieka od chwili poczęcia...*, 287-288.

²⁶ Por. TENŻE, *Pokój ludziom dobrej woli* (homilia, Rzym, 1.01.1986), „L'Osservatore Romano” 7(1986) nr 1, 4.

²⁷ Por. EV 104; por. także GS 22.

²⁸ Por. EV 104.

z ludzkich serc uczucie wdzięczności i czci tego wyjątkowego i niepowtarzalnego daru Bożego, jakim jest życie człowieka²⁹.

Nauczanie papieskie wyraźnie zatem ukazuje wymóg otwarcia rodziny na życie. Rodzina daje życie i sama jest budowana przez dar życia, które jest jednocześnie darem Boga. Maryja uczestnicząc w tajemnicy wcielenia uwrażliwia rodziny i społeczeństwo na świętość życia ludzkiego. Jednocześnie we współczesnej cywilizacji, którą Papież określa jako *cywilizację śmierci*, Maryja pomaga chrześcijanom bronić życia. Dlatego pobożność maryjna powinna być poparta czytelnym zaangażowaniem rodzin chrześcijańskich w kształtowaniu szacunku i dla życia ludzkiego i jego obronę.

3. Zakończenie

Jan Paweł II podkreśla wartość obecności Maryi w kształtowaniu rodziny jako środowiska miłości. Rodzina chrześcijańska winna odzwierciedlać relacje panujące w Świętej Rodzinie. W umacnianiu miłości i jedności rodziny ważną rolę pełni modlitwa.

Maryja pomaga też rodzinie bronić życia, otwierać się na nie, przyjmować je jako dar Boga. Takimi postawami winna wyróżniać się pobożność maryjna rodziny.

Ks. dr Ryszard Kuczer OMI

Markowice 5
PL - 88-320 Strzelno

e-mail: ryszardkuczer@wp.pl

Maria nella famiglia come luogo dello sviluppo morale secondo l'insegnamento di Giovanni Paolo II

(Riassunto)

La pastorale della famiglia fu uno dei più importanti compiti di Giovanni Paolo II. Il papa in diverse occasioni predicava il Vangelo della famiglia, anche nel contesto mariano. Il fondamento di questa impostazione pastorale della famiglia ha visto nella Scrittura. Il Figlio di Dio voleva nascere e crescere proprio nella famiglia umana. La sua Madre ha il ruolo importante non solo nella Santa Famiglia, ma anche nelle altre

²⁹ Por. JAN PAWEŁ II, *Wniebowzięta Matka i Królowa* (Rzym, 15.08.1994), w: *Aniol Pański z Papieżem Janem Pawłem II...*, t. 5, 380-381.

famiglie. Ella appare per loro come un modello della vita cristiana. Come la famiglia può imitare Maria nel suo cammino della crescita morale?

L'autore nella prima parte dell'articolo cerca di presentare la famiglia come un ambiente dell'amore. Il compito principale di ogni famiglia è creare l'ambiente favorevole per la crescita dell'amore responsabile. L'esempio di tale amore si può trovare in Maria e nel suo legame con Giuseppe.

In seguito, l'autore mette in luce l'immagine della famiglia come la comunità aperta alla vita in collaborazione con Dio. Anche qui l'esempio di Maria è importante e ricco di ispirazioni. Ogni famiglia deve accogliere la vita come il dono di Dio.

Uczestnicząc w pośrednictwie zbawczym Chrystusa, kaznodzieja mówi do ludzi potrzebujących zbawienia w imieniu Boga. Jako sługa słowa staje niejako pomiędzy Bogiem a słuchaczami Dobrej Nowiny, przybliża słowo Boże konkretnym ludziom, których winien dobrze znać i rozumieć. Dlatego też kaznodziejska posługa słowa ma zawsze wymiar teologiczny i antropologiczny. Zatem w maryjnej posłudze słowa należy najpierw czerpać z Pisma Świętego i tradycji wiary Kościoła (co przybliża teologia), a następnie korzystać z osiągnięć współczesnej antropologii, poznawać problemy i potrzeby słuchaczy. Pomoże to uwydatniać znaczenie Maryi w biblijnej historii zbawienia oraz ukazywać Jej rolę w Kościele i świecie współczesnym.

Mówiąc o kazaniu maryjnym¹, zwrócimy najpierw uwagę na jego teologiczne zasady i źródła, aby następnie pokazać, że Matka Boża jest ciągle aktualnym wzorem dla każdego człowieka żyjącego w dzisiejszym świecie, a szczególnie wzorem dla kobiet.

Ks. Jan Twardy

Między teologią a antropologią w głoszeniu kazań maryjnych

SALVATORIS MATER
9(2007) nr 3-4, 216-236

1. Teologiczne zasady kaznodziejstwa maryjnego

Dobrze przygotowane kazanie maryjne winno opierać się na Objawieniu Bożym zawartym w Piśmie Świętym i Tradycji wiary Kościoła. Kaznodzieja maryjny powinien być najpierw dobrym teologiem, który ciągle pogłębia

swoją wiedzę mariologiczną i medytuje nad nią, czyniąc to nie tylko przy biurku, ale i na kłęczniku. Jako kompetentny i rozmodlony mariolog będzie mógł, zgodnie z łacińską zasadą *contemplata aliis tradere*, przekazywać wiernym treści zaczerpnięte z medytacji, modlitwy i kontemplacji.

Kandydaci do kapłaństwa studiują mariologię w seminariach duchownych, poznają współczesne dokumenty Kościoła odnoszące się do Matki Bożej, zdają egzaminy, zaliczają dogmatykę. Jak jednak później w praktyce czerpią z Pisma Świętego i nauki Kościoła o Matce Bożej, warto byłoby poznać to przez odpowiednie badania kazań maryjnych głoszonych w parafiach. Badanie drukowanych kazań maryjnych wykazało, że mały procent autorów cytuje naukę Soboru Watykańskiego II

¹Przez kazanie maryjne rozumiemy tu różne formy kaznodziejskiej posługi słowa o Matce Bożej.

o Matce Bożej (*Lumen gentium*, rozdz. VIII), a niewielu pisze homilie w jego duchu². Treść i poziom kazań maryjnych odzwierciedla znajomość mariologii ich głosicieli. Czy wobec tego klerycy w seminariach nie powinni więcej medytować na temat maryjnych dokumentów Kościoła, a także traktować ich jako lektury obowiązkowej? Dokumenty te zawierają przecież naukę Kościoła podaną w sposób źródłowy i syntetyczny³. Kaznodzieja ma więc obfity materiał źródłowy pomocny do studiowania, medytacji i pracy twórczej nad kazaniem maryjnym. Kaznodziejstwo maryjne musi się opierać na Objawieniu Bożym, stanowić głęboki i wierny przekaz słowa Bożego. Tym bardziej, że w ostatnich czterdziestu latach, pod wpływem Soboru Watykańskiego II i nauczania papieży, dokonał się szybki rozwój katolickiej mariologii⁴.

W posłudze kaznodziejskiej nieodzowna jest znajomość zasad porządkowania i akcentowania treści mariologicznych. Chodzi o to, aby wiernie ukazywać słuchaczom Matkę Najświętszą i uczyć ich kultu w duchu i w prawdzie (por. J 4, 23), czyli w duchu Objawienia, w świetle Pisma Świętego i nauki Kościoła. Zasady takiego mówienia o Maryi podał w sposób bardzo przejrzysty Paweł VI w adhortacji apostolskiej *Marialis cultus*. Na jego naukę powoływał się z kolei Jan Paweł II, gorący czciciel Maryi, bezgranicznie Jej oddany w myśl zawołania *Totus*

² T. LEWANDOWSKI, *Soborowa wizja Maryi a polskie kaznodziejstwo maryjne*, „Współczesna Ambona” 13(1985) nr 4, 140-141.

³ Punktem zwrotnym stała się Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, w której rozdział VIII zatytułowany „Błogosławiona Maryja Dziewica, Boża Rodzicielka, w misterium Chrystusa i Kościoła” zawiera wykład mariologii. Przedstawia on historiozbowe i chrystocentryczne ujęcie nauki o Matce Bożej. Drugim dokumentem Kościoła jest adhortacja apostolska Pawła VI o należyтым kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najświętszej Maryi Panny *Marialis cultus* (2 II 1974). Papież ukazuje zasady odnowy kultu maryjnego oraz wskazuje na jego niewłaściwości i błędy, które fałszują obraz Maryi ukazany w Piśmie Świętym. (Zob. „Kronika Diecezji Przemyskiej” 66(1980) z. 1-2, 25-29; C. NAPIÓRKOWSKI, *Jak czcić Matkę Bożą?*, Niepokalanów 1984, 23-104). Trzeci ważny dokument to encyklika Jana Pawła II o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła *Redemptoris Mater* (25 III 1987). Znajdują się w nim trzy bloki tematyczne: 1) Maryja w tajemnicy Chrystusa (nr 7-24); 2) Bogarodzica w pośrodku pielgrzymującego Kościoła (nr 25-37); 3) Pośrednictwo macierzyńskie (nr 38-50). Ujęcie to wskazuje na kontynuację i rozwój mariologii Soboru Watykańskiego II. Czwartym dokumentem Kościoła, zawierającym syntezę nauki o Matce Bożej, jest *Katechizm Kościoła Katolickiego* (wyd. II, Poznań 2002). Wiele razy mówi on o Maryi, a szczególnie w związku z nauką o poczęciu i narodzeniu Jezusa (nr 484-511), a także w wykładzie nauki o Kościele (nr 963-975), oraz na innych miejscach (Indeks tematyczny: *Maryja*, s. 718).

⁴ Zob. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Matka mojego Pana (problemy – poszukiwania – perspektywy)*, Opole 1988, 260; T. SIUDY, *Źródła i podstawy kultu maryjnego*, w: *Kościół czci Matkę swego Pana*, red. W. SIWAK, Przemysł 2003, 15-25; B. NADOLSKI, *Leksykon liturgii*, Poznań 2006, 877-896; J. TWARDY, *Głoszenie kazań maryjnych, w: Kościół czci Matkę swego Pana...*, 152.

tuus – cały Twój. Zwróćmy więc uwagę na cztery zasady kultu maryjnego i potraktujmy je jako zasady akcentowania treści mariologicznych w posłudze słowa⁵.

1.1. Zasada trynitarna

Chrześcijanin to człowiek, który wierzy w Boga w Trójcy Świętej Jedyne, pełni Jego wolę i jednoczy się z Nim przez modlitwę, udział w liturgii i sakramentach Kościoła. Oddając Bogu cześć najgłębszą, cały człowiek zwraca się do Boga Ojca przez Syna w Duchu Świętym. Chrześcijanin wysławia Boga za wszystkie Jego dzieła, zaś szczególnym dziełem miłości Bożej jest odkupienie, w którym Matka Zbawiciela pełni ważną rolę. Maryja jest w szczególnej relacji z Trójcą Przenajświętszą i Jej działaniem⁶, gdyż ze względu na Chrystusa *Bóg Ojciec od wieków wybrał Ją na Matkę pod każdym względem świętą, a Duch Święty przyozdobił darami, jakich nikomu innemu nie udzielił*⁷. Czcimy Maryję ze względu na Boga, który uczynił Jej wielkie rzeczy (Łk 2, 49), związał się z Nią w wyjątkowej przyjaźni, ubogacił specjalnymi darami i wyznaczył doniosłe zadania w historii zbawienia. Bóg wywyższył Maryję, obdarzył Ją niezwykłą świętością, powołał do wyjątkowej współpracy ze Sobą⁸.

Czcząc Boga w Trójcy Świętej, winniśmy uwielbiać Go za to, że dał nam w darze Maryję, dziękować za wszystko, co Bóg Jej uczynił i co przez Nią dla nas czyni. Wysławianie Boga i dziękowanie Mu za Matkę Zbawiciela i Jej wstawiennictwo jest szczególnie miłe samej Maryi, gdyż odwzorowuje ducha *Magnificat*. Kto kocha i naśladuje Maryję, ten upodabnia się do Niej, zwłaszcza przez uwielbianie Boga w Trójcy Jedyne i dziękczynienie Mu za wszelkie dobro⁹.

W polskiej pobożności ludowej jest wiele przepięknych akcentów wskazujących na właściwe i głębokie zrozumienie kultu maryjnego. Na przykład w parafii Błażowa k. Rzeszowa, w miejscowości Białka, po zakończeniu „Anioł Pański” wierni śpiewają: „Bądź pozdrowiona Córko Boga Ojca, bądź pozdrowiona Matko Syna Bożego, bądź pozdrowiona

⁵ Zob. W. SIWAK, *Jaka ikona w przepowiadaniu peregrynacyjnym?*, w: *Kościół czci Matkę swego Pana...*, 175-177.

⁶ K. KOWALIK, *Trynitarna perspektywa kultu maryjnego w Polsce*, w: *Recepcja Marialis cultus w Polsce*, red. J. KUMALA, Licheń 2004, 55-74.

⁷ MC 25.

⁸ S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Główne idee Marialis cultus*, w: TENŻE, *Jak czcić Matkę Bożą?*..., 9.

⁹ Pomocne mogą być również końcowe zwrotki niektórych pieśni maryjnych, np. „Archanioł Boży Gabryjel”, „Gwiazdo morza”, „Weź w swą opiekę”, „Witaj, Gwiazdo morska”, „Zdrowaś, Gwiazdo morska”. Zob. J. SIEDLECKI, *Śpiewnik kościelny*, wyd. 34, Opole 1973, 3. 174-275.

Oblubienico Ducha Świętego, bądź pozdrowiona w Kościele Trójcy Przenajświętszej”.

Wydaje się, że również kaznodzieja winien częściej zachęcać słuchaczy do wysławiania Boga w Trójcy Świętej za Maryję, za Jej obdarowanie („łaski pełna”), w łączności z Nią, bo Ona nieustannie wielbi Boga. Kaznodzieja może do tego pobudzać słuchaczy np. przy pomocy hasła: „Kto kocha Maryję, ten razem z Nią i na Jej wzór wielbi Boga w Trójcy Świętej Jedyne”. Za przykładem starożytnych kaznodziejów nasze kazania maryjne częściej mogłyby kończyć się doksologią, a wtedy końcowe „amen” nabrałoby głębszego znaczenia.

1.2. Zasada chrystologiczna

Nierozzerwalna więź Maryi z Boskim Zbawicielem nasuwa zasadę chrystologiczną w kaznodziejstwie maryjnym¹⁰. Cała posługa słowa w swojej treści winna być ukierunkowana chrystocentrycznie¹¹. Paweł VI, powołując się na Piusa IX, pisze, że *początki tej Dziewicy [...] zostały wyznaczone z wcieleniem Mądrości Bożej*¹². Dlatego poznawanie Jezusa prowadzi do poznawania Jego Matki, i odwrotnie, kto głębiej poznaje Maryję, ten zarazem poznaje Jej Syna. Oddając cześć Maryi, czcimy równocześnie Jej Syna. Święty Ildefons napisał: *Odnosi się do Pana to, co poświęca się Służebnicy; w ten sposób służy na Syna to, co wyświadcza się Matce; [...] tak przechodzi na Króla cześć, którą składa się w hołdzie Królowej*¹³.

Przekładając zasadę chrystologiczną na praktykę kaznodziejską, winniśmy częściej uczyć wiernych adoracji Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie. Typowo adoracyjny i zarazem maryjny charakter mają nabożeństwa majowe i październikowe (w Polsce najczęściej połączone z wystawieniem Najświętszego Sakramentu). Jeżeli jednak kaznodzieja nie uwzględni głębokiego związku kultu Maryi z kultem Chrystusa, to nie przybliży istoty tych nabożeństw. Mają one bowiem charakter typowo chrystocentryczny - zarówno Litania loretańska, jak i różaniec, przeniknięte są chrystologią, ciągle wskazują na Jezusa i Jego Matkę. Dlatego uczestnicząc w tych nabożeństwach, winniśmy częściej dziękować Bogu za wcielenie Syna Bożego i za Jego Matkę. Warto na to

¹⁰ Zob. W. SIWAK, *Maryja w tajemnicy Chrystusa w polskim kulcie maryjnym (Projekt badawczy)*, w: *Recepcja Marialis cultus w Polsce...*, 75-148.

¹¹ A. GUNTHER, *Die Predigt*, Freiburg 1963, 97n.

¹² MC 25; zob. KKK 487-489.

¹³ *O trwałym dziewictwie Najświętszej Maryi*, r. XII: PL 96, 108. Cytowane za MC 25.

częściej zwracać uwagę w czytankach i uczyć wiernych chrystocentrycznej modlitwy maryjnej.

O. Celestyn Napiórkowski pisze: *Nabożeństwa do świętych i Najświętszej – gdy odpowiadają myśli Kościoła – w żaden sposób nie zaciemniają świętej, zbawczej i godnej czci Rzeczywistości naszego Pana. Ponieważ jednak w praktyce nie zawsze udaje się zachować pełną chrystologiczną przejrzystość chrześcijańskich nabożeństw, odnowa chrystologiczna staje się ważnym i odpowiedzialnym zadaniem*¹⁴. Liturgia roku kościelnego jest najlepszym przykładem łączenia wspomnień Maryi z tajemnicami Chrystusa. Paweł VI napisał: *wspominanie Matki Bożej zostało włączone w roczny cykl tajemnic Syna w bardziej organiczny sposób i w ścisłym powiązaniu z tymi tajemnicami*¹⁵.

Przez nabożeństwa maryjne winniśmy coraz lepiej poznawać Chrystusa. Dlatego w czytankach majowych i październikowych należy wyklądać i popularyzować zdrową mariologię, przybliżać popularne formy kultu maryjnego, jak różaniec, Anioł Pański, litanie, godzinki, szkaplerze, medaliki maryjne itd.¹⁶ w duchu chrystocentrycznym.

Czytanki przeznaczone na nabożeństwa maryjne powinny zawierać treści chrystologiczne, biblijne, katechizmowe. Poznawanie Jezusa Chrystusa i Jego dzieła zbawczego jest szczególnie miłe Maryi, a w posłudze słowa nie wystarczy kierować się zasadą: „Przez Maryję do Jezusa”, ale i zasadą: „Przez Jezusa do Maryi”. Kazanie maryjne ze swej istoty jest chrystocentryczne, a kaznodzieja może często posługiwać się hasłami: „Kto kocha Maryję, ten kocha Jej Syna i jest Mu posłuszny”; „Kto miłuje Maryję, ten poznaje Jej Syna”. Miłość do Matki Najświętszej zobowiązuje do ciągłego pogłębiania życia religijnego. Dlatego katolik powinien często czytać i rozważać Pismo Święte, czytać katechizm, książki i prasę religijną. Czciiciel Maryi to taki człowiek, który całym sobą chce należeć do Chrystusa. Dlatego nasze kazania maryjne częściej mogłyby kończyć się uwielbieniem Jezusa Chrystusa. Przykładem tego jest najstarsza zachowana homilia, pochodząca z połowy II wieku, homilia paschalna Melitona z Sardes, która ma takie zakończenie: *Jego to zapowiadało Prawo i przepowiadali prorocy; On wcielił się w łonie Dziewicy; on zawisł na drzewie, został pogrzebany, zmartwychwstał i wstąpił na niebiosy. Jemu chwała na wieki. Amen*¹⁷. Takie zakończenie homilii uczy

¹⁴ S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Główne idee Marialis cultus...*, 9.

¹⁵ MC 2; S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Główne idee Marialis cultus...*, 10.

¹⁶ Zob. J. SROKA, *Kult maryjny...*, 212-22. Warto powoływać się na pieśni maryjne i uwypatniać ich akcenty chrystologiczne. Podobnie w pieśniach o Chrystusie znajdują się akcenty mariologiczne.

¹⁷ *Homilia paschalna*, w: M. MICHAŁSKI, *Antologia literatury patrystycznej*, t. I, Warszawa 1975, 83.

wysławiać Chrystusa i pamiętać o Jego Matce, a końcowe *amen* stanowi zamknięcie i potwierdzenie modlitewnej doksologii.

1.3. Zasada pneumatologiczna

Na ścisły związek Maryi z Duchem Świętym wskazuje Pismo Święte, nauka Ojców Kościoła, liturgia i teologia¹⁸. Paweł VI napisał: *uświęcające działanie Ducha Świętego w Dziewicy Nazaretańskiej jest szczytowym momentem Jego poczynañ w historii zbawienia*¹⁹. Według Ojców Kościoła, Duch Święty uświęcił Maryję od samego początku, uczynił z Niej nowe stworzenie²⁰. W chwili wcielenia Duch Święty zstąpił na Maryję (Łk 1, 35) i sprawił, że Niepokalana Dziewica stała się „brzemienną” Matką Zbawiciela (Mt 1, 18.20)²¹. Dziewica została poślubiona Duchowi Świętemu i stała się „Świątynią Ducha Świętego” lub - wyrażając to słowami Litanii loretańskiej – „Przybytkiem Ducha Świętego”. Maryja jako Niepokalanie Poczęta od początku swego istnienia była najdoskonalej z ludzi zjednoczona z Trójcą Świętą, a więc i z Duchem Świętym. Paweł VI pisze, że Ojcowie Kościoła nauczali, iż z Ducha Świętego wypłynęła dla Maryi pełnia łaski (Łk 1, 28) i bogactwo darów. *Dlatego Duchowi Świętemu przypisywali wiarę, nadzieję i miłość, które ożywiały serce Najświętszej Dziewicy; siłę umacniającą Jej posłuszeństwo woli Bożej; męstwo, które podtrzymywało Ją cierpiącą pod krzyżem*²². Z natchnienia Ducha Świętego, który kiedyś działał przez proroków, wypowiedziała Maryja przepowiednię zawartą w *Magnificat*, że będą Ją odtąd błogosławić wszystkie pokolenia (por. Łk 1, 48).

Na wzór Matki Najświętszej kaznodzieja winien być zjednoczony z Duchem Świętym i żarliwie modlić się do Niego, a wówczas nauczy takiej modlitwy swoich słuchaczy. Paweł VI zacytował przepiękną modlitwę św. Ildefonsa, którą warto odmawiać i propagować, gdyż jest ona zarazem maryjna, chrystocentryczna i pneumatologiczna. *Proszę Cię, proszę Cię, Panno święta, bym posiadał Jezusa z tego Ducha, z którego Ty zrodziłaś Jezusa. Oby dusza moja otrzymała Jezusa przez tego Ducha, przez którego Twoje łono poczęło tegoż Jezusa. [...] Obym miłował Jezusa*

¹⁸ K. KRZEMIŃSKI, *Duch Święty a Maryja w polskim kulcie maryjnym*, w: *Recepcja Marialis cultus w Polsce...*, 149-175.

¹⁹ MC 26.

²⁰ LG 56.

²¹ Ojcowie Kościoła w interwencji Ducha Świętego widzieli działanie, które poświęciło i uczyniło płodnym dziewictwo Maryi, a Ją przemieniło w „Pałac Króla” lub „Komnatę Słowa”, w „Świątynię” lub „Przybytek Pana”, „Arkę Przymierza” lub „Uświęcenia”. Tytuły te tchną duchem samej Świętej Biblii. MC 26.

²² TAMŻE.

*w tym Duchu, w którym Ty uwielbiasz Go jako Pana, patrzysz na Niego jako na Syna*²³.

Wymowne jest to, że Paweł VI wzywa pasterzy Kościoła i teologów *do wnikliwszego i dokładniejszego badania dzieła Ducha Świętego w historii zbawienia i przyczyniania się w ten sposób do tego, by książki i formuły chrześcijańskiej pobożności wydobywały na światło Jego ożywcze działanie. Z takiego bowiem dociekania wyłoni się w szczególności tajemniczy związek pomiędzy Duchem Bożym i Dziewicą Nazaretą*²⁴. Można powiedzieć, że to wezwanie odnosi się również do kaznodziejów i katechetów, którzy powinni zgłębiać pneumatologię i przybliżać ją wiernym. Przybliżając słuchaczom działanie Ducha Świętego, będziemy również uczyć uwielbiania Ducha Prawdy za Jego działanie w życiu Matki Najświętszej. Pneumatologia wiąże się z mariologią, modlitwa maryjna z modlitwą do Ducha Świętego²⁵.

1.4. Zasada eklezjologiczna

W kazaniu o Matce Bożej winniśmy uwydatniać Jej ścisłą więź z Kościołem²⁶. Konstytucja dogmatyczna o Kościele poucza, że Maryja zajmuje w Kościele miejsce *najwyższe po Chrystusie i zarazem nam najbliższe*²⁷. W związku z tym Paweł VI napisał: *Wyniosłe to miejsce symbolizują święte przybytki obrządku bizantyjskiego. Część budowli i święte obrazy tak są tam ułożone, że na środkowych drzwiach ikonostasu wyobrażone jest Zwiastowanie Maryi Panny, w absydzie zaś maluje się chwalebna Theotokos. Chodzi o to, by jasno uwidaczniało się, jak od przyzwolenia Służebnicy Pańskiej rodzaj ludzki wchodzi na drogę swego powrotu do Boga i jak w chwale Najświętszej dostrzega kres swej wędrówki*²⁸. Symbolika ta uwydatnia miejsce Najświętszej Dziewicy w Kościele. Maryja jest pierwszą Chrześcijką, najstarszą Córką Kościoła, najpiękniejszą jego częścią, jest wzorem *wiary, nadziei i miłości, zawierzenia słowu Bożemu i uległości Duchowi, zatroskania o Kościół*²⁹.

²³ TAMŻE.

²⁴ TAMŻE, 27; por. KKK 484-486.

²⁵ W niektórych pieśniach maryjnych jest mowa o działaniu Ducha Świętego (np. w „Archanioł Boży Gabryjel”, „O Maryjo, Tyś przed wieki”), co warto uwydatnić w kazaniu.

²⁶ T. SIUDY, *Perspektywa eklezjalna kultu maryjnego w Polsce*, w: *Recepcja Marialis cultus w Polsce...*, 177-193.

²⁷ LG 54.

²⁸ MC 28.

²⁹ S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Główne idee Marialis cultus...*, 12.

Miejsce Maryi w nowym Ludzie Bożym lepiej ukażemy wiernym, gdy posłużymy się obrazami Kościoła jako Rodziny Bożej, Ludu Bożego, Królestwa Bożego, Mistycznego Ciała Chrystusa³⁰. W tak określanej wspólnocie wiary, połączonej braterską i siostrzaną więzią, Maryja pełni rolę Matki, a wszyscy są Jej dziećmi, *w których zrodzeniu i wychowaniu współdziałała Ona swoją miłością macierzyńską*³¹. Paweł VI pisze: *Najświętsza Dziewica i Kościół współdziałają w rodzeniu Mistycznego Ciała Chrystusa: „oboje są Matką Chrystusa, ale żadne z nich nie rodzi bez drugiego całego (Ciała)”*³². Pismo Święte wskazuje na głęboką troskę Maryi o wspólnotę rodzinną i eklezjalną, a to w domu nazaretańskim, u Elżbiety, w Kanie Galilejskiej, pod krzyżem. Po zmartwychwstaniu świadectwem eklezjalnej troski Maryi jest Jej trwanie na modlitwie z apostołami w Wieczerniku przed zesłaniem Ducha Świętego (Dz 1, 13-14). W Jerozolimie Duch Święty zstąpił na niedawno narodzony Kościół, w którym Maryja zajmuje szczególne miejsce³³. Troskliwość Maryi o każdego człowieka, rodzinę i wspólnotę wiernych przedłuża się i *dokonyje w matczynej trosce Kościoła i usilnym pragnieniu, by wszyscy doszli do poznania prawdy (por. 1 Tym 2, 4), w jego nieustającej opiece nad słabymi i potrzebującymi oraz chorymi, w jego ustawicznym zabieganiu o umocnienie pokoju i zgody społecznej, w wytrwałej działalności i gorliwości zmierzającej do tego, by wszyscy ludzie stali się uczestnikami zbawienia, które swoją śmiercią wyśłużył Chrystus. W ten oto sposób miłość do Kościoła przemieni się w miłość do Maryi, i odwrotnie – ta ostatnia w tę pierwszą, ponieważ jedna nie może istnieć bez drugiej*³⁴. Dlatego też współczesny kaznodzieja winien gorąco miłować Kościół, modlić się w jego intencjach, czyniąc to na wzór Matki Najświętszej i w ścisłej łączności z Nią.

Kwestionowanie przez protestantów katolickiej mariologii i kultu maryjnego jest jedną z przyczyn podziału chrześcijaństwa zachodniego. Stanowi to zgorszenie dla świata i jest bolesne dla Matki Chrystusa, która jest Matką całego chrześcijaństwa. Dlatego też duch ekumenizmu, szczerza troska o jedność Kościoła, wypływa z miłości do Maryi. Prawdziwa miłość do Chrystusa i Jego Kościoła nigdy się nie da pogodzić

³⁰ MC 28; por. LG 6, 7-8, 9-17.

³¹ MC 28.

³² TAMŻE.

³³ Por. TAMŻE, 26; KKK 829.

³⁴ MC 28. Papież Paweł VI, wskazując na ścisły związek zachodzący między miłością do Kościoła i miłością do Maryi, cytuje słowa Chromancjusza z Akwilei: *Kościół zgromadził się [...] w górnych pomieszczeniach (Wieczernika) z Maryją, która była Matką Jezusa, i z Jego braćmi. Nie może przeto nazywać się Kościołem, jeśli tam nie było Maryi, Matki Pana, z Jego braćmi.* MC 28.

z błędnym hasłem propagowanym przez liberałów niemieckiego obszaru językowego: „Christus – ja, Kirche – nein”, tzn. Chrystus – tak, Kościół – nie, lub inaczej: tak – Chrystusowi, nie – Kościołowi. Człowiek, który szczerze kocha Chrystusa, nigdy nie będzie odrzucał Jego Kościoła i lekceważył czci Jego Matki. Maryja uczy nas bezgranicznie miłować Chrystusa i Jego Kościół.

Nie do przyjęcia jest spotykane u niektórych duchownych w krajach Europy Zachodniej minimalizowanie kultu maryjnego i pomijanie głoszenia kazań o Matce Bożej. Jest to sprzeczne z dobrze pojętą biblijną historią zbawienia, bardzo zresztą akcentowaną przez tamtejszych teologów i doceniających ją homiletów. Natomiast kaznodzieja, który chce wiernie przybliżać historię zbawienia, winien zarazem mówić o Maryi teocentrycznie, chrystocentrycznie, pneumatologicznie i eklezjologicznie.

2. Warunki realizowania zasad teologicznych w kaznodziejstwie maryjnym

W trosce o poziom kultu maryjnego, a zarazem dla dobra katolickiego nauczania, Paweł VI podaje wskazania szczegółowe. Zwraca w nich uwagę na potrzebę: dowartościowania Pisma Świętego, podporządkowania pobożności maryjnej liturgii, liczenia się ze względami ekumenicznymi, uwspółcześnienia nauki o Maryi jako wzorze³⁵. Odnosi się to również do maryjnej posługi słowa.

Postulat biblijnej odnowy wszystkich form kaznodziejstwa dotyczy również kazania maryjnego³⁶. Nauka o Maryi należy bowiem do przesłania biblijnego i nie do pomyślenia byłoby odrywanie kazań od tego źródła. Dlatego też Paweł VI postuluje, by kult maryjny opierał się na Biblii, a chrześcijanie z niej czerpali ducha modlitwy, *należyte postanowienia i wspaniałe wzory* [...], *nowe siły i niezawodną pomoc*³⁷. Pismo Święte odsłania Boży plan zbawienia, przepojone jest tajemnicą Zbawiciela i od pierwszej do ostatniej księgi wskazuje na Jego Matkę, która Mu towarzyszyła³⁸. Nie chodzi tu jednak o samo korzystanie z tekstów i obrazów biblijnych, nawet umiejętnie wydobytych z Pisma Świętego³⁹.

³⁵ Zob. W. SIWAK, *Jaka ikona w przepowiadaniu peregrynacyjnym?*..., 177-178.

³⁶ Zob. M. ROSIK, *Biblijna odnowa kultu maryjnego w Polsce*, w: *Recepcja Marialis cultus w Polsce*..., 196-215.

³⁷ MC 30.

³⁸ Bardzo dobrą pomocą w mówieniu o Matce Bożej w duchu Biblii mogą być publikacje ks. prof. Józefa Kudasiewicza, m. in.: *Matka Odkupiciela*, Kielce 1991, wyd. 2: Kielce 1996 (Medytacje biblijne); TENŻE, *Biblijna droga pobożności maryjnej. Z ks. prof. J. Kudasiewiczem rozmawia Danuta Mastalska*, Kielce 2002.

³⁹ Por. MC 30.

Chodzi o to, by kult Najświętszej Dziewicy został przeniknięty i wypełniony najważniejszymi treściami orędzia chrześcijańskiego, iżby chrześcijanie, czcząc Stolicę Mądrości, sami w zamian za to zostali oświeceni światłem Słowa Bożego i nakłonieni do postępowania według Mądrości Wcielonej⁴⁰. Ponieważ homilia maryjna jest aktem kultu, przytoczone wskazania Pawła VI odnoszą się również do niej. Skoro homilia winna napępniać słuchaczy światłem Ewangelii, to kaznodzieja, który dobrze zna i rozważa teksty biblijne mówiące o Matce Bożej, będzie również wiernie przybliżał Jej miejsce i działanie w historii zbawienia. Liturgiczny kult w ciągu roku wykorzysta jako okazję do ukazywania miejsca Maryi w biblijnej historii zbawienia i w Kościele, przybliżając i aktualizując mariologię⁴¹. Jeżeli kaznodzieja dobrze zgłębi treść wspomnianej tajemnicy, uniknie powtórzeń i moralizatorstwa.

W oparciu o *Marialis cultus* C. Napiórkowski sformułował następującą zasadę liturgiczną: *Pobożność maryjną uzgadniać z liturgią i liturgii ją podporządkowywać*⁴². Zasada ta wynika z nauki Soboru Watykańskiego II, który zaleca, aby nabożeństwa maryjne prowadziły do liturgii lub też z niej wypływały⁴³. Dlatego w czasie Mszy świętej nie śpiewa się Godzinek i nie odmawia się różańca. Natomiast duszpasterz i kaznodzieja doceniający różne formy kultu maryjnego, chętnie będzie je sprawował i ukazywał ich głęboki sens w całości kultu chrześcijańskiego. Wskaże przy tym na wymiar chrystocentryczny i modlitewny pobożności ludowej, głęboko zakorzenionej w tradycji⁴⁴. C. Napiórkowski uwzględnił też zasadę hierarchii nabożeństw maryjnych, gdyż nie wszystkie są jednakowo godne zalecenia⁴⁵. Paweł VI na pierwszym miejscu postawił dwie chrystocentryczne modlitwy: „Anioł Pański” i „różaniec”, ograniczając się do ich omówienia⁴⁶.

W posłudze słowa celowe jest objaśnianie nabożeństw, pieśni i śpiewów maryjnych, uwytatnianie znaczenia i wymowy różnych modlitw i praktyk religijnych. Dzięki tym treściom homilie, kazania tematyczne, konferencje i nauki nabiorą charakteru mistagogicznego, gdyż uwytatnią,

⁴⁰ TAMŻE.

⁴¹ Zob. J. SROKA, *Kult maryjny w „Dyrektorium pobożności ludowej i liturgii”*, w: *Kościół czci Matkę swego Pana*, red. W. SIWAK, Przemyśl 2003, 192-210.

⁴² S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Główne idee Marialis cultus...*, 13; W. NOWAK, *Liturgiczna droga odnowy w polskim kulcie maryjnym*, w: *Recepcja Marialis cultus w Polsce...*, 217-241.

⁴³ Por. SC 13.

⁴⁴ J. SROKA, *Kult maryjny w „Dyrektorium...”*, 210-221.

⁴⁵ S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Główne idee Marialis cultus...*, 17.

⁴⁶ Por. MC 41-54. S. DE FIORES, *Kim jest dla nas Maryja? Odpowiedzi na najbardziej prowokacyjne pytania*, tł. K. Łapiński, Częstochowa 2003, 87-115.

jak Maryja uczy ludzi modlitwy. Sama rozmodlona, ze złożonymi rękami, swoim przykładem pragnie ich pobudzić do uwielbiania Boga w Trójcy Jedynej, nieustannego dziękczynienia i modlitwy wstawienniczej. Wiele razy bowiem wzywała wiernych, również przez dzieci, do modlitwy, pokuty, wynagradzania Bogu za grzechy (Lourdes, Fatima)⁴⁷.

Jeżeli kaznodzieja będzie obficie czerpał treści z liturgii maryjnej, nabożeństw, pieśni, praktyk pobożnych, przybliży również ich głęboką wymowę i uchroni wiernych od niezrozumienia i wypaczeń. Pomoże przez to rozmodlić się wiernym, wprowadzi do świątyni dużo ciepłej i ufnej atmosfery.

Nasze kazania maryjne powinny przyczyniać się również do budzenia ducha dobrze pojętego ekumenizmu⁴⁸. C. Napiórkowski pisze: *Należy czcić Maryję, zwłaszcza że oddają Jej cześć wszystkie Kościoły chrześcijańskie, chociaż w różny sposób. Należy jednak unikać niewłaściwych form kultu maryjnego, które zrażają do katolicyzmu chrześcijan innych wyznań*⁴⁹. Odnosi się to również do treści kazań maryjnych. Kaznodzieja może wiele nauczyć się od Kościołów prawosławnych, w których pobożność względem błogosławionej Dziewicy przybiera formy pełne nadzwyczajnego polotu poetyckiego i wzniosłej nauki, gdy ze szczególną miłością czi chwalebłą Bożą Rodzicielkę i nazywa Ją „Nadzieją chrześcijan”⁵⁰. Paweł VI pisze, że przykładem są anglikanie, których najwybitniejsi teologowie już dawno ukazali mocny fundament, jakiego Pismo Święte dostarcza dla kultu Matki Pana naszego i których teologowie współcześni bardziej podkreślają doniosłość miejsca zajmowanego przez Maryję w życiu chrześcijańskim⁵¹. Natomiast Kościoły powstałe pod wpływem reformacji, w których kwitnie umiłowanie Pisma Świętego, wielbią Boga słowami Maryi (por. Łk 1, 46-55).

Ojcowie Soboru Watykańskiego II napisali, że kult maryjny jest drogą do kultu Zbawiciela: *gdy czi doznaje Matka, to i Syn, przez którego wszystko zostało stworzone (por. Kol 1,15n) i w którym według woli wiekuistego Ojca „zamieszkała cała Pełnia” (Kol 1, 19), zostaje poznany, ukochany i wielbiony w sposób należyty i że są zachowywane Jego przykazania*⁵².

Kaznodzieja będzie zatem wykazywał słuchaczom, że cześć Najświętszej Dziewicy opiera się na Piśmie Świętym. Osłoniła Ją moc Najwyż-

⁴⁷ S. DE FIORES, *Kim jest dla nas Maryja?...*, 68-84.

⁴⁸ T.CZ. WÓJCIK, *Uwrażliwienie ekumeniczne polskiego „kultu” maryjnego*, w: *Recepcja Marialis cultus w Polsce...*, 243-254.

⁴⁹ S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Główne idee Marialis cultus...*, 15.

⁵⁰ MC 32.

⁵¹ TAMŻE.

⁵² LG 66.

szego (por. Łk 1, 35), który uczynił Jej wielkie rzeczy (por. Łk 1, 49), wstawiała się do Jezusa w Kanie (por. J 2, 1-12), trwała pod krzyżem (J 19, 25-27) i w Wieczerniku (Dz 1, 14)⁵³. Warto więc częściej mówić wiernym, że Maryja zawsze troszczy się o jedność Kościoła swego Syna, tym bardziej gdy ciągle aktualne jest pytanie św. Pawła: *Czyż Chrystus jest podzielony?* (1 Kor 1, 13). Jeżeli będziemy pouczać wiernych, że nauka o Maryi opiera się na Piśmie Świętym, jeżeli będziemy mówić o Niej w duchu Biblii i tradycji wiary Kościoła, to nasze kazania nabiorą ducha ekumenicznego. W łączności z Maryją będziemy się także modlić o jedność chrześcijan, pamiętając, że podobnie jak kiedyś u początku Kościoła, również i dziś trwa Ona na modlitwie z uczniami swego Syna.

Ukazując teologicznie poprawny obraz Maryi, kaznodzieja będzie również pamiętał o niewłaściwościach zakradających się na ambonę⁵⁴. Wynikają one z błędnego rozumienia kultu maryjnego, co uwydatnił Paweł VI, wskazując najpierw na dwie krańcowości: z jednej strony wychodzenie poza granice należytej nauki o Najświętszej Maryi Panny, a z drugiej „ciasnota ducha” prowadząca do pomniejszania Jej osoby i zadań. Niewłaściwa jest także łatwowierność oparta raczej na zewnętrznych praktykach niż na zdrowej gorliwości religijnej, a następnie przesadna uczuciowość lub sentymentalizm: *czcze i przemijające wzruszenie uczuciowe, zupełnie obce duchowi Ewangelii, gdyż ta domaga się wytrwałego i gorliwego działania*⁵⁵. Wypaczeniem kultu maryjnego jest rozdźwięk pomiędzy pobożnością i życiem⁵⁶, a także przesadne szukanie nowości i nadzwyczajnych wydarzeń oraz opieranie się raczej na treściach legendarnych niż na prawdzie historycznej⁵⁷. Niegodne posługi słowa byłoby *wszystko, co by miało posmak brudnego szukania własnej korzyści*⁵⁸. Nie licuje to ze świątynią, która jest miejscem oddawania chwały Bogu.

Uwydatnione wypaczenia kultu maryjnego nie powinny mieć miejsca w kaznodziejstwie, gdyż to zaciemniałoby obraz Maryi ukazany w Ewangeliach, a w gruncie rzeczy wzmagaloby ignorancję religijną słuchaczy i osłabiałoby ducha ekumenizmu. Uchronić przed nimi może oparcie maryjnej posługi słowa na Biblii i Tradycji Kościoła. Każdy kaznodzieja winien pamiętać, że *celem ostatecznym kultu Najświętszej Maryi Panny jest, by Bóg został uwielbiony i by chrześcijanie zostali pobudzeni*

⁵³ Por. MC 33.

⁵⁴ Zob. S.C. NAPIÓRKOWSKI, „Siedem grzechów głównych” przepowiadania maryjnego, w: *Kościół czci Matkę swego Pana...*, 67-81.

⁵⁵ MC 38; LG 67; J. TWARDY, *Głoszenie kazań maryjnych...*, 162; S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Dwa oblicza Matki*, w: *Kościół czci Matkę swego Pana...*, 121-122.

⁵⁶ Por. MC 38; S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Główne idee Marialis cultus...*, 18.

⁵⁷ Por. MC 38.

⁵⁸ TAMŻE.

do całkowitego uzgadniania z wolą Bożą swojego życia i postępowania⁵⁹. Jest to również główny cel kaznodziejstwa maryjnego. Im lepiej przybliżymy słuchaczom teologicznie poprawny obraz Maryi, tym łatwiej w jego świetle będziemy mogli oceniać życie współczesnych ludzi oraz pobudzać ich do zastanowienia się nad sobą i zachęcać do duchowej przemiany.

3. Antropologiczne i moralne aspekty kazania maryjnego

Ponieważ Maryja jest doskonałym wzorem człowieka, dlatego przykład Jej życia jest ciągle aktualny i ma znaczenie dla współczesnych ludzi. Poznając Maryję, powinniśmy zajmować się słuchaczami kazań, poznawać ich pragnienia i potrzeby. Przybliżana w kazaniach mariologia ma zawsze związek z antropologią⁶⁰.

Maryja jest najpierw pełnym człowiekiem, Kobiętą, która żyła w Palestynie w konkretnych realiach starożytnych. Inne niż dzisiaj były wówczas egzystencjalne uwarunkowania gospodarcze, ekonomiczne, społeczne i polityczne, inaczej patrzono na rolę i miejsce kobiety w społeczeństwie⁶¹. Następnie w ciągu XX wieków dziejów Kościoła zmieniały się warunki życia i poglądy na rolę kobiety. Świadczy o tym nowa sytuacja psychologiczno-społeczna, w jakiej żyją ludzie współcześni, kiedy to żywo rozwija się nauka o człowieku, akcentuje się różne kierunki antropologii⁶². Dlatego Paweł VI zauważa: *trudno jest włączyć obraz Dziewicy – jaki wylania się z pewnego typu pobożnej literatury – w dzisiejsze warunki życia, a w szczególności w warunki życia kobiety*⁶³. Zmieniły się bowiem warunki życia kobiety w rodzinie, poglądy na rolę kobiety w dziedzinie polityki, życia społecznego, w dziedzinie nauki. W związku z tym Paweł VI wskazuje na pojawiającą się współcześnie „niechęć do kultu Maryi-kobiety”⁶⁴ oraz trudność Jej jako wzoru do naśladowania⁶⁵.

Dlatego kaznodzieja (i katecheta) będzie tak przybliżał osobę i życie Dziewicy i Matki z Nazaretu, by słuchacze słowa z przekonaniem przyjęli

⁵⁹ TAMŻE, 39.

⁶⁰ Zob. E. ADAMIAK, *Obraz Maryi a współczesny model antropologiczny w polskim kulcie maryjnym*, w: *Recepcja Marialis cultus w Polsce...*, 255-270.

⁶¹ TAMŻE, 14.

⁶² Por. MC 34.

⁶³ TAMŻE.

⁶⁴ S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Główne idee Marialis cultus...*, 14.

⁶⁵ Por. MC 34.

istotne przesłanie, że jest Ona wzorem dla wszystkich, a szczególnie dla współczesnych kobiet.

3.1. Maryja wzorem dla wszystkich

Chcąc dobrze przybliżyć osobę i życie Maryi, kaznodzieja winien dobrze poznać sytuację kobiety w starożytnej Palestynie i mówić o tym słuchaczom. Pomoże to zrozumieć i przybliżyć problemy Maryi. Chociaż w ciągu wieków zmieniały się warunki życia i nadal będą ulegać zmianie, niezmiennie jednak pozostają główne sytuacje i problemy egzystencjalne człowieka, jak: narodziny, przynależność do określonej płci, dzieciństwo, dojrzewanie, miłość, małżeństwo i rodzina, grzech, poczucie winy, cierpienie, choroba, starzenie się i śmierć. Każdy człowiek doświadcza różnych przeżyć i potrzeb egzystencjalnych, m.in.: sytości i głodu, radości i smutku, oczekiwania, tęsknoty i ich spełnienia, samotności i życia we wspólnocie, spotkań i rozstań z ludźmi. W jego osobowość wpisane są różne potrzeby psychiczne, jak potrzeba miłości, uznania, sprawiedliwej oceny, należytego wynagrodzenia, itd.

Maryja, żyjąc na ziemi, była pełnym człowiekiem, doświadczyła wielu ludzkich przeżyć, oczekiwań i dążeń egzystencjalnych. Dlatego dla każdego człowieka jest wzorem doskonałego rozwiązywania problemów życiowych, doświadczenia radości i cierpienia⁶⁶. W każdej sytuacji życiowej czerpała światło ze słowa Bożego, którego z wiarą słuchała i które wiernie wypełniała⁶⁷. Paweł VI nazywa Maryję „*Dziewicą słuchającą*”, która z wiarą przyjęła słowo Boże⁶⁸. Było to słowo objawione, które rozwiązało Jej wątpliwość (por. Łk 1, 34-37), a następnie jako Służebnica Pańska przyjęła wewnętrzne Słowo Boga, które mocą Ducha Świętego w Jej łonie stało się Ciałem (Łk 1, 35; J 1, 14). Dlatego Maryja jest pierwszą „błogosławioną” Nowego Przymierza, gdyż „uwierzyła” w słowo Boga (Łk 1, 45), zachowywała je i rozważała w swoim sercu (Łk 2, 19. 51). W Jej niepokalanym Sercu objawione słowo Boże miało swój tron.

Warunkiem wypełniania słowa Bożego jest słuchanie go i modlitewne rozważanie. Każdy chrześcijanin, podobnie jak Maryja, winien z wiarą i najgłębszą czcią słuchać słowa Bożego w czasie liturgii i przyjmować je do serca, aby w jego świetle mógł przeżywać wszystkie wydarzenia⁶⁹. W uroczystości, święta i wspomnienia maryjne celebrans może przed li-

⁶⁶ Zob. K. PEK, *Ku naśladowaniu Maryi*, w: *Kościół czci Matkę swego Pana...*, 36-38.

⁶⁷ Zob. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Pierwsza chrześcijanka i przewodniczka pielgrzymującego ludu*, w: *Kościół czci Matkę swego Pana...*, 137-148.

⁶⁸ MC 17.

⁶⁹ Por. DV 21.

turgią słowa powiedzieć: „Na wzór Maryi, Dziewicy słuchającej, z głęboką wiarą słuchajmy dziś słowa Bożego i zachowujmy je w swoim sercu”. Częściej może kaznodzieja zachęcić wiernych do czytania i rozważania Pisma Świętego na wzór Matki Jezusa, a także wzywać ich do lektury religijnej, która przybliży słowo Boże.

Paweł VI nazwał Maryję „Dziewicą modlącą się”⁷⁰, która „stała się wzorem pobożności”⁷¹, jest „nauczycielką pobożności”, i „wzorem oddawania czci Bogu”⁷². Świadczy o tym pełen uwielbienia Boga, radości, pokory, wiary i nadziei kantyk *Magnificat* (Łk 1, 46-55), a zarazem kantyk czasów mesjańskich, modlitwa całego Kościoła i każdego chrześcijanina⁷³. W oparciu o *Magnificat* kaznodzieja może uczyć wiernych modlitwy powiązanej z historią zbawienia. Temu kantykowi warto by było poświęcić cykl nauk majowych lub październikowych, rozważań na triduum, nowennę, rekolekcje maryjne itp.

Maryja jest także „Dziewicą proszącą”⁷⁴, gdyż na weselu w Kanie wstawiała się u Syna z czułą prośbą i spowodowała początek znaków Jezusa, które budziły i umocniły wiarę uczniów (por. J 2, 1-12). Jako Dziewica i Matka modląca się trwała z apostołami jednomyślnie na modlitwie w Wieczerniku przed zesłaniem Ducha Świętego (Dz 1, 14). Uczestnicząc w chwale swego Syna, *także i teraz, chociaż bowiem została wzięta do nieba, nie przestaje jednak spełniać swej błagalnej i zbawiennej misji*⁷⁵. Dziś również Maryja jest patronką naszej modlitwy, nie tylko wstawia się za nami u Syna, ale uczy nas wielbić Boga, dziękować Mu i wytrwale prosić.

Współczesny człowiek doświadcza wielu potrzeb duchowych, a do najważniejszych należy rozmowa z Bogiem. Jeżeli doświadcza trudności w tej dziedzinie, tym bardziej bliski winien mu być przykład Maryi Dziewicy modlącej się. Kaznodzieja może na przykład podsuwać słuchaczom modlitewne wołanie: „Maryjo, naucz mnie modlić się, wielbić Boga jak Ty, dziękować Mu jak Ty, podobnie jak Ty rozważać słowo Boże”. Maryja, przedstawiana jako Dziewica Niepokalana ze złożonymi rękami i wpatrzona w niebo, uczy każdego człowieka modlitwy i zapewnia go, że modli się razem z nim.

⁷⁰ MC 18.

⁷¹ TAMŻE, 16.

⁷² TAMŻE, 21.

⁷³ Wyraża to druga prefacja maryjna pt. „Kościół wielbi Boga słowami Maryi” (oparta na *Magnificat*).

⁷⁴ MC 18.

⁷⁵ TAMŻE; por. LG 62.

Jeżeli będziemy nauczać o Maryi zgodnie z realiami ówczesnego życia, w oparciu o archeologię i geografę Palestyny z I wieku (np. w jakich warunkach mieszkała, jak przypuszczalnie spędzała dzień i tydzień), to uwydatnimy bardzo dużo. W tamtejszych warunkach potrafiła żyć w pełni bez grzechu. Istotą Jej świętości jest to, że *w określonej sytuacji swego życia całkowicie i z poczuciem odpowiedzialności przyłgnęła do woli Bożej* (por. Łk 1, 38); że *przyjęła Jego słowo i wprowadziła je w czyn*⁷⁶. Każdy człowiek, w nowych warunkach XXI wieku nie tylko może, ale powinien wypełniać wolę Boga, postępować zgodnie ze słowami: „Bądź wola Twoja” (Mt 6, 10). Dewizą współczesnego człowieka powinny być słowa Maryi: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 38)⁷⁷.

Nasz podziw i cześć dla Maryi mamy wyrażać podobnie jak beziemienna kobieta, która z tłumy głośno zawołała do Jezusa: *Błogosławione lono, które Cię nosiło i piersi, które ssales* (Łk 11, 27). Kaznodzieja ma pobudzić słuchaczy do identyfikowania się z tą kobietą i uwrażliwi ich na piękno jej słów. Przypominać również o tym, że zgodnie ze słowami Chrystusa prawdziwy kult Jego Matki wyraża się przez pełnienie woli Bożej, bowiem *błogosławieni są raczej ci, którzy słuchają słowa Bożego i [go] przestrzegają* (Łk 11, 28). Tymi słowami Chrystus wzywa czcicieli Jego Matki do życia według przykazań, gdyż ten wejdzie do królestwa niebieskiego, kto wypełnia wolę Boga (por. Mt 7, 21). Taki człowiek, na wzór Maryi, jest przyjacielem Jezusa i należy do Jego Rodziny, czyli Kościoła (por. J 15, 14).

Słuchanie słowa Bożego i wypełnianie go łączyły się ściśle ze sobą w całym życiu ziemskim Maryi. Dlatego w kazaniu maryjnym nie można ograniczać się do budzenia najpiękniejszych nawet uczuć i działania na wyobraźnię słuchaczy, ale należy także wpływać na ich sferę wolitywną. Wymaga to głębokiej i wszechstronnej motywacji działania, która nie zawsze jest na odpowiednim poziomie w polskim kaznodziejstwie⁷⁸. Życie Maryi przeniknięte było miłością i gotowością służenia bliźnim, wcielania słowa Bożego w czyn, czego przykładem jest nawiedzenie świętej Elżbiety (por. Łk 1, 39-45). Również dziś Maryja uczy wszystkich czynnej miłości bliźniego, a szczególnie działania na rzecz ludzi potrzebujących pomocy.

⁷⁶ MC 35.

⁷⁷ Por. RM 38-41; KKK 494.

⁷⁸ *Sposób wykorzystania tekstów biblijnych też jest niejednakowy: najczęściej kaznodzieje przytaczają tekst, mniej posługują się motywacją biblijną, rzadko stosują parafrazy. II Polski Synod Plenarny. Teksty robocze, Warszawa 1991, 53.*

1.2. Maryja szczególnym wzorem dla kobiet

Maryja jest szczególnie bliska wszystkim kobietom. Jako nowa Niewiasta i doskonała Chrześcijanka, *łączy i skupia w sobie najbardziej charakterystyczne sytuacje życia kobiecego, ponieważ jest Dziewicą, Oblubienicą, i Matką*⁷⁹. Paweł VI określa Maryję jako *wzniosły typ sytuacji kobiecej i najznakomitszy wzór życia ewangelicznego*⁸⁰. Dlatego w każdej epoce życia Kościoła kobiety na swój sposób czciły Maryję i odpowiednio wyrażały swoje uczucia religijne.

Współcześnie, pod wpływem nauk antropologicznych, a szczególnie psychologii i nauk społecznych, zmienia się spojrzenie na rolę i funkcję kobiety w rodzinie, narodzie i społeczeństwie. Zawsze jednak wszystkie problemy egzystencjalne kobiet należy konfrontować ze słowem Bożym. Dlatego bardzo ważna w życiu kobiet jest lektura Pisma Świętego i medytacja biblijna. Obrazowo mówiąc, życie Maryi jest doskonałym lustrem, w którym może przeglądać się każda współczesna dziewczyna, matka, kobieta samotna i babcia. W tym przybliżaniu słuchaczom roli i zadań kobiety w dzisiejszym świecie bardzo pomocny będzie List apostolski Jana Pawła II o godności i powołaniu kobiety *Mulieris dignitatem*. Papież akcentuje znaczenie macierzyństwa i dziewictwa w życiu kobiety, również macierzyństwa wedle Ducha⁸¹ oraz uwydatnia, że wielka godność kobiety wiąże się z powołaniem jej do miłości⁸². Na nauczanie Jana Pawła II powołuje się Papieska Międzynarodowa Akademia Maryjna w dokumencie pt. *Matka Pana. Pamięć – obecność – nadzieja*⁸³, wskazując, że Papież *ukazywał [...] kobietom Matkę Pana jako pewny punkt odniesienia w perspektywie kontynuacji trudnej drogi ku pełnemu uznaniu – w obszarze rodzinnym, kulturowym, społecznym, zawodowym, politycznym – ich godności i praw, najwyższego powołania i fundamentalnej równości z mężczyzną*⁸⁴. Współczesna kobieta w Maryi odnajduje swoją godność i powołanie⁸⁵. Wpatrując się w Nią i naśladowując Ją, każda kobieta będzie

⁷⁹ MC 36; zob. KKK 495-507.

⁸⁰ MC 36.

⁸¹ JAN PAWEŁ II, List apostolski o godności i powołaniu kobiety *Mulieris dignitatem* (15 VIII 1988), 17-22.

⁸² TAMŻE, 28-30.

⁸³ PAPIESKA MIĘDZYNARODOWA AKADEMIA MARYJNA, *Matka Pana. Pamięć – Obecność - Nadzieja. Niektóre aktualne zagadnienia dotyczące postaci i misji Najświętszej Dziewicy Maryi, „Salvatoris Mater”* 4(2003) nr 3, 387.

⁸⁴ TAMŻE. *Zadaniem mariologów jest wspieranie prawdziwej promocji kobiety, porzucając wszelkiego rodzaju bezczynność, która jest rodzajem biernego współudziału w niesprawiedliwości.*

⁸⁵ Jan Paweł II napisał, że w Maryi odnajduje się „kobieta” taka, jaką miała być podczas stworzenia, czyli w odwiecznej myśli Bożej, na łonie Trójcy Przenajświętszej. Maryja jest „nową zasadą” godności i powołania kobiety, wszystkich kobiet i każdej z osobna. MD 11.

mogła dobrze poznać i docenić swoją chrześcijańską godność i wypełnić swe wzniosłe powołanie.

M. Wilczek w artykule „Maryja wzorem dla chrześcijańskiej matki” wykazała, że Maryja jest „Siostrą w macierzyństwie”, „Mistrzynią codziennego życia”, „Idealem wychowawcy”, „kobietą nieugiętą”, bezwarunkowo służącą Bogu, „kobietą czystego serca”, wierną, strzegącą życia, „mężnie znoszącą własną biedę”, uczącą dziecko „umiejętności wyrzeczeń”, „dzielną kobietą czynu”, „kobietą głębokiej refleksji i kontemplacji”, „nauczycielką świętości”, „gościnną gospodynią”, „nauczycielką wiary”⁸⁶. Widzimy więc, że refleksja antropologiczna pomaga uwypatnić Maryję jako wzór współczesnej kobiety.

Nauczając o roli rodziny we wspólnocie, kaznodzieja uwypatni prawa kobiety, jej *równość z mężem i władzę w kierowaniu życiem rodzinnym*⁸⁷. Podobnie pouczy i przypomni, że współczesna kobieta *slusznie chce mieć udział w decyzjach społeczeństwa*⁸⁸ i dlatego *rozwija ona swoją działalność na różnych stanowiskach, z każdym dniem coraz bardziej wychodząc poza wąską wspólnotę rodzinną*⁸⁹, a także *w dziedzinie politycznej, w której w wielu krajach zyskała możliwość włączania się w sprawy publiczne tak samo jak mężczyźni*⁹⁰. Na uwagę zasługuje także wkład kobiet w różne dziedziny nauki i odnoszone przez nie sukcesy odkrywcze i twórcze na tym polu. W tych wszystkich dziedzinach życia wzorem dla kobiet jest Maryja, która *czynnie i w sposób wolny zgadza się nie na jakąś przypadkową sprawę, lecz na „wydarzenie wieków”, jak wspaniałe zostało określone Wcielenie Słowa*⁹¹. Wybierając stan dziewictwa, nie gardziła godnością i dobrami małżeństwa, ale przygotowywała się do wcielenia. Postąpiła w sposób wolny i odważny, kierowała się miłością Boga i posłuszeństwem Jego woli. Złożywszy swą bezgraniczną nadzieję w Bogu, który jest obrońcą ludzi słabych i uciskanych (por. Łk 1, 51-53), charakteryzowała się postawą aktywną, nie zaś jedynie biernym znoszeniem trudności i kolei swego życia. Maryja jest niewiastą dzielną, która *doświadczyła ubóstwa, cierpień, pośpiesznej ucieczki i wygnania* (por. Mt 2, 13-23)⁹². jest wzorem uniżenia i pokory: *Ona zajmuje pierwsze miejsce wśród pokornych i ubogich Pana*⁹³. Zatrokana o wino w Kanie i stojąca

⁸⁶ M. WILCZEK, *Maryja wzorem dla chrześcijańskiej matki*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 2, 88-98.

⁸⁷ MC 34.

⁸⁸ TAMŻE, 36.

⁸⁹ TAMŻE, 34.

⁹⁰ TAMŻE.

⁹¹ TAMŻE, 37.

⁹² TAMŻE.

⁹³ LG 55.

pod krzyżem, macierzyńskim posłannictwem ogarnia wszystkich ludzi, a szczególnie kobiety zatroskane o dobro rodziny i cierpiące.

Taki obraz Maryi jest bardzo aktualny i bliski współczesnym kobietom, które w innych realiach społecznych, mimo wielu udoskonaleń, wynalazków, w dalszym ciągu muszą borykać się z rozlicznymi trudnościami życiowymi i pokusami płynącymi z liberalnego i hedonistycznego świata. Przybliżając Maryję jako Pannę mężną, Matkę Bolesną i Królową Męczenników, kaznodzieja będzie uczył kobiety realizmu życiowego, ufności i poświęcenia. Maryja jest także wzorem zatroskania o państwo ziemskie i przemijające oraz wzorem dążenia do wiecznego królestwa niebieskiego. Maryja jako „pierwsza i najdoskonalsza Uczennica Chrystusa”⁹⁴ jest żywym i powszechnym wzorem każdej chrześcijanki, która powinna być rzecznikiem sprawiedliwości społecznej, zatroskania o ludzi uciśnionych, pogardzanych, potrzebujących pomocy i opieki.

Jest wiele przykładów naśladowania Najświętszej Maryi Panny. Pamiętając o tym, kaznodzieja będzie również często przybliżał wspaniałe i świetlane wzory świętych i wielkich kobiet, które czcąc i naśladowując Maryję, są przykładem słuchania, rozważania i wypełniania słowa Bożego. Wpatrując się w Maryję i naśladowując Ją, kobieta najlepiej realizuje swoje powołanie życiowe i wynosi swą godność ponad przeciętność. Natomiast kobieta, która nie ma takiego ideału i wzoru, może stoczyć się nawet na dno zła i grzechu, a przez to dozna uszczerbku moralnego rodzina, naród i Kościół.

Celowe byłoby przybliżenie psychologicznego obrazu współczesnej kobiety, jej osobowości, dążeń i potrzeb oraz jej roli w rodzinie⁹⁵. Mając obraz kobiety współcześnie postrzeganej, można by porównać go z obrazem Maryi, co pozwoliłoby wyciągnąć wnioski pastoralne i kaznodziej-skie. Interesująca byłaby także refleksja na temat: potrzeby duchowe współczesnej kobiety a naśladowanie Maryi. Można by uwydatnić rolę kobiet w społeczeństwie i zachęcać je do naśladowania Maryi.

4. Wnioski i postulaty

A) Kazanie maryjne nie należy do łatwych, a jego wartość zależy od tego, czy kaznodzieja jest dobrym teologiem, który zna mariologię i czy dobrze zna swoich słuchaczy. Istotne jest również, aby kaznodzieja pełnił

⁹⁴ MC 35.

⁹⁵ Zob. np. I. ULFIK-JAWORSKA, *Kobieta. V. Aspekt psychologiczny*, w: „Encyklopedia katolicka”, t. IX, Lublin 2002, k. 243-246 (bibl.); M. BRAUN-GAŁKOWSKA, I. ULFIK-JAWORSKA, *Kobieta. VI. Aspekt społeczny*, w: TAMŻE, k. 246-248 (bibl.); K. POSPISZYL, *Psychologia kobiety*, Warszawa 1986, 15n. 194n.

posługę słowa jako świadek wiary, który sam najpierw naśladuje Maryję w słuchaniu, rozważaniu i wypełnianiu słowa Bożego. Jeżeli kaznodzieja będzie kierował się zawołaniem sługi Bożego Jana Pawła II *Totus tuus*, to jego kazania popłyną z serca i staną się żywym świadectwem dziecięcej miłości do Matki Bożej.

B) Opierając się na nauce Kościoła, kaznodzieja powiąże kult maryjny z oddawaniem najgłębszej czci Bogu w Trójcy Jedynemu, a przez to pobudzi słuchaczy do dziękczynienia za szczególne wybranie i obdarowanie Maryi, Jej miejsce i rolę w dziejach zbawienia. Nauczając o Matce Bożej zgodnie z tradycją wiary i wzywając słuchaczy do miłowania i naśladowania Maryi, kaznodzieja winien równocześnie budzić u nich miłość do Chrystusa i Jego Kościoła.

C) Im lepiej przybliżymy wiernym duchowość Maryi, Jej piękną i urzekającą osobowość, zrealizowaną zarówno w zwykłych, jak i w trudnych warunkach życiowych, tym bliższa będzie Ona każdemu człowiekowi. Jest Ona bowiem dla każdego chrześcijanina wzorem wiary, nadziei i miłości, a szczególnie wzorem dla kobiet jako Dziewica, Oblubienica i Matka. Przybliżając duchowe piękno Maryi i wskazując na sposoby naśladowania Jej, kaznodzieja winien coraz lepiej poznawać współczesnego człowieka, który mimo różnych braków i niedociągnięć, jest również wrażliwy na ideały, pragnie trwałego dobra i nieprzemijającego piękna.

Zwornikiem naszych rozważań niech będzie modlitwa Jana Pawła II w intencji świeckich katolików, którym służymy przez głoszenie kazań maryjnych: *Najświętsza Dziewico, Matko Chrystusa i Matko Kościoła, z radością i podziwem śpiewamy wraz z Tobą Magnificat, Twoją pieśń miłości i dziękczynienia. Bogu, którego „miłosierdzie z pokolenia na pokolenie”, wraz z Tobą dziękujemy za wspaniałe powołanie katolików świeckich i za to, że powierzył im tak bogatą w swych różnorodnych formach misję, wzywając każdego z nich po imieniu do życia w komunii miłości i świętości z Nim samym, w braterskiej jedności wielkiej rodziny dzieci Bożych; że posłał ich, aby nieśli światło Chrystusa i by poprzez swoje ewangeliczne życie ogień Ducha Świętego przekazali całemu światu*⁹⁶.

Ks. dr hab. Jan Twardy
Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego (Katowice)

ul. Ks. J. Popiełuszki 4
PL - 37-700 Przemyśl

e-mail: twardyja@pro.onet.pl

⁹⁶ JAN PAWEŁ II, Posynodalna adhortacja apostolska *Christifideles laici*, 64; J. TWARDY, *Aby słowo wydało plon*, Katowice-Ząbki 2005, 142-143.

Tra teologia e antropologia nella predicazione mariana

(Riassunto)

La predicazione mariana deve essere fondata sulla Scrittura e la tradizione di fede della Chiesa. E' anche importante di servirsi dell'antropologia per comprendere meglio dei ascoltatori.

L'articolo è strutturato in questo modo: 1) Principi teologici della predicazione mariana (trinitario, cristologico, pneumatologico, ecclesiologico); 2) Quali sono i condizioni per realizzare i principi teologici? (la valorizzazione della Scrittura, l'armonizzazione della pietà popolare alla liturgia, la sensibilità ecumenica, sottolineare l'importanza dell'imitazione di Maria); 3) Aspetti antropologici e morali della predicazione mariana (Maria modello per tutti e specialmenete per le donne).

Od epoki św. Augustyna wizerunek Matki Bożej kojarzy się również z obrazem Kościoła: jak przez Maryję Bóg wcielił się, by stać się Człowiekiem, tak i Mistyczne Ciało Chrystusa związane jest na stałe z Matką Bożą¹. Wśród ikon ukazujących bezpośrednio Maryję jako typ Kościoła należy wymienić przede wszystkim ikonę „Wniebowstąpienie”, ale warto również pokrótce wspomnieć o ikonie „Zesłanie Ducha Świętego”, chociaż w wielu wizerunkach wschodniochrześcijańskich o tym imieniu rzadko pojawia się postać Matki Bożej. Jednak to właśnie te dwie ikony obrazują najdogłębniej na chrześcijańskim Wschodzie tajemnicę Kościoła, odnosząc ją także do Maryi².

1. Maryja jako typ Kościoła i jako obecna

w Kościele: ikona
„Wniebowstąpienie”

Justyna Sprutta

Najstarsze zachowane przedstawienia wniebowstąpienia Chrystusa pochodzą z przełomu III i IV wieku³. Na tych przedstawieniach Chrystus ukazany jest jako wstępujący do nieba po obłokach i pozostawiający na ziemi uczniów. Typ ikony „Wniebowstąpienie” wykryształizował się jednak dopiero około VI w., zyskując swoje ważne miejsce w sztuce religijnej aż po dzień dzisiejszy⁴. Natomiast na kształt ikonografii tego święta, oprócz przekazów ewangelicznych i Dziejów Apostolskich, jak też tekstów liturgicznych (które ukazują tajemnicę wniebowstąpienia w perspektywie historiozbowczej jako zwieńczenie wcielenia i objawiają ją jako antycypację losu całego Kościoła⁵), wpłynęły również starotestamentowe teofanie

Maryja jako typ Kościoła w ikonach „Wniebowstąpienia” i „Zesłania Ducha Świętego”

SALVATORIS MATER
9(2007) nr 3-4, 237-259

¹ I. JAZYKOWA, *Świat ikony*, tł. H. Paprocki, Warszawa 2003, 109.

² Por. T. ŠPIDLÍK, *Mysł rosyjska. Inna wizja człowieka*, tł. J. Dembska, Warszawa 2000, 387. *Tripardon* święta Wniebowstąpienia mówi, wskazując na łączność misterium wniebowstąpienia z Pięćdziesiątnicą: *Zostałeś wywyższony w chwale, Chryste, nasz Boże, rozradowując uczniów obietnicą Ducha Świętego i umacniając ich swym błogosławieństwem, bo Ty jesteś Synem Bożym, Zbawicielem świata*. M. JANOCZA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne w dawnej Rzeczypospolitej. Problem kanonu*, Warszawa 2001, 379-380.

³ Por. E. SMYKOWSKA, *Ikona. Mały słownik*, Warszawa 2002, 86.

⁴ M. BIELAWSKI, *Blask ikon*, Kraków 2005, 103.

⁵ M. JANOCZA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne...*, 379.

w księgach prorockich Izajasza, Ezechiela i Daniela oraz późnoantyczne formuły apoteozy, popularne w ikonografii sepulkralnej, zwłaszcza cesarskiej⁶. Gdy chodzi zaś o samo święto Wniebowstąpienia, jest ono obchodzone czterdziestego dnia po święcie Paschy⁷, sięgając do czasów apostoelskich oraz przynależąc do dwunastu wielkich świąt w Kościele prawosławnym⁸.

Ikona o imieniu „Wniebowstąpienie” dzieli się od stuleci na dwie części: najogólniej ujmując, w części górnej Chrystus ukazany jest jako objęty Boskim światłem i otoczony aniołami, w części dolnej natomiast znajdują się uczniowie z Matką Bożą pośrodku oraz dwaj aniołowie. Obie strefy łączy ze sobą górzysty pejzaż z kilkoma drzewami. W sztuce ruskiej przedstawienia wniebowstąpienia reprezentują jednolity typ, gdzie apostołowie i Maryja, stojąc na ziemi, zwracają się ku Chrystusowi zasiadającemu w unoszonej przez aniołów mandorli. Początkowo Maryja jest przedstawiana frontalnie, w typie Oranta, stojąca pośród aniołów umieszczonych z obu Jej stron i wskazujących apostołom postać Zbawiciela w niebie. Poza tym, np. w sztuce nowogrodzkiej, przedstawienia wniebowstąpienia wzbogaca się o tzw. górki ikonowe w tle (wspomniany górzysty pejzaż), jak i drzewa rajske symbolizujące przyrodę Góry Oliwnej⁹. Dopiero na przełomie XVI i XVII w., po raz pierwszy przypuszczalnie wśród ikonopisów pracujących dla Stroganowów, następują zmiany w redakcji tematu. Na ikonie z soboru pw. Zwiastowania Bogurodzicy w Sołwyczegodsku, pochodzącej z XVI bądź XVII w., Maryja ukazana w prawej części wizerunku (nie w jego centrum) unosi głowę i zwraca się w geście modlitewnym ku Chrystusowi w niebie; kompozycja ta przedstawia jednak dwukrotnie Zbawiciela: nie tylko w niebie zasiadającego w mandorli, ale także na ziemi, przed wstąpieniem do nieba. W drugiej połowie XVII w. pojawia się też przedstawienie wniebowstąpienia, gdzie Matka Boża jest zwrócona *en trois-quatre*, podnosząc ręce ku Chrystusowi obecnemu na niebiosach, zaś apostołowie przypadają do Jej stóp¹⁰.

⁶ TAMŻE, 381.

⁷ TAMŻE, 378.

⁸ Na rozpowszechnienie się święta Wniebowstąpienia wpłynęły dwie homilie św. Grzegorza z Nyssy. W tym okresie Kościół antiocheński zaczął uwzględniać rozbieżność czasową między wydarzeniem wniebowstąpienia Chrystusa a zesłaniem Ducha Świętego, wskutek czego święto Wniebowstąpienia zyskało samodzielność (zaczęto je obchodzić w czterdzieści dni po Wielkanocy). Wskazują na to homilie św. Jana Złotoustego z okazji święta Zesłania Ducha Świętego. W V w. samodzielne obchodzenie święta Wniebowstąpienia jest znane w całym prawie Kościele, z wyjątkiem Egiptu; potwierdza tę sytuację św. Augustyn. TAMŻE, 378-379.

⁹ *Ikony. Przedstawienia maryjne z kolekcji Muzeum Narodowego w Warszawie. Katalog zbiorów*, Warszawa 2004, 154.

¹⁰ Wariant ten mógł się rozpowszechnić m. in. dzięki *Sijskiemu podlinnikowi* (XVII w.). TAMŻE.

Zanim nastąpi zagłębienie się w tajemnicę eklezjalną zawartą w ikonie „Wniebowstąpienie”, a związaną także z Maryją, warto podkreślić, że ikona tego święta wyraża epiklezę, czyli wołanie kierowane do Ducha Świętego. Ta epikleza połączona jest z oczekiwaniem na przyszłe, powtórne przyjście Chrystusa w misterium dnia ósmego, czyli u kresu dziejów. Natomiast, omawiana w dalszej części niniejszego artykułu ikona o imieniu „Zesłanie Ducha Świętego” lub „Pięćdziesiątnica”, wyraża otrzymanie już Ducha. Zatem obie wspomniane ikony odzwierciedlają dwa istotne aspekty misterium Kościoła powszechnego.

Podobnie jak ikona „Pięćdziesiątnica”, również ikona „Wniebowstąpienie” upamiętnia ustanowienie Kościoła ziemskiego przez Chrystusa. Ikona „Wniebowstąpienie” ukazuje ponadto błagalną modlitwę, zaś ikona „Pięćdziesiątnica” przedstawia spełnienie owej błagalnej modlitwy. W ikonie „Zesłanie Ducha Świętego” Trzecia Osoba Boska zstępuje, zaś Chrystus, podobnie jak zstępujący Duch Święty, jest obecny w sposób niewidzialny we wspólnocie zgromadzonej w Jego imię. W związku z misterium wniebowstąpienia mówi się w teologii chrześcijańskiego Wschodu także o wstępowaniu Chrystusa jako Człowieka do nieba i zarazem o zstępowaniu nieba w postaciach aniołów na ziemię, zaś obrazem tego zstępowania jest biblijna drabina ze snu Jakuba; w ten sposób rodzi się Kościół posiadający dwa wymiary: Boży i ludzki¹¹, gdzie pragnienie łączy się z łaską¹².

W ikonie „Wniebowstąpienie” Maryję otaczają w dwóch grupach apostołowie. Podzieleni na te grupy, wyrażają oni komplementarny charakter Kościoła, jego wymiary: aktywny (jedna grupa apostołów ukazana jest w ruchu i stanowi symbol działania) i kontemplacyjny (chodzi tutaj o drugą grupę, bardziej spokojną, stąd symbolizującą kontemplację), a jednocześnie przez różnobarwność kolorów szat – wielość charyzmatów w Kościele¹³, którego wizją są oni sami, w centrum z Matką Bożą, nieruchomą, a zatem również obrazującą tutaj *contemplatio*. Kolory szat apostołów tworzą w tej ikonie *różnobarwną szatę* Bożej Oblubienicy-Kościół jako jedność w mnogości: na obraz Jednego, który *rozprzestrzenia się* w Trzech, skupiających się w Jednym. Grupa apostołów po lewej stronie, wraz z aniołami, wyraża ponadto poryw duszy ku wieczności, natomiast grupa apostołów po prawej stronie wpatruje się w Matkę Bożą jako w *ukrytą tajemnicę Kościoła, źródło wody żywej, świętość*¹⁴.

¹¹ T. ŠPIDLÍK, *Myśl rosyjska. Inna wizja człowieka...*, 387.

¹² TAMŻE.

¹³ T. ŠPIDLÍK, M.I. RUPNIK, *Mowa obrazów*, tł. J. Dembska, Warszawa 2001, 60.

¹⁴ P. EVDOKIMOV, *Sztuka ikony. Teologia piękna*, tł. M. Żurowska, Warszawa 1999, 274-275.

Gdy chodzi o pełne działania gesty jednej z grup apostołów, wyrażają one nie tylko nieustanny dynamizm Kościoła, ale też zdumienie, uwielbienie, zachwyty¹⁵.

Ukazując aspekt aktywny i kontemplacyjny wspólnoty eklezjalnej, owe dwie grupy apostołów (dwie *solidne piramidy budowy Bożej*¹⁶) *wyobrazają dwa skrzydła ptaka, za pomocą których wzlatuje w górę*¹⁷. Warto też wskazać na liczbę apostołów w tym misterium, niezgodną z przekazem biblijnym. Jest tutaj niezmiennie powtarzana liczba dwunastu, chociaż wydarzenie wniebowstąpienia miało miejsce po śmierci Judasza, a przed wyborem Macieja na apostoła. Liczba ta uzupełniona jest ponadto o postać św. Pawła, w rzeczywistości nawróconego dużo później, gdyż w tym czasie był on jeszcze Szawłem.

Taka sytuacja ma miejsce dlatego, że wschodnia ikonografia wniebowstąpienia nie kieruje się weryzmem historycznym, ale ideowym, liczba dwunastu bowiem, nawiązująca do ilości pokoleń Izraela, oznacza pełnię, doskonały obraz Kościoła modlącego się łącznie z Maryją i również przez Maryję. Co jest jeszcze istotne dla tematu, to mianowicie to, że aureole wokół głowy ma z reguły Maryja i aniołowie, natomiast apostołowie są owych aureoli najczęściej pozbawieni¹⁸. Najbliżej zaś Matki Bożej (po obu Jej stronach w przypadku tzw. kompozycji „symetrycznej”) są wyeksponowani patroni Kościoła: św. Piotr – zwykle z dłonią na wysokości piersi, oraz św. Paweł – który podnosi rękę do twarzy w gwałtownym ruchu.

Owi apostołowie zgromadzeni są wokół Matki Bożej¹⁹ stanowiącej symbol modlącej się do Boga wspólnoty eklezjalnej. P. Evdokimov nazywa to zgromadzenie, z Matką Bożą na czele, *Kościółem w nieustannym deszczu łaski*²⁰. Chrystus jest tutaj Głową Kościoła, Maryja – figurą wspól-

¹⁵ M. JANOCZA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne...*, 383.

¹⁶ T. ŠPIDLÍK, M.I. RUPNIK, *Mowa obrazów...*, 60.

¹⁷ TAMŻE.

¹⁸ M. JANOCZA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne...*, 383.

¹⁹ Wzmianka o Matce Bożej w Dziejach Apostolskich (1, 14) po powrocie uczniów z Góry Oliwnej, gdzie miało miejsce wniebowstąpienie Chrystusa, nie wyklucza w kontekście wspólnej modlitwy obecności Maryi w tym wydarzeniu. TAMŻE, 380. W tekstach liturgicznych Maryja w misterium wniebowstąpienia Syna pojawia się parokrotnie. W kanonie na Wniebowstąpienie Józefa Melodosa z IX w. w dziewiętej pieśni jest mowa: *Raduj się, Bogarodzico, Matko Chrystusa, która Go porodziłaś, a dziś wraz z apostołami, widząc Go unoszącego się z ziemi, uwielbiłaś Go*. Maryję wspomina też *idiomelon* liturgii świątecznej: *Przyszedłeś z uczniami na Górę Oliwną, mając ze sobą tę, która Ciebie na świat wydała, Stworzyciela i sprawcę wszystkich rzeczy. Przystoi bowiem, aby ta, która jako Matka cierpiała bardziej niż ktokolwiek w czasie Twojej Męki, radowała się w chwale Twojego ciała radością przekraczającą wszystkie radości. Obysmy i my, mający w niej swój udział, mogli przez Twoje Wniebowstąpienie wychwalać wielkie miłosierdzie, które nam okazałeś*. Cyt. za: TAMŻE.

²⁰ P. EVDOKIMOV, *Sztuka ikony. Teologia piękna...*, 273.

noty eklezjalnej, zaś apostołowie jej fundamentami, bowiem przyjmują oni funkcję naznaczonych błogosławieństwem podstaw Kościoła²¹. Ale Maryja jest również Tą, która przynosi Kościół²²: Jej Syn jest Mistycznym Ciałem i zarówno Głową Kościoła, zatem w tym znaczeniu i kontekście moment wcielenia jest niejako momentem początkowym, momentem alfałnym Kościoła. To właśnie Maryja jako obraz wspólnoty eklezjalnej (łącząca w sobie dwa światy: anielski i ludzki, czyli niebo i ziemię²³) zajmuje zarówno w ikonach „Wniebowstąpienie”, jak i w niektórych ikonach „Zesłanie Ducha Świętego” centralne miejsce, chociaż w większości ikon „Pięćdziesiątnicy” obrazem Kościoła są sami apostołowie, stanowiący fundament wspólnoty eklezjalnej, zaś Chrystus jest jej Głową i Kamieniem Węgielnym²⁴.

Również w ikonach „Wniebowstąpienie” Maryja jest przedstawiona łącznie z Chrystusem, co wskazuje na tajemnicę wcielenia. Ukazana tu Matka Boża jest też nową Ewą, zaś nowa Ewa to Kościół, w łonie którego dokonuje się upodobnienie człowieka do Boga zgodnie z myślą patrystyczną: *Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek stał się Bogiem*²⁵. Tak ważna w dziejach zbawienia i w tajemnicy Kościoła, Matka Boża zajmuje w ikonach „Wniebowstąpienie” środkowe miejsce (centralne miejsce na ziemi), jest osią grupy umieszczonej na pierwszym planie, zaś Jej postać odcina się od białego tła anielskich szat. Jednak należy pamiętać, że podczas gdy Chrystus zasiada po prawej stronie Ojca, Maryja – figura Kościoła – ukazywana jest zawsze poniżej Chrystusa²⁶.

W wizerunku obrazującym misterium wniebowstąpienia Maryja występuje jako Oranta, jest zatem tutaj przede wszystkim Orędowniczką, *przeczystą* wobec świata²⁷, zaś Jej nieruchoma poza wyraża niezmienną prawdę Kościoła. Maryja jednak jest tu nie tylko orędującą i typem Kościoła, ale również *symbolem odkupionej ludzkości*²⁸. Wdzięk natomiast i lekkość Jej sylwetki pozostają w silnym kontraście z męskimi postaciami apostołów, którzy Ją otaczają. Pion postaci Matki Bożej, ukierunkowanej ku niebu oraz ręce orantki wyrażające gestem ofiarność i błaganie o dobro dla świata, podkreślają Jej znaczenie dla Kościoła; ręce te mają niekiedy otwarte na zewnątrz dłonie, umieszczone na wysokości piersi.

²¹ TAMŻE.

²² T. ŠPIDLÍK, *Mysl rosyjska. Inna wizja człowieka...*, 416.

²³ P. EVDOKIMOV, *Sztuka ikony. Teologia piękna...*, 274.

²⁴ E. SMYKOWSKA, *Ikona. Mały słownik...*, 87.

²⁵ O. POPOVA, E. SMIRNOVA, P. CORTESI, *Ikony*, tł. T. Łozińska, Warszawa 2000, 273.

²⁶ P. EVDOKIMOV, *Sztuka ikony. Teologia piękna...*, 274.

²⁷ TAMŻE.

²⁸ M. BIELAWSKI, *Blask ikon...*, 104.

Trzy gwiazdy natomiast, lśniące na maforionie (szal okrywający głowę i ramiona Maryi) na wysokości Jej czoła i ramion, symbolizują nieskalaność (nieskalanie poczęła, nieskalanie rodziła, nieskalanie zasnęła), jak i nieustanne dziewictwo Matki Bożej, ale również w mniej popularnej interpretacji uchodzą za symbol Trójcy Świętej²⁹ (co w tym kontekście oznaczałoby nie tylko udział Maryi w życiu Ojca, Syna i Ducha, ale również wskazywałoby na obecność i działanie Trójcy Świętej w Kościele, którego typ stanowi właśnie Maryja). Matka Boża ukazana jest zgodnie z tradycją ikonograficzną w wiśniowym maforionie³⁰ i niebieskiej tunice, niekiedy także w błękitnym czepcu, natomiast złote szlaczki na Jej szatach są znakiem Jej chwały. Sam maforion oznacza macierzyństwo Maryi, zaś przykryta tym szalem niebieska tunika symbolizuje Jej dziewictwo. Rzadziej natomiast pojawia się Matka Boża w niebieskim maforionie: niekiedy tak przedstawia się Ją w sztuce Bizancjum i Bałkanów³¹. Należy tutaj dodać, że w wielu ikonach Matka Boża może mieć na głowie koronę, ale korona ta czy diadem – znak Królestwa, nie może zastąpić maforionu. Skoro bowiem Bogurodzica jest Królową nieba i ziemi, to należy pamiętać, że Jej królewska godność oparta jest wyłącznie na Jej Bożym macierzyństwie, na tym, że została Matką Zbawiciela i Pana, dlatego, zgodnie z kanonem, umieszcza się koronę lub diadem na maforionie będącym przecież symbolem tak rozumianego macierzyństwa³². Niekiedy Maryja, ukazana w ikonach „Wniebowstąpienie”, może być spowita w brązowy płaszcz; w tym przypadku jest to znak Jej pokory, gdzie barwa brązowa symbolizuje tę cnotę³³.

Obok Maryi znajdują się także dwaj aniołowie, którzy wskazując na Chrystusa, przyzywają Paruzji. Niekiedy w obecności owych dwóch aniołów upatrywana jest aluzja do modlitwy mówiącej, że Maryja jest *czystsza od cherubinów i chwalebniejsza od serafinów*³⁴. Czasem w owych dwóch aniołach, towarzyszących Maryi, dopatruje się aniołów z dnia

²⁹ M. QUENOT, *Ikona. Okno ku wieczności*, tł. H. Paprocki, Białystok 1997, 105.

³⁰ Pochodzenie koloru wiśniowego tłumaczy się zastąpieniem w Bizancjum czerwieni, czyli koloru cesarskiego, purpurą, stanowiącą nie tylko wyraz piękna, ale posiadającą również wielką wartość. Purpurowe szaty mogli nosić jedynie cesarze oraz rodzina imperatora. Matka Boża jako Królowa niebios także przedstawiana jest w purpurze. I. JAZYKOWA, *Świat ikony...*, 121.

³¹ TAMŻE, 122. Tak namalował Matkę Bożą Teofanes Grek w rzędzie ikon „Deesis” w soborze pw. Zwiastowania moskiewskiego Kremla. Przypuszczalnie chodziło tutaj ikonopisowi o zaakcentowanie dziewictwa i nieskalaności Maryi. TAMŻE.

³² TAMŻE. Ma to miejsce np. w takich ikonach, jak chociażby „Bogurodzica mocy i łaski Dawczyni”, „Nowodworska”, „Abałacka”, „Chołmowska”. TAMŻE, 122-123. Przedstawienie diademem bądź korony na głowie Matki Bożej przeszło do wschodnio-chrześcijańskiej ikonografii z Europy Zachodniej. W Bizancjum w ogóle nie znano takiego wariantu ikon (chodzi tutaj o ikony maryjne). TAMŻE, 123.

³³ M. BIELAWSKI, *Blask ikon...*, 104.

³⁴ TAMŻE, 104-105. Cyt. za: TAMŻE, 105.

zmartwychwstania, których spotkały kobiety chcące namaścić olejka-
mi Ciało Chrystusa³⁵. Twierdzi się również, że owi dwaj aniołowie to
postaci z ikony „Trójcy Świętej Starotestamentowej” (najsłynniejszym
przykładem jest tutaj ikona pędzla mnicha, św. Andrzeja Rublowa):
owi dwaj aniołowie mieliby wyobrażać w tym wypadku Ojca i Ducha,
natomiast trzecim, „brakującym” aniołem, byłby tutaj Syn zasiadający
na obłokach i tajemniczo złączony z Maryją, z której wziął ciało i która
*duchowo nadal nosi Go w swym łonie*³⁶.

Maryja została w ikonach „Wniebowstąpienie” szczególnie uwydat-
niona przez ikonopisa, który chciał w ten sposób dać centralne w świecie
miejsce pogrążonemu w modlitwie Kościołowi. Ten Kościół obrazuje
Ona jako Oranta, czyli „modląca się”³⁷. W ikonie tej Maryja modli się
o przyjsie Ducha Świętego, a jest to nieustanna epikleza zobrazowane-
go w Niej Kościoła³⁸. Odzwierciedla Ona tutaj modlitwę Oblubienicy,
wołającej: *Marana tha!* (Ap 22, 20) i w związku z tym wyraża nadzieję
na powtórne przyjsie Zbawiciela³⁹. W ikonach „Wniebowstąpienie” nie
tylko Maryja, ale sam Chrystus przyjmuje często postawę oranta, udzie-
lając jednocześnie błogosławieństwa (w tym przypadku: archijerejskiego);
w ten sposób zostaje podkreślona prawda, że od momentu, kiedy Maryja
przyjęła Słowo i zaczęła Je nosić w swoim łonie, także Ona upodobniła
się do tego Słowa. Maryja modli się tutaj w Chrystusie, tzn. uczestniczy
w Jego modlitwie i staje się do Niego podobna, modlitwa bowiem czy-
ni człowieka podobnym do Zbawiciela, a jego życie określonym przez
Niego. Modlitwa Maryi zostaje więc włączona w Chrystusa i dokonuje
się przez Niego oraz jest wysłuchana⁴⁰. W ikonach „Wniebowstąpienie”
Maryja kontempluje Boga, czyli wznosi swój umysł ku Niemu⁴¹. W każ-
dej chwili Jej łączności z Synem – także w danym momencie – zostaje
podkreślona tajemnica wcielenia. W kręgu tej tajemnicy Maryja w pierw-
początku Dziecię w swym sercu, jako uwrażliwiona na Boga, a następnie
początku Je cieleśnie; „pamięć” Maryi o Bogu staje się tutaj za sprawą
Ducha Świętego ciałem, a więc Maryja jest tu prototypem tajemnic
sprawowanych w Kościele⁴².

³⁵ TAMŻE.

³⁶ TAMŻE.

³⁷ U źródeł takiej wizji Matki Bożej znajdują się postaci orantek, występujące m. in.
w malarstwie katakumbowym. T. ŠPIDLIK, M.I. RUPNIK, *Mowa obrazów...*, 99.
Obraz Maryi-Orantki otrzymał w Rosji tytuł „Znak” w nawiązaniu do prorocstwa
Izajasza (7, 14). TAMŻE.

³⁸ TAMŻE, 60.

³⁹ TAMŻE.

⁴⁰ TAMŻE, 101.

⁴¹ TAMŻE.

⁴² TAMŻE, 101-102.

W ikonach „Wniebowstąpienie” Matka Boża przede wszystkim wyobraża Kościół ziemski⁴³. Ukazuje Kościół w pełni zrealizowany przez obecność dwunastu apostołów i jego Głowy, Chrystusa, trzymającego w lewej ręce zwój z Ewangelią bądź księgę Ewangelii, rozumiany również jako *znak związku z ciałem*⁴⁴, którym jest Kościół, natomiast prawą ręką błogosławiącego Kościołowi jeszcze przed mającym dopiero nastąpić Zesłaniem Ducha Świętego. W ikonie tej Matka Boża przywołuje wcielenie Słowa, które to Słowo wstępuje teraz do nieba, potwierdzając, że jest zarówno prawdziwym Bogiem, jak i prawdziwym człowiekiem, co stanowi fundament chrześcijańskiej antropologii postrzegającej we wniebowstąpieniu podniesienie natury ludzkiej, odtąd *zasiadającej po prawicy Ojca*⁴⁵ w Chrystusie: *Jest to preludium podniesienia tych, którzy przyodziali się w Chrystusa*⁴⁶. To wniebowstąpienie dotyczy całej ludzkości: Królestwo Boże jest obecne w każdym ludzkim sercu, ponieważ Chrystus chce się wcielić, intronizować we wnętrzu każdego człowieka⁴⁷.

Należy teraz wskazać na ikonografię Chrystusa w ikonach „Wniebowstąpienie”. Zanim jednak to nastąpi, trzeba również dla potrzeb tematu skierować uwagę na spotykane dwa warianty ikon tego imienia. Za pośrednictwem Bałkanów i Rusi Kijowskiej pojawiły się, m. in. w ikonografii zachodnioruskiej, następujące warianty ikon „Wniebowstąpienie”⁴⁸: obok wskazanego już wcześniej wariantu „symetrycznego” występuje w późniejszym czasie, ale rzadziej, wariant „niesymetryczny”⁴⁹ z Maryją (mogącą być również ukazaną jako Oranta) w ujęciu z profilu bądź półprofilu, stojącą bliżej centrum wizerunku lub włączoną do jednej z grup apostołów i wraz z nimi żywo reagującą na cudowne wydarzenie. Gdy chodzi o wyobrażenie Chrystusa, w wariantcie „niesymetrycznym” może być On ukazany w postawie stojącej lub siedzącej na widocznym bądź niewidocznym tronie albo łuku tęczy, w purpurze i złocie podkreślających Jego królewską godność. Tradycyjnie prawą ręką wykonuje On gest błogosławieństwa, w lewej trzymając zwój lub kodeks Pisma – źródło łaski-błogosławieństwa i słowa-nauczania, symbol nauki i mądrości Zbawiciela. Jednak od XIII w. w ikonach „Wniebowstąpienie” może On błogosławić oburącz, na co wskazuje relacja św. Łukasza: *podniósłszy*

⁴³ Należy tutaj dodać, że na innej ikonie, o imieniu „Pokrow” (Matka Boża Opieki), Maryja symbolizuje Kościół jako tajemnicę wzajemnego wstawiennictwa. TAMŻE, 111.

⁴⁴ M. QUENOT, *Zmartwychwstanie i ikona*, tł. H. Paprocki, Białystok 2001, 189.

⁴⁵ TAMŻE.

⁴⁶ TAMŻE.

⁴⁷ TAMŻE, 192.

⁴⁸ M. JANOCHA, *Ukraińskie i białoruskie ikony święteczne...*, 383.

ręce, błogosławił (24, 50). Gdy chodzi natomiast o mandorłę, w której zasiada Chrystus, od początku II tysiąclecia przyjmuje ona niekiedy formę kolistą, często złożoną z koncentrycznych, rozjaśniających się ku zewnętrznej stronie kręgów, ale w okresie późnobizantyjskim może mieć formę złotych promieni emanujących od Chrystusa. Mandorla jest podtrzymywana przez aniołów w liczbie dwóch, czterech bądź więcej, lecz najczęściej spotykana jest mandorla z dwoma aniołami w typie *imago clipeata* (ewokuje ona starotestamentową arkę przymierza z wyobrażeniem dwóch cherubinów na przebłagalni i objawia Nowe Przymierze zawarte w Chrystusie)⁴⁹. Wizja Zbawiciela w mandorli z dwoma aniołami bierze swój początek ze wspomnianego powyżej *imago clipeata*, tarczy podtrzymywanej przez uskrzydłone postaci, zawierającej portret bądź inicjały osoby upamiętnionej. Schemat ten nasuwa również skojarzenia z rzymskim zwyczajem podniesienia na tarczy cesarza po zwycięskiej bitwie⁵¹. W ikonie natomiast mandorla jest symbolem chwały Bożej oraz pozaziemskiego i ponadczasowego nieba, ale również wskazuje na niepoznawalność istoty Boga⁵². Mandorla służy także we wschodniej ikonografii wniebowstąpienia do zaakcentowania oddalenia i przynależności do niebiańskiej rzeczywistości⁵³. Jest ona ową „tarczą (cesarza)”, w którą wpisany został Majestat Pański (*Maiestas Domini*). Należy jeszcze tutaj dodać, że wątek tego Majestatu niesie ze sobą akcent eschatologiczny: mandorla może oznaczać zarówno emanujące od Zbawiciela światło, które będzie nas sądzić, jak i obłok, związany z symboliką powtórnego przyjścia u kresu dziejów Mesjasza (Ap 1, 7)⁵⁴.

To właśnie w ikonach „Wniebowstąpienie” nad Maryją ukazany jest w owej mandorli wstępujący i błogosławiący Kościołowi Chrystus.

⁴⁹ Przykładem tego rzadko występującego wariantu jest białoruska ikona z XVII w., z cerkwi pw. św. Szczepana w Słucku. Maryja jest tutaj ukazana jako stojąca po lewej stronie i jak gdyby podtrzymywana przypuszczalnie przez apostoła Piotra. Wraz z apostołami spogląda ku niebu, na które wskazują stojący w centrum aniołowie. Chrystus natomiast zasiada, otoczony złotą, kolistą aureolą, trzymaną przez czterech mniejszych niż dwaj wspomniani wyżej, aniołów. Te elementy pochodzą z tradycji bizantyjskiej, natomiast niezgodne z tą tradycją są gesty stojących aniołów, liczba apostołów (osiemnastu), a także wyciągnięte ręce Chrystusa, jak gdyby unoszące się do lotu. Należy jeszcze dodać, że „niesymetryczny” wariant „Wniebowstąpienia” rozpowszechnił się w XVIII w., wzorując się na tradycji nowożytnej, zwłaszcza barokowej. Zgodnie z tą tradycją np. apostołowie mogą być ukazani w ikonach „Wniebowstąpienie” na kolanach, otaczając w ten sposób Matkę Bożą, np. na ikonie namiestnej z cerkwi w Kruheli Wielkiej z jednej strony siedzi Maryja, zaś z drugiej klęczący, ukazany od tyłu, św. Jan. TAMŻE, 393-395.

⁵⁰ TAMŻE, 383.

⁵¹ E. SMYKOWSKA, *Ikona. Mały słownik...*, 87.

⁵² Por. M. BIELAWSKI, *Blask ikon...*, 104.

⁵³ Por. M. JANOCZA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne...*, 381.

⁵⁴ TAMŻE.

Błogosławieństwo owo stanowi załączek nadchodzącego misterium Zesłania Ducha Świętego; można rzec, że ikona ta ukazuje epiklezę Pięćdziesiątnicy (J 14, 16)⁵⁵. Epikleza ta stanowi inwokację skierowaną do Ojca – w tej ikonie przez Chrystusa, Głowę Kościoła, i Maryję jako typ Kościoła⁵⁶ - by zesłał Ducha Świętego. Tę treść wypowiada liturgia w słowach: *Wzniosłeś się w chwale, Chryste Boże nasz, uradowawszy uczniów swoich obietnicą Świętego Ducha, ogłoszonym im błogosławieństwem*, dodając ponadto: *Pan Jezus wzniósł się na niebo (...) zabrawszy ze sobą Adama upadły obraz, aby zesłać nam Ducha Pocieszyciela, który uświęca dusze nasze*⁵⁷. Wniebowstąpienie Chrystusa nie przerywa ciągle trwającej w Kościele w czasie Liturgii Bożej epiklezy, nie przerywa również błogosławienia⁵⁸, błogosławienie to trwa nadal, ponieważ Chrystus nie pobłogosławił, ale *błogosławił* uczniów (por. Łk 24, 50), na czele z pierwszą swą uczennicą, Matką⁵⁹.

W ikonach „Wniebowstąpienie” Chrystus błogosławi swój Kościół oraz wszystkich, którzy wierzą w Niego⁶⁰ w każdej czasoprzestrzeni, otwierając przez swe wniebowstąpienie bramy nieba i wprowadzając do niego wierzących⁶¹. To właśnie przez ten gest błogosławienia postać Chrystusa w mandorli jest ściśle powiązana z postacią Matki Bożej i postaciami apostołów wyobrażającymi Kościół. Gest ten wskazuje na nieprzerwane źródło łaski Bożej, którą jest niewidzialna obecność uświęcającego wszystko Ducha Świętego⁶².

Należy ponadto w tym miejscu dodać, że w ikonach „Wniebowstąpienie” Chrystus – odziany w szatę w odcieniach czerwieni ze złotymi zdobieniami jako symbolem Jego godności królewskiej - nie tyle wstępuje do nieba, co raczej już do niego wstąpił: zasiada na obłokach jak na tronie (niekiedy ikonopisi wpisują w obłoki tron⁶³). Po wniebowstąpieniu obecność Chrystusa staje się obecnością *wewnętrzną*, bowiem nie stoi On już obok swoich uczniów ani przed nimi, lecz jest obecny w nich, w swoim Kościele (był obecny w sercu, ale i w ciele Maryi stanowiącej przecież

⁵⁵ P. EVDOKIMOV, *Sztuka ikony. Teologia piękna...*, 271.

⁵⁶ Na ścisłą łączność w Kościele Chrystusa i Jego Matki wskazują chociażby S. Bułgakov, pisząc: *Miłość i kult Bogurodzicy są duszą prawosławnej pobożności, jej sercem, ogrzewającym i ożywiającym całe ciało. Prawosławne chrześcijaństwo jest życiem w Chrystusie i we wspólnocie z Jego Najczystsza Matką, wiarą w Chrystusa jako Syna Bożego i Bogurodzicę, miłością do Chrystusa, która jest nierozdzielna od miłości do Bogurodzicy*. Cyt. za: I. JAZYKOWA, *Świat ikony...*, 124.

⁵⁷ Oba cytaty, za: P. EVDOKIMOV, *Sztuka ikony. Teologia piękna...*, 271.

⁵⁸ TAMŻE, 274.

⁵⁹ Por. M. QUENOT, *Zmartwychwstanie i ikona...*, 192.

⁶⁰ FILARET Z MOSKWY, fragment *Homilii na Wniebowstąpienie*, cyt. za: M. QUENOT, *Zmartwychwstanie i ikona...*, 192.

⁶¹ M. QUENOT, *Zmartwychwstanie i ikona...*, 192.

⁶² E. SMYKOWSKA, *Ikona. Mały słownik...*, 87.

typ Kościoła – tutaj można także upatrywać wzór owej obecności, ale w sensie duchowym). Ta obecność Zbawiciela realizuje się w każdym przejawie Ducha Świętego podobnie, jak realizuje się w Eucharystii.

Misterium wniebowstąpienia jest poza tym wpisane w tej ikonie w krąg i trójkąt, symboliczne figury geometryczne. Na trynitarność Kościoła prezentowanego także w tym wizerunku w postaci Maryi wskazuje trójkąt: szczytowe bowiem punkty wzniesionych rąk aniołów i stopy Matki Bożej wyznaczają trzy wierzchołki bardzo regularnego trójkąta; ta figura geometryczna tak wyraźnie odcina się od kolegium apostoelskiego, że w sposób widzialny wyraża obraz Trójcy Świętej, której odbiciem jest Kościół: jest to umiejscowienie *ojcowskiego źródła* w Maryi, zaś aniołowie symbolizują Boże *czynniki zbawienia*: Słowo i Ducha⁶⁴. Poza trójkątem uwidoczniiony jest okrąg Kościoła, przechodzący przez najdalej wysunięte postaci apostołów, okrąg będący m. in. symbolem wieczności, ale i doskonałości, jak też nieustannej miłości między Ojcem i Synem, który – podkreślony zaokrągleniami ramion aniołów – otacza Chrystusa. W ikonę tę wpisany jest również krzyż: linia pionowa bowiem, łącząca głowę Zbawiciela z głową Jego Matki, dzieli całość dokładnie na dwie równe części, przecina się z linią horyzontu i tworzy doskonały krzyż⁶⁵.

W ikonach „Wniebowstąpienie” postrzega się także wpisany kielich (eucharystyczny). Pośrodku apostołów dwaj aniołowie tworzą swymi szatami czare, kielich, w którym umieszczony jest nie Chrystus, ale Matka Boża jako symbol ludu Bożego, typ Kościoła, bowiem to w Kościele znajduje się kielich eucharystyczny, umiejscowiony na ołtarzu⁶⁶. Maryja występuje w tej ikonie w owym kielichu jako Oranta – należy tutaj wskazać także na ikonę „Znak”, gdzie również jako Oranta, Maryja tworzy zarys kielicha, w którego wnętrzu znajduje się Chrystus-Emanuel ujęty w medalion. Taka sytuacja odsyła też do słynnej ikony „Trójca Święta Starotestamentowa” św. Andrzeja Rublowa, gdzie niewidzialny kielich tworzą w bardziej popularnej interpretacji aniołowie wyobrażający Ojca i Ducha Świętego, a w centrum tego kielicha (w który wpisany jest ołtarz-ziemia) zasiada trzeci anioł, wyobrażający Syna.

Warto tutaj wskazać jeszcze na miejsce, gdzie dokonuje się wniebowstąpienie. Tradycja mówi, że zrealizowało się ono na Górze Oliwnej⁶⁷.

⁶³ M. BIELAWSKI, *Blask ikon...*, 103-104.

⁶⁴ P. EVDOKIMOV, *Sztuka ikony. Teologia piękna...*, 273.

⁶⁵ M. JANOCHA, *Ukraińskie i białoruskie ikony święteczne...*, 382.

⁶⁶ T. ŠPIDLÍK, M.I. RUPNIK, *Mowa obrazów...*, 59.

⁶⁷ Wniebowstąpienie łączono nie tylko z Górą Oliwną, ale także z górą Mamlich. Podaje tę informację *Evangelia Nikodema* XIV, 1. Zgodnie z wersją grecką B tego

Na tej skalistej górze znajduje się zatem zobrazowany tutaj Kościół⁶⁸, zaś jego dzieła – symbolizowane przez drzewa oliwkowe – wydają owoc w niebie⁶⁹. Ale ów Ogród Oliwny wskazuje również na świat natury, która uczestniczy w kosmicznej Liturgii⁷⁰. Tę naturę partycypującą w owej Liturgii obrazują cztery korony drzew oliwkowych (symbol czterech Ewangelii głoszonych całemu stworzeniu), wyraźnie przekraczając nieznaczną granicę między wymiarem ziemskim i pozaziemskim⁷¹.

Na to, że wniebowstąpienie dokonało się na Górze Oliwnej wskazuje nie tylko Tradycja, ale również mnich Dionizy z Furny w swej słynnej „Hermenei”. Píše on, że w ikonie „Wniebowstąpienie” należy malować górę gęsto porośniętą drzewami oliwkowymi, na niej zaś apostołów spoglądających w niebo i unoszących w zdumieniu ręce, natomiast wśród nich także spoglądającą ku górze Matkę Bożą, po której obu stronach znajdują się dwaj aniołowie w bieli, wskazujący apostołom Chrystusa oraz trzymający zwoje z następującymi napisami: *Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo?* oraz: *Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba* (Dz 1, 9-11; Mk 16, 19; Łk 24, 50-55)⁷². W owej skalistej górze z ikon „Wniebowstąpienie” można także dopatrzeć się jako w nagiej, pustynnej skale symbolu pustynności świata, w jakim żyje Kościół, zaś występujące tutaj drzewa mogą symbolizować duchowe owocowanie na jałowej ziemi mimo jej nieżyźności. M. Bielawski, dopuszczając taką interpretację, wskazuje jednocześnie na konieczność zachowania ostrożności w przypadku tak dalece posuniętych interpretacji⁷³. Owa skalista góra, jak i cała

apokryfu mówi się o Górze Oliwnej, co odpowiada opisowi zawartemu w Dziejach Apostolskich (1, 12). Wcześniejsza tradycja wskazuje natomiast na miejsce zwane Imbomon. Według relacji Egerii, pielgrzymującej do Ziemi Świętej między 381 a 384 r., Imbomon było miejscem także odwiedzanym przez chrześcijan w ramach liturgicznej procesji w dzień Zesłania Ducha Świętego. M. JANOCHA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne...*, 378-390.

⁶⁸ Warto tutaj dodać, że na Górze Oliwnej, w miejscu, z którego Chrystus miał wstąpić do nieba, w 376 r. zbudowano rotundę, do której w 438 r. dobudowano oratorium i klasztor męski. W XII w. krzyżowcy wzniesli w tym miejscu oktogalną budowlę z kopułą otwartą w szczycie ku niebu. Pod tą kopułą mieściła się kaplica, chroniąca kamień z odciskami stóp Chrystusa. Kamień ten jako relikwia miał trafić w średniowieczu do Anglii, a król Henryk III złożyć go w skarbcu opactwa Westminster. TAMŻE, 379.

⁶⁹ T. ŠPIDLÍK, M.I. RUPNIK, *Mowa obrazów...*, 59.

⁷⁰ Por. M. JANOCHA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne...*, 384. Warto tutaj dodać, że scena „Wniebowstąpienie” często zdobiła kopuły kościołów bizantyjskich i ruskich, zanim pojawił się tutaj wizerunek Pantokratora. TAMŻE.

⁷¹ Por. P. EVDOKIMOV, *Sztuka ikony. Teologia piękna...*, 275.

⁷² DIONIZJUSZ Z FURNY, *Hermeneia, czyli objaśnienie sztuki malarskiej*, tł. I. Kania, Kraków 2003, 137-138.

⁷³ M. BIELAWSKI, *Blask ikon...*, 105.

ikona mieni się światłem – symbolem przemienionej Bożymi energiami rzeczywistości. Ta obecność światła w danej ikonie wskazuje również na prawdę, że całe stworzenie uczestniczy w chwale zasiadającego na tronie niebios Chrystusa, który od chwili wniebowstąpienia ukrył się w niepojętej, niewyrażalnej i niewidzialnej sferze Boga, ale zarazem pozostaje niejako widzialny m. in. w ikonie, gdyż *Cała sztuka patrzenia na ikonę polega na tym, by zachwycić się widzialnym, lecz zarazem dać się porwać przez niewidzialne*⁷⁴. Ponadto po wniebowstąpieniu Chrystus nadal pozostaje na ziemi, żyje w Kościele, podobnie jak żył na ziemi w łonie swej Matki będącej typem tego Kościoła.

Należy jeszcze dopowiedzieć, że w niektórych ikonach „Wniebowstąpienie” pojawia się kamień, na którym wstępujący do nieba Chrystus miał odcisnąć swoje stopy⁷⁵; ma to miejsce m. in. w północnoruskich ikonach „Wniebowstąpienie” z pierwszej połowy XVI w. (zwłaszcza szkoła pskowska). Są to przedstawienia z okrągłym, szarym kamieniem, jednakże ślady stóp Chrystusa na takim kamieniu należą w ikonografii wielkoruskiej do rzadkości; można je ujrzyć np. w ikonie „Wniebowstąpienie” mistrza Michała ze szkoły stroganowskiej z przełomu XVI i XVII w.⁷⁶

Należałoby tu wskazać także na zmiany, również wpływające na wymiar mariologiczno-eklezjologiczny, teologii ikony „Wniebowstąpienie”, które pojawiają się wraz z epoką okcydentalizacji ikon. Przykładowo w wielkiej ikonie namiestnej Jowa Kondzelewicza z ikonostasu maniańskiego⁷⁷ Maryja została ukazana jako stojąca, ale z rękoma złożonymi w geście modlitewnym typowym dla tradycji łacińskiej, nie jest zatem tutaj Orantą; ponadto także gesty apostołów rozmieszczonych symetrycznie po obu Jej stronach odbiegają od wschodniego kanonu ikonograficznego, np. św. Jan pochyla głowę ku ramieniu Maryi (gest

⁷⁴ TAMŻE, 106.

⁷⁵ Należy tu wspomnieć również o czczonym śladzie stóp Matki Bożej na kamieniu w Ławrze Pocajowskiej. M. JANOCHA, *Ukraińskie i białoruskie ikony święte...*, 390.

⁷⁶ TAMŻE. Na Zachodzie już od średniowiecza w ikonografii „Wniebowstąpienia” widnieją ślady stóp Chrystusa na Górze Oliwnej, ale nie odcisnięte na kamieniu, lecz pozostawione na ziemi bądź skale, np. pojawiają się w scenie wniebowstąpienia na miniaturze *Psalterza Landgrafa* z Biblioteki w Stuttgarcie z około 1211-1213 r. oraz na tryptyku z XIV w. z Wallraf-Richartz-Museum w Kolonii; należy wspomnieć również fresk w kaplicy świętokrzyskiej na Wawelu. Motyw śladów Chrystusa jest popularny też w ikonografii renesansu i baroku. Zalecał go Molanus, który, powołując się na Bedę Czcigodnego, św. Pawła z Noli i św. Jana z Damaszku, wskazał, iż ślady te były skierowane na zachód, tyłem do Jerozolimy, stanowiąc zapowiedź Paruzji. TAMŻE.

⁷⁷ TAMŻE, 392.

ten został zaczerpnięty z zachodnich przedstawień ostatniej wieczerzy⁷⁸), obok św. Jana stoi św. Piotr z kluczami, co wskazuje na ideę prymatu Piotrowego, poza tym dwaj apostołowie klęczą, co znów jest łacińskim ujęciem. Wszyscy apostołowie ukazani tutaj w kilku planach niejako otaczają Górę Oliwną, w stosunku do nich nieproporcjonalnie mniejszą. Chrystus natomiast zasiada na łuku tęczy i typowym renesansowo-barokowym obłoku, otoczony okrągłą, złotą, promienistą mandorłą, ozdobioną anielskimi główkami, które są również obecne w obłokach. W dali natomiast widnieje fantastyczna panorama Jerozolimy z kopulastą rotundą znaną m. in. ze scen „Wjazdu do Jerozolimy”, a symbolizującą świątynię Jahwe i zarazem chrześcijańską *Anastasis*⁷⁹. Gdy chodzi zaś o ikonę słowacką z Krive, nie ma tutaj uwzględnionej ziemskiej strefy, ale ukazany jest jedynie Chrystus unoszący się w świetlistej poświacie ponad ledwie zaznaczonym wierzchołkiem góry⁸⁰, chociaż zdarza się niekiedy i tak, aczkolwiek rzadko, że nie ma Chrystusa ani aniołów, natomiast znajdują się tylko, u podnóża góry, Maryja i apostołowie⁸¹. Ponadto, w epoce oddziaływania religijnej sztuki chrześcijańskiej zachodnioeuropejskiej na ikony, wiele ikon w duchu baroku będzie akcentować dystans między niebem i ziemią poprzez podwyższenie Góry Oliwnej. Prócz tego dwaj aniołowie w bieli często są ustawieni ponad apostołami na szczycie tej góry, przez co zostaje zaakcentowana ich funkcja jako pośredników. Na pierwszym planie w tych wizerunkach stoi lub klęczy Maryja i św. Piotr, za Matką Bożą stoi bądź klęczy św. Jan, który może lekko podtrzymywać Maryję, jak miało to miejsce na Golgocie, zaś za św. Piotrem znajduje się św. Jakub. Ci trzej apostołowie, którzy byli świadkami przemienienia Chrystusa na górze Tabor, zostają wyeksponowani w ikonie „Wniebowstąpienie”. Poza tym barok w ikonach „Wniebowstąpienie” przejawia się również w dynamiczności gestu, np. słowacka ikona ludowa z Kalnej Roztoki ukazuje unoszącego się na obłokach, ujętego półpostaciowo Chrystusa niczym wstępującego w niebo Eliasza, zaś poniżej są przedstawieni świadkowie, wśród których znajduje się Maryja i stojący obok apostoł z rzucającymi się w oczy, dramatycznie wzniesionymi ku niebu rękoma, naśladującymi gest Elizeusza w scenie wniebowzięcia Eliasza⁸². W nowożytnych ikonach „Wniebowstąpienie” usuwa się też np. aniołów, także tych rozmawiających z apostołami, jak ma to miejsce chociażby w ikonie Jowa Kondzelewicza z ikonostasu

⁷⁸ Nawet układ rąk św. Jana sugeruje obecność nieistniejącego stołu. TAMŻE.

⁷⁹ TAMŻE, 393.

⁸⁰ TAMŻE.

⁸¹ TAMŻE.

⁸² TAMŻE, 395.

maniawskiego z przełomu XVII-XVIII wieku⁸³. Nie ma ani aniołów, ani Maryi w miedziorycie Józefa Goczemskiego z Poczajowa (miedzioryt w *Tridzie Kwieciej* z 1747 r., powtórzony w 1786 r.), znajduje się natomiast osiemnastu uczniów Chrystusa, którzy klęcząc ze złożonymi rękoma w półokręgu wokół wzgórza, adorują wstępującego do Nieba Zbawiciela, *niczym podniesioną w kościele hostię*⁸⁴. Mogą też pojawiać się w nowożytnych ikonach „Wniebowstąpienie” aniołowie przygrywający na rozmaitych instrumentach muzycznych, jak jest to np. na ikonie namiestnej ikonostasu w Wielkich Soroczyńcach, gdzie wstępującemu do nieba Zbawicielowi przygrywają na harfie, flecie, mandolinie, trąbce i puzonie niebiańskie moce⁸⁵.

Wspólne treści ikon „Wniebowstąpienia” łączą się z najstarszą wizją tego misterium, znaną z ampulek z Monzy (z V i VI w.). Oprócz ampulek z Monzy (jak i z Bobbio; zwłaszcza chodzi tutaj o ampulkę z Monzy, oznaczaną w literaturze numerem 10), na szczególną uwagę zasługuje również scena z drzwi rzymskiej bazyliki św. Sabiny z pierwszej połowy V w.⁸⁶. Ampułki z Monzy (i Bobbio) są srebrnymi naczyniami służącymi do przechowywania wonności, podarowanymi około 600 r. królowej Longobardów, Teodelindzie⁸⁷.

Gdy chodzi o ampulkę nr 10 z Monzy, ukazuje ona połączone sceny: wniebowstąpienia i zesłania Ducha Świętego. Taka wizja jest świadectwem dawnej jedności obu świąt, nieistniejącej już w VI w., ale także związku tychże świąt z tajemnicą Trójcy Świętej. W górnej części widnieje tronujący Chrystus, który prawą ręką błogosławi, natomiast w lewej ręce trzyma kodeks. Otoczony jest On owalną mandorlą, podtrzymywaną przez czterech aniołów. W dolnej części natomiast ukazany jest Kościół: w centrum stoi Maryja Oranta jako nowa Ewa i zarazem figura Kościoła. Maryja pojawia się tutaj jako Orędowniczka oraz jako uosabiająca świętość Boga przed ludźmi. Po obu Jej stronach znajduje się dwunastu żywo gestykulujących apostołów, zaś pośrodku, pomiędzy Chrystusem a Maryją, widnieje Duch Święty pod postacią gołębicę. W dolnej części mandorli, ponad gołębicą, znajduje się natomiast *manus Dei*. Zatem wizerunek ten ma wyraźną symbolikę trynitarną⁸⁸. Ampulka z Monzy prezentuje w pełni ukształtowany typ „Wniebowstąpienia”,

⁸³ TAMŻE.

⁸⁴ TAMŻE, 396.

⁸⁵ TAMŻE.

⁸⁶ M. JANOCHA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne...*, 381.

⁸⁷ Por. P. EVDOKIMOV, *Sztuka ikony. Teologia piękna...*, 271. Por. I. JAZYKOWA, *Świat ikony...*, 109.

⁸⁸ Por. M. JANOCHA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne...*, 381.

który z niewielkimi zmianami stanie się typem kanonicznym w sztuce poikonoklastycznej⁸⁹. Klasycznego przykładu kanonicznej redakcji „Wniebowstąpienia” dostarcza współczesna ampulce z Monzy ikona z góry Synaj. Jednakże nie ma tutaj ani motywu *manus Dei*, ani też gołębiczy – symbolu obecności Ducha Świętego, zaś Chrystusa ukazanego w mandorli otacza czterech aniołów.

2. Maryja towarzysząca Kościołowi w czasie Pięćdziesiątnicy

Święto Zesłania Ducha Świętego istnieje w kalendarzu liturgicznym od IV w., zaś jego ikonografia pochodzi z VI stulecia⁹⁰. Należy ono – podobnie jak święto Wniebowstąpienia – do dwunastu wielkich świąt w Kościele prawosławnym, a obchodzone jest w ósmą niedzielę po Zmartwychwstaniu. Trzeba w tym miejscu jeszcze dodać, że prawosławni chrześcijanie obchodzą w niedzielę Pięćdziesiątnicy również święto Trójcy Świętej⁹¹ i dlatego dopiero w dzień później, zwany Poniedziałkiem Ducha Świętego, świętuje się Zesłanie Ducha Świętego⁹².

Dzieje Apostolskie podają, że w ciągu dziesięciu dni od wniebowstąpienia apostołowie gromadzili się w Jerozolimie na wspólnej modlitwie; towarzyszyła im również Matka Boża (Dz 2, 1-13). Tę sytuację prezentuje chociażby podlaska ikona „Zesłanie Ducha Świętego” z 1668 roku⁹³. Ów naznaczony wpływami zachodnimi wizerunek ukazuje barokowe wnętrze z prześwitem otwierającym się na niebo, w owym wnętrzu natomiast znajdują się apostołowie, którzy – przedstawieni w pełnych dramatyzmu zwrotach i modlitewnych pozach – otaczają półkolem zajmującą w ikonie centralne miejsce Matkę Bożą. Niektórzy z apostołów spoglądają przerażeni ku górze, inni pochylają głowy w modlitwie, natomiast nad Maryją, ukazaną w niebieskiej tunice i czerwonym maforionie, unosi się wśród obłoków Duch Święty pod postacią gołębiczy⁹⁴.

W ikonach nowożytnych przedstawiających wydarzenie Zesłania Ducha Świętego, począwszy od XVI w. ukazywana jest wśród apostołów

⁸⁹ TAMŻE, 382.

⁹⁰ E. SMYKOWSKA, *Ikona. Mały słownik...*, 92.

⁹¹ Należy tutaj dopowiedzieć, że pod koniec XIV w. poniedziałek po Pięćdziesiątnicy stał się na Rusi moskiewskiej pod wpływem mistyki św. Sergiusza z Radoneża, fundatora Ławry Troickiej, dniem Trójcy Świętej. M. JANOCHA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne...*, 401.

⁹² P. EVDOKIMOV, *Sztuka ikony. Teologia piękna...*, 276.

⁹³ J. TOMALSKA, *Ikony*, Białystok 2005, 42.

⁹⁴ Ikona ta została zaopatrzona w napis fundacyjny, informujący, że obraz ten ufundował w 1668 r. Timofiej Zubczyk i jego żona. TAMŻE.

Matka Boża jako zasiadająca na tronie – symbolu Jej królewskiej godności z racji bycia Matką Syna Bożego⁹⁵. Jednakże w większości ikon „Pięćdziesiątnicy” Maryja nie pojawia się, gdyż umieszczenie Jej w wolnym miejscu między św. Piotrem i św. Pawłem zniekształca prawdę; stając się bowiem centralną postacią, Maryja niejako odsuwa apostołów na dalszy plan. Nie chodzi jednak w tym przypadku o zaprzeczanie obecności Matki Bożej w Wieczerniku w dniu zesłania Ducha Świętego, lecz dając Matce Bożej centralne miejsce, czyni się z ikon „Pięćdziesiątnicy” ikony maryjne, podczas gdy wizerunki „Zesłania Ducha Świętego” ukazują zstąpienie tego Ducha na ludzi, dopiero rodzących się do *nowego życia*. Maryja natomiast od samego swego początku „uczestniczy” w owym *nowym życiu*, jest od samego swego początku nowym stworzeniem⁹⁶. To rodzenie wiąże się nie tylko z Pięćdziesiątnicą, ale również z Paschą Chrystusa. M. Quenot pisze bowiem: *Przezroczystość ciała, którego zasadniczy etap wyznacza Przemienienie, osiąga swoje apogeum w Zmartwychwstaniu, gdy Chrystus ukazuje się przy drzwiach zamkniętych, całkowicie przeniknięty przez Ducha, którego tchnął na swoich uczniów, a następnie we Wniebowstąpieniu przed zajęciem miejsca po prawicy Ojca. Jego zwycięstwo nad śmiercią, odniesione na Krzyżu, obala wszelkie granice, rozbija zamki, czyni wszędzie wybuch światłości. Przeto każda nowa Pięćdziesiątnica, każde wylanie Ducha, zakłada Krzyż, śmierć starego człowieka przez wysiłek ascetyczny, który kulminuje w przestrzeganiu przykazań, w rosnącej „pamięci” o Bogu i w „łzach” pokuty, owocu odnalezionej jedności między duchem i sercem. W tym sensie Pięćdziesiątnica pozwala w pełni przyjąć moc Zmartwychwstania*⁹⁷. Zesłanie Ducha Świętego ma swój początek w pełni objawienia trynitarnego i jest także jego spełnieniem: P. Evdokimov stwierdza - *Dziś Pocieszyciel rozpoczyna nowe i mistyczne poznanie: jedyne uwielbienie Trójcy Świętej*⁹⁸.

Kanoniczna ikona „Zesłanie Ducha Świętego”, skąpana w Jego mocy wyrażonej przede wszystkim poprzez światło, ukazuje kolegium dwunastu apostołów, *mistyczną pleromę*, zastępującą dwanaście plemion Izraela⁹⁹. Jest to *jedno* Kościoła oczekującego na misterium dnia ósmego. Wśród apostołów w Wieczerniku w dniu Pięćdziesiątnicy znajduje się również św. Paweł, św. Marek, św. Łukasz. Ich obecność ma tutaj wymowę symbolu i poszerza kolegium apostołskie, które obejmuje nie tylko dwunastu, ale jak wskazuje P. Evdokimov, również „siedemdziesięciu”

⁹⁵ E. SMYKOWSKA, *Ikona. Mały słownik...*, 92.

⁹⁶ Por. M. QUENOT, *Zmartwychwstanie i ikona...*, 195.

⁹⁷ TAMŻE, 198-199.

⁹⁸ P. EVDOKIMOV, *Sztuka ikony. Teologia piękna...*, 277.

⁹⁹ TAMŻE, 280.

i całe ciało Kościoła¹⁰⁰. Jednak Maryja w tej kanonicznej ikonie jest nieobecna. Pozostaje natomiast obecna wśród apostołów w ikonach „Wniebowstąpienie”, gdzie jako figura Kościoła przyjmuje błogosławieństwo Chrystusa i Jego obietnicę Pięćdziesiątnicy. Natomiast w dzień zesłania Ducha Świętego Kościół otrzymuje dary w postaci języków i każdy apostoł osobiście przyjmuje po jednym języku – tutaj nie ma już powodu, aby Maryja dublowała figurę Kościoła, którego zobrazowaniem są w dzień zesłania Ducha Świętego sami apostołowie (figura ta jest przedstawiona w Ciele apostoelskim); wyrażają oni duchową jedność Kościoła, którą oddaje rosyjskie słowo: *sobornost*¹⁰¹. Apostołowie ci zasiadają na ławie mającej kształt łuku przypominającej *synthronon*¹⁰², tworząc dwie grupy (podobnie na ikonach „Wniebowstąpienie” ukazani są w dwóch grupach, ale rozdzielonych postacią Maryi), jedną naprzeciwko drugiej. Znajdują się oni tutaj na tym samym planie, w jednakowej skali wielkości – w ten sposób wyrażona zostaje ich równość. Na krańcach ławy zasiadają natomiast św. Piotr i św. Paweł, usytuowani jako „filary” Kościoła Chrystusowego w centralnym miejscu wizerunku (podobna rzecz ma miejsce w ikonach „Wniebowstąpienie”), między nimi zaś znajduje się wolne miejsce, które wskazuje na niewidzialną obecność Chrystusa, Głowy Kościoła umocnionego Duchem Świętym, wylanym na wspólnotę eklezjalną w każdej czasoprzestrzeni.

Nieograniczona przestrzeń eklezjalna Wieczernika dominuje w tej ikonie nad całym kosmosem, którego personifikacją jest odziany w królewskie szaty i koronę starzec-więzień, ukazany w ciemnej otchłani groty w dolnej części wizerunku. To, że ów kosmos jest przedstawiony tutaj jako więzień, wskazuje na jego zniewolenie wynikające ze skutków grzechu. Jest to *starzec zasobny w dni przeżyte od momentu upadku – wszechświat w niewoli Księcia tego świata*¹⁰³. Otaczająca owego starca

¹⁰⁰ TAMŻE.

¹⁰¹ TAMŻE. Owa formuła ikonograficzna posłużyła do wyobrażenia soborów ekumenicznych w sztuce bizantyjskiej. M. JANOCHA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne...*, 403.

¹⁰² Należy tutaj wskazać na bembę występującą w kościołach syryjskich, czyli na trybunę w kształcie podkowy, ustawioną w centrum świątyni przed apsydą i sanktuarium z ołtarzem, na której miała miejsce liturgia Słowa. Pozostałością po tej trybunie jest ambona przed ikonostasem. M. JANOCHA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne...*, 403.

¹⁰³ P. EVDOKIMOV, *Sztuka ikony. Teologia piękna...*, 281. Tak odziany kosmos może oznaczać też bizantyjskiego *basileusa*, króla pogańskich ludów i narodów. Może on również przywoływać króla Dawida, reprezentującego proroków i sprawiedliwych, którzy pragnęli widzieć zbawienie. M. JANOCHA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne...*, 404. Ów starzec jest utożsamiany także z prorokiem Joelem, na co wskazuje aureola wokół jego głowy, w nawiązaniu do jego zapowiedzi wylania Ducha Świętego (Jl 3, 1) urzeczywistnionej w Wieczerniku. TAMŻE, 405. Poza tym jednym z prototypów personifikacji

ciemność wyobraża *mrok cienia i śmierci* (Łk 1, 79)¹⁰⁴. Ów starzec-więzień wyciąga ręce, by otrzymać łaski Boże, zaś dwanaście zwojów, które trzyma na kawałku płótna, stanowi symbol przepowiadania dwunastu apostołów, jak też powszechną obietnicę zbawienia¹⁰⁵, na które to przepowiadanie i na którą to obietnicę świat oczekuje.

Ikona „Zesłanie Ducha Świętego” jest zatem wizją nowej ziemi i zniewolonego kosmosu, dwóch pozostających ze sobą w kontraście rzeczywistości. Wizerunek ten uobecnia także narodziny Kościoła, który jest spełnieniem starotestamentowych prorocत्व i w którym ciągle działa Duch Święty, objawiając w Kościele świętą tajemnicę i czyniąc go królestwem Ojca, Syna i Ducha. Dlatego zrozumiałe staje się w tym kontekście, dlaczego święto Zesłania Ducha Świętego nazywane jest w Kościele prawosławnym świętem Trójcy Świętej¹⁰⁶.

Pięćdziesiątnica jest bowiem działaniem Trójcy Świętej: w teologii prawosławnej to Ojciec posyła Syna, a teraz czyni to w stosunku do Ducha. Chrystus po zakończeniu swej ziemskiej misji wraca do Ojca, aby Duch Święty mógł zstąpić, Pięćdziesiątnica zatem jawi się tutaj jako ostateczne zakończenie trynitarniej ekonomii zbawienia¹⁰⁷. W dniu Pięćdziesiątnicy chrześcijanie prawosławni śpiewają: *Duch Święty daje teraz zaczątki Boskości naturze ludzkiej*¹⁰⁸.

Duch Święty, dany człowiekowi z Bożym tchnieniem w momencie stworzenia, zostaje mu przywrócony w dniu Pięćdziesiątnicy. To właśnie energia Boża pod postacią ognistych języków przebóstwa, uświęcając, ludzką naturę. P. Evdokimov pisze: *Jeżeli Chrystus rekapitułuje i integruje naturę ludzką w jedności swego ciała, to Duch Święty odnosi się do osobowej zasady natury, do osób ludzkich, które rozwija w charyzmatycznej pełni darów w jedyny, niepowtarzalny, osobisty dla każdego sposób*¹⁰⁹.

kosmosu jest antyczny Uranos, włączony w ikonografię cesarskiej dominacji suwerena – brodaty bóg niebios (przedstawiany w półpostaci z draperią nad głową). Pojawia się on w ikonografii wczesnochrześcijańskiej pod stopami Chrystusa jako atlant dźwigający chwałę Pana kosmosu. TAMZE.

¹⁰⁴ Czerń celi, w której przebywa starzec-więzień, nawiązuje do groty z Bożego Narodzenia i piekieł z ikony „Zstąpienie Chrystusa do Otchłani”; jest to mrok grzechu i niewiedzy, w którym pogrążony jest kosmos oczekujący na odkupienie (Łk 1, 79). M. JANOCZA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne...*, 404-405.

¹⁰⁵ P. EVDOKIMOV, *Sztuka ikony. Teologia piękna...*, 281. Starzec-więzień wskazuje swymi wyciągniętymi dłońmi, że nawet piekielna rozpacz jest dotknięta nadzieją. TAMZE, 281. Niekiedy może on trzymać w rozłożonych rękach białe płótno, w którym widnieją nie zwoje, ale maleńkie główki, symbolizujące dusze ludzkie, oczekujące na światło Ducha Świętego. M. JANOCZA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne...*, 405.

¹⁰⁶ E. SMYKOWSKA, *Ikona. Mały słownik...*, 92.

¹⁰⁷ P. EVDOKIMOV, *Sztuka ikony. Teologia piękna...*, 277.

¹⁰⁸ *Troparion* 9 pieśni, piątek Pięćdziesiątnicy.

¹⁰⁹ P. EVDOKIMOV, *Sztuka ikony. Teologia piękna...*, 278-279.

Święto Trójcy Świętej poprzedza i głosi wylanie Ducha Świętego. Od objawienia niebiańskiego Kościoła Trzech Osób Boskich Duch Święty prowadzi do ustanowienia Kościoła ziemskiego, który w ikonie „Wniebowstąpienie” znajduje swój typ w Maryi. To właśnie w niedzielę Pięćdziesiątnicy *ikona Trójcy Świętej zostaje wystawiona do kontemplacji wiernym niczym Boże zwierciadło, w którym ludzie czytają tajemniczą prawdę swojego istnienia*¹¹⁰. M. Quenot łączy natomiast Pięćdziesiątnicę z wcieleniem. Píše: *Jeśli Wcielenie jest fundamentem ikony, to Pięćdziesiątnica znaczy ją doskonałością, ponieważ światłość Ducha jaśnieje w obfitości*¹¹¹.

Wcześniej wspomniano, że w ikonach ukazujących Pięćdziesiątnicę Matka Boża pojawia się począwszy od XVI w., ale warto dopowiedzieć, że święto to (Maryja jest tutaj ukazana wśród apostołów), łącznie z wydarzeniem wniebowstąpienia Chrystusa, pojawia się jako temat (i najstarsze przedstawienie) na wspomnianych ampułkach z Monzy (VI w.), zwłaszcza na ampułce oznaczonej numerem 10, ale również w Ewangeliarzu Rabbuli z tego samego stulecia¹¹². Ukazani tutaj w scenie zesłania Ducha Świętego apostołowie – na których zstępują płomienie ognia – znajdują się z obu stron Matki Bożej.

Po ikonoklazmie bizantyjskim postać Maryi zniknie z ikon, na których pojawi się ponownie (i nierzadko) – ale na ikonach „niekanonicznych” – w epoce nowożytnej. Jej nieobecność w momencie Pięćdziesiątnicy tłumaczy się w przypadku ikon kanonicznych faktem, że Maryja już od początku posiada wszystkie dary Ducha Świętego, które skupiają się w Jej wolności od grzechu, ponadto Maryja poczęła Syna z Ducha Świętego¹¹³. Na tę nieobecność Matki Bożej w Wieczerniku w dzień Pięćdziesiątnicy wskazują, w przeciwieństwie do Dziejów Apostolskich (1, 13-14), teksty liturgiczne Kościoła prawosławnego swoim milczeniem na ten temat¹¹⁴.

W ikonografii poikonoklastycznej Zesłania Ducha Świętego, pozbawionej postaci Matki Bożej, obraz Kościoła stanowi dwunastu apostołów. Kompozycja takiego przedstawienia w pierwszym okresie istnienia ikonografii Pięćdziesiątnicy ma dwa zasadnicze warianty: „liniowy” – w którym apostołowie ustawieni są horyzontalnie w prostym rzędzie, oraz „kolisty” – ten wariant przekształci się na przełomie XI i XII w. w „półkolisty”, czy raczej „półowalny”: apostołowie zostaną

¹¹⁰ TAMŻE, 279.

¹¹¹ M. QUENOT, *Zmartwychwstanie i ikona...*, 199.

¹¹² M. JANOCHA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne...*, 403.

¹¹³ TAMŻE.

¹¹⁴ TAMŻE.

ukazani jako zasiadający na ławie w dwóch symetrycznych grupach. Ta właśnie przedstawiona tutaj ława stanowi miejsce pierwszego głoszenia Ewangelii. Pusta przestrzeń między apostołami jest natomiast miejscem przeznaczonym dla Chrystusa, nie dla Maryi, chociaż w tym miejscu może występować w niektórych ikonach mówiących o święcie Pięćdziesiątnicy „Etimazja”, czyli pusty tron, przygotowany dla Zbawiciela na Jego powtórne przyjście. Warto tutaj dodać, że nie tylko w epoce nowożytnej, ale już w średniowieczu (XIII w.), jednak sporadycznie, występuje w temacie zesłania Ducha Świętego centralnie umieszczona postać Matki Bożej, np. w cerkwi z Mileszeva¹¹⁵.

Bywa, że w ikonach „Zesłanie Ducha Świętego” kompozycja flankowana jest po bokach dwiema wieżami, połączonymi niekiedy tzw. ścianą parawanową: tak ukazane wieże sugerują w ikonie święta Pięćdziesiątnicy Wieczernik. Zdarza się, że wierzchołki owych wież łączy czerwone *velum*, zaś z nieba, w którym może pojawić się wspomniana „Etimazja”, rozchodzą się złote bądź czerwone promienie w liczbie trzech (symbol Trójcy Świętej) lub dwunastu (nawiązanie do liczby apostołów). Ponadto niekiedy nad głowami zgromadzonych w Wieczerniku apostołów ukazwane są nie złote, ale czerwone języki ognia. Należy jeszcze dodać, że w pierwszym tysiącleciu, poniżej apostołów, występują uzbrojeni bądź egzotycznie ubrani ludzie jako reprezentanci rozmaitych ludów i języków. Od X w. natomiast postaci tychże pogan zastępuje, omówiona już wcześniej, personifikacja kosmosu (starzec-wiezień lub inaczej zwana: król-wiezień).

Czas okcydentalizacji ikon to epoka, w której Maryja pojawia się wielokrotnie w wizerunkach chrześcijańskiego Wschodu, ale w wizerunkach poddanych wpływom zachodniochrześcijańskiej sztuki religijnej. W jednej z ikon karpackich nieznanego pochodzenia arkada, pod którą powinien znajdować się kosmos, została przeobrażona w dużą konchę; w konsze tej zasiada Matka Boża, zaś u Jej stóp znajduje się duży, dwusiodłowy podnózek¹¹⁶. Natomiast w ikonie wołyńskiej z Okorska, pochodzącej z początku XVII w., Maryja umieszczona jest w centrum wizerunku, ale w jego górnej części¹¹⁷. Ikona z rzędu świąt ikonostasu piatnickiego ukazuje zaś Maryję zasiadającą na ozdobnym tronie w gronie apostołów¹¹⁸. Jeszcze inna ikona, z Wołkowyi, przedstawia kosmos w ciemnej arkadzie, zaś tronująca Matka Boża ukazana jest pod obłokiem

¹¹⁵ TAMŻE, 404.

¹¹⁶ TAMŻE, 411.

¹¹⁷ TAMŻE.

¹¹⁸ TAMŻE.

z Duchem Świętym na górze i z apostołami po obu stronach¹¹⁹, natomiast ikona z cerkwi z Żohatynia ukazuje kosmos w owalnym medalionie znajdującym się pod stopami Matki Bożej¹²⁰. Interesująca zarówno pod względem ikonograficznym, jak i teologicznym jest ikona z Kobła Starego z XVIII w. Oczywiście jest tutaj obecny kosmos i apostołowie, między którymi zasiada Matka Boża, ale u Jej stóp na podnóżku znajduje się miecz. Nie jest to jednak miecz z proroctwa starca Symeona (gdyż nie ma tutaj tematu Matki Bożej Bolesnej), nie jest to również atrybut św. Pawła, siedzącego po lewej stronie Maryi, chociaż to po jego stronie znajduje się rękojeść miecza. Gdyby jednak przyjąć ten miecz za atrybut św. Pawła, wtedy pozostałoby pytanie, dlaczego pozostali apostołowie są pozbawieni w tym wizerunku charakterystycznych dla nich atrybutów. Miecz ten znajduje się jednak wyraźnie u stóp Matki Bożej. Można przypuszczać, że jest to biblijny miecz obosieczny jako symbol słowa Bożego głoszonego światu po zesłaniu Ducha Świętego (Hbr 4, 12) lub miecz sądu Bożego nad światem (Ap 1, 16; 2, 12), jednak zawsze to będą tylko przypuszczenia. M. Janocha wskazuje, że przy interpretacji kosmosu w danej ikonie jako szatana (gdyż kosmos ma nie tylko wymiar pozytywny jako dzieło Stwórcy, ale również negatywny jako domena zła) miecz ten może być rozumiany jako Boże narzędzie (Mt 10, 34), *miecz Ducha* (Ef 6, 17), którym Chrystus, Głowa Kościoła – zrodzony przez Maryję – pokonał szatana (w tej interpretacji miecz staje się typem krzyża)¹²¹.

Ikona „Zesłanie Ducha Świętego”, podobnie jak ikona „Wniebowstąpienie” znajduje się w rzędzie święt w ikonostasach. Apostołowie natomiast, obecni w Wieczerniku z Maryją lub przedstawieni bez Niej, będą zawsze rozumiani jako idealny obraz całego Kościoła.

Dr Justyna Sprutta
Wydział Teologiczny UAM (Poznań)

ul. Targowa 9d/15
PL - 63-400 Ostrów Wielkopolski

e-mail: jsprutta@o2.pl

¹¹⁹ TAMŻE, 412.

¹²⁰ TAMŻE.

¹²¹ TAMŻE, 414.

Maria come tipo della Chiesa nelle icone di „Ascensione“ e di „Pentecoste“

(Riassunto)

L'articolo studia il legame tra Maria e la Chiesa nelle icone orientali. L'autrice descrive dettagliatamente le icone dell'Ascensione di Cristo e il posto di Maria in essa. Anche le icone di Pentecoste ci fanno vedere il posto di Maria nella vita della Chiesa. La sua presenza con gli apostoli nel Cenacolo mostra l'immagine ideale della Chiesa.

Od pewnego czasu na Zachodzie panuje ożywione zainteresowanie ikonami zarówno wśród katolików, jak i protestantów. Zachód, odkrywając ikonę oraz jej niezwykle walory artystyczne i duchowe, otworzył się tym samym na prawosławny Wschód. Chrześcijańskie ikony zaczęły zajmować ważne miejsca w świątyniach i klasztorach katolickich, wspólnotach ekumenicznych, a także ewangelickich, zwiastując wyraźną tendencję powrotu do wspólnej tradycji, powrotu do źródeł i do jedności¹.

W teologii coraz częściej wskazuje się na konieczność poszukiwania takich form kultu, które pozwoliłyby wszystkim wyznawcom Chrystusa zbliżyć się do siebie. W poszukiwaniu tego, co jednoczy chrześcijan, podejmowane są również wysiłki zmierzające do poznania wspólnej tradycji i kulturowego dziedzictwa zawartego w ikonach.

Największą popularnością zarówno w Polsce, jak i na Zachodzie, cieszą się ikony Bogurodzicy – *Theotokos*, mniej znana jest natomiast *Deesis*, stanowiąca centrum ikonostasu prawosławnej cerkwi, popularna niegdyś także w Kościele rzymskim. Ze względu na to, że głównym jej

Zofia Bator

Maryja z ikony *Deesis* a dialog ekumeniczny

SALVATORIS MATER
9(2007) nr 3-4, 260-275

tematem jest idea pośrednictwa i orędownictwa świętych, to przedstawienie wydaje się być szczególnie ważne dziś dla dialogu ekumenicznego.

Kontemplując tę ikonę, można byłoby podjąć próbę odczytania jej teologicznego przesłania z pierwszych wieków, uwzględniając wszystkie mariologiczne, chrystologiczne, eklezjologiczne i eschatologiczne wątki. Bogactwo i różnorodność treści zawartych w tej ikonie narzuca jednak konieczność ograniczenia się w niewielkiej publikacji do poruszenia jedynie pewnych problemów. Autorka podejmuje więc próbę odczytania idei pośredniczącej roli Maryi, występującej w ikonie i odniesienia jej do współczesnej doktryny Kościołów oraz tendencji ekumenicznych.

1. Maryja z *Deesis* w prawosławiu

Kościół prawosławny swoją wiarę najpełniej wyraża w liturgii i ikonografii, gdzie czci Maryję jako osobę w sposób szczególny wybraną przez Boga, w której zamieszkał Duch Święty. Nazywając Ją „Całą Świę-

¹ Por. B. ALTER, *Doświadczenie ikonopisarza*, w: *Ikona liturgiczna. Ewangelizacyjne przesłanie ikonografii maryjnej*, red. K. PEK, Warszawa 1999, 177-179.

tą” (*Panagia*), widzi w Niej osobę zachowaną od wszystkich osobistych grzechów przez szczególną łaskę. Z faktem zrodzenia Chrystusa wiąże się wiara wschodniego chrześcijaństwa w inkarnacyjne pośrednictwo Maryi. W tajemnicy zaślęcia czczona zaś jest jako „figura Kościoła”, zaś określenie „Królowa niebios” wyraża wiarę w Jej przebywanie w chwale nieba i przewodzenie odkupionej ludzkości, dla której jest widocznym znakiem zrealizowania w człowieku Bożych obietnic².

Kościół prawosławny, czcząc Dziewicę Maryję jako „czcigodniejszą od cherubinów i bez miary chwalebniejszą od serafinów” oraz przewyższającą całe stworzenie, widzi w Niej Matkę Bożą i swoją Orędowniczkę przed Bożym Synem, dlatego zwraca się do Niej z modlitewnymi prośbami³. Tę wiarę, wyrażoną w tekstach liturgicznych, obrazuje również ikona *Deesis*, gdzie Chrystusowi – Panu, Sędziemu i Jedynemu Arcykapłanowi, towarzyszy Bogurodzica i Jan Chrzciciel.

1.1. Geneza i kompozycja przedstawienia *Deesis*

W starożytności chrześcijańskiej obok wiary w jedyne pośrednictwo Chrystusa istniało przekonanie o wstawienniczej posłudze świętych. Dają o tym świadectwo najstarsze modlitwy liturgiczne, również Cyryl Jerozolimski tłumaczył, że *wspominamy też zmarłych: najpierw patriarchów, proroków, apostołów i męczenników, aby Bóg ze względu na ich prośby i wstawiennictwo przyjął naszą modlitwę*⁴. Pośród przebywających w chwale nieba, wymieniana była również „chwalebna i błogosławiona Dziewica”, a bezpośrednia prośba skierowana do Niej, zachowała się na papirusie z III wieku. Modlitwa ta i podobne spotykane w liturgii Kościoła w IV wieku, każą przypuszczać, że w tym czasie widziano w Maryi nie tylko Bożą Rodzicielkę (*Theotokos*), ale także szczególną opiekunkę chrześcijan. Wiara w orędownictwo Maryi, złączone z jedynym pośrednictwem Chrystusa, znalazła swój wyraz także w ikonie *Deesis*.

Schemat ikonograficzny tej ikony zrodził się ok. V-VI wieku w oparciu o teksty liturgiczne, a po Soborze Nicejskim II (787 r.) został szeroko rozpowszechniony na całym obszarze chrześcijaństwa. Kompozycja ta była popularna również na zachodzie Europy w okresie średniowiecza, lecz później została zapomniana.

Ikona ukazuje Chrystusa z otwartą księgą, siedzącego na tronie, a po obu stronach modlące się postacie Maryi i Jana Chrzciciela. Do powstałego w ten sposób tryosobowego schematu wyjściowego (*Deesis*

² Por. H. PAPROCKI, *Kilka uwag o roli kultu Bogurodzicy w Kościele prawosławnym*, w: *Teksty o Matce Bożej, Prawosławie*, t. 7, cz. I, Niepokalanów 1991, 9-10.

³ Por. S. BUŁGAKOW, *Kult Matki Bożej w Prawosławiu*, w: TAMŻE, 99.

⁴ Kath. 23, 9.

Trimorfion), dołączano archaniołów - Gabriela i Michała oraz apostołów - Piotra i Pawła, a w wersji rozszerzonej można spotkać także innych świętych⁵.

Jan Chrzciciel – Pański Poprzednik (por. J 1, 6-7), stojący przy tronie Chrystusa, reprezentował cały Stary Testament, wszystkich praojców i proroków. Maryja zaś jako nowa Ewa, reprezentując nowy lud Boży, zajmowała najczęściej miejsce „po prawej ręce Króla” (por. Ps 45). Jej osoba była zwykle wyróżniana przez bliskość w stosunku do Chrystusa, kolorystykę szat oraz nimb większy od innych świętych. Uprzywilejowaną pozycję Maryi wyjaśniały napisy, wskazujące na Nią jako na Bogurodnicę - *Theotokos*.

W kompozycji ikony zwraca uwagę gest wyciągniętych rąk osób stojących najbliżej Zbawiciela, będący starożytnym gestem modlitwy błagalnej⁶. Święci, ustawieni symetrycznie po obu stronach zasiadającego na tronie Króla, zwracają się ku Niemu w gestach adoracji i prośby (por. Ap 5, 13-14). Ikonę *Deesis* można więc odczytać jako obraz Kościoła triumfującego, wizję niebiańskiego dworu oraz niebieskiej chwały najdoskonalszych z ludzi, będących jednocześnie orędownikami i pomocnikami dla tych, którzy zmierzają do niebieskiej ojczyzny.

1.2. Treści ideowe *Deesis*

Na zasadniczy sens przedstawienia *Deesis* składa się idea eschatologicznego orędownictwa. Zgodnie ze świadectwem, jakie daje ikona, Bogurodnicę i Jana Chrzciciela należy uznać za najbliższych świadków Jego Boskości i królowania w niebie. Między Chrystusem a nimi nie ma wyraźnego dystansu, brak jest bariery „komunikacyjnej”. Maryja i św. Jan stoją tuż przed obliczem uwielbionego Chrystusa, przed Władcą i Arcykapłanem, a ich uprzywilejowana pozycja ma swoje biblijne uzasadnienie. Maryja jest Matką, która dała Chrystusowi ciało, Pański Poprzednik zaś ochrzcił Go, stając się pośrednikiem „pomazania” - zstąpienia Ducha Świętego na ludzką naturę Jezusa. Matka Chrystusa i Jego Zwiastun, „świątynia Ducha Świętego” i świadek teofanii - oboje symbolizują pełnię Boskiego Objawienia i razem wyobrażają Kościół w niebieskiej chwale⁷.

⁵ Szerzej: R. MAZURKIEWICZ, *Deesis. Idea wstawienictwa Bogurodzicy i św. Jana Chrzciciela w kulturze średniowiecznej*, Kraków 1994, 19-21.

⁶ Termin grecki *déesis*, ros. *deisus*, oznacza błagającą, usilną prośbę, replikę. W takim właśnie znaczeniu występuje np. w Ewangelii św. Łukasza (Łk 1, 13; 5, 35) i w listach św. Pawła (Rz 10, 1). W znaczeniu ikonograficznym terminu użył po raz pierwszy Grek Nicetas Stethatos (po 1054 r.), a od końca XIX w. wszedł on na stałe do historii sztuki jako termin techniczny na oznaczenie idei orędownictwa Maryi i Jana Chrzciciela. Por. TAMŻE, 11.

⁷ Por. TAMŻE, 107.

Ikona *Deesis* ukazuje niebiańską rzeczywistość, w której Maryja i Jan wysławiają Boga i adorują Go wraz z aniołami i innymi świętymi, pamiętając jednocześnie o całej odkupionej ludzkości i wstawiając się za nią przed Bożym tronem. Ta modlitwa nie jest zwykłą modlitwą osób świętych za grzesznikami, ale jest to wspólne i niepodzielne orędownictwo istot najbliższych Chrystusowi - reprezentantów ludzkości przed Bożym tronem. To nie tylko modlitewne trwanie obok, ale wspólna modlitwa zjednoczona w Chrystusie. Matka Boża i Jan Chrzciciel modlą się za wszystkich i wraz z wszystkimi, niosąc modlitewną pomoc ludzkiej niemocy, w nieustannej modlitwie Kościoła za swoje dzieci. *Deesis* wyraża więc całą pełnię miłości Kościoła do Boga i do człowieka, ukazując zbawionych, zjednoczonych w Chrystusie i uczestniczących przez Chrystusa, w pełni powszechnej modlitwy⁸.

Idea pośrednictwa występująca w *Deesis* może być rozumiana zarówno w sensie ogólnym - jako idealna sublimacja modlitwy Kościoła, jak też w znaczeniu wstawiennictwa eschatologicznego. Chrystus trzymający Ewangelię zwiastuje bowiem „sąd Słowa”, dokonujący się już teraz w obliczu archetypów (wyrażonych w osobach Maryi i Jana Chrzciciela), dla wszystkich stających przed ikoną⁹. Przedstawienie to, będąc obrazem triumfującego Kościoła i ukazując scenę adoracji Chrystusa oraz orędownictwo Bogurodzicy i Pańskiego Poprzednika pośród innych świętych, nabiera pełnego brzmienia i wyrazu w kontekście liturgicznych modlitw.

2. *Deesis* a współczesna katolicka teologia maryjna

Katolicka mariologia, szczególnie w jej ujęciu po Soborze Watykańskim II, przez swój związek z chrystologią, soteriologią i eklezjologią może także znajdować dziś swoje wizualne odzwierciedlenie i dopełnienie w ikonie *Deesis*.

2.1. Maryja w katolickiej doktrynie

Doktryna Kościoła rzymskiego, dotycząca Maryi, ściśle związana jest z misterium Jezusa Chrystusa¹⁰. Kościół wierzy i głosi, że Maryja jest Bogurodzicą, ponieważ jest prawdziwą Matką Syna Bożego¹¹, wyznaje się

⁸ Por. TAMŻE, 107-108.

⁹ Por. TAMŻE.

¹⁰ Por. KKK 487.

¹¹ Por. TAMŻE, 494-495; 509.

tu wiarę w rzeczywiste i trwałe dziewictwo Maryi¹² oraz w Jej szczególny przywilej niepokalanego poczęcia¹³. Maryja jest uznawana i czczona w Kościele katolickim nie tylko jako prawdziwa Matka Boga i Odkupiciela, ale także Matka członków Chrystusa¹⁴, dlatego Jej rola wobec Kościoła *jest nieodłączna od Jej zjednoczenia z Chrystusem i wprost z niego wynika*¹⁵. Maryja Dziewica jako najznakomitszy i szczególny członek Kościoła, jego „figura”, wzór wiary i miłości¹⁶, kontynuuje w niebie swoje macierzyńskie posłannictwo wobec członków Chrystusa¹⁷. *Albowiem wzięta do nieba, nie zaprzestała tego zbawczego zadania, lecz poprzez wielorakie swoje wstawienictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego*¹⁸. Wniebowzięcie Maryi, które Kościół katolicki wyznaje, jest Jej szczególnym uczestnictwem w zmartwychwstaniu Chrystusa oraz uprzedzeniem powszechnego zmartwychwstania¹⁹. W Niej można kontemplować to, czym jest Kościół w swoim misterium, w swojej „pielgrzymce wiary” i czym będzie w niebieskiej ojczyźnie na końcu swojej drogi²⁰.

Pobożność Kościoła względem Świętej Dziewicy została włączona w całość kultu chrześcijańskiego i choć jest ona szczególna i wyjątkowa, jednak różni się w sposób istotny od kultu uwielbienia, który oddawany jest Słowu Wcielonemu, na równi z Ojcem i Duchem Świętym²¹.

2.2. *Deesis* a katolickie rozumienie maryjnego pośrednictwa

Przedstawienie *Deesis* umożliwia nie tylko właściwe odczytanie, ale także odpowiednie interpretowanie pośrednictwa Maryi, wyrażonego we współczesnej doktrynie Kościoła katolickiego²². W jego nauce funkcjonuje wprawdzie tytuł „Pośredniczka”, jednak w tym znaczeniu, że działania Maryi *nie ujmują ani nie przydają one niczego godności i skuteczności działania Chrystusa, jedynego Pośrednika*²³, bo jeden jest Bóg i jeden po-

¹² Por. TAMŻE, 499, 510.

¹³ Por. TAMŻE, 490-492.

¹⁴ Por. TAMŻE, 963.

¹⁵ TAMŻE, 964.

¹⁶ Por. TAMŻE, 967.

¹⁷ Por. TAMŻE, 975.

¹⁸ TAMŻE, 969.

¹⁹ Por. TAMŻE, 966.

²⁰ Por. TAMŻE, 972.

²¹ Por. TAMŻE, 971.

²² Zob. szerzej Z. BATOR, *Idea pośrednictwa Maryi w ikonie Deesis w świetle współczesnych dokumentów Kościoła*, Lublin 1998, (praca magisterska, biblioteka KUL).

²³ LG 62.

średnik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich (1 Tm 2, 5-6). Zbawcze działanie Maryi, którym obejmuje Ona wszystkich ludzi, wywodzi się więc nie z Niej samej, lecz z *upodobania Bożego i wypływa z nadmiaru zasług Chrystusowych, na Jego pośrednictwie się opiera, od tego pośrednictwa całkowicie jest zależny i z niego czerpie całą moc*²⁴.

Pośrednictwo Maryi ukazane w kontekście *communio sanctorum* ma swój wyjątkowy, macierzyński charakter²⁵, a zainaugurowane na weselu w Kanie, trwa nadal: *Albowiem wzięta do nieba, nie zaprzestaje tego zbawczego zadania, owej zbawczej służby*²⁶, dlatego wzywana jest jako Orędowniczka, Wspomożycielka, Pomocnica, Pośredniczka²⁷. Macierzyńska troska, którą obejmuje Maryja każde swoje dziecko, pobudza wiernych, by z ufnością zwracali się do Tej, która jest zawsze gotowa wysłuchać z miłością i pośpieszyć ze skuteczną pomocą²⁸.

Pośrednictwo Maryi jako Matki polega nie tylko na wstawianictwie, ale również na byciu wzorem i przykładem dla wierzących. Kościół widzi w Niej wyjątkowego swojego członka - swój typ, obraz, pierwowzór²⁹, a rozważając tajemnicę Jej świętości, dąży do naśladowania Jej w miłości oraz w wiernym wypełnianiu woli Ojca³⁰. Maryja jest wzorem dla całego Kościoła i jednocześnie przykładem dla każdego chrześcijanina, ponieważ swoją postawą uczy, jak stawać się coraz bardziej podobnym do Chrystusa³¹.

2.3. Wzorcza obecność Maryi a *Deesis*

W ikonie *Deesis* można bez trudu odczytać nauczanie Kościoła katolickiego dotyczące wzorczej obecności Maryi w Jej funkcji pośredniczki. Ukazana we wspólnocie Kościoła, ale jednocześnie ponad nim, przewyższa wszystkich zbawionych, zajmując miejsce *najwyższe po Chrystusie, a zarazem najbliższe nam*³². Reprezentując Nowy Lud Boży jest zarazem jego najznamienitszym członkiem, poprzedzającym go w świętości i współpracującym w zbawczym dziele Chrystusa³³.

²⁴ TAMŻE, 60.

²⁵ Por. TAMŻE, 53.

²⁶ RM 41.

²⁷ Por. LG 62, 65; MC 57.

²⁸ Por. MC 57; LG 60, 63.

²⁹ Por. LG 53, 63.

³⁰ Por. TAMŻE, 64.

³¹ Por. Paweł VI, Adhortacja apostolska *Signum magnum* (13.05.1967), II, 1.

³² LG 54.

³³ Por. TAMŻE, 61, 62.

Maryja ukazana została w funkcji „przodowania”, tzn. dawania przykładu całemu Kościołowi oraz indywidualnie każdemu wierzącemu³⁴. Obietnica Chrystusa, którą można przeczytać w otwartej księdze Ewangelii - *Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności* (J 8, 12), w Maryi została już zrealizowana, a błogosławiący gest Zbawiciela odnosi się przede wszystkim do Jego Matki. Będąc Obrazem Kościoła, uczestniczącym już w chwale Chrystusa zmartwychwstałego, jest też zapowiedzią wypełnienia obietnicy Chrystusa w czasach ostatecznych.

Ikona *Deesis*, ukazując Maryję zwróconą ku Chrystusowi - jako przedstawicielkę Ludu Bożego, implikuje pobożność, polegającą na naśladowaniu. Zwrot Maryi ku Chrystusowi całą postacią, ale z twarzą w 3/4 ukazaną wiernym, staje się zaproszeniem, by trwać w zjednoczeniu z Nią, w tym samym ukierunkowaniu na Boga. Ikona domaga się więc od wiernych nawrócenia, a nie tylko zajmowania postawy proszącej, pobudza do aktywnej przemiany życia i kształtowania go na wzór Maryi, wzywa do kontemplacji i upodobnienia się do Chrystusa.

Maryja z ikony *Deesis* uczy postawy pokory i czci przed Chrystusem, Bogiem i Pośrednikiem, uczy także modlitwy wstawienniczej, pokazując, jak być pośrednikiem do jedyne go Pośrednika – Chrystusa. Ujawnia istotną cechę doskonałego pośrednictwa, które nie jest działaniem „po-między” osobami, ale modlitewnym trwaniem „obok”, prowadzącym do spotkania w miłości.

2.4. Znaczenie *Deesis* dla interpretacji maryjnego pośrednictwa

W zobrazowanym przez ikonę *Deesis* pośrednictwie Maryi nie zostaje pomniejszona rola Chrystusa, ani przesłonięta Jego Osoba. Maryja nie przeszkadza bynajmniej w nawiązywaniu więzi z Chrystusem, lecz ją zakłada i umacnia. Matka Boża, towarzysząc ludziom w ich ziemskiej wędrówce, prowadzi ich do Chrystusa i na Niego kieruje uwagę widza. Nie ma tu mowy o pośrednictwie *per gradus*, „zasłaniającym” Chrystusa³⁵. Doskonały pośrednik nie staje pomiędzy osobami, nie izoluje tych, których ma łączyć, nie stwarza między nimi dystansu, wprost przeciwnie – zbliża ich i stawia wobec siebie.

Obraz pośrednictwa wyrażonego w ikonie *Deesis* oddala wszelkie skojarzenia o „piętrowym pośrednictwie” i myśl, że Maryja jest bliższa

³⁴ Por. TAMŻE, 63, 64.

³⁵ Na Maryję wskazywano jako na Tę, która dysponuje i decyduje o udzielaniu łaski Bożej, co znalazło m.in. wyraz w znanym stwierdzeniu „Bóg pragnie, abyśmy wszystko otrzymali przez Maryję”. W oparciu o tę zasadę powstała koncepcja pośrednictwa po stopniach: od Boga do Chrystusa, od Chrystusa do Maryi, od Maryi do ludzi i na odwrót.

i bardziej dostępna niż Chrystus. Ikona wyraźnie ukazuje, że Maryja nie stanowi tu żadnego uzupełnienia dla zbawczych funkcji Syna, nie jest Ona pośrednikiem stojącym pomiędzy Nim a ludźmi, gdyż wszyscy otrzymują łaskę z Jego „pełni” i mogą zwracać się do Niego bezpośrednio. Obraz modlitewnej komunii z jedynym Pośrednikiem, wyrażonej w tej kompozycji, pozwala właściwie zrozumieć i interpretować prawdę o pośrednictwie Maryi, wyrażoną w nauce pierwszych wieków oraz we współczesnych dokumentach Kościoła katolickiego.

3. Czy Maryja z *Deesis* może stać się „pomostem” łączącym chrześcijan?

Kwestie maryjne stanowią nadal poważny problem ekumeniczny i może z tego względu nie stały się dotąd przedmiotem wielkich dialogów międzywyznaniowych³⁶. Tym cenniejsza więc, bo w pewnym sensie pionierska, wydaje się inicjatywa ekumenicznej *Grupy z Dombes*, podejmującej tę drażliwą dla obu stron kwestię. W opracowanym i opublikowanym w 1999 r. dokumencie *Maryja w Bożym planie i w komunii świętych* katolicy i protestanci teologowie, poszukując prawdy i dążąc do jedności w wierze, zmierzili się z problemami, stanowiącymi dotychczas trudne do pokonania przeszkody. Ich spojrzenie na Matkę Chrystusa, nie tylko w perspektywie biblijnej, lecz również w szerokim kontekście Tradycji oraz tradycji Kościołów, skłania do tego, aby w ich ekumenicznym uzgodnieniu odszukać ideę wyrażoną w ikonie *Deesis*.

3.1. Maryja a ojcowie Reformacji

Zdaniem teologów z Dombes, *Maryja nigdy nie była przyczyną podziału między Kościołami. Raczej stała się jego ofiarą, a nawet przejawem, wyjątkowo rzucającym się w oczy*³⁷. U początków Reformacji zajmowała Ona względnie ważną pozycję. Luter często wymieniał Maryję w swoich pismach, a jego pobożność była nacechowana teologią maryjną. Przez całe życie zachowywał szacunek dla Niej oraz uznawał trzy Jej wielkie święta (Zwiastowanie, Nawiedzenie i Oczyszczenie), choć kwestia czci pozostawała ostatecznie dla niego sprawą drugorzędą³⁸.

³⁶ Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Matka Pana*, Niepokalanów 1998, 92-109; A.A. NAPIÓRKOWSKI, *Mariologia w dialogu katolicko-protestanckim*, „*Salvatoris Mater*” 3(2001) nr 4, 91-110.

³⁷ GRUPA Z DOMBES, *Maryja w Bożym planie i w komunii świętych*, „*Salvatoris Mater*” 3(2001) nr 4, 283.

³⁸ Por. TAMŻE, 54.

Luter, rozważając rolę Maryi w powiązaniu z chrystologią, uważał, że tylko taka teologia maryjna jest dopuszczalna, gdyż Matka Pana nie pełni funkcji soterycznych, ale występuje jedynie jako jedno z ogniw w historii zbawienia. Tytuł „Matka Boga” jest dla Niej największym wyróżnieniem oraz zaszczytem, do którego nic już więcej dodawać nie trzeba. Dzięki wcieleniu - dziewiczemu poczęciu Chrystusa, stała się „Świątynią Ducha Świętego” i Jego narzędziem. Będąc Matką Chrystusa, stała się również „Matką Kościoła” i „jego Wzorem”, pozostając jednocześnie jego „najznamienitszym członkiem”³⁹.

Wyjątkowa godność i miejsce Maryi w dziejach zbawienia nie upoważnia - zdaniem Lutera - do przyznawania Jej odrębnego miejsca w chrześcijańskim kulcie. Uznając Jej wyjątkowość, objawiającą się głównie w pokorze, posłuszeństwie oraz gotowości służenia, uważał, że oddawana Jej cześć powinna zawsze prowadzić do Tego, który uczynił Jej „wielkie rzeczy”. Luter wprawdzie nie wykluczał możliwości wzywania Maryi i świętych jako „członków Kościoła niewidzialnego”, jednak odrzucał ideę ich pośrednictwa⁴⁰.

Podobne poglądy dotyczące Maryi, Jej roli oraz miejsca w Kościele, pojawiły się u Filipa Melanchtona. Stanowczo podkreślał on, że nie można Maryi uważać za równą Chrystusowi, lecz winna być czczona wyłącznie jako przykład do naśladowania. Cześć ta, analogiczna do czci oddawanej innym świętym, polegać miała na wspominaniu ich, by brać z nich przykład, okazując im w ten sposób „naszą miłość w Chrystusie” i dziękując za nich Bogu. W takim kontekście Maryja określana była przez niego jako „czysta”, „święta”, „Dziewica”, „godna największej chwały” oraz jako Ta, „która się wstawia za Kościołem”⁴¹.

Zwingli również uznawał cześć Maryi, podtrzymywał niektóre zewnętrzne formy maryjnego kultu, jak święta (Zwiastowania, Wniebowzięcia, Matki Bożej Gromniczej) oraz modlitwy (biblijne fragmenty *Zdrowaś Maryjo*). Podkreślał także, więcej niż inni reformatorzy, trwałe dziewictwo Maryi, związane z misterium wcielenia. Nazywał Ją „Theotokos”, „Matką Chrystusa”, „Bożą Rodzicielką”, ale mówiąc o Jej świętości, wskazywał zawsze na źródło, podkreślając, że Maryja nie jest święta sama z siebie, ale „przez Chrystusa i w Chrystusie”⁴².

Kalwin, który rzadko wypowiadał się na tematy maryjne, przyjmował Jej historyczne znaczenie i trwałe dziewictwo. W Jej osobie widział „Matkę Syna Bożego”, która jest wzorem etycznym dla chrześcijan

³⁹ Por. TAMŻE, 55-57.

⁴⁰ Por. TAMŻE, 60.

⁴¹ TAMŻE, 61.

⁴² Por. TAMŻE, 62-64.

- „wzorem słuchania, rozumienia i świadectwa”. Pobożność maryjna, jaką dopuszczał, miała polegać na naśladowaniu cnót Maryi, nie zaś na ich wychwalaniu⁴³.

W świetle powyższych poglądów można przyjąć, że obraz Maryi, jaki przedstawia ikona *Deesis*, mógłby być możliwy do zaakceptowania przez protestanckich reformatorów. Wyraża on bowiem podstawowe prawdy, obecne w chrześcijańskim *Credo*. Maryja została ukazana jako Matka Chrystusa w podporządkowanej Mu funkcji, w zjednoczeniu z Nim, nie zaś na niezależnym, czy też na równorzędnym miejscu. Została ukazana w zjednoczeniu z całą misją Chrystusa, w łączności także z całą społecznością odkupionych. Widoczna jest tu jako typ Kościoła, w funkcji dawania przykładu całemu Ludowi Bożemu. Jej tytuł *Theotokos*, nadany w starożytności chrześcijańskiej, oraz Jej godność Matki Boga w chrystocentrycznej wizji *Deesis*, wydają się być także możliwe do przyjęcia, a najbardziej kontrowersyjne kwestie, dotyczące Jej niepokalanego poczęcia i wniebowzięcia, nie występują w ikonie. Problemem koniecznym do wyjaśnienia staje się natomiast zagadnienie pośrednictwa i orędownictwa Maryi oraz fakt oddawania Jej czci.

3.2. Maryja a uzgodnienia *Grupy z Dombes*

W dokumencie *Grupy z Dombes* występuje stwierdzenie, że Maryi nie można stawiać na równi z boginiami, które były przedmiotem kultu w religiach starożytnych. Nie jest Ona ani poza, ani ponad człowieczeństwem, lecz w pełni przynależy do rodzaju ludzkiego, do świata stworzonego przez Boga. Jest osobą, Kobiętą pośród innych kobiet, jedną z naszego świata, Małżonką i Matką, Niewiastą, do której zwracali się ubodzy, szukając u Niej wsparcia i pocieszenia, odnajdując w Jej obliczu czułość i współczucie; jest jedną „spośród nas”, należącą do ubogich Izraela. W narodzie żydowskim nie zajmowała szczególnego miejsca, nie pełniła ważnych funkcji w życiu politycznym, społecznym czy religijnym, tak jak inne wielkie postacie biblijne – Miriam (siostra Mojżesza), Debora, Judyta czy Estera. Będąc zwyczajną kobietą, noszącą pospolite imię, dopiero jako Matka została wprowadzona w orszak wielkich kobiet Izraela. Dzieląc z innymi radości i bóle macierzyństwa, na drodze codziennego doświadczenia otwierała się na słowo Boże i uczyła się je przyjmować w wierze i posłuszeństwie. Jeśli Maryi przysługuje wyjątkowe miejsce wśród stworzeń, to wynika ono z tego, że została wybrana przez Boga na Matkę Jego Syna i przyjęła całkowicie ten wybór⁴⁴.

⁴³ Por. TAMŻE, 65-67.

⁴⁴ Por. TAMŻE, 123-127, 132, 134, 135.

Według teologów dombeskich, starożytny tytuł *Theotokos* nie upoważnia jednak do tego, aby Maryję wysławiać, lecz służy on przede wszystkim podkreśleniu, że Ten, który się z Niej narodził według ciała, jest Panem i Bogiem. Maryja zaś staje się godna szczególnego błogosławieństwa dlatego, iż uwierzyła, że zostanie Matką Mesjasza. W wyśpiewanym u Elżbiety hymnie *Magnificat* ukazuje Ona swoją prawdziwą godność i miejsce „służebnicy Pańskiej” w planie Boga, który nawiedza pokornych, ubogich i głodnych, aby przez nich wypełnić swą obietnicę daną Abrahamowi⁴⁵. Dwa teksty z Ewangelii św. Jana (2, 1-5; 19, 25-27) wskazują na Maryję jako na Matkę, której macierzyństwo Jezus pragnie rozciągnąć i objąć nim także swoich uczniów. Ta rzeczywistość widoczna podczas godów w Kanie Galilejskiej w pełni objawiła się pod krzyżem, gdzie naturalne macierzyństwo Maryi stało się Jej powszechnym macierzyństwem w Kościele⁴⁶.

Dokument z Dombes ukazuje również miejsce Maryi w *communio sanctorum*, gdzie w centrum znajduje się Chrystus, łączący wszystkich wierzących, usprawiedliwionych przez łaskę. Ta wspólnota realizuje jedność Jego Ciała na ziemi i w niebie – Kościoła pielgrzymującego i triumfującego, a jedność ta urzeczywistnia się w liturgii. Transcendując przestrzeń i czas, jednoczy ona celebrację wspólnoty ziemskiej z wiecznym oddawaniem chwały przez wspólnotę niebiańską. W ten sposób, pośród bezmiennego tłumu, którego nikt policzyć nie zdoła, komunია świętych przywołuje na pamięć tych, którzy są naszymi przewodnikami wiary i wzorami do naśladowania, świadków obu Testamentów, męczenników i wyznawców, a wśród nich Niewiastę, która była z racji swojego ciała najbliższą Jezusowi, Maryję Dziewicę⁴⁷.

Ważnym *novum*, wprowadzonym przez członków grupy z Dombes, jest między innymi uwzględnienie kontekstu liturgicznego w poruszanych przez nich kwestiach. Swoją postawę tłumaczą w następujący sposób: *Względ, jakim obdarzamy liturgiczny wymiar komunii świętych, pozwala znaleźć punkty wspólne z prawosławiem, dla którego liturgia jest tygłem pobożności maryjnej; w rzeczywistości to bardziej dzięki ikonom i tekstom liturgicznym, niż kazaniom, traktatom i dogmatom lepiej poznajemy ducha prawosławnej teologii maryjnej*⁴⁸. Można więc przypuszczać, że członkowie Grupy z Dombes podczas opracowywania swojego dokumentu uwzględnili również ikonę *Deesis*, charakterystyczną dla prawosławia, będącą wyrazem wiary w komunię świętych i w ich

⁴⁵ Por. TAMŻE, 160, 162, 170.

⁴⁶ Por. TAMŻE, 183-184, 189, 190.

⁴⁷ TAMŻE, 194.

⁴⁸ TAMŻE, 193.

wstawiennictwo. Potwierdza to kolejny punkt deklaracji: *Kościół prawosławny ze swej strony czczy świętych [...]. Ale podkreślają równie jasno najwyższą pozycję Maryi w komunii świętych. Ta pozycja bez wątpienia przypada jej w udziale z tego prostego powodu, że jest ikoną Kościoła i Matką wierzących. Maryja niejako z definicji przewodzi tym, o których Chrystus mówi, że są „szczęśliwi, ponieważ słuchają słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11, 28; por. 9, 21). To pierwszeństwo wynika z faktu, że Maryja jest jedyną spośród istot ludzkich, określaną mianem Panagia, „cała święta” lub „najsświętsza”⁴⁹.*

4. Problem „pośrednictwa” i „współdziałania” Maryi oraz oddawania Jej czci

Kościół ewangelickie przyjmują wszystko, co na temat Maryi zostało napisane w Biblii, czcząc Ją jako pokorną Służebnicę Pańską, którą Bóg wybrał, by stała się Matką Jego Syna. Pismo Święte ukazuje Ją także śpiewającą *Magnificat*, stojącą pod krzyżem i modlącą się w Wieczerniku we wspólnocie uczniów. Ewangelicy nie wyznają jednak wiary ani w Jej niepokalane poczęcie, wniebowzięcie, ani też w Jej czynne uczestnictwo w dziele zbawienia, uważając, że nie mają one wystarczającego biblijnego uzasadnienia⁵⁰.

Termin „współdziałanie”, stosowany w odniesieniu do Maryi, budzi zastrzeżenia u protestantów ze względu na Jego nieprecyzyjność, sugeruje bowiem równość dotyczącą zbawczego działania Maryi i jest nie do pogodzenia z nauką o usprawiedliwieniu przez wiarę. Zastrzeżenia budzą również dwa katolickie dogmaty maryjne, stawiające Ją ponad zwykłymi śmiertelnikami. Trudności napotyka także temat nabożeństwa maryjnego, oddawania czci, nie tylko przez wspominanie, lecz również przez wzywanie modlitewne, skierowane do Maryi i świętych, z którym wiąże się wiara w ich wstawiennictwo i pośrednictwo.

4.1. „Pośrednictwo” w nauce ojców Reformacji

Pierwsi reformatorzy - M. Luter i F. Melancton - odrzucili ideę pośrednictwa Maryi i świętych, uważając ją za niebezpieczną dla chrześcijańskiego kultu. Na podstawie obserwacji średniowiecznej pobożności, związanej z kultem świętych i ich relikwii, stwierdzili, że uznawanie

⁴⁹ TAMŻE, 202.

⁵⁰ Por. TAMŻE, 117.

innych pośredników obok Chrystusa jest rzeczą niebezpieczną i nieuchronnie prowadzi do nadużyć. Wzywanie świętych, adorowanie ich, posty i uroczystości ku ich czci, składanie ofiar, odprawianie Mszy św., czynienie ołtarzy, czy obieranie za patronów i opiekunów sugerowało pewnego rodzaju zrównanie ich z Chrystusem. Luter uważał, że skoro Chrystus jest jedynym Pośrednikiem, do Niego należy się zwracać, gdyż sam to nakazał w słowach: *Pójdźcie do mnie wszyscy* (Mt 11, 28), dlatego modlitewna prośba jest możliwa jedynie z ukierunkowaniem na Boga i na Chrystusa. Na temat wzywania świętych nie istnieje żadne polecenie ani świadectwo w Piśmie Świętym, dlatego uważał, że przez szukanie „pośredników” poza Chrystusem czy obok Niego, ostatecznie oddalamy się od Tego, który jest jedynym Pośrednikiem do Ojca⁵¹.

Według ojców Reformacji, każdy chrześcijanin na ziemi może modlić się i wstawiać za innymi. Luter uważał, że również święci wstawiają się za ludźmi, ale kategorycznie kwestionował zwracanie się do nich o pomoc, zamiast do Boga i Chrystusa. Tłumaczył, że skoro Bóg jest Tym, od którego pochodzi wszelkie dobro, do Niego więc bezpośrednio powinniśmy uciekać się w potrzebach, Jemu ufać i wierzyć z całego serca i w nikim innym nie pokładać nadziei⁵². Luter kwestionował taką pobożność, która polegała na wybraniu sobie jakiegoś świętego, by go adorować i prosić o pomoc. Według niego ludzie, którzy tak postępują, popadają w bałwochwalstwo, w tym wypadku nie polega ono na adorowaniu posągów, ale na szukaniu pomocy u stworzeń. Zwracanie się do świętych jest równoznaczne z odwróceniem się od Chrystusa, a pokładanie w nich ufności, objawia brak ufności w stosunku do Niego⁵³.

4.2. Maryja „Pośredniczka”?

Choć termin „Pośredniczka”, w odniesieniu do Maryi, posiada swoje zakorzenienie w Tradycji, jednak przez błędną interpretację stał się przyczyną wielu nieporozumień. Zarówno katolicy, jak i ewangelicy są zgodni co do jedynego pośrednictwa Chrystusa i usprawiedliwienia grzeszników, jakiego On dokonał. Problemem jednak pozostaje umiejętność wykazania tego pośrednictwa w taki sposób, żeby dopuszczało istnienie innych, podporządkowanych mu pośrednictw⁵⁴. Niezwykle pomocna w tym może okazać się ikona *Deesis*.

⁵¹ Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Solus Christus*, Lublin 1999, 27-32.

⁵² Ten pogląd Lutra wydaje się być nie bez racji w świetle objawień św. Faustyny i przesłania o Bożym Miłosierdziu.

⁵³ Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Solus Christus...*, 34-35.

⁵⁴ Por. *The One Mediator, the Saints, and Mary, Lutherans and Catholics in Dialogue VIII*, red. H.G. ANDERSON, Augsburg Fortress 1992, nr 70.

Kiedy w Kościele katolickim mówi się o „współdziałaniu” Maryi w zbawieniu, to nie ma się na myśli Jej niezależnego działania obok Zbawiciela. Zbawienie jest całkowicie dziełem Boga przez Chrystusa w Duchu Świętym, jednak Maryja, zajmująca pierwsze miejsce pośród zbawionych, ma możliwość „współdziałać” na mocy zbawczej łaski Chrystusa, tak jak wszyscy inni wierzący. Owo „współdziałanie” Maryi jest więc ostatecznie owocem zbawczego działania Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Jej rola, choć wyjątkowa, nie potęguje działania Chrystusa, ale także nie uderza w Jego suwerenność⁵⁵.

Chrystus pragnąc zbawić wszystkich ludzi we wspólnocie Kościoła, czyni ich za siebie nawzajem odpowiedzialnymi, dając im udział w swojej misji kapłańskiej, prorockiej i królewskiej, zapraszając jednocześnie do „współpracy” w zbawianiu świata. Na takiej zasadzie odbywa się też „współdziałanie” Maryi w zbawczym dziele Syna. To pośrednictwo, wyobrażone na ikonie *Deesis*, przypomina Jej interwencję na weselu w Kanie Galilejskiej, gdzie nie prosi swojego Syna, a jedynie przedstawia swoje spostrzeżenia, odkrywając pewien niedostatek ludzi. W ten sposób Maryja dyskretnie „wstawia się” (*intercede*) u swego Syna, powodując Jego zbawcze działanie⁵⁶.

4.3. Czy pobożność maryjna musi nas dzielić?

We wspólnotach ewangelickich nie ma nabożeństwa maryjnego ani kultu, ani modlitwy do Maryi, a Jej osoba była dotąd praktycznie nieobecna w teologii. Zdecydowanie występowano przeciw wszelkiej próbie wysławiania Maryi, tworzeniu paralelizmu między Nią a Chrystusem, jak również między Nią a Kościołem oraz nadawania Jej tytułów, które zniekształcają obraz „pokornej służebnicy Pańskiej” i naszej „siostry”. W naszych czasach pojawiła się jednak tendencja w kierunku wznowienia refleksji na temat Matki Pana, ukazującej miejsce Maryi w tajemnicy zbawienia, *w jej pozycji pokornej służebnicy i cudownego świadka wiary, w pierwszym szeregu odkupionych stworzeń*⁵⁷.

Począwszy od lat 1960-1970 w wyniku dążenia do odnowienia protestanckiej chrystologii, nastąpiło pomnożenie odniesień do Maryi w śpiewach i liturgii, które podkreślają Jej odpowiedź, posłuszeństwo woli Bożej, wiarę, godność Matki Pana. Maryja jest przywoływana i wprowadzana do wspólnoty świadków wiary, szczególnie w okresie

⁵⁵ Por. GRUPA Z DOMBES, *Maryja w Bożym planie...*, 213, 215, 217, 224.

⁵⁶ Por. TAMŻE, 179.

⁵⁷ TAMŻE, 114-115.

Adwentu i Bożego Narodzenia, jak również wspominana w tekstach modlitw eucharystycznych oraz pieśniach wielbiących Boga⁵⁸.

Zarówno protestanci, jak i katolicy uznają jedyny kult Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego oraz zgodnie twierdzą, że nie ma innej, doskonalszej drogi, by zbliżyć się do Ojca, jak tylko przez Jezusa Chrystusa. Modlitwa więc, w formie uwielbienia i aktu *latría*, może być skierowana wyłącznie do Boga. W Kościele katolickim spotyka się jednak, oprócz tego typu modlitw, również wezwania kierowane do Maryi i świętych, z prośbą o ich wstawiennictwo. Członkowie *Grupy z Dombes* komentując tę praktykę, wskazują na istnienie takiej czci, która polega na okazywaniu szacunku i wychwalaniu Boga za Maryję i razem z nią, pozdrawianie w Niej dzieła Bożego oraz dziękczynienie Bogu za Jej „fiat”⁵⁹.

Protestanci i katolicy zgadzają się, że należy wychwalać Boga za Maryję, a Jej samej okazywać cześć, miłość i szacunek. Zgodni są również, że należy Ją naśladować i brać za przykład oraz łączyć się z Nią w wychwalaniu Boga. Różnią się jednak w kwestii dotyczącej wzywania Maryi. Tradycja protestancka odmawia Jej wszelkiej roli wstawienniczej, podczas gdy katolicy powierzają się Jej macierzyńskiemu wstawiennictwu mówiąc: *Módl się za nami grzesznymi*⁶⁰.

Członkowie *Grupy z Dombes* ów „punkt newralgiczny” dla dialogu ekumenicznego zneutralizowali pytaniem: *Czy wstawiennictwo może [...] być rozumiane inaczej niż jako integralna część komunii świętych na ziemi i w niebie, ludzi i Boga Trójjedynego [...], czyż nie otwiera się ono na świat, tak umiłowany przez Boga oraz na wszelkie stworzenie, za które odpowiedzialność spoczywa na tych, którzy zostali wybrani, aby służyć przed Jego obliczem, poczuwszy od Matki Zbawiciela, błogosławionej Maryi Dziewicy?*⁶¹

Właśnie z takim ukierunkowaniem i w takiej perspektywie trzeba przywoływać kwestię prawomocności modlitwy wstawienniczej, skierowanej do Maryi i świętych. Dla katolików może ona być tylko modlitwą przekazywaną Bogu, który jako jedyny może na nią odpowiedzieć i wysłuchać, według własnego upodobania. Nie jest ona ani oddzielona, ani oddzielająca od jakiejkolwiek innej modlitwy, ale łączy się w Chrystusie z modlitwą wszystkich czasów i wszystkich miejsc, żywych i umarłych. [...] *Wstawiennictwo [zaś] jest wyrażeniem komunii. Jest jej nieskończoną modlitwą*⁶².

⁵⁸ Por. TAMŻE, 118.

⁵⁹ Por. TAMŻE, 280.

⁶⁰ Por. TAMŻE, 285-286.

⁶¹ TAMŻE, 287.

⁶² TAMŻE, 281.

W dokumencie *Grupy z Dombes* w końcowej części stwierdza się, że *podział między nami [chrześcijanami] pojawia się w momencie, gdy Maryja jest oddzielona jednocześnie od Chrystusa i od komunii świętych, a także gdy nabożeństwo (devotion) przesadnie koncentruje się na niej*⁶³. Maryja, pomimo swojej szczególnej pozycji Matki Chrystusa, nie może być oddzielana od tej komunii i w takiej perspektywie chrześcijanie powinni wyrażać naszą należną Jej cześć⁶⁴. Tego samego uczy ikona *Deesis*, dając świadectwo, że w Kościele: *pozycję, jaką przystoi Maryi, można przywrócić jedynie w komunii świętych, poprzedników i wzorów dla tych, którzy z nami i tak jak oni wchodzą do orszaku tryumfującego Chrystusa (Ef 4, 8; Kol 2, 15)*⁶⁵. W ten sposób starożytna ikona, ukazująca Maryję pośród innych zbawionych, zjednoczonych w modlitewnej komunii przed tronem Chrystusa, może stać się dla wszystkich chrześcijan nie znakiem niezgody, sporów i nieporozumień, lecz wyrazem dążenia do pojednania i zjednoczenia wszystkich w Chrystusie.

Dr Zofia Bator

ul. Węgierska 33
PL - 37 - 700 Przemyśl

e-mail: zobator@interia.pl

Maria dall'icona *Deesis* e dialogo ecumenico

(Riassunto)

L'autrice fa un tentativo di presentare del messaggio dell'icona *Deesis* nel contesto ecumenico. L'articolo è strutturato in questo modo: 1) Maria di *Deesis* nella Chiesa ortodossa (la genesi e la composizione dell'icona, il contenuto teologico); 2) La *Deesis* e la teologia mariana cattolica (*Deesis* e la mediazione mariana, la presenza esemplare di Maria e *Deesis*, il significato di *Deesis* per l'interpretazione della mediazione mariana); 3) Come Maria *Deesis* può essere un ponte tra i cristiani? (la Riforma e Maria, l'insegnamento mariano del Gruppo di Dombes); 4) Il problema della mediazione e di collaborazione di Maria e del culto mariano (la mediazione nell'insegnamento della Riforma, il problema di Maria "Mediatrice", perché la pietà mariana ci divide?).

Il problema mariano nel campo ecumenico sorge nel momento in cui la persona di Maria viene separata da Cristo e dalla comunione dei santi. L'icona *Deesis* ci fa vedere la posizione giusta di Maria nella Chiesa e in questo modo può essere il segno del cammino verso l'unità.

⁶³ TAMŻE, 289.

⁶⁴ Por. TAMŻE, 321.

⁶⁵ TAMŻE, 322.

Wszystkie Kościoły chrześcijańskie, opierając się na Piśmie Świętym, uznają Maryję, wierząc, że spełniła rolę zbawczą wyznaczoną przez Boga Ojca. Mimo to niektóre Kościoły chrześcijańskie wykazują *poważne niezgodności poglądów z nauką Kościoła katolickiego [...] o roli Maryi w dziele zbawienia*¹.

W czasie życia Maryi i Jej misji w Bożym planie zbawienia nie znane były jeszcze żadne podziały. Dopiero człowiek odkupiony podzielił chrześcijaństwo, co jest wbrew woli i życzeniu Chrystusa, który pragnął jedności. Tę prawdę przypomina Jan Paweł II w encyklice maryjnej *Redemptoris Mater*, poświęconej roli błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła – podejmuje tam również temat jedności chrześcijan. Powołując się na konstytucję dogmatyczną o Kościele *Lumen gentium* pisze: *we wszystkich uczniach Chrystusowych Duch wzbudza pragnienie działania, aby wszyscy, w ustanowiony przez Chrystusa sposób, zjednoczyli się w pokoju w jednej trzodzie i pod jednym Pasterzem*². Papież pisze o pielgrzymowaniu Kościoła i podkreśla, że w naszej epoce ekumenizmu: chrześcijanie szukają dróg do jedności, o jaką Chrystus

Ks. Stanisław Gręś

Rola Maryi w dziele jedności chrześcijan

SALVATORIS MATER
9(2007) nr 3-4, 276-297

modlił się do Ojca: *proszę [...], aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał* (J 17, 21). Jedność uczniów Chrystusa jest wielkim znakiem danym dla ożywienia wiary w świecie, podczas gdy ich podział stanowi zgorszenie. Sobór Watykański II

w *Lumen gentium* odnotowuje z wielką radością, że wśród braci z innych Kościołów chrześcijańskich nie brak takich, którzy Matce Bożej okazują należną cześć - szczególnie zaś chrześcijanie Wschodu³. Papież wskazuje na Maryję, która może być przez swoje posłuszeństwo i wiarę przyczyną do jedności chrześcijan, dlatego zachęca, aby wszystkie wspólnoty pogłębiły „posłuszeństwo wiary”, którego Maryja jest wzorem⁴.

¹ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, 20 (dalej: UR).

² LG 15.

³ Por. TAMŻE, 69; por. F. CECCHIN, *W poszukiwaniu Maryi. Komentarz egzystencjalny do encykliki „Redemptoris Mater”*, Warszawa 1989, 56-59.

⁴ Por. RM 29. Jan Paweł II stwierdzenie to opiera na Dekrecie o ekumenizmie: *Jednym z głównych zamierzeń świętego Soboru powszechnego Watykańskiego II jest wzmożenie wysiłków w celu przywrócenia jedności wśród wszystkich chrześcijan. Chrystus Pan bowiem założył jeden jedyny Kościół, tymczasem wiele chrześcijańskich wspólnot przedstawia się ludziom jako prawdziwe spadkobierczynie Jezusa Chrystusa. Wszyscy wy-*

Jan Paweł II, nawiązując do Dekretu o ekumenizmie, w swojej encyklice *Redemptoris Mater* pisze, że Maryja powinna doprowadzić chrześcijan do jedności, a więc tym samym wskazuje rolę Maryi w dziele jedności chrześcijan. *Jesli tajemnica Słowa Wcielonego pozwala nam dostrzec tajemnicę Boskiego macierzyństwa, a z kolei kontemplacja Matki Bożej wprowadza w głębsze zrozumienie tajemnicy Wcielenia, to trzeba to samo powiedzieć o tajemnicy Kościoła i o roli Maryi w dziele zbawienia. Zgłębiając jedno i drugie, wyjaśniając jedno za pomocą drugiego, chrześcijanie pragnący - zgodnie z zaleceniem swojej Matki - czynić to, co im powie Jezus (por. J 2, 5), zdołają wspólnie postąpić w owej „pielgrzymce wiary”, której Maryja jest również wzorem i która winna doprowadzić chrześcijan do jedności, jakiej pragnął ich jedyny Pan i tak pożądaną przez tych, którzy uważnie słuchają tego, co dzisiaj „Duch mówi do Kościołów” (Ap 2, 7. 11. 17)⁵.*

Gdy podejmujemy temat roli Maryi nasuwa się więc pytanie, w jaki sposób obecnie Maryja przyczynia się do jedności chrześcijan. Daleka jest Ona od stanu podziału chrześcijan, natomiast bliska jest przez swoją modlitwę o jedność chrześcijan. Wszystkich chrześcijan łączy to, że Maryja jest ich Matką, a Matka dla swych dzieci pragnie jedności. Maryja jako Matka jedności działa w sanktuariach Jej poświęconych - gdy spotykamy się z Ikoną Matki Bożej w Jej sanktuariach, rozważamy też wiarę Maryi, która jest wzorem pielgrzymującego Kościoła. Temu zagadnieniu poświęcił wiele miejsca Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater*. Maryja przez swoją wiarę wskazuje nam drogę do jedności w wierze, a to jest podstawą jedności chrześcijan. Różne są opinie Kościołów chrześcijańskich na temat Maryi, niektórzy nawet sądzą, że Ona jest przeszkodą dla jedności. Jednak Maryję nazywa się Matką jedności, a także Matką Kościoła, Jej obecność w Kościele jest zatem bardzo istotna, ponieważ Maryja troszczy się o jego jedność.

1. Matka jedności

Kościoły mogą nazywać Maryję Matką jedności, ponieważ działa Ona na rzecz jedności w różny sposób: przez modlitwę, przez swoją wiarę, przez to, że została wyróżniona przez Boga, który wybrał Ją na Matkę swojego Syna.

znają, że są uczniami Pana, mimo że mają rozbieżne przekonania i podążają różnymi drogami, jakby to sam Chrystus był podzielony. Ten podział otwarcie sprzeciwia się woli Chrystusa i jest zgorznięciem dla świata, a nadto przynosi szkodę najświętszej sprawie głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu. UR 1.

⁵ RM 30.

W dziewiczym i duchowym macierzyństwie Maryi kryje się Jej jednocząca rola. Dlatego Paweł VI nazywa Maryję „Matką jedności”. Zaś *wielkość Maryi wynika z wyboru dokonanego przez Boga, gdyż staje się Ona Matką Jego Syna, ale bierze się również z Jej wiary, z Jej całkowitej zgody na Boży plan. Pełnia łaski przy zwiastowaniu anielskim oznacza dar Boga samego; wiara Maryi, którą głosi Elżbieta przy nawiedzeniu, wskazuje na to, jak Dziewica nazaretańska odpowiedziała na ten dar*⁶. Gdy chodzi o wiarę Maryi i Jej wielkość, to łączy się ona z całkowitą zgodą na powołanie Jej na Matkę Syna Bożego. *Zgodę biorącą się z wysłuchania, poszukiwania i odpowiedzi, która się rozciąga na całą trajektorię ludzkiego istnienia. Początkowe „tak” Matki Bożej zostało uwiarygodnione przez wszystkie inne „tak”, jakie wypowiedziała w swoim życiu, a raczej te późniejsze „tak” zyskały oświecenie dzięki pierwszemu i stanowią jego dojrzały wyraz*⁷. Maryja przez wypowiedziane słowo „tak” staje się Matką Chrystusa i słyszy słowa anioła: *Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Na to rzekła Maryja: Oto Ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!* (Łk 1, 31, 38). Rolę Najświętszej Dziewicy w budowaniu jedności Kościoła widzimy również w zesłaniu Ducha Świętego, gdy Jezus powróciwszy do Ojca zesłał na wspólnotę apostołów modlących się z Maryją, Ducha zgody i jedności, pokoju i przebaczenia⁸.

Wiara w Boże macierzyństwo Maryi jednoczyła wspólnoty i Kościoły chrześcijańskie. Wspólnoty ewangelickie i Kościół katolicki wyrażają swoją wiarę w Matkę Pana jako wzór wiary, pokory i posłuszeństwa Bogu⁹.

Jan Paweł II stwierdza, że obecnie *powszechne macierzyństwo Maryi, choć jeszcze wyraźniej ukazuje bolesne podziały między chrześcijanami, stanowi wielki znak nadziei dla ruchu ekumenicznego*¹⁰. M. Luter w swoich pismach wyrażał miłość i cześć dla Maryi, uważał Ją za wzór wszelkich cnót oraz podziwiał Jej świętość. Szczegółowa analiza pism ewangelickich odkrywa stanowisko zbliżone do katolickiego nauczania na temat podstawowych założeń doktryny mariologicznej, takich jak Boskie macierzyństwo, dziewictwo, świętość i macierzyństwo duchowe. Wspólna wiara w te prawdy zbliża katolicyzm z protestantyzmem i chrześcijańskim Wschodem. Sobór zachęca w końcowej części konstytucji

⁶ F. CECCHIN, *W poszukiwaniu Maryi...*, 32.

⁷ TAMŻE.

⁸ Por. J. ZIEBA, *Matka jedności*, „Posłaniec Serca Jezusowego” 133(2004) nr 1, 2.

⁹ Por. W. NOWAK, *Matka Pana w religijności ewangelików Prus Wschodnich (1525-1945)*, Olsztyn 1996, 225.

¹⁰ Por. JAN PAWEŁ II, *Matka jedności i nadziei*, „L'Osservatore Romano” 19(1998) nr 1, 44.

dogmatycznej *Lumen gentium* do zawierzenia Maryi sprawy jedności chrześcijan: *Niechaj wszyscy wierni błagają wytrwale Matkę Boga i Matkę ludzi, aby Ta, która swymi modlitwami wspierała początki Kościoła, także i teraz w niebie, wywyższona ponad wszystkich świętych i aniołów, w komunii wszystkich świętych wstawiała się u swego Syna*¹¹.

W pierwotnej wspólnotie obecność Maryi wśród apostołów sprzyjała jedności, która umacniała się i stawała widoczna dzięki modlitwie. *Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego* (Dz 1, 14). Papież zachęca do modlitwy do Najświętszej Panny, aby - jak podtrzymywała pierwotną wspólnotę chrześcijańską zjednoczoną w modlitwie - również dzisiaj swoim wstawiennictwem uprosiła pojednanie i pełną jedność oraz pokój i zgodę wszystkich wierzących w Chrystusa. Dzięki modlitwie możemy ten dar otrzymać od Ducha Świętego, trzeba o niego nieustannie prosić, biorąc wzór z Maryi i pokładając nadzieję w Jej wstawiennictwie¹².

Jan Paweł II z okazji Wielkiego Jubileuszu 2000 roku wzywał wszystkich chrześcijan do jedności, wskazując na Maryję jako ikonę jedności: *Zawierajmy sprawę pełnej komunii między Kościołami Wschodu i Zachodu Najświętszej Dziewicy, kontemplując Ją w Wieczerniku - tak jak Ją przedstawiają Dzieje Apostolskie - gdy w otoczeniu Apostołów oczekuje zesłania Ducha Świętego* (por. Dz 1, 14). *Maryja jest ikoną jedności i Ona powinna zawsze być naszym natchnieniem. Matka Kościoła niech wspomaga nasze wysiłki i przyspieszy nasze kroki, abyśmy „wobec Wielkiego Jubileuszu mogli stanąć, jeśli nie całkowicie pojednani, to przynajmniej o wiele bliżsi przezwyciężenia podziałów powstałych w drugim tysiącleciu”* (*Tertio millennio adveniente*, 34)¹³.

2. Bogurodzica (Theotokos)

Wszystkie Kościoły chrześcijańskie za podstawę wiary uznają Credo nicejsko-konstantynopolitańskie, które jest wiernym orędziem słowa Bożego, zawartego w Piśmie Świętym. To wyznanie wiary uczy wszystkich chrześcijan o jedynym Synu Bożym zrodzonym z Ojca za sprawą Ducha Świętego, który przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem. Dlatego Maryja nazywa się Matką Boga i również „Dziewicą” (Mt 1, 18; Łk 1, 34-35). Wszyscy chrześcijanie zgodnie z Pismem Świętym i Tradycją wyznają, że Maryja jest Dziewicą i Matką Boga (Theotokos).

¹¹ LG 69. Por. TAMŻE, 44-45.

¹² Por. TAMŻE, 45.

¹³ JAN PAWEŁ II, *Matka Jedności*, w: *Jan Paweł II o Matce Bożej 1978-1998*, t. 5, Warszawa 1998, 445.

Na Soborze w Efezie w 431 r. ogłoszono uroczyscie tytuł Maryi jako Bogurodzicy - Theotokos. Tę prawdę, że Maryja jest Dziewicą i Matką Boga (Theotokos) potwierdza Pismo Święte: *Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego* (Mt 1, 18). *Na to Maryja rzekła do anioła: Jakże się to stanie, skoro nie znam męża? Anioł Jej odpowiedział: Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazywane Synem Bożym* (Łk 1, 34-35). Tytuł Theotokos jest akceptowany przez wszystkich chrześcijan i dlatego odgrywa znaczącą rolę w jedności. Maryja jest Bogurodzicą, osobą o szczególnej świętości. Jako Święta jest najlepszym wzorem życia wszystkich chrześcijan. I tak jak była Ona zjednoczona z całą Trójcą Przenajświętszą, chrześcijanie powinni dążyć do jedności¹⁴.

A. Jagucki z Kościoła ewangelicko-augsburskiego stwierdza, że wśród ludzi na największą cześć zasługuje Maryja, Matka naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, i dalej dodaje, że M. Luter określał Maryję jako Matkę Bożą (Theotokos), a określenie to było używane już w starożytnym Kościele. Maryja zajmuje w Bożym planie zbawienia miejsce wyjątkowe. Wszyscy chrześcijanie wyznają, że Jezus „począł się z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny”. Gdy odmawiamy Credo, wspominamy imię Maryi. O tej wyjątkowej czci sama Maryja wypowiada się w swoim hymnie na cześć Boga: *Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia* (Łk 1, 48)¹⁵.

Wielu teologów protestanckich uważa, że Maryja pełni ważną rolę w zbliżeniu chrześcijan do jedności, o którą modlił się Jej Syn Jezus Chrystus. Maryja, uczestnicząc w życiu Kościoła, również modli się o jedność wszystkich chrześcijan¹⁶. Dlatego zdaniem W. Nowaka: *Matka Pana nie jest przeszkodą na drodze do Chrystusa, lecz drogą prowadzącą ku Chrystusowi – Maryja nie jest przeszkodą w jedności Kościoła, lecz drogą do jedności Kościoła*¹⁷.

¹⁴ Por. W. NOWAK, *Matka Pana w religijności ewangelików Prus Wschodnich...*, 225; S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Poszukiwanie ekumenicznej ikony Maryi*, „Biuletyn Ekumeniczny” 15(1986) nr 2, 47; TENŻE, *Mariologia jako problem ekumeniczny*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” (1988) nr 3, 16-18; M. THURIAN, *Maryja – ikona a zjednoczenie chrześcijan*, „Ateneum Kapłańskie” 110(1988) z. 3, 430.

¹⁵ Por. A. JAGUCKI, *Komu cześć, temu cześć a Marii także*, „Zwiastun” 3-4(1982) 34.

¹⁶ Por. W. NOWAK, *Matka Pana w religijności ewangelików Prus Wschodnich...*, 227.

¹⁷ TAMŻE, 227-228.

Mimo że Kościoły chrześcijańskie uznają Maryję za Matkę Bożą, to jednak mają zastrzeżenia co do kultu oddawanego Jej przez Kościół katolicki. Stąd pojawiają się głosy, że jedną z przeszkód do jedności chrześcijan jest Maryja¹⁸.

Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater* ukazał ścisły związek Maryi z Chrystusem i Kościołem. Przedstawia Maryję w świetle Pisma Świętego jako Matkę Chrystusa i Jej miejsce w historii zbawienia, historii Kościoła oraz historii każdego chrześcijanina. Takie mówienie o Maryi zbliża wszystkich chrześcijan do Niej i staje się Ona przez swoją wiarę i jedność ze swoim Synem oraz całą Trójcą Świętą wzorem i zachętą do jedności chrześcijan. Papież w encyklice rozważając życie Maryi, widzi w zwiastowaniu wybór i przeznaczenie Maryi na Matkę Jezusa Chrystusa - Ona od tej chwili należy całkowicie do Boga¹⁹.

Możemy też powiedzieć, że Maryja należy również do nas, ponieważ Bóg wybrał Ją, aby nas wszystkich zbawić. Z pewnością nie chodziło Bogu o zbawienie pewnych Kościołów (ponieważ nie było podziałów), ale całej ludzkości. Zatem Maryja jest Matką wszystkich, a nawet tych, którzy Ją odrzucają.

W Kanie Galilejskiej możemy zauważyć pośrednictwo Maryi, które wcale nie przeczy jednemu pośrednictwu Jezusa Chrystusa. Maryja występuje tu jako Ta, która wstawia się w potrzebach ludzkich do swojego Syna Jezusa Chrystusa. Ujęcie pośrednictwa Maryi ukazane w encyklice *Redemptoris Mater* jest zgodne z duchem ekumenicznym²⁰.

Chrystus pragnął jedności (por. J 17, 21), pragnęła jej i pragnie również Maryja, ponieważ Jej wolą i życzeniem jest pełnić to wszystko, czego pragnie Jej Syn. Chrystus modlił się do Ojca za swoich uczniów, a Jego modlitwa jest wzorem dla wszystkich, zawsze i wszędzie. Jednak są miejsca, w których wspólnota Kościoła pragnie zanosić modlitwy o jedność chrześcijan w obecności Matki jedności, w Jej sanktuariach²¹.

3. Sanktuaria Maryjne w służbie pojednania, jedności i pokoju

Polska posiada dużą liczbę sanktuariów maryjnych. Niektóre z nich mogą nabrać ekumenicznego charakteru, część z nich eksponuje ideę jedności i pokoju. Dość często Jasnogórska Ikona nazywana jest ikoną

¹⁸ Por. A. JAGUCKI, *Komu cześć, temu cześć...*, 34-36.

¹⁹ Por. M. THURIAN, *Maryja – ikona a zjednoczenie chrześcijan...*, 435.

²⁰ Por. TAMŻE.

²¹ Por. J. ZIĘBA, *Matka jedności...*, 2-3.

„Matki jedności”. Do sanktuariów maryjnych noszących tytuł „Matki jedności” należy sanktuarium w Piasecznie koło Pępłina i w Świętej Lipce. Pielgrzymi różnych wyznań modlą się również u stóp Matki Bożej Kodeńskiej oraz Matki Podlasia jako Matki jedności²².

Matka Boża pragnie jedności, ponieważ Chrystus pragnie jedności. Maryja modli się o jedność i zabiega o nią, dlatego nazywa się „Matką jedności”²³.

Na przestrzeni historii można zauważyć, w jaki sposób Matka jedności oddziaływała na rzecz jedności chrześcijan w swoich sanktuariach. W Prusach Wschodnich, w sanktuarium Matki Bożej w Świętej Lipce Maryja łączyła ewangelików i katolików, jako braci w wierze we wspólnej modlitwie do Boga w poszukiwaniu jedności. Również w Wielkiej Brytanii miejscem sprzyjającym zjednoczeniu chrześcijan było sanktuarium w Walsingham. Niektóre święta maryjne: Zwiastowanie, Nawiedzenie i Oczyszczenie jednoczyły wiernych obu wspólnot i otwierały na słowo Boże oraz modlitwę i służbę Bożą²⁴.

Po sprowadzeniu figury Matki Boskiej Fatimskiej do Darłowa powstało sanktuarium maryjne Matki jedności. Figurę zawieziono do Watykanu, gdzie Jan Paweł II dokonał koronacji. W 1990 roku zaproszeni zostali dawni mieszkańcy Rügenwalderzy (Rügenwald - obecna nazwa Darłowo). Odmawiali w kościele wspólnie nieszpory - psalmy były recytowane na przemian w języku polskim i niemieckim. We wspólnych spotkaniach brali udział katolicy i ewangelicy. Kazania wygłaszano w obu językach. Podejmowano też tematy dotyczące Maryi i Jej kultu. Na pierwszym spotkaniu w sanktuarium maryjnym w Darłowie ewangelicki pastor, Herman Augustin wskazał na Maryję jako na Tę, która wytycza drogi jedności. To zdanie pastora ewangelickiego jakby realizuje się w sanktuarium w Darłowie. W 1992 roku przybywa tam pielgrzymka ekumeniczna z Lubeki ewangelickich pastorów i siostr diakonis wraz z ich biskupem. Mają miejsce ekumeniczne nabożeństwa na zakończenie Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność. Przybywają pielgrzymki z Kościoła polskokatolickiego, a prawosławni śpiewają Akatyst o zaślęciu Najświętszej Maryi Panny; przychodzą również Romowie²⁵.

²² Por. TAMŻE, 3.

²³ Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Sanktuaria maryjne w służbie pojednania, jedności i pokoju*, w: *Nosicielka Ducha Pneumatofora. Materiały z kongresu mariologicznego, Jasna Góra 18-23 sierpnia 1996 r.*, red. J. WOJTKOWSKI, S.C. NAPIÓRKOWSKI, Lublin 1998, 372.

²⁴ Por. W. NOWAK, *Matka Pana w religijności ewangelików Prus Wschodnich...*, 225.

²⁵ S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Sanktuaria maryjne w służbie pojednania, jedności i pokoju...*, 376-377.

Dzięki spotkaniu w sanktuarium Matki jedności bracia ewangelicy odnowili w sanktuarium maryjnym w Darłowie swoją konfirmację, czyli bierzmowanie. Kolejna inicjatywa prowadząca do jedności chrześcijan była podsunęta przez luterańskiego biskupa Lubeki i dotyczyła wspólnych rejsów młodzieży polskiej i niemieckiej, katolickiej i ewangelickiej. Żaglowiec o imieniu „Niniwa” zaprosił na pokład kopię figury Matki jedności z Darłowa²⁶.

Mimo że czasem pojawiają się głosy od braci z Kościołów chrześcijańskich, że Maryja jest przeszkodą do jedności chrześcijan, to jednak na przykładzie sanktuarium maryjnego w Darłowie można zobaczyć, w jaki sposób Maryja w swoim sanktuarium jednoczy chrześcijan. Nie tylko darłowskie sanktuarium, ale również inne, ponieważ w sanktuarium jest obecna Maryja, a gdzie jest Maryja tam też przebywa Duch Święty, który jest jednością²⁷.

Ponieważ ze wszystkich Kościołów chrześcijańskich największym kultem Maryja jest otaczana w Kościele prawosławnym, dlatego też prawosławni pielgrzymują nawet do katolickich sanktuariów maryjnych, a zwłaszcza na Jasną Górę²⁸. Tak np. na Jasną Górę pielgrzymował król Aleksander Jagiellończyk z żoną Heleną, córką cara Rosji Iwana III, która była prawosławną. Kardynał Jerzy Radziwiłł w instrukcji powizytacyjnej pisał o duszpasterstwie oraz formach kultu maryjnego na Jasnej Górze, a także podkreślał obecność pielgrzymów, przedstawicieli innych wyznań, w sanktuarium Matki Bożej Jasnogórskiej²⁹.

Na Jasną Górę przybył Iwan Jordanow w imieniu cara Aleksego Michajłowicza po zawarciu pokoju z Janem Kazimierzem, aby złożyć hołd Ikonie Jasnogórskiej w sposób właściwy dla prawosławnych³⁰.

Prowincjał paulinów przekazał przez posłannika dla moskiewskiego cara kopię Ikony Jasnogórskiej, a na prośbę posła moskiewskiego wręczył mu również kopię. Kościół prawosławny jest otwarty na uznanie wśród ikon również godnej czci Ikony Jasnogórskiej. Sanktuarium Jasnogórskie odwiedzali prawosławni przedstawiciele rosyjskiej elity społecznej oraz intelektualnej. Natomiast pisarze utrwalali w literaturze swój pobyt na Jasnej Górze. Carewicz Aleksy, syn cara Piotra I, znany z wyjątkowej

²⁶ Por. TAMŻE, 377-378.

²⁷ Więcej na temat roli Ducha Świętego w dziele jedności chrześcijan zob. S. GREŚ, *Duch Święty i Maryja drogą zjednoczenia chrześcijan*, „Aspekty” 10(1994) nr 5, 8-9; TENŻE, *Jedność w Duchu Świętym*, „Homo Dei” 65(1996) nr 1, 44-50.

²⁸ Por. A. MALSKI, *Regni Poloniae Palladium Marianum*, „Studia Claromontana” 15(1995) 55.

²⁹ Por. Z.S. JABŁOŃSKI, *Pielgrzymowanie na Jasną Górę przedstawicieli Kościoła prawosławnego i wschodniego szansą integracji Wschodu i Zachodu*, w: *Nosicielka Ducha Pneumatofora...*, 335-337.

³⁰ Por. TAMŻE, 337.

ortodoksyjności prawosławnej, odwiedził sanktuarium Jasnogórskie, a nawet polecił duchownym prawosławnym odprawiać liturgię przed Cudownym Wizerunkiem Jasnogórskim³¹.

Kościół prawosławny we wrześniu 1817 roku uczestniczył w uroczystościach Jubileuszu setnej rocznicy koronacji Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. Car Aleksander I z wielkim entuzjazmem był przyjmowany jako pielgrzym jasnogórski uczestniczący w nabożeństwie katolickim. W czasie nabożeństwa przed Cudownym Obrazem Jasnogórskim śpiewano Litanię loretańską. Z polecenia Aleksandra I wprowadzono do rosyjskiego prawosławia kult Ikony Jasnogórskiej³².

Za czasów władzy komunistycznej w ZSRR prawosławni pielgrzymowali do sanktuarium Jasnogórskiego, tylko że potajemnie z obawy przed komunistycznym reżimem. Dopiero po objęciu stanowiska Sekretarza Generalnego KPZR przez M. Gorbaczowa w 1985 roku nastąpił wzrost swobód demokratycznych. Wówczas 5 VIII 1988 r. grupa przedstawicieli Kościoła prawosławnego z Moskwy zorganizowała pielgrzymkę na Jasną Górę. Wziął w niej udział prawosławny chór metropolitalny z Moskwy oraz zespół „Madrygał” z filharmonii moskiewskiej, który prezentował muzykę i prawosławne pieśni liturgiczne. Również oficjalnie był obecny minister kultury Federacji Rosyjskiej³³.

Na początku pontyfikatu Jana Pawła II do sanktuarium Jasnogórskiego zaczęły przybywać pielgrzymki grupowe przedstawicieli Kościoła wschodniego. W czasie I pielgrzymki do Ojczyzny (1978 r.) Papież zawierzył Maryi sprawę zjednoczenia Kościoła, a jakby na potwierdzenie, w Istambule 30 IX 1979 roku, przekazał patriarsze Kościoła prawosławnego Dymitriosowi I Ikonę Matki Bożej Jasnogórskiej³⁴.

W międzynarodowych spotkaniach młodzieży na Jasnej Górze brała udział także młodzież z Kościoła prawosławnego i ewangelickiego³⁵. Wszelkie spotkania z różnych Kościołów w sanktuarium Matki Bożej na Jasnej Górze były też okazją do indywidualnej i wspólnej modlitwy, a także refleksji dotyczącej ekumenicznej jedności chrześcijan. W wielu uczestnikach zrodziła się potrzeba dążenia do jedności³⁶. Warto dodać, że obraz Matki Bożej Częstochowskiej znajduje się w sieradzkiej cerkwi³⁷.

³¹ Por. TAMŻE, 338-339.

³² Por. TAMŻE, 339-340.

³³ Por. R.J. ABRAMEK, *Jasnogórskie dziękczynienie za Rok Maryjny 1987/1988*, „Jasna Góra” 7(1987) nr 2, 60; Z.S. JABŁOŃSKI, *Pielgrzymowanie na Jasną Górę przedstawicieli Kościoła prawosławnego...*, 349-352.

³⁴ Por. Z.S. JABŁOŃSKI, *Pielgrzymowanie na Jasną Górę przedstawicieli Kościoła prawosławnego...*, 354.

³⁵ Por. TAMŻE, 358.

³⁶ Por. TAMŻE, 359.

³⁷ Por. *Matka Boża Częstochowska w sieradzkiej cerkwi*, „Jasna Góra” 7(1989) nr 6, 20.

4. Wiara Maryi wzorem jedności chrześcijan

W Maryi, wzorze życia chrześcijańskiego, ukazuje się wiele cnót, jak dar wiary, radości w Panu, modlitwy, pokory, miłości bliźniego, pobożności, czystości, skupienia, miłości Boga i ducha poświęcenia. Podkreśla się szczególnie wiarę i pokorę Maryi, o tych cnotach mówi się też wśród protestantów, a więc i pod tym względem Maryja może nas łączyć. Maryja z wielką wiarą i posłuszeństwem przyjmuje powołanie na Matkę Bożą. Okazuje wielką pokorę, którą dostrzegamy w Kanie Galilejskiej, a także staje się pokorną służebnicą Pańską³⁸. Teologowie protestanczy przyznają, że Matka Chrystusa dla chrześcijan jest wzorem wielu cnót, a zwłaszcza pokory i wiary oraz służenia Bogu. *Nazywają Maryję - aczkolwiek rzadko - figurą Kościoła, typem Kościoła, typem wierzącego Kościoła, wzorczym świadkiem Kościoła, prawdziwą reprezentantką Kościoła, uosobieniem Kościoła, prawzorem wiernych Nowego Przymierza i prawzorem Kościoła czy typem każdego wierzącego chrześcijanina*³⁹.

Ku wielkiemu zdziwieniu niektórych Kościołów chrześcijańskich Jan Paweł II w 1987 roku ogłaszał Rok Maryjny i wydał encyklikę maryjną *Redemptoris Mater*. S. Koperek pisze: *Krótko charakteryzując encyklikę, można powiedzieć, że ta szczególna medytacja nad „Matką Odkupiciela” ma cechy biblijno-patriotyczne i zarazem odznacza się głęboką żarliwością. Ponadto jest ona dokumentem o znaczeniu ekumenicznym*⁴⁰. Również pozytywną opinię o encyklice wydał M. Thurian, wówczas jeszcze jako teolog reformowany, przyznając jej wielką oryginalność oraz widząc w niej podstawę do dialogu o Maryi oraz Kościele. Także prawosławni podkreślili znaczenie ekumenicznej encykliki maryjnej⁴¹.

Bracia z Kościołów chrześcijańskich podkreślają wiarę, pokorę, miłość i inne cnoty Maryi. Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater* dużo miejsca poświęca właśnie zagadnieniu wiary. Wiara Maryi dostrzegana jest we wszystkich Kościołach. Cnoty Maryi, uznawane przez wszystkie Kościoły, mogą spełnić rolę jednoczącą.

³⁸ Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Spór o Matkę. Mariologia jako problem ekumeniczny*, Lublin 1988, 46-48; TENZE, *Matka mojego Pana. Problemy – poszukiwania – perspektywy*, Opole 1988, 32, 61, 74.

³⁹ TENZE, *Matka mojego Pana. Problemy – poszukiwania – perspektywy*, Opole 1988, 75.

⁴⁰ S. KOPEREK, *Idee przewodnie encykliki Jana Pawła II Redemptoris Mater*, w: *Matka Odkupiciela. Komentarz do encykliki Redemptoris Mater*, red. S. GRZYBEK, Kraków 1988, 20.

⁴¹ Por. A. SKOWRONEK, *Maryja drogą do zjednoczenia chrześcijan*, „W Drodze” (1988) nr 7, 14.

Encyklika zawiera tematy maryjne bliskie Kościołom protestanckim. W klasztorze ekumenicznym we wspólnocie w Taizé, gdzie przybywają protestanci z całej Europy, obchodzone jest 15 VIII święto pod nazwą „Maryi Pierwowzoru Kościoła, Maryi, która przewodzi” Kościołowi w wierze.

Maryja była obecna wraz z Jezusem w Kanie Galilejskiej i swoim wstawiennictwem przyczyniła się do pierwszego cudu Jezusa⁴². *W Kanie Maryja jawi się jako wierząca w Jezusa: Jej wiara sprowadza pierwszy „znak” i przyczynia się do wzbudzenia wiary w uczniach*⁴³. *Błogosławiona Dziewica postępowała naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymywała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża, pod którym stanęła nie bez postanowienia Bożego (por. J 19, 25), najgłębiej współpracowała ze swym Jednorodzonym i z Jego ofiarą złączyła się matczynym duchem, z miłością godząc się na ofiarowanie zrodzonej z Niej Żertwy; a wreszcie przez tegoż Jezusa Chrystusa, umierającego na krzyżu, została oddana jako matka uczniowi tymi słowami: „Niewiasto, oto syn Twój” (por. J 19,26n)*⁴⁴.

Maryja, która uczestniczyła w historii zbawienia ludzkości, *stała się pierwszym „świadkiem” tej zbawczej miłości Ojca i pragnie też zawsze i wszędzie pozostawać jej pokorną służebnicą. W stosunku do każdego chrześcijanina, do każdego człowieka, Maryja jest Tą, która pierwsza „uwierzyła” - i tą właśnie wiarą Oblubienicy i Matki pragnie oddziaływać na wszystkich, którzy Jej po synowsku się zawierzają*⁴⁵. Dziewica z Nazaretu swoją wiarą pobudza wszystkich chrześcijan do tego, by stanowili jedno, a jedności bardzo pragnął sam Chrystus. Jej słowa wypowiedziane w Kanie Galilejskiej: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5), również mogą mieć zastosowanie w dziele jedności chrześcijan.

Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater* nawiązuje do wielkiego Jubileuszu 2000, roku narodzenia Jezusa Chrystusa, wskazuje na Maryję, która *postępowała naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymywała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża*⁴⁶. Papież podkreśla, że Maryja to „wzór wiary, nadziei i miłości”⁴⁷, szczególnie zwraca uwagę na wiarę Rodzicielki Syna Bożego, która jest bardzo ściśle z Jubileuszem złączona⁴⁸.

Wszystkim Kościołom chrześcijańskim Maryja jest bliska przez Boże macierzyństwo, które zostało zdefiniowane przez *Sobór w Efezie (r. 431)*,

⁴² Por. LG 58; RM 21.

⁴³ RM 21.

⁴⁴ LG 58. Por. F. CECCHIN, *W poszukiwaniu Maryi...*, 23-24; 43-45; 96-98.

⁴⁵ RM 46.

⁴⁶ LG 58.

⁴⁷ RM 2.

⁴⁸ Por. TAMŻE, 3.

podczas którego ku wielkiej radości chrześcijan, prawda o Boskim macierzyństwie Maryi została uroczystie potwierdzona jako prawda wiary Kościoła. Maryja jest Matką Boga (*Theotókos*), ponieważ za sprawą Ducha Świętego poczęła w swym dziewiczym łonie i wydała na świat Jezusa Chrystusa - współistotnego Ojcu Syna Bożego. „Syn Boży (...) urodzony z Maryi Dziewicy, stał się prawdziwie jednym z nas”, stał się człowiekiem. Tak więc poprzez tajemnicę Chrystusa jaśnieje w pełni na horyzoncie wiary Kościoła tajemnica Jego ziemskiej Matki. Dogmat Bożego macierzyństwa Maryi był z kolei dla Soboru Efeskiego i jest obecnie dla Kościoła jakby pieczęcią potwierdzającą dogmat Wcielenia, w którym Słowo prawdziwie przyjmuje w jedności swej osoby naturę ludzką nie unicestwiając jej⁴⁹.

Jan Paweł II bardzo mocno podkreśla wiarę Maryi: pragnę jednak nawiązać nade wszystko do owej „pielgrzymki wiary”, w której „Błogosławiona Dziewica szła naprzód (...) utrzymując wiernie swe zjednoczenie z Chrystusem”. W ten sposób owa diwoista więź, jaka łączy Bogarodzącę z Chrystusem i Kościołem nabiera znaczenia historycznego. Nie tylko chodzi tutaj o dzieje samej Dziewicy-Matki, o Jej szczególną drogę wiary oraz „najlepszą część” w tajemnicy zbawienia, ale równocześnie o dzieje całego Ludu Bożego, o wszystkich, którzy uczestniczą w tejsze samej pielgrzymce wiary⁵⁰.

Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* podkreśla wiarę Maryi i Jej wzorcze przodowanie w wierze, a tym samym bycie pierwowzorem Kościoła. Owo wzorcze „przodowanie” odnosi się do samej wewnętrznej tajemnicy Kościoła, który widzi wypełnienie swej zbawczej misji, łącząc w sobie - podobnie jak Maryja - właściwości matki i dziewicy. „Jest dziewicą, która nieskazitelnie i w czystości dochowuje wiary danej Oblubieńcowi” i która „staje się (...) matką: rodzi bowiem do nowego i nieśmiertelnego życia synów z Ducha Świętego poczętych i z Boga zrodzonych”⁵¹.

Wyjątkowe pielgrzymowanie wiary Maryi wpływa na dzieje wewnętrzne ludzkiego życia. Ona przoduje ludowi Bożemu i wciąż staje się punktem odniesienia dla Kościoła, dla osób i wspólnot, dla ludów i narodów, a nawet dla całej ludzkości. Niełatwo zrozumieć i zmierzyć jej zasięg. Maryja dla całej wspólnoty wybranych jest wzorem cnót. Pielgrzymowanie Maryi przez wiarę po Jej wniebowzięciu zostało zakończzone. Ona w niebie u boku swego Syna doznaje uwielbienia. Maryja

⁴⁹ TAMŻE, 4.

⁵⁰ TAMŻE, 5.

⁵¹ TAMŻE.

po przekroczeniu progu pomiędzy wiarą a widzeniem „twarzą w twarz” (1 Kor 13, 12), jest wzorem dla wszystkich, którzy jeszcze pielgrzymują przez wiarę⁵².

Pielgrzymowanie wiary Maryi ma swoje miejsce w pielgrzymowaniu Kościoła. Gdy w dniu Pięćdziesiątnicy Apostołowie wraz z Maryją trwali na modlitwie w Wieczerniku, *zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić* (Dz 2, 4). Od tego czasu rozpoczyna się wędrówka wiary: a więc pielgrzymowanie Kościoła poprzez dzieje ludzi i ludów. W tej wędrówce od samego początku jest obecna Maryja⁵³.

Wiara Maryi to zasadnicza prawda o Niej, która stała się rzeczywiście obecna w tajemnicy Chrystusa przez to, że „uwierzyła”. Słowa anioła w pozdrowieniu „pełna łaski” oznaczają dar Boga samego. *Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana* (Łk 1, 45). Wiara Maryi, którą głosi Elżbieta w czasie nawiedzenia, wskazuje na to, jak Dziewica Nazaretańska odpowiedziała na ten dar⁵⁴.

Powinno się okazywać Bogu „posłuszeństwo wiary” (por. Rz 1, 5; Rz 16, 26; 2 Kor 10, 5-6), *przez które człowiek z wolnej woli cały powierza się Bogu*⁵⁵. Najściślej posłuszeństwo wiary realizowała Maryja. W pełni powierzyła się Bogu i przez wiarę wypowiedziała *fiat*. *Fiat* Maryi oznaczało gotowość na współpracę z Bogiem oraz otwartość na działanie Ducha Świętego.

Wiara Maryi przyrównywana bywa do wiary Abrahama - „ojca naszej wiary” (por. Rz 4, 12). Istnieje analogia między wiarą Abrahama i wiarą Maryi. Wiara Abrahama stanowi początek Starego Przymierza, wiara Maryi przy zwiastowaniu daje początek Przymierzowi Nowemu⁵⁶. Maryja jako wierząca i jako prawzór wiary to tematy dialogu ekumenicznego⁵⁷.

Mimo że przez wiarę Maryja stała się Matką „Mesjasza Króla”, to jednak odpowiedziała: *Oto Ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!* (Łk 1, 38). Od pierwszej chwili okazała przede wszystkim „posłuszeństwo wiary”⁵⁸.

Czterdziestego dnia po narodzeniu Jezusa, gdy Maryja wraz z Józefem przyniesli Dziecię do Jerozolimy, *aby Je przedstawić Panu* (por. Łk 2,

⁵² Por. TAMŻE, 6; 25.

⁵³ Por. TAMŻE, 26. Por. F. CECCHIN, *W poszukiwaniu Maryi...*, 51-53.

⁵⁴ Por. RM 12.

⁵⁵ TAMŻE, 13.

⁵⁶ Por. TAMŻE, 14. Por. F. CECCHIN, *W poszukiwaniu Maryi...*, 34.

⁵⁷ Por. A. SKOWRONEK, *Maryja drogą do zjednoczenia chrześcijan...*, 15-16.

⁵⁸ Por. RM 15.

22), zgodnie z przepisem Prawa Mojżeszowego, a także z „posłuszeństwa wiary” Maryja z ust Symeona usłyszała słowa: *Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu* (Łk 2, 34-35). Słowa, które wypowiedział, były natchnione przez Ducha Świętego (por. Łk 2, 25-27), one potwierdzają prawdę zwiastowania⁵⁹.

Maryja uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane [Jej] od Pana (Łk 1, 45) i żyła na co dzień ich treścią. Maryja jest błogosławiona dlatego, że „uwierzyła” i mimo różnych doświadczeń i przeciwności wierzyła na co dzień, w czasie dzieciństwa Jezusa, a także życia ukrytego w Nazarecie⁶⁰. To błogosławieństwo Maryi osiąga pełnię swego znaczenia wówczas, kiedy Maryja staje pod Krzyżem swego Syna (por. J 19, 25). Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* stwierdza, że stało się to *nie bez postanowienia Bożego [...], najgłębiej współpracowała ze swym Jednorodzonym i z Jego ofiarą złączyła się matczynym duchem, z miłością godząc się na ofiarowanie zrodzonej z Niej Żertwy*. W ten sposób Maryja *utrzymywała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża*⁶¹: zjednoczenie przez wiarę. Przez tę samą wiarę, przez którą przyjęła objawienie anioła w momencie zwiastowania. Wtedy też usłyszała: *Będzie On wielki [...]. Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca* (Łk 1, 32-33). Maryja, stojąc u stóp krzyża i patrząc na konającego Jezusa, okazuje heroiczne posłuszeństwo wiary i bez reszty powierza siebie Bogu. Dokonuje się to dzięki łasce w Jej duszy za sprawą Ducha Świętego⁶².

Przez tę wiarę Maryja jest doskonale zjednoczona z Chrystusem w Jego wyniszczeniu. Wszak „On (Jezus Chrystus), istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał (...), aby na równi być z Bogiem, lecz ogłosił samego siebie, przyjmwszy postać sługi, stając się podobnym do ludzi”. A oto teraz, na Golgocie, „uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci - i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 5-8). U stóp Krzyża, Maryja uczestniczy przez wiarę we wstrząsającej tajemnicy tego wyniszczenia. Jest to chyba najgłębsza w dziejach człowieka „kenoza” wiary. Przez wiarę Matka uczestniczy w śmierci Syna - a jest to śmierć odkupieńcza. W przeciwieństwie do uczniów, którzy uciekli, była to wiara pełna światła. Jezus z Nazaretu poprzez Krzyż na Golgocie potwierdził w sposób definitywny,

⁵⁹ Por. TAMŻE, 16.

⁶⁰ Por. TAMŻE, 17.

⁶¹ LG 58.

⁶² Por. RM 18. Por. W poszukiwaniu Maryi..., 35-37.

że jest owym „znakiem, któremu sprzeciwiać się będą”, wedle słów Symeona. Równocześnie zaś spełniły się tam jego słowa skierowane do Maryi: „A Twoją duszę miecz przeniknie”⁶³. Jan Paweł II ponownie w encyklice wraca do słów wypowiedzianych po zwiastowaniu przez Elżbietę, aby podkreślić wiarę Maryi: *błogosławiona jest Ta, która uwierzyła* (Łk 1, 45), ponieważ te słowa u stóp krzyża mają szczególną wymowę⁶⁴.

Z wiarą Maryi łączy się Jej macierzyństwo, a wiarę i macierzyństwo Maryi uznają wszystkie Kościoły chrześcijańskie i w tym wymiarze jako Matka Syna Bożego łączy Ona wszystkich chrześcijan. Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater* ukazuje relację między wiarą a macierzyństwem Maryi. *Jeśli przez wiarę Maryja stała się Rodzicielką Syna, którego dał Jej Ojciec w mocy Ducha Świętego, zachowując nienaruszone Jej dziewictwo, to w tej samej wierze odnalazła Ona i przyjęła ów inny wymiar macierzyństwa, który Jej Syn objawił w czasie swego mesjańskiego posłannictwa. Można powiedzieć, że wymiar ten był udziałem Matki Chrystusa od początku, od chwili poczęcia i narodzin Syna. Od tego momentu była Tą, która uwierzyła. Jednak w miarę jak odsłaniało się Jej oczom i duchowi posłannictwo Syna, Ona sama jako Matka otwierała się ku tej „nowości” macierzyństwa, jakie miało stawać się Jej udziałem przy boku Syna. Czyż nie powiedziała na początku: „Oto Ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!” (Łk 1, 38)? Przez wiarę słuchała w dalszym ciągu i rozważała to słowo, w którym stawało się coraz przejrzystsze, w sposób „przekraczający wszelką wiedzę” (por. Ef 3, 19) samoobjawienie się Boga żywego. Maryja Matka, stawała się w ten sposób pierwszą poniekąd „uczennicą” swego Syna, pierwszą, do której On zdawał się mówić „pójdź za Mną”, wcześniej niż wypowiedział to wezwanie do Apostołów czy kogokolwiek innego (por. J 1, 43)*⁶⁵.

Droga wiary Maryi jest wcześniejsza, a tym samym dłuższa, ponieważ wcześniej zstąpił na Nią Duch Święty. Stała się Jego doskonałą Oblubienicą przy zwiastowaniu, przyjmując słowo Boga żywego i *ofiaruując „Bogu objawiającemu pełne poddanie umysłu i woli” oraz ochotnie przyjmując udzielone przez Niego Objawienie, co więcej, powierzając się w całej pełni Bogu przez „posłuszeństwo wiary”*⁶⁶. Maryja okazała posłuszeństwo wtedy, gdy odpowiedziała aniołowi: *Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!* (Łk 1, 38). Na swojej drodze wiary wyprzedza modlących się zgromadzonych w Wieczerniku⁶⁷.

⁶³ RM 18.

⁶⁴ Por. TAMŻE, 19.

⁶⁵ TAMŻE, 20.

⁶⁶ DV 5.

⁶⁷ Por. RM 26.

Mimo że Maryja nie otrzymała wprost apostolskiego posłannictwa, nie znajdowała się wśród tych, których Jezus posłał „na cały świat, aby nauczali wszystkie narody” (por. Mt 28, 19), przekazując im to posłannictwo, to jednak dla Kościoła wszystkich czasów była i pozostaje nade wszystko Tą „błogosławioną, która uwierzyła”: uwierzyła pierwsza. Od chwili zwiastowania i poczęcia, od chwili narodzenia w stajni betlejemskiej, szła krok w krok z Jezusem w swojej macierzyńskiej pielgrzymce wiary⁶⁸.

Na początku rodzącego się Kościoła i pielgrzymki przez wiarę, która rozpoczęła się wraz z Pięćdziesiątnicą w Jerozolimie, Maryja była obecna z tymi wszystkimi, którzy stanowili załazek „nowego Izraela”. Uczestnictwo Maryi było szczególne, Ona była obecna jako wyjątkowy świadek tajemnicy Chrystusa. Kościół trwa na modlitwie razem z Maryją, ponieważ Ona w sposób nierozdzielny należy do tajemnicy Chrystusa i Kościoła od początku. Wiara Maryi, która oznacza początek Nowego i Wiecznego Przymierza Boga z ludzkością w Jezusie Chrystusie, „wypredza” apostolskie świadectwo Kościoła i trwa stale w jego sercu, utajona jako szczególne dziedzictwo objawienia się Boga. Wszyscy, którzy z pokolenia na pokolenie, przyjmując apostolskie świadectwo Kościoła, mają udział w tajemniczym dziedzictwie, uczestniczą poniekąd w wierze Maryi. Słowa wypowiedziane przez Elżbietę: „Błogosławiona, któraś uwierzyła” idą więc za Maryją w dalszym ciągu. Najświętsza Dziewica z Nazaretu przez tę wiarę stała się błogosławioną, wedle słów Elżbiety. Dla wielu wiara Maryi jest oparciem w ich wierze. Żywe uczestnictwo w wierze Maryi stanowi o Jej szczególnej obecności w ziemskim pielgrzymowaniu Kościoła jako nowego Ludu Bożego na całej ziemi⁶⁹.

Wiara Maryi staje się wciąż poniekąd wiarą pielgrzymującego Ludu Bożego: osób i różnych grup istniejących w Kościele. Przez tę samą wiarę, która uczyniła Maryję błogosławioną, zwłaszcza od chwili zwiastowania, Ona pozostaje wciąż obecna w dziele Kościoła, który wprowadza w świat królestwo Jej Syna. Ta obecność Maryi znajduje się także w naszych czasach oraz w całych dziejach Kościoła, ma ona wielkie znaczenie i zasięg działania: poprzez osobistą wiarę i pobożność wiernych, przez tradycje rodzin chrześcijańskich, które włączone we wspólnoty parafialne, instytucje zakonne i diecezje, a zwłaszcza poprzez przyciągającą i promieniującą moc wielkich sanktuariów, w których ludzie szukają spotkania z Matką Jezusa, z Tą, która jest błogosławiona, ponieważ uwierzyła i jest pierwszą wśród wierzących i dlatego stała się Matką Chrystusa⁷⁰.

⁶⁸ Por. TAMŻE.

⁶⁹ Por. TAMŻE, 27.

⁷⁰ Por. TAMŻE.

Jan Paweł II w *Redemptoris Mater* stwierdza: *chrześcijanie wiedzą, że jedność między nimi zostanie przywrócona tylko wówczas, gdy będzie oparta na jedności wiary. Muszą oni rozwiązać niemałe różnice doktrynalne dotyczące tajemnicy i posłannictwa Kościoła, a niekiedy roli Maryi w dziele zbawienia*⁷¹. Jakże często jest podkreślana łączność, miłość i cześć dla Theotokos w Kościele katolickim, Kościele prawosławnym i w starożytnych Kościołach wschodnich⁷². Maryję chrześcijanie wschodni wysławiają przepięknymi hymnami, jako zawsze Dziewicę, którą Sobór powszechny w Efezie uroczyście ogłosił Najświętszą Boga Rodzicielką⁷³.

Bogarodzica jest stale obecna w pielgrzymowaniu wiary Ludu Bożego do jej światła. Świadczy o tym w sposób szczególny hymn *Magnificat*, który nawiązuje do Jej wiary uzewnętrznionej przy nawiedzeniu, a który rozbrzmiewa w sercu Kościoła przez wieki⁷⁴.

Sobór Watykański II, nawiązując do Tradycji, ukazał miejsce Bogurodzicy w życiu Kościoła. *Błogosławiona Dziewica z racji [...] Boskiego macierzyństwa, dzięki czemu jednoczy się z Synem Odkupicielem, i z racji swoich szczególnych łask i darów jest głęboko związana także z Kościołem: Boża Rodzicielka jest, [...] pierwowzorem (typus) Kościoła w porządku wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem*⁷⁵.

Maryja uwierzyła, że stanie się to, co Jej Bóg powiedział. Jako Dziewica pocznie i porodzi Syna. Jako „służebnica Pańska” pozostała doskonale wierna osobie i posłannictwu Syna. Jako Matka, *wierząc [...] i będąc posłuszną, zrodziła na ziemi Syna Boga Ojca, i to nie znając męża, ocieniona Duchem Świętym*⁷⁶.

Maryja ze względu na swoją wiarę *śluszenie doznaje od Kościoła szczególnej czci. [...] czczona pod zaszczytnym imieniem Bożej Rodzicielki, pod której obronę uciekają się w modlitwach wierni we wszystkich przeciwnościach i potrzebach*⁷⁷. Jest to kult zupełnie wyjątkowy, ponieważ zawiera on w sobie i wyraża tę głęboką więź, jaka zachodzi pomiędzy Matką Chrystusa a Kościołem. Dla Kościoła Maryja jest wzorem jako dziewica, a również i matka zarazem. Maryja jako wzór, a bardziej jako pierwowzór obecna w tajemnicy Chrystusa, a także stale obecna również w tajemnicy Kościoła⁷⁸.

⁷¹ TAMŻE, 30.

⁷² Por. TAMŻE, 31.

⁷³ Por. UR 15. Por. M. THURIAN, *Maryja – ikona a zjednoczenie chrześcijan...*, 436.

⁷⁴ Por. RM 35.

⁷⁵ LG 63.

⁷⁶ TAMŻE.

⁷⁷ TAMŻE, 66.

⁷⁸ Por. RM 42. Por. M. THURIAN, *Maryja – ikona a zjednoczenie chrześcijan...*, 436.

Paweł VI uroczystie ogłosił, że Maryja jest Matką Kościoła, a więc Matką wszystkich chrześcijan, tak wierzącego ludu, jak i Pasterzy. W Wyznaniu wiary, znanym pod nazwą *Credo populi Dei*, w 1968 roku, dał temu jeszcze bardziej zobowiązujący wyraz w słowach: *Wierzymy, że Najświętsza Boża Rodzicielka, nowa Ewa, Matka Kościoła, spieszy spełnić z nieba macierzyńskie zadanie wobec członków Chrystusa, aby dopomóc do zrodzenia i pomnożenia życia Bożego w duszach ludzi odkupionych*⁷⁹.

Maryja jest w Kościele jako Matka Chrystusa, a także jako Matka, którą Chrystus w tajemnicy odkupienia dał człowiekowi, przekazując Janowi. Dlatego Maryja swym nowym macierzyństwem w Duchu obejmuje wszystkich w Kościele. Jako Matka Kościoła jest także jego wzorem. Kościół natomiast powinien brać z Bogurodzicy Dziewicy wzór do naśladowania Chrystusa⁸⁰.

Jan Paweł II ogłasza Rok Maryjny, a równocześnie wydaje encyklikę maryjną *Redemptoris Mater* dla ponownego i pogłębionego przemyślenia prawd, które były ukazane w dekretach soborowych o Bogurodzicy Dziewicy. Papież podkreśla w encyklice, że chodzi nie tylko o samą naukę wiary, ale także o życie z wiary, a więc o autentyczną „duchowość maryjną” w świetle całej Tradycji, a w szczególności o taką duchowość, do jakiej wzywa nas Sobór⁸¹. Duchowość maryjna, a także pobożność, znajdują przebogate źródła w historycznym doświadczeniu osób i wspólnot chrześcijańskich w różnych narodach na całym świecie⁸².

Rok Maryjny rozpoczyna się w uroczystość Pięćdziesiątnicy – jest tak nieprzypadkowo, lecz po to, aby w świetle Maryi uwydatnić, że od tajemnicy wcielenia dzieje ludzkości weszły w „pełnię czasu”, a tą pełnią jest Kościół. Kościół jako Lud Boży pielgrzymuje ku wieczności przez wiarę wśród wszystkich narodów od dnia Pięćdziesiątnicy. Bogarodzica w oczekiwaniu na Ducha Świętego trwała na modlitwie wspólnie z apostołami i uczniami swego Syna, dlatego Ona stale „przoduje” w owym pielgrzymowaniu Kościoła poprzez dzieje ludzkości. Maryja jako „służebnica Pańska” stale współpracuje z dziełem zbawienia dokonany przez Chrystusa⁸³.

Wśród braci odłączonych, a szczególnie wśród chrześcijan wschodnich, nie brak takich, którzy Matce Bożej oddają cześć należną. Z tymi Kościołami droga do jedności chrześcijan może prowadzić przez Maryję⁸⁴.

⁷⁹ RM 47.

⁸⁰ Por. TAMŻE.

⁸¹ Por. LG 66-67.

⁸² Por. RM 48.

⁸³ Por. TAMŻE, 50.

⁸⁴ Por. TAMŻE.

5. Bracia Kościołów chrześcijańskich, z terenu diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, o Maryi

Z racji koronacji Obrazu Matki Bożej Rokitniańskiej 7 I 1989 roku zorganizowano sympozjum maryjno-ekumeniczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Paradyżu. Bracia z Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej chętnie opracowali tematy o Maryi. Na sympozjum był obecny: ks. bp ordynariusz dr Józef Michalik oraz profesorowie i przełożeni Seminarium, z ks. rektorem dr Henrykiem Dworakiem na czele, diecezjalny referat ds. ekumenizmu ks. Stanisław Gręś, a także wszyscy alumni. Uczestniczył w nim również redaktor Jan Turnau, ks. infułat Wiktor Panecki z diec. koszalińsko-kołobrzesckiej i dwóch kleryków z Wyższego Seminarium Duchownego w Olsztynie. Zielonogórski Oddział Polskiej Rady Ekumenicznej reprezentowali: ks. prezbiter Włodzimierz Świrydziuk – z Kościoła chrześcijan baptystów, ks. Janusz Holesz – z Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Uczestników sympozjum powitał Rektor Seminarium Duchownego ks. dr Henryk Dworak.

Wprowadzenia do sympozjum dokonał ks. Stanisław Gręś, który wskazał, że okazją do jego zorganizowania jest Rok koronacji obrazu Matki Bożej Rokitniańskiej w diec. gorzowskiej. Tym wydarzeniem diecezja żyje i wiele na ten temat będą mówić duszpasterze, ukazując Dziewicę Rokitniańską w codziennym życiu. Dlatego wydaje się być wskazany, aby słuchacze zapoznali się z Maryją w życiu chrześcijańskim innych Kościołów.

Następnie zabrał głos ks. bp ordynariusz dr Józef Michalik, który powiedział: „Sympozjum ekumeniczne w Gorzowie to jest duże wydarzenie, a w Gościkowie to jest wydarzenie historyczne”. Temat, który został wybrany na to sympozjum, jest tematem trudnym, podejmuje jeden z zasadniczych problemów w dialogu ekumenicznym. Należy mimo trudności dążyć w duchu prawdy do jedności. Już dziś można powiedzieć, że jest pewna jedność. Natomiast, gdy chodzi o Maryję, to prawda o Niej stwarza wiele kontrowersji, ale jest faktem, że Ona jest obecna w innych Kościołach. Istnieje tylko różnica co do interpretacji Jej obecności. Maryja jest obecna przy Chrystusie, jednak nie zastępuje Go. Bp Michalik, powołując się na encyklikę *Redemptoris Mater*, cytował jej fragment mówiący o jedności: *Chrześcijanie wiedzą, że jedność między nimi zostanie przywrócona tylko wówczas, gdy będzie oparta na jedności wiary*⁸⁵.

⁸⁵ TAMŻE, 30.

Pierwszy referat wygłosił ks. mgr Janusz Holesz z Kościoła ewangelicko-augsburskiego na temat: „Maryja w życiu chrześcijańskim – w ujęciu ewangelika”. Na wstępie prelegent mówił o kulcie i jego znaczeniu w stosunku do Boga, a następnie przeszedł do zagadnień poświęconych Maryi i stwierdził, że kontrowersje wokół Maryi nie miały wpływu bezpośredniego na podział Kościoła. Zdaniem mówcy ewangelickiego problem pojawił się, gdy zaczęto Maryję obdarowywać różnymi przywilejami, a Jej obrazom przypisywać nadzwyczajną moc, wówczas ewangelicy nie mogli tego przyjąć, ponieważ nie znaleźli na to potwierdzenia w Piśmie Świętym. Mówiąc o Maryi w życiu ewangelika stwierdził, że Kościół ewangelicki nie rozwija takiego kultu jak inne Kościoły chrześcijańskie, mimo to czci święta maryjne takie jak: Oczyszczenie Maryi Panny, Zwiastowanie, Nawiedzenie; wspomina także Maryję w czwartą niedzielę Adwentu. Natomiast, gdy chodzi o cześć ludzi, to na pierwszym miejscu stawia Maryję, której należy się cześć najwyższa. Jest Ona szczególnym wzorem wiary, pokory, posłuszeństwa, miłości i karności.

Następnym prelegentem był ks. prezbiter Włodzimierz Świrydiuk z Kościoła chrześcijan baptystów, który podjął temat: „Maryja w życiu chrześcijańskim – w ujęciu baptysty”. Ukazał On Maryję jako wzór, w szczególności wzór posłuszeństwa i pokory. Maryja jest Tą, która przez całe swoje życie zawsze wskazuje na Jezusa Chrystusa, a sama staje jakby w cieniu. Kościół chrześcijan baptystów nie ubóstwia Maryi, ale stawia Ją za przykład dla nas i wzór do naśladowania. Szanuje też Maryję jako chrześcijankę, która - tak jak uczniowie Jezusa - włącza się w nurt niesienia światu poselstwa o zbawieniu.

Referat na temat: „Maryja w życiu chrześcijańskim w ujęciu prawosławnego” wygłosił ks. mgr Bazyli Michalczuk z Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Na wstępie ukazał on wiarę, jaką odnosi Kościół prawosławny do Maryi. Stwierdził też, że Maryja w Kościele prawosławnym umieszczona jest w samym centrum przeżycia liturgicznego. Kult Matki Bożej nie tylko wyraża się w liturgii, ale też w życiu codziennym chrześcijan prawosławnych. Wskazał na wielką liczbę świąt maryjnych, a także na liczne wspomnienia o Maryi w ciągu roku. Prelegent zaznaczył, że wszystkie te święta mają charakter wstawieniczny, akcentują pośrednictwo Maryi czczonej szczególnie w ikonach. Poświęcił nieco uwagi omówieniu mocy płynących z ikon, mówił o ich historii, a zwłaszcza ikony Matki Bożej Częstochowskiej.

Na sympozjum podkreślano, że Maryja jest szczególnym wzorem wiary, pokory, posłuszeństwa, miłości i wierności prawu. Ona przez całe swoje życie zawsze wskazuje na Jezusa Chrystusa, a sama staje jakby w cieniu. Dlatego Kościół stawia Ją za wzór i przykład dla nas do naśla-

dowania. W podobny sposób wypowiadali się o Maryi nie tylko głoszący referaty na sympozjum. Ks. Bazyli Michalczuk z Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego zakończył swoją wypowiedź życzeniem, *abyśmy nie dzielili Matki Bożej na naszą i nie naszą, gdyż jedna jest Matka Boża dla wszystkich i wszyscy powinniśmy modlić się do Niej o łaskę, opiekę, miłość i zjednoczenie chrześcijan.*

6. Zakończenie

Jan Paweł II podkreśla, że Maryja, jako wzór wiary, winna doprowadzić chrześcijan do jedności, jakiej pragnął Jezus. Papież zachęca, aby Kościoły i Wspólnoty kościelne spotkały się z Kościołem katolickim, aby wspólnie rozważyć zasadnicze prawdy wiary chrześcijańskiej, także na temat Dziewicy Maryi. Przecież Maryja jest naszą wspólną Matką, która modli się o jedność rodziny Bożej i która wszystkim „przoduje” na czele długiego orszaku świadków wiary w jedyne Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego poczętego w Jej dziewiczym łonie za sprawą Ducha Świętego⁸⁶.

Skoro Kościoły chrześcijańskie wierzą, że Maryja jest Matką Syna Bożego, wobec tego może stać się Ona Matką jedności wszystkich chrześcijan. Zatem wszyscy chrześcijanie powinni opracować teologię maryjną o wspólnej Matce w oparciu o Pismo Święte i Tradycję, ponieważ we wszystkich Kościołach są pewne nieścisłości, a także nie zawsze właściwa interpretacja. Jeżeli powstało ekumeniczne Pismo Święte, dlaczego nie może być ekumenicznej mariologii?

Ks. dr Stanisław Gręś

Klasztor Niepokalanów
ul. Św. Maksymiliana Kolbego 5
PL - 96-515 Teresin k/Sochaczewa

Il ruolo di Maria nell'opera dell'unità dei cristiani

(Riassunto)

Nella vita della Chiesa il tentativo di ristabilire della l'unità dei cristiani è la dimensione indispensabile della sua pastorale. L'autore studia il ruolo di Maria in questa azione. L'articolo è strutturato in questo modo: 1) Maria come Madre dell'unità; 2) Maria come Madre di Dio (tutti i cristiani concordano su questa verità); 3) Santuari mariani in servizio di riconciliazione, di unità e di pace; 4) La fede di Maria come modello dell'unità dei cristiani.

⁸⁶ Por. TAMZE, 30.

Tajemnica wcielenia, w której to, co Boże sprzęgło się z tym, co ludzkie, poprzedziła tajemnicę odkupienia, odsłaniając cały realizm i moc ofiary Chrystusa. Najświętsza Panna była szczególnym świadkiem dokonanego zbawienia. W Niej Boże działanie łączyło się z ludzkim oddaniem, a uświęcająca obecność Jezusa z matczynym uczuciem do Syna. Słowa św. Pawła, *dla mnie bowiem żyć – to Chrystus* (Flp 1, 21) w Maryi znajdują głęboko realne odzwierciedlenie.

Ignorancja, jak również zbytne przeintelektualizowanie wiary sprawiają, że istotna prawda o Bogu, który „stał się człowiekiem i umarł dla naszego zbawienia” traci siłę wstrząsania sumień i zmieniania serc. Aby odzyskać całą jej egzystencjalną moc, trzeba spojrzeć na tajemnicę zbawienia oczami Maryi. Pokorna Służebnica Pańska była świadkiem uniżenia Boga w tajemnicy wcielenia i Jego оголошення w tajemnicy Kalwarii dla wywyższenia człowieka do godności dziecka Bożego. Książka pt. *La toute petitesse* (Cała maleńkość) pomaga nam odkryć realizm wiary, ucząc całkowitego zdania się na Boga.

Ks. Andrzej Dobrzyński

Sekret bycia najmniejszym: „mała droga maryjna” według Marie de Fiesole

SALVATORIS MATER
9(2007) nr 3-4, 297-314

Pierwsza inspiracja do jej napisania zrodziła się około 1927 roku w umyśle i sercu nieznannej bliżej francuskiej karmelitanki z Lisieux. Skrywając się pod znanym pseudonimem „Marie de Fiesole” i będąc pod wpływem „małej drogi” św. Teresy od Dzieciątka Jezus, autorka w ciągu lipcowego tygodnia 1942 roku przełała na papier duchowe doświadczenie „życia w Maryi”. Autorka nie poprawiała i nie uzupełniała więcej swych zapisków, podobnie jak słynny dominikanin, Fra Angelico z Fiesole, nie miał w zwyczaju poprawiać swoich obrazów, uważając, że takie, jakie powstały, są wolą Bożą. Tekst jej przemyśleń czekał jednak dość długi czas w szufladzie wydawcy, zanim został opublikowany¹.

¹ Marie de Fiesole, *La toute petitesse*, Editions Résiac, Montsurs 1983 (dalej: TP). Pierwszy raz książka została opublikowana przez wydawcę Notre-Dame des Temps Nouveaux et Ed. Résiac w 1974 r. również w Montsurs. Tekst autorki został poprzedzony uwagą wstępną Jean’a Marie Onfroy, dyrektora kolekcji wydawniczej, i wstępem Pierre’a Caillon. Pozycja liczy 120 stron. J.M. Onfroy podaje dokładną datę powstania tekstu, tj. 16-24 VII 1942 r. Fakt powstania zapisków w środowisku życia św. Teresy od Dzieciątka Jezus wskazuje zasadniczą relację między przedstawianą duchowością a „małą drogą” świętej karmelitanki. J.M. Onfroy posługuje się przez analogię sformułowaniami „petite voie mariale” i „petite voie de Marie”, por. *Avant-propos*, w: TAMZE. W naszym opracowaniu będziemy korzystać ze sformułowań:

Książka nie jest naukowym wykładem, lecz medytacją mariologiczną. Marie de Fiesole przedstawia maryjną duchowość w osiemnastu rozdziałach rozważań, z których każdy zakończony jest modlitwą skierowaną do Matki Bożej, choć również w jednym przypadku do Chrystusa i w dwóch do św. Teresy z Lisieux. Następujące po sobie rozdziały przedstawiają tematy: jak rozumieć «małą drogę maryjną»; jakie są owoce działania Maryi w duszy człowieka; jak Matka Pana uczy nas korzystania z łaski sakramentów i jak życie kontemplacyjne wzmacnia działanie apostolskie Kościoła. W trzech rozdziałach autorka poświęca więcej uwagi św. Teresie od Dzieciątka Jezus.

Nasze opracowanie w pierwszym rzędzie stanowi prezentację wartę zasygnalizowania formy duchowości maryjnej. Po drugie jest teologiczną systematyzacją głównych tez książki Marie de Fiesole². Wskazano również na aktualność rozważań Marie de Fiesole w ramach współczesnej duchowości i refleksji maryjnej.

1. „Mała droga maryjna”

Marie de Fiesole proponuje drogę duchowości, polegającą na „życiu w Maryi” na wzór poczętego dziecka, które przez dziewięć miesięcy wzrasta w całkowitej zależności od swej matki i wszystko otrzymuje od niej. Autorka adresuje swe rozważania do „dusz maryjnych”, do osób, które nie tylko kochają Matkę Bożą sercem, ale także potrafią dostrzec Jej wyjątkową rolę w dziele odkupienia i chcą z Nią kształtować każdy dzień. Znaleźć się pod sercem Maryi oznacza bowiem włączenie naszego życia w życie Tej, która najpełniej ze wszystkich ludzi była oddana Jezusowi. Kluczem do duchowości „życia w Maryi” są słowa Chrystusa: *Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom* (Mt 11, 25); oraz *jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego* (Mt 18, 3). Maryja doświadczyła, jak *wielkie rzeczy uczynił Jej Wszechmocny, który wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej*

„mała droga maryjna” i „mała droga Maryi”. Ponieważ sformułowania te nie pochodzą od autorki, a spełniają w naszym opracowaniu „techniczną” funkcję ujmowania w syntetyczną całość przemyśleń Marie de Fiesole, pozostawiamy je w cudzysłowach.

² W naszym spojrzeniu krytycznym nie zapominamy o różnicy istniejącej pomiędzy językiem teologów i językiem pisarzy duchowych, którzy przede wszystkim wyrażają własne doświadczenie rzeczywistości transcendentnej i swą duchową postawę wobec niej, zob. Y. CONGAR, *Langage des spirituels et langage des théologiens*, w: TENZE, *Situation et tâches présentes de la théologie*, Paryż 1967, 135-158.

(Łk 1, 48-49). Pragnie nas uczyć, że droga uniżenia w oczach świata łączy się z drogą wywyższenia człowieka przez Boga. Nawiązując do rozmowy Jezusa z Nikodemem (J 3, 1-21), Marie de Fiesole wskazuje, że duchowe narodziny dla wielu mogą być związane z życiem pod sercem Maryi, która uczy nas świętości³. Należy podkreślić, że obok odniesień do konkretnych tekstów biblijnych, u podstaw rozważań znajdują się zwłaszcza dwa ewangeliczne obrazy Maryi: Najświętsza Panna w scenie zwiastowania i Matka stojąca pod krzyżem Jezusa.

Duchowość maryjna, jaką przedstawia karmelitańska autorka, związana jest z „małą drogą” św. Teresy z Lisieux, która przyczyniła się do przywrócenia dziecięcej ufności do Boga, dobrego Ojca. Maryja doświadczyła w szczególności sposobu działania Bożego Ojcostwa. Odwieczny zrodzony Syn stał się Ciałem w Jej ciele. „Mała droga” św. Teresy jest określana przez Marie de Fiesole jako „przygotowanie” do duchowości „życia w Maryi”. Autorka stwierdza także, że „mała droga maryjna” jest „zwieńczeniem” duchowości Świętej z Lisieux. Wyjaśnia tę zależność, wskazując, że Matka Boża była istotą „najmniejszą”, najbardziej uniozoną przed Bogiem ze wszystkich stworzeń. Przez taką postawę była również istotą najbardziej obdarowaną łaską i wywyższoną przez Boga. Uniesienie jest więc szczególną postawą otwartości Maryi na działanie Trójcy Świętej. Różnicę między jedną a drugą duchowością można także wyrazić poprzez „dzieciństwo aktywne”, właściwe św. Teresie od Dzieciątka Jezus, i „dzieciństwo pasywne”, o którym pisze Marie de Fiesole. Autorka podkreśla, że duchowość „małej drogi Maryi” przeznaczona jest zwłaszcza dla osób o naturalnej predyspozycji do życia ukrytego. Obrany bowiem kierunkiem jest coraz większe uniżenie i zdanie się na Boga poprzez ukrycie pod sercem Najświętszej Panny⁴. Metafora dziecka żyjącego w łonie matki służy autorce do podkreślenia postawy uniżenia, ukrycia się i „stania się maleńkim”, a przez to najbardziej podatnym na działanie Boże. Obraz ten ma więc charakter dydaktyczny. Jest narzędziem i pomocą, a nie celem samym w sobie.

³ Por. TP, 7-9 i 89-90. Całość rozważań jest poprzedzona dwoma cytatami biblijnymi: *Będzie tam droga czysta, którą nazwą Drogą Świętą. Nie przejdzie nią nieczysty, i głupi nie będą się tam waleśać* (Iz 35, 8) oraz Mt 11, 25. (Cytaty biblijne za *Biblią Tysiąclecia*, Poznań 1988).

⁴ Por. TP, 12, 83-93 (rozdz. XIII i XIV). Wydawca w przypisie 1 wyjaśnia, że „mała droga” św. Teresy z Lisieux zawiera etapy pasywności duchowej, ale nie są one przeżywane jako życie „w Maryi”. Jan Paweł II powiedział w Lisieux, dnia 2 czerwca 1980 r., że duchowość św. Teresy od Dzieciątka Jezus jest zarazem potwierdzeniem i odnowieniem najbardziej podstawowej i uniwersalnej prawdy: *Bóg jest naszym Ojcem, a my Jego dziećmi*, *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, t. III/1, 1980, 1659.

Wejście na drogę duchowości „życia w Maryi” jest Bożą łaską. Wprowadza nas na nią Duch Święty. Jak osłonił Dziewicę z Nazaretu w tajemnicy zwiastowania, tak czyni płodnym Mistyczne Ciało Chrystusa, o które troszczy się również Jego Matka. Pocieszyciel upodabnia nas do Maryi, a Ona uczy nas rozpoznawać Chrystusa obecnego w Kościele. Między poczętym dzieckiem a matką zachodzi pewna „relacja” serc: bicie serca dziecka całkowicie zależne jest od bicia serca matki. Maryja jakby wkłada w serca swych dzieci „magnes”, przyciągający ich do Pana. Autorka przypomina, że humanizacji Boga w Maryi odpowiadała Jej chrystyfikacja i przebóstwienie. Kładąc znaczący akcent w opisywanej duchowości na życie sakramentalne, Marie de Fiesole pokazuje jej chrystocentryczny aspekt. Upodobnieniu do Maryi odpowiada ukształtowanie na wzór Chrystusa (*une âme mariformée une âme christifiée*)⁵. W wielu miejscach książki znajdujemy odwołanie do serca Maryi „przeszytego mieczem boleści”. Bliska więź z Matką Jezusa prowadzi do poznania Jej cierpienia na Kalwarii i Jej cierpienia jako naszej duchowej Matki, cierpienia związanego z sytuacją ludzi i współczesnego świata. Autorka z wyczuciem ludzkim i teologicznym zauważa jednak, że w życiu Maryi nie istniało tylko cierpienie, ale była również i macierzyńska radość⁶.

Odnajdujemy u autorki wrażliwość na te aspekty pobożności maryjnej, które Paweł VI nazwie później w adhortacji *Marialis cultus* zasadami: trynitarną i chrystologiczną. Należy także zwrócić uwagę na podkreślenie związku Ducha Świętego i Dziewicy Nazaretańskiej oraz ich wspólnego oddziaływania na Kościół⁷. Omawiana duchowość sytuuje się zasadniczo w nurcie mariologicznym wyrażanym w hasle: „przez Maryję do Jezusa”⁸. Trzeba również dodać, że przemyślenia Marie de Fiesole wpisują się w ramy dominującej wówczas wizji mariologicznej, w której wychodzono od jednej zasady ogólnej, tj. Bożego macierzyństwa, łącząc ją z innymi prawdami maryjnymi, jak macierzyństwo historyczne czy macierzyństwo powszechne⁹.

⁵ Por. TP, 11-18 i 19-20 (rozdz. I i II).

⁶ Por. TAMŻE, 22 i 45.

⁷ Por. MC 25-26. Marie de Fiesole podkreśla, że tajemniczą siłą, która przyciąga ludzi do Maryi jest Duch Święty. Dalej wyjaśnia, że Jej macierzyńskie działanie polega na poddaniu dusz doskonałemu i całkowitemu działaniu Ducha Świętego. Jest to przykład mariologii pneumatologicznej. Choć trzeba zaznaczyć, że Autorka mówiąc o wspólnym macierzyńskim działaniu Ducha Świętego i Maryi w Mistycznym Ciele Chrystusa, określa Najświętszą Pannę „dawczynią” życia nadprzyrodzonego w Duchu Świętym. Wydawca słusznie koryguje stwierdzenie w przypisie, wskazując, że Pan Jezus jest jedynym źródłem łaski zbawienia, ale pragnie, abyśmy wraz z Maryją uczestniczyli w tworzeniu Mistycznego Ciała. Por. TP, 13-14.

⁸ W rozważaniach znajdujemy zaznaczony również odwrotny kierunek „od Jezusa do Maryi”, por. TAMŻE, 40.

⁹ Por. S. DE FIORES, *Maria nella teologia contemporanea*, Roma 1991³, 32.

Omawiana duchowość maryjna rozwijana jest przez Marie de Fiesole w dwóch kierunkach: życia sakramentalnego i życia kontemplacyjno-apostolskiego. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim przypadku, autorka pokazuje, że im większe oddanie Maryi, tj. ukrycie się w Niej, tym większa otwartość ludzkiego serca i tym bardziej działa w nas łaska Boża. Naszą dalszą uwagę skierujemy więc na życie sakramentalne, a następnie zajmiemy się życiem kontemplacyjno-apostolskim, ukazując wzajemną relację pomiędzy duchowością maryjną, a wzrostem życia łaską Bożą.

2. W Mistycznym Ciele Chrystusa

Przez swoje „fiat” w tajemnicy wcielenia, Maryja umożliwiła złożenie przez Chrystusa ofiary odkupienia na krzyżu. Od poczęcia Jezusa nosiła w swym łonie Kapłana Nowego Przymierza i żywą Hostię. Przyczyniła się w ten sposób do tego, że z tajemnicy odkupienia narodził się Kościół¹⁰. Podstawową kategorią eklezjologiczną jest więc Kościół ujęty jako żywy organizm – Mistyczne Ciało Chrystusa.

Źródłem życia Kościoła jest Boże życie, wypływające ze zbawczej ofiary Jezusa. Przez chrzest i bierzmowanie zostaliśmy włączeni w ofiarę zbawienia i w organizm Mistycznego Ciała Pana. Święta Dziewica uczy nas „zasmakowania” w krzyżu. Oznacza to przede wszystkim włączenie w kapłańską ofiarę Chrystusa. *Dusze maryjne – upodobnione do Maryi – są gruntownie naznaczone przez krzyż. Stając się kapłanami i żywymi hostiami w Jezusie, mają udział w Jego królewskim kapłaństwie*¹¹. Zaznaczony jest tu związek Głowy i Mistycznego Ciała. Szczególnym wyrazem tej organicznej jedności są, w ujęciu Marie de Fiesole, sakramenty Eucharystii, kapłaństwa i pokuty.

Chrystocentryzm duchowości „małej drogi maryjnej” konkretnie realizuje się poprzez życie eucharystyczne. Eucharystia jest sakramentem pokornego unizenia i skrytej obecności Jezusa. Podobnie jak był On ukryty w łonie Dziewicy z Nazaretu przed narodzeniem w Betlejem, tak poprzez ten sakrament sam Chrystus uczy nas stawania się małym, aby dzieło odkupienia mogło obejmować coraz szersze kręgi i wnikać coraz głębiej w dusze ludzi. Duchowość „małej drogi Maryi”, według Marie de Fiesole, jest jedną z form przeżywania maryjnego wymiaru Eucharystii. Najświętsza Panna jest wzorem postawy wobec świętego Ciała Pana. Wiele można zaczerpnąć z Jej czystej wiary i miłości do Jezusa,

¹⁰ Por. TP, 32, 58 i 107.

¹¹ Por. TAMŻE, 57-58.

którego Ona jako Matka żywiła, a który sam stał się później dla Niej duchowym pokarmem. Komunia święta realizuje jedność i wzajemną wymianę miłości pomiędzy Bogiem i człowiekiem. Maryja zaszczerpie w nas „głód Eucharystii”, pokazuje, że należy przeżywać ją jako Ofiarę i uczy nas adorowania obecnego Chrystusa¹².

Maryja miała szczególny udział w jedynym kapłaństwie swego Syna. Autorka podkreśla, że nie tylko towarzyszy jako Matka kapłanom, sprawującym ofiarę dziękczynienia za łaskę odkupienia, lecz również wzbudza u swych dzieci świadomość nieustannie uobecnianej Najświętszej Ofiary na wszystkich ołtarzach świata. Osoby żyjące duchowością „małej drogi maryjnej” łączą ofiary swego życia z Ukrzyżowanym, przy którym trwa Maryja. W ten sposób mają udział w jedynym kapłaństwie Chrystusa. Podobnie jak w „małej drodze” św. Tereski z Lisieux, tak i u Marie de Fiesole, szczególnym owocem duchowości jest modlitwa za kapłanów, wypraszająca im łaskę świętości¹³.

Autorka wskazuje, że każda kropla krwi przelana przez Jezusa była drogą Świętej Dziewicy. Im bardziej Maryja daje nam poznać Jego rany, tym lepiej rozumiemy Jej płaczące serce. Przebaczenie grzechów jest obmyciem duszy zbawczą krwią Pana. Rozwijanie życia wewnętrznego pod bijącym sercem Matki Chrystusa prowadzi nie tylko do przeciwstawienia się grzechowi, ale przede wszystkim do wrażliwości na szeroko pojęte dobrodziejstwa odkupienia. Każdą słabość moralną można zanurzyć w niewyczerpanym naczyniu miłosierdzia, a korzystanie z sakramentu pojednania jest dla osób podążających „małą drogą Maryi” wzmocnieniem więzi z Bogiem i duchowej gorliwości¹⁴.

W pewnych miejscach można by jednak postawić znaki zapytania, czy autorka właściwie ustawia relację Matki Pana do Mistycznego Ciała Chrystusa? Nazywając Maryję „Pośredniczką wszelkich łask”, dodaje, że w konsekwencji jest Ona *kanalem dla sakramentów, przez który otrzymujemy życie Boże*. Przywołuje także określenie św. Bernardyna ze Sieny, który nazwał Maryję „szyją” w Mistycznym Ciele Chrystusa¹⁵.

¹² Por. TAMŻE, 25-29, 73-75 i 80-81 (rozdz. III, XI i XII). Eucharystia jest omówiona w trzech aspektach: 1) jako pokarm duchowy, 2) jako Komunia św. i 3) jako Ofiara. Podkreślony jest charakter przeżywania „w Maryi” tych trzech aspektów Eucharystii.

¹³ Por. TAMŻE, 77-81, 105, 112-113.

¹⁴ Por. TAMŻE, 63-70 (rozdz. X).

¹⁵ Por. TAMŻE, 67. *S'il est vrai que Marie est Mediatrice de toutes les grâces et, par voie de consequence, canal des sacrements par lesquels la vie divine nous est dispensée*. TAMŻE, 66 i 67). Marie de Fiesole mówi także, że sakrament pokuty nie może być przyjęty z całą swą skutecznością inaczej jak w Maryi (TAMŻE, 64). Maryja „realizuje” zjednoczenie duszy z Chrystusem Eucharystycznym (TAMŻE, 75); Maryja jest obecna w każdej celebracji Mszy świętej. Autorka dodaje, że *sa présence est nécessaire au déroulement du sacrifice* (TAMŻE, 79). Naszym zdaniem autorka

W innych miejscach Marie de Fiesole podkreśla jednak, że Maryja nie zastępuje ani Jezusa, ani też Ducha Świętego¹⁶. Całość rozważań sugerowałaby nazwanie Maryi „sercem Mistycznego Ciała”, jednak autorka tego nie czyni. Mówi o realnym macierzyńskim wpływie Najświętszej Panny na Kościół; co nie wyklucza, z jednej strony, uznania w Niej *stworzenia najbardziej zwróconego ku Chrystusowi*, a z drugiej, wskazania na Jej współdziałanie z Chrystusem i z Duchem Świętym w budowaniu Mistycznego Ciała. Wizja ta, naszym zdaniem, nie jest jednak równomiernie zaakcentowana w odpowiednich partiach książki. Pomimo tego, rozważania autorki harmonizują z doktryną zawartą w encyklice Piusa XII *Mistici Corporis Christi* (1943 r.), a jej poszukiwania i teologiczna „niepewność” odzwierciedlają stan ówczesnej mariologii¹⁷.

Autorka pokazuje, że dzięki „ukryciu się” w Maryi możemy głębiej doświadczyć realnej obecności Chrystusa w Kościele i zbawczych owoców Jego ofiary dostępnych w sakramentach. Metafora dziecka pod sercem matki, tworzących jeden organizm życia, pomaga odkryć nadprzyrodzoną rzeczywistość Kościoła, który zjednoczony ze Zbawicielem, tworzy z Nim jeden mistyczny organizm Bożego życia, „totus Christus”. Włączenie w życiodajny obieg łaski poprzez przynależenie do Mistycznego Ciała i poprzez korzystanie z sakramentów powoduje wzrost życia duchowego i apostolskiego.

3. W sercu człowieka i świata

Marie de Fiesole wskazuje na konkretne postawy, przez które można określić apostolski charakter duchowości „małej drogi maryjnej”. Obraz ukrycia się „in sinu matris” wskazuje na prymat życia modlitwy i kontemplacji. Autorka stwierdza, że modlitwa jest czymś witalnym; warunkiem „sine qua non”, bez którego nie można realizować tej

niekiedy ociera się o tzw. przesadę chrystotypiczną (por. S. DE FIORES, *Maria nella teologia...*, 36). Na przykład wtedy, kiedy mówi, że osoby o pobożności maryjnej „ex ipsa” nie mają kontaktu ze „źródłem życia”, lecz tylko ci, którzy żyją „w Maryi”; „życie Trójcy” jest dane duszom upodobnionym do Maryi (TP, 50 i 45).

¹⁶ Mówiąc o działaniu Maryi w Eucharystii, stwierdza: *L'âme communicante et Jésus se trouvent, par son action, fondus ensemble. Non pas que Jésus ait besoin de sa Mère pour opérer cette transfusion* (TAMŻE, 75). Choć autorka mówi o Maryi, pomijając uświęcającą rolę Pocieszyciela (TAMŻE, 49 i 54), to na innym miejscu zaznacza jednak mocno zasadniczą prawdę, że Najświętsza Panna nie zastępuje Ducha Świętego: *L'action maternelle de Marie consiste à mettre ces âmes sous la parfaite et totale dépendance du Saint Esprit* (TAMŻE, 13).

¹⁷ Por. TP, 7 i 20; PIUS XII, *Mistici Corporis Christi*, 94; A. L. IGLESIAS, *Reina y Madre. Grandes temas marianos*, vol. I, Madrid 1988, 277-289 i 438-446; S. C. NAPIÓRKOWSKI, *Matka naszego Pana*, Tarnów 1992, 143-149.

duchowości maryjnej. Matka Jezusa była w nieprzerwanej, duchowej łączności z Synem, mimo zachodzących wydarzeń i rozstań. Modlitwy nie należy pojmować jako rozmowy-konsultacji, lecz jako rzeczywistość obejmującą całe życie i nieustannie trwającą. „Życie w Maryi” jest uczestnictwem w Jej poznaniu Boga i w Jej widzeniu świata. Jest to spojrzenie pełne harmonii, pozwalające dostrzec zbawczą jedność między Stwórcą i stworzeniem, która dopełni się w chwale nieba. Konkretnym owocem życia modlitwy, jakiej uczymy się pod sercem Maryi, nie jest ekstaza, lecz miłość do Boga i ludzi¹⁸.

W przypadku Maryi miłość do Boga i miłość do ludzi wiązały się ze sobą w tajemnicy wcielenia Syna Bożego. Maryja nie tylko kochała Boga w swoim Dziecku, lecz również kochała swojego Syna w Jego Mistycznym Ciele, tj. Kościele. Kochanie Boga poprzez miłość do człowieka i kochanie człowieka ze względu na miłość do Boga odzwierciedlają transcendentny charakter miłości, która staje się aktem wiary i potrafi się wznieść ponad ludzkie antypatie. Marie de Fiesole pisze o integralnym charakterze miłości w perspektywie Eucharystii, w której umiłowany jest Bóg w Synu i Syn Boży w stworzeniu. Matka Jezusa wprowadza nas w ten sakrament jednoczącej miłości. Będąc ukrytymi pod sercem Maryi poznajemy, że miłość wiąże się z ofiarą z siebie. Autorka oddaje to poprzez słowo „depersonalizacja”, pojmując ją jako stawianie się „dyspozycyjnym, wyrozumiałym i życzliwym”. Proces ten jest dziełem Ducha Świętego. Przebiega na wzór uniżenia się Chrystusa w Eucharystii. Sprawia on, że jesteśmy bardziej podobni do Maryi, a nade wszystko do Jezusa, dla którego miłość do człowieka odzwierciedlała miłość do Boga. Ofiara z siebie poprzez uniżenie jest zwycięstwem, gdy jest aktem miłości Boga i człowieka. Nie tylko tafla wielkiego jeziora, ale również i mała kałuża może być odbiciem cząstki nieba¹⁹. Marie de Fiesole pokazuje, że owocami tak ujętej miłości są milczenie, prostota i radość.

W życiu Maryi milczenie oznaczało całkowite oddanie Chrystusowi. W naszym życiu tworzy ono klimat, w jakim doświadczamy intymnej więzi z Bogiem. Czwarta stacja Drogi Krzyżowej ukazuje, że miłość nie potrzebuje zbyt wielu słów. Postawa milczącej Matki stojącej pod krzyżem na Kalwarii wyraża szczytowy punkt kontemplacji. Umierający Chrystus potrzebował „schronić się” w milczeniu Niepokalanie Poczętej Maryi, otwartej w pełni na łaskę odkupienia. Szczególnie więc

¹⁸ Por. TP, 49-51 (rozdz. VII).

¹⁹ Por. TAMŻE, 31-37 (rozdz. IV). Wydawca słusznie wyjaśnia, że używany przez autorkę termin „depersonalizacja” nie oznacza „wyzbycia się swojej osobowości”, gdyż łaska nie niszczy natury. Marie de Fiesole odwołuje się do biblijnych słów św. Jana Chrzciciela: *Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał* (J 3, 30) oraz ewangelicznej prawdy o „obumieraniu dla siebie” (por. Mk 8, 35). TAMŻE, 14.

w milczeniu dokonuje się spotkanie człowieka ze Zbawicielem, tak jak cierpienie Chrystusa ze współcierpieniem Matki (*passion – compassion*). W postawie milczenia łatwiej zrozumieć, że nie tyle my niesiemy krzyż poprzez wieki historii, co Krzyż niesie nas. Milczenie jest zatem „krai­ną wielu źródeł” dla duchowości maryjnej²⁰.

Najświętsza Panna odzwierciedla prostotę Boga. Pragnie ją zaszczepiać w duszach swoich dzieci. Im głębiej jesteśmy ukształtowani na wzór Maryi, tym bardziej doświadczamy Jej prostoty. Marie de Fiesole zaznacza, że Matka Boża umie łączyć wiele rzeczy w jedną. Wie jak połączyć życie kontemplacyjne z życiem aktywnym, jak przemówić przez milczenie, jak znaleźć spoczynek w służebnym działaniu²¹.

Miarą radości Maryi jest Chrystus. Autorka zauważa, że nawet w ciemności Wielkiego Piątku Matka Pana widziała światelko, iż wypełnia się wola Ojca. Wyznacznikiem Jej macierzyńskiej radości w stosunku do nas jest stopień naszego utożsamienia z Jezusem. Maryja pragnie kształtować nas na podobieństwo swego Syna. Wniebowzięta posiadała sztukę czynienia ludzi świętymi, ponieważ poznała, jakimi Bóg pragnie nas mieć w chwale nieba. Radością Maryi jest nasz wzrost w „łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2, 52). Nasza radość wyrasta natomiast z faktu powierzenia w Jej dłonie życia, by Ona je kształtowała²². „Mała droga Maryi” stanowi zatem szkołę świętości, w której chrześcijanin uczy się dawać autentyczne świadectwo wiary.

Apostolskich owoców, które wypływają z tej duchowości, nie należy więc szukać w konkretnych przedsięwzięciach duszpasterskich, lecz w integralnej postawie człowieka. Marie de Fiesole stwierdza, że apostolska postawa Matki Bożej określona była przede wszystkim przez Jej niepokalane i „ukrzyżowane” serce. Maryja pokazuje, że miłość zdolna do ofiary jest źródłem szeroko rozumianego apostołstwa Kościoła. Najświętsza Panna nie wchodziła w kompetencje św. Jana Chrzciciela, czy św. Piotra, lecz przez modlitwę, milczenie i współcierpienie wspierała dzieło Syna Bożego. Stąd więc troska o czyste sumienie i o osobistą świętość oraz miłość do Jezusa i do Kościoła, które wyrażają się na wiele sposobów, wyznaczają zręby dla apostolskiego wymiaru przedstawianej duchowości. Autorka podkreśla jednak zasadniczy charakter życia wewnętrznego, gdyż apostolska płodność Kościoła – jak uczy nas Maryja – potrzebuje zaplecza w życiu kontemplacyjnym²³.

²⁰ Por. TAMŻE, 39-43 (rozdz. V).

²¹ Por. TAMŻE, 53-55 (rozdz. VIII).

²² Por. TAMŻE, 45-48 (rozdz. VI).

²³ Por. TAMŻE, 95-101 (rozdz. XV). Jan Paweł II w homilii w Lisieux dnia 2 czerwca 1980 r. zaznaczył, że w duchowości św. Teresy od Dzieciątka Jezus istnieje relacja pomiędzy postawą dziecięctwa a misją zbawienia: *C'est justement cette «petitesse»*

W Maryi „pełnia łaski” przerodziła się w pełnię wdzięczności, która była uwielbieniem Boga. Jej życie było otoczone łaską Chrystusa od niepokalanego poczęcia do wniebowzięcia, poddane działaniu Ducha Świętego i skierowane do Ojca. Otwartość na Bożą łaskę (*être ouvert à la grâce*) łączyła się z postawą dziękczynienia Bogu (*l'action de grâce*). Autorka zdaje się więc sugerować, że przejście od korzystania z łaski Bożej do dziękczynienia za nią jest w duchowości maryjnej postawą na wskroś naturalną i spontaniczną. Nasze duchowe życie pod sercem Maryi wypełnia wdzięczność, bowiem wszystko jest darem i we wszystkim rozpoznawane jest Boże działanie. Jest to więc duchowość na wskroś eucharystyczna. Marie de Fiesole podkreśla, że osoby podążające „małą drogą Maryi” posiadają wyostrzony zmysł obecności Chrystusa w Eucharystii i w Kościele. Im większe w nich upodobnienie do Matki Pana, tym głębsza w nich wdzięczność i tym większa identyfikacja z Jej *Magnificat* za dzieło stworzenia i odkupienia²⁴.

Najświętsza Dziewica jest przedstawiona przez autorkę jako wzór do naśladowania. Sobór Watykański II, podejmując naukę św. Ambrożego, potwierdza, że Matka Pana jest *pierwowzorem Kościoła w porządku wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem*²⁵. Marie de Fiesole wskazuje, że miarą życia kontemplacyjnego i apostołskiego jest Eucharystia. Kluczowych postaw, tj. miłości i wdzięczności, uczymy się od Jezusa Eucharystycznego. Nie ma rozwoju życia duchowego bez życia sakramentalnego, tak jak nie ma rozwoju łaski Bożej w człowieku i w świecie bez modlitwy i bez apostołstwa. Duchowość maryjna, zawarta w metaforze „ukrycia się” w Maryi, odkrywa swój chrystocentryczny, antropologiczny i egzystencjalny wymiar²⁶.

Rozważania Marie de Fiesole potwierdzają, że w doktrynie katolickiej chrystologia, mariologia i nauka o Eucharystii są ściśle ze sobą

qu'elle aimait tant, la petitesse de l'enfant, qui lui a ouvert largement toute la 'grandeur' de la Mission divine du salut, qui est la mission incessante de l'Église. Insegnamenti di Giovanni Paolo II, t. III/1, 1980, 1661.

²⁴ Por. TP, 103-109 (rozdz. XVI).

²⁵ Por. LG 63.

²⁶ W rozważaniach Marie de Fiesole można dostrzec ziarna późniejszych antropologicznych i społecznych implikacji mariologii. Por. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris Mater*, 37 (*Magnificat* i „opcja na rzecz ubogich i pokornych”). S. De Fiores mówi o relacji pomiędzy kenozą Matki Chrystusa a prawami człowieka. Maryja jest „dynamicznym wzorem” ukierunkowującym na aktualną problematykę ludzką. Bóg w Jezusie Chrystusie pochyla się nad „małymi” i ubogimi. Jego kenoza jest przeciwieństwem samouwielbienia i wywyższenia człowieka. Maryja w *Magnificat* profetycznie zapowiada zwrócenie się Boga ku ludziom pozbawionym znaczenia, by ich wywyżżyć i odnowić ich godność. Maryja staje po stronie ubogich, jest także w Chrystusie „paradygmatem” Kościoła i jego opcji na rzecz ubogich. Por. S. DE FIORES, *Maria, Madre di Gesù. Sintesi storico-salvifica*, Bologna 1992, 338-341.

powiązane. Wzmocnienie jednego z elementów posiada pozytywne konsekwencje w pozostałych dwóch. Zaslugą autorki jest ukazanie, że w życiu duchowym te trzy elementy się wzajemnie przenikają. Poglębieniu pobożności maryjnej towarzyszy ukierunkowanie życia duchowego na Chrystusa obecnego w Eucharystii²⁷.

4. Aktualność „małej drogi maryjnej”

Rodzą się istotne pytania o znaczenie rozważań Marie de Fiesole i o zastosowanie w praktyce jej propozycji „małej drogi maryjnej”: czy zachowują tylko wartość historyczną jako świadectwo rozwoju duchowości?; czy posiadają znaczenie dla współczesnych form pobożności i dla mariologii, podejmującej wciąż nowe wyzwania czasu?

W ramach duchowości „życia w Maryi” Duch Święty udziela różnych darów. Należy więc podkreślić, że nie chodzi o to, aby tę duchowość rozumieć jako ściśle określony program, lecz raczej jako postawione „drogowskazy” dla rozwoju wewnętrznego życia religijnego. Marie de Fiesole podkreśla, że jest wiele powołań maryjnych i wiele stopni uczestniczenia w tajemnicy Najświętszej Panny²⁸. Propozycje przedstawione w omawianej książce można więc wykorzystać dla pogłębienia zarówno ogólnie pojętej duchowości maryjnej, konkretnych form kultu Matki Zbawiciela, jak i widzieć ją ściśle w nurcie maryjności karmelitańskiej i w relacji do „małej drogi” św. Teresy z Lisieux.

Szerszym kontekstem, w jaki wpisuje się „mała droga maryjna”, jest kult niepokalanego serca Maryi. Rozwój tego nabożeństwa w pierwszej połowie XX w. wiązał się szczególnie z przesłaniem z Fatimy. Okres najbardziej intensywnego rozpowszechnienia tej formy pobożności przypadł na lata 1942-1952. Pius XII poświęcił Kościół i świat niepokalanemu sercu Maryi (31 X 1942 r.), a następnie wprowadzono dla całego Kościoła łacińskiego święto liturgiczne z formularzem własnym (4 V 1944 r.). Wydarzenia te wiązały się z kolejnymi aktami poświęcenia składanymi przez Kościół, narody i przez instytuty zakonne. W drugiej połowie XX w. nabożeństwo nie przybiera już tak intensywnych form,

²⁷ Trzeba wskazać także na związek między chrystologią, mariologią i nauką o Eucharystii (teologia wcielenia), z jednej strony, a teologią moralną, z drugiej strony. Znaczenie elementu mariologicznego i negatywne konsekwencje jego osłabienia dla teologii moralnej uwiadcniają się w porównaniu nauki katolickiej z nauką protestancką. Por. J. SAWARD, *Redeemer in the Womb. Jesus living in Mary*, San Francisco 1993, 166-167.

²⁸ Por. TP, 20-21.

ale wciąż jest ważnym elementem kultu maryjnego w Kościele²⁹. Pobożności do Niepokalanego Serca Maryi nie można zredukować do uczczenia „znaku serca”. Chodzi o objęcie całej osoby Matki Pana jako pełnej łaski i miłości oraz jako daru z siebie dla Boga i dla ludzi. Chodzi również o spójną postawę wewnętrzną człowieka wierzącego z zewnętrznymi, autentycznymi przejawami kultu maryjnego³⁰. Rozważania Marie de Fiesole, w których często odnajdujemy odwołanie do Serca Matki Bożej i do życia sakramentalnego oraz modlitewnego, mogą stanowić konkretną pomoc w pogłębieniu przeżywania nabożeństw fatimskich i pierwszych sobót miesiąca.

Rozważania Marie de Fiesole można porównać z przemyśleniami innych pisarzy maryjnych, takich jak św. Ludwik Grignion de Montfort czy św. Maksymilian Kolbe. Autorka wspomina św. Ludwika w kontekście odniesienia do zawieruchy wojennej, w czasie której pisze swą książkę. W całkowitym oddaniu się Matce Bożej widzi świt „ery maryjnej”, którą zapowiadał św. Ludwik Grignion de Montfort³¹. Polski męczennik Oświęcimia był współczesnym Marie de Fiesole. Szukał właściwej formy określenia całkowitego i bezgranicznego oddania się Maryi (sługa, niewolnik miłości i syn). Ukazywał apostolski wymiar aktu poświęcenia siebie Matce Pana³². Mogą nasuwać się pytania, wyznaczające zakres badań porównawczych: Czy obraz dziecka rozwijającego się pod sercem Maryi, jakim posługuje się karmelitańska autorka, lepiej wyraża całkowite oddanie i zależność od Matki Pana? Na czym polega wkład Marie de Fiesole w rozumienie roli życia ukrytego i kontemplacyjnego w „zdobywaniu świata dla Niepokalanej”?

Gabriel Jacquier (1906-1942) ze Zgromadzenia Misjonarzy św. Wincentego à Paulo żył w tym samym czasie, co siostra Marie de Fiesole. Posłużył się również tym samym obrazem dziecka poczętego w łonie

²⁹ Por. J.M. ALONSO, *Cuore Immaculato*, w: *Nuovo dizionario di mariologia*, red. S. DE FIORES, S. MEO, Milano 1986, 399-405. Rys historyczny aktu poświęcenia, zob. A.L. IGLESIAS, *Reina y Madre...*, 303-249 (*Precedentes históricos de la consagración al Corazón de María*). Jan Paweł II był papieżem maryjnego zawierzenia, zob. B. LEWANDOWSKI, *Zawierzyć Maryi. Antologia wypowiedzi i aktów zawierzeń maryjnych Jana Pawła II*, Rzym 1991; T. TINDAL-ROBERTSON, W. ŁASZEWSKI, *Fatima, Kościół i Trzecie Tysiąclecie*, Warszawa 1996.

³⁰ Por. J.M. ALONSO, *Cuore Immaculato...*, 407-408.

³¹ Por. TP, 8 i 117.

³² Św. Maksymilian powiedział: *Każda dusza przez Nią i w Niej stanie się Jezusową...*, bo jak Ona zagłębi się w tajemnice miłości: Krzyża, Eucharystii... Miłość Boża zapali przez Nią świat i spali go i nastąpi «wniebowzięcie» dusz z miłości. Por. J. DOMANSKI, *Zarys myśli maryjnej o. Maksymiliana M. Kolbego*, w: *Studia o ojcu Maksymilianie Kolbe*, red. J.R. Bar Warszawa 1971, 177-180, 188-192 (tu: 194). Por. S. DE FIORES, *Consacrazione*, w: *Nuovo dizionario di mariologia...*, 365.

matki, aby przedstawić swoją propozycję duchowości maryjnej. „Oddanie się na życie w Maryi”, według francuskiego kapłana, rozpoczyna się z chwilą chrztu, ale jego nadprzyrodzona skuteczność zależy od stopnia zjednoczenia z Matką Bożą. G. Jacquier, podobnie jak karmelitanka, wskazywał na duchowe dobra, jakich dostępujemy, żyjąc pod sercem Maryi, które jest „sanktuarium Trójcy Świętej”³³. Gruntowne studium porównawcze powinno ustalić relację między rozważaniami Marie de Fiesole a propozycją „dzieciństwa maryjnego” G. Jacquiera³⁴. Samo zestawienie dwóch odmiennych perspektyw: z jednej strony klauzurowa siostra zakonna, z drugiej kaznodzieja i misjonarz; będzie próbą potwierdzenia, że w syntezie autentycznego nabożeństwa maryjnego wymiar kontemplacyjny i wymiar apostolski wzajemnie się przenikają.

Książka *La toute petitesse* sytuuje się przede wszystkim w kręgu maryjności karmelitańskiej, przez pryzmat której najtrafniej można ocenić jej wkład w refleksję o Najświętszej Pannie i miejsce na bogatej palecie duchowości maryjnej³⁵. Karmelici widzą w Maryi Matkę dającą życie. Zakon, określany jako „totus marianus”, kultuwyuje życie kontemplacyjne, naśladując Maryję z Nazaretu w Jej trwaniu na modlitwie i przyjmowaniu słowa Bożego. Powszechnie znane nabożeństwo związane ze szkaplerzem podkreśla ciągłą i intymną więź z Najświętszą Panną,

³³ Zob. G. JACQUIER, *La vie marial. «Les Carnets Noirs»*, Paryż 1988⁵; TENŹE, *Extrits de la correspondance et Étude sur Saint Jean de la Croix (ad usum privatum cum licentia Superiorum)*, Paryż 1956. Wybór tekstów G. Jacquiera jest dostępny w języku polskim w opracowaniu E. STOLARCZYK, *Tajemnica życia w Maryi według zapisków o. Gabriela Jacquiera CM*, Kraków 2003², 110-172. Por. J. B. WANAT, *Tajemnica życia w Maryi*, „Karmel” 47(1993) 46-51; zob. TENŹE, *Krzyżowiec Maryi*, Kraków 1996.

³⁴ J.I. Adamska OCD wskazuje ślady duchowości „życia w Maryi” u Ojców Kościoła (Cyryl Aleksandryjski, Jan Damasceński i Bazylii Wielki). Nawiązując zaś do pojęcia „duchowego macierzyństwa” Najświętszej Panny, obecnego zarówno w patrystyce, jak i w średniowieczu, stwierdza, że u św. Ludwika Grignona de Monforta idea ta interpretowana jest jako „forma Boża”, kształtująca w nas obraz Chrystusa. Czyniąc takie historyczne zestawienie, autorka dochodzi do wniosku, że filozoficzny termin „forma” pokrywa się z biblijnym obrazem „łona”. Metafora „łona Maryi”, zastosowana do duchowego macierzyństwa Matki Bożej, pokazuje, że *w Jej łonie Bóg nas kształtuje we właściwy Mu sposób niewiarygodnie paradoksalny, gdyż im bardziej w Chrystusie wzrastamy, tym głębiej wchodzimy w Jej macierzyństwo i jednocześnie synostwo Boże*. Por. J.I. ADAMSKA, *Ikona Trójcy Świętej. Rozważania mariologiczne*, Poznań 2002, 237-242. E. Stolarczyk przedstawia krótkie omówienie literatury, w której jest mowa na temat duchowości „życia w Maryi”, por. *Tajemnica życia w Maryi...*, 173-178. Na szczególną uwagę zasługuje idea duchowej „inwolucji” J. Guittona, por. *Maryja*, Warszawa 1956, 226-228.

³⁵ Por. S. DE FIORES, *Maria, Madre de Gesù...*, 291. Wśród karmelitów flamandzkich w XVII w. spotykamy tematykę „życia w Maryi”. Michał od św. Augustyna jest autorem krótkiego traktatu *De vita mariaeformis et mariana in Maria propter Mariam* (1669 r.). Tłumaczenie polskie: *Życie w Maryi i dla Maryi*, Kraków 1997.

opiekę na drodze do nieba i wspólnotę modlitwy z Nią³⁶. Przemyslenia Marie de Fiesole, która mówi językiem obrazowym o tej zasadniczej „przemianie w Maryję”, mogą być pomocą w szerzeniu nabożeństwa szkaplerza świętego.

Maryjna pobożność św. Tereski z Lisieux jest osadzona na mocnych fundamentach biblijnych oraz charakteryzuje się bliskością, czułością i prostotą, które wyrażają przekonanie, że Najświętsza Dziewica jest „więcej Matką niż Królową”. Nić głębokiej zażyłości św. Teresy z Maryją utrzymuje się od okresu dzieciństwa do postawy u kresu jej życia. Niewątpliwie jedną z dróg dzieciństwa duchowego jest, według niej, dziecięctwo maryjne. Biorąc pod uwagę choćby tylko wiersz: *Dlaczego kocham Cię, Maryjo?*, odnajdziemy w nim odniesienia do postawy uniżenia Maryi. „Mała droga” św. Teresy od Dzieciątka Jezus jest więc przeniknięta nabożeństwem do Matki Bożej³⁷. Wnikliwe studium porównawcze może określić wpływ św. Teresy na maryjną duchowość Marie de Fiesole oraz usytuować „małą drogę maryjną” w duchowości dziecięctwa Bożego. Rozważania Marie de Fiesole są cenne już przez sam fakt, że zrodziły się w tym samym środowisku zakonnym, w którym żyła św. Tereska, a więc tworzą historię związaną z jej duchowością.

Rozważania o wierze ks. Tadeusza Dajczera, twórcy Ruchu Rodzin Nazaretańskich, nawiązują do duchowości św. Teresy z Lisieux. W wielu miejscach tej książki znajdujemy odwołanie do Najświętszej Panny³⁸.

³⁶ V. MACCA, *Carmelo*, w: *Nuovo dizionario di mariologia...*, 281-282 i 284; T. GOFFI, *Spiritualià*, w: TAMŻE, 1233 (la vita mariaforme); JAN PAWEŁ II, *Il ricco patrimonio mariano del Carmelo è divenuto nel tempo un tesoro pero tutta la Chiesa*, w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, XXIV/1, 598-602 (Przesłanie z okazji 750-lecia Szkaplerza); J.B. WANAT, E. STOLARCZYK, *Szkaplerz znakiem oddania się Maryi*, Czerna 1994, 28-31 i 33-45.

³⁷ Por. ŚW. TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS, *Dzieje duszy*, Kraków 1984, 128-129, 318-319, 314, 317, 345 i 384-389 (*Dlaczego kocham Cię, Maryjo!*); Warto zwrócić uwagę na wiersz: *La Reine du Ciel à son enfant bien-aimé*, w: TAŻ, *Qui a Jésus a Tout. Prières et poésies*, Paryż 1991, 63-65. Por. SZ. T. PRAŚKIEWICZ, *Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, Patronka Misji Doktorom Kościoła. Wybrane aspekty duchowości oraz jej rola w Kościele*, Rzym 1997, 109-124 (rozdz. *Biblijne podstawy maryjnego nabożeństwa św. Teresy z Lisieux*). Maryjny wymiar duchowości był przedmiotem studium: zob. V. M. BLAT, *La espiritualidad mariana de Teresa de Lisieux*, „Ephemerides Mariologicae” 33(1983) 5-95. Bibliografia dotycząca problematyki: por. C. R. ARMSTRONG, *Under the veil of the Virgin: Saint Thérèse and the Blessed Virgin Mary*, Dayton 2000, 256-263 (seria wydawnicza: Marian Library Studies. New Series nr 26).

³⁸ Z *Rozważań o wierze* ks. Dajczera warto podkreślić następujące punkty wspólne z rozważaniami Marie de Fiesole: Wiara otwiera swe bogactwo przed tymi, którzy są jak dzieci. *Dziecko wie, że jest takim małym «nic» i że jest nieustannie obdarowane czymś wielkim*. Ponieważ Bóg oddaje się nam w miarę, jak my oddajemy się Jemu, to Maryja realizuje radykalizm tego oddania się człowieka Bogu. Jej życie było ukryte w Bogu poprzez cierpienie, modlitwę, kontemplację, posłuszeństwo i pokorę. Jest więc w dziele apostołskim Kościoła „patronką środków ubogich”. Ale chociaż

Można więc już na tym przykładzie wnioskować, że zastosowanie „małej drogi” św. Teresy od Dzieciątka Jezus do konkretnych form życia chrześcijańskiego, przyjmuje również maryjny wymiar. Aktualność duchowości Świętej z Lisieux w naszych czasach stwarza odpowiedni klimat do odkrycia inspirującej roli rozważań Marie de Fiesole.

Przykładem dostrzeżenia tych inspiracji może być Rodzina Myriam-Beth'léhem, wspólnota założona przez kanadyjską siostrę zakonną, Jeanne Bizier. W książce pt. *La sainteté pour tous* przedstawia ona duchowość „doświadczenia Opatrzności Bożej”. Hasło Rodziny Myriam-Beth'léhem: *Tak Ojciec, przez Maryję, od Eucharystii do Trójcy Świętej*, syntetycznie wyraża najważniejsze wymiary życia wspólnoty. Jej członkowie pragną realizować przyrzeczenia chrzcielne w postawie dziecięcej ufności i ze szczególnym uwzględnieniem nauczania Soboru Watykańskiego II. Założycielka kilkakrotnie nawiązuje do książki *La toute petite*. Wpływ rozważań Marie de Fiesole na duchowość wspólnoty obejmuje przede wszystkim wymiar maryjny życia Rodziny Myriam-Beth'léhem: poprzez przyjęcie „daru bycia najmniejszym”, Maryja uczy dyspozycyjności wobec działania Ducha Świętego; w Niej kształtuje się nasze „dziecięce serce”, którym przyjmujemy wolę Ojca; nasza postawa pełnego zaufania jest kluczem otwierającym Jego serce. Wpływ duchowości „małej drogi maryjnej” sięga jednak głębiej niż wskazują na to same odwołania w tekście książki siostry Jeannne Bizier³⁹.

Wydobycie głębokich inspiracji, jakie można znaleźć w *La toute petite*, dla pobożności maryjnej i dla wspólnot odnowy życia chrześcijańskiego, zależy w znacznej mierze od stopnia rozpowszechnienia książki. Obecnie rozważania są znane tylko czytelnikom języka francuskiego, gdyż nie istnieją tłumaczenia na inne języki. Wraz z dotarciem książki do szerszego odbiorcy, będzie można śledzić dalszy rozwój duchowości „małej drogi maryjnej” i jeszcze precyzyjniej określić trafność przemyśleń oraz intuicji Marie de Fiesole.

modlitwę w ukryciu, zaliczamy do „środków ubogich”, to jednak ma ona potężną moc, którą wzmacnia jeszcze uczestnictwo w cierpieniach Chrystusa. Mając udział w duchowym macierzyństwie Maryi, człowiek wierzący jest wezwany do naśladowania Jej w trosce o zbawienie ludzi. Dlatego macierzyństwo duchowe Maryi pomaga nam głębiej przeżywać prawdę o macierzyństwie Kościoła i uczestniczyć w tajemnicy Eucharystii. Por. T. DAJCZER, *Rozważania o wierze*, Częstochowa 2006²⁵, 68, 108-109, 132, 136, 162-165 i 175.

³⁹ Por. J. BIZIER, *La sainteté pour tous. Une Expérience de Providence*, Québec 2005, 88, 155, 227 i 323. Wspólnota Rodziny Myriam-Beth'léhem obecnie jest publicznym stowarzyszeniem wiernych. Trwają starania o zatwierdzenie Rodziny Myriam-Beth'léhem jako formy życia konsekrowanego. Jednym ze znaczących podobieństw, istniejących pomiędzy duchowością Rodziny Myriam-Beth'léhem i duchowością Marie de Fiesole, jest postawienie akcentu na Eucharystię i postawę „ofiary serca”.

5. Podsumowanie

Marie de Fiesole posłużyła się obrazem życia „ukrytego”, rozumianego nie jako ucieczka od świata, lecz jako „stanie się małym” pod sercem Matki Chrystusa, aby przypomnieć o prymacie działania Bożego przed wysiłkami ludzkimi i o prymacie życia łaską Bożą przed życiem aktywnym. Czy w imperatywie szukania nowych dróg i tworzenia nowych rzeczy, jaki dominuje we współczesnym świecie, nie skrywa się również niebezpieczeństwo, które utrudnia dzisiejszemu człowiekowi przeżywanie relacji zależności od drugiej osoby, uznanie bycia obdarowanym i życie z wdzięcznością w sercu? Zmysł wiary ludu Bożego, przez który działa Duch Święty, prowadzi wielu dzisiejszych chrześcijan do odkrycia znaczenia postawy dziecka, by z całą ufnością otworzyć się na działanie Boga: *Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego* (Mt18, 3).

„Życie w Maryi”, jak sugeruje obraz poczętego dziecka w łonie matki, jest zależne od Matki Bożej, a to oznacza, że jest całkowicie poddane Bogu. Dzięki działaniu Ducha Świętego zostaje zogniskowane na Chrystusie: na życiu sakramentalnym w Kościele i na życiu kontemplacyjno-apostolskim. Upodobnienie więc do Maryi przeradza się w upodobnienie do Jezusa. Skutkiem duchowego „ukrycia się” w Maryi jest głębokie doświadczenie realnej obecności Chrystusa i Jego Ofiary w Eucharystii, która jest źródłem miłości i wdzięczności. W ten sposób poznajemy, że „mała droga maryjna” pozwala lepiej dostrzec Chrystusa i żyć Jego życiem.

Tak jak przez uniżenie Służebnicy Pańskiej dokonało się wcielenie Syna Bożego, tak przez nasze uniżenie na wzór Maryi, rozszerza się dzieło zbawienia ludzi i świata. Książka *La toute petitesse* jest – w pewnym sensie – maryjną interpretacją słów Chrystusa: *Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom* (Mt 11, 25). Dziewica z Nazaretu przyjmując postawę uniżenia, była najlepiej usposobiona do przyjęcia odwiecznego Słowa. Sekret „bycia najmniejszym” polega więc na podążaniu maryjną drogą, a jednocześnie jest on realizacją powołania chrześcijańskiego, by we wszystkim dawać pierwszeństwo Bogu. *Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał to, co niemocne..., co nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone, i to, co nie jest, wyróżnił Bóg, by to, co jest, unicestwić, tak by się żadne stworzenie nie chlępiło wobec Boga* (1Kor 1, 26-29).

Marie de Fiesole była przekonana, że to, co widoczne i głośne, wcale nie jest najważniejsze. Odgłosy dramatów wojennych, jakie dochodziły

do niej, gdy pisała swe rozważania, upewniały ją tylko, że przejawy ludzkiej pychy należy równoważyć postawą pokornego uniżenia wobec Pana Boga. „Ubodzy w duchu, cisi, pokorni...” nie są mocarzami w oczach tego świata, ale są nimi w oczach Boga. Czy nie oni dźwigają na swych barkach nadzieję, ilekroć klękają w uniżeniu przed Bogiem, błagając o miłosierdzie? Przez ofiarę swego życia mają udział w kapłaństwie Chrystusa. Odczuwają i rozumieją macierzyńską troskę Maryi o zbawienie świata. Choć są częstką stworzenia, które *jęczy i wzdycha w bólach rodzenia*, to przecież też *posiadają pierwsze dary Ducha*, oczekując *przybrania za synów – odkupienia ciała* (Rz 8, 18-23). Przyobleczeni w „nowego człowieka” oczekują na ostateczne narodzenie w wieczności. Obraz „życia w Maryi” pozwala więc ukazać tajemnicę człowieka w jej aspekcie egzystencjalnym i eschatologicznym.

Duchowość zaproponowaną przez Marie de Fiesole należy również widzieć w świetle mariologii Soboru Watykańskiego II, w której Matka Chrystusa jest wzorem macierzyństwa Kościoła i poprzedza Lud Boży w pielgrzymce wiary. Całkowita przynależności do Maryi prowadzi do trwania w Kościele, który rodzi nas do wiecznego życia. Eucharystia jest „sercem” Kościoła, źródłem i szczytem jego życia. Głębką intuicją tych rozważań jest to, że autorka „pod sercem” Matki Bożej uczy nas odnajdywać Eucharystię. Jej serce biło dla Niego w tajemnicy wcielenia i bije dla Niego w tajemnicy Kościoła.

Metafora życia „in sinu matris” jako życia duchowego „w Maryi” nie jest uniwersalna, gdyż stanowi tylko metodę przedłożenia określonych treści maryjnej teologii duchowości. *Odkrycie „sekretu bycia najmniejszym” pozwala nam jednak ufnie wejść na drogę zdobywania ewangelicznej wielkości u boku Maryi - Pokornej Służebnicy Pana.*

Ks. dr Andrzej Dobrzyński
Katedra Misjologii PAT (Kraków)

Via Cassia 1200
I-00189 Roma
Italia

e-mail: adobrzynski@poczta.onet.pl

«Secret of Littleness» - the Marian Little Way according to Marie de Fiesole

(Summary)

The study: «Secret of Littleness» - the Marian Little Way according to Marie de Fiesole, is a presentation as well as a theological systematization of the French book: *La toute petitesse*. This book was written in 1942 by a Carmelite religious in the convent of Lisieux known only by the pseudonym “Marie de Fiesole”. The author, under the influence of the writings of Saint Therese, the Little Flower, presents a Marian spirituality inspired by the image of the child that lives within the bosom of its mother.

This imagery portrays a profound and close relationship with the Mother of Christ, which helps a believer to emulate the Virgin Mary. This complete giving of ourselves to the Mother of God leads us to live a totally Christ-centered life. The spiritual path of littleness in order to hide oneself within the Most Holy Virgin Mary is specifically centered in the Eucharist. Within Mary’s heart we always find Jesus. The apostolic dimension of this spirituality lies in the contemplative life and in love of God and of our neighbor. It finds its expression through an attitude of thanksgiving, joy and simplicity.

The study emphasizes the actuality of the «Marian Little Way». The book *La toute petitesse* is of important historic value for the Marian spirituality of the Carmelites, and especially for the spirituality of Saint Therese of the Child Jesus. It should be pointed out that the meditations of Marie de Fiesole meld the Marian, the ecclesial, and the existential dimensions within the embrace of a preponderant Christology.

Wincenty Pallotti urodził się w Rzymie 21 kwietnia 1795 roku¹. Młodość spędził w religijnej atmosferze domu rodzinnego. Świecenia kapłańskie otrzymał 16 maja 1818 roku. Po święceniach zaprzyjaźnił się, z racji swej wszechstronnej i różnorodnej działalności apostolskiej zarówno z wieloma kapłanami, jak i ze świeckimi, którzy byli aktywnie zaangażowani w ożywianie wiary chrześcijańskiej wśród ludności Rzymu. Jego działalność duszpasterska na różnych odcinkach przynagliła go do wzbudzania współpracy między duchownymi, zakonnikami i świeckimi.

W owych czasach Rzym pozostawiał szerokie pole dla działalności kapłańskiej i apostolskiej. Swoją troską duszpasterską Pallotti obejmował wiele dziedzin życia kościelnego: był otwarty na biednych i opuszczonych; niezmordowanie słuchał spowiedzi; głosił konferencje dla osób zakonnych i prowadził misje w parafiach; organizował formację chrześcijańską młodzieży, dorosłych i duchownych; otwierał i wspomagał sierocińce; propagował apostołstwo prasy; wspomagał działalność misyjną i był otwarty na problemy chrześcijańskiego Wschodu; zapoczątkował uroczyste obchody oktawy Epifanii, które były wyrazem jedności i powszechności

Czesław Parzyszek SAC

Maryja Królowa apostołów w życiu i pismach św. Wincentego Pallottiego

SALVATORIS MATER
9(2007) nr 3-4, 315-348

Kościoła. Jednak w centrum jego zaangażowania była zawsze troska o chwałę Bożą i zbawienie ludzi. Siłą poruszającą całe jego apostołstwo, skierowane na ożywienie wiary, była miłość w podwójnym wymiarze: duchowym i doczesnym. Cechą dominującą w całym życiu i działalności apostolskiej Wincentego Pallottiego było nieustanne dążenie do świętości², które - można by powiedzieć - stało się zaczynem ożywiającym wszystkie inne dziedziny jego życia. Każdą chwilę oddawał Bogu nieskończenie Świętemu.

Wincenty Pallotti zmarł w Rzymie przy kościele San Salvatore in Onda 22 stycznia 1850 roku. W setną rocznicę śmierci został zaliczony

¹ Bibliografia na temat osoby Pallottiego i jego działalności znajduje się m.in. w pracy doktorskiej ks. Cz. PARZYSZKA, *Duchowość apostolska według św. Wincentego Pallottiego*, wydanej w Ząbkach w 2004 roku.

² Wybór wypowiedzi Pallottiego na temat świętości zebrał F. AMOROSO w: *Vincenzo Pallotti. Una santità per l'apostolato. Scritti scelti*, Roma 1992.

w poczet błogosławionych przez papieża Piusa XII, a 20 stycznia 1963 roku kanonizowany przez papieża Jana XXIII. Powiedział on o Świętym: *Św. Wincenty Pallotti jest jedną z najwybitniejszych postaci w działalności apostołskiej XIX wieku. [...] Nie zadowolili się zwykłym kapłaństwem. Obmyślał inne środki, aby pozwolić ludziom poznać i pokochać Boga*³.

1. Geneza nauki Pallottiego o Maryi Królowej Apostołów

Zasadniczą tezą i dziełem, któremu poświęcił całe swe życie, było staranie o apostołstwo powszechne. Motywem, który dynamizował wieloraką działalność apostołską św. Wincentego Pallottiego, było jego osobiste przeżywanie wiary. Bóg obdarzył go głębokim doświadczeniem swojej Boskiej nieskończonej Miłości i nieskończonego Miłosierdzia. Według św. Wincentego Pallottiego, najgłębszym motywem Bożej działalności jest Jego nieskończona Miłość. Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boże osiąga cel życia, trwając w nieustannym praktykowaniu miłości do Boga i względem bliźniego (por. 1 J 4, 16). To doświadczenie pozwoliło Pallottiemu rozpoznać w Chrystusie Apostoła Ojca Przedwiecznego. Wszystko to, co Jezus czynił podczas swego życia ziemskiego, znajduje swe źródło w Jego miłości do Ojca i w Jego zbawczej miłości względem ludzi⁴. Życie będące naśladowaniem Chrystusa, miłość względem Boga Ojca i miłość bliźniego, stanowią sekret skuteczności apostołskiej każdego chrześcijanina. Dlatego miłość jest najistotniejszym motywem dla każdego, kto pragnie współpracować w apostołstwie. Naśladowanie Jezusa i uczestnictwo w Jego zbawczej misji są nieodłączne. A ponieważ wszyscy są wezwani do naśladowania Chrystusa, wszyscy też są zobowiązani do działalności apostołskiej⁵.

Maryja Królowa Apostołów jest *po Jezusie Chrystusie, najdoskonalszym wzorem katolickiej gorliwości i doskonałej miłości. Maryja bowiem [...] tak dalece się poświęciła dziełom dla większej chwały Boga i zbawienia dusz, że swymi zasługami przewyższyła Apostołów*⁶. Szczególnie ważna dla Pallottiego jest scena z Wieczernika, gdzie Maryja przebywa

³ Papież o św. Wincentym Pallottim, zob. Cz. PARZYSZEK, *Duchowość apostołska według św. Wincentego Pallottiego...*, 59.

⁴ Por. *Opere Complete* III, 175 (dalej: OOC). Jest to krytyczny zbiór pism Pallottiego, dokonany przez F. Mocę, zawierający XIII tomów, wydany w Rzymie w różnych latach 1964-1997. Niektóre z nich są dwuczęściowe, a tom XIII nawet trzyczęściowy.

⁵ Por. OOC III, 142.

⁶ TAMŻE, I, 7.

razem z Apostołami na modlitwie w oczekiwaniu na zesłanie Ducha Świętego. Królowa Apostołów jest dla św. Wincentego symbolem, programem, najskuteczniejszym przykładem i najdoskonalszym wzorem dla apostołstwa każdego chrześcijanina. Maryja, nie mając święceń kapłańskich, jest czczona przez Kościół jako Królowa Apostołów. To dlatego Pallotti podejmuje się szerszego opracowania tytułu Maryi jako Królowej Apostołów.

Doświadczenie Boga jako Miłości i Miłosierdzia sprawiło, że św. Wincenty Pallotti widział potrzeby Kościoła w ówczesnych czasach i szukał na nie odpowiedzi. Umiał odczytywać wolę Bożą w znakach czasu. W odpowiedzi na oświecenie, jakiego dostąpił 9 stycznia 1835 roku, rozpoczął Dzieło Apostolstwa Katolickiego⁷. Z inspiracji Ducha Świętego postanowił założyć dzieło, w którym wszyscy ochrzczeni mogliby uczestniczyć w misji Kościoła, jeśli zjednoczą się w realizacji jednego wspólnego celu. Wincenty Pallotti wyjaśnił tę swoją wizję w następujących słowach: „*Apostolstwo Katolickie*”, to jest „*powszechne*”, może być udziałem osób ze wszystkich stanów, gdyż jest ono działalnością, jaką każdy w miarę swoich możliwości może i powinien wykonywać ku większej chwale Boga oraz dla wiecznego zbawienia swego własnego, jak i bliźniego⁸.

Oficjalną datą założenia Dzieła Pallottiego jest 4 kwietnia 1835 roku, dzień, w którym Wikariusz Rzymu, kardynał Karol Odescalchi udzielił *Pobożnemu Zjednoczeniu Apostolstwa Katolickiego* [...] *wszelkich błogosławieństw*⁹. W maju 1835 roku Wincenty Pallotti skierował do ludu Rzymu pierwsze wezwanie, w którym przedstawił naturę i cel „Pobożnego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego”, zapraszając kapłanów i świeckich do uczestniczenia w nim¹⁰. 11 lipca tego samego roku Dzieło zatwierdził papież Grzegorz XVI¹¹. Już za życia Założyciela Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego stale rozwijało się, choć nie bez trudności i przeszkód. Różnorodność wśród członków Zjednoczenia przynaglała Wincentego Pallottiego do przemyślenia różnych form przynależności i różnych struktur organizacyjnych. Gdy Pallotti zakładał Zjednoczenie, nie zamierzał tworzyć w Kościele nowej instytucji, lecz raczej ożywić już istniejące i uczynić je skuteczniejszymi w apostołstwie, służąc z niezmiordowaną miłością, gdzie było to możliwe i współpracując z innymi w apostołstwie oraz budując jedność. Według św. Wincentego Pallottiego fundamentem jedności Zjednoczenia jest wezwanie do życia w miłości

⁷ Por. TAMŻE, X, 198-199.

⁸ TAMŻE, III, 143.

⁹ TAMŻE, IV, 1-3

¹⁰ Por. TAMŻE, 119-141.

¹¹ Por. TAMŻE, IV, 8-9.

i gorliwości apostołskiej. Dlatego też węzłem Zjednoczenia jest przede wszystkim współzawodnicząca miłość, z minimum struktur organizacyjnych. Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego, do którego już na etapie początkowym należeli księża, zakonnicy i wierni świeccy, rozwijało się w sposób bardziej organiczny w latach po śmierci Założyciela. I tak ukształtowały się stopniowo: Wspólnota Księży i Braci, Wspólnoty Sióstr oraz różne inne wspólnoty składające się z wiernych świeckich obu płci, przynależących do różnych stanów i zajmujących różne stanowiska. Dziś Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego zachowuje zasadniczo tę samą strukturę i jest otwarte dla wszystkich członków Ludu Bożego. Jednoczy na całym świecie wszystkich, którzy inspirowani są apostołskimi ideałami Założyciela, tzn. Instytuty założone przez św. Wincentego Pallottiego lub ukonstytuowane później w różnych czasach, oraz wielu wiernych świeckich, angażujących się w Dzieło indywidualnie lub w zorganizowanych grupach czy wspólnotach. Wszyscy tworzą jedną rodzinę, starają się kierować wspólnymi zasadami i poświęcają się działalności, która jest odpowiedzią na wyzwania współczesnego apostołstwa powszechnego.

Życie i działalność apostołska św. Wincentego Pallottiego są zewnętrznym i dostrzegalnym wyrazem jego życia duchowego i odbiciem wewnętrznych przekonań. Śledząc jego życie, można zauważyć, że za podstawą tą kryje się konkretny model duchowości, który pragnął wcielić w życie i doktryna teologiczna, która stała się podstawą jego zaangażowania apostołskiego.

Świadectwem najbardziej dobitnym nauki teologicznej św. Wincentego Pallottiego są jego zapiski duchowe i pisma dotyczące dzieła Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego. Na podstawie jego pism można przedstawić zasadnicze elementy duchowości apostołskiej, tak bardzo istotne w jego życiu. W związku z tym powstaje następująca kwestia naukowa: co dla św. Wincentego Pallottiego stanowiło istotę duchowości apostołskiej? Autor niniejszego artykułu jest świadomy, że tym, co inspirowało Wincentego do określenia duchowości apostołskiej, był Bóg Nieskończonej Miłości i Miłosierdzia, obraz Chrystusa, Apostoła Ojca Przedwiecznego, ale także wzór Maryi Królowej Apostołów. Dlatego autor stawia następujące pytania: Dlaczego Pallotti wybrał Nieskończoną Miłość i Miłosierdzie Boga, postać Jezusa Chrystusa Apostoła Ojca Przedwiecznego, a przede wszystkim dlaczego wybrał Maryję Królową Apostołów, aby ukazać duchowość apostołską?

Odpowiedzi na te pytania będą bardzo ważne dla współczesnej duchowości chrześcijańskiej, która jest ukierunkowana na apostołstwo. Dla takiej właśnie duchowości poszukuje się dzisiaj znaczących modeli. Temat duchowości apostołskiej według św. Wincentego Pallottiego,

a w niej roli Maryi Królowej Apostołów, całościowo nie został dotychczas bezpośrednio opracowany¹².

2. Treść nauczania św. Wincentego Pallottiego o Maryi Królowej Apostołów

Pallotti, rozważając prawdy o Bogu, który jest Nieskończoną Miłością i Miłosierdziem oraz o Jezusie Chrystusie jako Apostole Ojca Przedwiecznego ukazuje Maryję w relacji do tej prawdy. Jest Ona głęboko zjednoczona ze swoim Synem Chrystusem, naszym Zbawicielem i dlatego zajmuje szczególną rolę w całym dziele zbawienia. Wincenty swoje życie związał z Maryją. Więż ta rzutowała nie tylko na jego życie osobiste, ale także na działalność apostołską.

Maryja *tak dalece się poświęcała dziełom dla większej chwały Boga i zbawienia dusz*¹³ oraz z takim oddaniem uczestniczyła w zbawczej Ofierze swojego Syna, że gotowa była ofiarować się na śmierć razem z Nim¹⁴. Właśnie w tym znajduje Wincenty główną motywację dla tytułu Maryi Królowej Apostołów. Maryja jest Królową Apostołów, ponieważ *nie mając władzy i jurysdykcji kościelnej, bardziej niż Apostołowie przyczyniła się, stosownie do swego stanowiska, do rozkrzewiania wiary świętej i rozpowszechnienia Królestwa Chrystusowego*¹⁵. Jest wzorem apostołstwa,

¹² Pewne przyczynki można znaleźć w opracowaniach na temat duchowości w sensie ogólnym, z których wskazujemy następujące: F. BONIFAZI, *Pallottine spiritual itinerary, themes for meditation*, Pennsauken 1981; A. FALLER, *A espiritualidade da Sociedade do apostolado Católico*, „Informações palotinas, Santa Maria” 55(1988) nr 2, 143-171; R. FORYCKI, *Duchowość pallotyńska*, w: *W nurcie zagadnień posoborowych. Kontemplacja i działanie*, red. B. BEJZE, Warszawa 1983, 42-59; S. FREEMAN, *Zasadnicze zryby duchowości pallotyńskiej*, w: *Duchowość chrześcijańska* (Kolekcja *Communio*), Poznań 1995, 307-322; P. JACKSON, *Empowered by love, an active spirituality for contemplative christians*, Victoria 1994; H.M. KÖSTER, *Die Spiritualität Vinzenz Pallottis und seiner Gründung*, w: *Katholisches Apostolat heute, eine Gemeinschaft besinnt sich auf Ziel und Aufgabe*, red. M. PROBST, Limburg 1984, 114-138; L. MÜNZ, *Zur Spiritualität Vinzenz Pallottis*, w: *Mitverantwortung aller in der Kirche. Festschrift zum 150 jährigen Bestehen der Gründung Vinzenz Pallottis*, red. F. COURTH, A. WEISER, Limburg 1985, 48-67; TENZE, *Duchowość pallotyńska. Nasze ubóstwo*, Poznań 1982; D. PISTELLA, *Spiritualità ed identità pallottiana*, Roma 1980; A. RUBIM, *A fisionomia espiritual de Sao Vicente Pallotti*, w: *Sao Vicente Pallotti, Deus, o Amor infinito*, Santa Maria 2002, 181-215; *Św. Wincenty Pallotti, Świętość w służbie Apostolstwa Katolickiego. Wybór pism*, red. F. AMOROSO, Warszawa 1995; A.P. WALKENBACH, *Der unendliche Gott und das "Nichts und Sünde". Die Spiritualität Vinzenz Pallottis nach seinen Tagebuchaufzeichnungen*, Limburg-Lahn 1953; S. ZARZYCKI, *Duchowość pallotyńska a duchowość chrześcijańska*, Ząbki 1996.

¹³ OCCC I, 7; por. TAMŻE, III, 145; IV, 229, 325; VII, 7.

¹⁴ Por. TAMŻE, IV.

¹⁵ TAMŻE, 6. Por. TAMŻE, III, 145; por. L. MÜNZ, *Zur Spiritualität...*, 62-63; TENZE, *Duchowość pallotyńska...*, 25-26; E. WERON, *Apostolstwo katolickie*, Poznań 1987, 199.

bo Jej życie realizuje się w pełni w miłości. Maryja żyje miłością Boga, ofiarując Zbawiciela światu i współpracując z Nim w dziele zbawienia.

2.1. Maryja w życiu Pallottiego

W życiu duchowym Pallottiego Maryja, Matka Boża, zajmowała po Jezusie Chrystusie centralne miejsce i odegrała wielką rolę z uwagi na Nią samą, na Jej rolę w tajemnicy odkupienia, na moc swego przykładu i ze względu na skuteczność Jej macierzyńskiego pośrednictwa¹⁶. Wewnętrzny kult maryjny Pallotti pielęgnował w ciągu całego swego życia¹⁷. Szczególne znaczenie w tym względzie miał dom rodzinny, a zwłaszcza wychowanie głęboko religijnej matki¹⁸. Wśród różnorodnej działalności zewnętrznej, jak o tym była już mowa, Wincenty z wielkim oddaniem poświęcał się pracy w związkach młodzieżowych przy kościele Santa Maria del Pianto; w kongregacji mariańskiej pełnił urząd przewodniczą-

¹⁶ Por. F. AMOROSO, *Od nicości do pełni w Bogu*, Poznań 1991, 66: *Maryja jest pełna łaski, jest umiłowaną Córką Ojca Przedwiecznego, jest Matką, którą spośród wszystkich kobiet wybrał sobie Bóg, by się stać człowiekiem, jest jedyną w swoim rodzaju Oblubienicą Ducha Świętego, w którą tenże Duch wlał najczystsza dziewiczość wraz z najpłodniejszą macierzyńskością. Z uwagi na Jej osobistą wielkość żadne stworzenie nie może być bardziej kochane i czczone, niż ukochana i uczczona była (i jest) Maryja, bo Ona miłowana i czczona jest przez Boga Ojca, przez Boga Syna i przez Boga Ducha Świętego... Nie ma stworzenia, które mogłoby być przyrównywane do Maryi; Ona bowiem wielkością swą ponad miarę przerasta wszelkie, najwyższe nawet istoty powołane do bytu. Ona jest niepowtarzalna pięknością. Ze względu na tę niesłychaną wielkość, Maryja, bardziej niż wszystkie stworzenia razem wzięte, zasługuje na podziw, uwielbienie i miłość; sama zaś w sobie jest źródłem radości dla wszystkich ludzi.*

¹⁷ Por. A. MAJGIER, *Maryja, Królowa Apostołów przykładem i mistrzynią życia duchowego w świetle pism św. Wincentego Pallottiego*, Warszawa 1996, 9. J. Stabińska napisała, że Pallotti był za bardzo Włochem, aby nie być „con amore” do Madonny, swej „bardziej niż umiłowanej Matki”. Niektóre formy jego pobożności zrozumiałe są tylko w tym klimacie. Chybiony jest pomysł tłumaczenia licznych drobiaźliwych, które w języku polskim brzmią ckliwie. W języku włoskim „mamma” to „matka” z odcieniem serdeczności [...]. Pallotti szedł w nurt mistyki włoskiej, dla której Maryja była mistrzynią życia wewnętrznego dusz sobie powierzonych. J. STABIŃSKA, *Wincenty Pallotti*, Poznań 1982, 165.

¹⁸ Por. TAMŻE. S. Holisz w swojej rozprawie *Maria Regina degli Apostoli negli scritti di S. Vincenzo Pallotti*, Roma 1966, próbuje maryjną pobożność Pallottiego umieścić w kontekście historycznym. Z jednej strony czasy Pallottiego po Rewolucji Francuskiej nacechowane były swoistą pustką mariologiczną, z drugiej strony kryzys kultu maryjnego z końca XVIII wieku i z początku XIX zaowocował rozwojem kultu maryjnego. Od 1830 roku można mówić o rozwoju pobożności maryjnej, na co wpłynęły m.in. objawienia Maryi, rozwój instytucji i zgromadzeń zakonnych, które obierały Maryję za swoją Patronkę oraz studia i nowe publikacje mariologiczne (trzeba szczególnie wspomnieć o opracowaniu A.M. Liguoriego pt. *Le glorie di Maria* oraz o słynnym traktacie L.M. Grigniona de Monfort: *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Matki Bożej*. Ten cały klimat miał z pewnością wpływ na pobożność maryjną św. W. Pallottiego. Por. TAMŻE, 22-27.

cego; prowadził zakłady religijne i sam ożywiał wydatnie ich działalność. Ducha, którego pragnął zaszcześcić wśród tych, dla których i z którymi pracował, odzwierciedlają jego modlitwy, które mają zarówno wymiar maryjny, jak i apostołski¹⁹.

Wraz z rozwojem duchowym Pallottiego, a szczególnie po wejściu na drogę do kapłaństwa, jego nabożeństwo ku czci Maryi zyskało pogłębienie teologiczne²⁰. Wincenty poświęcał swój dzień pracy Maryi i za każdym razem, kiedy wychodził z domu, prosił Ją o błogosławieństwo²¹. Kiedy słyszał głos dzwonu, odmawiał Anioł Pański, codziennie odmawiał część różańca i czytał książkę o życiu i cnotach Maryi, a w sobotę dawał jałmużnę i oddawał się praktykom pokutnym²². Z Nią przemierzał Rzym. Jego życie stawało się życiem w Maryi²³. Tak wzrastał on w pobożności maryjnej, gdyż - jak napisał - *w Maryi jaśniej przepaść łaski*²⁴. W zapiskach duchowych zanotował, że podczas zajęć, na modlitwie, studiach chciałby postępować tak, jakby to czynili Jezus, Maryja, aniołowie i święci²⁵. Nie pytał nigdy, czy nabożeństwo żywione ku Maryi nie jest przesadne, przeciwnie, zadawał sobie pytanie, co mógłby jeszcze zrobić, by móc Maryję tak czcić, jak uczył Ją Bóg. Prawdziwą cześć i uwielbienie Maryi widział w naśladowaniu Jej cnotliwego życia. Chciałby kochać Maryję tak, *jak Ją Bóg miłuje*²⁶. Ponadto dodał, że chciałby być apostołem pobożności maryjnej²⁷.

Im bardziej Pallotti pogłębiał swą wewnętrzną więź z Niepokalaną, tym wyraźniej zarysowywał się apostołski wymiar jego współpracy w zbawczym dziele. Na temat Maryi przedstawiał wyłącznie naukę Kościoła i teologii rozwijanej w jego epoce. Maryja była dla niego Matką Jezusa, Dziewicą, Niepokalaną Pocztą, Wniebowziętą, wzorem wszelkich cnót, Pośredniczką, Współodkupicielką²⁸, Orędowniczką, Królową

¹⁹ Por. B. BOGDAN, *Znaczenie modlitw apostołskich świętego Wincentego Pallottiego w duchowej formacji członków Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego*, Warszawa 1995.

²⁰ Por. L. VACCARI, *Compendio della vita del Ven. Servo di Dio Vincenzo Pallotti*, Roma 1888, 137.

²¹ Por. TAMŻE, 139.

²² Por. TAMŻE, 142.

²³ Por. F. BOGDAN, *Jak złoto w ogniu. Wyzwanie św. W. Pallottiego*, Warszawa 1992, 126.

²⁴ OCCC X, 356: *Nabożeństwo do Matki Najświętszej polega także, a raczej przede wszystkim, na naśladowaniu Jej Syna i na uczeniu się od Niej, jak Go naśladować.*

²⁵ Por. TAMŻE, 5-6, 8.

²⁶ TAMŻE, 157.

²⁷ Por. TAMŻE, 86; S. HOLISZ, *Maria Regina degli Apostoli...*, 30.

²⁸ Warto przypomnieć, że mariologia posoborowa przyjmuje negatywne stanowisko wobec tego tytułu (a już Pius XII zalecał ostrożność). Zob. W. SIWAK, *Problem „współodkupicielstwa” Maryi w nauczaniu Jana Pawła II, „Salvatoris Mater” 4(2003)*

Apostołów, duchową Matką wszystkich ludzi, a przede wszystkim jego Matką duchową²⁹. Szczególne było dla niego trwałe uznanie Jej osoby wyrażone w gorącej miłości. Pallotti pragnął naśladować życie i cnoty Maryi, jak również Jej Syna³⁰. W nabożeństwie do Matki Bożej uwzględniał Jej rolę w planie zbawienia: jest Ona wybranym narzędziem Bożym i stoi zawsze blisko Chrystusa w dziele odkupienia. Dlatego z upodobaniem nazywa Ją Królową Apostołów³¹.

Znakiem widzialnym całkowitego poświęcenia się rozwojowi kultu maryjnego w życiu Pallottiego były dzieła zewnętrzne: m. in. kółka mariologiczne wśród młodzieży, w seminarium rzymskim i w kościołach Rzymu. Wiązało się to z rozpowszechnianiem treści miesiąca maja. Maj jako miesiąc maryjny miał szczególne znaczenie dla szerzenia kultu Maryi³². Pallotti kontynuował te tradycje i ubogacił je. W rozważaniach majowych prowadzonych przez niego dla kapłanów i członków zakonów Maryja występowała jako mistrzyni w naśladowaniu Jezusa. Pallotti zapraszał świeckich, kapłanów i członków zakonów, aby we wszystkie dni maja przychodzili uczcić Ją jako Mistrzynię, Matkę i Orędowniczkę³³.

Pallotti nawiązał z Maryją tak żywą więź, że w głębi jego serca dokonała się wielka przemiana. Wszedł w szczególny kontakt z Matką Bożą, wprost w „duchowe zaślubiny”³⁴. W mistycznym przeżyciu „duchowych

nr 3, 141-165; J. MAJEWSKI, *Trynitarna struktura „piątego dogmatu maryjnego”. Rozważania na marginesie lektury książki M. Miravalle’a „Mary – Coredemprix, Mediatrix, Advocate”*, TAMŻE 2(2000) nr 3, 419-435; D. MASTALSKA, *Stabat Mater Dolorosa. Uwagi o znaczeniu cierpień Maryi pod krzyżem w dziele odkupienia*, TAMŻE 3(2001) nr 3, 74-78; B. KOCHANIEWICZ, *Piąty dogmat maryjny? Uwagi na marginesie nowej książki Marka Miravalle’a*, TAMŻE 3(2001) nr 3, 316-318. 322-324. (red.)

²⁹ Por. OOCX X, 577, 99, 110-111; S. HOLISZ, *Maria Regina degli Apostoli...*, 27-32; F. AMOROSO, *San Vincenzo Pallotti Romano*, Roma 1962, 262-271; J. FRANK, *Vinzenz Pallotti*, t. I, Friedberg 1962, 166-167. Ponieważ Pallotti uważał plan zbawienia, jak to zostało wcześniej przedstawione, za najwyższy wyraz Bożej miłości do człowieka, nie dziwi fakt, że również obraz Matki Bożej Miłości był jego ulubionym obrazem. Podawał go do pocałowania wiernym zamiast ręki, jak wtedy było w zwyczaju. Nie bez wpływu było sanktuarium S. Maria Divino Amore, położone blisko Rzymu. Pociągała go sama tajemnica. Por. J. STABIŃSKA, *Wincenty Pallotti...*, 167.

³⁰ Por. OOCX X, 577.

³¹ Por. TAMŻE, 86; por. S. HOLISZ, *Regina degli Apostoli...*, 30; J. STABIŃSKA, *Wincenty Pallotti...*, 167; L. MÜNZ, *Duchowość pallotyńska...*, 25-26; F. AMOROSO, *Od nicości do pełni w Bogu...*, 67; E. WERON, *Apostolstwo katolickie...*, 199; S. ZARZYCKI, *Duchowość pallotyńska...*, 26.

³² Por. OOCX XIII, 173-1756; por. S. HOLISZ, *Regina degli Apostoli...*, 37.

³³ Por. TAMŻE. Są to małe dzieła: Miesiąc maj dla osób świeckich, Miesiąc maj dla kapłanów i Miesiąc maj dla zakonników.

³⁴ TAMŻE, X, 195-196. Por. J. STABIŃSKA, *Wincenty Pallotti...*, 168; F. BOGDAN, *Jak złoto w ogniu...*, 126-131. Ks. Bogdan we wspomnianej biografii pisze: *Wybrańcy Boży zaszczytenci taką formą zjednoczenia najczęściej o nim milczą, albo ograniczają się do podania samego faktu. Pallotti nie pozostawił w swych notatkach niczego,*

zaślubin”, którego doznał 31 grudnia 1832 roku, Maryja zapewniła go, iż wstawi się za nim u swego Boskiego Syna i jako Oblubienica Ducha Świętego zatroszczy się o jego „pełną przemianę w Ducha Świętego”³⁵. Zaślubiny były więc uwieńczeniem jego miłości do Maryi.

Ostatnie osiemnaście lat życia Pallotti wykorzystał, aby z Maryją Królową Apostołów i Jezusem Apostołem Ojca Przedwiecznego oddać wszystkie swoje siły szerzeniu wiary i rozpalaniu miłości na całym świecie³⁶ oraz założeniu dzieła jego życia - Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego, oczywiście ku czci i pod szczególną opieką Najświętszej Maryi, Królowej Apostołów. Zaślubiny duchowe z Maryją miały wpływ na jego życie duchowe i działalność apostołską, co zostało już omówione.

co zapowiadałoby tak wielkie wyróżnienie, a i po fakcie nie wraca już w swoich zapiskach do niego: widocznie wielki swój sekret zachowuje tylko w swoim sercu. A jednak zarówno o fakcie, jak i o niektórych bardzo istotnych szczegółach dowiadujemy się od niego samego może dzięki uległości spowiednikowi, który mógł mu taki zapis polecić. TAMŻE, 129. W notatce z roku 1832 podał co następuje: Dla zatriumfowania cudem miłosierdzia nad niewdzięcznością i niepojętą niegodnością największego nędzarza, jaki w Królestwie Matki Miłosierdzia pośród Jej podwładnych był kiedykolwiek lub być może. Wielka ta Matka raczyła w ostatnim dniu 1832 roku zawrzeć najmiłosiwiej duchowe zaślubiny z tym poddanym, przynosząc mu w posagu, wraz z poznaniem Boskiego Jej Syna, wszystko, co tylko posiada, a jako Oblubienica Ducha Świętego zobowiązuje się, by (tenże poddany) mocą Ducha Świętego doszedł do pełnej wewnętrznej przemiany. OCCC X, 195-196. Ks. F. Bogdan pisze dalej: Następuje wybuch zdumienia i wdzięczności...: „Boże mój, Miłosierdzie moje! Bądź pozdrowiona Matko litości! Za przyczyną Najśw. Maryi Panny i całej Wspólnoty Niebian, mnie najbardziej niegodnego bierze w posiadanie najmiłosierniejszy Bóg, aby się we mnie spełnił, owszem, już spełnia się, nieustannie cud miłosierdzia, podobnie jak cud łaski dokonał się w Maryi (n. 136 b). Po tych słowach ks. Bogdan dopowiada: Wobec przedstawionego tu wydarzenia należałoby wraz ze Świętym milczeć raczej we wdzięcznym podziwieniu, niż mówić. Niemniej jednak godzi się podkreślić, że jeżeli między Świętym a Matką Bożą powstała więź oblubienicza, to polegała ona przede wszystkim na tym, że Maryja jako Oblubienica Ducha Świętego pełniła też w tymże Duchu coś z funkcji, jaką spełniała wobec swego Boskiego Syna. Dlatego po pierwsze, powierzała swemu wiernemu czcicielowi „wszystko, co tylko posiada”, po wtóre, dała mu poznać swego Syna..., po trzecie, wzięła na siebie odpowiedzialność za jego pełną przemianę wewnętrzną [...], dochodzi tu mistyczna przemiana maryjna z taką więzią, jaka tylko możliwa jest w tym ziemskim życiu. F. BOGDAN, Jak złoto w ogniu..., 129-131.

³⁵ *Nel dì ultimo dell'anno 1832 La gran Madre della Misericordia per trionfare col Miracolo di Misericordia sulla ingratitudine, e inconcepibile indegnità del più miserabile che mai vi sia stato, o vi possa essere fra i sudditi del suo Regno di Misericordia si degna misericordiosissimamente fare lo Sposalizio spirituale con tale suddito, e gli da per dote quanto possiede, e gli fa riconoscere il proprio divino Figliuolo, ed essendo Essa Sposa dello Spirito Santo s'impegna, perchè sia tutto internamente trasformato nello Spirito Santo. Por. OCCC X, 195-196. Nielatwo zrozumieć to wydarzenie, jak tylko w świetle przeżyć mistycznych. Ks. F. Bogdan tłumaczy ten tekst jako pełną przemianę w Duchu Świętym. Por. Wybór Pism, t. III, Poznań-Warszawa 1987, 155.*

³⁶ Por. S. HOLISZ, *Maria Regina degli Apostoli...*, 62.

2.2. Nauka Pallottiego o Królowej Apostołów

Doświadczenia życiowe Wincentego Pallottiego zmuszały go do poszukiwania wzorów apostołstwa, które byłoby dostępne najszerszemu kręgowi wiernych i zawierałoby treści duchowe mogące stanowić wystarczającą motywację do urzeczywistniania ich w codziennym życiu. Chciał więc ukazać taką formę życia apostołskiego, która byłaby dostępna każdemu chrześcijaninowi. Znalazł ją w postaci Maryi, Królowej Apostołów. Mając to na uwadze, należy najpierw ukazać rozwój myśli Pallottiego na temat wzoru Maryi, Królowej Apostołów. Prezentacja bowiem samych tekstów pozwoli odkryć całe bogactwo duchowe, które zawiera przykład apostołstwa Maryi w rozumieniu Pallottiego.

Trzeba najpierw podkreślić, że Wincenty Pallotti już w pierwszych latach swojej działalności kapłańskiej i duszpasterskiej używał tytułu „Maryja, Królowa Apostołów”, ale samo pogłębienie doktryny o Niej daje się zauważyć dopiero w pismach dotyczących początków Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego. W tekście z 1835 roku, zatytułowanym „Apostolstwo Katolickie, to jest powszechnie, dostępne każdemu”, pisze, że jest to *pierwsza idea ogólna Pobożnego Zjednoczenia*³⁷. Po wyjaśnieniu znaczenia apostołstwa jako uczestnictwa w apostołstwie Jezusa Chrystusa, Wincenty Pallotti stwierdza:

TEKST I:

1) *Stąd też Kościół święty, wspomagany nieustannie przez Ducha Świętego w sprawach rozumienia Pisma świętego, nie pozdrawia Matki Bożej, Najśw. Maryi, tytułem „Królowo Kapłanów, Biskupów, Papieży”, lecz tytułem „Królowo Apostołów”.*

2) *Ona bowiem, nie mając władzy i jurysdykcji kościelnej, bardziej niż Apostołowie przyczyniła się, stosownie do swego stanowiska, do rozkrzewienia wiary świętej i rozpowszechnienia Królestwa Chrystusowego.*

3) *Dlatego też każdy człowiek, który w swoim stanie, stosownie do swoich możliwości, z ufnością w pomoc łaski Bożej stara się o rozszerzanie wiary świętej, może zasłużyć sobie na miano „apostoła”; to zaś, czego dokona dla realizacji tego celu, będzie stanowiło jego apostołstwo*³⁸.

W tekście składającym się z trzech podstawowych myśli Pallotti powołuje się na wiarę Kościoła, który pozdrawia Maryję jako Królową Apostołów. Uzasadnia ten tytuł zaangażowaniem apostołskim Maryi przewyższającym Apostołów i zaprasza wszystkich wiernych do współpracy w apostołstwie na miarę swoich możliwości, aby mogli uzyskać

³⁷ Por. OOCC III, 139-143.

³⁸ TAMŻE, 141-142; por. S. HOLISZ, *Maria Regina degli Apostoli...*, 156-157.

zaszczytny tytuł apostoła. Nie pojawia się w tekście słowo „wzór” Maryi. W opisie postaci Maryi jednak są wyrażenia o wielkim znaczeniu: „nie mając władzy i jurysdykcji kościelnej”, „bardziej niż Apostołowie”, „przyczyniła się, stosownie do swego stanowiska”, a jako wniosek pojawia się sformułowanie: „dlatego też każdy człowiek”, tzn. wszyscy ci mogą nosić tytuł apostoła, którzy współpracują w apostołstwie w taki właśnie sposób. W pismach po 1835 roku zjawiają się myśli, które pogłębiają te podstawowe idee. I tak w 1836 r., w tekście zatytułowanym *Opuscolo sull'Apostolato Cattolico*³⁹, Pallotti wyjaśnia, że dzieła apostołskie to *te, które za cenę życia zanurzonego w cierpieniach i potwierdzonego przelaniem własnej krwi, ofiarując to życie, spełniali apostołowie, a szczególnie wielka Matka Boga, która na postawie straszego Męczeństwa stała się nie tylko Królową Męczenników, lecz także Apostołów*⁴⁰.

Analizując pisma Pallottiego od roku 1836 do 1839 napotykamy kolejne myśli, które wyjaśniają wyrażenie „stosownie do swego stanowiska”. Pallotti pisze: *ponieważ skutecznością swych modłów [Maryja] podtrzymywała ich odwagę [apostołów] i wyprosiła owocność ich trudom*⁴¹, a następnie: *ponieważ czyniła to z taką doskonałością, że daleko przewyższyła Apostołów*⁴².

Pallotti następnie dodaje w tekście, w którym zaprasza siostry do współpracy w dziele Apostolstwa Katolickiego, że *Maryja jest Królową Apostołów, ponieważ współpracowała w rozszerzaniu świętej wiary, na ile to dla Niej było możliwe, przewyższyła samych Apostołów*⁴³. Znaczące są także inne słowa Pallottiego: *A ten Bóg, który patrzy na dyspozycje serca swoich stworzeń, wyniósł [Maryję] do godności i chwały Królowej Apostołów, ponieważ uznał Ją godną tego tytułu*⁴⁴.

W pismach z lat 1835-1839 nie ma innych istotnych zmian. Pallotti używa tylko wyrażenia „nie mając władzy i jurysdykcji kościelnej” lub zamiennie: „bez głoszenia Ewangelii”⁴⁵, „nie mając urzędu głoszenia”⁴⁶, „nie mając posługi głoszenia”⁴⁷. Pozostaje zawsze niezmienna myśl o uniwersalizmie, wyrażona w słowach: „dlatego każdy człowiek”. Nowe sformułowanie tekstu na temat wzoru Maryi, Królowej Apostołów, można

³⁹ TAMŻE, V, 812.

⁴⁰ TAMŻE, 9.

⁴¹ TAMŻE, IV, 293.

⁴² TAMŻE, 181; por. TAMŻE, 229, 325.

⁴³ TAMŻE, V, 386.

⁴⁴ TAMŻE, IV, 181.

⁴⁵ TAMŻE, 293.

⁴⁶ TAMŻE, 331.

⁴⁷ TAMŻE, V, 386.

znaleźć w pismach Pallottiego z 1839 roku. Wincenty Pallotti przebywał w tym czasie w Camaldoli i opracował tam na nowo założenia dotyczące natury i struktury Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego⁴⁸. Tekst jest dokładniejszy i zawiera nowe myśli. Warto przytoczyć go w całości.

TEKST II:

1) *Pobożne Zjednoczenie działa pod najskuteczniejszą opieką Niepokalanej Matki Boga, Królowej Apostołów, i czyni to z dwóch najświętszych powodów:*

2) *Po pierwsze, aby przez zasługi i wstawiennictwo Wielkiej Niepokalanej Matki Boga otrzymać wszystkie łaski i wszystkie dary,*

3) *za pomocą których Pobożne Zjednoczenie, brane jako ciało moralne oraz jako terażniejsi i przyszli członkowie, może w sposób pełny rozwijać zbawienią działalność w Kościele oraz szybko się rozkrzewiać, stosownie do potrzeb dusz w każdej części świata.*

4) *Po drugie, aby wszyscy ludzie tak świeccy, jak i duchowieństwo świeckie oraz zakonnicy, z każdego stanu, zawodu i stanowiska,*

5) *mieli w Najśw. Maryi, po Jezusie Chrystusie, najdoskonalszy wzór katolickiej gorliwości i doskonałej miłości.*

6) *Maryja bowiem, aczkolwiek nieobdarzona kapłańską godnością, tak dalece się poświęciła dziełom dla większej chwały Boga i zbawienia dusz, że swymi zasługami przewyższyła Apostołów, stąd też Kościół słusznie Ją pozdrawia jako Królową Apostołów: zasłużyła Ona w pełni na ten tytuł, gdyż o wiele bardziej niż Apostołowie pracowała około rozkrzewiania świętej wiary⁴⁹.*

Porównując tekst I z tekstem II, można odnaleźć trzy myśli całkowicie nowe, które są sformułowane w tekście II 1, 2, 4. Na początku (II, 1) Pallotti prezentuje Maryję, Królową Apostołów, jako Pośredniczkę wszystkich łask i darów dla apostolstwa, gdyż zasadniczy cel Pobożnego Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego wyraża się w rozbudzaniu posłannictwa apostolskiego wszystkich wiernych i w jednoczeniu ich wysiłków w dziełach apostolskich. Dlatego rola Maryi, Pośredniczki łask, jest ukazana w herbie tegoż Zjednoczenia, o czym Pallotti pisze: *Maryja (Królowa Apostołów) zaś zbiera i przedstawia Najwyższemu Bogu prośby Apostołów oraz całego świata symbolizowanego przez cztery postacie klęczące w modlitewnym skupieniu⁵⁰*. Ta sama myśl została wyrażona

⁴⁸ Mówi o tym sam Pallotti: *Podczas czytania w życiorysie Najśw. Dziewicy o tym, jak Apostołowie po Zesłaniu Ducha Świętego udali się w różne strony świata, by tam głosić Ewangelię świętą, Pan nasz Jezus Chrystus ukształtował w moim umyśle prawdziwe pojęcie natury i zadań Pobożnego Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego*. TAMŻE, III, 27.

⁴⁹ TAMŻE, I, 67; por. S. HOLISZ, *Maria Regina degli Apostoli...*, 157-159.

⁵⁰ TAMŻE, 78.

w pieczęci Zjednoczenia: *Nieco niżej znajduje się postać siedzącej oraz ukoronowanej Najśw. Maryi Panny, Królowej: w prawej ręce trzyma Ona berło, a lewą ma wyciągniętą, tak jakby przyjmowała głosy oraz modlitwę wszystkich, by się wstawiać za wszystkimi*⁵¹.

Myśl o wzorze Maryi Królowej Apostołów została tu sformułowana wyraźnie w zdaniu II, 4. Dzięki zasługom i wstawiennictwu Maryi wszyscy wierni (Pallotti mówi o tym w zdaniu II, 3 - tak ludzie świeccy, jak i duchowieństwo świeckie oraz zakonnicy) mają w Maryi, po Jezusie Chrystusie, najdoskonalszy wzór katolickiej gorliwości i doskonałej miłości. Wskazując na to, że Królowa Apostołów jest wzorem dla wszystkich wiernych świeckich, duchowieństwa i osób konsekrowanych, Pallotti ukazuje uniwersalizm swojego Dzieła i wyraża przekonanie, że będzie ono istnieć zawsze dzięki zasługom i wstawiennictwu Maryi Królowej Apostołów. Pallotti mówi też, że Dzieło Zjednoczenia podoba się bardzo „naszej wspólnej Matce” i z pewnością osiągnie zamierzone cele *ponad wszelkie oczekiwania dzięki wszechpotężnemu wstawiennictwu Maryi*⁵².

W zdaniu II, 6 powtarza Pallotti tę samą myśl z 1835 roku, formułując ją tylko w inny sposób. Maryja jest Królową Apostołów, gdyż tak doskonale współpracowała dla chwały Boga i zbawienia ludzi, że przewyższyła samych Apostołów.

Na ostatnim etapie swojego życia Wincenty Pallotti poświęcił się w sposób szczególny ukształtowaniu Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego. Tak więc do reguły Stowarzyszenia⁵³, która w istotnych punktach była regułą z 1839 roku⁵⁴, Wincenty Pallotti włączył na nowo opracowany tekst o wzorze Maryi Królowej Apostołów. Jest to tekst bardziej jasny i pełny w relacji do tekstu z 1839 roku. Pallotti pisze:

TEKST III:

Zarówno Kongregacja (Stowarzyszenie), jak i Pobożne Zjednoczenie zostały założone pod szczególną opieką Najśw. Maryi Królowej Apostołów,

1) nie tylko dlatego, aby Ona przez swą potężną przyczynę raczyła wypraszać dla wszystkich członków potrzebne łaski, dary i zmiłowania do pełnego i trwałego urzeczywistniania świętych celów i zadań,

2) ale także dlatego, by mieć w Niej doskonały przykład pełnienia dzieł miłości i gorliwości.

⁵¹ TAMŻE, 10.

⁵² TAMŻE, IV, 186.

⁵³ Por. TAMŻE, VII, 1-406; Por. S. HOLISZ, *Maria Regina degli Apostoli...*, 159-160.

⁵⁴ Por. TAMŻE, II, 1-510.

3) Ona bowiem, mimo że nie była kapłanem czy apostołem, zajmowała się jednak ich funkcjami z taką doskonałością i z tak wielkim oddaniem, że dostąpiła za to wyższej chwały niż apostołowie; Kościół zaś nie tylko dla samego Jej uczczenia, ale dla pełni zasług pozdrawia Ją wzniosłym mianem Królowej Apostołów.

4) Daje Jej to miano w tym celu, aby wszystkich księży i świeckich, i wszystkich ludzi, tak mężczyzn, jak i kobiety, jakiegokolwiek warstwy społecznej, stanu, godności i warunków zachęcić do naśladowania naszej Niepokalanej Matki, Najśw. Maryi, w podejmowaniu wszelkich dzieł mających na względzie większą chwałę Boga i pożytek bliźnich oraz wszystkich dzieł miłosierdzia duchowego i materialnego⁵⁵.

W tekście wyżej przytoczonym widać, że zostały włączone do niego w sposób harmonijny myśli z poprzednich dwóch tekstów (z roku 1835 = tekst I i z roku 1839 = tekst II). Pallotti stwierdza, że przez wstawienictwo Maryi Królowej Apostołów wszyscy wierzący, wierni świeccy, kapłani i osoby konsekrowane (por. tekst III, 4) otrzymują potrzebne łaski i dary, aby mogli skutecznie realizować apostołskie zadania, którymi są chwała Boga i służba bliźnim (por. tekst III, 4). Pallotti podkreśla także, że wstawienictwo Maryi zapewnia realizację zadań apostołskich w sposób trwały. Maryja Królowa Apostołów jest bowiem doskonałym wzorem działalności apostołskiej. Uzasadnienie Jej apostołstwa znajdujemy w zdaniu tekstu III, 3. Maryja nie była kapłanem ani apostołem, ale spełniła apostołstwo w tak doskonały sposób, że przewyższyła w tym apostołów i dlatego Kościół czci Ją tytułem Królowej Apostołów z racji pełni Jej zasług w apostołstwie. Godna uwagi jest również myśl Pallottiego o naśladowaniu apostołstwa Maryi wyrażona w zdaniu tekstu III, 4.

Pallotti widział w Maryi, Królowej Apostołów, doskonały wzór apostołstwa dla wszystkich wiernych. Skuteczność apostołstwa według Jej wzoru wyraża się w podobnej gorliwości i miłości, które są istotne dla wszelkiego apostołstwa.

2.3. Elementy duchowości Maryi Królowej Apostołów

Pallotti widział trudną sytuację Kościoła w swoich czasach. Starał się ożywić wiarę i rozpałić miłość bliźniego⁵⁶. Doświadczył, że Bóg jest nieskończoną Miłością i Miłosierdziem, że Jezus jest Apostołem Ojca (poprzednie paragrafy). Życie Jezusa Chrystusa, które jest Jego apostołstwem, winno być modelem apostołstwa każdego chrześcijanina⁵⁷.

⁵⁵ TAMŻE, VII, 78.

⁵⁶ Por. TAMŻE, IV, 119.

⁵⁷ Por. TAMŻE, III, 142.

Wielką rolę w apostołskiej misji Kościoła widział Pallotti w przykładzie Maryi Królowej Apostołów.

Wincenty nie mówi wprost o apostołskim powołaniu Maryi, ale wyrażenia, jakie znajdujemy w jego pismach, pozwalają na wskazanie niektórych elementów charakterystycznych dla duchowości apostołskiej⁵⁸. Aby rozbudzić gorliwość apostołską wierzących, Pallotti odwołuje się do obrazu Maryi Królowej Apostołów jako przykładu apostołstwa. Dla Wincentego Maryja jest jedyną Niewiastą wśród dzieci Adama, Niepokalaną, pełną łaski, Matką Słowa Wcielonego, Świętą⁵⁹. Według Pallottiego, Maryja została przewidziana i stworzona przez Tróję Świętą, aby była Królową Apostołów przez całą wieczność. Przez swoje *fiat* w sposób niepowtarzalny wchodzi w tajemnice zbawienia. Towarzyszy Chrystusowi, Apostołowi Ojca Przedwiecznego, jako Matka przez całe życie aż do Jego śmierci, a także jako Matka uczniów Chrystusa wchodzi w historię Kościoła⁶⁰. Powołanie apostołskie Maryi jest dziełem Ducha Świętego, którego jest Oblubienicą⁶¹. Widoczne jest to w dniach Pięćdziesiątnicy⁶², o czym szerzej zostanie powiedziane w następnym paragrafie. Maryja jest sercem i centrum wspólnoty wieczernikowej z racji bardzo głębokiej relacji z Jezusem Chrystusem i z Duchem Świętym, stąd Jej szczególna pozycja w Kościele⁶³.

Pallotti nie mówi wprost o apostołskim posłannictwie Maryi, ale o Jej współpracy w dziele zbawienia, zwłaszcza w szerzeniu wiary⁶⁴. Dodaje także, że ta współpraca była doskonała i przewyższała współpracę Apostołów⁶⁵. Zatem pierwszym elementem duchowości apostołskiej, jaki wynika z analizy pism Pallottiego odnośnie do Maryi Królowej Apostołów, jest dar współpracy w dziele zbawienia.

Kolejnym elementem posłannictwa apostołskiego Maryi, w myśleniu Wincentego, jest Jej macierzyństwo. Maryja jest Matką Jezusa Chrystusa

⁵⁸ Por. S. HOLISZ, *Maria Regina degli Apostoli...*, 146.

⁵⁹ Por. OCCC XI, 88, 96-97, 382-383.

⁶⁰ Por. S. HOLISZ, *Maria Regina degli Apostoli...*, 147.

⁶¹ Por. TAMŻE, 148.

⁶² Por. TAMŻE.

⁶³ Por. TAMŻE. Dlatego K. Rahner pisze, że Maryja w swoich dziełach stanowi niedoścignięty i typowy wzór apostołstwa człowieka, który różni się od apostołstwa naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Maryję nazywa się Królową Apostołów i Wyznawców nie tylko ze względu na jakiś pobożny cel. Ona w całej prawdzie swego życia jest pierwszą *avventura apostolica*. TENŻE, *Maria e l'apostolato in Missione e grazia*, w: *Saggi di teologia pastorale*, Roma 1966, 198. Prawdę tę potwierdził Sobór Watykański II w Konstytucji *Lumen gentium* (nr 61) oraz Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater* (nr 43-44).

⁶⁴ Por. OCCC IV, 181; I, 7.

⁶⁵ Por. TAMŻE, 180-181.

i wszystkich wierzących, on sam także czuje się synem Maryi⁶⁶. Maryja jest Matką, która modli się, czuwa, radzi, oświeca, dodaje odwagi i jednoczy, dlatego, według Pallottiego, mimo że nie ma Ona władzy jurysdykcyjnej, ma zasługi w rozszerzaniu wiary i jest Królową Apostołów⁶⁷. Misja Maryi Królowej Apostołów może być opisana jako macierzyńska misja apostolska (*missione della maternità apostolica*), która wyraża się przede wszystkim w Jej czuwaniu, modlitwie i w gorącej miłości oraz trosce o wszystkie dzieci Jej Syna⁶⁸.

Ponadto Pallotti podkreśla dwa elementy duchowości Maryi, Królowej Apostołów, które wpisują się w duchowość apostolską wiernych. Jest to Jej gorliwość apostolska i przykład miłości. Na pierwszym miejscu jako wzór gorliwości apostolskiej umieszcza Pallotti Jezusa Chrystusa⁶⁹, a zaraz po Nim Maryję, która towarzyszyła Chrystusowi aż pod krzyż, ponosząc tę ofiarę za zbawienie świata⁷⁰. Wincenty prosi, aby wszyscy wsłuchiwali się w głos Maryi Królowej Apostołów, wzywając ich do ożywienia wiary⁷¹. W usta Maryi wkłada prośbę o gorliwość wszystkich w rozszerzaniu wiary⁷²; sam zaś nieustannie powtarza w swoich pismach zaproszenie do gorliwości apostolskiej⁷³.

Wreszcie Pallotti ukazuje przykład miłości Maryi w całym Jej życiu jako element istotny w duchowości apostolskiej. Przedstawia Ją jako *najdoskonalszy model doskonałej miłości*⁷⁴ oraz jako *skuteczny przykład w samych dziełach miłości*⁷⁵.

3. Tajemnica Wieczernika

W duchowości maryjnej Pallottiego szczególne miejsce zajmuje wydarzenie Pięćdziesiątnicy⁷⁶. Obraz Wieczernika, który został przedstawio-

⁶⁶ Por. TAMŻE, XIII, 152-156.

⁶⁷ Por. TAMŻE, III, 141; IV, 181; S. HOLISZ, *Maria Regina degli Apostoli...*, 154.

⁶⁸ S. HOLISZ, *Maria Regina degli Apostoli...*, 154.

⁶⁹ Por. OCCC IV, 127-128.

⁷⁰ Por. TAMŻE, 129-130.

⁷¹ Por. TAMŻE, 207.

⁷² Por. TAMŻE, 208, 215-216.

⁷³ Por. TAMŻE, III, 30, 367; X, 700.

⁷⁴ TAMŻE, I, 7.

⁷⁵ TAMŻE, VII, 7. Zastanawiająca jest zbieżność tekstów Pallottiego z tekstami Soboru Watykańskiego II dotyczącymi duchowości apostolskiej świeckich, w których Maryja Królowa Apostołów jest ukazana jako doskonały model życia duchowego i apostolskiego. Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, 4 (dalej: AA). Podobnie mówi Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater*, 43-44.

⁷⁶ Pallotti tak bardzo umiłował Wieczernik, że w notatkach duchowych pisze: *Postanawiam przedstawiać to sobie* [często to w sobie odnawiać], *że w jakimkolwiek będę się*

ny w Dziejach Apostolskich (Dz 1, 12-14) i taki, jaki opisuje hiszpańska mistyczka Maria z Agredy, był dla niego inspiracją w koncepcji Dzieła Apostolstwa Katolickiego⁷⁷. Bojaźliwym Apostołom Maryja wyprasza dary Ducha Świętego. Przez Jej zasługi i prośby Apostołowie otrzymują moc Ducha Świętego i z całą świadomością rozpoczynają działalność na całym świecie.

Przez swoje zasługi Maryja, nie mając święceń kapłańskich ani jurysdykcji kościelnej, bardziej niż Apostołowie przyczyniła się do rozkrzewienia wiary świętej i rozpowszechnienia królestwa Chrystusowego na ziemi, dlatego Kościół czci Ją jako Królową Apostołów.

3.1. Obraz Wieczernika

Wszelkie apostołstwo, według Pallottiego, z natury swojej winno mieć charakter maryjny⁷⁸. Prawda ta wyrasta z jego rozważań nad rolą, jaką Maryja odegrała w dziele zbawienia. Jako Królowa Apostołów bardziej niż apostołowie przyczyniła się do rozkrzewienia wiary świętej i upowszechnienia królestwa Bożego. Tytuł Maryi Królowej Apostołów wiąże się, według Pallottiego, ściśle ze sceną Wieczernika. Trzeba zatem bliżej spojrzeć na sam obraz Wieczernika i postawić pytanie o treści, które stąd płyną.

W pismach Pallottiego są dwa obrazy Wieczernika. Pierwszy powstał pod wpływem pragnienia Wincentego Pallottiego, by zawsze i wszędzie wzbudzać intencję ciągłego przebywania ze wszystkimi stworzeniami w „Wieczerniku Jerozolimskim”⁷⁹. Drugi obraz, zawierający, według Pallottiego, inspirację samego Chrystusa, wpłynął na sformułowanie przez niego natury, celu i zadań powszechnego apostołstwa w Zjednoczeniu⁸⁰. Trzeci, dodatkowy obraz Wieczernika, uzyskujemy na podstawie naszkicowanego przez Pallottiego herbu Zjednoczenia⁸¹.

znajdował miejscu, będę wraz ze wszystkimi stworzeniami w jerozolimskim Wieczerniku, gdzie Apostołowie otrzymali Ducha Świętego; i jak Apostołowie pozostawali tam z Najświętszą Maryją, tak będę sobie też wyobrażał, iż jestem tam z moją nade wszystko najukochańszą Matką Maryją i z nade wszystko najbardziej umiłowanym Oblubieńcem Jezusem, którzy - uważam to za pewne - jako moi najosobliwsi Obrońcy sprawią, że spłynie na mnie i na innych obfitość Ducha Świętego. OOC X, 86-87. Pallotti chciał w ten sposób być zawsze ściśle złączonym z Maryją w swoim życiu i apostołskiej działalności. Por. F. AMOROSO, *Od nicości do pełni w Bogu...*, 67.

⁷⁷ Por. J. STABINSKA, *Wincenty Pallotti...*, 167; H. SCHULTE, *Gestalt und Geschichte des „Katholischen Apostolates“ Vinzenz Pallottis*, t. I, Limburg 1971, 183.

⁷⁸ Por. S. HOLISZ, *Maria Regina degli Apostoli...*, 55. Dla Pallottiego to fundament teologiczny i program apostołstwa.

⁷⁹ Por. OOC X, 86-87; por. W. SITARZ, *Formacja laikatu według apostołskiej idei świętego Wincentego Pallottiego. Metoda wspólnoty wieczernikowej*, Gniezno 1992, 52.

⁸⁰ Por. TAMŻE, III, 27.

⁸¹ Por. TAMŻE, I, 7-9.

Analizując pierwszy tekst Pallottiego na temat Wieczernika, można wskazać następujące elementy jego wizji Wieczernika. Jest to Wieczernik jerozolimski (*Cenacolo di Gerusalemme*), a więc miejsce (*logo*), gdzie Apostołowie oczekiwali na zesłanie Ducha Świętego (*ove gli Apostoli riceverono lo Spirito Santo*) i pozostawali tam (*e siccome gli Apostoli stavano ivi*) razem z Maryją (*insieme con Maria SS.a*). Jest więc tu mowa o specjalnym miejscu, w którym byli zgromadzeni Apostołowie oczekujący na Ducha Świętego. Przebywali wraz z Maryją Królową Apostołów i Oblubienicą Ducha Świętego. Święty pragnie znajdować się w tym samym miejscu ze wszystkimi stworzeniami, razem z Apostołami, wraz z Maryją, jego bardziej niż najukochańszą Matką. Pragnie w takim towarzystwie przebywać w Wieczerniku, w podobnym celu jak Apostołowie - by na niego i na wszystkie inne stworzenia tam przebywające zstąpiła obfitość darów Ducha Świętego⁸². Pragnie też, by obfitość tych darów w nim i we wszystkich stworzeniach, trwających w Wieczerniku, była pomnażana przez każde stworzenie w nieskończoność; jak gdyby każde stworzenie indywidualnie, w każdym momencie było nieskończenie pomnożone⁸³. Wincenty, w celu otrzymania tej obfitości darów Ducha Świętego, zakłada: osobistą dyspozycyjność; osobiste poznanie siebie, by w sposób świadomy przyjąć postawę gotowości trwania w duchowej pokorze; wyzwolenie się przez tę dyspozycyjność i spojrzenie na siebie w prawdzie, czyli w pokorze⁸⁴.

Według Pallottiego wysiłek ten jest konieczny w procesie rozwoju, by osiągnąć postawę osobistej dyspozycyjności, uznając swą słabość i nędzę, a równocześnie być otwartym na potrzeby bliźnich. Píše o tym następująco: *Tak też częściej wedle możliwości przedstawiać sobie będę, że kiedy ja i inne stworzenia trwamy w Wieczerniku, zstępuje na nas obfitość i pełnia Ducha Świętego. Pragnę z niej odnosić owoce tak obfite, jakie odnosiliby wszyscy Święci, Apostołowie i Maryja, zakładając, że pełnię tę przyjęli z niedościgłą doskonałością; wyznam jednak przy tym swą nędzę, lecz równocześnie nie omieszkam prosić Świętych, Aniołów, Maryję i Jezusa, aby na mnie i na przyszłych kapłanów oraz na wszystkie stworzenia zstąpiła takąż pełnia Ducha Świętego*⁸⁵. We wspomnianej gotowości przyjęcia darów Ducha Świętego jest, według Pallottiego, świadomość osobistego posłannictwa realizowanego w sposób twórczy

⁸² Por. TAMŻE, X, 86-87.

⁸³ Por. TAMŻE: *A jak pragnę, aby ta obfitość Pańskiego Ducha pomnażała się we mnie i we wszystkich stworzeniach, w każdym itd. [...] mnożonym w nieskończoność, tak że wszystkimi stworzeniami zostawać pragnę zawsze w tymże Wieczerniku.*

⁸⁴ Por. TAMŻE; por. W. SITARZ, *Formacja laikatu...*, 53-54.

⁸⁵ TAMŻE, X, 87.

i celowy⁸⁶. Postawa osobistej dyspozycyjności i osobistego posłannictwa prowadzą do pragnienia, które wyraża się w dążeniu, by wszyscy ludzie osiągnęli szczęście doczesne i wieczne; w tym będzie się również wyrażać nieskończona chwała Boża. Świadomość celu apostołskiego przyczynia się do uszczęśliwiania na płaszczyźnie natury i łaski tych, do których człowiek jest posłany w każdym stanie, zawodzie i miejscu, rozwija swą osobowość oraz oddaje nieskończoną chwałę Bogu⁸⁷.

Z obrazem Wieczernika jerozolimskiego Pallotti wiąże postawę, która wyraża się w ciągłym ofiarowywaniu zasług wszystkich stworzeń, zasług Jezusa i Maryi, po to, aby wszystkie stworzenia otrzymały pełnię darów Ducha Świętego, czyli by otrzymały pełnię szczęścia na płaszczyźnie natury i łaski. Ofiarowywanie tych zasług jest również kierowane na wewnętrzną mobilizację stworzeń, aby we współpracy z darami Ducha Świętego rozwijały swe naturalne i nadprzyrodzone dary. Na podstawie powyższej analizy tekstu Pallottiego można wnioskować, że wprowadzając do Wieczernika jerozolimskiego wszystkie stworzenia, Wincenty pragnie im ukazać możliwości właściwego rozwoju postawy chrześcijańsko-apostołskiej, a jednocześnie ludzkiej. Pragnie bowiem pełnego rozwoju ich darów natury i łaski, tak by spełnili swe życiowe posłannictwo, jednocześnie uzyskując szczęście, a Bogu oddając nieskończoną chwałę.

Do takiej interpretacji uprawnia następne wyjaśnienie Wincentego z roku 1816 w tzw. „Oświadczeniu generalnym”. Czytamy w nim: *Wszelkie dobro, jakie spełniły, spełniają i spełniać będą wszystkie bez wyjątku stworzenia, i wszystko to, co ja uczynilem, czynię i uczynić ku jak największej chwale Boga, pragnę by czynione było [...] z doskonałością nieskończoną*. Przy tej okazji Pallotti wyjaśnia w oświadczeniu generalnym, co rozumie pod pojęciem „stworzenia”. *Pragnę zatem, aby to było pełnione [nie tylko] przez stworzenia, które tego już dokonały, lecz przez wszystkie stworzenia istniejące i możliwe, rozumne i nierozumne, obdarzone zmysłami i zmysłów pozbawione*⁸⁸. Przez to wszystkie stworzenia będą oddawały *ową chwałę, jaką by Mu oddawało każde z osobna stworzenie przy takiejże obfitości łask*⁸⁹.

Drugi obraz Wieczernika, przedstawiony przez Pallottiego, wiąże się, jak wspomniano, z naturą, celem i zadaniami powszechnego apostoł-

⁸⁶ Por. TAMŻE.

⁸⁷ *Dlatego postanawiam ofiarowywać i ofiaruję teraz zasługi wszystkich stworzeń, Maryi, Jezusa oraz pragnę, abyśmy, ja i wszystkie stworzenia, naraz oddawali Bogu całą ową chwałę, jaką by Mu oddawało każde z osobna stworzenie przy takiejże obfitości łask*. TAMŻE.

⁸⁸ TAMŻE, 57-58.

⁸⁹ TAMŻE, 87.

stwa w Zjednoczeniu⁹⁰. Powyższy tekst, pisany jako swoisty testament duchowy Pallottiego, ukazuje wzorcowy obraz duchowości Wieczernika jerozolimskiego⁹¹. Gdy bowiem Pallotti mówi o ukształtowaniu przez Chrystusa w jego umyśle prawdziwego pojęcia natury, celu i zadań Zjednoczenia (wczytując się w żywot Maryi, napisany przez Marię z Agredy), wskazuje na Wieczernik, skąd rozeszli się Apostołowie po zesłaniu Ducha Świętego na wszystkie strony świata, jako na źródło inspiracji duchowości Zjednoczenia⁹². Natchnienie to ukierunkowuje całą ideę powszechnego apostołatu na właściwe źródło, z którego Zjednoczenie ma czerpać dynamikę działalności apostołskiej, aby spełnić swe zadanie i posłannictwo apostołskie w Kościele.

Pallotti szczególnie akcentuje elementy modelu ideowego opartego na duchowości Wieczernika jerozolimskiego. Do podstawowych zalicza: naturę, zadania, cel ogólny, uzupełniony celem właściwym i specjalnym, uwzględniającym okoliczności czasu⁹³. Elementy te odnoszą się całościowo do Zjednoczenia i stanowią istotne składniki jego natury, źródłowo tkwiące w duchowości Wieczernika jerozolimskiego, a tym samym w duchowości apostołskiej. Pallotti, powierzając swe dzieło Niepokalanej Matce Królowej Apostołów, zawiera Jej całkowicie czuwanie nad realizacją celów i zadań Zjednoczenia. O tym, że taką funkcję i rolę w Zjednoczeniu Pallotti przypisuje Niepokalanej Matce, świadczą jego słowa, w których wyjaśnia, że Maryja Królowa Apostołów jest po Jezusie Chrystusie najdoskonalszym wzorem prawdziwej gorliwości chrześcijańskiej i doskonałej miłości. Przewyższyła też Apostołów gorliwością o rozszerzanie wiary⁹⁴.

Z obrazem Wieczernika Zielonych Świąt i rolą Maryi w nim wiąże się, jak już wspomniano, obraz Maryi Królowej Apostołów. Trwając na modlitwie wraz z uczniami Chrystusa, otrzymała razem z nimi dary Ducha Świętego. Ta istotna postawa trwania we wspólnocie i na modlitwie przyczynia się do otwarcia się na przyjęcie darów Ducha Świętego w Wieczniku. Postawa trwania we wspólnocie i na modlitwie kształ-

⁹⁰ Por. TAMŻE, III, 23-33.

⁹¹ Por. TAMŻE, 23-33. Testament ten pisze Pallotti w 1840 roku w chwili poważnej choroby. Rozpoczyna go od słów: *W chwili mojej śmierci do moich Najukochańszych Braci Pobożnego Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego, aby się starali je rozwijać, wkładając w to całe serce, umysł, duszę i wszystkie siły* (nella mia Morte). Testament zawiera 8 stron. Pallotti przywołuje w pamięci czas pobytu w Camaldoli, gdzie napisał Reguły dla Pobożnego Dzieła Miłosierdzia założonego w Rzymie przez Pobożne Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego.

⁹² Por. TAMŻE, 27.

⁹³ Por. TAMŻE.

⁹⁴ Por. TAMŻE, I, 7; W. SITARZ, *Formacja laikatu...*, 58.

tuje nie tylko wspólnotę pierwotnego Kościoła, ale również strukturę i ducha całego Zjednoczenia. W poszukiwanej zaś przez nas duchowości apostołskiej stanowią one postawę trwania, postawę modlitwy i więzi wspólnotowej - linie wiodące, które autentycznie nabierają autentycznej tożsamości charyzmatycznej, zbudowanej na źródłowym modelu wspólnoty wieczernikowej⁹⁵.

Ostatnim źródłem, wskazującym bezpośrednio na znaczenie Wieczernika dla Apostolstwa Katolickiego jest jego herb⁹⁶. Ma on kształt koła i przedstawia w pierwszej części Trzy Osoby Boskie. Nieco niżej znajduje się Niepokalana Maryja, z koroną na głowie i berłem w prawej dłoni. Lewą rękę ma wyciągniętą w kierunku apostołów otaczających Ją półkolem. Półkole apostołów zamyka anioł trzymający wstęgę, na której widnieje napis: „Apostolstwo Katolickie”. Apostołowie występują z prośbą o wstawiennictwo Maryi u Pana: *Żniwo wprowadźcie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo* (Łk 10, 2). Prośba ta ma być wytrwała i bardzo usilna, ponieważ *miłość Chrystusa przynagla nas* (2 Kor 5, 14). Słowa te przypominają wszystkim, że miłość Jezusa Chrystusa i Jego troska o zbawienie ludzi powinny być pobudką do naśladowania Go we współpracy w dziele zbawienia. Zaś nazwa „Apostolstwo Katolickie” ma przypominać, że *Zjednoczenie wzywa wszystkich do szanowania i wspierania Apostolstwa Katolickiego, tak jakby je założył sam Jezus Chrystus*⁹⁷. Podobną treść znajdujemy także na pieczęci Zjednoczenia⁹⁸.

3.2. Duchowość Wieczernika

Według myśli Pallottiego Wieczernik to miejsce, w którym Apostołowie przebywali wraz z Maryją, Matką Jezusa, przygotowując się na zesłanie Ducha Świętego. Trwali oni na modlitwie, aby podjąć zadanie, które ich czekało, a mianowicie głoszenie Dobrej Nowiny. Pallotti nie odnotowuje atmosfery niepokoju, jaki tam panował. W opisie Wieczernika zwraca zaś szczególną uwagę na rolę Maryi, która polegała na wspólnym trwaniu na modlitwie i wyrażała się w postawie oczekiwania. Apostołowie wraz z Maryją i uczniami przygotowywali się, aby nieść Ewangelię na wszystkie strony świata⁹⁹. W środowisku Wieczernika, w klimacie wszystkich jego założeń ideowych, Wincenty Pallotti pragnie przebywać

⁹⁵ Por. TAMŻE, III, 27; IV, 50; X, 86-87.

⁹⁶ Por. TAMŻE, I, 7-9.

⁹⁷ TAMŻE.

⁹⁸ Por. TAMŻE, 10-11.

⁹⁹ Por. TAMŻE, III, 27.

zawsze, nie tylko sam, lecz ze wszystkimi stworzeniami, by otrzymać pełnię darów, tak jak to było w dniu zesłania Ducha Świętego. Pragnie, aby te dary wzrastały u niego i u wszystkich przebywających tam stworzeń. Korzystając zaś zgodnie ze swymi możliwościami z tych darów, każdy człowiek ma szansę wejść na drogę osobistego rozwoju duchowego, jeśli współpracuje z darami natury i łaski. Im głębsza i autentyczniejsza współpraca z tymi darami, tym dojrzalszy rozwój osobowości ludzkiej, chrześcijańskiej i apostołskiej.

W tym miejscu należy wskazać na ważny element duchowości Wieczernika, który Pallottiemu był szczególnie bliski, a mianowicie wymiar apostołski z racji Dzieła, które zakładał. Píše to wprost w testamencie duchowym, zagrożony chorobą, licząc się ze zbliżającą się śmiercią: *podczas czytania w życiorysie Najśw. Dziewicy o tym, jak Apostołowie po zesłaniu Ducha Świętego udali się w różne strony świata, by tam głosić Ewangelię świętą, Pan nasz Jezus Chrystus ukształtował w moim umyśle prawdziwe pojęcie natury i zadań Pobożnego Zjednoczenia*¹⁰⁰. Tekst ten wskazuje jak bardzo mocne piętno apostołskie wycisnęła w życiu Wincentego tajemnica Wieczernika. Zaowocowało to dziełem apostołskim, które trwa po nasze czasy.

Drugi obraz Wieczernika, oparty na „obrazie Królowej Apostołów” podczas zesłania Ducha Świętego, przywołuje następujące elementy, które przyczynią się do określenia apostołskiej duchowości tajemnicy Wieczernika. Wspólnota apostołów, oczekując na zesłanie Ducha Świętego, zgromadzona wokół Maryi, trwała w postawie modlitwowej. Trwanie we wspólnocie i na modlitwie umacniało wśród trwających wiarę i nadzieję, że Duch Święty „przypomni im wszystko”, gdyż Chrystus powiedział: *A Pocieszyciel, Duch Prawdy, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem* (J 14, 26). Apostołowie wraz z Maryją i zebranymi tam niewiastami i uczniami w duchowym zespoleńiu wokół apostołskiego posłannictwa Jezusa Chrystusa otwarli swe umysły i serca na działanie Ducha Świętego. Duch Święty, Duch Jedności, Miłości i Mocy wyjaśnił im i umocnił ich w wierze co do autentyczności osobistego i wspólnotowego charakteru posłannictwa samego Jezusa Chrystusa nie tylko we wspólnocie swego Kościoła, lecz także w ich własnym życiu. Maryja Królowa Apostołów jest w tej wspólnocie przedstawicielką tej części Ludu Bożego, której członkowie nie pełnią funkcji kapłańskiej. Pallotti przedstawia ten obraz jako model, zgodnie z którym ma być kształtowana wspólnota Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego. Wartości

¹⁰⁰ TAMŻE.

wspólnotowo-ideowe tkwiące w tym modelu są dla Pallottiego źródłem inspiracji w procesie urzeczywistniania jego duchowych założeń „ku” budowaniu przez Zjednoczenie takiej jedności w Kościele, która doprowadzi w nim do *jednej Owczarni pod wodzą Jednego Pasterza* (J 10, 16). Ideał zaś w budowaniu jednej owczarni we wspólnocie Ludu Bożego jest skierowany na odtwarzanie mocy więzi, jaka trwa między Chrystusem i Ojcem Przedwiecznym. Pallotti zwraca uwagę na atmosferę pokoju, na przykład skutecznego spełniania dzieł miłości i gorliwości¹⁰¹.

Tajemnica Wieczernika staje się dla Pallottiego okazją, aby wskazać na maryjny charakter wszelkiego apostołstwa. Maryja nie była kapłanem ani apostołem, ale zajmowała się pracą apostołską tak gorliwie i doskonale, że zasłużyła sobie, aby Kościół Ją czcił jako Królową Apostołów. W ten sposób Maryja zachęca wszystkich ludzi, ze wszystkich warstw społecznych, stanu, stopnia i warunków życia do *podejmowania wszelkich dzieł mających na celu większą chwałę Boga oraz wszystkich dzieł miłosierdzia duchowego i materialnego, i* [skierowanych na – dopowiedzenie Cz.P.] *pożytek bliźniego*¹⁰².

Analizując trzeci obraz Wieczernika, można zauważyć, że Wincenty wskazuje na Wieczernik jako na źródło inspiracji ideowej, duchowej całego swego Dzieła. Elementy konstytutywne Zjednoczenia, takie jak natura, zadania i cel są kształtowane na podstawie obrazu Wieczernika jerozolimskiego. Za cenę odejścia Chrystusa do Nieba zostaje posłany od Ojca w dniu Pięćdziesiątnicy Duch Święty. Jeszcze w momencie wniebowstąpienia Chrystus nakazał Apostołom, aby nie odchodzili z Jerozolimy, ale oczekiwali na obietnicę Ojca: *wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym, a gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii i aż po krańce ziemi* (Dz 1, 5. 8, por. 4). Apostołowie, po zesłaniu Ducha Świętego, wyszli z Wieczernika, by świadczyć o Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym¹⁰³.

W obrazie Wieczernika, zawartym w herbie Apostolstwa Katolickiego można odnaleźć następujące elementy dotyczące rozważanego zagadnienia. Maryja Królowa Apostołów przedstawia prośby apostołów i świata Trójcy Przenajświętszej, aby Pan żniwa posłał robotników ewangelicznych na swoje żniwo. Zadaniem i znakiem skuteczności robotników jest zniszczenie grzechu i rozwój dzieł apostołskich. Z analizy treści herbu wynika, że zawierają się w nim zasadnicze hasła Pallottiego:

¹⁰¹ Por. TAMŻE, X, 86; XII, 148; XIII, 195.

¹⁰² TAMŻE, III, 6-7.

¹⁰³ Por. TAMŻE, X, 86; XII, 148; XIII, 195.

Ad destruendum peccatum (dla zniszczenia grzechu), *Ad salvandas animas* (dla zbawienia dusz) i *Ad infinitam Dei gloriam* (dla nieskończonej chwały Bożej). Kto trwa na modlitwie, umacnia więź z Bogiem i ze Wspólnotą Kościoła. Do apostołstwa wezwani są wszyscy i winni je wspierać wszelkimi możliwymi środkami¹⁰⁴.

Podsumowując analizowane teksty, trzeba stwierdzić, że konstytutywnymi elementami w idei Wieczernika opisującymi jej istotę są więc: trwanie na modlitwie, trwanie we wspólnocie, trwanie na łamaniu Chleba, trwanie w nauce Apostołów (por. Dz 1, 14; 2, 1 - 8, 42). Elementy te jako konstytutywne w idei Wieczernika kształtują naturę maryjnej duchowości apostołskiej, jaką jest wspólnota wieczernikowa. W atmosferze klimatu Wieczernika jerozolimskiego każda osoba ma szansę odkryć myśl Bożą o sobie, swe powołanie życiowe zgodne z wolą Bożą, ma szansę odkryć swe posłannictwo apostołskie i w wewnętrznym zespoleniu ze zbawczym posłannictwem Jezusa Chrystusa Apostoła Ojca Przedwiecznego wzrastać w każdym momencie życia; zaś poprzez upodobnienie się do obrazu Boga, każdy ma szansę wchodzić w postawę trwania w komunii z Trójjedynym Bogiem, ponieważ *Bóg jest Miłością, a kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim. Przez to miłość osiąga w nas kres doskonałości* (I J 4, 16-17)¹⁰⁵.

Wspólnota Wieczernikowa jest zatem wspólnotą osób zespolonych jedną ideą apostołską zainicjowaną przez św. Wincentego Pallottiego, a w istocie urzeczywistnianą w Kościele Chrystusowym przez Zjednoczenie Apostołów Katolickiego na podstawie duchowego i ideowego wzorca wspólnoty z Wieczernika jerozolimskiego i wspólnoty pierwotnego Kościoła¹⁰⁶. Duch Wieczernika stanowi wzorzec w formacji do

¹⁰⁴ Por. TAMŻE, I, 7-9; X, 86; XII, 148; XIII, 195.

¹⁰⁵ Por. TAMŻE, 7-9. Analiza wydarzenia z Wieczernika i duchowości wieczernikowej ukazana przez Pallottiego wskazuje na wiele cennych elementów duchowości apostołskiej. Wskazuje też na dwa ważne czynniki, które w tym paragrafie nie zostały potraktowane oddzielnie, a mianowicie na otwarcie się na Ducha Świętego i wspólnotowość. Te dwa elementy są dla duchowości apostołskiej, według Pallottiego, również ważne. Ukazanie ich w tym kontekście bardziej scala apostołski wymiar duchowości według św. W. Pallottiego.

¹⁰⁶ Należy nadmienić, że także duchowość chrześcijańską, ukazaną przez św. Pawła wyznawcom Chrystusa w Koryncie, Pallotti stawia za wzór wspólnocie Zjednoczenia Apostołów Katolickiego. Model życia i wiary pierwotnego Kościoła ukształtowany w oparciu o istotne i naturalne znamiona podane pierwotnej gminie korynckiej Pallotti uznaje za model dla członków Zjednoczenia. Wzór i duchowość pierwszych chrześcijan, zdaniem Pallottiego, winny mobilizować członków Zjednoczenia, by doskonale poświęcili się realizacji jego założeń apostołskich. Przy czym doskonale to znaczy całkowicie i ze wszystkich sił, stosując wszystkie środki, jakie podaje prawdziwa miłość chrześcijańska, przyobleczona w owe właściwe oraz istotne cechy, które przedstawił Apostoł Narodów. W urzeczywistnianiu przez Zjednoczenie wzoru duchowości pierwszych chrześcijan jest głęboko zakotwiczona celowość

apostolstwa. Pallotti, wskazując w urzeczywistnianiu idei Zjednoczenia na obraz Wieczernika jako na źródło, w którym tkwi i z którego wyraasta natura całego Zjednoczenia, zakłada formację ludzką, chrześcijańską i apostołską. Metoda ta, proponowana w służbie apostołskiej każdemu człowiekowi i każdej wspólnotie, stanowi pomoc w realizowaniu podmiotowego i wspólnotowego posłannictwa, wyzwala i umacnia postawy apostołskie w rodzinie naturalnej, we wspólnotie parafialnej, ojczystej i całego Kościoła. Zasady wynikające z duchowości Wieczernika są środkiem pomocniczym w urzeczywistnianiu apostołskiej idei Pallottiego¹⁰⁷.

Duch Wieczernika, według założeń Pallottiego, ma służyć nie tylko kształtowaniu postaw laikatu do apostołstwa, lecz przede wszystkim poszczególnym częściom Zjednoczenia i każdemu z jego członków, których idea Pallottiego zobowiązuje do przyjęcia modelowej duchowości apostołskiej, zgodnie z którą mają oni kształtować ducha apostołskiego. Należy tu przypomnieć, że każda wspólnota Zjednoczenia, czerpiąca inspirację z duchowości Wieczernika jerozolimskiego powinna rozwijać takie postawy jednostkowe i wspólnotowe, które czynnie wspierają Kościół we wszystkich jego potrzebach¹⁰⁸.

4. Maryja Królowa Apostołów wezwaniem do apostołstwa

Idea apostołstwa tkwiła w centrum zainteresowań Pallottiego. Jej realizacja wypełniła całe jego życie. Przechodziła różne dzieje. Wincenty nigdy od niej nie odstąpił. Jego pragnieniem było, aby wszyscy podjęli apostołskie powołanie. Do tego nawoływał, o tym mówił i pisał przy różnych okazjach. Również analiza tytułu Maryi Królowej Apostołów posłużyła Pallottiemu do wezwania wszystkich do apostołstwa.

Pallotti rozumiał apostołstwo bardzo szeroko. Apostołstwo katolickie, tj. powszechne, w jego koncepcji oznacza działalność, *jaką każdy w miarę swoich możliwości może i powinien wykonywać ku większej chwale Boga oraz dla wiecznego zbawienia swego własnego, jak i bliźniego*¹⁰⁹. Tak szerokie pojęcie apostołstwa znajdujemy dopiero w nauce So-

apostołska. W powszechnym apostołstwie jest ona ukierunkowana na ożywianie wiary i nadziei oraz rozpalanie miłości wśród katolików, by w swej trosce o zbawienie dusz i chwałę Bożą szerzyli je w całym świecie. W pełni cel ten zostanie urzeczywistniony wówczas, gdy apostołska gorliwość przyspieszy nastanie jednej owczarni pod wodzą jednego Pasterza.

¹⁰⁷ Por. OCCC III, 23-33; por. W. SITARZ, *Formacja laikatu...*, 82.

¹⁰⁸ Por. TAMŻE; por. S. HOLISZ, *Maria Regina degli Apostoli...*, 106-108.

¹⁰⁹ TAMŻE, 143.

boru Watykańskiego II, który w 130 lat po śmierci Pallottiego tak określa apostołstwo: *Każda działalność Mistycznego Ciała, zwrócona ku temu celowi* [tzn. szerzenie Królestwa Chrystusa po całej ziemi i uczynienie wszystkich ludzi uczestnikami zbawczego odkupienia – dopowiedzenie Cz.P.], *nazywa się apostołstwem*¹¹⁰. Mając na uwadze takie pojęcie apostołstwa, Sobór stwierdza, że *powołanie chrześcijańskie ze swej natury jest bowiem również powołaniem do apostołstwa*¹¹¹. To powszechne powołanie wiernych świeckich do apostołstwa uzasadnia Sobór Watykański II włączeniem w Chrystusa przez sakramenty chrztu i bierzmowania. Formuluje to następująco: *Apostołstwo świeckich jest uczestnictwem w zbawczym posłannictwie Kościoła i do tego apostołstwa sam Pan przeznacza wszystkich przez chrzest i bierzmowanie. Przez sakramenty, a szczególnie dzięki świętej Eucharystii, udzielana jest i podtrzymywana owa miłość do Boga i ludzi, która jest duszą całego apostołstwa*¹¹².

W pismach Pallottiego znajdujemy nieco inne uzasadnienie powszechnego powołania wszystkich wiernych do apostołstwa. Opiera je on na powszechnym przykazaniu miłości Boga i bliźniego, na stworzeniu człowieka na obraz i podobieństwo Boże oraz na wzorze Maryi Królowej Apostołów¹¹³. Powołanie człowieka do apostołstwa już ze względu na swą istotę, jako odbicie miłości, staje się zobowiązaniem, które narzuca Boże przykazanie miłości: *Przykazanie zaś miłości, które wszystkim nakazuje wielbić i ponad wszystko kochać Boga, a bliźniego swego miłować jak siebie samego, zobowiązuje nas również do starania się wszelkimi możliwymi sposobami o wieczne zbawienie tak swoje, jak i bliźniego. Staje się to jeszcze bardziej oczywiste, gdy przypomnimy sobie to, co mówi Duch Święty: «Unicuique mandavit Deus de proximo suo» (Eccl 17, 12) «Każdemu z osobna dał Bóg rozkazanie o bliźnim jego»*¹¹⁴. *Każdemu więc Bóg przykazał się troszczyć o wieczne zbawienie bliźniego*¹¹⁵.

¹¹⁰ AA 2.

¹¹¹ TAMŻE.

¹¹² LG 33. Por. CZ. PARZYSZEK, *Nauka Wincentego Pallottiego o apostołstwie świeckich...*, 57-71.

¹¹³ Pallotti bardzo głęboko osadza powołanie do apostołstwa nie tylko ze względu na bycie chrześcijaninem, jak to czyni Sobór Watykański II, lecz już z racji bycia człowiekiem, stworzonym na obraz i podobieństwo Boga, który jest samą miłością. Dalej przewyrczyża Pallotti wielokrotnie obserwowany rozdział między duchowym życiem i apostołstwem, między kontemplatywnym i aktywnym życiem, między naśladowaniem Chrystusa i apostołstwem. Obydwie formy stanowią całość, podobnie uczy Sobór Watykański II w Dekrecie o przystosowanej odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis* (nr 2 i 6).

¹¹⁴ Pallotti powołuje się tutaj na tekst Wulgaty. W tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia tekst ten znajduje się w Syr 17, 14 i brzmi następująco: *I dał każdemu z nich przykazania co do jego bliźniego*. OCCC III, 142; *Wybór Pism*, t. I, Poznań-Warszawa 1978, 39.

¹¹⁵ TAMŻE.

Rozwijając argumentację o powszechnym powołaniu do apostołstwa, Wincenty stwierdza, że przykazanie miłości Boga i bliźniego wynika z samego aktu stwórczego człowieka na obraz i podobieństwo Boże. A ponieważ każdy człowiek jest żywym obrazem miłości Bożej, każdy też powinien troszczyć się o zbawienie wieczne bliźnich, a troska ta jest według Pallottiego właśnie apostołstwem. Swoją myśl na ten temat formułuje następująco: *Człowiek jest, jak nas o tym poucza święta wiara, stworzony na obraz i podobieństwo Boga, Bóg zaś ze samej swej istoty jest miłością (por. Rdz 1, 26; 1 J 4, 16). A zatem człowiek na mocy samego aktu stwórczego jest żywym obrazem miłości Bożej. Bóg zaś, który ze samej swej istoty jest miłością, w swojej zewnętrznej działalności zawsze się skłania do działania na korzyść człowieka i to tak bardzo, że Syna swego Jednorodzonego zesłał, aby Ten swoją śmiercią krzyżową odkupił rodzaj ludzki. Jak Chrystus «stał się dla nas posłuszny aż do śmierci i to śmierci krzyżowej» (por. Flp 2, 8; por. także J 3, 16), tak też i człowiek winien, w miarę swojej możliwości, naśladować Boga, okazując przy pomocy swoich uczynków czynną miłość bliźniemu, którym jest każdy człowiek zdolny do poznania Boga, niezależnie od warstwy społecznej, strefy geograficznej, narodowości itd. Dlatego też człowiek, mając na uwadze samą istotę aktu stwórczego, nie może się uchylać od przykazania miłości. Przyjąwszy zaś, że przykazanie miłości bliźniego, nakazujące nam kochać bliźniego jak siebie samego, jest naszym obowiązkiem, każdy już łatwo może sobie uświadomić, że nikt nie kocha siebie samego, jeśli całym sercem, całą duszą i wszystkimi siłami (por. Mt 19, 16-30) nie stara się w sposób skuteczny o własne zbawienie wieczne; i to, że nikt nie kocha bliźniego swego jak siebie samego, jeżeli nie stara się o wieczne zbawienie bliźniego tak jak o swoje*¹¹⁶.

Przytoczony cytat ukazuje jedną z najgłębszych myśli Pallottiego uzasadniającą powszechne powołanie do apostołstwa, powołanie na mocy samego aktu stwórczego człowieka na obraz i podobieństwo Boże¹¹⁷. Jest to argument rzadko spotykany w rozważaniach teologicznych na ten temat, a zatem możemy powiedzieć, że jest to „nowość” myśli Pallottiego, która po odpowiednim pogłębieniu może ubogacić teologię i w praktyce stać się punktem wyjścia dialogu nie tylko z chrześcijanami innych wyznań, ale także z wyznawcami innych religii.

W wypełnianiu przykazania miłości Boga i bliźniego Pallotti wskazuje na przykład Jezusa Chrystusa, którego winniśmy naśladować,

¹¹⁶ OCCC IV, 221-222.

¹¹⁷ *Z racji stworzenia, na mocy samej egzystencji osoby ludzkiej* - to według D. Pistella motyw ontologiczny powołania do apostołstwa. Por. TENZE, *L'apostolato dei laici in San Vincenzo Pallotti*, Roma 1983, 74-78.

gdyż Jego życie jest wzorem apostołstwa. W ten sposób obowiązek powszechnego powołania do apostołstwa opiera się na powszechnym obowiązku naśladowania naszego Pana Jezusa Chrystusa. A oto sposób argumentacji Wincentego: *A ponieważ w wypełnianiu tego przykazania winniśmy naśladować Jezusa Chrystusa, który jest Apostołem Ojca Przedwiecznego, przeto życie Jezusa Chrystusa, będące Jego apostołstwem, ma być dla każdego wzorem apostołstwa. A że wszyscy są wezwani i, co więcej, zobowiązani do naśladowania Jezusa Chrystusa, przeto wszyscy powołani są do apostołstwa stosownie do swojego stanu i zawodu. Ale ponieważ nie wszyscy przestrzegają przykazania miłości Boga i bliźniego tak doskonale, jak to przykazał Jezus Chrystus, mówiąc: „Bądźcie doskonałymi, jak Ojciec wasz Niebieski jest doskonałym” (Mt 5, 48), stąd też nie wszyscy zasługują na miano ‘apostola’.* Jednak miłość Pana naszego Jezusa Chrystusa pobudza każdego człowieka do czynów apostołskich, aby każdy mógł zasłużyć na miano ‘apostola’ i zdobyć zasługę oraz cieszyć się chwałą, dzięki wstawienictwu Królowej Apostołów Najśw. Maryi¹¹⁸.

Po tej szerokiej argumentacji, dla Pallottiego ważnym argumentem przemawiającym za powszechnym powołaniu wszystkich do apostołstwa jest postać Maryi, Królowej Apostołów. Píše on tak: *Stąd też Kościół święty, wspomagany nieustannie przez Ducha Świętego w sprawach rozumienia Pisma świętego, nie pozdrawia Matki Bożej, Najśw. Maryi, tytułem «Królowo Kapłanów, Biskupów, Papieży», lecz tytułem «Królowo Apostołów».* Ona bowiem, nie mając władzy i jurysdykcji kościelnej, bardziej niż Apostołowie przyczyniła się, stosownie do swego stanowiska, do rozkrzewienia wiary świętej i rozpowszechnienia Królestwa Chrystusowego. Dlatego też każdy człowiek, który w swoim stanie, stosownie do swoich możliwości, z ufnością w pomoc łaski Bożej stara się o rozszerzenie wiary świętej, może zasłużyć sobie na miano ‘apostola’; to zaś, czego dokona dla realizacji tego celu, będzie stanowiło jego apostołstwo¹¹⁹.

Potwierdzenie takiego spojrzenia na postać Maryi, Królowej Apostołów, znajdujemy w nauce Soboru Watykańskiego II, który o apostołstwie wiernych świeckich wyraża się następująco: *Najdoskonalszym przykładem takiego życia duchowego i apostołskiego jest błogosławiona Dziewica Maryja, Królowa Apostołów, która, gdy na ziemi pędziła życie wspólne ze wszystkimi, pełne trosk rodzinnych i trudów, łączyła się zawsze wewnątrz ze swoim Synem i współpracowała w szczególny sposób w dziele Zbawiciela¹²⁰.*

¹¹⁸ OCCC III, 142-143.

¹¹⁹ TAMŻE, 141-142.

¹²⁰ AA 4.

5. Rola modlitwy do Królowej Apostołów w apostołstwie

Modlitwa jest według Wincentego Pallottiego pierwszym środkiem apostołstwa, aby u Dawcy wszelkiego dobra uzyskać potrzebne łaski, mające na względzie zbawienie innych¹²¹. Wyjaśnia on, że jest ona *potężnym środkiem, który mocen jest zapewnić dziełom apostołskim skuteczny rozwój; jest również środkiem łatwym i powszechnym, ponieważ Miłosierdzie Boże nie wyklucza z niej nikogo, przeciwnie, wszystkim poleca się modlić (por. Łk 18, 1) z pokorą ducha, skrucłą oraz pragnieniem serca i wszyscy mogą to w sposób łatwy czynić*¹²².

Skuteczność modlitwy apostołskiej jest uzależniona z jednej strony od wysiłku człowieka, z drugiej zaś od działania łaski Bożej. Pallotti wkłada wiele wysiłku, aby przez modlitwę otworzyć się na światło Ducha Świętego, przyjąć miłość i miłosierdzie Boga i uczestniczyć w odkupieńczej ofierze Chrystusa. Jest to modlitwa złączona z troską apostoła o cały Kościół, aby mógł skutecznie głosić orędzie zbawienia wszystkim ludziom. Modlitwą odzwierciedlającą najpełniej ducha apostołskiego jest modlitwa ułożona przez Pallottiego w 1836 roku, tzw. modlitwa apostołska o pracowników ewangelicznych. Znajduje się ona w książeczce wpisu do Apostołstwa Katolickiego wydrukowanej w 1837 roku¹²³. Mieli ją odmawiać w każdym dniu członkowie agregowani do Zjednoczenia Apostołstwa Katolickiego. Wyraża ona tajemnicę Trójcy Świętej i kończy się akcentem maryjnym. Przytoczymy ją w całości:

Przedwieczny Ojcze, w nieskończonym miłosierdziu swoim, ze względu na nieskończone zasługi swojego Boskiego Syna, Jezusa, spraw, aby Ciebie poznały i pokochały wszystkie dusze, albowiem chcesz, aby wszystkie osiągnęły zbawienie.

Przedwieczne Słowo Wcielone, Odkupicielu rodzaju ludzkiego, racz pociągnąć do siebie wszystkie dusze, albowiem dla nich stałeś się posłuszny aż do śmierci krzyżowej.

Duchu Święty, Boże, ze względu na nieskończone zasługi męki i śmierci Jezusa Chrystusa racz w sercach wszystkich rozpalic najgorętszą i wszechmocną miłość swoją, aby na całym świecie nastąpiła jedna Owczarnia i jeden Pasterz, oraz spraw, abyśmy wszyscy mogli w Niebie wysławiać Twe Boskie miłosierdzie. Amen.

¹²¹ Por. OCCC III, 145-146.

¹²² TAMŻE, IV, 151.

¹²³ Por. TAMŻE, 17-23.

Przez najświętsze Tajemnice Odkupienia ludzkiego pošlij, Panie, robotników na żniwo swoje i przebac ludowi swemu.

Przez zasługi i pośrednictwo Najświętszej Rodzicielki swojej oraz wszystkich Aniołów i Świętych, pošlij, Panie, robotników na żniwo swoje i przebac ludowi swemu.

*Królowo Apostołów i wszyscy Aniołowie, i Święci, proście Pana żniwa, aby posłał robotników na żniwo swoje i przebaczył ludowi swemu, abyśmy wszyscy z Nim i z Ojcem oraz z Duchem Świętym radować się mogli przez wieki wieków. Amen*¹²⁴.

Szczególne miejsce w apostołskich modlitwach Wincentego Pallottiego zajmują modlitwy do Maryi Królowej Apostołów. Można w nich wyróżnić dwa wymiary jego postawy: Pallotti pragnie modlić się z Maryją i modlić się do Maryi. Trzeba dodać jednak, że jego modlitwa maryjna ma zawsze mocny akcent apostołski. Już w 1816 roku (Pallotti miał wtedy 21 lat) podjął po rekolekcjach postanowienie czczenia Najświętszej Maryi Panny, najukochańszej Matki. Chciał stale przebywać z Nią w Wieczerniku¹²⁵. To przebywanie z Maryją w Wieczerniku, modlenie się z Maryją i Apostołami w oczekiwaniu na zstąpienie Ducha Świętego, ten charakterystyczny element modlitwy wspólnoty jerozolimskiej, stało się dominujące w postawie duchowej Pallottiego. Można powiedzieć, że Pallotti pobudzał w sobie wyobrażenie, że zawsze przebywa z Maryją i Apostołami w Wieczerniku, wypraszając w modlitwie dary Ducha Świętego dla swojego apostołstwa.

W ten sposób Pallotti wskazał na cechę charakterystyczną modlitwy każdego apostoła. Ma on w zjednoczeniu z Maryją zanosić do Boga gorącą modlitwę, aby otrzymać dary Ducha Świętego, tak potrzebne dla skuteczności dzieł apostołskich i dla apostołskiej misji Kościoła. Apostoł modli się z Maryją, Królową Apostołów, aby mógł stać się autentycznym świadkiem i wiarygodnym głosicielem orędzia zbawienia w świecie. Taka postawa duchowa apostoła zjednoczonego na modlitwie z Maryją w Wieczerniku jest prawdziwą dominantą duchowości apostołskiej i chrześcijańskiej.

Wincenty nie tylko modli się z Maryją Królową Apostołów, ale przede wszystkim wznosi żarliwą modlitwę do Królowej Apostołów. Zwraca się bezpośrednio do Królowej Apostołów, aby Ją uczyć i prosić o wstawiennictwo oraz aby Jej zawierzyć swoje dzieło Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego¹²⁶. W modlitwach do Królowej Apostołów

¹²⁴ TAMŻE, IV, 21-23.

¹²⁵ Por. TAMŻE, X, 86.

¹²⁶ Por. *Modlitwy do Królowej Apostołów*, w: *San Vincenzo Pallotti. Le preghiere...*, 151-165.

Pallotti zasadniczo prosi o Jej wstawiennictwo, ale w niektórych modlitwach można zauważyć także coś więcej, kiedy mówi: *Bez żadnej zatem z mej strony zasługi, ale przez same tylko zasługi Aniołów, Świętych i Królowej ich, Najśw. Maryi, oraz całego Kościoła Jezusa Chrystusa, [...] miłosierdzie Twoje niweczy we mnie zawsze i na całą wieczność brzydotę, nędzę, bezbożność i zbrodnie całego mojego życia [...], przekształcając mię w Serafinów [...], Proroków, Apostołów, Ewangelistów, Uczniów, Męczenników, Papieży, świętych Biskupów, Doktorów, Kapłanów [...], w Świętych z wszelkiego stanu, stopnia i warunków*¹²⁷. W przytoczonym tekście uderza stwierdzenie i przekonanie Pallottiego, że Bóg przez zasługi Królowej Świętych niszczy w nim grzech oraz przemienia go w Bożych posłańców i apostołów wszelkich ludzkich stanów i kategorii. To przekształcenie można też zrozumieć jako uzdolnienie do apostołstwa.

Oto przykład modlitwy do Królowej Apostołów, którą Wincenty Pallotti ułożył dla siebie i której odmawianie polecał także innym: *Najmilsza Panno Maryjo bez zmaży pierworodnej poczęta, Obrończyni rodzaju ludzkiego i Królowo Apostołów, racz miłosierne swe oczy zwrócić na nas, biednych grzeszników. A jak przez Twoje zasługi i prośby Apostołowie i Uczniowie Twojego Syna napelnieni zostali Duchem Świętym, tak przez nieskończone miłosierdzie Wszechmogącego Boga, przez zasługi Jednorodzonego Twojego Syna Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez miłość Ducha Świętego racz nam, choć niegodnym, wyprosić pełną moc, mądrość i miłość, abyśmy wspomoczeniem wszechmocnego Boga, oraz ofiarą, czynem i modlitwą pełniąc w czasie całego biegu naszego śmiertelnego życia poszczególne dzieła miłości, mogli wykonać nakaz miłości tegoż Twojego Syna, ku większej chwale Boga, szerzonej jak najpilniej na całym świecie, i na zbawienie dusz. I abyśmy w chwili naszej śmierci mogli być dołączeni do zastępów świętych Apostołów w niebie, by się tam cieszyć z chwały Apostolstwa Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen*¹²⁸. Ta modlitwa do Królowej Apostołów wyraża całą naukę Pallottiego o apostołstwie. Odnajdujemy w niej aspekt trynitarny, chrystologiczny, pneumatologiczny, eschatologiczny i maryjny apostołstwa wszystkich wiernych. Uderza sformułowanie będące prośbą zwróconą do Królowej Apostołów, aby wyprosiła u Boga moc, mądrość i miłość Ducha Świętego dla pełnienia dzieł miłości przez ofiarę, czyny i modlitwę dla chwały Boga i zbawienia ludzi.

W innej modlitwie do Królowej Apostołów Pallotti nazywa Maryję Orędowniczką rodzaju ludzkiego. Prosi Ją, aby wyjednała u swego Syna

¹²⁷ OOCC X, 306.

¹²⁸ TAMŻE, 100-101.

moc Ducha Świętego dla wszystkich, którzy z odwagą głoszą i bronią wiary oraz szerzą miłość na całym świecie¹²⁹. Cała głębia pobożności do Królowej Apostołów ukazuje się jednak w tych modlitwach, w których Pallotti poświęca Królowej Apostołów wszelki rodzaj apostołstwa i prosi Ją o wstawiennictwo w pełnieniu wszelkich dzieł apostołskich. W pismach Pallottiego znajdujemy modlitwy do Królowej Apostołów, w których prosi o łaski i dary dla apostołstwa¹³⁰, a szczególnie o dar skutecznej współpracy apostołskiej¹³¹ i szerzenia dzieła Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego¹³². Szczególną uwagę przyciągają modlitwy o pomnożenie liczby pracowników ewangelicznych¹³³ i modlitwy za wszystkich członków jego dzieła apostołskiego¹³⁴.

Uprzywilejowane miejsce wśród modlitw do Królowej Apostołów zajmuje modlitwa członków Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego, ułożona przez Pallottiego i przez niego polecana do odmawiania. Znajdujemy ją w pismach Pallottiego różnie sformułowaną¹³⁵. Poniżej przytaczamy jej pierwotne brzmienie z 1836 roku, znajdujące się w książeczce wpisowej członków agregowanych do Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego. Była to modlitwa przewidziana do odmawiania codziennie. Oto ona: *Niepokalana Matko Boga, Królowo Apostołów, wiem, że przykazanie Boże, które mnie zobowiązuje miłować bliźniego jak siebie samego, zobowiązuje mnie też, abym się starał wszelkimi możliwymi sposobami zarówno o swoje, jak i bliźniego zbawienie wieczne. Muszę jednak wyznać, że z powodu moich grzechów jestem najniegodniejszy posiadania łaski do skutecznego i ustawicznego starania się o wieczne zbawienie swojej duszy oraz moich krewnych i bliźnich, szczególnie zaś do popierania dobrych dzieł i pomnażania środków duchowych i doczesnych, stosownych do ożywiania wśród katolików wiary i rozpalać miłości oraz szerzenia ich po całym świecie. Ty jednak mi tę łaskę wyjednujesz, dzięki miłosierdziu Boga i dzięki nieskończonym zasługom Jezusa. Dlatego to zjednoczony z Tobą, z całym Dworem Niebieskim i ze wszystkimi sprawiedliwymi, którzy są i będą w Kościele Bożym, postanawiam ofiarowywać w każdej chwili, teraz i zawsze, zasługi Jezusa na podziękowanie, jak gdybyś już mnie i wszystkim innym wyjednana tę łaskę, jak ją wyjednanaś świętym Apostołom.*

¹²⁹ Por. TAMŻE, II, 449; IX, 216-217.

¹³⁰ Por. TAMŻE, XI, 100-101.

¹³¹ Por. TAMŻE, X, 210-212.

¹³² Por. TAMŻE, 444-450.

¹³³ Por. TAMŻE, IV, 21-22; 42; 43; XI, 29-30; 400-410; 111-115; V, 364.

¹³⁴ Por. TAMŻE, X, 352-353.

¹³⁵ Por. TAMŻE, I, 129-130; 231-232; 334-335; III, 211-213; IV, 20-21; 43-44; 216-217; V, 351-353; 364-366; IX, 208-209; 359-360; XI, 85-87; 88-90; 91-93.

*Tak więc ufając Tivemu możnemu wstawienictwu, postanawiam używać od tej chwili wszystkiego, co otrzymam od Boga, jak zdolności działania, talentów, wiedzy, stanowiska, zdrowia, choroby i utrapień oraz wszystkiego na większą chwałę Boga i dla wiecznego zbawienia duszy swojej oraz bliźniego, oddając się w szczególny sposób pracom zmierzającym do krzewienia pobożności i świętej wiary na całym świecie. A gdybym niczym innym nie mógł do realizacji tego celu się przyczynić, to jednak nie przestanę się modlić, aby nastąpiła jedna Owczarnia i jeden Pasterz, i to mi pozwoli mieć nadzieję, że dojdę do świętego Raju, aby tam przez całą wieczność cieszyć się owocami apostołstwa Jezusa Chrystusa. Amen*¹³⁶.

6. Zakończenie

Kult Maryi Królowej Apostołów pozostawił widoczny ślad na życiu i apostołskiej działalności Świętego. Nieustannie towarzyszyło mu przekonanie, że skuteczność wszelkiego apostołstwa jest uzależniona od współpracy z Maryją Królową Apostołów i Jej orędownictwa. W swojej trosce o zbawienie każdego człowieka, świadomy roli, jaką Maryja Królowa Apostołów odgrywa w Bożych planach, pragnął uczynić wszystko, aby stała się Ona Przykładem i Mistrzynią życia duchowego dla wszystkich chrześcijan.

Ks. dr Czesław Parzyszek SAC
Wyższe Seminarium Duchowne Księży Pallotynów (Ołtarzew)

ul. Skaryszewska 12
PL - 03-802 Warszawa

e-mail: czp@ecclesia.org.pl

Maria Regina degli Apostoli nella vita e nei scritti di san Vincenzo Pallotti

(Riassunto)

L'autore studia la vita di san Vincenzo Pallotti nella prospettiva mariana cercando di spiegare il significato del titolo mariano Regina degli Apostoli nella sua vita e nel suo apostolato.

¹³⁶ TAMŻE, IV, 20-21.

L'articolo è strutturato in questo modo: 1) La genesi dell'insegamento di Pallotti su Maria Regina degli Apostoli; 2) Il contenuto teologico del titolo (Maria nella vita di Pallotti e nei suoi scritti, gli elementi della spiritualità del titolo); 3) Il mistero del Cenacolo (la spiritualità del Cenacolo); 4) Il titolo mariano come richiamo all'apostolato; 5) Il ruolo della preghiera alla Regina degli Apostoli nell'apostolato.

Bazylika Niepokalanego Poczęcia w Waszyngtonie zyskała nazwę Narodowego Sanktuarium. Ta okazała świątynia, odbiegająca od stylu tylu świątyń Stanów Zjednoczonych, jest oceniana jako najbardziej amerykańska budowla sakralna zarówno co do wielkich rozmiarów, jak i techniki architektonicznej i wyposażenia artystycznego. Jest doskonałym przykładem pogodzenia tradycyjnej chrześcijańskiej architektury z wymaganiami nowoczesności. Architekt tej świątyni, Charles Maginnis, zaprojektował kombinację klasycznych cech kościołów wschodnich – bizantyjskich i właściwości kościołów zachodnich charakterystycznych dla Rzymu. Ten „bizantyjsko-romański” styl miał, w zamierzeniu głównego Architekta, stanowić architektoniczną symfonię sakralną w stolicy potężnego kraju.

Wyposażenie świątyni to wielkie ilości różnego rodzaju marmurów, liczne mozaiki i witraże. Wyróżnia się ona licznymi kaplicami, figurami i obrazami Maryi, wywodzącymi się z różnych sanktuariów maryjnych świata, często fundowanymi przez imigrantów, którzy mają tu umiłowaną część swojej ojczyzny i świadectwo wiekowej wiary katolickiej. Maryjne sanktuarium w Waszyngtonie stało się w tym względzie doskonałym obrazem uniwersalizmu Kościoła katolickiego. Co roku do tej majestatycznej świątyni pielgrzymują setki tysięcy obywateli Stanów Zjednoczonych, i nie tylko.

Ks. Józef Krasieński

Narodowe Sanktuarium Niepokalanej w Waszyngtonie

SALVATORIS MATER
9(2007) nr 3-4, 349-360

1. Rys historyczny sanktuarium

W roku 1847 papież Pius IX na prośbę biskupów amerykańskich ogłosił Maryję Niepokalaną Poczetą patronką Stanów Zjednoczonych. W roku 1913, w 25-lecie założenia Katolickiego Uniwersytetu Ameryki w Waszyngtonie, jego czwarty rektor, bp Thomas J. Shahan uzyskał u Piusa X zgodę na wybudowanie narodowego sanktuarium ku czci Niepokalanej, na wzór sanktuariów europejskich. Uniwersytet oddał sporą parcelę gruntu pod budowę świątyni. 23 września 1920 roku kard. James Gibbon, abp Baltimore, poświęcił kamień węgielny świątyni. Ruszyła budowa sanktuarium, ale została zahamowana w początkach lat trzydziestych, kiedy po nowojorskim krachu giełdowym nastąpił ostry kryzys gospodarczy, który dotknął cały świat. Druga wojna światowa zatrzymała całkowicie budowę świątyni. Wznowiono ją w latach pięć-

dziesiątych. 20 listopada 1959 r. hierarchia amerykańska wraz z rzeszą wiernych uczestniczyła w uroczystym poświęceniu świątyni. Ten moment nie był zakończeniem prac. Zdobienie wnętrza i powstawanie nowych kaplic (jest ich dziś ponad 60) trwa nadal. W nich ujawnia się różnorodność kultur i narodowości, które stworzyły społeczeństwo Stanów Zjednoczonych oraz siła, trwanie i jedność wiary twórców i budowniczych tego sanktuarium.

2. Fasada i zewnętrzne elewacje

Granitowe schody i tarasy wiodą przez główne wejście do kościoła górnego, który został poświęcony w 1959 r. przez kardynała nowojorskiego, Francisca Spellmana. Płaskorzeźby nad łukiem wejściowym zawierają litery greckie: Alfę i Omegę – symbol Boga, który jest Początkiem i Końcem. Na balkonie ponad centralnym wejściem widnieje rzeźba Niepokalanej z aniołami i zastosowane do Maryi słowa wyjęte z księgi Judyty (15, 9): *Tys chwałą Jeruzalem, tys radością Izraela, tys wielką dumą naszego narodu*. W górnej części portalu znajduje się scena zwiastowania, a po bokach kobiety Starego Testamentu: Sara, Miriam, Rut, Noemi i Judyta oraz niewiasty związane z życiem Jezusa i Maryi: Anna, Elżbieta, Maria i Marta oraz niewiasta samarytańska. Na sklepieniu łukowym znajduje się 26 figur płaskorzeźbowych, przedstawiających 26 postaci ze Starego Testamentu i apostołów. Na samym szczycie portalu widnieje symbol maryjnej dedykacji świątyni: litera „M” z małym krzyżem pośrodku.

Ikonaografia wschodniej elewacji świątyni przedstawia cnotę wiary, m.in. poprzez cytaty biblijne i w płaskorzeźbach figury tytanów wiary, jak św. Ignacy Antiocheński, Justyn Męczennik, Hieronim, Augustyn, Tomasz z Akwinu, Bellarmin. Wschodni portyk obrazuje rozwój wiary w Stanach Zjednoczonych, np. erygowanie pierwszej parafii katolickiej w USA w 1565 r. – św. Augustyna na Florydzie, wyświęcenie pierwszego kapłana w USA, a także przybycie Krzysztofa Kolumba na kontynent amerykański i początek ewangelizacji. Centrum tympanonu zajmuje postać Chrystusa Nauczyciela.

Wizerunek Maryi – Niepokalanej Królowej Świata w otoczeniu aniołów dominuje na północnej ścianie sanktuarium. Znajduje się tam także krzyż i narzędzia męki, symbolizujące mękę i śmierć Chrystusa. Winorośle wyrastające z wazy symbolizują dary łaski, a ich siedem gałęzi oznacza siedem sakramentów świętych. Ozdobą zewnętrznej ściany każdej apsydy są figury świętych w formie płaskorzeźb, m.in. św. Bene-

dykta, Cyryla i Metodego, Patryka i Bonifacego, Teresy z Awili, Piotra Kanizjusza, a nawet polskiego świętego, Jana Kantego.

Cnota miłości stanowi temat zachodniej elewacji. Nawowe podpory zawierają płaskorzeźby świętych herosów miłości, jak św. Marcin z Tours, św. Elżbieta węgiersko-niemiecka, Wincenty à Paulo, Franciszek z Asyżu, Róża z Limy, Teresa z Lisieux. Centrum zachodniego portyku ilustruje przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, dalej widzimy: papieża Leona XIII ogłaszającego w imię sprawiedliwości społecznej encyklikę *Rerum novarum*, Siostry Miłosierdzia oraz Matkę Elizabeth Seton, którą kanonizował w 1975 r. Paweł VI.

Piękna kopuła bazyliki jest udekorowana niebieską polichromią, prezentującą Maryję jako Gwiazdę Zaranną, Wieżę z Kości Słoniowej i Cedr Libański – symbole Jej mocy, piękna i świętości. Pod kopułą znajduje się 36 witraży okiennych, obrazujących m.in. Tróję Przenajświętszą. Smukła dzwonnica, przylegająca do bazyliki, dar Rycerzy Kolumba, to trzecia co do wysokości budowla Waszyngtonu.

3. Wyposażenie dolnego Kościoła

Przy południowo-wschodnim wejściu do krypty rzuca się w oczy pokaźna rzeźba w brązie, przedstawiająca odpoczynek Świętej Rodziny w czasie ucieczki do Egiptu. Naprzeciw statuy okienny witraż zawiera reprodukcję Tycjanowskiego Wniebowzięcia Dziewicy.

Śąsiednia kaplica poświęcona jest twórcy sanktuarium (Founder's Chapel), który jako maryjny „wizjoner” zaczął realizować projekt wielkiej budowli kultowej. Czwarty rektor Katolickiego Uniwersytetu Ameryki, bp Thomas J. Shahan, zmarł w 1932 r. i w tej właśnie kaplicy znajduje się jego grobowiec (jedyna osoba pochowana w obrębie tej świątyni). Kaplica mauzoleum przywołuje swą treścią irlandzkie korzenie fundatora, m.in. świętych Irlandii otaczających celtycki wizerunek krzyża.

Do kaplicy fundatora przylega kaplica św. Piusa X, który zachwycił się myślą budowy sanktuarium maryjnego w Waszyngtonie i wyraził dla niej urzędową aprobatę. Kaplicę Papieża Eucharystii wypełniają atrybuty kultu eucharystycznego oraz figura tegoż papieża.

Z tej kaplicy wchodzi się bezpośrednio do wielkiej hali (Memorial Hall), położonej w centrum podziemnej świątyni. Wszystkie jej ściany wypełnione są tablicami zawierającymi nazwiska darczyńców, wnoszących swój wkład w kosztowną budowę bazyliki. Wyróżnione są tablice upamiętniające biskupów Stanów Zjednoczonych jako dobrodziejów sanktuarium. Liczba wszystkich tablic wmurowanych w Memorial Hall

wynosi 14400. Można sądzić, że tysiące tablic wmurowanych w ściany Bazyliki w Licheniu stanowi imitację „Memoriału” waszyngtońskiego.

W dalszym ciągu wschodniej strony kaplic dolnego kościoła znajduje się przybytek Maryi Matki Dobrej Rady. Obraz jest repliką XV-wiecznego oryginału z sanktuarium włoskiego. Kaplica stanowi dar Zakonu Augustianów, kustoszów sanktuarium włoskiego. Kaplica zawiera wykaz świętych, czcicieli Matki Dobrej Rady.

W następnej kaplicy, Królowej Misji, piękna wenecka mozaika opiewa Maryję otoczoną koroną z gwiazd dwunastu, trzymającą glob ziemski uwieńczony krzyżem. Dziewica miażdży stopami węża – szatana. Po bokach widać tłumy ludzi z różnych kontynentów ewangelizowanych przez dzieło misjonarzy, zwłaszcza Oblatów Niepokalanej. Wyróżnione jest imię św. Eugeniusza de Mazenoda, założyciela oblatów.

W północnej części dolnego kościoła znajduje się kaplica dedykowana Matce Bożej z chorwackiej Bistricy. To najważniejsze sanktuarium maryjne Chorwacji, związane z ocaleniem narodu w XIII stuleciu z eksterminacji tureckiej. W centrum kaplicy waszyngtońskiej znajduje się posąg „Maria Bistrica, Królowa Kroacji”. Kaplicę tę poświęcił w 1970 r. abp Zagrzebia, Franjo Kuharič. Do serc słowiańskich przemawia napis w języku chorwackim: „Marijo Bistricka moli za nas”.

W pobliżu dolnej zakrystii w bazylice usytuowana jest kaplica Matki Bożej z Mariazell, „Wielkiej Matki Austrii”. Mariazell to stare opactwo benedyktyńskie w Styrii, pośród uroczych wzgórz alpejskich. Jest ono ośrodkiem ruchu pielgrzymkowego. Wiekowe sanktuarium Matki Bożej przez Polaków chętnie nazywane jest „austriacką Częstochową”. Kaplica w bazylice waszyngtońskiej i jej wyposażenie, np. brylantowe korony Matki i Boskiego Dzieciątka, piękny labradorski granit są darem katolickiej Austrii i imigrantów austriackich z USA.

Matka Boża z Antipolo posiada swoją kaplicę w północnej części krypty. Jest świętością narodową Filipińczyków, gdzie pod opieką jezuitów patronuje katolikom filipińskim od pierwszych dziesiętków XVII stulecia. Kult filipińskiej Pani Pokoju nabrał na tych wyspach akcentu dziękczynnego po wyzwoleniu Filipin przez armię amerykańską z okrutnej okupacji japońskiej. Uroczę oratorium filipińskie w bazylice waszyngtońskiej przypomina Madonnę z Sewilli (La Macarena) i Madonny latynoskie.

„*Lourdes Wschodu*”, czyli Matka Boża „*Uzdrowienie chorych*” z Vailankanni to najbardziej uczęszczane sanktuarium maryjne w całych Indiach. Jego geneza sięga czasów św. Franciszka Ksawerego, a więc połowy XVI stulecia. Oratorium w północnej części krypty waszyng-

tońskiej, swoista replika z Vailankanni, zostało poświęcone w 1997 r. w 50 rocznicę niepodległości Indii.

W północno-zachodniej części dolnego kościoła znajduje się „Czeska Narodowa Kaplica” dedykowana Hostyńskiej Matce Bożej. Początki sanktuarium Matki Bożej w Hostyniu na Morawach datuje się na połowę XIII wieku, na czas tatarskiej inwazji w 1241 r. Dawny jest także ruch pielgrzymkowy związany z miejscem kultu Matki Bożej. W kaplicy waszyngtońskiej obok Maryi wyeksponowana została postać św. Jana Neumanna, z pochodzenia Czecha, biskupa Filadelfii w Pensylwanii, pierwszego kanonizowanego obywatela USA, akcentuje się jego wkład do kultu eucharystycznego w Stanach Zjednoczonych i w dzieło misyjne.

Także „Matka Afryki” ma swoją kaplicę w dolnej części bazyliki. Brązowa Matka z Synem otoczona jest treścią „afrykańsko-amerykańskiej odysei”. Krucyfiks i czarny Chrystus na nim wykonany jest według wiekowej tradycji Entebeńskiego plemienia. Kaplica jest darem katolickich Murzynów z USA, czarnych biskupów amerykańskich i Narodowego Czarnego Kongresu Katolików.

Piękny obszerny wystrój ma także bizantyjsko-ruska kaplica z „Dziewicą Orantką” z jednego z kościołów Konstantynopola (Vlacherna) starej proveniencji, gdzie już w pierwszym tysiącleciu tradycja bizantyjska przedstawiała wizerunki Chrystusa Nauczyciela i Jego Matki „Theotokos” – Bożej Rodzicielki. Mozaika kaplicy waszyngtońskiej przedstawia m.in. Cyryla i Metodego, apostołów Słowian, św. Biskupa Mikołaja z Miry, niektóre detale związane z dziejami Kościoła bizantyjskiego w kraju Waszyngtona, oraz różne ikony.

Obok usytuowana jest słoweńska kaplica poświęcona Matce Bożej z Brezje, pod popularnym tytułem „Marija Pomagai”. Oryginał z Brezje wywodzi się z czasów wojny napoleońskiej. Każda rodzina słoweńska czuje się zobowiązana, by przynajmniej raz w życiu stawić się przed obliczem Matki Bożej w Brezjeńskim wizerunku. Kopia Obrazu w kaplicy waszyngtońskiej i jej wystrój jest darem słoweńskich biskupów. Złote korony są imitacją oryginału słoweńskiego. Pośród napisów na marmurze widnieje data chrztu księcia Gorazda – rok 745, kiedy to Ewangelia dotarła do Słowenii.

W bazylice nie mogło zabraknąć kaplicy poświęconej Niepokalanej Dziewicy z Lourdes. Kaplica zawiera imitację groty wykonanej w skale, posąg Maryi w niszy skalnej i słowa Maryi wypowiedziane do Bernadety: „Jam jest Niepokalane Poczucie”. Wizerunki na ścianach kaplicy ilustrują cud odkrycia wody przez Bernadetę, zestawiony z postacią Mojżesza wydobywającego wodę ze skały. Druga „francuska” kaplica w bazylice

waszyngtońskiej poświęcona jest Maryi Matce Nadziei z sanktuarium w Portmain. Sanktuarium powstało po objawieniach Matki Bożej w 1871 r. W początkach XX stulecia przejęli nad nim opiekę Oblaci Maryi Niepokalanej, którzy przenieśli ten kult do Stanów Zjednoczonych.

Kaplica Niepokalanego Serca Maryi zawiera wielki złotolistny Medalion wykonany w drewnie. Maryja trzyma Boże Dziecię w prawej ręce, lewą dotykając Niepokalanego Serca. W pomieszczeniu sakralnym znajduje się kilka rodzajów drogocennego marmuru. W centrum mozaiki przywołana jest postać św. Antoniego Marii Clareta, kapłana hiszpańskiego, który założył Zgromadzenia Synów i Córek Niepokalanego Serca Maryi. Właśnie jemu dedykowana jest sąsiednia kaplica, ponieważ zakon klaretynów rozrósł się nie tylko w Europie, ale także i w Ameryce.

Portugalski rodowód posiada kaplica dedykowana Matce Bożej Opatrzności, usytuowana przy zachodnim wejściu do dolnej części bazyliki. Witraż okienny naprzeciw posągu Maryi zawiera reprodukcję obrazu „Niepokalane Poczęcie” autorstwa Murilla. Kaplica upamiętnia wkład Sióstr Maryi od Boskiej Opatrzności, które w Ameryce udzielają się ofiarnie jako opiekunki ludzi biednych i potrzebujących.

W dolnej świątyni bazyliki trzeba jeszcze wskazać na dwa obszerne pomieszczenia. Są to: sala amerykańskich świętych (Hall of American Saints) i kościół w krypcie, które mieszczą liczne kaplice i pomnikowe posągi wielu świętych. Wśród nich warto wymienić takich, jak: Elizabeth Ann Seton, która jako pierwsza urodzona w USA Amerykanka została kanonizowana w 1975 r. Kolejna to Kateri Tekakwitha, „Lilia” indiańskiego plemienia Mohawków, żyjąca w XVII stuleciu.

Inni święci odbierający kult w kryptowych kapliczkach to: św. Brigida z Irlandii, Katarzyna Aleksandryjska, Łucja, Agnieszka, Cecylia, Agata, Anastazja, Perpetua i Felicyta, św. Józef, Elżbieta - matka Jana Chrzciciela i Jan Ewangelista. Kaplice Najświętszego Sakramentu usytuowanej w centrum północnej apsydy patronuje Chrystus jako Dobry Pasterz.

Obok świętych widnieją w tej przestrzeni postacie biblijne staro- i nowo-testamentowe, a także wypisano cytaty biblijne i patrystyczne o wydzwiku mariologicznym.

4. Kaplice górnego kościoła

Wkładu irlandzkich imigrantów do Kościoła Stanów Zjednoczonych przecenić niepodobna. Ilustruje to kaplica Maryi Królowej Irlandii. Mozaikowe obrazy i rzeźby odnoszą się do irlandzkiego dziedzictwa wiary katolickiej. Dominuje w centrum obraz św. Patryka. Uwiecznieni są liczni

misjonarze, którzy na statkach żeglowali do różnych regionów świata. Za statką Maryi widnieje krzyż celtycki. Nie pominięto w kaplicy nawet Legionu Maryi, założonego przez Irlandczyka, Franka Duffa, który dziś znany jest jako ruch apostołski w wielu krajach świata – m.in. w Chinach i krajach postradzieckich.

Obszerne pomieszczenie zajmuje kaplica Cudownego Medalika, w której widnieje napis modlitewny: „O Maryjo, bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”. Genezą cudownego Medalika Niepokalanego Poczęcia były objawienia Matki Bożej św. zakonnicy Katarzynie Labouré, w Paryżu w 1830 r. Święty medalik powielany wielokrotnie rozszedł się w milionach egzemplarzy po całym świecie. W kaplicy waszyngtońskiej Maryja stoi na globie, miażdżąc głowę węża. Z Jej rąk rozchodzą się promienie na wszystkie strony świata. Pośród napisów można odczytać słowa, że Bóg Wszechmogący wszystkie rzeczy daje nam przez ręce Matki swojego Syna i że Maryja jako Matka Chrystusa jest najświętsza spośród wszystkich stworzeń Boga. Dwie sąsiadujące kaplice poświęcone są św. Wincentemu à Paulo, „uniwersalnemu” Patronowi miłosierdzia i św. Ludwice de Marillac.

Poczesne miejsce zajmuje kaplica dedykowana Matce Bożej z Guadelupe. 40 lat po odkryciu Ameryki przez Kolumba Maryja objawiła się wieśniakowi z plemienia indiańskiego, który nosił imię Juan Diego, i zapragnęła, by w tym miejscu stanął Jej przybytek. Po utarczkach z miejscowym biskupem, stanęła kaplica, potem rozległa świątynia. Dziś Guadelupe znajduje się na peryferiach wielkiego miasta Mexico City i przyciąga rocznie kilkanaście milionów pielgrzymów. Jest to najbardziej znane sanktuarium maryjne na całym kontynencie obu Ameryk. Dlatego kaplica w bazylice waszyngtońskiej usiłuje reprezentować cały amerykański kontynent. Widnieją tu takie postacie, jak Juan Diego, biskup Zummaraga, Róża z Limy, Marcin de Porres, Elizabeth Anna Seton, Kateri Tekakwitha, Izaak Jogues z Kanady. Tych i innych świętych zgromadziła wokół siebie Pani z Guadelupe, Patronka obu Ameryk.

Kaplica Matki Bożej Częstochowskiej w bazylice waszyngtońskiej, dzieło licznej Polonii Amerykańskiej, to jakby oddzielna świątynia. W ołtarzu na złoczonej ścianie znajduje się piękna kopia Królowej Jasnogórskiej. Ilustracje w kaplicy i napisy w języku angielskim przedstawiają dzieje chrześcijaństwa w Polsce i kultu Matki Bożej Częstochowskiej. Na jednej ścianie czytamy słowa: „Chrzest Księcia Mieszka w 966 r. oznacza początek chrześcijaństwa w Polsce. Milenium tego faktu było celebrowane w roku 1966”. Na drugiej ścianie kaplicy widnieje napis: „Król Jan Kazimierz ogłasza Błogosławioną Dziewicę Maryję Królową Polski 1 kwietnia 1656 roku w katedrze Lwowskiej”. Pod kopułą kaplicy

krąży orzeł polski. Polski akcent zawiera także kaplica Maryi Królowej Pokoju, proveniencji chorwackiej, która czci wiktorię wiedeńską króla Jana Sobieskiego nad Turkami w 1683 r. (w dolnej świątyni).

Maryja Wspomożenie wiernych także ma swoją kaplicę powiązaną z postacią św. Jana Bosko, założyciela Zgromadzenia Salezjanów, który w swej pieczy nad młodocianymi często wzywał Maryję pod tym tytułem. W nastawie ołtarza znajduje się wizerunek Piusa IX, który zatwierdził regułę salezjanów, postacię Jana Bosko, Dominika Savio i innych świętych salezjańskich.

W kaplicy Matki Bożej z Góry Karmel Maryja otoczona jest przez sześciu świętych Karmelu. Są to: Andrzej Corsini, Teresa z Awili, Szymon Stock, Maria Magdalena de Pazzi, Jan od Krzyża oraz Teresa z Lisieux. Maryja i Dziecię trzymają brązowy szkaplerz, który nawiązuje do Góry Karmel uświęconej pobytami wielkiego proroka Eliasza i jego cudami. Na łuku sklepienia można odczytać modlitwę pielgrzymów z Karmelu: „Święta Pani Szkaplerzna z Góry Karmel módl się za nami, którzy jesteśmy przyodziani w ten znak zbawienia”. Kaplica, jak wolno się domyślać, była ufundowana przez Zakon Karmelitów.

Także litewska społeczność katolicka ma swoją kaplicę w bazylice waszyngtońskiej. Objawienie Matki Bożej w litewskiej Śiluvy (Szydłów) miało miejsce w początkach wieku XVII (1608 r.). Postać Maryi widniejącej na niebieskim tle otoczona złotą aureolą. Kaplica zawiera momenty martyrologii litewskiej: wygnańców na Sybir, prześladowania systemu komunistycznego, wśród nich konfiskatę parafialnego kościoła Śiluvy. Jest także przywołana postać pierwszego władcy Litwy, Mendoga i postać św. Kazimierza królewicza.

Maryja Matka Miłosierdzia ma także w górnym kościele swoją kaplicę. Jest to kaplica Kubańczyków, ponieważ Sanktuarium Maryi Miłosiernej powstało w XVII stuleciu w hiszpańskich kopalniach miedzi w pobliżu Santiago de Cuba. Sanktuarium to odwiedził Jan Paweł II w czasie swojej wizyty kubańskiej w 1998 r. Matka Miłosierdzia ogłoszona w roku 1916 Patronką Kuby, doznaje czci wśród licznych imigrantów kubańskich w USA, także w bazylice w Waszyngtonie.

Wizerunek Matki Bożej Nieustającej Pomocy należy do najbardziej znanych ikon we współczesnym świecie. A oryginał wywodzi się z roku 1495 z Krety – wyspy na Morzu Śródziemnym. Podczas zagrożeń tureckich został przeniesiony do kościoła św. Mateusza w Rzymie, gdzie doznawał czci przez 300 lat. W czasie inwazji napoleońskiej w 1798 r. świątynia została zburzona. Kult jego odżył w kościele św. Alfonsa, bo redemptorystom przekazał ten obraz w opiekę Pius IX w 1866 r. Oni rozkrzewili ten kult Maryi na całym świecie. Wyposażenie dla kaplicy

w bazylice waszyngtońskiej ofiarowali właśnie ojcowie redemptoryści w 1962 r. Po bokach obrazu widnieją postacie świętych członków tego zakonu, jak Alfons Liguori, Klemens Hofbauer (Dworzak) – apostoł Warszawy, Jan Neumann – redemptorysta i biskup Filadelfii PA, także św. Bernard z Clairvaux – wielki czciciel Maryi.

W roku 1717 papież Benedykt XIII ogłosił Maryję Matkę Bolesną Patronką Słowacji. 27 lat później ukończono budowę świątyni sanktuarnej ku Jej czci w Szastinie. Kaplica waszyngtońska była ufundowana przez imigrantów słowackich w USA. Płaskorzeźby z brązu obrazują siedem boleści Maryi. Nad ołtarzem widnieje napis w języku słowackim: „Nasza Matko Bolesna, Patronko Słowacji, módl się za nami”.

Matka Boża Fatimska od św. Różańca ma także swoje miejsce we wschodnim przedsionku górnej bazyliki. Przypomina wielkie sanktuarium portugalskie, które cieszy się ogromną frekwencją wiernych i kilkakrotnymi odwiedzinami papieskimi.

Kaplica Maryi Królowej Serc jest powiązana z aktem całkowitego oddania się Maryi według myśli teologicznej św. Ludwika Grigniona de Montfort, francuskiego teologa z przełomu XVII i XVIII wieku. Kaplica ta była ufundowana przez Stowarzyszenie Maryi, zakonu założonego przez św. Ludwika. Nad ołtarzem widnieje wizerunek Maryi klęczącej nad żłóbkiem i ofiarującej światu Jezusa. Znajduje się tam także obraz św. Ludwika Grigniona de Montfort i ukazany jest sztandar Legionu Maryi. Przywołano też myśl św. Ludwika de Montfort: „Maryja jest nie mniej konieczna dla odkupionego, niż była dla Odkupiciela”.

Kaplica Matki Bożej Różańcowej zawiera płaskorzeźbę Madonny i Boskiego Dziecięcia. Wizerunek otoczony jest 15 ognistymi językami, które symbolizują 15 tajemnic różańcowych. Dwie sąsiadujące kaplice poświęcone są założycielowi Zakonu, który rozkrzewił w świecie modlitwę różańcową, św. Dominikowi i św. Katarzynie ze Sieny członkini Trzeciego Zakonu Dominikańskiego, która przez Pawła VI została ogłoszona doktorem Kościoła. Apsydy północnej części górnej bazyliki zawierają ponadto piętnaście kaplic poświęconych radosnym, bolesnym i chwalebny tajemnicom różańcowym. Na razie nie widać próby, by szukano architektonicznego rozwiązania dla uwzględnienia pięciu tajemnic światła, wprowadzonych przez List apostolski *Rosarium Virginis Mariae*.

Od pontyfikatu Benedykta XVI, została wprowadzona do bazyliki jego bawarska Madonna: Matka Boża z Altötting, sanktuarium, w cieniu którego wzrastał młody Joseph Ratzinger.

Także Indiańska Matka Boża w minikapliczce ściąga grupy amerykańskich Indian, którzy tu klęczą na modlitwie. Znalazła się również

nowa figura: „Our Lady of Ephesus” oraz Matka Boża Maltańska: Ta’ Pinu (Malta-Gozo).

W niszach i na ścianach górnego kościoła znajdują się płaskorzeźby i okrągłe wizerunki przedstawiające różnych świętych. Są to: Joanna D’Arc, Tomasz More, Małgorzata Szkocka, Piotr Julian Eymard, Kateri Tekakwitha (jest to już trzecie miejsce w bazylice, przywołujące „Lilię plemienia Mohawków”), święci Wschodu chrześcijańskiego: Efrem i Cyryl Jerozolimski, Monika – matka Augustyna, Maria Goretti, ugandyjski Karol Lwanga i koreańska Kolumba Kim. Osobną kaplicą została uczczona Teresa z Lisieux – najmłodszy doktor Kościoła - i jej „mała droga miłości”.

W zakrystii dolnej i rozległej górnej mają ciągły dyżur, udzielając się całej bazylice, już od kilkudziesięciu lat, Siostry Służki Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej, których dom generalny znajduje się w Mariówce w Ziemi Radomskiej.

W roku 1999 waszyngtoński kardynał, James Hickey, poświęcił wielkich rozmiarów marmurową rzeźbę, zdobiącą południową ścianę Górnej Bazyliki dedykowaną „Universal Call to Holiness” – powszechnemu wezwaniu do świętości. W zamiarach kardynała monument miał być hołdem dla Soboru Watykańskiego II, który w Konstytucji „Lumen gentium” wezwał wszystkich chrześcijan, by uczestniczyli w pełni życia Chrystusowego, w doskonałej miłości i przez swoją świętość podnosili poziom życia ziemskiej społeczności. Pośród 50 ilustracji znajduje się tu Dziewica Maryja, Papież Jan Paweł II i Matka Teresa z Kalkuty.

Powyższy opis wystroju Narodowego Sanktuarium – Bazyliki Niepokalanego Poczęcia chyba dostatecznie ukazał ogólnokościelne akcenty zawarte w tej monumentalnej budowli sakralnej i odpowiada treści frontowego napisu bazyliki: „Bazylika Narodowego Sanktuarium Niepokalanego Poczęcia – żywy testament wiary i pobożności amerykańskich katolików”.¹

5. Centrum kulturowe Papieża Jana Pawła II

Pomysł wybudowania okazałej budowli papieskiej w stolicy USA zrodził się w końcu lat 80. minionego stulecia w sercu i umyśle kardynała polskiego pochodzenia. Był nim abp Detroit, Adam Maida, który chciał w ten sposób oddać hołd Janowi Pawłowi II jako człowiekowi

¹ Basilica of the National Shrine of the Immaculate Conception – a living testament to the faith and devotion of American Catholics.

Bożemu i synowi polskiego narodu. Centrum Kulturowe Jana Pawła II miało być w tym zamierzeniu dynamiczną instytucją, której zadaniem jest ucieleśnianie i wspieranie nauczania Papieża. Uwzględnia historyczną instytucję papiestwa i przekazuje jego duchową spuściznę przyszłym pokoleniom. Przekazując wiarę, nadzieję i miłość, i utrwalając wspólnotę w sposób iście nowoczesny, Centrum Kulturowe Papieża Jana Pawła II staje się nie tylko pomnikiem dla tego człowieka, ale zarazem narzędziem „nowej ewangelizacji”.

Uroczyste otwarcie tego Centrum dokonało się 22 marca 2001 r. Majestatyczna budowla pochłonęła mnóstwo wapna, granitu, miedzi i szkła. Nawiedzają ją różni dygnitarze, włączając prezydenta Busha, profesorowie, rodziny, młodzież szkolna, kardynałowie, siostry zakonne.

Czy istnieje lepszy przykład wielowiekowej łączności międzyludzkiej w zakresie wiary i kultury niż papiestwo? Zaczyna się ta instytucja od galilejskiego Rybaka i żyje w różnorodnych kontekstach społecznych i kulturowych wielu pokoleń. Centrum Kulturowe Jana Pawła II opiera się na tym samym fundamencie, poświęcone jest wzajemnemu oddziaływaniu wiary i kultury i łączy wiernych we współczesny świat. Związek tego Centrum ze Stolicą Apostolską jest czytelny także przez symboliczny kamień węgielny, który został wydobyty z pobliża grobu św. Piotra na Watykanie. Zwiedzający uczą się w tym gmachu historii Kościoła i papiestwa z różnych eksponatów i tekstów zawartych w różnorodnych jej strukturach. Mogą oglądać eksponaty z watykańskich muzeów. Centrum oferuje liczne współczesne narzędzia edukacji: 67 komputerowych stanowisk, 34 galerie, a wśród nich specjalna galeria dla dzieci. Warto wskazać na galerię maryjną, galerię historii Kościoła i papiestwa, teatr Jana Pawła II, kaplicę. Szczególnie drogi polskim sercom jest „Papal and Polish Heritage Room” (Sala papieskiego i polskiego dziedzictwa), skłaniający do refleksji i studium nad osobą Jana Pawła II. Fotografie, wspomnienia, druki, dzieła artystyczne, szaty liturgiczne, pamiątki dokumentują jego życie jako dziecka, studenta, profesora, biskupa i papieża. „The charisma and humanity” Jana Pawła II jako wikariusza Chrystusowego i duchowego przywódcy świata podnoszą ducha i poruszają serca zwiedzających tę papieską galerię.

Nawiedzający waszyngtońskie Centrum Jana Pawła II przez technikę wideo i audio, poprzez pisma i drogę komputerową gromadzą w swoich sercach i umysłach świadectwa wiary, nadziei i ofiarnej służby. W strukturach tego gmachu realizuje się program jego „logo”. Centrum pozwala wkroczyć głębiej w tajemnicę Chrystusa, Odkupiciela człowieka, w głąb ludzkiej historii i otworzyć się na tajemnicę Boga.

Centrum Kulturowe Papieża Jana Pawła II znajduje się kilkaset metrów od bazyliki. Niniejszy opis można więc potraktować jako swoisty suplement do prezentacji bazyliki².

Ks. prof. dr hab. Józef Krasinski
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego (Warszawa)

ul. Żeromskiego 6
PL - 27-600 Sandomierz

Il santuario nazionale dell'Immacolata a Washington

(Riassunto)

La Basilica dell'Immacolata Concezione a Washington è il santuario nazionale degli Stati Uniti e, in certo senso, il segno del catolicesimo americano. L'autore ci presenta brevemente la storia del santuario e descrive la sua architettura sia all'esterno che all'interno dell'edificio. Alla fine dell'articolo l'autore fa una breve presentazione del Centro Culturale di Giovanni Paolo II situato in vicinanza della basilica.

² Bibliografia: M. J. BRANSFIELD, *Basilica of the National Shrine of the Immaculate Conception*, Washington D. C. 2004; J. H. DE ROSEN, *The Iconography of the National Shrine of the Immaculate Conception*, Washington, D.C. 1959; F. R. DI FEDERICO, *The Mosaics of the National Shrine of the Immaculate Conception*, Washington D.C. 1980; G.W. TUCKER, *America's Church. The Basilica of the National Shrine of the Immaculate Conception*, Huntington, IN 2000; M. BUGARIN, *Pope John Paul II Cultural Center*, Washington D. C. 2002; R. B. HARMON, *The Second Renaissance Revival in American Architecture*, Monticello Ill. 1983; J. G. DAVIES, *Temples, Churches, and Mosques: a Guide to the Appreciation of Religious Architecture*, New York 1982; J. FARRUGIA, *Dedication of Our Lady of Ta'Pinu Oratory in the Basilica of the National Shrine of the Immaculate Conception in Washington D. C., U.S.A.*, Washington 2006; B. A. MCKENNA, *A Song in Stone to Mary*, Philadelphia 1953; D. MADDEX, *Historic Buildings of Washington*, D. C., Pittsburgh 1973; C. S. JAMES, *Modern American Religious Buildings*, New York 1977; B. DIAMONSTEIN, *American Architecture now*, New York 1985; M. J. S. CHIAT, *America's Religious Architecture: Sacred Places for Every Community*, New York 1997; K. ZIAREK, *The Force of Art*, Stanford Ca. 2004; P. TICKLE, *Prayer is a Place. American Religious Landscape Observed*, New York 2005.

ŚCIEŻKI MARIOLOGII WSPÓŁCZESNEJ
SENTIERI DELLA MARIOLOGIA CONTEMPORANEA



Kiedy zaproponowano mi wygłoszenie referatu na temat: *Mariologia polska na forum PAMI*, nie przypuszczałem, że będę musiał pokonać trzy trudne przeszkody¹. Pierwszą z nich stanowiły 103 tomy opublikowanych akt, zawierających ponad 140 artykułów polskich mariologów. Druga przeszkoda miała charakter lingwistyczny, ponieważ artykuły zostały opublikowane po łacinie, niemiecku, angielsku, francusku, hiszpańsku i włosku. Trzecią przeszkodę stanowi czas: innymi słowy, w jaki sposób, mając do dyspozycji 45 minut, przedstawić bogactwo dokonań polskich mariologów na przestrzeni ostatnich 50 lat? Wymienione względy zadecydowały o specyficznej formie wystąpienia. Ze względu na ograniczenia czasowe będę musiał dokonać niezbędnych skrótów, zacieśniając referat do bardziej ogólnej charakterystyki. Po drugie, biorąc pod uwagę fakt, że podczas ostatnich dwóch kongresów (Huelva i Częstochowa) polscy mariologowie przedstawili łącznie 45 artykułów, zdecydowałem się poprzestać na charakterystyce polskich wystąpień na forum PAMI w okresie od kongresu w 1950 roku aż do kongresu w Kevelaer, który odbył się w 1987 roku.

Pragnę zaznaczyć, że w przeprowadzonych badaniach ograniczyłem się tylko i wyłącznie do akt kongresów. Ze względu na ogrom materiału pominięto badanie materiałów przechowywanych w archiwum PAMI. Referat nie uwzględnia również faktów i wydarzeń powszechnie znanych wieloletnim uczestnikom kongresów organizowanych przez Akademię, które nie zostały opublikowane w aktach.

W dzisiejszym wystąpieniu nie chcę ograniczyć się do przeszłości, lecz również odnieść się do tego, w jaki sposób polska mariologia jest obecna dzisiaj na forum PAMI.

Bogusław Kochaniewicz OP

Polska mariologia na forum Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej w latach 1950-1987

SALVATORIS MATER
9(2007) nr 3-4, 363-381

¹ Referat wygłoszony dnia 24 października 2007 r podczas sympozjum zorganizowanego w Lublinie z okazji 50-lecia powstania Katedry Mariologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II.

1. Polska mariologia na forum PAMI wczoraj

1.1. Krótki zarys historii Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej (PAMI)

Aby dokonać charakterystyki polskiej mariologii, należy najpierw przedstawić krótki zarys historii PAMI.

Powołana do życia w roku 1947 Akademia Maryjna, nie miała początkowo charakteru międzynarodowego. Narodziła się ona z inicjatywy franciszkanów, pragnących, aby instytucja zajęła się organizacją naukowych konferencji poświęconych Matce Bożej. Akademia, na czele której stanął o. Carlo Balič, zorganizowała w latach 1948-1950 serię kongresów asumpcjonistycznych. W tym czasie Stolica Apostolska zwróciła się do o. Baliča z prośbą o kontynuację badań mariologicznych oraz o zorganizowanie międzynarodowych kongresów maryjnych. Decyzją Stolicy Apostolskiej Akademia Maryjna została przekształcona w Międzynarodową Akademię Maryjną. Jan XXIII na mocy *motu proprio* „Maiores in dies”, sygnowanego w roku 1959, nadał Międzynarodowej Akademii Maryjnej tytuł Pontificia.

Pierwszy kongres PAMI odbył się w Rzymie w 1950 r. Jego tematem była kwestia wniebowzięcia Matki Bożej. Następny, zorganizowany cztery lata później, dotyczył niepokalanego poczęcia Maryi. W roku 1958 celebrowano w Lourdes kongres poświęcony roli Maryi w Kościele. Po kilkuletniej przerwie, w 1965 odbył się na Santo Domingo międzynarodowy kongres PAMI, poświęcony obecności Maryi w Piśmie Świętym. Na tym właśnie kongresie zdecydowano, aby kolejne sympozja PAMI były poświęcone historii kultu maryjnego. Dlatego też, poczynawszy od kongresu zorganizowanego w Lizbonie, w roku 1967, temat historii pobożności maryjnej był obecny na spotkaniach PAMI aż do kongresu w Huelva (Hiszpania) w 1992 r.

Ponieważ zagadnienie historii kultu maryjnego zostało wyczerpane, przewodniczący Akademii podjął decyzję, aby następne kongresy zostały poświęcone kwestiom dogmatycznym. Dlatego też w Częstochowie (1996 r.) omawiano zagadnienie obecności Maryi w tajemnicy zbawienia, celebrowanej na Wschodzie i na Zachodzie. Podczas spotkania mariologów w Rzymie (2000 r.) podjęto temat Maryi w tajemnicy Trójcy Świętej. Natomiast ostatni kongres został poświęcony Maryi przyjmującej Syna w historii zbawienia (Rzym 2004 r). Najbliższy międzynarodowy kongres, który odbędzie się za rok w Lourdes, zrywa z jednością tematyczną podejmowanych do tej pory zagadnień: zostanie poświęcony kwestii objawień maryjnych.

1.2. Polska obecność na kongresach PAMI

Analiza opublikowanych akt kongresów PAMI ujawniła obecność polskich reprezentantów, poczynwszy od pierwszego kongresu, zorganizowanego w roku 1950. Przeglądając akta można zauważyć, że referaty przedstawiły osoby duchowne i świeccy. Dobrze to świadczy o polskim środowisku naukowym i o jego otwartości.

Otwierając akta PAMI, należy podkreślić, że polscy teologowie byli obecni na pierwszym kongresie PAMI, zorganizowanym w Rzymie w 1950 r. Niewielką grupę reprezentowali ojcowie: Andrzej Krupa OFM, Kazimierz Kucharski SJ oraz ks. Władysław Patykiewicz.

Polska mariologia była znacznie liczniej reprezentowana na kolejnym kongresie, poświęconym niepokalanemu poczęciu, celebrowanym w Wiecznym Mieście w 1954 roku. Obok nazwisk ojców: Andrzeja Krupy OFM i Kazimierza Kucharskiego SJ, pojawiły się nowe: Teofila Szczureckiego OP, Władysława Mrocza MIC, bp. Władysława Rubina, ks. Władysława Świdra.

Kolejne spotkanie odbyło się w Lourdes (1958 r), gdzie polska obecność została podkreślona jedynym referatem Marii Winowskiej.

Akta kongresu zorganizowanego w Santo Domingo, poświęconego Maryi w Piśmie Świętym (1965 r.), zawierają dwa artykuły: bp. Juliana Wojtkowskiego oraz o. Andrzeja Krupy OFM.

Następny kongres zorganizowany w Chorwacji (1971 r.) zgromadził grono polskich mariologów, wśród których należy wymienić o. Andrzeja Krupę OFM, ks. Jerzego Buxakowskiego oraz bp. Juliana Wojtkowskiego.

Kolejny kongres, celebrowany w Rzymie w 1975 roku, odznaczył się skromną obecnością polskich teologów. Akta zawierają dwa artykuły polskich franciszkanów: S.C. Napiórkowskiego OFMConv oraz Andrzeja Krupy OFM.

Sytuacja uległa zmianie na kongresie w Saragossie w 1979 r., gdzie polska ekipa była reprezentowana przez dziesięcioosobową delegację, w której szczególną uwagę przykuwa liczna grupa profesorów KUL-u: S.C. Napiórkowskiego, Jerzego Józefa Kopcia, Bolesława Kumora, Ireny Sławińskiej oraz Karola Mrowca CM². Warto zaznaczyć, że podczas tegoż kongresu mariologia polska odniosła stratę - zmarł nagle o. Bernard Przybylski OP.

Kolejne lata ukazują wzrost zainteresowania kongresami mariologicznymi ze strony polskich środowisk uniwersyteckich i kościelnych.

² Józefa Piskorska, Karol Mrowiec, Irena Sławińska, S. C. Napiórkowski, Julian Wojtkowski, Aleksandra Witkowska, Szczepan Zachariasz Jabłoński, Marian Załęcki, Jerzy Józef Kopeć, Bolesław Kumor.

Organizowany w 1983 roku kongres na Malcie zgromadził 14 Polaków, wśród których należy wymienić księży: Lucjana Baltera SAC, ks. Józefa Krasińskiego, Dionizego Łukaszuka OSPPE, ks. Władysława Łydkę, ks. Michała Maciołkę, ks. Władysława Nowaka, s. Józefę Piskorską, bp. Bolesława Pylaka, o. Jacka Salija, ks. Karola Sarwę, ks. Teofila Siudego, bp. Juliana Wojtkowskiego, ks. Henryka Wojtyskę oraz Mariana Załęckiego OSPPE.

Rekordowa liczba Polaków (47 prelegentów) przybyła do sanktuarium maryjnego w Kevelaer w Niemczech, gdzie w roku 1987 był celebrowany międzynarodowy kongres, poświęcony kultowi maryjnemu w XIX i XX wieku. Należy podkreślić dużą liczbę osób reprezentujących środowiska zakonne - paulini: ojcowie Zachariasz Jabłoński, Jan Nalaskowski, Marian Załęcki, Janusz Zbudniewek; kapucyni: ojcowie Jerzy Florian Duchniewski, Gabriel Bartoszewski; franciszkanie konwentualni: ojcowie Cecylian Niezgoda, Jerzy Domański; pallotyni: księża Lucjan Balter i Remigiusz Kurowski; marianie: księża Jan Bukowicz i Adam Sikorski; bernardyni: o. Bogdan Brzuszek; salezianie: ks. Tadeusz Lewicki; redemptoryści: ks. Edward Nocuj; karmelici bosi: o. Czesław Gil; urszulanki: s. Maria Węclawek³.

Na kongres mariologiczny do Huelva (Hiszpania) w 1992 roku, wybrała się trzydziestoosobowa grupa mariologów pod przewodnictwem biskupów: Józefa Krasińskiego, Stanisława Nowaka oraz Juliana Wojtkowskiego. Polskie środowisko mariologiczne było reprezentowane przez S.C. Napiórkowskiego OFMConv, Mariana Załęckiego OSPPE, ks. Romualda Raka, ks. Teofila Siudego, Dominika Krzysztofa Łuszczka OSPPE, Edmunda Boniewicz SAC, ks. Jerzego Lewandowskiego, Janusza Zbudniewka OSPPE, Czesława Gila OCD, Mariana Kanióra OSB, Paulina Sotowskiego OFM, Cecylię Purkę, Annę Sieradzką, Adama Sikorkiego MIC, Jerzego Starnawskiego, Krystynę Trełę, ks. Władysława Nowka, Lucjana Baltera SAC, ks. Józefa Borzyszkowskiego, Zachariasza Jabłońskiego OSPPE, ks. Janusza Kanię, ks. Macieja Ostrowskiego, An-

³ Pełna lista: ks. Daniel Olszewski, Kazimierz Szczerba, s. Maria Uberman, Roland Prejs OFMCap, Florian Jerzy Duchniewski OFMCap, Czesław Gil OCD, ks. Józef Krasiński, Gabriel Jan Bartoszewski OFMCap, s. Krystyna Treła, Cecylian Niezgoda OFMConv, Jan Bukowicz MIC, Adam Sikorski MIC, Jerzy Domański OFMConv, ks. Jerzy Lewandowski, Remigiusz Kurowski SAC, ks. Teofil Siudy, Lucjan Balter SAC, Ryszard Bender, Zofia Sokolewicz, ks. Jerzy Kopeć, Stanisław Kolczak, ks. Mieczysław Brzozowski, Janusz Oziemkowski, Andrzej Wróblewski, s. Aleksandra Witkowska OSU, Szczepan Zachariasz Jabłoński OSPPE, Janusz Zbudniewek OSPPE, bp. Julian Wojtkowski, ks. Józef Borzyszkowski, Jadwiga Cyman, ks. Jerzy Myszor, ks. Jerzy Pawlik, Stanisław Holona, ks. Janusz Kania, ks. Władysław Nowak, ks. Władysław Łydkę, Bogdan Brzuszek OFM, Tadeusz Lewicki SDB, Edward Nocuj CSRS, s. Maria Węclawek CSNJ, Jan Ziółek, Izabela Rubinowa, Jan Nalaskowski OSPPE, Marian Załęcki OSPPE, Anna Kuńczycka- Iracka, Karol Mrowiec CM.

drzeja Potockiego, ks. Karola Mrowca, Gabriela Bartoszewskiego OFM Cap, Jerzego Domańskiego OFM Conv.

Ostatni kongres, którego akta zostały w całości wydrukowane, został zorganizowany w Częstochowie w 1996 roku. Polskie środowisko mariologiczne było reprezentowane przez teologów skupionych wokół dwóch centrów: Jasnej Góry oraz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Do pierwszej grupy należy zaliczyć ojców: Dionizego Łukaszuka, Zachariasza Jabłońskiego, Mariana Załęckiego. Natomiast środowisko lubelskie było reprezentowane przez księży: Jana Sergiusza Gajka MIC, ks. Karola Mrowca, Krzysztofa Kowalika SDB oraz S.C. Napiórkowskiego OFMConv⁴.

Po dokonanej prezentacji należy stwierdzić, że polskie środowisko mariologiczne było zawsze obecne na kongresach PAMI. Jedynym wyjątkiem był kongres w Lizbonie (1967 r.), poświęcony początkom kultu maryjnego, na którym nie odnotowano polskiego referatu. Ogółem podczas zorganizowanych kongresów PAMI, wystąpiło 70 polskich teologów. Wśród tych, którzy najczęściej reprezentowali polskie środowisko byli: bp Julian Wojtkowski (6 razy), S.C. Napiórkowski OFM Conv (6 razy), Andrzej Krupa OFM (5 razy), Marian Załęcki OSPPE (5 razy), Zachariasz Jabłoński OSPPE (4 razy) oraz Teofil Siudy (4 razy).

Należy jednak podkreślić, że uzyskane dane, opierające się jedynie na artykułach zamieszczonych w aktach, nie zawsze odzwierciedlają złożoność sytuacji. Niejednokrotnie obecność na kongresie nie została udokumentowana publikacją w aktach. Jako przykład można wymienić o. Bernarda Przybylskiego OP, wieloletniego uczestnika kongresów PAMI, który pozostawił w aktach tylko jeden artykuł⁵.

2. Polskie referaty i podejmowana tematyka

Jaka tematyka przewija się w referatach polskich mariologów wygłaszanych na forum PAMI? Analiza akt pozwoliła stwierdzić, że w artykułach teologów dominuje tematyka polska. Innymi słowy, głównym celem polskich teologów było przedstawienie Zachodowi polskiej pobożności

⁴ Oto pełna lista reprezentantów na częstochowskim kongresie PAMI: Jan Sergiusz Gajek MIC, ks. Józef Sroka, Marian Załęcki OSPPE, bp Julian Wojtkowski, Zachariasz Jabłoński OSPPE, Karol Mrowiec CM, Dionizy Łukaszuk OSPPE, Krzysztof Kowalik SDB, ks. Teofil Siudy, Antoni Jackowski, Gabriel Bartoszewski OFM Cap, Grzegorz Bartosik OFMConv, S.C. Napiórkowski OFMConv.

⁵ B. PRZYBYLSKI, *Le culte marial au débout du XVI-e siècle dans son contexte christologique et ecclésiologique*, w: *De cultu mariano saeculo XVI. Acta congressus mariologici-mariani internationalis Caesaraugustae anno 1979 celebrati*, vol. II, Romae 1985, 85-97.

maryjnej oraz teologicznej refleksji nad postacią Matki Pana. Ponieważ jest niemożliwe wyczerpujące omówienie treści wszystkich polskich referatów, dlatego musiałem dokonać pewnych uogólnień, wskazując jedynie na pewne zagadnienia.

2.1. Początki pobożności maryjnej w Polsce

Jednym z tematów pojawiających się w dokumentacji PAMI są początki pobożności maryjnej w Polsce. Dzięki pracom bpa Juliana Wojtkowskiego czytelnik zachodni może zaznajomić się z tematyką maryjną zawartą w najstarszych dokumentach przechowywanych na ziemiach polskich. Autor przebadiał najstarsze manuskrypty, pochodzące z VIII, IX i XI wieku (*Codex collationum monasticarum* VIII w., Ewangelarz gnieźnieński, pochodzący z 800 r. oraz XI-wieczne dokumenty: Sakramentarz tyniecki, *Missale plenarium*, Ewangelarz płocki)⁶. Te najstarsze świadectwa przekazują nam formularze świąt maryjnych celebrowanych w Polsce IX wieku: *In Natale Sanctae Mariae* (8 września) oraz *In Transitu Sanctae Mariae* (15 sierpnia)⁷. Bp Wojtkowski zauważył, że należy wyróżnić dwa motywy średniowiecznej pobożności maryjnej w Polsce: jeden jest związany z historią zbawienia, natomiast drugi, z nadprzyrodzonymi przywilejami Maryi⁸. Wśród prawd pojawiających się w tekstach średniowiecznych modlitw należy wymienić: Boże macierzyństwo, dziewictwo, świętość, uczestnictwo Maryi w dziele zbawienia, Jej pośrednictwo, wniebowzięcie i królowanie⁹.

Wśród artykułów należących do tej grupy należy wspomnieć przyczynek o. Andrzeja Krupy, przedstawiający najstarszy hymn polski, Bogurodzicę, i jego wpływ na pobożność maryjną w Polsce. Hymn, skomponowany między XI a XII stuleciem, został rozpowszechniony w Polsce w XIV i XV wieku¹⁰. Według polskiego franciszkanina, hymn ten należy do kategorii greckich *Theotokion*, hymnów ku czci Matki Bożej¹¹. Co więcej, pod względem formy i treści jest bliski hymnom Romana Melodosa¹².

⁶ J. WOJTKOWSKI, *Quomodo Polonia saeculis IX-XI cultui mariano Ecclesiae Occidentali participabat*, w: *De cultu mariano saeculis VI-XI. Acta Congressus Mariologici-Mariani in Croatia Anno 1971 celebrati*, vol. V, Romae 1972, 307.

⁷ TAMŻE, 309.

⁸ TAMŻE, 315.

⁹ TAMŻE, 316.

¹⁰ A. KRUPA, *Bogurodzica, l'hymne marial le plus ancien et son influence sur la piété mariale en Pologne*, w: *De cultu mariano saeculis XII-XV. Acta Congressus Mariologici-Mariani Internationalis Romae anno 1975 celebrati*, vol. VI, Romae 1981, 102.

¹¹ TAMŻE, 105.

¹² TAMŻE, 106.

2.2. Ikona Matki Bożej Częstochowskiej - kult maryjny związany z jasnogórskim sanktuarium

Kolejnym argumentem, który dominuje w kolekcji akt PAMI jest tematyka ikony Matki Bożej Częstochowskiej oraz kultu maryjnego związanego z jasnogórskim sanktuarium. Pierwszym autorem, który przedstawił historię jasnogórskiej ikony, oraz dokonał charakterystyki tegoż obrazu, był ks. Jerzy Buxakowski. Przedstawił jasnogórski wizerunek w kontekście dziejów Polski oraz teologii ikony bizantyjskiej¹³.

Artykuł o. Zachariasza Jabłońskiego ukazuje kult jasnogórskiej ikony w XVI wieku w świetle przemian dokonujących się na terenie sanktuarium¹⁴. Autor skupił swoją uwagę na głównych formach kultu maryjnego. Oprócz form oficjalnych (Eucharystia, adoracja Najświętszego Sakramentu), istniały nieoficjalne (adoracja Ikony - wyraz wiary w szczególną obecność Maryi, oraz ruch pątniczy). Jak zauważa autor artykułu, pielgrzymki na Jasną Górę w XVI stuleciu przybywały nie tylko z terenów polskich, lecz także z krajów ościennych¹⁵.

Analizę poświęconą pobożności maryjnej przeprowadził także o. Marian Załęcki¹⁶. Autor scharakteryzował rolę jasnogórskiego sanktuarium w XVII wieku, uwzględniając dramatyczne momenty historii naszego kraju: potop szwedzki, obrona Jasnej Góry, rozbiory Polski. Wiele miejsca zostało poświęcone ślubom Jana Kazimierza, okolicznościom koronacji obrazu Matki Bożej (1717 r.) oraz ustanowieniu święta *Najświętszej Maryi Panny Królowej* jak też zatwierdzeniu odpowiedniego formularza mszalnego¹⁷.

Artykuł ks. Józefa Krasieńskiego został poświęcony ruchowi pielgrzymkowemu na Jasną Górę w XVII i XVIII w. Autor, opierając się na źródłach, podkreślił stały wzrost liczby pątników przybywających do sanktuarium. Zauważył, że w XVII stuleciu liczba pielgrzymów nawiedzających Jasną Górę przekroczyła 500000, natomiast w XVIII wieku była o sto tysięcy większa. Autor dokonał analizy historycznej,

¹³ J. BUXAKOWSKI, *Theologie de l'icone byzantine et la prehistoire du tableau de Notre Dame de Częstochowa*, w: *De cultu mariano saeculis VI-XI...*, vol. IV, Romae 1972, 317-332.

¹⁴ SZ. Z. JABLONSKI, *Notre-Dame de Częstochowa au XVIe siècle*, w: *De cultu mariano saeculo XVI...*, vol. VII, Romae 1986, 441.

¹⁵ TAMŻE, 454.

¹⁶ M. ZAŁĘCKI, *The Marian Devotion at the Shrine of Częstochowa during the Sixteenth century*, w: TAMŻE, 459-480.

¹⁷ TENŻE, *The Role of the Shrine of Our Lady of Częstochowa in the 17th century*, w: *De cultu mariano saeculis XVII-XVIII. Acta Congressus Mariologici-Mariani Internationalis in Republica Melitensi, anno 1983 celebrati*, vol. VII, Romae 1988, 439-454.

socjologicznej, psychologicznej, podkreślił kontekst epoki, zanalizował status społeczny pielgrzymów, ukazał ich religijne motywacje skłaniające ich do podjęcia trudu pielgrzymowania, zwrócił uwagę na rozpowszechnienie w tym czasie idei niewolnictwa maryjnego, krzewionej przez ojców jezuitów: Druzbickiego, Chomętowskiego i Fenickiego¹⁸.

Pobożność maryjna na Jasnej Górze w XIX wieku została przeanalizowana przez ojców Zachariasza Jabłońskiego i Janusza Zbudniewka¹⁹. Pierwszy ukazał rolę pielgrzymek na Jasną Górę w XIX stuleciu, natomiast drugi, rolę częstochowskiego sanktuarium w okresie dwóch narodowych powstań.

Artykuł o. Dionizego Łukaszuka przedstawia kult ikony Matki Bożej Częstochowskiej w świetle pism teologów paulińskich XVII wieku: Andrzeja Zymicjusza, Augustyna Kordeckiego oraz Ambrożego Nieszporowicza²⁰. Pierwszy z wymienionych określił jasnogórski wizerunek jako jeden z najbardziej cennych pośród bogactw Polski. Zymicjusz, w oparciu o analizę cudów dokonanych za przyczyną Pani Jasnogórskiej, stwierdził, że przedziwna obecność Maryi w Jej wizerunku jest dynamiczna²¹. Ojciec Augustyn Kordecki w dziele *Nova gigantomachia contra sacram Imaginem Deiparae Virginis* przedstawił się jako świadek doświadczeń związanych z obroną Jasnej Góry²². Jego zdaniem jasnogórski wizerunek jest święty, to znaczy wypełniony nadzwyczajnymi łaskami. Świętość wypływa z obrazu i napęnia całą Jasną Górę. W konkluzji stwierdził, że świętość i moc Jasnej Góry mają swoje źródło w wizerunku Maryi²³.

Podobną opinię wyraża Ambroży Nieszporowicz, stwierdzając, że Jasnogórski wizerunek jest do tego stopnia cudowny, że napęnia wszystko, co się zbliża do niego, swą nadprzyrodzoną mocą²⁴. Nieszporowicz przytacza słowa dominikanina Abrahama Bzowskiego, który stwierdza: *Z całą stanowczością wyznaję to, że świat widział i widzi, podziwiał i podziwia, że wizerunki Maryi mają oczy i widzą, mają uszy i słyszą, mają ręce i pomagają, nie tylko jako figury, lecz jako objawienie mocy,*

¹⁸ J. KRAŚIŃSKI, *Pilgrimages to Częstochowa during XVIIIth and XVIIIth centuries*, w: TAMŻE, 455-466.

¹⁹ SZ. Z. JABŁOŃSKI, *Der Platz von Jasna Góra im Leben der Kirche auf polnischen Boden im 19. Jahrhundert*, w: *De cultu mariano saeculis XIX-XX. Acta Congressus Mariologici-Mariani Internationalis in sanctuario mariano Kevelaer (Germania) anno 1987 celebrati*, vol. VI, Romae 1991, 505-524; J. ZBUDNIEWIEK, *Jasna Góra in der Zeit der zwei polnischen Nationalaufstände*, w: TAMŻE, 525-550.

²⁰ T. D. ŁUKASZUK, *L'Immagine della Madonna di Jasna Góra come oggetto di culto nella dottrina dei teologi chiaromontani*, w: *De cultu mariano saeculis XVII-XVIII...*, vol. VII, Romae 1988, 467-486.

²¹ TAMŻE, 470.

²² TAMŻE, 473.

²³ TAMŻE, 474.

²⁴ TAMŻE, 475.

której Bóg udzielił Maryi. Bogu, któremu nie było trudno dokonać cudów poprzez cień Piotra, podobnie nie jest i nie będzie niemożliwym, dzięki wstawienictwu Maryi, uzdrawiać chorych, oczyszczać trędowatych, wyrzucić duchy nieczyste²⁵.

Według Nieszporkowicza, obraz został namalowany po to, aby zaspokoić pragnienie wiernych, aby mieli zawsze blisko siebie Matkę. Obraz został określony jako *imago vicaria*. Zastępuje on fizyczną obecność Maryi. Jak stwierdza Dionizy Łukaszuk, Ambroży Nieszporkowicz utożsamiał maryjny wizerunek z osobą Maryi²⁶. Tożsamość tę miałyby potwierdzać cuda i łaski.

2.3. Maryja w życiu świętych i błogosławionych

Kolejnym polskim tematem bogato reprezentowanym w aktach PAMI jest obecność Maryi w życiu świętych i błogosławionych. Szeroko przedstawiono aspekt maryjny duchowości św. Maksymiliana Kolbego²⁷ i bł. Honorata Koźmińskiego. Ponadto ukazano miejsce Matki Bożej w życiu instytutów życia konsekrowanego założonych przez polskiego kapucyna²⁸.

Poddano analizie zagadnienie duchowości maryjnej w życiu Sł. B. Augusta Czartoryskiego²⁹, bł. abpa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego³⁰, św. Rafała Kalinowskiego³¹, św. Faustyny Kowalskiej³², bł. Bronisława Markiewicza, bł. bp. Sebastiana Pelczara³³, bł. Jerzego Matulewicza³⁴.

²⁵ TAMŻE, 480.

²⁶ TAMŻE, 483.

²⁷ J. DOMAŃSKI, *La marianità di s. Massimiliano Kolbe (1894-1941)*, w: TAMŻE, vol. IV, Romae 1991, 253-279.

²⁸ J. KRASIŃSKI, *In the service of the Nation's Queen: father Honorat Kozminski (1829-1916). Cult of the Blessed Mother*, w: TAMŻE, 39-57; G. J. BARTOSZEWSKI, *Maria nella vita e nell'opera apostolica del venerabile servo di Dio P. Onorato Kozminski, cappuccino (1829-1916)*, w: TAMŻE, 59-85; K. TRELA, *Le congregazioni celate di P. Onorato Kozminski (1829-1916) e la parte da esse avuta nella vita della Chiesa e della Polonia nel XIX secolo*, w: TAMŻE, 87-108.

²⁹ K. SZCZERBA, *La pietà mariana del Venerabile Servo di Dio Don Augusto Czartoryski (1858-1893) secondo le testimonianze del Processo di Beatificazione e Canonizzazione*, w: TAMŻE, vol. III, Romae 1991, 587-570.

³⁰ M. UBERMAN, *Maria - Die Mutter Gottes und der Menschen im Leben und in dem Schriftlichen nachlass des Arybischofs Zygmunt Szczęsnry Feliński (1822-1895)*, w: TAMŻE, 571-592.

³¹ CZ. GIL, *La Madre di Dio nella vita e nel lavoro pastorale del Beato Rafaele Kalinowski (1835-1907)*, w: TAMŻE, vol. IV, Romae 1991, 19-37.

³² A. SIKORSKI, *Maria nella vita spirituale e nel messaggio della serva di Dio Suor Maria Faustina Kowalska (1905-1938)*, w: TAMŻE, 211-230.

³³ C. NIEZGODA, *Mary in the life and activity of Bishop Joseph Sebastian Pelczar (1842-1924) and of Father Bronislaus Markiewicz (1842-1912)*, w: TAMŻE, 119-142.

³⁴ J. BUKOWICZ, *Maria nella vita del beato Georgio Matulewicz (1871-1927)*, w: TAMŻE, 143-154.

4.4. Maryja w polskiej kulturze

Następnym zagadnieniem pojawiającym się w aktach PAMI jest obecność Maryi w kulturze Polski. Temat ten otwierają artykuły Józefy Piskorskiej, ukazujące maryjne wątki w malarstwie na Warmii XVI-XVII wieku³⁵. Obrazy przedstawiają Błogosławioną Dziewicę w tajemnicach Jej ziemskiego życia: od przedstawienia w świątyni aż po wniebowzięcie. Wśród prawd wyrażonych we wspomnianych dziełach sztuki należy wymienić: Boże macierzyństwo, dziewictwo, uczestnictwo w dziele zbawczym Chrystusa, świętość, wniebowzięcie, pośrednictwo łask. Przedstawiona teologia jest wierna Ojcom Kościoła, chociaż można dostrzec pewien wpływ opowiadań apokryficznych³⁶. Nowym elementem, pojawiającym się na malowidłach warmińskich XVII i XVIII wieku, są inskrypcje Imienia Maryi, której kult rozpowszechnił się po zwycięstwie Sobieskiego pod Wiedniem³⁷.

Analiza maryjnej tematyki obecnej w polskiej sztuce ludowej XIX wieku została dokonana przez Annę Kuczyńską-Iracką³⁸. Zwróciła ona uwagę na masowe powielanie kopii cudownych wizerunków przeznaczonych dla pielgrzymów odwiedzających sanktuaria. Kopie wizerunków maryjnych pełniły także rolę katechetyczno-edukacyjną dla wiernych, wśród których wielu nie potrafiło czytać i pisać.

Przyczynek prof. Ireny Sławińskiej ukazał maryjne wątki w polskim dramacie religijnym³⁹. Jak zauważa profesor KUL-u, tematy maryjne pojawiają się w przedstawieniach o Męce Pańskiej oraz o Bożym Narodzeniu⁴⁰. W pierwszym przypadku chodzi o Lamentacje Maryi u stóp krzyża oraz o pochodzące z literatury apokryficznej dialogi pomiędzy Maryją a Judaszem bądź Błogosławioną Dziewicą a Janem Apostołem⁴¹.

Badania lubelskiego muzykologa, ks. prof. Karola Mrowca, wykazały obecność Maryi w polskiej muzyce religijnej XVI wieku. Autor, omawiając łącińską monodię, wykazał, że spośród 164 kompozycji, aż 97 powstało w Polsce⁴². Podobne stwierdzenie należy odnieść do wielo-

³⁵ J. PISKORSKA, *Maria in Iconographia Warmiense saeculi XVI*, w: *De cultu mariano saeculo XVI...*, vol. II, Romae 1985, 461-477.

³⁶ TAMŻE, 475.

³⁷ TAŻ, *Maria in artis plasticae monumentis Warmiae saeculorum XVII-XVIII*, w: *De cultu mariano saeculis XVII-XVIII...*, vol. III, Romae 1989, 207.

³⁸ A. KUCZYŃSKA-IRACKA, *Representations de la Sainte Vierge dans l'art populaire polonaise du XIXe siècle en tant que reflet des formes du culte marial*, w: *De Cultu Mariano saeculi XIX-XX...*, vol. VII, Romae 1991, 273-295.

³⁹ I. SŁAWIŃSKA, *The Virgine Mary in the 16th century Polish Theatre*, w: *De cultu mariano saeculo XVI...*, vol. II, Romae 1985, 513-522.

⁴⁰ TAMŻE, 519.

⁴¹ TAMŻE, 517-518.

⁴² K. MROWIEC, *Die Verehrung der Mutter Gottes in der polnischen Musikkultur des XVI Jahrhunderts*, w: TAMŻE, 498.

głosowych pieśni łacińskich autorstwa Tomasza Szadka i Marcina Paligona⁴³. Ks. prof. K. Mrowiec dokonał również analizy polskich utworów muzycznych o tematyce maryjnej XIX wieku⁴⁴. Jak zauważył, w tym czasie w Polsce były kultywowane formy muzyczne charakterystyczne dla epoki baroku (kantaty i oratoria na chór i orkiestrę), odnoszące się do tajemnic z życia Chrystusa i Maryi (kompozycje J. Krogulskiego, Stanisława Moniuszki, Józefa Elsnera)⁴⁵. Okres XIX wieku odznaczył się w muzyce religijnej między innymi pojawieniem się pieśni solowej. W tym kontekście należy podkreślić obecność pieśni nawiązujących do pozdrowienia anielskiego: (np. *Zdrowaś Maryjo* - M. Krogulskiego, K. Lubomirskiego, J. Nowakowskiego)⁴⁶.

4.5. Polska pobożność maryjna

Akta kongresów zawierają również interesujące analizy polskiej pobożności maryjnej. Profesorowie Aleksandra Witkowska oraz Jerzy Kopeć ukazali XVI-wieczną pobożność maryjną uwzględniając kontekst historyczny, socjologiczny, kulturowy. Podkreślony został wymiar antyluterański polskiej maryjności oraz proces sarmatyzacji i polonizacji kultu Matki Bożej⁴⁷. Proces ten był na tyle głęboki, że wycisnął swoje piętno także na polskich luteranach, kalwinach i arianach. Znaczącą rolę odegrały sanktuaria maryjne, których liczbę w owym czasie określano na 250⁴⁸.

Polska maryjność stała się powoli elementem, który identyfikował polski katolicyzm⁴⁹. Specyficzne doświadczenie podczas walk wojsk polskich sprawiło, że militarne zwycięstwa odniesione nad nieprzyjaciółmi zaczęto przypisywać wstawiennictwu Maryi. *Bogurodzica* stała się hymnem wojskowym, śpiewanym przed rozpoczęciem bitew⁵⁰.

Warto również zauważyć inną specyficzną cechę polskiej maryjności XVI wieku, polegającą na wiązaniu świąt maryjnych z kalendarzem rolniczym: Matka Boża Jagodna obchodzona w dniu 2 lipca, Matka Boska Zielna - w dniu Wniebowzięcia NMP, natomiast Matka Boża Siewna

⁴³ TAMŻE, 506.

⁴⁴ K. MROWIEC, *Maria in der polnischen Musik des 19 Jahrhunderts*, w: *De cultu Mariano saeculis XIX-XX...*, vol. VII, Romae 1991, 329-342.

⁴⁵ TAMŻE, 331.

⁴⁶ TAMŻE, 334.

⁴⁷ A. WITKOWSKA, *Le culte marial dans la vie religieuse polonaise au XVIe siècle*, w: *De cultu Mariano saeculo XVI...*, vol. VII, Romae 1986, 421-436.

⁴⁸ TAMŻE.

⁴⁹ J. J. KOPEĆ, *Marian Customs and Folklore in 16th century Poland*, w: TAMŻE, 485.

⁵⁰ TAMŻE, 484.

– w dzień narodzin Maryi - 8 września. W tym okresie następuje rozwój licznych bractw i konfraterni skupiających osoby świeckie⁵¹.

Okres baroku w Polsce, obejmujący XVII i XVIII wiek, naznaczony licznymi wojnami, umocnił przekonanie, że Polska jest przedmurzem chrześcijaństwa. W tym kontekście cudowna obrona Jasnej Góry, śluby Jana Kazimierza oraz idea niewolnictwa maryjnego rozpowszechniana przez księży jezuitów: Drużbickiego, Fenickiego i Chomętowskiego wywarły wpływ na pobożność epoki baroku⁵².

Polska pobożność maryjna XIX wieku posiadała specyficzną rolę. W okresie, kiedy państwo polskie nie istniało, a zaborcy prowadzili politykę germanizacji i rusyfikacji, kult maryjny bronił polskości⁵³. Represje wobec tradycyjnych zakonów męskich w Polsce wpłynęły na pojawienie się świeckich stowarzyszeń maryjnych. Pobożność tego okresu wyrażała się w recytowaniu różańca, litanii, Godzinek o Niepokalanym Poczęciu NMP. Rozwijał się ruch pątniczy. Objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie (1877 r.) wpłynęły na pobudzenie świadomości narodowej ludu polskiego zamieszkującego Warmię i Mazury. Pod koniec XIX wieku sanktuarium w Gietrzwałdzie stało się ważnym centrum polskości⁵⁴.

Symposium w Kevelaer umożliwiło dogłębną analizę polskiej pobożności maryjnej XIX wieku. Ks. Teofil Siudy przedstawił rozumienie kultu maryjnego w polskich katechizmach epoki: zwrócił uwagę na jego podstawy, naturę oraz formy⁵⁵. Zofia Sokolewicz zajęła się maryjnym wymiarem polskiej pobożności ludowej, Jerzy Kopeć dokonał analizy świąt maryjnych obchodzonych w Polsce w tym czasie⁵⁶. Przedmiotem badań Mieczysława Brzozowskiego było polskie kaznodziejstwo maryjne epoki⁵⁷. W aktach pojawiają się również przyczynki analizujące ruch pielgrzymkowy do polskich sanktuariów maryjnych⁵⁸, oraz tytuły maryjne nadawane kościołom⁵⁹. Zbadana została XIX-wieczna poboż-

⁵¹ B. KUMOR, *De Confraternitatibus sub invocatione Beatae Virginis saeculo XVI in Polonia*, w: TAMŻE, 497-508.

⁵² Wł. ŁYDKA, *La spécificité du culte marial en Pologne aux XVIIe et XVIIIe siècles*, w: *De cultu mariano saeculis XVII-XVIII...*, vol. VII, Romae 1988, 283.

⁵³ D. OLSZEWSKI, *La piété mariale du peuple polonaise au XIXe siècle. Etude comparée*, w: *De cultu mariano saeculis XIX-XX...*, vol. I, Romae 1991, 263-277.

⁵⁴ TAMŻE.

⁵⁵ T. SIUDY, *La conception du culte marial dans les catechismes polonais du XIXe et XXe siècles*, w: TAMŻE, vol. VI, Romae 1991, 307-321.

⁵⁶ J. KOPEĆ, *Marienfeste, Andachten und religiöse Praktiken in Polen im 19 und 20 Jahrhundert bis zum 2 Vatikanischen Konzil*, w: TAMŻE, 385-411.

⁵⁷ M. BRZOZOWSKI, *Polish sermons on the Solemnities of the Virgin Mary in the XIX Century*, w: TAMŻE, 421-443.

⁵⁸ J. ODZIEMKOWSKI, *The Polish Pilgrimage Movement to the Shrines in the 19th Century*, w: TAMŻE, 445-464.

⁵⁹ S. OLCZAK, *Marianische Titel von Kirchen auf polnischem Gebiet im XIX Jahrhundert*, w: TAMŻE, 413-420.

ność maryjna wybranych regionów: Warmii⁶⁰, Pomorza⁶¹, Śląska⁶², Lubelszczyzny⁶³. Przedstawiono również pobożność maryjną niektórych zgromadzeń zakonnych w XIX stuleciu: franciszkanów reformatów⁶⁴, salezjanów⁶⁵, sióstr Najświętszego Imienia Jezus⁶⁶. Na specjalną uwagę zasługują badania nad pobożnością maryjną polskich imigrantów w Stanach Zjednoczonych i Francji⁶⁷.

4.6. Maryja w pismach polskich teologów

Kolejnym tematem wyłaniającym się z kongresowych akt jest refleksja nad rolą Błogosławionej Dziewicy w pismach polskich teologów i kaznodziejów.

Ks. Teofil Siudy przedstawił sylwetkę słynnego kaznodziei epoki baroku franciszkanina, o. Antoniego Węgrzynowicza, którego kazania miały wpływ na pobożność maryjną XVII wieku⁶⁸. Ks. Michał Maciołka ukazał temat Maryja-Nowa Ewa zawarty w pismach teologów polskich epoki baroku⁶⁹. Wiele artykułów zostało poświęconych wkładowi teologów kapucyńskich w rozwój kultu maryjnego w Polsce XIX stulecia: Prokopa Leszczyńskiego⁷⁰, Honorata Koźmińskiego, Wacława Nowakowskiego⁷¹.

⁶⁰ J. WOJTKOWSKI, *Marialis cultus in Warmia XIX saeculi*, w: TAMŻE, 551-570.

⁶¹ J. BORZYSZKOWSKI, *Pommerelische Sanktuarien im 19 und 20. Jahrhundert: Legende, Tradition, Geschichte*, w: TAMŻE, 571-600.

⁶² J. CYMAN, *Die Marienverehrung in Schlesien vom 19. bis zur Hälfte des 20. Jahrhunderts*, w: TAMŻE, 601-616; J. MYSZOR, *Die Marienverehrung in Oberschlesien in der 2. Hälfte des 19. und am Anfang des 20. Jahrhunderts*, w: TAMŻE, 617-630.

⁶³ J. KANIA, *Die Rolle der Marienwallfahrtsorte im Lubliner Land bei der Intensivierung des religiösen Kultes im 19. Jahrhundert*, w: TAMŻE, 663-682.

⁶⁴ B. BRZUSZEK, *Il culto della Santissima Vergine nell'Ordine dei Frati Minori in Polonia nelle Province Riformate e di provenienza riformata negli anni 1792-1963*, w: TAMŻE, 725-745.

⁶⁵ T. LEWICKI, *Apporto salesiano alla devozione mariana in Polonia dal 1898 al Vaticano II*, w: TAMŻE, 747-765.

⁶⁶ M. WĘCŁAWEK, *Marian cult as an expression of Christocentrism in the spirituality of the Congregation of Sisters of the Holy Name of Jesus under the protection of the Virgin Mary, Help of Christians*, w: TAMŻE, 787-809.

⁶⁷ I. RUSINOWA, *Marian devotion among polish immigrants in the United States of America*, w: TAMŻE, 821-840; J. ZIÓŁEK, *Die Marienfrommigkeit in der Emigration in Frankreich*, w: TAMŻE, 811-819.

⁶⁸ T. SIUDY, *Marienverehrung nach Anton Andreas Węgrzynowicz auf Grund seiner Schriften in lateinischer Sprache*, w: *De cultu mariano saeculis XVII-XVIII...*, vol. V, Romae 1987, 183-200.

⁶⁹ M. MACIOŁKA, *Die Lehre polnischer Theologen des XVII Jahrhunderts über Maria-Neue Eva als Grundlage des Marianischen Kultus*, w: TAMŻE, vol. VII, Romae 1988, 297-307.

⁷⁰ R. PREJS, *Das Marienschriftum des Kapuzinerpaters Prokop Leszczyński (1812-1895)*, w: *De cultu mariano saeculis XIX-XX...*, vol. III, Romae 1991, 593-614.

⁷¹ F. J. DUCHNIEWSKI, *La divulgazione della Mariologia nei lavori enciclopedici dei Cappuccini polacchi nei secoli XIX e XX*, w: TAMŻE, vol. IV, Romae 1991, 1-18.

2.7. Maryja w dialogu ekumenicznym

Kolejną tematyką pojawiającą się w refleksji polskich mariologów na forum PAMI jest dialog ekumeniczny. O. Celestyn Napiórkowski OFMConv dokonał analizy podstawowej dla luteranów księgi, którą jest *Liber Concordiae*. Lubelski mariolog doszedł do wniosku, że źródło to, wprowadzając rozróżnienie na *mediatio redemptionis* – które należy do Chrystusa, oraz *mediatio intercessionis* – właściwe Maryi i świętym, nie interpretuje określenia *unus Mediator* w sensie ekskluzywnym. Określenie to nie wyklucza innych pośredników, pod warunkiem, że nie przesłaniają one jedynego zbawczego pośrednictwa, właściwego Chrystusowi⁷².

W nurcie ekumenicznym należy umieścić publikację ks. Władysława Nowaka, który ukazał pobożność maryjną polskich ewangelików zamieszkujących tereny wschodniego Pomorza⁷³. Autor zanalizował obecność Maryi w protestanckiej liturgii, kaznodziejstwie, pieśniach, ikonografii. Przedstawił nowe wątki maryjne obecne w wierze ewangelików (Błogosławiona Dziewica słuchająca słowa Bożego, wiara Maryi, Matka Kościoła), podkreślił nowe formy pobożności maryjnej (naśladowanie przykładu Maryi przez rodziny, młodzież).

Z poddanych analizie materiałów wyłania się interesujący obraz polskiej mariologii. Polska grupa przedstawiła polską pobożność maryjną poczynając od IX wieku aż do początku XX wieku. Artykuły poruszyły również istotne aspekty pobożności: rolę sanktuariów maryjnych, ze szczególnym uwzględnieniem Jasnej Góry, obecność Maryi w kulturze polskiej, w życiu polskich świętych i błogosławionych, w refleksji niektórych teologów.

3. Polska mariologia na forum PAMI dzisiaj

Jak przedstawia się wkład polskiej mariologii na forum PAMI? Uważam, że jest on imponujący.

Po pierwsze, do PAMI należy dwudziestu dwóch polskich mariologów (6 członków zwyczajnych oraz 16 członków korespondencyjnych). Polskie środowisko aktywnie współpracuje z Akademią. O jego znaczeniu może świadczyć fakt, że polscy mariologowie byli zapraszani do udzie-

⁷² S. C. NAPIÓRKOWSKI, „Unus Mediator” et „les autres Mediateurs” selon les livres symboliques du Lutheranisme „Liber Concordiae” (1530-1580), w: *De cultu mariano saeculo XVI...*, vol. III, Romae 1985, 117-126.

⁷³ W. NOWAK, *Die Marienfrommigkeit der pilischen Evangelischen in Ostpomern*, w: *De cultu mariano saeculis XIX-XX...*, vol. VI, Romae 1991, 683-704.

lenia konferencji na sesjach plenarnych międzynarodowych kongresów PAMI. Podczas ostatniego kongresu w Rzymie, przewodniczący Polskiego Towarzystwa Mariologicznego, ks. dr Teofil Siudy, wygłosił referat na temat: *Maryja przyjmuje Ducha Świętego jako źródło wszelkiego wolnego daru łaski*.

Po drugie, należy podkreślić, że polskie czasopismo mariologiczne *Salvatoris Mater* cieszy się patronatem PAMI. Jest to jedyne czasopismo na świecie, które ukazuje się pod patronatem PAMI.

Niezwykle cenną inicjatywą okazała się publikacja w serii PAMI książki PTM poświęconej mariologii Jana Pawła II. Tego typu publikacja jest ewenementem na skalę światową, gdyż do tej pory żadne towarzystwo mariologiczne nie pokusiło się o opublikowanie obcojęzycznej kolekcji studiów autorstwa rodzimych teologów, a tym samym o prezentację refleksji mariologicznej danego środowiska. Polscy mariologowie mają powód do chluby. O doniosłości tej inicjatywy wydawniczej może świadczyć fakt, że Akademia przygotowuje uroczystą prezentację książki w dniu 10 listopada tego roku.

Jest jeszcze jeden wątek, który trudno pominąć: mianowicie, od dobrych kilku lat w radzie PAMI zasiada Polak, o. Bogusław Kochaniewicz OP. Jak wygląda mój wkład w prace PAMI? Dokonując podsumowania, muszę wyznać, że mam uczucie pewnego niedosytu. Z jednej strony zostało przedstawionych z mojej strony mnóstwo cennych propozycji, z których niewiele zostało zrealizowanych.

Podam kilka przykładów. Po publikacji listu Jana Pawła II na temat różańca, zaproponowałem zorganizowanie sympozjum poświęconego nowemu dokumentowi. Propozycja została zignorowana. Kiedy jednak ktoś z ważnych osobistości w Stolicy Apostolskiej zwrócił uwagę, że dobrze by było zorganizować takie sympozjum, wówczas skontaktowano się ze mną, twierdząc, że propozycja sympozjum jest bardzo interesująca. Początkowo sugerowano, aby zrobić zamknięte spotkanie, rodzaj okrągłego stołu, podczas którego zostałyby przedstawione cztery referaty. Zaproponowałem: żaden okrągły stół, lecz normalne jednodniowe sympozjum, które powinno się odbyć nie w salce PAMI, lecz w auli *Antonianum*, nie w niedzielę po południu, lecz w sobotę rano, aby wielu studentów i sióstr zakonnych mogło uczestniczyć w takim spotkaniu. Już na początku sympozjum organizatorzy byli zaskoczeni: mała aula *Antonianum* pękała w szwach. Przybyło więcej niż 200 osób! Opublikowane akta rozchodziły się w księgarniach katolickich Rzymu jak świeże bułeczki.

Kolejny przykład częściowo zrealizowanej propozycji. Kiedy podczas posiedzenia rady PAMI zastanawialiśmy się nad tematem kongresu

w Lourdes, zaproponowałem temat: *Maryja w dialogu ekumenicznym*. Niestety, temat ten przegrał z inną propozycją: *Maryja a Duch Święty*. Zaistniała sytuację wykorzystało rzymskie *Marianum*, które podchwyciło zaproponowany przeze mnie ekumeniczny temat, rezerwując go na tegoroczne październikowe sympozjum.

4. Zakończenie

Na zakończenie warto sobie postawić pytanie: jak rysuje się przyszłość polskiej mariologii na forum PAMI?

Może wydawać się to nieprawdopodobne, ale uważam, że przyszłość polskiej mariologii przedstawia się wspaniale. Dlaczego? Mariologia hiszpańska, francuska, niemiecka, które do niedawna nadawały ton teologicznym dysputom, przeżywają kryzys, brakuje młodych mariologów, a aktywność towarzystw mariologicznych znacznie osłabła. W zaistniałej sytuacji polscy mariologowie jawią się już teraz jako najmłodsza i najprężniejsza grupa w Europie. Nie jest to tylko moja opinia. Ten fakt dostrzegają także przedstawiciele PAMI. W zaistniałej sytuacji polscy teologowie mogą rzeczywiście wpływać na kształt europejskiej mariologii. Aby jednak ten wpływ miał miejsce, należy udostępnić owoce badań czytelnikom z Europy Zachodniej. Aby mogło się to dokonać, należy pokonać barierę, jaką jest nieznajomość języka polskiego.

Dlatego zwracam się do środowiska mariologicznego z następującą propozycją. Uważam, że jest rzeczą absolutnie konieczną rozpoczęcie wydawania co dwa lata periodyku mariologicznego, który publikowałby obcojęzyczne tłumaczenia wybranych najlepszych polskich artykułów z zakresu mariologii. W ten sposób polska mariologia zaczęłaby być jeszcze bardziej dostrzegana, czytana i doceniana przez zachodnie środowiska teologiczne. Polska mariologia może naprawdę wiele wnieść do mariologii europejskiej. Świadczy o tym ostatnio opublikowana polska książka „La Vergine Maria nel magistero di Giovanni Paolo II”. Oby była ona pierwszą, a wierzę, że nie ostatnią doniosłą inicjatywą polskich mariologów na forum europejskim.

Aneks

Kongresy Papieskiej Międzynarodowej Akademii Mariologicznej

- 1950: I Kongres Mariologiczny i VIII Międzynarodowy Maryjny w Rzymie. Temat: *Alma Socia Christi*.
- 1954: II Kongres Mariologiczny i IX Międzynarodowy Maryjny w Rzymie. Temat: *Virgo Immaculata*.
- 1958: III Kongres Mariologiczny i X Międzynarodowy Maryjny w Lourdes. Temat: *Maria et Ecclesia*.
- 1965: IV Kongres Mariologiczny i XI Międzynarodowy Maryjny na Santo Domingo. Temat: *Maria in Sacra Scriptura*.
- 1967: V Kongres Mariologiczny i XII Międzynarodowy Maryjny w Lizbonie. Temat: *De Primordiis Cultus Mariani*.
- 1971: VI Kongres Mariologiczny i XIII Międzynarodowy Maryjny w Zagrzebiu. Temat: *De cultu mariano saeculis VI-XI*.
- 1975: VII Kongres Mariologiczny i XIV Międzynarodowy Maryjny w Rzymie. Temat: *De cultu mariano saeculis XII-XV*.
- 1979: VIII Kongres Mariologiczny i XV Międzynarodowy Maryjny w Saragossie. Temat: *De cultu mariano saeculis XVI*.
- 1983: IX Kongres Mariologiczny i XVI Międzynarodowy Maryjny na Malcie. Temat: *De cultu mariano saeculis XVII-XVIII*.
- 1987: X Kongres Mariologiczny i XVII Międzynarodowy Maryjny w Kevelaer. Temat: *De cultu mariano saeculis XIX-XX*.
- 1992: XI Kongres Mariologiczny i XVIII Międzynarodowy Maryjny w Huelva. Temat: *De cultu mariano saeculo XX. Post Concilium Vaticanum II*.
- 1996: XII Kongres Mariologiczny i XIX Międzynarodowy Maryjny w Częstochowie. Temat: *Maria, Mater Domini in mysterio salutis, quod ab Orientis et Occidentis Ecclesiis in Spiritu Sancto hodie celebratur*.

Po unifikacji kongresów:

- 2000: XX Międzynarodowy Kongres Mariologiczno-Maryjny w Rzymie. Temat: *Mysterium S. Trinitatis et Maria*.
- 2004: XXI Międzynarodowy Kongres Mariologiczno-Maryjny w Rzymie. Temat: *De Maria ex Nazareth Filium Dei in historia accipiens*.

2008: XXII Międzynarodowy Kongres Mariologiczno-Maryjny w Lourdes. Temat: *De apparitionibus Beatae Mariae Virginis: inter historiam, fidem et theologiam.*

Wykaz polskich teologów należących do Papieskiej Międzynarodowej Akademii Mariologicznej

Członkowie zwyczajni:

Grzegorz Bartosik OFMConv
Bogusław Kochaniewicz OP
Janusz Kumala MIC
Stanisław Celestyn Napiórkowski OFMConv
Jan Pach OSPPE
ks. Teofil Siudy

Członkowie korespondenci:

Lucjan Balter SAC
ks. Jerzy Buxakowski
Jan Sergiusz Gajek MIC
Szczepan Zachariasz Jabłoński OSPPE
Zdzisław Kijas OFMConv
Tadeusz Łukaszuk OSPPE
Kazimierz Marciniak OP
p. Danuta Mastalska
Bogusz Stanisław Matuła OFM
p. Roman Mazurkiewicz
Karol Mrowiec CM
ks. Władysław Nowak
Kazimierz Pek MIC
p. Józefa Piskorska
ks. Wacław Siwak
Kwartalnik mariologiczny *Salvatoris Mater*

O. dr hab. Bogusław Kochaniewicz OP
Pontificia Università san Tommaso d'Aquino „Angelicum”

Largo Angelicum 1
00184 Roma
Italia

La mariologia polacca nel foro della Pontificia Accademia Mariana Internazionale negli anni 1950-1987

(Riassunto)

L'articolo, intitolato *La mariologia polacca nel foro della Pontificia Accademia Mariana Internazionale negli anni 1950-1987*, in maniera sintetica caratterizza i contributi dei mariologi polacchi pubblicati negli atti dei congressi internazionali, organizzati dal 1950 dalla PAMI. I 104 volumi degli atti contengono 140 articoli. L'analisi di essi ha permesso di rilevare una costante collaborazione degli studiosi polacchi con la Pontificia Accademia. Loro contributi riguardano diverse questioni di mariologia e di devozione mariana in Polonia. Tra gli argomenti più esaminati bisogna sottolineare i seguenti: gli inizi della pietà mariana in Polonia, l'Icona della Madonna Nera e la devozione mariana nel santuario di Jasna Gora, Maria nella vita dei santi e beati polacchi, la presenza della Beata Vergine nella cultura polacca, la devozione mariana polacca, Maria negli scritti dei teologi polacchi e infine la Beata Vergine nel dialogo ecumenico. Perché i contributi dei teologi polacchi sono stati pubblicati nelle lingue occidentali, gli studiosi stranieri possono conoscere la devozione e la teologia mariana in Polonia.



FORUM



Do wielu tytułów Maryi, zawartych w Litanii loretańskiej oraz wyrażonych w liturgicznych obchodach ku Jej czci, wypadaloby dodać jeszcze jeden tytuł bardzo odpowiedni i zgodny z pobożnością ludu. Że ten tytuł jest bliski czcicielom Maryi, to widać choćby z tekstów niektórych pieśni maryjnych, np. „Nie opuszczaj nas, Matko nie opuszczaj nas i w sieroctwie, w opuszczeniu”¹; „Więc wierzymy, my sieroce dzieci, że dotrzymasz, co nam przyrzekł Bóg”²; „Serdeczna Mato, Opiekunko ludzi, niech Cię płacz sierot do litości wzbudzi”³; „Panno święta, my sieroty”⁴. W tekstach tych słowo „sierota” jest traktowane przenośnie i obejmuje wszystkich, którzy są osamotnieni i pozbawieni opieki. Wiemy, że Maryja troszczy się o wszystkich ludzi, ponieważ są oni dziećmi Boga, i braćmi Jezusa, ciągle jeszcze w drodze do niebieskiej ojczyzny. W uzasadnieniu powyższego projektu należałoby ukazać, że Maryja jest Matką sierot w dosłownym znaczeniu. To, że bliskie są Jej dzieci, zwłaszcza z biednych rodzin, widać z okoliczności objawień maryjnych. Udzielane są one najczęściej prostym, szczerym chłopcom i dziewczynkom (Lourdes – Bernadetta Soubirous, córka młynarza, La Salette – Maksymian i Melania, pastuszkowie, Fatima – Franciszek, Hiacynta, Łucja, także pastuszkowie). Ale szczególną tkliwością musi Maryja otaczać takie dzieci, które nie mają w ogóle rodziców, bo zabrała ich śmierć, lub sieroty społeczne, dla których zabrakło miłości rodziców, zapominających o swoich rodzicielskich obowiązkach.

Stanisław Ziemiański SJ

Maryja – Matka sierot

SALVATORIS MATER
9(2007) nr 3-4, 385-398

Warto sięgnąć po uzasadnienie tego tytułu do Pisma Świętego. Los sierot bardzo leżał na sercu autorom świętych tekstów, natchnionych przez Boga. Przytoczmy choć kilka: *Nie będziesz krzywdził żadnej wdowy i sieroty* (Wj 22, 21); *Nie będziesz łamał prawa [...] sieroty* (Pwt 24, 17). Resztę plonów na polu trzeba pozostawić dla obcych, wdów i sierot (por. Pwt 19-21). *Przeklęty, kto łamie prawo [...] sieroty* (Pwt 27, 19); *Bądź ojcem dla sierot* (Syr 4, 10); *[Bóg] nie lekceważy błagania sieroty* (Syr 35, 14); *nakłoniłeś ucha, aby strzec praw sieroty i uciskionego* (Ps 10, 17-18); *Pan strzeże przychodniów, chroni sierotę i wdowę* (Ps 146, 9); *Nie będziecie uciskać cudzoziemca, sieroty i wdowy* (Jr 7, 6); *Obcego zaś, sieroty i wdowy nie uciskajcie* (Jr

¹ J. SIEDLECKI, *Śpiewnik kościelny*, wyd. 40, Kraków 2001, 346.

² TAMŻE, 356.

³ TAMŻE, 373.

⁴ J. ŁAŚ SJ, *Radośnie śpiewajmy Panu*, Kraków 1984, 78.

22, 3); *na pole sierot nie wstępuj* (Prz 23, 10); *Religijność czysta i bez skaży wobec Boga i Ojca wyraża się w opiece nad sierotami i wdowami w ich utrapieniach* (Jk 1, 27). Z pewnością Maryja знаła te teksty i brała je sobie do serca, a gdy miała okazję, wprowadzała je w czyn, wspomagając sieroty, których w czasach niepokojów, wojen i rozruchów w Ziemi Świętej było niemało.

Kusząca jest możliwość, że Maryja musiała się troszczyć o pól sieroty pozostałe po śmierci Józefa, Jej męża. Istniała taka tradycja oparta na tzw. *Protoewangelii Jakuba*, według której wymienieni w Ewangelii według św. Marka „bracia” Jezusa to dzieci Józefa z poprzedniego małżeństwa. Poszli za nią m. in. Klemens z Aleksandrii, Orygenes, Efrem, Epifaniusz, Hilary z Poitiers i Ambroży. Jednak tradycja ta nie jest zgodna z autentycznymi Ewangeliami. Da się wykazać, że *Szymon i Juda byli synami Kleofasa, brata Józefa. [...] To samo należy powiedzieć o siostrach Jezusa*⁵. W *II w. po Chrystusie palestyńczyk Hegezyp* (Euz. H. K., IV, 22, 4) *braci Jezusa uważa za dzieci wzmiankowanej w J 19, 25 Marii, żony Kleofasa. Tę „siostrę”, a ściśle kuzynkę Matki Najświętszej Mk 15, 40 uważa za matkę Jakuba i Józefa. Hegezyp natomiast dwóch innych spotkanych w Mk 6, 3 „braci Jezusa”, mianowicie Szymona i Judasza zalicza do synów Kleofasa. [...] W myśl Mk 15, 40 oraz według interpretacji Mk 6, 3 przez Hegezypa, mielibyśmy dwie pary braci pochodzących z różnych rodziców. Wobec powyższego matka Jakuba i Józefa a „siostra” Matki Jezusa nie byłaby żoną Kleofasa*⁶. W takim razie ta próba uzasadniania nie wchodzi w rachubę.

Istnieje jednak inna możliwość biblijnego uzasadnienia tytułu „Matki sierot”, mianowicie na podstawie Ewangelii św. Jana. Kluczowym problemem do rozwiązania w tym przypadku jest sprawa identyfikacji pozornie anonimowego „ucznia, którego miłował Jezus”. Jeśli uda się wykazać, że był nim Łazarz, brat Marii i Marty i że byli oni sierotami oraz że to Łazarzowi powierzył swoją Matkę w testamencie z krzyża, to tytuł Maryi „Matki sierot” będzie miał silne umocowanie. Spróbujmy więc zważyć argumenty za i przeciw tezie, że umiłowanym uczniem był Łazarz, a nie Jan, jak się to potocznie sądzi.

⁵ *Ewangelia według św. Marka*, opr. H. LANGKAMMER OFM, Poznań-Warszawa 1977, 170.

⁶ TAMŻE, 135.

1. Jezus miłował Łazarza

Od rozdziału jedenastego Ewangelii według św. Jana rozpoczyna się opis ostatniego etapu życia Jezusa na ziemi. Jezus spotyka się w Jerozolimie z ogromnym oporem i nienawiścią starszyny żydowskiej. Chwilowo uchyla się od bezpośredniego starcia z wrogami i uchodzi do Betanii nad Jordanem, blisko miejsca, gdzie niedawno Jan, syn Zachariasza, udzielał chrztu. O miejscu Jego pobytu wiedzieli tylko najbliżsi przyjaciele. Jedynie coś bardzo ważnego mogło skłonić Jezusa do opuszczenia miejsca, w którym się schronił. I oto odszukał Go posłaniec z wieścią, która okazała się na tyle ważna, że spowodowała powrót Jezusa na teren, gdzie działali Jego wrogowie. Cóż to za ważna wiadomość? Mieściła się w krótkim zdaniu: *Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz* (J 11, 3). Jezus nie dopytywał się, o kogo chodzi, ponieważ wyrażenie: *ten, którego kochasz* było jednoznaczne. Nie trzeba było go tłumaczyć. Chodziło o Łazarza, brata Marty i Marii z innej Betanii, wioski leżącej około 3 km od Jerozolimy, na wschód od Góry Oliwnej. Imię Łazarz było bardzo popularne wśród Żydów. W języku żydowskim brzmiało: El-azar, a znaczyło: Bóg dopomógł. W Ewangelii występuje w skróconej formie: *Λάζαρος*. To siostry posłały wiadomość o chorobie brata. W stwierdzeniu była ukryta prośba (por. prośba Maryi w Kanie Galilejskiej, J 2, 3). Nie musiały używać wielu słów, bo Jezus był ich dobrym znajomym. Co więcej, jak pisze Ewangelista, *miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza* (J 11, 5). Nazywa Łazarza przyjacielem. Słowo „przyjaciół” (w oryginale greckim φίλος) zawiera coś więcej niż przyjaciel w dzisiejszym rozumieniu i znaczy tyle co ukochany, umiłowany. Łazarz jest więc uczniem, którego miłował Jezus. Dlaczego go tak wyróżniał?

2. Łazarz jako sierota

Możemy przypuszczać, że Łazarz był małoletnim chłopcem, sierotą, a przynajmniej pólsierotą. Jest na to kilka dowodów. W opowiadaniu ewangelicznym nie spotykamy ani razu sytuacji, w której do głosu dochodziliby jego rodzice. Podczas gdy w innych przypadkach o uzdrowienie dziecka proszą rodzice – Jair, Chananejka, ojciec epileptyka – tu z prośbą tą zwracają się do Jezusa siostry Łazarza. Synoptycy wprawdzie wspominają o Szymonie Trędowatym z Betanii i urządzonej w jego domu uczcie dla Jezusa, na której była obecna Maria Magdalena i Łazarz (por. Mt 26, 6-13; Mk 14, 3-9). Niektóre pisma apokryficzne uważają nawet Szymona za ojca Łazarza. Skoro jednak Maria Magdalena na ową ucztę

„przyszła”, widocznie nie była mieszkanką domu Szymona, lecz być może jedynie sąsiadką, podobnie jak Marta. W scenie opisanej przez św. Łukasza (por. 10, 38) Marta przyjmuje Jezusa „do swego domu”. Gdyby jej rodzice żyli, z pewnością byłby to ich dom, a nie Marty. Po śmierci Łazarza Żydzi przybyli do Betanii, by pocieszyć jego siostry, a nie rodziców, bo widocznie ci już nie żyli. Łazarz musiał być też najmłodszym z rodzeństwa, skoro nie on zaprasza i nie on decyduje o sobie, ale jest przedmiotem troski swych sióstr. Jezus więc w sposób naturalny kochał Łazarza jak ojciec. Marta i Maria były pewne, że gdyby wcześniej przybył, nie dopuściłby do jego śmierci, bo serce nie pozwoliłoby Mu na obojętne przyglądanie się konaniu dziecka.

Tu rodzi się pewna trudność: skoro Jezus miłował Łazarza i jego siostry, dlaczego od razu nie udał się do Betanii lub nie uzdrowił chłopca na odległość, samym wszechmocnym słowem, tak jak kiedyś sługę setnika (por. Mt 8, 5-13; Łk 7, 2-10)? Jeśli miłował Łazarza, nie powinien pozwolić mu umrzeć. Normalnie rzecz biorąc, tak właśnie postąpiłby zwyczajny człowiek. Jednak Jezus był Mesjaszem i cudotwórcą. Okazanie swej mocy i potwierdzenie nauki wobec uczniów i innych świadków było ważniejsze niż osobiste uczucia⁷. Stąd brak jednoznacznej odpowiedzi ze strony Jezusa posłańcom Marty. Przypomnijmy, że w Kanie Galilejskiej odpowiedź Jezusa na ukrytą prośbę Maryi nie była zbyt uprzejma: *Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto?* (J 2, 4). A jednak dokonał cudu przemiany wody w wino⁸.

Przybywszy do Betanii, Jezus udał się wraz z Martą i Marią oraz towarzyszącymi im innymi osobami do grobu Łazarza. Dzisiaj blisko mnie-manego grobu tego ucznia znajduje się wioska El-Azaryie, nawiązująca w swej nazwie do jego imienia. Kiedy Jezus usłyszał płacz Marii i lament Żydów, różne uczucia budziły się w Jego sercu. Ewangelia pisze o jakimś bliżej nieokreślonym wzburzeniu. Jezus czuł się tak, jak człowiek, który decyduje się na krok nieodwracalny. Wiedział, że wskrzeszenie Łazarza będzie przypieczętowaniem wyroku śmierci na siebie samego. Wobec tej świadomości nie mógł pozostać obojętnym. Wstrząsały Nim jeszcze inne uczucia: gdy stanął przy grobowcu, zapłakał. Żydzi, widząc to, skomentowali ten płacz krótko: *Oto jak go miłował!* (J 11, 36). Tak pojawiło się po raz czwarty w Ewangelii św. Jana określenie Łazarza jako „ucznia, którego Jezus miłował”. Potem władne słowo: *Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!* (J 11, 43) dokonało ostatniego z wielu znaków mesjańskiej

⁷ Por. L. MORRIS, *The Gospel according to John*, Michigan 1995, 480.

⁸ Por. J. BECKER, *Das Evangelium nach Johannes, Kapitel 11-12*, Gütersloch-Würzburg 1981, 350-351; J.J. HUCKLE, P. VISOKAY, *The Gospel according to St. John*, vol. 1, New York 1981, 157.

potęgi Jezusa. W obozie przeciwników zawrzało. Postanowili ostatecznie rozprawić się z groźnym prorokiem. Jezus musiał więc znów na jakiś czas skryć się w okolicach Efraim. Żydzi zamierzali zabić również Łazarza jako głównego świadka i uczestnika cudu.

Niektórzy krytycy⁹ uważają, że opowiadanie o wskrzeszeniu Łazarza nie jest prawdziwe, a to dlatego, że synoptycy o nim nie wspominają, a przecież ma ono wyjątkowy charakter i wymowę. Był to cud, który według św. Jana zaważył na ostatecznej decyzji arcykapłanów, chcących pozbyć się niewygodnego rabbiiego. Można odpowiedzieć na ową trudność stwierdzeniem, że Ewangelia św. Jana, zgodna w ogólnym zarysie z pozostałymi Ewangeliami, czerpie jednak z odrębnej tradycji. Synoptycy nie przeczą temu, że jeden z cudów mógł decydować o wyroku śmierci wydanym na Jezusa. Podkreślają oni jednak, że cała działalność Jezusa była nie po myśli Sanhedrynu i wywołała Jego prześladowanie¹⁰.

Uczeń, którego miłował Jezus, pojawia się znów w czasie Ostatniej Wieczerzy. Jej gospodarzowi, którym tym razem był sam Jezus, wolno było posadzić po swej prawej stronie najbliższego przyjaciela, a takim był przecież Łazarz (por. J 11, 11: *przyjaciół nasz*). Wprawdzie miejsce po prawej ręce nie było najzaszczytniejsze (takim było miejsce po lewej), ale i Piotr miejsca po lewej nie zajmował, gdyż od Jezusa dzielił go właśnie uczeń umiłowany. W czasie uczty paschalnej były zwykle obecne także dzieci. Jedno z nich, najczęściej syn, zadawało pytanie, jaki sens ma ta niezwykła uczta: „Ma nisztana”? Czemuż to dzisiejszy wieczór tak jest inny od pozostałych? Odpowiadając na to rytualne pytanie, ojciec rodziny wygłaszał haggadę o wyjściu z niewoli egipskiej¹¹. Czy rola pytającego dziecka nie przypadła tym razem Łazarzowi?

Scena wyjawienia zdrajcy wskazuje także, że umiłowanym uczniem, przytulonym do piersi Jezusa, jest Łazarz. Żadnemu z dorosłych apostołów nie wypadało tak się tulić. Uczniem tym nie mógł być Jan, syn Zebedeusza, ponieważ był on apostołem, a nie tylko uczniem. Apostołem zaś mógł być tylko ktoś dorosły, co najmniej trzydziestoletni. Ponadto zachowanie Piotra, który zwraca się do umiłowanego ucznia z prośbą, by zapytał Mistrza, kto jest zdrajcą, wskazuje, że miał do czynienia z małym chłopcem. Naiwnemu chłopakowi, bardziej niż poważnemu apostołowi, wypada zadać niedyskretne pytanie. Odpowiedź Jezusa nie została przez apostołów zrozumiana. Ewangelista pisze: *Nikt jednak z biesiadników*

⁹ Por. np. A. RICHARDSON, *An Introduction to the Theology of the New Testament*, London 1958, 102.

¹⁰ Por. L. MORRIS, *The Gospel according to John...*, 474; A.M. HUNTER, *The Gospel according to John. The Cambridge Bible Commentary*, Cambridge 1965.

¹¹ Por. S.Ph. De VRIES, *Obrzędy i symbole Żydów*, Kraków 1999, 183-185.

nie rozumiał, dlaczego mu [Judaszowi] to powiedział (J 13, 28). Można też wziąć pod uwagę i to, że z młodym inni, starsi, się zbytnio nie liczyli, dlatego odpowiedź Jezusa dana Łazarzowi pozostała bez echa.

Ewangelista św. Marek pisze, że po pojmaniu Jezusa w Ogrójcu *opuścili Go wszyscy i uciekli* (14, 50). Jeszcze tylko Piotr wraz z drugim uczniem usiłowali się dowiedzieć, jaki będzie wynik przesłuchania przed Sanhedrynem. Kim był ów drugi uczeń? Można przypuszczać, że nie był to Galilejczyk, ponieważ w jego mowie słudzy arcykapłana nie wyczuli galilejskiego akcentu. Czyżby znów Łazarz? Raczej nie. Ewangelia nie mówi, że był to umiłowany uczeń. Piotr zresztą nie brałby z sobą chłopca, i to tego, któremu ze strony Sanhedrynu groziła śmierć. Musiał to więc być jakiś inny uczeń, np. któryś z ukrytych uczniów Jezusa z otoczenia arcykapłana, takich jak Nikodem.

3. Łazarz jako świadek męki i śmierci Jezusa

Umiłowanego ucznia spotykamy ponownie pod krzyżem Jezusa (J 19, 26). Zauważmy, że prócz grupy niewiast, wśród których imiennie wymieniona jest Matka Jezusa, Jej siostra Maria, żona Kleofasa, Maria Magdalena, siostra Łazarza oraz matka synów Zebedeusza (Jakuba i Jana), nie ma mowy o apostołach. Ci ostatni puciekali i gdzieś się ukryli (Mt 26, 56; Mk 14, 50). Nie odważyli się zbliżyć do Jezusa. O Ciało Jezusa po Jego śmierci też starają się inni wpływowi uczniowie: Nikodem i Józef z Arymatei. To oni proszą Piłata o pozwolenie na zdjęcie Ciała z krzyża i uczciwe pogrzebanie w grobie, aby zapobiec spaleniu go lub wyrzuceniu na śmietnik na pastwę zwierząt. Ewangelia nie wspomina o apostołach. Są oni nieobecni na Golgocie. Stoi tam natomiast umiłowany uczeń jako główny świadek męki i śmierci Jezusa. Dlaczego tylko on? Ponieważ był małym chłopcem, którego oddział egzekucyjny nie musiał się obawiać, podobnie jak i kobiet. Gdyby do krzyża zbliżył się jakikolwiek dorosły mężczyzna, żołnierze natychmiast by zareagowali. Aresztowaliby go lub pobili. Tymczasem chłopiec mógł bez przeszkód stać i przyglądać się zdarzeniom. Problem w tym, czy w ogóle można było pozwolić chłopcu na oglądanie tak strasznego widoku, jakim było ukrzyżowanie? Odpowiedź mogłaby być następująca: skoro kobiety nie wzdrażyły się przed oglądaniem tych scen, to był zdolny do tego także chłopiec. W Palestynie chłopcy wcześniej dojrzewali, już dwunastoletni byli uważani za samodzielnych. Łazarz zaś był poniekąd zahartowany przez życie: śmierć rodziców i jego własna śmiertelna choroba oswoiły go z granicznymi sytuacjami. Podtrzymywała go przy tym, podobnie jak tamte kobiety, miłość do Chrystusa.

I oto tego umiłowanego ucznia spostrzegł Jezus w gronie niewiast. W Jego umyśle powstała myśl: „Po mojej śmierci Matka Maryja będzie potrzebowała opieki. Umiłowany uczeń, sierota, będzie potrzebował matki”. Powiedział więc do Matki: „Matko, oto syn Twój”, a do ucznia: „Oto Matka twoja” (por. J 19, 25-27). Tym uczniem nie mógł być Jan, bo przy takim założeniu nastąpiłoby wiele nieporozumień. Matka synów Zebedeusza (Jakuba i Jana) stała także pod krzyżem. Dlaczego by Jezus miał odbierać jej syna i przekazywać go swojej Matce? Prócz tego trudno pojąć, w jaki sposób Jezus wiszący na krzyżu, mając ręce przybite gwoździami, mógłby wyjaśnić, o którą matkę Mu chodzi? Skinieniem głowy, poruszeniem oczu? Niewiasty z umiłowanym uczniem stały zbyt daleko, aby takie gesty wystarczyły. Jezus powiedział tylko ogólnie „niewiasto”, „synu”. Reszty trzeba było się domyślić na podstawie kontekstu i logiki. Nie miałoby sensu skazywanie na poniewierkę Matki przez oddanie Jej apostołowi, który miał opuścić ojczyznę i głosić Ewangelię, nie mając miejsca stałego i będąc narażonym na różne niebezpieczeństwa i przeciwności. Sam Jezus zapowiedział pełną cierpień przyszłość Janowi, w słowach: *Czy możecie pić kielich, który ja mam pić? [...] Kielich mój pić będziecie* (Mt 20, 22-23). Żaden kochający syn nie byłby tak nieczuły, by swej matce gotować tak niepewny los. Zupełnie inna była sytuacja Łazarza. Był sierotą, jak dowiedliśmy wyżej. Potrzebował matki. Ponadto był człowiekiem bogatym i miał własny dom w Betanii. Tam Matka Jezusa zostanie chętnie i serdecznie przyjęta i znajdzie odpowiednie, komfortowe warunki na łonie kochającej rodziny: Marty, Marii i Łazarza. Łazarzowi nie będzie już grozić niebezpieczeństwo śmierci, ponieważ wrogowie nasycili swoją chęć zemsty, krzyżując Jezusa. Zauważmy, że kiedy Jezus po czterdziestu dniach miał wstąpić do nieba, odwiedził po raz ostatni Betanię (por. Łk 24, 50), miejsce, gdzie już Jego Matka, spełniając powierzoną Jej rolę, żyła spokojnie i bezpiecznie. Możemy przypuszczać, że zabrał z sobą tę nową rodzinę wraz z apostołami i uczniami na Górę Oliwną, gdzie pobłogosławił wszystkich na pożegnanie (por. Dz 1, 12).

4. Wielkanocny poranek

Przejdźmy jednak do poranka wielkanocnego. Już o świcie Maria Magdalena śpieszy do grobu, by dopełnić pogrzebowych czynności, których nie zdążono wykonać wieczorem w Wielki Piątek, i by skropić Ciało Jezusa wonnościami, które przygotowała. Niespodziewanie widzi, że kamień od wejścia do grobu został odsunięty, a grób jest pusty. Aniołowie

mówią, że Chrystus powstał z martwych. Maria pierwsza zaalarmowała Piotra i „drugiego ucznia, którego Jezus miłował”, i opowiedziała, co zobaczyła. Już samo sformułowanie, że Maria powiadomiła Piotra i drugiego ucznia, wskazuje, że między nimi była różnica. Gdyby szło w ogóle o apostołów, wystarczyłoby powiadomienie Piotra. Wyróżnienie drugiego ucznia ma jakiś specjalny sens. Sugeruje, że nie należał on do ścisłego grona dwunastu. Ze zaś był w tych okolicznościach postacią drugoplanową, to widać z tekstu Łk 24, 12, gdzie w ogóle o drugim uczniu nie ma wzmianki. Mężczyźni poinformowani przez Marię o zniknięciu Ciała, kimkolwiek by byli, nie uwierzyli jej, ponieważ kobieta nie mogła być wiarygodnym świadkiem. Musieli sami iść i sprawdzić, co naprawdę się stało. Natychmiast udali się do grobowca Piotr i ów drugi uczeń, *którego Jezus kochał* (J 20, 22). Uczeń ten wyprzedził Piotra, musiał więc być od niego młodszy. Kiedy przybył do grobowca, nie odważył się pierwszy wejść. Czy bał się, czy chciał ustąpić miejsca starszemu? Kiedy już Piotr wszedł do środka, podążył za nim i uczeń. Gdy zaglądnął do otwartego grobowca i zobaczył leżące tam przepaski (a z własnego doświadczenia Łazarz wiedział, jak one wyglądają), uwierzył, że Jezus prawdziwie zmartwychwstał. Któż mógł łatwiej uwierzyć w zmartwychwstanie, jak nie ten, który podobnego cudu doznał sam na sobie? Na Łazarza jako na częściowe źródło wiadomości o ostatnich wydarzeniach w życiu Jezusa na ziemi wskazuje także szczegółowy opis spotkania Marii Magdaleny ze zmartwychwstałym Jezusem w ogrodzie przy pustym grobie. Jest to zupełnie zrozumiałe, że rodzona siostra opowiedziała swemu bratu dokładnie wszystko, co przeżyła, a w młodą pamięć Łazarza wbiły się mocno słowa jej dialogu z Chrystusem.

5. Ten, który miał pozostać

Nowe szczegóły dotyczące umiłowanego ucznia podaje Ewangelista Jan w dodatkowym rozdziale dwudziestym pierwszym. Sceną wydarzeń opisanych w tym dodatku jest brzeg Jeziora Tyberiadzkiego, a *dramatis personae* to grupa pięciu apostołów rybaków oraz dwóch innych uczniów, nienależących do grona apostoelskiego. Jednym z nich jest umiłowany uczeń. Skoro tylko zobaczyli postać stojącą na brzegu i usłyszeli pytanie: *Dzieci, czy macie co na posilek?* (J 21, 5), a potem na rozkaz tajemniczej Postaci zarzucili sieci i dokonali cudownego połowu ryb, umiłowany uczeń pierwszy rozpoznał Pana Jezusa i rzekł do Piotra: *To jest Pan!* (J 21, 7). Dlaczego właśnie on pierwszy dojrzał w nieznanym Chrystusa? Czy jako młody miał ostrzejszy wzrok, czy

może doskonalszą intuicję, jaką odznaczają się osoby z kimś bardziej uczuciowo związane?

Po zaimprovizowanym śniadaniu Jezus podejmuje rozmowę z Piotrem. Trzykrotnym pytaniem: *Czy miłujesz Mnie?* daje mu okazję do zrehabilitowania się. Piotr odpowiada trzykrotnie: *Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham*. Następnie Jezus przepowiada jego śmierć męczeńską. Wreszcie mówi do niego: *Pójdź za Mną!* (por. J 21, 15-19). Piotr zrozumiał to zdanie dosłownie i zaczął iść za Jezusem wzdłuż brzegu. Oglądając się, zauważył, że za nimi idzie uczeń, którego Jezus miłował, ten sam – podkreśla Ewangelista – który spoczywał na piersi Jezusa podczas Ostatniej Wieczerzy. Zobaczywszy go, Piotr zapytał Chrystusa: *Panie, a co z tym będzie?* Pytanie można rozumieć dwojako: „Dlaczego on idzie za nami?” lub: „Jaki będzie jego los?”. Zwróćmy uwagę na sposób pytania: *co z tym?* Tak się mówi o kimś, na kogo się patrzy z góry. Może też wyrażać zniecierpliwienie wobec kogoś, kto przeszkadza i jest wścibski: po co nam przeszkadza i szpieguje nas, kiedy rozmawiamy o sprawach dotyczących nas samych?! Z drugiej strony, pytanie to może mieć znaczenie pozytywne. Usłyszawszy od Jezusa, co go czeka w życiu, Piotr mógł być zainteresowany także dalszymi losami umiłowanego ucznia. Zainteresowanie to nie było bezpodstawne. Można się było zastanawiać, czy Łazarz, który już raz umarł i został wyrwany z więzów śmierci, umrze ponownie. Jezus nie dał Piotrowi jasnej i jednoznacznej odpowiedzi. Powiedział tylko: *Jeżeli chce, aby pozostał, aż przyjdę, co tobie do tego?* (J 21, 22). Formuła: *aż przyjdę* przypomina podobną formułę w Pierwszym Liście do Koryntian: *aż przyjdzie*. Ewangelista zaznacza, że chrześcijanie byli przekonani, iż umiłowany uczeń nie umrze. Lecz on umarł najprawdopodobniej wkrótce po napisaniu Ewangelii Janowej. W tej sytuacji można było zarzucić, że przepowiednia Pana Jezusa: *Jeżeli chce, aby pozostał, aż przyjdę, co tobie do tego?* nie spełniła się. Autor (a może redaktor?) tego fragmentu odpiiera zarzut, podkreślając, że Jezus nie powiedział, iż ów uczeń nie umrze. Wyrażenie: *aby pozostał* może oznaczać też długie życie, tzn. że umiłowany uczeń przeżyje Piotra; wyrażenie zaś *aż przyjdę* – jakiś bliżej nieokreślony czas (por. 1 Kor 11, 26). I taka była prawdopodobnie myśl Chrystusa. Przewidział On trudne życie Piotra jako głowy Kościoła, zakończone męczeńską śmiercią na krzyżu w Rzymie. Tymczasem Łazarz miał wieść życie zwyczajne i względnie spokojne, zakończone naturalną śmiercią w podeszłym wieku. Wyrażenie: *Co tobie do tego?* skierowane do Piotra przez Jezusa wskazuje na pewne Jego zniecierpliwienie. Jezus upomina delikatnie Piotra z powodu braku szacunku dla ucznia, który Mu jest drogi.

Na końcu epilogu Ewangelista (autor lub redaktor tekstu) stwierdza już po raz drugi, że umiłowany uczeń był naocznym świadkiem wydarzeń i że jego świadectwo jest wiarygodne (J 19, 35). Dlaczego podkreśla właśnie ten fakt? Ponieważ w tamtym czasie kobiety od strony prawnej nie były uznawane za świadków. Nie mogły więc oficjalnie zaświadczyć, że Jezus umarł i zmartwychwstał. Jedynym mężczyzną, który stał pod krzyżem i był wiarygodnym świadkiem męki Chrystusa, mógł być Łazarz. Widocznie znany z prawości i przez Chrystusa wyróżniony zasługiwał na zaufanie. Był wysoko ceniony przez pierwszych chrześcijan nie tylko jako umiłowany uczeń, ale i jako adoptowany syn Maryi Matki Jezusa. Dlatego na niego powołuje się św. Jan Ewangelista i stojąca za nim gmina.

6. Umiłowany uczeń w ogniu polemiki

Niektórzy egzegeci, jak Rudolf Bultmann i Alv Kragerud, uważają umiłowanego ucznia za postać symboliczną. Bultmann widzi w nim symbol chrześcijan pochodzenia pogańskiego; Kragerud – symbol wczesnochrześcijańskiego profetyzmu, przeciwstawianego urzędowej władzy Piotra. Jeszcze inni, jak R. Mahoney¹², traktują tę postać w kategoriach fikcji literackiej. Żaden z tych poglądów nie przekonuje. Skoro bowiem Piotr jest postacią realną w Ewangelii św. Jana, to i umiłowany uczeń, z którym Piotr jest powiązany, musi być postacią realną. Za tą interpretacją przemawia szczególnie fragment J 21, 20-24¹³. Jeśli bowiem gmina chrześcijańska powołuje się na umiłowanego ucznia jako na świadka, to musiała to być osoba historyczna. A jednak w sposób zaskakujący na podstawie tego samego fragmentu argumentuje się też za tezą przeciwną¹⁴. Twierdzi się mianowicie: z tekstu: *Ten właśnie uczeń daje świadectwo o tych sprawach i on je opisał* (J 21, 24) zdaje się wynikać, jakoby tylko jeden był świadek i autor Ewangelii. Tymczasem jest niemożliwe – powiada oponent – aby była ona dziełem jednego autora, ponieważ zbyt duże są różnice w stylu poszczególnych części. W takim razie umiłowany uczeń jest postacią fikcyjną. Na tę argumentację można dać następującą odpowiedź: umiłowany uczeń nie musiał wszystkiego sam widzieć. Wystarczy, że był świadkiem męki i zmartwychwstania Jezusa i tego tylko dotyczy zacytowany fragment. Reszty dokonał właściwy autor lub redaktor Ewangelii. Umiłowany uczeń nie nadał sobie sam tego zaszczytnego

¹² R. MAHONEY, *Two Disciples at the Tomb*, Bern 1974.

¹³ Por. J. BECKER, *Das Evangelium nach Johannes...*, 436; R. SCHNACKENBURG, *Das Johannis Evangelium*, t. II, Leipzig 1971, 453 i 457.

¹⁴ Por. R. BULTMANN, *Das Evangelium des Johannes*, Göttingen 1968, 369.

przydomka. Ewangelista użył tego wyrażenia, aby okazać wdzięczność temu, od którego wiele zaczerpnął, a przy tym ten przydomek musiał być znany w kręgu uczniów Chrystusa.

Prócz tego teologowie protestancy, jak chociażby Johann D. Thyen czy Oskar Cullmann, dopatrują się w opisie ewangelicznym pewnego rodzaju rywalizacji między umiłowanym uczniem a Piotrem i to na niekorzyść Apostoła. Argumentują oni: Piotr się wypiera Jezusa, umiłowany uczeń stoi do końca pod krzyżem i jemu przekazuje umierający Jezus swoją ostatnią wolę. Umiłowany uczeń pierwszy uwierzył w zmartwychwstanie (por. J 20, 8), pierwszy rozpoznał Zmartwychwstałego na brzegu Jeziora Tyberiadzkiego (por. J 21, 7). Otóż sugerowana „rywalizacja” może się okazać pozorna, a przytaczane fakty dają się wyjaśnić dużo prościej. Umiłowany uczeń ubiegł Piotra w drodze do grobu, ponieważ był młodszy. Ponadto stanowił on „czujkę”, na wypadek gdyby tam jeszcze znajdowali się żołnierze: przebywanie w pobliżu grobu uszłoby bezkarne chłopcu, podczas gdy dla Piotra zbliżenie się do grobu mogło być niebezpieczne – skończyłoby się aresztowaniem lub pobiciem. W scenie nad Jeziorem Tyberiadzkim umiłowany uczeń pierwszy dostrzegł Pana, bo jako młodszy miał bystrzejszy wzrok¹⁵.

Późniejsze świadectwa kościelne, utożsamiające umiłowanego ucznia z Janem Apostołem, synem Zebedeusza i bratem Jakuba, to tylko powierzchowne wnioski z Ewangelii Janowej, niemające ugruntowania we wcześniejszej tradycji¹⁶.

Wielu dzisiejszych egzegetów dopatruje się ponadto umiłowanego ucznia w anonimowej postaci drugiego ucznia, występującego w Ewangelii św. Jana obok Andrzeja (1, 40). Np. w komentarzu *Biblii Tysiąclecia* do tego miejsca czytamy: „Drugim był zapewne sam Ewangelista – Jan”. Podobnie we *Wstępie* do Ewangelii św. Jana mamy zdanie, że Jan *stał się – jak to sam wyznaje – uczniem, którego Jezus miłował* (13, 23; 19, 26 n; 21, 7. 20) i któremu, umierając na krzyżu, oddał w opiekę swoją Matkę (19, 27). *Przemilczając swoje imię, Autor Ewangelii według św. Jana pośrednio potwierdza dane tradycji, że to właśnie on jest umiłowanym uczniem i naocznym świadkiem słów i czynów Jezusa*. W tej wypowiedzi widać sprzeczność: Jan raz „sam wyznaje”, drugi raz „przemilcza starannie”. Argument z milczenia jest zresztą w ogóle słabym argumentem.

¹⁵ Por. J. BLANK, *Das Evangelium nach Johannes*, cz. 3, Düsseldorf 1977, 197; H. STRATHMANN, *Das Evangelium nach Johannes, übersetzt und erklärt von Hermann Strathmann*, Göttingen 1963, 256.

¹⁶ Por. P. SCHNACKENBURG, *Das Johannis Evangelium...*, 449 i 459; D.M. SMITH, *Beloved Disciple*, w: *The Harper Collins Bible Dictionary*, red. P. ATEMEIER, San Francisco 1996.

Co więcej, analiza scen powołania apostołów sugeruje, że ów „drugi uczeń” nie mógł być Janem, synem Zebedeusza. Scena opisana w J 1, 35-40 ma miejsce na południu. Drugi uczeń, ten umiłowany, przeszedł od Jana Chrzciela do Jezusa. Natomiast scena powołania Jana, syna Zebedeusza (Mt 4, 21-22) dzieje się na północy, nad jeziorem Galilejskim¹⁷. Także inne argumenty za Janem nie są przekonujące. Gdyby pod kryptonimem umiłowanego ucznia ukrywał się sam Jan Ewangelista, byłoby dziwne, że nie podaje właściwego swego imienia, które wśród pierwszych chrześcijan było dobrze znane. Ponadto z opisu objawienia się Jezusa nad Jeziorem Tyberiadzkim można wywnioskować fakt odrębności Jana i umiłowanego ucznia. Ewangelista pisze mianowicie, że w grupie siedmiu, obok Piotra, Tomasza, Natanaela, Jakuba i Jana, było jeszcze dwóch anonimowych uczniów. Jednym z nich był umiłowany uczeń. Skoro już wcześniej (por. J 21, 2) zostali wymienieni synowie Zebedeusza, dlaczego miałby się jeszcze ukrywać Jan pod kryptonimem umiłowanego ucznia?¹⁸ Za Łazarzem jako uczniem umiłowanym opowiedział się J. N. Sanders¹⁹.

7. Łazarz przybrany syn Maryi

Z powyższych analiz wynika, że najbardziej logiczną i uzasadnioną hipotezą dotyczącą umiłowanego ucznia jest przyznanie tego zaszczytnego miana Łazarzowi. Pozytywne argumenty, które za tym stoją, można sprowadzić do następujących: W rozdziale jedenastym cztery razy powiedziano o Łazarzu, że Jezus go miłował. Pod krzyżem nie mógł stać żaden z apostołów, ponieważ wszyscy uciekli i żaden z dorosłych mężczyzn nie mógł podejść zbyt blisko. Mógł natomiast stać tam Łazarz jako chłopiec. Matce Jezusa nie była potrzebna opieka bezdomnego, wędrownego apostoła, mającego zresztą już swoją matkę, natomiast mógł się Nią zaopiekować bogaty, posiadający swój dom, lecz niemający rodziców Łazarz. W Ewangelii św. Jana bliskość opowiadania o wskrzeszeniu Łazarza i opisu męki sprzyja interpretacji, że umiłowanym uczniem pojawiającym się na Ostatniej Wieczerzy (por. J 13, 1-30) był ten sam Łazarz, o którym dopiero co była mowa w rozdziale jedenastym.

¹⁷ Zob. V. ELLER, *The Beloved Disciple. His Name, His Story, His Thought*, Grand Rapids, Mi. 1987.

¹⁸ Por. P. SCHNACKENBURG, *Das Johannis Evangelium...*, 459; A. WIKENHAUSER, J. SCHMIDT, *Einleitung in das Neue Testament*, Freiburg 1973, 314.

¹⁹ J.N. SANDERS, *Those whom Jesus loved. John XI, 5*, „New Testament Studies” 1(1954-1955) 29-41.

Tezę tę można wzmocnić i obronić, zbijając argumenty jej przeciwnie. O Janie Ewangelia nie wspomina, że był umiłowanym uczniem. Owszem ma on przydomek, ale mniej zaszczytny: „Syn gromu” (por. Mk 3, 17). Jan nie jest identyczny z umiłowanym uczniem, ponieważ należy do dwóch uczniów różnych od synów Zebedeusza (por. J 21, 2). Postać umiłowanego ucznia nie jest tylko symboliczna, gdyż zestawiona jest z jak najbardziej historyczną postacią Piotra. Tylko na taką postać mogła się powoływać gmina chrześcijańska, chcąc zagwarantować autentyczność opisu męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Argument z milczenia, podawany przez niektórych egzegetów²⁰, nie jest przekonujący: dlaczego Jan miałby posługiwać się kryptonimem i ukrywać swoje imię, i tak znane wśród chrześcijan? Tradycja utożsamiająca umiłowanego ucznia z Janem Apostołem jest zbyt późna i nieoparta na żadnych wcześniejszych świadectwach. Stanowi tylko powierzchowną interpretację tekstu Ewangelii.

Uznanie Łazarza za umiłowanego ucznia jest korzystne, szczególnie dla mariologii. Stawia w nowej perspektywie rolę Maryi jako Matki sierot. Ukazuje nowe wymiary stosunku Jezusa do swej Matki. Jezus oddaje Ją w opiekę członkowi zaprzyjaźnionej rodziny, zapewniając Jej spokojne i bezpieczne życie wśród bliskich i życzliwych osób. Widać w tym Jezusową troskliwość i roztropność. Przyjęcie tej argumentacji postawiłoby w nowym świetle rolę Maryi jako miłosiernej opiekunki tych, którzy są pozbawieni rodzinnego ciepła, naturalnego środowiska rodzinnego, a przede wszystkim miłości matki i ojca. Pozwoliłoby także na dowartościowanie w świadomości chrześcijan postaci Łazarza, który w liturgii potraktowany został po macoszemu. Okazuje się, że więcej miejsca ma tu jego siostra Maria Magdalena, choć ją miłował Jezus na równi z Łazarzem. Niepotrzebne utożsamienie umiłowanego ucznia z Janem Ewangelistą pozbawiło Łazarza odpowiedniej dla niego rangi, a przydało Janowi splendoru, który go już i tak wystarczająco otaczał z racji godności apostoła i z tytułu autorstwa najgłębszych teologicznie pism: czwartej Ewangelii i listów.

Oczywiście nie jest łatwo przewyciężyć wielowiekowe przyzwyczajenia, dlatego do rozważenia pozostaje psychologiczna strona zagadnienia. Jak to się dzieje, że wbrew oczywistości pewien utarty pogląd utrzymuje się i przekazuje bez refleksji, w jakimś automatyzmie, z jednego pokolenia na drugie, utrwała się w kaznodziejstwie i twórczości artystycznej? Czy jest to sprawa pewnej wygody chodzenia utartymi ścieżkami, czy może kryje się za tym obawa, że podważysz jeden pogląd, wprowadzisz mało

²⁰ Por. np. L. MORRIS, *The Gospel according to John...*, 555.

znaczący światopoglądowo, toruje się drogę krytycyzmowi w sprawach ważniejszych? Oczywiście od tego, czy uzna się Łazarza za umiłowanego ucznia, czy nie, nie zależy nasze zbawienie. Jednak w czasach dzisiejszych, kiedy bardzo dba się o *image* ludzi znaczących, i albo się ich odbrązawia, albo dowartościowuje, warto się zastanowić, czy słusznie Łazarzowi, o którym Ewangelia wyraźnie kilka razy mówi, że Jezus go miłował, odbiera się tytuł umiłowanego ucznia? Warto też pomyśleć nad tym, czy odpowiednio ustawia się rolę Maryi w pierwotnym Kościele i jej przedłużenie w Kościele obecnym. W każdym razie wydaje się, że nowy tytuł Maryi „Matki sierot” jeszcze bardziej przybliżyłby nam Jej postać i wyraził to, co kryje się już w pobożności wiernych²¹.

O. prof. dr hab. Stanisław Ziemiański SJ
Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna *Ignatianum* (Kraków)

ul. Kopernika 26
PL - 31-501 Kraków

e-mail: s.ziemianski@jezuici.pl

²¹ W opracowaniu tego artykułu posłużono się w dużej mierze tekstem: S. ZIEMIAŃSKI SJ, *Umiłowany Uczeń Chrystusa*, „Życie Duchowe” 47(2006) nr 2, 65-76.

MISCELLANEA

Soborowa idea hierarchii prawd przypomniła na nowo o konieczności właściwego rozłożenia akcentów w ramach refleksji teologicznej. Można bowiem *wypaczać chrześcijaństwo i zafalszowywać jego autentyczne oblicze, przerysowując jedne elementy, a nie dorysowując innych*¹. Kościół od pierwszych chwil swego istnienia poszukiwał „złotego środka”, dystansując się od prób zarówno przewartościowania niektórych elementów doktryny, jak i ich niedowartościowania. Z taką sytuacją spotykamy się na gruncie mariologii. Ojcowie Kościoła polemizowali więc z poglądami prezentującymi Maryję niemal jak boginię, ale i z tezami zupełnie ją marginalizującymi. Kontrowersje budziły prawdy o dziewictwie Maryi, Bożym macierzyństwie, świętości, ale i kwestia Jej pochodzenia². Błędy w obszarze mariologii były rejestrowane przez patrystyczne katalogi herezji, a następnie starano się odpierać zarzuty kierowane pod adresem Matki Zbawiciela.

Encyklopedie i podręczniki do mariologii bardzo zdawkowo informują o starożytnych herezjach związanych z postacią Maryi. Wynika to niejednokrotnie z braku wiarygodnych i precyzyjnych źródeł, jak to ma miejsce w wypadku sekty kollyridianek, którą zwięźle opisuje św. Epifaniusz z Salaminy w swoim katalogu herezji zatytułowanym *Apteczka*. Celem obecnego artykułu jest odpowiedź na pytanie, jaki obraz Maryi wyłania się z przedstawionych przez cypryjskiego biskupa informacji na temat sekty. On właśnie pozostaje zasadniczym, choć nie jedynym źródłem naszej wiedzy na temat kollyridianek³. Problematyka wydaje się ważna, ponieważ dotyczy relacji między chrześcijaństwem a pogaństwem, a z drugiej strony najpoważniejsi autorzy zamieszczają jedynie po kilka zdań na ten temat⁴. Świadomie posługuję się określeniem „kollyridianki”, a nie „kollyridianie”, chociaż termin grecki wskazuje na rodzaj męski (κολλυριδιανοί). Za tym pierwszym pojęciem przemawiają dwie racje: po pierwsze, do sekty należały jedynie kobiety, a po drugie, za takim

Ks. Marek Gilski

Kollyridianki

SALVATORIS MATER
9(2007) nr 3-4, 401-409

¹ S.C. NAPIÓRKOWSKI, *O właściwe miejsce Bogarodzicy w pobożności katolickiej. Pytania o hierarchię prawd*, w: *Maryja w tajemnicy Chrystusa*, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, S. LONGOSZ, Niepokalanów 1997, 190.

² Por. R. LAURENTIN, *Matka Pana*, Warszawa 1989, 50-57.

³ Por. LEONCJUSZ Z BIZANCJUM, *Contra Nestorianos et Eutychanos* 3, 6: PG 86, 1, 1364B; JAN DAMASCENSKI, *De haeresibus* 79: PG 94, 728.

⁴ Por. J.N.D. KELLY, *Początki doktryny chrześcijańskiej*, Warszawa 1988, 368; *Nuevo Diccionario de Mariología*, red. S. DE FIORES, Madrid 1988, 839; *Marinenlexikon*, t. V, red. L. SCHEFFCZYK, R. BÄUMER, St. Ottilien 1993, 206. Szerszą analizę sekty kollyridianek można znaleźć w: F.J. DÖLGER, *Die eigenartige Marienverehrung der Philomarianiten oder Kollyridianer in Arabia*, „Antike und Christentum” 1(1929) 107-140; S. BENKO, *The Virgin Goddess. Studies in the Pagan and Christian Roots of Mariology*, Leiden-Boston, 2004, 170-195.

przekładem opowiada się wydanie krytyczne *Apteczki*, w którym pojawia się termin *kollyridianerinnen*⁵.

Epifaniusz z Salaminy pisze swoje dzieło w latach 374-377. Charakteryzuje w nim 80 herezji, z którymi podejmuje polemikę. Tytuł wyjaśnia cel napisania dzieła, którym jest dostarczenie lekarstwa wszystkim, dotkniętym „chorobą” herezji⁶. Nie jest pierwszym, który redaguje tego typu katalog, i dlatego korzysta z dorobku poprzednich pokoleń. Odwołuje się imiennie do Ireneusza, Hipolita, Klemensa z Aleksandrii, Euzebiusza z Cezarei, ale nie brak u niego informacji pochodzących ze źródeł niepisanych: z relacji innych ludzi bądź z własnego doświadczenia⁷.

Najwięcej informacji o Matce Chrystusa i o interesującej nas sekcje zamieszcza Epifaniusz przy analizie dwóch herezji: antydikomarianitów (78) i kollyridianek (79). Charakteryzując tę pierwszą, zamieszcza napisany przez siebie *List do Arabii*, do którego będzie nawiązywał, prezentując zachowania członków sekty. Trudno ocenić wiarygodność biskupa Salaminy w tej kwestii, ponieważ jak sam zaznacza, jego informacje na temat kollyridianek pochodzą z relacji ustnych (ἡ αἴρεσις [...] εἰς ἡμῶν ἀκοὰς ἀνηνέχθη)⁸. O ile nie ma wątpliwości co do pochodzenia nazwy sekty, ponieważ wywodzi się ona od greckiego słowa κολλύρις, które oznacza mały bochenek (*small loaf*)⁹, o tyle jednak sprawą dyskusyjną jest odpowiedź na pytanie, kto i kiedy po raz pierwszy użył określenia „kollyridianki”¹⁰. Według Epifaniasza, herezja pojawiła się w Tracji i Górnej Scytii i stamtąd przeniosła się do Arabii. U autora *Apteczki* nie znajdujemy żadnej wskazówki, która pozwoliłaby określić, choćby w przybliżeniu, datę powstania sekty. Fakt przywołania informacji o niej w *Liście do Arabii* i powoływanie się przez biskupa Salaminy na informacje ustne zdają się jedynie sugerować, że kollyridianki działały w Arabii w II połowie IV wieku, a więc w czasach współczesnych św. Epifaniuszowi. Niezwykle skąpe wzmianki u innych autorów wskazują, że sekta była w sensie socjologicznym zjawiskiem marginalnym.

W prezentacji sekty na uwagę zasługują dwie kwestie: kult maryjny i kapłaństwo kobiet. Te zagadnienia wyznaczają strukturę obecnej prezentacji. Precyzyjna rekonstrukcja poglądów kollyridianek nie jest jednak łatwa, ponieważ sposób referowania Epifaniasza ma charakter

⁵ Por. *Die Griechischen Christlichen Schriftsteller der ersten Jahrhunderte*, vol. 37, red. K. HOLL, Leipzig 1933, 475-484. Dalsze cytaty będą pochodziły z tego krytycznego wydania.

⁶ F. DRĄCZKOWSKI, *Patrologia*, Pelplin-Lublin 1998, 272.

⁷ F. WILLIAMS, *Introduction*, w: *The Panarion of Epiphanius of Salamis*, book I (Sects 1-46), translated by F. Williams, Leiden-New York-Köln, 1987, XIX.

⁸ *Die Griechischen Christlichen Schriftsteller...*, 475-476.

⁹ G.W.H. LAMPE, *A Patristic Greek Lexikon*, Oxford 2001, 765.

¹⁰ S. BENKO, *The Virgin Goddess...*, 174.

polemiczny. Nie tylko przedstawia on zachowania członków sekty, ale również stara się zaprezentować poprawną doktrynę w odniesieniu do Maryi. Biskup Salaminy operuje wielokrotnie językiem negatywnym, na podstawie którego *implicite* możemy wnioskować o pewnych nadużyciach w oddawaniu czci Maryi.

1. Kult maryjny

Podając problematykę kultu maryjnego, Epifaniusz stara się szukać złotego środka. Dlatego już na samym początku pisania o kollyridiankach przytacza maksymę pogańskich filozofów: „Skrajności są jednakowe” (αἱ ἀκρότητες ἰσότητες). Dystansuje się zarówno od poglądów antydikomarianitów, umniejszających osobę Maryi, jak i od tez głoszonych przez kollyridianki, które z kolei wysławiały Ją aż do przesady¹¹. Według biskupa Salaminy, oba podejścia nie są prawidłowe i są w tym samym stopniu szkodliwe (ἴση ἡ βλάβη). Ta pierwsza uwaga wydaje się jednak bardzo istotna, ponieważ wskazuje na sedno błędu kollyridianek, a mianowicie, przesadny (*per excessum*) kult maryjny.

W swojej refleksji nad zagadnieniem czci oddawanej Maryi Epifaniusz stara się odpowiedzieć na następujące pytania: Kim jest Maryja? Czy należy Ją czcić, a jeśli tak, to w jaki sposób? Jaka jest relacja kultu maryjnego do czci należnej Bogu i świętym? Biskup Salaminy, odpowiadając na te pytania, poddaje jednocześnie krytyce formułowane w tych kwestiach tezy kollyridianek.

Kim jest Maryja? Epifaniusz przedstawia swoje rozumienie Matki Chrystusa na dwóch drogach: negatywnej i pozytywnej. Najpierw zaznacza, kim Ona nie jest. Nie jest Bogiem. Przyznaje, że Jej ciało jest święte, że jest Dziewicą, że należy Ją czcić, ale jednocześnie dodaje, że przysłała na świat tak jak każdy inny człowiek, miała rodziców: Joachima i Annę¹². Biskup Salaminy przytacza świadectwo *Protoewangelii Jakuba* (4, 1), która opisuje narodzenie Maryi w kategoriach cudownego poczęcia Anny. Epifaniusz interpretuje je jednak nie jako cud, ale w sposób naturalny. Fakt, że Joachim dowiedział się o poczęciu dziecka podczas pobytu na pustyni, nie oznacza, że odbyło się ono bez jego udziału. Słowa anioła miały charakter zapowiedzi tego, co się stanie. Cypryjski biskup broni zatem człowieczeństwa Maryi, przeciwstawiając się postulowanemu przez kollyridianki Jej ubóstwieniu (οὐτε γὰρ θεὸς ἡ Μαρία οὐτε ἀπ’ οὐρανοῦ

¹¹ *Die Griechischen Christlichen Schriftsteller...*, 476. W oryginalnym tekście jest mowa o wychwalaniu Maryi ponad potrzebę, konieczność, miarę (ὑπερ τὸ δεόν δοξαζόντων).

¹² TAMŻE, 480.

ἔχουσα τὸ σῶμα, ἀλλ' ἐκ συλλήψεως ἀνδρὸς καὶ γυναικός)¹³. Cudowne narodzenie mogłoby sugerować, że Matka Chrystusa jest kimś więcej niż człowiekiem i mogłoby nasuwać skojarzenia z pogańskimi boginiami. Dlatego Epifaniusz podkreśla, że przyjsciu na świat Maryi nie towarzyszyły żadne nadzwyczajne okoliczności. Kilkakrotnie zaznacza, że Matka Chrystusa nie jest Bogiem (οὐ μὴν θεός), wcielenie nie miało na celu Jej ubóstwienia (οὐδὲ ἵνα θεὸν ταύτην ἀπεργάσεται), nie należy Jej adorować (οὐ μὴν δὲ προσκυνουμένης τῆς παρθένου), ani składać ofiar w imię Maryi (οὐχ ἵνα εἰς ὄνομα αὐτῆς προσέγκωμεν)¹⁴. Cały wywód Epifaniusza ma charakter polemiczny, choć nie brak jest u niego określeń pozytywnych. Nazywa więc Maryję „świętym miejscem” (ἁγίασμα)¹⁵, „świętynią” (ναός¹⁶, „mieszkaniem” (κατοικητήριον)¹⁷, ale przeciwstawia się jakimkolwiek poglądom, które stawiałyby Ją w gronie bogiń. Kolejne elementy sprzeciwu Biskupa Salaminy wobec ubóstwienia Matki Chrystusa pojawiają się jeszcze przy prezentacji kwestii związanych z kapłaństwem kobiet, niemniej jednak wysilek włożony przez niego w obronę człowieczeństwa Maryi wyraźnie wskazuje na Jej miejsce w kulcie sprawowanym przez kollyridianki.

Czy należy czcić Maryję? Jeśli tak, to w jaki sposób? Epifaniusz nie ma wątpliwości, że Matce Pana powinno się oddawać cześć. Problem stanowi jednak rodzaj czci należnej Maryi. W toku wywodu pojawia się u niego rozróżnienie terminologiczne pomiędzy czcią (τιμή, τιμάω) i kultem adoracji (προσκύνησις, προσκυνέω). Ta dystynkcja terminologiczna pozwala mu poddać krytyce kollyridianki za to, że oddają Maryi cześć należną jedynie Bogu. Należy, według Epifaniusza, czcić Matkę Chrystusa, ale Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu powinno się oddawać kult adoracji. Niech jednak Maryi nikt nie otacza kultem adoracji (ἐν τιμῇ ἔστω Μαρία, ὁ δὲ πατήρ καὶ υἱὸς καὶ ἅγιον πνεῦμα προσκυνεῖσθω, τὴν Μαρίαν μηδεὶς προσκυνεῖτω)¹⁸. Jest Ona bardzo piękna, święta, godna czci, ale to nie upoważnia do przesady w kulcie (καὶ εἰ καλλίστη ἡ Μαρία καὶ ἁγία καὶ τετιμημένη, ἀλλ' οὐκ εἰς τὸ προσκυνεῖσθαι)¹⁹. Z takim właśnie pomyleniem tego, co należne Bogu, a co ludziom mamy do czynienia u kollyridianek. Wyrazem niewłaściwego kultu maryjnego są ofiary składane Matce Chrystusa (ἤτοι γὰρ ὡς αὐτὴν προσκυνοῦντες τὴν Μαρίαν αὐτῇ προσφέρουσι τὴν κολλυρίδα). Potwierdzają one, że

¹³ TAMŻE, 474.

¹⁴ TAMŻE, 482.

¹⁵ TAMŻE.

¹⁶ TAMŻE, 477.

¹⁷ TAMŻE.

¹⁸ TAMŻE, 482. Sformułowania tego typu pojawiają się jeszcze kilkakrotnie: ἡ Μαρία ἐν τιμῇ, ὁ κύριος προσκυνεῖσθω (484); οὐκ εἰς προσκύνησιν ἡμῖν δοθεῖσα, ἀλλὰ προσκυνούσα τὸν ἐξ αὐτῆς σαρκὶ γεγεννημένον (479).

¹⁹ TAMŻE, 482.

w przypadku tej sekty chodzi o adorowanie (προσκύνησις) Maryi. Błędne podejście kollyridianek wobec kultu maryjnego charakteryzuje więc postawienie na tym samym poziomie Boga i Maryi.

Jaka jest relacja kultu maryjnego do czci należnej Bogu i świętym? Z analizy terminologicznej jednoznacznie wynika, że Epifaniusz dystansuje się zarówno od postawienia kultu maryjnego na równi z kultem należnym Bogu, jak i od zupełnej jego negacji. Biskup Salaminy podejmuje w sposób ogólny zagadnienie kultu świętych, ale formułuje również szczegółowe zasady, jak to ma miejsce w przypadku postulowanego przez niego kultu Ewy, który uzasadnia faktem ukształtowania jej przez Boga (τιμάσθω ἡ μήτηρ ἡμῶν Εὐὰ ὡς ἐκ θεοῦ πεπλασμένη)²⁰, a określa tym samym terminem, co kult należny Maryi (τιμάω). W kwestii czci oddawanej Ewie Epifaniusz wydaje się przyznawać rację kollyridiankom, ale ze swej strony daje jednocześnie ostrzeżenie, aby dokonać rozróżnienia pomiędzy szacunkiem dla pierwszej kobiety, a jej naśladowaniem. Kult Ewy jest jednak cenną wskazówką sugerującą, że w przypadku kollyridianek mielibyśmy do czynienia z jakąś odmianą montanizmu²¹, który czcił ją za to, że pierwsza zjadła z drzewa poznania (χάριν διδόντες τῇ Εὐᾷ, ὅτι πρώτη βέβρωκεν ἀπὸ τοῦ ξύλου τῆς φρονήσεως)²². Epifaniusz przywołuje jeszcze postacie Eliasza, Jana Apostoła i Tekli. Ani im, ani żadnemu innemu spośród świętych nie wolno oddawać kultu adoracji. Porównuje Maryję do Eliasza, który żył w czystości i nie zaznał śmierci, do Jana Apostoła, który spoczywał na piersi Pana i którego On kochał, oraz do Tekli, o której nie podaje żadnego szczegółu z jej życia, a jedynie zaznacza, że Matka Chrystusa jest od niej bardziej godna czci (ὡς Θεῆκλα ἡ ἁγία, καὶ Μαρία ἡ ἐτι ταύτης τιμιωτέρα)²³, co nie jest jednak skutkiem Jej zasług, lecz działania Bożej Opatrzności (οἰκονομία).

2. Kapłaństwo kobiet

Epifaniusz, prezentując kollyridianki, zwraca uwagę na rolę kobiet w tej sekcie. Są one zarówno nauczycielkami, jak i spełniają funkcje kapłańskie, polegające na składaniu ofiar. Biskup Salaminy nie precyzuje dokładnie, co jest przedmiotem ich nauczania. Ogranicza się jedynie do ogólnej krytyki, stwierdzając, że jest ono śmieszne (περιγέλαστα διδάγματα)²⁴ i pochodzi od złych duchów (δαιμόνων ἐστὶ τὸ διδάγμα)²⁵. Jeśli chodzi o funkcje kapłańskie, to Epifaniusz wy-

²⁰ TAMŻE, 483.

²¹ S. BENKO, *The Virgin Goddess...*, 162.

²² *Die Griechischen Christlichen Schriftsteller...*, 242.

²³ TAMŻE, 479-480.

²⁴ TAMŻE, 476.

²⁵ TAMŻE, 477.

rażnie wskazuje na fakt składania ofiar Maryi, ale poprzez długi wywód o charakterze polemicznym zdaje się pośrednio sugerować, że kobiety udzielały błogosławieństwa, sakramentu chrztu i stały na czele gminy, sprawując władzę rządzenia (οὐκ ἐπέτρεψεν αὐτῇ δοῦναι βάπτισμα, οὐκ εὐλογῆσαι μαθητάς, οὐ τὸ ἄρχειν ἐπὶ τῆς γῆς ἐκέλευεν)²⁶. Autor *Apteczki* krytycznie ocenia te praktyki i podkreśla, że Chrystus nie pozwolił sprawować funkcji kapłańskich ani swojej Matce, ani żadnej z kobiet, które go otaczały. Gdyby wolą Boga było, aby kobiety sprawowały funkcje kapłańskie, to należałoby je powierzyć przede wszystkim Maryi. Skoro jednak inne było zrządzenie Boga, oznacza to, że kapłaństwo jest zarezerwowane tylko dla mężczyzn. Nawet ochrzcenia Jezusa nie powierzono Maryi, choć to wydawałoby się słusniejsze, lecz Janowi (ἀλλ' οὐδὲ βάπτισμα διδόναι πεπίστευται, ἐπεὶ ἡδύνατο ὁ Χριστὸς μᾶλλον παρ' αὐτῆς βαπτισθῆναι ἢ περὶ παρὰ Ἰωάννου)²⁷. W dalszej części swojego wyводу Epifaniusz prezentuje biblijne świadectwa mówiące o prorokiniach (cztery córki Filipa ewangelisty, Anna, córka Fanuela)²⁸, a następnie wyjaśnia rolę diakonis we wspólnocie Kościoła. Ani prorokiniom, ani diakonisom nie powierza się jednak funkcji kapłańskich. Rolą tych ostatnich jest asystowanie przy chrzcie kobiet, aby zapewnić im opiekę w chwilach ich nagości. Działania diakonis mają więc na celu zachowanie zasad przyzwoitości. Posługa ta nie ma nic wspólnego z kapłaństwem²⁹.

Epifaniusz dystansuje się od poglądu, który z faktu narodzenia Syna Bożego z Kobiety próbuje wnioskować o kapłaństwie kobiet (οὐχ ἵνα γυναῖκας πάλιν ἱερείας μετὰ τοσαύτας γενεὰς ἀποδείξῃ)³⁰. Taki sposób myślenia jest, według Biskupa Salaminy, niesłuszny. Być może, że kollyridianki właśnie tak argumentowały zasadność przyznania kobietom funkcji kapłańskich, co skłoniło Epifaniusza do podważenia związku pomiędzy narodzeniem Chrystusa z Kobiety a kapłaństwem kobiet. Trudno to stwierdzić bezsprzecznie, aczkolwiek tekst zdaje się upoważniać do takich wniosków.

Przyznanie kobietom funkcji kapłańskich wskazuje na możliwe powiązania pomiędzy kollyridiankami i montanizmem. Zarówno Epifaniusz³¹, jak i Augustyn³² potwierdzają fakt kapłaństwa kobiet w montanizmie. Mogły pełnić zarówno funkcje prezbiterów, jak i biskupów.

²⁶ TAMŻE, 482.

²⁷ TAMŻE, 477.

²⁸ Dz 21, 9; Łk 2, 36.

²⁹ *Die Griechischen Christlichen Schriftsteller...*, 478.

³⁰ TAMŻE, 482.

³¹ ἐπίσκοποι τε παρ' αὐτοῖς γυναῖκες καὶ πρεσβύτεροι γυναῖκες καὶ τὰ ἄλλα ὧν μηδὲν διαφέρειν φασὶν "ἐν γὰρ Χριστῷ Ἰησοῦ οὔτε ἄρσεν οὔτε θῆλυ" [...] καὶ τε γὰρ γυναῖκες παρ' αὐτοῖς εἰς ἐπισκοπὴν καὶ πρεσβυτέριον καθίστανται διὰ τὴν Εὐάν, ἀκούσωσι τοῦ κυρίου λέγοντος "πρὸς τὸν ἄνδρα σου ἡ ἀποστροφὴ σου καὶ αὐτός σου κυριεύσει". TAMŻE, 243-244.

Kwestia kapłaństwa kobiet wiąże się u kollyridianek ze sprawowaniem obrzędów przypominających Eucharystię. Kobiety dekorują pewne miejsce odpowiednim materiałem, ofiarują chleb w imię Maryi w określony dzień roku, a następnie wszystkie go spożywają. Tekst Epifaniusza nie jest w tym miejscu jasny. Jego oryginalne brzmienie jest następujące:

τινὲς γὰρ γυναῖκες κουρικόν τινα κοσμοῦσαι ἤτοι δίφρον τετράγωνον, ἀπλώσασαι ἐπ' αὐτὸν ὀθόνην, ἐν ἡμέρᾳ τινὶ φανερᾷ τοῦ ἔτους ἄρτον προτιθέασι καὶ ἀναφέρουσιν εἰς ὄνομα τῆς Μαρίας, αἱ πᾶσαι δὲ ἀπὸ τοῦ ἄρτου μεταλαμβάνουσιν³³.

Nie ulega wątpliwości, że to kobiety sprawują funkcje kapłańskie. Trudno do końca powiedzieć, na czym kładą chleb. Prawdopodobnie chodzi o czworokątne krzesło używane przez fryzjerów. Tak wyglądałoby dosłowne tłumaczenie. Termin δίφρος może jednak wskazywać zarówno na krzesło, stółek lub miejsce siedzące, jak i na wóz czy rydwan³⁴. Oba znaczenia występują od czasów homeryckich aż po Epifaniusza. Po nakryciu tkaniną (ἀπλώσασαι ἐπ' αὐτὸν ὀθόνην) czegoś, co pełni funkcję ołtarza (δίφρος), w pewien dzień w roku (ἐν ἡμέρᾳ τινὶ φανερᾷ τοῦ ἔτους) wykładają chleb (ἄρτον προτιθέασι) i ofiarują w imię Maryi (ἀναφέρουσιν εἰς ὄνομα τῆς Μαρίας), a następnie wszystkie go spożywają (αἱ πᾶσαι δὲ ἀπὸ τοῦ ἄρτου μεταλαμβάνουσιν). Nie mamy tu do czynienia z jakimś powszechnym kapłaństwem, ponieważ tylko niektóre spośród kobiet (τινὲς γὰρ γυναῖκες) pełnią funkcję liturgiczną. Wszystkie natomiast (αἱ πᾶσαι) spożywają chleb ofiarowany w imię Maryi. Według Epifaniusza, tego typu kult jest przygotowywaniem stołu dla złego ducha, a nie dla Boga. Jako ilustrację dla takich praktyk przywołuje on *Księgę Jeremiasza* (7, 18 i 44, 15-25), w której opisany jest przykład czci od-

³² *Pepuziani, sive Quintilliani [...] tantum dantes mulieribus principatum, ut sacerdotio quoque apud eos honorentur, dicunt enim Quintillae et Priscillae in eadem civitate Pepuza Christum specie feminae revelatum; unde ab hac Quintilliani etiam nuncupantur. Faciunt et ipsi de sanguine infantis quod Cataphryges facere supra diximus, nam et ab eis perhibentur exorti. Denique alii hanc Pepuzam non esse civitatem, sed villam dicunt fuisse Montani et prophetissarum eius Priscae at Maximillae, et quia ibi vixerunt ideo locum meruisse appellari Ierusalem. De haeresibus* 27: PL 42, 30-31.

³³ TAMZE, 476.

³⁴ Istnieje sporo publikacji poświęconych temu terminowi: Por. E. DELEBECQUE, *Le cheval dans l'Iliade. Suivi d'un lexique du cheval chez Homère et d'un essai sur le cheval pré-homérique*, Paris 1951, 173-174; D.J.N. LEE, *Some Vestigial Mycenaean Words in the Iliad*, BICS 6(1959) 8-17, 20-21; R. RENEHAN, *Some Greek Lexicographical Notes: Sixth Series*, „Glotta” 50(1972) 164; M. GROSSI, *Sull'esordio del mimo VI di Eronda*, RhM 127(1984) 259-262; R.G. USSHER, *Homer and Herodas – a suggestion*, RhM 131(1988) 190-192.

dawanej „królowej nieba” (βασιλίσσα τοῦ οὐρανοῦ). Kobiety ugniatają ciasto (αἱ γυναῖκες τρίβουσι σταῖς), synowie zbierają drewno, aby robić placki (ποιῆσαι χαῶνας) wojsku niebieskiemu³⁵. U Jeremiasza znajduje się jednak niezwykle cenna informacja na temat ciasta składanego w ofierze dla bogini. Był na nim wizerunek „królowej nieba”. Ofiary pokarmowe były powszechne w kulturze antycznej³⁶. W świecie grecko-rzymskim chleb mógł być oznaczony na dwa sposoby. Jeśli był używany jako lekarstwo, wtedy zawsze lekarz umieszczał na nim jakiś znak. W przypadku chleba używanego na ofiarę jego kształt bądź umieszczona na nim dekoracja wskazywały, komu był poświęcony³⁷. Epifaniusz nie podaje jednak żadnej wzmianki na temat kształtu chleba ofiarowanego Maryi, ani też nie wspomina o żadnych znakach czy ozdobach na nim umieszczonych. Jest to prawdopodobnie związane z faktem, że osobiście nie był świadkiem obrzędów sprawowanych przez kollyridianki. Być może ma rację Benko, gdy twierdzi, że nie mogły to być jednak kształty ani znaki obsceniczne, ponieważ Epifaniusz wykorzystałby ten fakt w swojej krytyce sekty³⁸. Równie dobrze może to jednak wynikać ze skąpych informacji biskupa Salaminy. Tym bardziej, że nie wspomina on również, w jaki dzień roku miały miejsce obrzędy kollyridianek. Uczestnictwo w obrzędach samych kobiet nasuwa jednak analogie do obecnych w świecie greckim uroczystości ku czci Demeter (*tesmoforie*) bądź do rzymskiego święta ku czci staroitalskiej bogini płodności (Bona Dea). W tych kultach mogły brać udział tylko kobiety. Udział mężczyzn był niedopuszczalny. O ile jednak *tesmoforie* trwały tydzień, o tyle święto *Dobrej Bogini* obchodzono tylko jeden dzień w roku (1 grudnia). Chociaż widać pewne podobieństwo, to jednak trudno mówić o jakiejś wzajemnej zależności pomiędzy kultem Maryi a czią oddawaną Demeter czy też staroitalskiej bogini płodności.

Podsumowując, trzeba powiedzieć, że niezwykle skąpe są informacje Epifaniasza na temat kollyridianek. Z jego relacji wydaje się jednak wynikać, że sekta, będąca prawdopodobnie jakąś gałęzią montanizmu, uległa wpływom kultów pogańskich, co zaowocowało ubóstwieniem Maryi i przyznaniem kobietom funkcji kapłańskich. Kollyridianki są przykładem bardzo interesującej refleksji na temat roli Matki Chrystusa. Jest to próba wyciągnięcia radykalnych wniosków z faktu narodzenia się Syna Bożego z Kobiety. Według nich Maryja jako bogini odbiera cześć boską, a bycie

³⁵ *Die Griechischen Christlichen Schriftsteller...*, 482-483.

³⁶ W misteriach eleuzyjskich ku czci Demeter, podczas uroczystości na wyspie Delos, gdzie również czczono tę samą boginię, w kulcie Artemidy, Adonisa, wielu innych bogiń było czymś powszechnym składanie ofiar z chleba, ciasta, placków. Por. J.C.R.G. PAREDES, *Mariologia*, Madrid 1999, 181-182.

³⁷ S. BENKO, *The Virgin Goddess...*, 188.

³⁸ TAMŻE, 190.

Matką dla Syna Bożego zdaje się uzasadniać przyznanie kobietom godności kapłańskiej. Istnienie kollyridianek jest dowodem, jak realne było dla chrześcijaństwa zagrożenie płynące z kultów pogańskich. Na kilkadziesiąt lat przed Soborem Efeskim, gdy jeszcze rzadkością było określanie Maryi pojęciem *Theotokos*, już zakorzenione były tendencje do porównywania Matki Chrystusa z matkami bogów. Migracja sekty z Tracji i Górnej Scytii do Arabii może wskazywać na jej rozwój i znajdowanie podatnego gruntu w różnych regionach Cesarstwa Rzymskiego. W kulturze antycznej tak mocno była zakorzeniona cześć dla bogiń matek, tak powszechne było sprawowanie przez kobiety funkcji kapłańskich, że idee te nie mogły nie oddziaływać na rozwijające się chrześcijaństwo. W takim kontekście nie dziwi fakt, że Ojcowie Kościoła byli bardzo ostrożni w mówieniu o Maryi i szukali terminologii o minimalnych konotacjach pogańskich. W związku z tym tekstom, które mogły nasuwać skojarzenia z mitologią (Ap 12), nadawali raczej interpretację eklezjotypiczną niż maryjną.

Ks. dr Marek Gilski
Papieska Akademia Teologiczna (Kraków)
ul. Piłsudskiego 4
PL - 31-109 Kraków

e-mail: mgilski@post.pl

Le colliridiane

(Riassunto)

Le colliridiane (sacerdotesse di Maria) erano un'antica setta alle origini del cristianesimo che accentuava il culto di Maria, elevandola quasi alla stregua di una divinità.

L'autore cerca di presentare l'immagine di Maria quale scaturisce dai scritti di Epifanio di Salamina sulle colliridiane. La setta fu probabilmente legata al montanismo sotto l'influsso dei culti pagani. A Maria come dea si attribuisce il culto divino, e il privilegio di essere Madre di Dio sembra di essere la ragione di attribuire alle donne la dignità sacerdotale. Tutto ciò conduce alle celebrazioni in onore di Maria simile alla celebrazione eucaristica.

DOKUMENTY
DOCUMENTI

Deklaracja biskupa diecezji Gikongoro w sprawie „objawień w Kibeho”*

Wstęp

Do moich braci w kapłaństwie,
do zakonników i siostr zakonnych,
do wszystkich ludzi wierzących.

Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego i od Pana Jezusa Chrystusa! (1 Kor 1, 3)

Dwadzieścia lat minie, od kiedy rozpoczęły się „objawienia w Kibeho” i stały się one przedmiotem badań kanonicznych. Zapewne wielu spośród was udało się już tam, żeby osobiście uczestniczyć w przebiegu tego rodzaju wydarzeń; inni je śledzili poprzez media.

W tamtym czasie Kibeho należało do diecezji Butare, której biskupem był Jean Baptiste Gahamanyi. Czuwał on nad tymi wydarzeniami przez okres przynajmniej 10 lat przed utworzeniem diecezji Gikongoro w 1992 roku. Nie zaniedbał niczego, żeby śledzić z bliska te niezwykle wydarzenia. Do ich badania zostały powołane dwie komisje. Dnia 15.08.1988 r. uznał on za stosowne zatwierdzić kult publiczny związany z tymi wydarzeniami. Jednakże uznając ten kult, celowo pozostawił w zawieszeniu dwa ważne pytania, których rozwiązanie było doniosłą sprawą na przyszłość:

- *Czy Pan Jezus czy to Matka Boża objawiła się w Kibeho?* – jak twierdzą domniemani widzący.

- *Jeżeli tak, to których widzących można by uznać za wiarygodnych?* – mając na uwadze dużą liczbę osób, które z biegiem czasu zaczęły twierdzić, że mają wizje i objawienia.

Uważam, że nadszedł czas dla kompetentnej władzy kościelnej, aby ostatecznie wypowiedzieć się na ten temat.

Część pierwsza

Fakty

Bracia i siostry w Chrystusie!

W tej krótkiej deklaracji niemożliwe jest, by powiedzieć wszystko, co jest w sercu, i co by się chciało powiedzieć. Wydaje się nam więc zbytecznym

* <http://www.kibeho.org/pdf/marie-pl.pdf>

przedstawiać pełną relację faktów w najdrobniejszych szczegółach. Ograniczymy się tylko do kilku aspektów.

1. Odniesienia historyczne

Wszystko zaczęło się dnia 28 listopada 1981 roku, kiedy to młoda studentka ze szkoły w Kibeho – Alfonsine Mumureke powiedziała, że widziała pewną Panią o niebywalej piękności, która przedstawiła się jako „NYINA WA JAMBO”, tzn. „Matka Słowa”, wkrótce rozpoznana przez ową widzącą jako Dziewica Maryja, Matka naszego Pana Jezusa Chrystusa. Wydarzenie to powtórzyło się następnie w pewnych odstępach czasu. Pierwsze reakcje, jakie wzbudziły te niezwykle wydarzenia, tak we wspólnocie szkolnej, jak i na zewnątrz, nie były wcale ciepłe: poczynając od sceptycyzmu widzącego oszustwo, do przyjęcia mniej więcej entuzjastycznego, mogącego być przyczyną nadmiernej łatwowierności lub nietolerancji. Uważano najpierw Alfonsinę bądź za chorą psychicznie, bądź za opętaną przez złe duchy, albo też za mierną uczennicę grającą jakąś komedię, by być zaakceptowaną w szkole prowadzonej przez siostry ze Zgromadzenia Sióstr Benebikira (miejscowe zgromadzenie rwandyjskie).

W szkole podniosły się głosy domagające się dowodów. Niektórzy mówili, że jeśli by to naprawdę Matka Boża raczyła ich nawiedzić, to uwierzyliby, gdyby przynajmniej ukazała się innym, a nie tej biedaczynie Alfonsinie. Ponadto pewna grupa uczniów – członków grupy charyzmatycznej - zorganizowała nowennę modlitw w pierwszym tygodniu grudnia 1981 roku w celu wyproszenia światła w tej sprawie, podczas gdy inni przeprowadzali w pełnej wolności testy na Alfonsinie, aby ją sprawdzić w momentach objawień.

Opinia publiczna robiła wszystko, aby znaleźć naturalne wyjaśnienie tego zjawiska, lecz bezskutecznie, mając przed sobą szereg zadziwiających faktów, które przekraczały ludzkie zrozumienie. Pomimo krytyki i wszelkiego rodzaju zastrzeżeń przeciwko objawieniom, dosyć szybko pojawiła się ich aproba zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz szkoły w Kibeho. Już przed bożonarodzeniowymi wakacjami 1981 roku pewna grupa uczniów i „nawróconych” nauczycieli przejawiała dużą gorliwość poprzez spotkania i modlitwy z Alfonsiną, podczas których odmawiano różaniec i śpiewano pieśni ku czci Dziewicy Maryi.

Kiedy kilka tygodni później dwie nowe widzące pojawiły się wewnątrz szkoły (i to w ścisłym związku z Alfonsiną, szczególnie niejaka Marie Claire Mukangano, znana ze swego nieokrzesanego sprzeciwu wobec objawień), dla niektórych było to znakiem danym z nieba dla tych, którzy wahali się jeszcze poważnie traktować objawienia. Wielu świadków ze szkoły Kibeho oświadczyło, w następstwie widzeń również przez Marie Claire, że wzięli na poważnie te objawienia.

Począwszy od maja 1982 roku, fenomen tych objawień rozprzestrzenił się poza szkołą w Kibeho również na okoliczne wzgórza, sięgając aż po miejscowości bardziej oddalone, niczym ogień w lesie. Uderzające jest również, że w samej szkole liczba widzących zatrzymała się na trzech osobach i to bardzo szybko, bez żadnej zewnętrznej interwencji ludzkiej. Przeciwnie zaś: poza szkołą liczba domniemanych widzących nie przestawała wzrastać i to w zaskakującym tempie. Dość późno także zakwestionowano domniemane objawienia Pana

Jezusa, tzn. od początku lipca 1982 roku – siedem miesięcy po pierwszych objawieniach Matki Bożej. Z biegiem czasu owi domniemani widzący Chrystusa, znani przez pielgrzymów z Kibeho, zakończyli widzenia przez zachowania raczej niepokojące.

Innym faktem godnym uwagi jest to, że w dniach objawień publicznych nie było praktycznie wśród widzących ekstaz w grupie ani jednocześnie w tym samym czasie; przeciwnie, każda z widzących miała widzenia indywidualnie, jedna po drugiej, bądź wymieniając się na miejscu (objawień), bądź jedna z nich tylko korzystała z „niebieskiej wizyty” jakby ekskluzywnie, podczas gdy pozostałe asystowały jej tylko tak jak wszyscy. Objawienia te generalnie zaznaczały się przez ciężkie upadki (widzących), szczególnie pod koniec ekstazy.

Alfonsine Mumureke, a później także Natalie Mukamazimpaka, twierdzą, że odbywały z Dziewicą Maryją wielogodzinne „mistyczne podróże” do różnych miejsc, które opisują w wyrażeniach symbolicznych, przywołujących na myśl takie rzeczywistości, jak piekło, czyściec i niebo, ale używając słownictwa zupełnie różnego od katechizmowego.

Czas wyraźnych objawień skończył się praktycznie w roku 1983, w czasie którego większość widzących znanych publicznie opuszcza scenę jedna po drugiej, oświadczając, że dla nich objawienia prawdopodobnie zostały zakończone – z wyjątkiem Alfonsiny, dla której rzadkość (zmniejszenie się liczby) objawień stała się ewidentna już przed listopadem 1982 roku. Wszystko inne, co wydarzyło się po roku 1983, nie wniosło niczego nowego do tego, co już było znane wcześniej, czy to odnośnie do treści orędzia z Kibeho, czy też znaków jego wiarygodności.

Czas trwania objawień w Kibeho był znacząco długi; w ciągu tych dwóch lat zostało wypowiedzianych wiele słów, wydarzyło się wiele bardziej lub mniej tajemniczych faktów. Jednak zjawisko „rozmnożenia się” domniemanych widzących w samej nawet okolicy Kibeho, jak również w całym kraju, zwiódło z właściwej drogi wielu pielgrzymów i osób oficjalnie mianowanych do śledzenia z bliska tych wydarzeń.

Wydaje się też, że w wielu wypadkach łatwowierność i nadmiar „religijnego” szacunku dla domniemanych widzących przyczyniła się do ich „rozmnożenia”. Widziano nawet takie osoby, które krążyły w pewnych regionach kraju, aby rozpowszechniać tzw. „przesłania”, nie troszcząc się o zgodę kompetentnej władzy kościelnej. Opuszczały one swoje rodziny i szukały gościny w jakichś nabożnych domach; stamtąd udawały się one ze swoimi popisami do Kibeho, lub też dręczyły owymi rzekomymi przesłaniami otrzymanymi z nieba władze kościelne i cywilne. Bardzo często te „przesłania” były tylko zwykłymi banałami albo zastraszającymi przepowiedniami, które myliły wielu ludzi.

Byli także tacy, którzy twierdzili, że otrzymali od Pana Jezusa albo od Matki Bożej specjalną misję głoszenia ich przesłań za granicą, szczególnie w krajach ościennych, ale także w Europie czy też Ameryce Północnej, szczególnie w Kanadzie. W tej materii mój poprzednik bp Gahamanyi, biskup diecezji Butare do której Kibeho należało do 1992 r., uznał za słuszne sprecyzować w swoim liście pasterskim z 30 lipca 1986 roku, że wydarzenia w Kibeho, jako będące ciągle pod obserwacją, nie zezwalały mu – ordynariuszowi miejsca, *aby dać komukolwiek z widzących jakiegokolwiek misji w związku z tymi wydarzeniami, ani*

pozwolić uważać się komukolwiek za gwaranta przesłań rzekomo pochodzących z nieba, jeśli nawet pewne sformułowania są dobre i chwytają za serce.

W ten sposób, Ordynariusz miejsca wskazywał na przypadki widzących improwizujących „misjonarzy” lub wędrujących głosicieli. Podtrzymał on to swoje stanowisko w liście pasterskim z 15 sierpnia 1988 r. To stanowisko pozostaje aktualne również dzisiaj: podejmuję je ja również.

Ordynariusz miejsca wielokrotnie apelował do chrześcijan o zdrowy rozsądek i ich wspólny zmysł wiary, aby czynić właściwe rozeznanie wobec wszelkiego rodzaju osób, które pojawiają się, a nawet krążą prawie wszędzie, mówiąc, że miały nadprzyrodzone wizje, bądź też otrzymały specjalne orędzia z nieba.

W świetle wszystkich znaków wielu pielgrzymów z Kibeho umiało pozwolić rozpoznać widzących, którzy w ich oczach zasługiwali na większą uwagę, i innych, którzy na odwrót, wydawali się raczej podejrzanymi lub fałszywymi w różnym stopniu. Pomimo tego dwie Komisje do badań zasadniczych zostały powołane dosyć wcześnie przez Ordynariusza miejsca, a mianowicie: komisja medyczna, powołana do życia 20 marca 1982 r., i komisja teologiczna, powołana 14 maja 1982 r. Obie komisje od momentu ich powołania zabrały się do badań, każda według własnych metod. Kontynuowały swoje prace z wielkim oddaniem i troską, aby fakty były badane z całym obiektywizmem, z cierpliwością i spokojem, bez zbytniego pośpiechu.

Jednak mając na uwadze dużą liczbę domniemanych widzących, którzy przecież nie mieli objawień grupowych, komisje te musiały dokonać wyboru pewnych opcji metod, w celu większej skuteczności w pracy. Pierwszeństwo dano więc ośmiu pierwszym przypuszczalnym widzącym, którzy zadeklarowali się jako tacy w różnym czasie podczas pierwszego roku objawień w Kibeho, tzn. pomiędzy 28 listopada 1981 r. i 28 listopada 1982 r. Jednak ten wybór był tylko hipotezą co do rodzaju pracy, a nie jakimkolwiek przypuszczeniem autentyczności tak wielu widzących.

Komisje te sporządziły i przedstawiły osobom uprawnionym wiele sprawozdań z wyników swych badań. W **Listach duszpasterskich dotyczących wydarzeń w Kibeho**, bp Gahamanyi przedstawia je pokrótce, w miarę jak badania postępowały. Wrócimy do nich jeszcze nieco później.

To właśnie w świetle rzeczowych wniosków zawartych w tych sprawozdaniach uznał on za słuszne **oficjalnie zatwierdzić kult publiczny w Kibeho** w miejscu objawień. To ważne wydarzenie miało miejsce 15 sierpnia 1988 r., w uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej. Od tego momentu można sprawować na miejscu objawień świętą Eucharystię, jak również inne sakramenty Kościoła, oraz manifestować zgodnie z prawem swoją pobożność w związku z tymi wydarzeniami. Niemniej jednak zezwalając na ten kult, Ordynariusz miejsca pragnął jasno sprecyzować, że nie należało absolutnie mylić tego zezwolenia z ewentualnym *uznaniem nadprzyrodzonego charakteru domniemanych objawień mających dokonać się na tym miejscu*. W ten sposób stwierdził on również, że żadna osoba widząca z Kibeho nie została jeszcze oficjalnie uznana.

W ten sposób Kościół podchodzi z ostrożnością, a nawet z rezerwą do zatwierdzenia autentyczności objawień; uważa jednak, że owoce duchowe, już zauważane, mogą być ocalone poprzez kult publiczny. Faktycznie, oficjalne uznanie takiego kultu w Kibeho, w miejscu, gdzie wydarzenia zwane objawie-

niami się dokonały, było także formą uznania, że „głos ludu” nie dał się ani trochę zwieść.

2. Treść orędzia z Kibeho

Wśród faktów, które powinny służyć jako podstawa wiarygodności objawień z Kibeho, jednym z najważniejszych jest bez wątpienia treść „dialogów” widzących, charakter i godność orędzia. Z pewnością objawienia w Kibeho były liczne i czas ich trwania bardzo długi; jednak elementy konstytutywne orędzia zostały przekazane w czasie dwóch pierwszych lat objawień, tzn. przed końcem roku 1983. Maryja przekazuje widzącym oddzielne orędzia, ale nie wykluczające się; wyróżnia się w nich łatwo wiele punktów wspólnych. Ograniczymy się tutaj do ich krótkiego przedstawienia.

W skrócie orędzie to można by sprowadzić do następujących punktów:

1° Nagłący apel do skruchy i nawrócenia serc:

Skruszcie się, skruszcie się, skruszcie się! Nawróćcie się, póki jest jeszcze czas.

2° Ocena stanu moralnego świata:

Świat prowadzi się bardzo źle, świat pędzi po swoją zgubę, wpadnie w przepaść, tzn. jest pogrążony w niezliczonych i nieustających nieszczęściach. Świat jest zbuntowany przeciw Bogu, popełnia za dużo grzechów, nie ma miłości ani pokoju. Jeśli się nie skruszycie i nie nawrócicie waszych serc, wszyscy wpadniecie do przepaści.

3° Głęboki smutek Matki Bożej:

Widzący twierdzą, że widzieli Maryję płaczącą 15 sierpnia 1982 r. Matka Boża była bardzo zasmucona z powodu niewiary i braku skruchy ludzi. Skarży się. Ona na nasz zły sposób życia, charakteryzujący się rozprężeniem obyczajów, upodobaniem w złu, nieustannym nieposłuszeństwem Bożym przykazaniom.

4° „Wiara i niewiara przyjdą niepostrzeżenie”:

Te tajemnicze słowa wypowiedziała Maryja kilkakrotnie do Alfonsiny na początku objawień, prosząc, aby je powtórzyła ludziom.

5° Cierpienie, które zbawia:

Temat ten jest jednym z najważniejszych wśród objawień z Kibeho. Szczególnie dla Natalii Mukamazimpaka. Dla chrześcijanina cierpienie, nieuniknione zresztą w tym życiu, jest drogą konieczną do osiągnięcia chwały wiecznej. 15 maja 1982 roku Maryja powiedziała do swoich widzących, zwłaszcza do Natalii: *Nikt nie osiąga nieba bez cierpienia*. Lub też: *Dziecko Maryi nie odrzuca cierpienia*. Cierpienie jest również środkiem wynagrodzenia za grzechy świata i udziałem w cierpieniach Jezusa i Maryi za zbawienie świata. Widzące zostały zaproszone, aby żyć bardzo konkretnie tym orędziem, akceptując cierpienie w wierze i miłości, umartwiając się i wyrzekając się przyjemności za nawrócenie świata. Kibeho jest więc przypomnieniem roli krzyża w życiu chrześcijanina i Kościoła.

6° „Módlcie się nieustannie i bez obłudy”:

Ludzie nie modlą się, a nawet ci, co się modlą, nie modlą się jak należy. Maryja prosi widzące, żeby dużo się modliły za cały świat, żeby uczyły modlitwy innych, żeby modliły się za tych, którzy się nie modlą. Maryja prosi nas, żebyśmy modlili się z większą gorliwością, bez obłudy.

7° **Pobożność Maryjna** - wyrażająca się przez szczere i regularne odmawianie różańca.

8° **Różaniec do Siedmiu Boleści Matki Bożej**:

Widząca Marie Claire Mukangano twierdzi, że otrzymała objawienia odnośnie do tego różańca. Matka Boża lubi ten różaniec. Niegdyś dobrze znany, został on teraz zapomniany. Matka Boża z Kibeho pragnie, aby został on na nowo przywrócony i rozpowszechniony w Kościele. Jednak modlitwa ta nie wypiera absolutnie Różańca świętego.

9° **Maryja pragnie, aby Jej zbudować kaplicę** – jako znak upamiętniający Jej objawienia w Kibeho. Temat ten pojawia się w objawieniu z 16 stycznia 1982 r. i powraca wiele razy w ciągu tego roku z nowymi uzupełnieniami.

10° **Módlcie się bez przerwy za Kościół**, gdyż czeka go wiele zmartwień w czasach, które nadchodzą – tak mówiła Maryja do Alfonsiny 15 sierpnia 1983 i 28 listopada 1983 roku. Objawienia w Kibeho zawierały często pewne rytuały i symbole. A mianowicie: błogosławieństwo wody, a następnie, przy jej uzyciu, błogosławieństwo ludzi i dewocjonaliów przynoszonych przez pielgrzymów. Tym rytuałom i błogosławieństwu towarzyszyły zwykle słowa, których treść odpowiadała modlitwom wstawienniczym. Pośród innych symboli można by przytoczyć także „pole kwiatów” lub „drzew”, które widzące podlewały na prośbę Maryi. Te „kwiaty” i „drzewa” różnego rodzaju symbolizowały ludzi w ich przyjmowaniu orędzia Maryi: im więcej było nawróceń, tym bardziej poszerzało się „pole kwiatów”. Według domniemanych widzących orędzie Maryi przekazane w Kibeho *nie jest skierowane tylko do jednej osoby i nie dotyczy tylko bieżącego czasu; jest ono skierowane do wszystkich na całym świecie.*

Z analizy rozmów przeprowadzonych z widzącymi od początku jasno wynika, że dla nich **Matka Boża nie przybyła do Kibeho z nową nauką, lecz aby przypomnieć** z całą jasnością to, co zapomnieliśmy; aby nas obudzić, wstrząsnąć naszymi sumieniami, przestrzec nas, przypomnieć nam nasze obowiązki dzieci Bożych, sprowadzić nas na właściwą drogę, zmobilizować nas do poprawy naszego życia. Krótko mówiąc, przybyła dla naszej odnowy duchowej, dla naszego zbawienia. Maryja, która jest naszą Matką, nie może zostawić swoich dzieci na zgubę ich losu. To, co Ją bardzo zasmuca, to ślepotą i zatwardziałość naszych serc.

3. Owoce duchowe

Kiedy mówi się o widzeniach i objawieniach prywatnych, trzeba się poważnie zastanowić, czy przynoszą one owoce, i to dobre owoce. Jest to jedno

z decydujących kryteriów. W rzeczy samej, widzenia i orędzia, tak jak charyzmaty, o których mówił św. Paweł, są dane widzącym nie dla nich samych, ale dla dobra wszystkich. Po owocach rozpoznaje się drzewo (Mt 7, 15-20; Mt 12, 33; Łk 6, 43-44).

W 1985 roku komisja teologiczna od objawień w Kibeho rozpoczęła ankietę w parafiach, wspólnotach zakonnych, w szkołach średnich i wyższych uczelniach państwowych w celu *zebrania opinii we wspólnotach chrześcijan na temat wydarzeń w Kibeho*. Z ankiety tej wynika, że wydarzenia te spowodowały prawdziwe nawrócenia we wszystkich płaszczyznach i niezaprzeczalną odnowę duchową, której widzialnym znakiem jest zadziwiający wzrost powołań kapłańskich i zakonnych w całym kraju.

W swoim drugim Liście pasterskim o wydarzeniach w Kibeho opublikowanym 30 lipca 1986 r., bp Gahamanyi mógł już cieszyć się widocznymi wszędzie *znakami nowego zapалу*, jako rezultat objawień w Kibeho. Biskup skierował do chrześcijan następujący komentarz: *Nie jest mi obce to, że wydarzenia w Kibeho przyczyniły się do wzbudzenia obecnie znaczącej gorliwości w Kościele. Przez ostatnie lata wielu chrześcijan, w tym także młodych i wykształconych, powróciło do praktyk religijnych, a ci, którzy byli niegdyś obojętni religijnie, pojednali się z Bogiem i z bliźnimi. Zauważa się prawie wszędzie w kraju, że jest więcej ludzi na mszach niedzielnych i tygodniowych; chrześcijanie częściej proszą o sakrament pokuty, rozumiejąc lepiej jego znaczenie dla życia duchowego.*

Nawet jeśli jeszcze bardzo ograniczone, to przebudzenie religijne jest niezaprzeczalne. Ma ono wiele przyczyn związanych z ogólnym rozwojem Kościoła w naszych czasach. Byłoby przesadą przypisywać je samym wydarzeniom w Kibeho; trzeba jednak przyznać, że spowodowały one wzrost pobożności maryjnej w kraju i pobudziły wielu chrześcijan do odmawiania różańca, oraz częstego – jeśli nie codziennego medytowania tajemnic różańcowych, przypominających im wymagania ich wiary. Wiele osób świadczyło, że nawrócili się dzięki tym wydarzeniom z Kibeho.

Cieszę się z tego odnowienia wiary i modlitwy i dziękuję za nie Panu. Zachęcam duszpasterzy, aby okazali się wystarczająco uważni na ten ruch odnowy religijnej, by skierować go na drogi Ewangelii Chrystusowej, i aby zapewnić mu solidną bazę doktrynalną dzięki stałej formacji wiernych, szczególnie odnośnie do miejsca ludowej pobożności w Kościele.

W tym kontekście uważam za słuszne podkreślić znaczenie łączności, jaka powinna istnieć pomiędzy pobożnością maryjną, a coraz większą miłością Chrystusa i naszego bliźniego. W istocie rzeczy Matka Boża chce nas pobudzić do miłości, jaką Ona żywi do swego Boskiego Syna. Jej jedynym pragnieniem jest widzieć nas zjednoczonych z Jezusem, żyjących Jego życiem, wprowadzających w życie całą Jego naukę. To On jest „Drogą, Prawdą i Życiem”, i „nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przez Niego” (J 14, 6). „Jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich” (1 Tm 2, 5-6). To właśnie Jego - Jezusa, naszego Pana i Zbawiciela powinniśmy szukać we wszystkim; nie możemy też naprawdę kochać Maryi, jeśli nie zdążamy z całych naszych sił do Jezusa. Maryja prowadzi nas do Niego, wskazuje nam drogę i przynagla nas, abysmy wykonywali wszystko, co Jezus nam poleci (J 2, 5) (Bp J.B. Gahamanyi, Drugi List Pasterski na temat wydarzeń w Kibeho, Butare, 30 lipca 1986 r., s. 6-7).

Kiedy 15 sierpnia 1988 roku bp Gahamanyi zatwierdzał oficjalnie kult publiczny związany z objawieniami w Kibeho, usprawiedliwiał tę decyzję pastorałną troską, aby *zachować dobre owoce duchowe, które wydarzenia w Kibeho przyniosły Kościołowi w Rwandzie, a nawet za granicą*. Nieco później wyjaśnia jeszcze, mówiąc, że chciałby przez to *uniknąć zatrzymania oddziaływania duchowego wzbudzonego przez wydarzenia w Kibeho i ująć w ryzyko zapal pobożności, który tam się manifestuje od siedmiu lat* (Bp J.B. Gahamanyi, *List duszpasterski z okazji zamknięcia Roku Maryjnego*, Butare, 15 sierpnia 1988 r., s. 15).

Członkowie Konferencji Episkopatu Rwandy poruszyli ze swej strony fenomen tych objawień zasygnalizowany tu i ówdzie w kraju. Uczynili to przy okazji listu pasterskiego skierowanego do wiernych w przeddzień wizyty papieża Jana Pawła II w Rwandzie. Wzywają w nim wiernych do bycia bardziej czujnymi i przedstawiają w tym celu kryteria rozeznawania ustanowione przez Kościół. Odnośnie do wydarzeń w Kibeho w szczególności, biskupi stwierdzili: *Do chwili obecnej sytuacja nie jest jeszcze na tyle jasna, abyśmy mogli zatwierdzić autentyczność tych objawień. Wybrane komisje nie zakończyły jeszcze swoich badań. Niemniej jednak, oczekując ich wyników, poświadczamy, że dla dużej liczby wiernych wydarzenia te przyniosły łaskę nawrócenia i odnowy, powrotu do modlitwy i do sakramentów, pogłębienia czci Dziewicy Maryi, Matki Zbawiciela i Kościoła* (Biskupi Rwandy, *Le Christ notre unité. La parole de Dieu dans la vie du chrétien*, Kigali, 14 sierpnia 1990 r., s. 19-20).

W swojej homilii wygłoszonej w uroczystość Wniebowzięcia NMP 15 sierpnia 1991 r. w Kibeho, bp Gahamanyi potwierdza swoje przekonanie, że Kibeho jest zaczątkiem nowej gorliwości w życiu chrześcijan, której wiele owoców jest już widocznych. Biskup stwierdza m.in.: *zebrani w małych grupach chrześcijanie wyruszyli z wielu zakątków Rwandy, pielgrzymując do Kibeho. Zwykle towarzyszył im ksiądz, który pomagał im w modlitwie*. Dalej biskup dodaje: *duże tłumy udawały się w pielgrzymkę, pomimo trudnych warunków spowodowanych wojną od października 1990 roku. W zgromadzeniach panowała zwykle atmosfera głębokiej modlitwy*.

Podobną myśl podejmuje nieco dalej w sposób bardziej wyraźny: *Osoby, które uczestniczyły w wydarzeniach w Kibeho, zawsze były poruszone atmosferą wiary i modlitwy, jaka tam panowała. Uderzało to nawet tych, którzy przybywali z innych krajów Afryki, jak również z Europy czy Ameryki. Dotyka to również osoby, które udają się do Kibeho, nie dzieląc naszej wiary. Generalnie biorąc, wydarzenia te pozbawione są tego, co nazywa się poszukiwaniem cudowności. Ludzie udają się do Kibeho nie tylko po to, żeby zobaczyć, co tam się dzieje, ale aby się tam modlić. Można powiedzieć, że w zgromadzonych tam tłumach panuje pragnienie pogłębienia życia wiary*.

Te spostrzeżenia mojego czcigodnego poprzednika jako ordynariusza miejsca objawień, mówią wiele o wpływie tych wydarzeń na Kościół w Rwandzie, a w pewnej mierze nawet i za granicą. Przypomnijmy przy okazji, że listy pasterskie i inne przesłania bp. Gahamanyi na temat wydarzeń w Kibeho były przygotowane przez członków komisji i dyskutowane podczas zebrania plenarnego przed ich publikacją. Znaczy to, że bp Gahamanyi nie mówił bez powodów; jego listy i inne deklaracje publikowane na temat Kibeho są jakby lustrem postępów czynionych przez te komisje w ich badaniach kanonicznych.

Obecność owoców duchowych, *które udzieliły się chrześcijaństwu rwan-
dyjskiemu dzięki tym wydarzeniom* (słowa bpa Gahamanyi), można potwier-
dzić nawet po wydarzeniach wojny domowej i ludobójstwie, które nazaczyły
Rwandę i nasz rejon Wielkich Jezior od roku 1990 i przez następne lata.

Prawdą jest, że masakry i ludobójstwo przyniosły wszędzie zamieszanie
i żalobę; pokazały one, dokąd może doprowadzić złość ludzka. Być może ktoś
mógłby doszukiwać się w tym argumentów przeciw objawieniom w Kibeho.
Jak można ośmielać się mówić o owocach duchowych tych objawień, kiedy
taki dramat ludzki miał miejsce i którego straszliwe konsekwencje są jeszcze
widoczne!

Odpowiedź na ten temat powinna być taka sama, jak na podobne pytania
słyszane ostatnio wiele razy na temat roli Kościoła w naszych społeczeństwach.
Pewna opinia mówi o zupełnie „przegranej” ewangelizacji wobec horroru ludo-
bójstwa i masakr, jakie miały miejsce w 1994 i następnych latach.

Tymczasem Pismo Święte i długa Tradycja Kościoła są pełne przykładów,
które wzbudzają refleksję nad tym, co św. Paweł Apostoł nazywa „Tajemnicą
bezbożności”, która już działa na świecie (2 Tes 2, 7). Przypowieści o siewcy
(Mt 13, 1-23) i o chwaście (Mt 13, 24-40) dają klucz do zrozumienia rzekomej
porażki ewangelizacji.

Obrazy zaślepienia i zatwardziałości serca, które Bóg wyrzucał wiele razy
swojemu ludowi w Starym Testamencie, odsyłają do tematu biblijnego obecnego
w całej historii zbawienia. Słowa proroków nie zawsze były uważnie słuchane
i wypełniane. Za przykład niech posłuży fragment z proroka Jeremiasza: *Od
dnia, kiedy przodkowie wasi wyszli z ziemi egipskiej, do dnia dzisiejszego posy-
lałem do was wszystkich moich sług, proroków każdego dnia, bezustannie, lecz
nie usłuchali Mnie ani nie nadstawili swych uszu. Uczynili twardym swój kark,
stali się gorszymi niż ich przodkowie. Powiesz im wszystkie te słowa, ale cię nie
usłuchają; będziesz wołał do nich, lecz nie dadzą ci odpowiedzi. I odezwiesz się
do nich: „To jest naród, który nie usłuchał głosu Pana, swego Boga, i nie przyjął
pouczenia. Przepadła wierność, znikła z ich ust”* (Jr 7, 25-28). Słuchając tych
słów ze Starego Testamentu i odnosząc je do naszej obecnej sytuacji, łatwo
można by czynić wyrzuty słowami równie ciężkimi jak te, którymi Matka Boża
mówiła wiele razy poprzez swoje widzące z Kibeho, mianowicie podczas ob-
jawienia z 15 sierpnia 1982 r., w dniu, w którym Kościół z radością świętował
Jej wniebowzięcie.

Otóż właśnie z uwagą śledząc zdania wypowiedziane przez niektóre wi-
dzące, czy też ich charakterystyczne zachowania w pewnych momentach, od
pierwszego razu nie można uciec przed myślą, że te wielkie nieszczęścia, które
spadły na Rwandę, a nawet kraje ościennie, w ostatnim dziesięcioleciu, zostały
przepowiedziane w Kibeho podczas objawień w taki czy inny sposób. To samo
odnosi się do dramatu, jaki przeżył nasz Kościół w ostatnich latach, szczególnie
w 1994 r. i później.

Pewnym jest, że orędzie z Kibeho nie nawróciło jeszcze wszystkich Rwan-
dyjczyków ani innych narodów, które mogły je poznać; pewnym jest jednak
również i to, że jest już dużo dobrych owoców, które jeszcze mogą się rozmno-
żyć. Ponowne upadki „nawróconych”, okropności wojny czy nawet ludobój-
stwa, jak również kolejne tragedie, które dzisiaj oplakujemy, nie mogą być więc
wystarczającym argumentem przeciw wiarygodności objawień w Kibeho.

Dzisiaj również orędzie z Kibeho pozostaje aktualne i dotyka ludzkich serc. Ciągłe rodzi się spontanicznie wiele grup modlitewnych, które rozprzestrzeniają się prawie wszędzie. Różaniec do Siedmiu Boleści Matki Bożej jest szeroko znany i odmawiany przez wielu chrześcijan. Wieczysta Adoracja Najświętszego Sakramentu w sanktuarium w Kibeho jest częścią praktyk religijnych od zakończenia wojny. Pomimo ogólnego braku bezpieczeństwa w całym kraju w latach 1994-1998, grupy pielgrzymów udawały się do Kibeho, aby się modlić. Jeszcze dzisiaj niektóre z tych grup nie boją się odbywać pieszo trasy pielgrzymki jako aktu umartwienia, pomimo że mają środki do przejazdu minibusami.

Oczywiście pielgrzymki do Kibeho nie są jeszcze masowe; w następstwie wojny domowej i ludobójstwa w 1994 r., Kibeho – miejsce dwukrotnych masakr etnicznych w 1994 i 1995 r. - pozostało na długo trudno dostępne z wielu powodów, mianowicie: zamknięcia miejsca, braku bezpieczeństwa w kraju, problemów z zamieszkaniem.

Reasumując: jeśli chodzi o objawienia, zawsze będzie trudno dokładnie określić ich negatywne oddziaływanie. Oddźwięk tego rodzaju wydarzeń pozostaje niewymierny; jest za to tym bardziej „jakościowy”. Jest to raczej sprawa nawrócenia wewnętrznego i odnowy duchowej, której owoce są widoczne w bliższej lub dalszej przyszłości, tak jak *nasienie, które rośnie samo z siebie*, lub *ziarno gorczycy*, które staje się stopniowo potężnym drzewem - jak to powiedział sam Pan Jezus w przypowieściach o Królestwie Bożym (Mk 4, 26-32).

Część druga

Definitywna ocena zaistniałych faktów

Bracia i siostry w Chrystusie!

Jak widzieliśmy powyżej, publiczny kult w miejscu objawień w Kibeho został oficjalnie zatwierdzony przez kompetentną władzę kościelną 15 sierpnia 1988 r.; minęło już trzynaście lat od zatwierdzenia tego kultu.

Historia objawień na świecie pokazuje, że może się tak zdarzyć, i po zaaprobowaniu kultu publicznego w miejscu objawień, że zmiana sytuacji odradza władzy kościelnej dalszego postępowania, więc woli ona pozostawić badania na danym etapie. Nie ma to miejsca w przypadku Kibeho; dla kompetentnej władzy jest w tym przypadku wystarczająco dużo elementów, aby można było dzięki zaistniałym faktom zakończyć dochodzenie przez deklarację definitywnie oceniającą badane wydarzenia.

Stan zaawansowania badań odpowiednich komisji, które działają od marca 1982 r., spełnia obecnie odpowiednie do tego warunki.

1. Diecezja Gikongoro – spadkobierca przesłania z Kibeho

Aż do 1991 r. Kibeho przynależało do diecezji Butare. Ten stan rzeczy miał się zmienić zupełnie w wyniku kanonicznej erekcji diecezji Gikongoro. Akt ten miał miejsce 30 marca 1992 r. Od tamtego czasu Kibeho miało zależeć od tej młodej diecezji, która została mi powierzona jako jej pierwszemu biskupowi.

Od samego początku podjąłem się kontynuować badania dokumentacji objawień, idąc śladami mojego poprzednika, bpa J.B. Gahamanyi, odwołując się według potrzeb do współpracy z nim (patrz Przemówienie z 28 czerwca 1992 r. z okazji moich święceń biskupich). Niedługo po mojej ordynacji biskupiej, 15 sierpnia 1992 r. w uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej, udałem się do Kibeho, aby przewodniczyć liturgii dnia w samym sanktuarium maryjnym. Przy tej okazji odnowiłem moje postanowienie i dokładnie sprecyzowałem jego ukierunkowanie odnośnie do dokumentacji objawień w Kibeho (homilia z 15.08. 1992 r.).

Dnia 28 listopada 1992 r. odbyło się w samym biskupstwie w Butare generalne zebranie członków dwóch komisji - medycznej i teologicznej do badań nad objawieniami w Kibeho, pod przewodnictwem bpa J.B. Gahamanyi, który je utworzył. Oczywiście ja również byłem obecny jako współprzewodniczący tego ważnego zebrania, które było decydujące dla przyszłości badań nad Kibeho, po kanonicznej erekcji diecezji Gikongoro. Wspólna wymiana opinii pozwoliła wyznaczyć kierunek badań na przyszłość.

Stwierdziłszy, że nie byłoby korzystnie powierzyć dokumentację badań nad objawieniami w Kibeho innym ekspertom niż tym, którzy je zaczęli. Biskup Gikongoro nie powinien więc powoływać nowych komisji, ale czuwać nad tymi, które już funkcjonują, mając prawo do wzmocnienia ich składu zależnie od potrzeb. Odwołując się więc do tego postanowienia, potwierdziłem 16 stycznia 1993 r. istniejące komisje, dołączając do nich nowych członków.

Równocześnie z pracami tych komisji, szukałem także dróg i środków, aby promować kult publiczny zatwierdzony już przez mojego poprzednika.

28 listopada 1992 r., w jedenastą rocznicę pierwszego objawienia, znów przybyłem do Kibeho. W towarzystwie bpa Gahamanyi z Butare, bpa Frédérica Rubwejanga z Kibungu i wielu księży przewodniczyłem ceremonii położenia kamienia węgielnego pod przyszłą kaplicę, mającą stanąć w miejscu objawień. Kaplica ta otrzymała nazwę „Kaplicy Matki Bożej od Siedmiu Boleści”, która to nazwa przejdzie następnie na całe sanktuarium.

Tego samego dnia - 28.11.1992 r. ogłosiłem publicznie utworzenie „Komitetu ds. Duszpasterstwa przy Sanktuarium w Kibeho”, powierzając mu konkretne zadania. 19.12.1992 r. Komitet ten miał swoje pierwsze zebranie, któremu przewodniczyłem.

31 maja 1993 r. miała miejsce pierwsza pielgrzymka diecezjalna do Kibeho z jej biskupem na czele. Nazwano ją „Pielgrzymką pokoju” w kontekście bratobójczej wojny, która wybuchła w październiku 1990 r. Wszyscy księża diecezji byli na niej obecni, a każda parafia zatroszczyła się o wysłanie większej lub mniejszej delegacji, zależnie od odległości i możliwości transportu.

28 listopada 1993 r. – w rok po położeniu kamienia węgielnego, przewodniczyłem w Kibeho ceremonii otwarcia i poświęcenia tymczasowej kaplicy, wyposażonej na koszt diecezji w budynek sypialny dla uczniów.

W międzyczasie podjąłem ponownie projekt przygotowania planów pod przyszłą kaplicę definitywną - projekt zapoczątkowany przez mojego poprzednika. Jednocześnie, w styczniu 1993 r., został przygotowany plan topograficzny miejscowości Kibeho. Gdyby kraj nie doświadczył wydarzeń ludobójstwa, w 1994 r. prace budowlane byłyby się już prawdopodobnie zaczęły.

Dramat, który przeżył naród rwandyjski w 1994 r. i w latach następnych, nie miał ani miary, ani limitu. Nawet „widzące” z Kibeho nie zostały oszczędzone. Kibeho było świadkiem podwójnych masowych masakr bezbronnej ludności cywilnej z powodu przynależności etnicznej lub politycznej. Te podwójne masakry pozostawiły w sercach tych, którzy przeżyli, głębokie rany - podobnie zresztą jak w całym kraju. Nazajutrz po wojnie Kibeho przedstawiało obraz ruin i zniszczenia. Odnowa moralna i pojednanie wspólnot społecznych pozostaje wielkim wyzwaniem duszpasterskim naszej diecezji, jak i całego Kościoła rwandyjskiego.

Po bardzo trudnych zabiegach przed kompetentną władzą można było w końcu przystąpić do rytualnego oczyszczenia sanktuarium w Kibeho i stopniowego wznowienia pielgrzymek, poczynawszy od Wigilii Bożego Narodzenia 1995 r. Kościół parafialny, który został bardzo zniszczony podczas tragicznych wydarzeń z kwietnia 1994 r., jest sanktuarium maryjnym służącym jako odskocznia do wznowienia działalności duszpasterskiej w regionie.

Pośród wysiłków mających na celu również przywrócenie działalności samemu sanktuarium w Kibeho, uznałem za pożyteczne udać się tam ponownie z pielgrzymką razem z wiernymi 15 września 1996 r., w święto Matki Bożej Bolesnej. Przy tej okazji przekazałem przesłanie, które zaznaczało jeden etap dość doniosły i określało obecną sytuację, dając nowe wskazania duszpasterskie. Należy tutaj przypomnieć, że objawienia w Kibeho nie były jeszcze oficjalnie zatwierdzone, i że ciągle toczyły się badania nad nimi.

2. Nowy etap prac w komisjach

Jak powiedziałem powyżej, po kanonicznej erekcji diecezji Gikongoro, komisje: medyczna i teologiczna - powołane przez bpa Gahamanyi, kontynuowały normalnie swoje prace z ramienia nowej diecezji, bez potrzeby powoływania nowych.

Jednakże prawie wszyscy członkowie tych dwóch komisji nie mieszkali w diecezji Gikongoro. Ze względów praktycznych zebrania, którym przewodniczyłem dalej, miały miejsce na biskupstwie w Butare lub w klasztorze benedyktyńskim w Gihindamuyaga. Bp Gahamanyi mógł zawsze w nich uczestniczyć zależnie od swojej dyspozycyjności; i faktycznie bardzo często odpowiadał na zaproszenie.

Praca, która pozostała do wykonania, była taka sama, jak przed utworzeniem diecezji Gikongoro. Na tamtym etapie prac chodziło o dalsze gromadzenie na temat każdej widzącej informacji i analiz pozwalających na ocenę natury zjawiska z Kibeho i jego Boskiego pochodzenia.

Wychodząc od tymczasowych raportów i sprawozdań z wywiadów przeprowadzonych z samymi widzącymi i z wiarygodnymi świadkami, należało opracować syntezy prawie definitywne, z troską o ustalenie faktów objawień takich, jakie się faktycznie wydarzyły, a nie o jakich krążyły plotki. Te zwięzłe syntezy były przedmiotem krytycznych badań komisji teologicznej, która gromadziła się średnio cztery razy do roku.

W międzyczasie komisja medyczna praktycznie zakończyła swoje prace i złożyła swój raport końcowy w listopadzie 1986 r. Podczas zebrania z 18 maja

1993 r., komisja teologiczna stwierdziła, że nadszedł czas zebrania wszystkich potrzebnych elementów, pozwalających biskupowi miejsca wypowiedzieć się na temat autentyczności objawień.

Następne zebrania robocze zajęły się głównie zbadaniem różnych punktów tego dotyczących, tak że kiedy wybuchła wojna w 1994 r., w czasie której dwóch członków komisji teologicznej straciło życie, większość prac zostało już zrealizowanych. Ponieważ byłem członkiem tej komisji od samego jej powołania i, już jako biskup Gikongoro, dalej uczestniczyłem w jej zebraniach, mam dość dobre rozeznanie, aby określić wartość zrealizowanej pracy.

Od zakończenia wojny osobiście śledziłem badania w poszukiwaniu nowych „widzących”, gdyż ważnym było wiedzieć, co się z nimi stało po zakończeniu objawień. Ponadto mogłem znowu postawić na nogach komisję teologiczną złożoną z dawnych i nowych członków wybranych z różnych diecezji kraju za zgodą ich biskupów.

Ponownie podjęta praca komisji ograniczała się praktycznie do sfinalizowania dokumentacji już istniejącej. Lecz równolegle do tej pracy przeprowadziłem także dyskretne konsultacje wśród innych autorytetów w tej dziedzinie.

3. Potrzeba definitywnej oceny

Po długim okresie obserwacji i drobiazgowych analiz tajemniczych faktów z Kibeho, mając na uwadze wiele pytań zewsząd dochodzących, aby wiedzieć coś więcej poza oficjalnym uznaniem kultu publicznego, i po rozpatrzeniu wszystkich za i przeciw, stwierdzam, że dokumentacja jest już pełna, i że nadszedł już moment, aby dokonać ostatecznej deklaracji na temat objawień w Kibeho.

Chodzi więc o rozstrzygający moment w historii tych wydarzeń. Pozwoli to rozjaśnić powyższe wydarzenia, które pozostawały długo niejasne tak dla wielu wiernych, jak i dla opinii publicznej. Wierni z trudnością ukrywają ich potrzebę, by wiedzieć ostatecznie, czego mają się trzymać; tym bardziej, że w obecnym czasie, w kraju, który dopiero co wyszedł z długiej, bratobójczej wojny i krwawego ludobójstwa, nowi domniemani widzący pojawiają się prawie wszędzie z przesłaniami często podejrzanymi lub tendencyjnymi.

Jak potwierdzają to fakty, podtrzymuje to klimat zamieszania w Kościele i tworzy „bałagan religijny” w niektórych wspólnotach z poważnym ryzykiem ich podziału lub też odciągnięcia ich od prawdziwej pobożności chrześcijańskiej. Może to być też przyczyną powstawania sekt lub nowych ruchów religijnych o zabarwieniu chrześcijańskim, co się dzisiaj dzieje od czasu zakończenia wojny, i co w końcu przyczynia się zdecydowanie do destabilizacji Kościoła.

Krótko mówiąc, już czas najwyższy, by oddzielić dobre ziarno od ostu. Faktycznie, chrześcijanie z Rwandy i skądinąd byliby szczęśliwi, gdyby te objawienia były znakiem umacniającym i oczyszczającym ich wiarę; lecz ponieśliby poważną stratę, gdyby wykorzystano tego rodzaju fenomen do ośmieszenia ich przekonań. W ślad za obchodami Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 i Stulecia Ewangelizacji Rwandy, ostateczna deklaracja w sprawie domniemanych objawień w Kibeho, byłaby odpowiedzią na oczekiwania ludu Bożego i dałaby nowy zapal w kulcie publicznym uznany już od 13 lat.

4. Oświadczenie

Drodzy bracia w kapłaństwie,
Drodzy bracia i siostry zakonne,
i wy wszyscy wierni świeccy.

Tak jak charyzmaty, o których nam mówi św. Paweł Apostoł, są z natury przeznaczone dla wspólnego dobra Kościoła, żadne objawienie nie zwalnia widzących z odniesienia się do Kościoła w posłuszeństwie jego pasterzom. W istocie rzeczy to do tych, na których spoczywa odpowiedzialność w Kościele, należy ocena autentyczności tych darów i ich użytkowania. To im przynależy nie gasić Ducha, lecz wszystko badać, aby zachować to, co dobre (Vaticanum II, *Lumen gentium*, 12). Rozpoznanie albo nieuznanie autentyczności objawień wcale nie jest usprawiedliwione przez nieomyślność; opiera się bardziej na dowodach prawdopodobieństwa, niż na niezbitych argumentach. W dziedzinie objawień nie ma więc pewności absolutnej co do świadków, z wyjątkiem być może samych widzących. Tak więc to w tym duchu należy interpretować osąd, którego dokonam teraz nad zjawiskiem nazwanym „objawieniami w Kibeho”.

Ja, Augustin Misago, z woli Bożej i władzą Stolicy Apostolskiej biskup ordynariusz diecezji Gikongoro, miejsca, w którym dokonały się wydarzenia zwane „objawieniami w Kibeho” :

- mając do dyspozycji wiele różnych raportów, przedstawionych przez komisje badań medyczną i teologiczną, które działają od początku ich utworzenia w 1982 r.;
- biorąc pod uwagę wyniki moich własnych badań cierpliwie prowadzonych szczególnie od momentu mojej sakry biskupiej w czerwcu 1992 r. jako nowego ordynariusza miejsca;
- posłuszny dyrektywom przekazanym przez Stolicę Apostolską w tej dziedzinie;
- biorąc pod uwagę fakt, że kult publiczny w miejscu objawień został oficjalnie zatwierdzony 15 sierpnia 1988 r. przez mojego poprzednika, bpa Jeana Baptist Gahamanyi, biskupa diecezji Butare, do której przynależało wówczas Kibeho, i że kult ten odbywa się nieprzerwanie od trzynastu już lat, pomimo trudnych warunków z powodu wojny i braku bezpieczeństwa, od których kraj wiele ucierpiał od października 1990 r.;
- stwierdzając, że, co się tyczy widzących, nie było żadnych poważnych zastrzeżeń przeciw objawieniom od samego początku; przeciwnie: argumenty za ich nadprzyrodzonym charakterem wyglądają na bardzo poważne i z upływem lat stały się one jeszcze bardziej przekonujące;
- biorąc pod uwagę zwłaszcza treść tego, co można nazwać orędziem z Kibeho, jak również owoce duchowe, które ono już wzbudziło w ludzie Bożym;
- biorąc pod uwagę także rozwój osobowy różnych domniemyanych widzących umieszczonych w spisie z 28 listopada 1983 r. i którzy byli przedmiotem różnorodnych badań prowadzonych przez różne komisje;
- pragnąc odpowiedzieć na usprawiedliwioną niecierpliwość tylu chrześcijan, którzy od dawna domagają się jasnej wypowiedzi ze strony władzy kościelnej, której to nie udzielałem ze względu na ostrożność i dojrzałość sprawy;

- po wezwaniu pomocy Ducha Świętego oraz wstawiennictwa Najświętszej Dziewicy, Matki naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa i Matki wszystkich wierzących;
- po skonsultowaniu komisji *ad hoc* i po poinformowaniu Konferencji Episkopatu;

jako ordynariusz miejsca objawień, **ogłaszam**, co następuje:

1° Prawdą jest, że Matka Boża objawiła się w Kibeho w dniu 28 listopada 1981 r. i w czasie następnych miesięcy. Jest więcej uzasadnionych racji, aby w to wierzyć, niż żeby temu przeczyć. Z tego powodu tylko trzy widzące od początku objawień zasługują, aby uznać je za autentyczne, a mianowicie: Alphonsine Mumureke, Nathalie Mukamazimpaka i Marie Claire Mukangano. Dziewica Maryja objawiła się im pod wezwaniem „**Nyina wa Jambo**”, tzn. „Matki Słowa”, co jest synonimem „**Umubyeyi w’Imana**”, co znaczy: „Matki Bożej”, jak to Ona wytłumaczyła. Widzące utrzymują, że widziały Ją to z rękoma złożonymi, to znów z rozłożonymi.

2° Jest wiele racji, które uzasadniają wybór trzech widzących obecnie uznanych. Widzące te, których związek historyczny je łączący jest bardzo wyraźny, były jako jedyne na scenie wydarzeń podczas wielu miesięcy, a przynajmniej do czerwca 1982 r. Co więcej, to one mówiły o Kibeho jako o miejscu objawień i pielgrzymek, i to dzięki nim tłumy ludzi zbierały się aż do końca tych wydarzeń. Ale ponad tym wszystkim, to one, Alphonsine, Nathalie i Marie Claire odpowiadają satysfakcjonująco kryteriom ustalonym przez Kościół w dziedzinie widzeń i objawień prywatnych. Przeciwnie zaś, postawa późniejszych widzących, szczególnie po zakończeniu ich objawień, ukazuje jasno ich sytuację osobistą, mniej lub bardziej niepokojącą, co umacnia tylko dystans już istniejący w odniesieniu do nich i odradza kościelnemu autorytetowi przedstawić te osoby wiernym jako punkt odniesienia w tej sprawie.

3° W ocenie faktów i przesłań tylko objawienia publiczne są brane pod uwagę.

Publicznymi są te objawienia, które miały miejsce w obecności wielu świadków, niekoniecznie jednak tłumów. Czas właściwych objawień zakończył się z rokiem 1983. Wszystko, co wydarzyło się w Kibeho po tej dacie, w rzeczywistości nie wniosło nic nowego wobec tego, co było już znane wcześniej, czy to z punktu widzenia przesłań, czy też wiarygodności znaków – nawet w przypadku Alphonsine, która przecież dalej przyciągała ludzi aż do końca swoich objawień.

4° Dwa pierwsze lata objawień w Kibeho – 1982 i 1983, stanowiły więc decydujący okres dla każdego, kto chciałby dowiedzieć się, co się tam wydarzyło i wyrobić sobie opinię na ten temat. To właśnie w czasie tego okresu miały miejsce znaczące zdarzenia, z powodu których tyle się mówiło o Kibeho i które przyciągały tłumy. To także w tym czasie zostały przekazane najważniejsze elementy orędzia z Kibeho, później powtórzone, i nastąpił też koniec objawień dla większości widzących.

5° W przypadku trzech widzących, które zostały uznane i poprzez które Kibeho nabrało rozgłosu, nie ma nic, co zostałoby powiedziane lub uczynione przez nie podczas objawień i co byłoby sprzeczne z wiarą lub moralnością

chrześcijańską. Ich przesłania zgadzają się całkowicie ze słowem Bożym i żywą tradycją Kościoła.

6° Oczywiście w dziedzinie objawień, wpływy zewnętrzne na widzących są zawsze możliwe; są one praktycznie nieuniknione i trudne do rozeznania, tym bardziej że widzące nie są wcale odizolowane z swojego środowiska życia. Tak czy owak, wydaje się, że spostrzeżone wpływy nie zafałszowały prawdziwego orędzia z Kibeho, przedstawionego w skrócie powyżej. Poglębiona analiza okresu od początku objawień pozwoli lepiej rozróżnić, spośród wielu słów przypisanych Matce Bożej, te, które Ona naprawdę powiedziała, a mianowicie tych, które dotyczą przesłania o kaplicy. Co do reszty, nie powinniśmy spuszczać z oczu tej prawdy, że w swoim zwykłym działaniu Bóg, nasz Stworzyciel, *który chce, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy* (1 Tym 2, 4), posługuje się tzw. „środkami drugorzędnymi” dla zrealizowania swego planu zbawienia.

7° Pośród znaków wiarygodności objawień można wymienić m.in. takie fakty, jak:

- dobre zdrowie i równowaga psychiczna, jasność i szczerość widzących potwierdzone w wynikach komisji lekarskiej, w której był obecny psychiatra;
- prawdziwie szczerą i pobożną atmosferą, w jakiej przebiegały te wydarzenia;
- brak poszukiwania sensacji u widzących, co może oznaczać, że widzenia nie odbywały się w sposób automatyczny lub sterowany;
- brak sprzeczności u widzących co do przesłania i w zachowaniu;
- według wielu badań i egzaminów przeprowadzonych przez różne komisje, ekstazy widzących nie miały nic wspólnego z chorobą lub histerią; naturalność, spójność i prostota dialogów ze „zjawiskiem”;
- fakt, że niektóre wypowiedziane słowa ukazywały wyższy poziom niż kultura i formacja religijna osób, które je wypowiedziały;
- fenomen „podróży mistycznych”- najpierw Alphonsiny (20 marca 1982 r.), a później Nathalie (30 października 1982 r.);
- dzień 15 sierpnia 1982 r. został naznaczony, wbrew wszelkim oczekiwaniom, przez przerażające wizje, które w przyszłości sprawdziły się prorocko w dramatach ludzkich doświadczonych w Rwandzie i w krajach ościennych regionu Wielkich Jezior w ostatnich latach;
- nadzwyczajny post Nathalie w Wielkim Poście 1983 r. rygorystycznie śledzony przez komisję medyczną, której nie wszyscy członkowie byli katolikami, czy też katolikami praktykującymi;
- szczególnie zaś orędzie z Kibeho, którego treść pozostaje spójna, trafna i prawdziwa;
- owoce duchowe wzbudzone już przez te wydarzenia w całym kraju, a nawet i za granicą;

Nie można zaś przyznać żadnej wartości dowodowej tzw. zjawiskom słonecznym, które ten czy inny domniemany widzący, późniejszy od trzech obecnie uznanych, ponoć widział i usiłował je ukazać tłumom pielgrzymów w Kibeho, a mianowicie w przeciągu listopada 1982 r., trochę po godz. 17. Nie ma w tym żadnego cudu; różni świadkowie godni wiary dają wyjaśnienie naturalne tego zjawiska, które wydaje się dobrze uzasadnione i niepodważalne.

8° W orędziu z Kibeho jest mowa m.in. o słowach przypisywanych Matce Bożej, która chciałaby, aby zbudowano w Kibeho sanktuarium ku Jej czci oraz ku pamięci Jej objawień. Ta wiadomość, którą otrzymała Alphonsine po raz pierwszy podczas widzenia z 16 stycznia 1982 r., była powtórzona wiele razy w ciągu owego roku. Została ona przekazana przez Maryję nie z Jej własnej inicjatywy, ale jako odpowiedź na prośbę, którą skierowała do niej widząca. Trzeba uznać również, że w słowach przypisywanych Matce Bożej przez widzących, nigdzie nie było mowy o ‘bazylice’, ale raczej o kaplicy. Idea ‘bazyliki’ jest całkowicie obca orędziu z Kibeho. Żadna z trzech uznanych widzących nigdy nie użyła tego słowa. Idea ta przysła raczej z pewnej publikacji, która pojawiła się w lutym 1983 r. na temat objawień w Kibeho i była rozprowadzana darmowo w pewnych kręgach.

9° W związku z prośbą budowy kaplicy w miejscu objawień w Kibeho, po przesłaniu słów przypisywanych Matce Bożej, stwierdzamy ostatecznie, że nie polecała Ona biskupowi żadnych wymiarów, planów, nazw ani modeli dekoracji, lecz pozostawiła mu raczej swobodę działania według korzyści duszpasterskich dla wiernych. Poza tym nawet gdyby Maryja Dziewica nie prosiła, aby jej zbudowano kaplicę, narzuciłoby się to samo przez się z momentem uznania choćby tylko kultu publicznego w tym miejscu.

10° Różaniec do Siedmiu Boleści Matki Bożej stanowi część pobożności maryjnej, dosyć dawnej, w Zgromadzeniu Sług Maryi (serwici). Był czas, kiedy nawet w Rwandzie różaniec ten był znany, jednak jedynie w kręgu Sióstr Benebikira, przed 1960 r.; wprowadziła go matka Tereza Kamugisha, pierwsza przełożona rwandyjska tego zgromadzenia. Jednak wraz z końcem jej mandatu, różaniec ten bardzo słabo znany, a zwłaszcza bardzo źle akceptowany przez siostry, szybko popadł w zapomnienie. Dopiero jedna z widzących – Marie Claire Mukangano ponownie o nim przypomniała jako orędziu przekazanym przez Dziewicę Maryję w Kibeho. Jak do tej pory, pomimo długich poszukiwań poczynionych przez tymczasową komisję, nie ma żadnego dowodu, że Marie Claire знаła już ten różaniec wcześniej, przed początkiem objawień. Różaniec ten zasługuje na rozpowszechnienie wśród chrześcijan, bez wypierania jednak świętego Różańca. Chodzi tu o jedną z wielu praktyk religijnych zatwierdzonych przez Kościół.

11° Kult publiczny w związku z objawieniami w Kibeho, zatwierdzony już od 15 sierpnia 1988 r. przez mojego poprzednika i potwierdzony przeze mnie od momentu objęcia funkcji pierwszego biskupa Gikongoro, pozostaje w mocy i zasługuje na dalszą promocję dla dobra duchowego wiernych. W błaganiach, litanii lub kantykach, wierni mogą odtąd dodawać wezwanie: „Matko Boża z Kibeho” (*Nasza Pani z Kibeho*) do innych tytułów, pod jakimi Dziewica Maryja jest wzywana.

12° Jednakże w praktykach religijnych ważne jest, aby odpowiednio czuwać nad specyfiką objawień w Kibeho, bez mieszania ich z innymi podobnymi zjawiskami, uznanymi lub nie, które miałyby miejsce w kraju lub za granicą. Zabraniam więc instalowania w sanktuarium w Kibeho figur lub symboli, oraz publikacji jakichkolwiek szczególnych modlitw, żadnych kantyków, żadnej pobożnej książki, dotyczących objawień w Kibeho, bez zgody danej przez miejscowego biskupa.

13° Nazwa, jaką otrzymuje maryjne sanktuarium w Kibeho, to: „Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej”, co już zalecałem przy okazji położenia kamienia węgielnego, 28 listopada 1992 r. i podjąłem na nowo ze szczegółowszymi wyjaśnieniami w moim orędziu ogłoszonym w Kibeho 15 września 1996 r.

14° Wyrażam więc nadzieję, że Kibeho stanie się wkrótce celem pielgrzymek i spotkań dla tych, którzy szukają Boga, którzy udadzą się tam, aby się modlić; że będzie ono miejscem szczególnych nawróceń, zadośćuczynienia za grzechy świata i pojednania; że będzie punktem zbornym „tych, którzy byli rozproszeni”, jak i tych, którzy są napełnieni wartościami współczucia i braterstwa bez granic; że będzie wyjątkowym miejscem, które przypomina o Ewangelii Krzyża.

15° W celu większej promocji kultu publicznego i ułatwienia praktyk religijnych, na miejscu objawień zostanie zbudowana kaplica ku czci Matki Bożej, jak tylko będzie to możliwe. Co do wymiarów budynku trzeba wziąć pod uwagę teren, którym dysponujemy, a więc również szkołę, która tam się znajduje. Jak na razie sama kaplica wystarczy; co do reszty, to do dyspozycji jest kościół parafialny, który stanowi integralną część przestrzeni sanktuarium maryjnego.

16° Aby wesprzeć kustosa sanktuarium w kierowaniu tym dziełem i w koordynowaniu różnych inicjatyw je wspierających, w tym także korzystaniu z funduszy, zostanie powołany Komitet Pastoralny sanktuarium złożony z księży i ludzi świeckich, którego wytyczne są już sporządzone od listopada 1992 r. Członkowie tego komitetu muszą być zatwierdzeni przez biskupa miejsca.

Oby ta deklaracja mogła przyczynić się dla większej chwały Boga w Kibeho, jak również gdzie indziej w Rwandzie, a nawet poza jej granicami. Oby podtrzymywała zawsze i coraz pełniej prawdziwą pobożność do Naszej Pani z Kibeho, Matki Słowa i Matki Bolesnej.

Wyrażam tutaj głęboki szacunek Jego Ekscelencji Jean Baptiste Gahamanyi, biskupowi diecezji Butare, który niczego nie zaniedbał, aby z uwagą śledzić przebieg wydarzeń w Kibeho, spotykając się z domniemanymi widzzącymi i z różnymi świadkami, i wspierając nieustannie prace komisji badań, które szybko zostały powołane z jego inicjatywy. Nawet po utworzeniu diecezji Butare interesował się nadal – z mojej inicjatywy, pracami komisji, i wiele mi pomógł w kierowaniu sprawą tak delikatną. Choć w sposób odległy, to jednak przyczynił się do pomyślnego zakończenia tej sprawy. Oby przez wstawiennictwo Dziewicy Maryi, „Matki Słowa”, Pan przyjął go do swojego Królestwa.

Równocześnie wyrażam także, wszystkim członkom komisji medycznej i teologicznej, moją szczerą wdzięczność i satysfakcję, za rzeczowość, ofiarność i dokładność, których dali dowód, wypełniając zadanie, które powierzył im Kościół. Niech Pan bogaty w miłosierdzie udzieli wiecznego odpoczynka tym, których już powołał do siebie, i obdarzy swym błogosławieństwem żyjących, zawsze gotowych do pomocy w każdej dobrej sprawie.

Co do mnie, to nie wiem, jak mam dziękować Panu, który uczynił dla mnie cuda i raczył zachować mnie przy życiu aż do tej historycznej chwili, pomimo gróźb śmierci, jakie ciążyły nade mną przez ostatnie lata, abym mógł stać się – w pewnym sensie, pokornym narzędziem w rękach Matki Bożej, i ogłosić

w imieniu Kościoła dobrą nowinę o autentyczności objawień w Kibeho - sercu Afryki. **Omnia propter Evangelium!** (wszystko dla Dobrej Nowiny!).

5. Status objawień w Kościele

Zdaniem doświadczonych teologów, wizje i objawienia prywatne są tylko wyjątkowymi łaskami; ich funkcja w życiu Kościoła pozostaje zawsze ograniczona. Kościół jest świadom, że pozytywne Objawienie, które Bóg zechciał przekazać ludziom dla ich zbawienia, dopełniło się wraz ze śmiercią ostatniego z apostołów – św. Jana Ewangelisty i autora księgi Apokalipsy.

Wszystko, co jest konieczne dla naszego zbawienia, zawiera się już w Piśmie Świętym i w żywej Tradycji Kościoła. Kiedy, pomimo wszystko, objawienia najbardziej uznawane mogłyby nam dostarczyć nowych motywów do gorliwości, nie dodałyby jednak żadnych nowych elementów do życia i do nauki Bożej.

Dokładnie mówiąc, nie należy oczekiwać jeszcze nowych objawień (nowego Objawienia), co wcale nie znaczy, że Bóg zaprzestał już interweniować w historię ludzi. Uznane objawienie, które umacnia wśród wiernych życie wiary i modlitwy, jest na pewno wielką pomocą dla pasterzy dusz. Jednak orędzie związane z tym objawieniem nie jest jakimś nowym Objawieniem; jest raczej przypomnieniem zwyczajnego nauczania Kościoła.

W historii Kościoła uznane objawienia były często znakiem alarmu wywołującego świat do nawrócenia. Miały one za zadanie wstrząsnąć uśpionymi sumnieniami, by je utrzymać przebudzonymi w oczekiwaniu na przyjście Chrystusa. Były one nagłącymi wezwaniami dostosowanymi do sytuacji duchowej danej epoki (zob.: bp J.B. Gahamanyi, *List pasterski na temat objawień w Kibeho*, Butare, 30.06.1983).

W każdym razie nie trzeba przesadzać z doniosłością oficjalnego uznania objawień. Zresztą to rozpoznanie **nie jest wcale nieomyłne**; jest ono tylko zaproponowane, ponieważ są ważne racje do jego uznania; jednak autorytet Kościoła nie zmusza nikogo do ich przyjęcia, ponieważ każda decyzja podjęta w tej dziedzinie **nie jest dogmatem wiary**.

Niech nikt nie przypisuje sobie prawa narzucania innym swoich własnych przekonań lub zastępowania Magisterium Kościoła, bądź też nieuszanowania tych, którzy w to wierzą. Mówiąc o objawieniach w Kibeho, chrześcijanie niech *usiłują zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój* (Ef 4, 3).

Część trzecia

Kilka wskazań duszpasterskich

Bracia i siostry w Chrystusie!

Nie mógłbym zakończyć tej deklaracji bez dania kilku praktycznych wskazań odnośnie do waszego zachowania w stosunku do objawień w Kibeho. Wskazania te nie różnią się zresztą od tych, które bp J.B. Gahamanyi już sformułował w swoich listach pasterskich. Nie jest jednak zbytecznym podjąć tutaj kilka z nich, uzupełniając je przez inne, które uważam za potrzebne.

1. Najpierw pragnę przypomnieć, że w Kościele Bożym i w życiu każdego chrześcijanina Biblia – słowo Boże, jest i powinno pozostać najwyższą normą naszej wiary i naszego ludzkiego działania. Gorąco więc polecam każdemu umiłować słowo Boże zawarte w Piśmie Świętym i rozważać je nieustannie, aby lepiej nim żyć w wierności nauczaniu Kościoła. Mamy tam wszystko, co jest potrzebne do poznania i praktykowania, aby być dobrym chrześcijaninem, i w ten sposób zasłużyć na wejście do Królestwa niebieskiego. W konsekwencji nie jest rzeczą dobrą, aby słowa tych, którzy uważają się za widzających – nawet jeśli są oficjalnie uznani – były traktowane na równi ze słowami Pisma Świętego.

2. W wierze i modlitwie chrześcijańskiej należy czuwać, aby zachować pierwszeństwo Jezusa Chrystusa, jedynego Pośrednika między Bogiem i ludźmi (1 Tym 2, 5-6). To o Nim mówią święte Pisma. *I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni* (Dz 4, 12). Żadne stworzenie nie może być postawione powyżej Jezusa Chrystusa – jedynego Zbawiciela świata.

3. W tym kontekście uważam za słuszne podkreślić z naciskiem znaczenie więzi, jaka powinna istnieć pomiędzy pobożnością maryjną a coraz większym przywiązaniem do Jezusa. Maryja prowadzi nas do Niego, bo to On jest „Drogą, Prawdą i Życiem” i *nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przez Niego* (J 14, 6).

4. Zachęcam duszpasterzy i ich współpracowników w apostołstwie, aby ze zdwojoną gorliwością nauczali wiernych przez odpowiednią katechezę na temat tego, czym jest zdrowa pobożność względem Matki Bożej. Niech to czynią w świetle nauki Pisma Świętego i żywej Tradycji Kościoła. Rzeczą normalną jest inspirować się także orędziem z Kibeho przekazanym przez oficjalnie uznane widzące.

5. Nasze życie chrześcijańskie nie może ograniczać się do pobożnych praktyk; musi ono przejawiać się także w czynach wyrażających naszą miłość do bliźnich i w budowaniu wokół nas Królestwa Bożego, *królestwa prawdy i życia, królestwa świętości i łaski, królestwa miłości sprawiedliwości i pokoju* (prefacja z Uroczystości Chrystusa Króla). Ten kto się modli, powinien zaangażować się bez ociągania w służbie swych braci. Życie chrześcijanina powinno być w zgodzie z jego wiarą: nic nie byłoby bardziej przeciwne prawdziwej pobożności maryjnej jak życie lekceważące wymagania prawdy, sprawiedliwości, pokoju i miłości, jak również te dotyczące życia małżeńskiego i rodzinnego zgodnego z Ewangelią.

6. Powinniśmy być ostrożni, aby nie upodabniać praktyk religijnych do obrzędów graniczących z magią, jak gdyby przez nasze słowa lub gesty moglibyśmy zmusić Pana Boga, aby spełnił to, czego pragniemy. Na pewno trzeba nam modlić się, prosić i szukać, tak jak nam to poleca nasz Pan (Mt 7, 7), nie można jednak nigdy zapomnieć, że Bóg jest całkowicie wolny w swoich darach i my nie możemy Mu narzucić naszych pragnień, a szczególnie naszej woli. Daje On tak, jak sam chce, i w momencie, który uważa za odpowiedni.

Przez to usystematyzowanie pojęć chcę przestrzec pielgrzymujących do Kibeho przed niebezpieczeństwem pewnej magicznej mentalności, która może mieszać się z dobrymi intencjami, kiedy kontaktują się oni z widzącymi lub proszą o błogosławieństwo wody i dewocjonałów.

7. Kult publiczny na miejscu objawień w Kibeho został zatwierdzony dla podtrzymania pobożności maryjnej; powinien odbywać się w szacunku dla wolności dzieci Bożych. Jednak, aby był pożyteczny dla wszystkich i mógł wydawać dobre owoce, musi przestrzegać norm ustalonych przez Kościół. Jest więc rzeczą ważną, aby unikać dziwactw, chociażby po to, aby nie robić wrażenia wobec tych, którzy chcą odkryć miejsce Maryi w Kościele, że naszej wierze brakuje zrównoważenia i powagi.

8. W ramach kultu publicznego dozwolonego w miejscu objawień można sprawować Najświętszą Eucharystię i inne sakramenty Kościoła za pozwoleniem kustosa sanktuarium. Praktykami najbardziej wskazanymi są te, które poleca Kościół: msze wotywnie lub modlitewne czuwania ku czci Matki Bożej, odmawianie różańca, oddawanie czci figurze Matki Bożej na miejscu lub w procesji, pielgrzymki do Kibeho – indywidualne lub w grupach, w celu pogłębienia naszej wiary i usprawnienia naszych dyspozycji w dążeniu do świętości. W tych wszystkich praktykach chodzi o to, abyśmy stawali przed Maryją jak dzieci, które wiele oczekują od Niej, aby wypełnić wolę Bożą.

9. Proszę, aby Różaniec do Siedmiu Bolesci Matki Bożej był włączony do praktyk promowanych w sanktuarium w Kibeho, jak i gdzie indziej. Niech tam, gdzie różaniec ten nie jest jeszcze dobrze znany, chrześcijanie zostaną pouczeni tak samo, jak i o świętym Różańcu. Zwracam się z prośbą do przyjaciół i dobroczyńców, aby pomogli nam w poszukiwaniu dróg i środków pozwalających na nabycie i rozpowszechnienie tego różańca po cenach przystępnych dla wiernych. Zabronione jest rozpowszechnianie i odmawianie innych rodzajów różańca bez pisemnej zgody biskupa miejsca.

10. Droga Krzyżowa, adoracja wystawionego Najświętszego Sakramentu, błogosławieństwo wody przez księdza, a następnie poświęcanie tą wodą zgromadzenia wiernych, są praktykami chrześcijańskimi, które zasługują również na umieszczenie w programach modlitw proponowanych pielgrzymom w Kibeho.

11. Święto Matki Bożej z Kibeho jest obchodzone co roku 28 listopada, w dniu rocznicy objawień w Kibeho. Odrębny formularz Mszy św., zawierający własne modlitwy i czytania, zostanie przygotowany i ogłoszony w odpowiednim czasie; tymczasem można używać tekstów wspólnych o Dziewicy Maryi przewidzianych w Mszałe Rzymskim. Proszę także, aby liturgiczne wspomnienie Matki Bożej Bolesnej, przypadające 15 września, zostało bardziej dowartościowane w diecezji, począwszy od Kibeho, gdyż przypomina ono nam wiele o orędiu z Kibeho. W ten sposób *Matka Jezusa [...] przyświeca [...] pielgrzymującemu Ludowi Bożemu jako znak niezachwianej nadziei i pociechy* (Vaticanum II, *Lumen gentium*, 68).

12. Budowa kaplicy w Kibeho na miejscu objawień, ku czci Maryi, powinna być dziełem ofiarności wiernych. Plany budowy i zagospodarowania terenu powinny być zatwierdzone przeze mnie lub przez mego delegata. Tymczasem zaczniemy użytkować wyposażenie już istniejące. W gruncie rzeczy nic nie przeszkadza skromnym początkom; materialne trudności przyjmowania [pątników- przyp. tłum.] zostaną rozwiązane stopniowo. Co do przyjęcia od strony duchowej, jest ona zapewniona przez ustanowionego kapelana, który zaczął służyć od 1998 r.

13. Jak to już powiedziałem w moim Orędziu z 15 września 1996 r. o objawieniach w Kibeho, nauczmy się być przywiązanymi do tego, co jest najważniejsze w naszym życiu chrześcijańskim. To, czego Matka Boża z Kibeho oczekuje od nas najpierw, to nie budowa dla Niej wystawnego sanktuarium z cegieł lub pięknie ciosanych kamieni, lecz raczej świątyni duchowej w naszych sercach, przez ich oczyszczanie z każdego brudu i wyrzucanie z nich każdej pożądlivosti i nieuczciwości, nienawiści i przemocy, pychy i kłamstwa pod jego wieloma postaciami, mściwości i zbrodniczych zamysłów. To, czego Matka Boża z Kibeho oczekuje od nas bezzwłocznie, to abyśmy z gorliwością przyjęli orędzie skierowane do nas za pośrednictwem jej widzających. To orędzie to nagłe wezwanie do skruchy i do nawrócenia, do zmiany sposobu myślenia, do wyrzeknięcia się wszystkiego, co nas oddala od Chrystusa. To orędzie zobowiązuje nas do ponownego odkrycia Ewangelii o miłości braterskiej i dania dowodów większej gorliwości w modlitwie i posłuszeństwie Bożym przykazaniom.

14. Uważam za słuszne przypomnieć jeszcze inne polecenie, na którym mi zależy, i które zresztą było już dane przez mojego poprzednika w jego pierwszym liście pasterskim z 30 lipca 1983 r. o objawieniach w Kibeho. Wskazanie to jest ważne w obecnej sytuacji. Człowiek mający widzenia, nawet uznane za autentyczne przez autorytet Kościoła, pozostaje nadal osobą ludzką, jak wszyscy, ze swym własnym temperamentem, ze swymi cnotami i wadami. Tak długo, jak żyje na tej ziemi, pozostaje on także grzesznikiem wezwanym do czynienia pokuty i coraz większej wiary w potrzebę własnego uświęcenia. Byłoby więc nieostrożnym chcieć jakby „kanonizować” widzące z Kibeho za ich życia. Jeszcze bardziej szkodliwym byłoby traktować je jako „wybrańców losu” lub „gwarantujących szczęście”. Proszę żyjących rodziców lub opiekunów, a także przyjaciół widzających z Kibeho, o zachowanie odpowiedniej dyskrekcji w relacjach z nimi, o unikanie okazywania przesadnego znaczenia lub nadmiernych względów tylko dlatego, że zostały uprzywilejowane autentycznymi objawieniami. Trzeba im pozwolić normalnie rozwijać się w ich środowisku i zajmować się ich normalnymi czynnościami. Środki zaradcze, które tutaj zalecam, mają na celu przede wszystkim zagwarantować spokój widzącym i zachęcić je do prowadzenia w miarę zdyscyplinowanego trybu życia.

Zakończenie

Bracia i siostry w Chrystusie!

Oto, co uważam za konieczne oznajmić wam z całą szczerością jako odpowiedź na pewne podstawowe pytania, jakie pojawiały się jeszcze co do objawień w Kibeho. Odtąd i na przyszłość są one już wyjaśnione.

Strzeżmy się wierzyć we wszystko, co opinia publiczna ogłasza cudem, że jest nim naprawdę, jak również nie trzeba wierzyć, że każda osoba, która uważa się za widzącą – przekaziciela orędzia pochodzącego z nieba, jest koniecznie zainspirowana przez Boga. Pan Jezus nas przestrzega: *Rozpoznać ich po owocach* (Mt 7, 20).

W konsekwencji, niech nikt nie znajduje się wśród tych ludzi, o których św. Paweł Apostoł mówi: *Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań – ponieważ ich uszy świerzbą – będą*

sobie mnożyli nauczycieli. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom (2 Tym 4, 3-4).

Wskazania te daję w celu promowania autentycznej pobożności maryjnej w związku z objawieniami w Kibeho, oraz aby zachować ją od niejasności, zniekształceń i skrzywień. Proszę was o wierne ich przestrzeganie w duchu wiary, ufności, pokory i posłuszeństwa, naśladowując przykład Dziewicy Maryi – naszego wzoru.

Z tymi uczuciami proszę Boga, aby obdarzył was swoim błogosławieństwem.

Gikongoro, 29 czerwca 2001 r.

W uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła,
w dziewiątą rocznicę mojego pasterskiego urzędowania
+ Augustin Misago
Biskup Gikongoro
Rwanda

PREZENTACJE
PRESENTAZIONI

Jedną z ostatnio opublikowanych pozycji mariologicznych jest książka ks. Bogdana Ferdka¹ – próbuje ona odpowiedzieć na pytanie: *W jaki sposób mariologia staje się przestrzenią syntezy teologii dogmatycznej – jakby skrzyżowaniem dogmatycznym?*² Odpowiedź tę ujmuje w dwunastu rozdziałach, z których dziewięć podejmuje zagadnienie związku mariologii z teologią wiary, trynitologią, protologią, chrystologią, pneumatologią, charytologią, eklezjologią, sakramentologią, eschatologią i antropologią; jedenasty rozdział stanowi spojrzenie na kult maryjny, a dwunasty na mariologię w perspektywie ekumenicznej, w optyce wskazanej przez list Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej: *Matka Pana. Pamięć – obecność – nadzieja. Niektóre aktualne zagadnienia dotyczące postaci i misji Najświętszej Dziewicy Maryi*. Zresztą przekazana czytelnikom przez Autora książka została zainspirowana przez jeden z wątków tego właśnie Listu, mianowicie dotyczący tematu mariologii jako miejsca spotkania traktatów teologicznych. Z metodologii zaproponowanej przez List Autor wybiera refleksję mariologiczną usytuowaną w odniesieniu do historii zbawienia, które też szereguje opracowywane tematy. Podążając za inspiracją Listu, poszerza perspektywę spojrzenia na Maryję w kierunku wertykalnym (Trójca Święta) i horyzontalnym (człowiek). Zaznacza również, że chociaż nie deprecjonuje doświadczenia Matki Bożej (List przedstawia całą litanię świętych, którzy przyczynili się do pogłębienia doktryny maryjnej), jego refleksja koncentruje się jednak tylko na rozważaniu o Maryi (s. 13). Niemniej wyraża on nadzieję, że jego *rozważanie o Maryi może pomóc w doświadczeniu Maryi, które prowadzi do Chrystusa* (s. 18).

Danuta Mastalska

Mariologia syntezą dogmatyki

SALVATORIS MATER
9(2007) nr 3-4, 439-444

Książka zawiera również aneks z kazaniami Autora wygłoszonymi w latach 1981-1984 podczas *Nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy*. Zaznacza on szczerze, że nie zostały one poprawione od strony teologicznej i zapewne niektóre zawarte w nich sformułowania wymagałyby korekty.

Zasygnalizujmy obecnie zawartość poszczególnych rozdziałów omawianej książki. Pierwszą kwestią rozważaną przez Autora jest temat wiary (*Błogosławiona, która uwierzyła. Teologia wiary a mariologia* – s. 19-34), ukazuje ją jako łaskę, jako akt człowieka, osobistą relację z Chrystusem,

¹ B. FERDEK, *Nasza Siostra – Córka i Matką Pana. Mariologia jako przestrzeń syntezy dogmatyki*, Świdnica 2007, ss. 264.

² TAMŻE, 10.

zaufanie Chrystusowi, jako posłuszeństwo, jako działającą przez miłość i uznanie za prawdę Objawienia Bożego, zaś Kościół jako środowisko wiary, wspomina o próbach wiary, jej celu i przybliża jej integralne ujęcie. We wszystkich tych tematach ukazuje szerokie tło problemu, zarówno od strony merytorycznej, jak i w odniesieniu do sytuacji współczesnego świata/człowieka żyjącego w tym oto świecie i czasie, znajdując jednocześnie przełożenie jego problemów związanych z wiarą na życie i postawę Maryi, Błogosławionej, która uwierzyła. A nawet więcej, postrzega bowiem Maryję jako personifikację wiary, pisze: *To, co papież Benedykt XVI mówił o wierze, ucieleśnia się w Maryi do tego stopnia, że na zasadzie antonomazji wiara otrzymuje w Maryi swoje imię: wiara to Maryja* (s. 32).

W II rozdziale Autor patrzy na Maryję od strony tajemnicy Trójcy Świętej (*Speculum Trinitatis. Trynitologia a mariologia* – s. 35-44), zatrzymując się nad tajemnicą zwiastowania, Krzyża i Wieczernika zesłania Ducha Świętego. Dostrzega strukturę trynitarną zwiastowania i postrzega Maryję jako obraz relacji trynitarnych. *Maryja, która porodziła w czasie Syna Najwyższego jako dziewica, jest obrazem trynitarnej relacji ojcostwa: odwiecznego rodzenia Syna przez Ojca, w którym jest dziewictwo* (s. 37). Obraz relacji trynitarnych w Maryi ujawnia się także w wydarzeniu Krzyża, które Autor widzi jako przedłużenie kenozy wewnątrztrynitarnej - kenoza ta odnosi się także do Maryi stojącej pod krzyżem, staje się Ona *stworzeniem misyjnym*, uczestniczącym w kenotycznym posłannictwie Syna (s. 40). Również Pięćdziesiątnica Paschalna to historia trynitarna, a zarazem historia Maryi ogarniętej posłannictwem Ducha Świętego, solidarnej z Kościołem.

Podkreślając znaczenie relacji trynitarnych dla zrozumienia osoby Maryi, Autor pisze: *Trójca Święta jest Macierzą Maryi, gdyż trynitarne relacje określają Jej byt, a posłannictwo trynitarne – Jej życie moralne [...] Nie można więc zrozumieć Maryi bez Trójcy Świętej* (s. 42).

Autor podkreśla również znaczenie trynitarnej perspektywy mariologii dla ekumenizmu.

Opisując w III rozdziale odniesienie mariologii do protologii (*Od wieków ustanowiona, od początku, przed pradziejami ziemi. Protologia a mariologia* – s. 45-56), Autor zwraca uwagę na powiązanie mariologii z protologią poprzez dogmat o niepokalanym poczęciu. W związku z czym mówi o Maryi jako uświęconej, odkupionej, usprawiedliwionej, wyzwolonej i ochrzczonej doskonałej, nazywa wspomniany dogmat doskonałym egzorcyzmem i wskazuje na jego aktualność. Analizując poszczególne tematy, dochodzi do wniosku, że w dogmacie o niepokalanym poczęciu Maryi można odnaleźć zasadnicze wątki biblijnej prehistorii i ze

względem na wspomniane powiązanie można, w sensie pozytywnym, zreinterpretować ten dogmat. Ale także dogmat o niepokalanym poczęciu rzuca światło na protologię. *W Maryi został zachowany człowiek, który powstał w akcie stworzenia, a był to człowiek niepokalanie poczęty, tak jak niepokalanie poczęty był Jezus, którego ludzka natura została stworzona w Maryi* (s. 56).

W relacji chrystologia-mariologia (rozdz. IV – *Córa Syna. Chrystologia a mariologia* – s. 57-76), Autor zatrzymuje się nad następującymi zagadnieniami: *Synergizm chrystokształtności, Chrystokształtność ontyczna, Chrystokształtność moralna*. Zastanawia się nad dwiema koncepcjami mariologii: chrystotypiczną i eklezjotypiczną. Wskazuje na Chrystusa jako klucz do zrozumienia osoby Maryi, *bo Jej człowieczeństwo jest ukształtowane przez Chrystusa według Jego doskonałego człowieczeństwa* (s. 73). Prawda ta stanowi też punkt wyjścia dla mariologii eklezjotypicznej. Maryja jako chrystokształtna odzwierciedla proces chrystokształtności, dokonujący się w Kościele. Chrystokształtność Maryi pozwala także nazywać Ją *Córą Syna* (s. 76).

Warsztat Ducha Świętego. Pneumatologia a mariologia to tytuł V rozdziału (s. 77-84). Autor przedstawia w nim wcielenie jako szczyt kosmicznej Pięćdziesiątnicy, mówi o udziale Maryi w Pięćdziesiątnicy Stworzenia i ukazuje Ją jako Szechinę. Maryja ma udział w Pięćdziesiątnicy już w tajemnicy niepokalanego poczęcia, jak też zwiastowania i w Wieczerniku Zesłania Ducha Świętego. Jest Ona warsztatem Ducha Świętego i Jego ikoną. Mariologia potrzebuje pneumatologii, ale również pneumatologia, mariologii.

Maryja pozostaje także w istotnej relacji do Kościoła (rozdz. VI – *Najznakomitszy i całkiem szczególny Członek Kościoła. Eklezjologia a mariologia* – s. 85-98). Autor widzi tu Maryję jako prorokinię i zatrzymuje się nad charyzmatem prorocstwa, tytułem *Królowa Proroków* oraz objawieniami fatimskimi, jak też znaczeniem tytułu prorokini dla teologii. Maryja jest napełniona darem/chryzmatem prorocstwa, zaś tytuł *Prorokini* opiera się na związku Maryi z Duchem Świętym (*Pneumatofora*), od którego otrzymała bogactwo charyzmatów. *Królowa* to pierwsza wśród proroków. I kontynuuje funkcję Prorokini (jako Wniebowzięta) w objawieniach. Tytuł ten łączy eklezjologię i mariologię. *Ukazuje on Maryję jako charyzmatycznego członka Kościoła, a więc Maryja jest w Kościele, a nie obok niego lub ponad nim, a z drugiej strony poprzez Maryję ukazuje charyzmatyczną strukturę Kościoła, która istnieje w nim obok struktury hierarchicznej* (s. 98). Eklezjologia ukazuje miejsce Maryi wśród uczniów Pana, a mariologia chroni eklezjologię przed zredukowaniem Kościoła do struktury hierarchicznej.

W relacji Maryi do łaski (rozdz. VII – *Pełna łaska – wyzwolona przez łaskę. Charytologia a mariologia* – s. 99-110) Autor podejmuje jako kluczowe kwestie: wolność Maryi jako szczególny przypadek współpracy łaski i wolności, niepokalane poczęcie jako łaska wyzwolonej wolności, Maryja wzorem wolności dzieci Bożych. Wolność Maryi jest szczególnym przypadkiem współpracy łaski z wolnością. Łaska nie zastępuje wolnej woli Maryi. Pełnia łaski w Maryi oznacza pełnię wolności. *Nie można zrozumieć Maryi bez łaski, którą przynosi Chrystus* (s. 109). A mariologia może stać się częścią charytologii, która wyjaśnia misterium Maryi, ale także mariologia wyjaśnia łaskę, w kontekście wolności.

Kolejny temat dotyczy relacji mariologii do Eucharystii (rozdz. VIII – *Niewiasta Eucharystii. Eucharystia a mariologia* – s. 111-122). Tutaj Autor wskazuje na Eucharystię jako *Incarnatio continua*, mówi o Ciele Chrystusa, będącym z Maryi i w Eucharystii – *za sprawą Ducha Świętego*, wreszcie ukazuje *Theotokos* jako *Niewiastę Eucharystii*. Według Autora, związek Maryi z Eucharystią rzuca światło na tajemnicę obecności Chrystusa w Eucharystii. *Realizm wcielenia warunkuje realizm Eucharystii* (s. 117), mimo różnic między Ciałem Chrystusa wziętym z Maryi i Ciałem Eucharystycznym. Eucharystia jest przedłużeniem tajemnicy wcielenia. Związek Maryi z Eucharystią podkreśla liturgia. Związek ten *wskazuje na skrzyżowanie mariologii z teologią Eucharystii* (s. 122).

Autor zastanawia się również nad relacją mariologii do eschatologii (rozdz. IX – *Ikona eschatologiczna. Eschatologia a mariologia* – s. 123-132). Tu zatem zatrzymuje się nad tematami wniebowzięcia i niepokalanego poczęcia Maryi, wniebowzięcia jako Paschy Maryi i szuka argumentów na rzecz wniebowzięcia jako zmartwychwstania Maryi. Ta sama paschalna ekonomia zbawienia dotyczy doskonałej odkupionej i zbawionej Maryi. Dzięki tajemnicy paschalnej Maryja w misterium wniebowzięcia przechodzi przez śmierć do zmartwychwstania. Tak więc wniebowzięcie należy do eschatologii. *Maryja przez Wniebowzięcie osiągnęła już przedmiot tej nadziei, której źródłem jest Misterium Paschalne Chrystusa* (s. 131).

W X rozdziale przysła kolej na mariologię w odniesieniu do antropologii (*Nasza Siostra. Antropologia a mariologia* – s. 133-148). Autor rozważa w nim zwłaszcza feministyczny sposób ujęcia tego tematu. Podejmuje wątki: *Feministyczna krytyka antropologii implikowanej przez mariologię* (mariologia według feministycznych kobiet teologów jest częścią teologii wyzwolenia kobiet spod męskiej zależności), *Mariologia dyskursem o człowieku* (Autor podkreśla, że antropologia implikowana mariologią ma zdecydowanie szerszy zakres niż antropologia równości przypisana mariologii przez teologów-feministki. Jako dyskurs o czło-

wieku, mariologia wskazuje na definicję człowieka widzianego w świetle Boga), *Klerykalizacja Maryi i antyklerykalna Maryja* (feministki zarzucają tradycyjnej mariologii, że jest narzędziem poddaństwa kobiet i winą za Jej instrumentalizowanie obarczają kler. Jednak wbrew ich opinii, Maryja jest antyklerykalna – podporządkowuje duchowieństwo Chrystusowi), *Cechy antropologii mariologicznej* (antropologia ta to antropologia łaski, komplementarności, codzienności, sprzeciwu i zbawienia). W Maryi, jak w zwierciadle, człowiek ogląda swój początek i koniec. *Maryja jest więc zwierciadłem rozszyfrowanego w Bogu człowieka, co oznacza, że miarą człowieka jest Bóg. A zatem mariologia ma swój udział w dyskursie nad rozszyfrowaniem człowieka* (s. 148).

W rozdziale poświęconym kultowi Matki Bożej (XI – *Ze czcią wspominamy pełną chwały Maryję. Kult Matki Pana* – s. 149-161) Autor zastanawia się nad zarzewiem sporu o Matkę Pana (przywołuje zdanie Asmussena, według którego właśnie mariologia najbardziej dzieli nasze wyznania), spornymi (ekumenicznie) elementami różańca (należy do nich - z protestanckiego punktu widzenia – bezpośrednie zwracanie się do Maryi, różańcowa tajemnica wniebowzięcia i ukoronowania Maryi) oraz potrzebą nawrócenia Kościołów (ponieważ różaniec zawiera elementy sporne dotyczące kultu i doktryny, potrzebne jest po stronie katolickiej nawrócenie. Strona katolicka winna podkreślać, że różaniec to w gruncie rzeczy wspomnianie Chrystusa z Maryją, jak też dopuścić metodę odmawiania różańca praktykowaną przez Dominika z Prus. W aspekcie doktrynalnym strona katolicka winna ukazywać harmonię dogmatu wniebowzięcia z Objawieniem, zaś królewskość Maryi ukazywać jako obraz udziału każdego chrześcijanina w królewskiej godności Chrystusa).

Po stronie protestanckiej potrzebne jest odejście od ostrożnej powściągliwości i przywrócenie Maryi należnego miejsca w modlitwie. Nie ma jednak możliwości przyjęcia przez protestantów dogmatu o wniebowzięciu, co najwyżej mogą go uznać za teologumenon.

Ekumenizm wypełnia także rozważania Autora w rozdziale XII (*Klucz do jedności. Ekumenizm a mariologia* – s. 163-178) i brane są pod uwagę dogmaty maryjne oraz kult Matki Bożej. Autor podkreśla, że istotą reformacji nie był spór o Matkę Pana. Obecnie można odnaleźć wiele powiązań tematycznych w protestantyzmie z katolickimi dogmatami, co jednak nie oznacza współbrzmienia. *Ewangelicy powinni jednak odnosić się z szacunkiem do treści tych dogmatów i nie osądzać ich jako sprzecznych z Ewangelią* (s. 169).

Kult maryjny nadal dzieli ewangelików i katolików. Szukanie pośrednictwa u Maryi zamiast u Jej Syna zawsze będzie budziło sprzeciw

ewangelików, kierujących się zasadą „solus Christus”. *Stosowanie zasady chrystologicznej w kulcie maryjnym oraz podporządkowanie tego kultu liturgii może oznaczać zmniejszenie ewangelickich zastrzeżeń, a zwiększenie ekumenicznych powiązań* (s. 173).

Ekumeniczne znaczenie ma także soborowa Konstytucja dogmatyczna, wpisująca tajemnicę Maryi w perspektywę eklezjalną, linię tę kontynuuje mariologia posoborowa. W dalszych rozważaniach Autor zatrzymuje się nad ekumenicznym współbrzmieniem, powiązaniem i zastrzeżeniami w mariologii. Zatrzymuje się nad opiniami L. Scheffczyka w tym względzie. Przywołuje m.in. jego zdanie, według którego Maryja nie jest przyczyną podziału, lecz jego ofiarą (s. 178).

W *Zakończeniu* (s. 179-185) Autor podsumowuje podstawowe wątki książki i nazywa Maryję pierwszym teologiem chrześcijańskim, gdyż jako pierwsza dokonała pełni refleksji na temat Objawienia. I choćby dlatego winna zajmować się nią teologia. Podkreślając jeszcze raz, że mariologia jest miejscem skrzyżowania traktatów teologicznych, zwraca uwagę, że można ją zgłębiać także w ramach innych działów teologii systematycznej: moralnej i duchowości (s. 185).

Strony 187-194 zawierają streszczenie w języku angielskim, 195-200 bibliografię, a 201-261 wspomniane już wcześniej kazania – jako aneks do książki.

SPRAWOZDANIA
RENDICONTI

Sprawozdanie z pracy Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej 2006-2007

Chciałbym zacząć moje sprawozdanie z działalności Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej wyrazami wdzięczności dla Ojca Świętego Benedykta XVI, który dekretem z 14 lutego 2007 r. mianował mnie przewodniczącym oraz o. Stefano Cecchina sekretarzem na następne 5 lat.

Roczne sprawozdanie dotyczy przede wszystkim inicjatyw naukowych i wydawniczych, 22 Międzynarodowego Kongresu Maryjno-Mariologicznego, który odbędzie się w Lourdes w 2008 r., oraz innych szczególnie znaczących wydarzeń. W kwestii działalności członków zwyczajnych i korespondencyjnych odsyłam do informacji, które znajdują się na stronie internetowej Akademii (www.accademiariamariana.org).

I. Inicjatywy kulturalne i wydawnicze

1. Pierwszą i najważniejszą inicjatywą była współpraca przy XI Publicznym Posiedzeniu Akademii Papieskich, które odbyło się 7 grudnia 2006 r. Akademia Maryjna wraz z Akademią Niepokalanej była odpowiedzialna za wybór kandydatur do rocznej nagrody dla Akademii Papieskich. W oparciu o sugestie Rady Koordynacyjnej Ojciec Święty Benedykt XVI przyznał Nagrodę 2006 Sekcji Afrykańskiej Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej, której zadaniem jest promowanie badań i spotkań mariologicznych na kontynencie afrykańskim.

Podczas tego samego posiedzenia przewodniczący Akademii, o. Vincenzo Battaglia OFM, wygłosił przemówienie zatytułowane: *La „Piena di grazia”, serva del Signore, modello dell’umanità resa partecipe della bellezza divina („Pełna łaski”, służebnica Pańska, wzór ludzkości uczestniczącej w Boskim pięknie).*

2. Zgodnie z naukowym celem Akademii, jakim jest działanie na rzecz rozwoju badań mariologicznych, 21 października 2006 r. zostało zorganizowane I Międzynarodowe Spotkanie Mariologów na temat: *Quali progetti e ricerche dei giovani mariologi per il futuro della mariologia (Jakie projekty i badania młodych mariologów dla przyszłości mariologii?).*

Naszym zamiarem jest działanie na rzecz koordynacji prac badaczy oraz wykładowców mariologii w ośrodkach akademickich na całym

świecie, aby pomagać w pogłębianiu doktryny mariologicznej Kościoła, uwzględniając potrzebę jej inkulturacji w różnych środowiskach społecznych i kościelnych. Toczą się również prace nad stworzeniem podręcznika do mariologii, który ma pomóc osiągnięciu tego celu.

3. Strona internetowa Akademii funkcjonuje już od około roku, dzięki pracy sekretarza, O. Stefano Cecchina, który opracował jej zakres i dba o jej regularną aktualizację. Strona ma liczne linki do krajowych Towarzystw Mariologicznych i innych instytucji działających w obszarze studiów mariologicznych oraz pobożności maryjnej.

4. Został wydrukowany drugi tom Akt XX Międzynarodowego Kongresu Maryjno-Mariologicznego, w którym zawarte są teksty sekcji azjatyckiej i afrykańskiej.

5. W maju Papieski Uniwersytet „Antonianum” opublikował podręcznik chrystologii, opracowany przez przewodniczącego Akademii, który kieruje katedrą chrystologii na Wydziale Teologicznym. Podręcznik zatytułowany jest: *Gesù Cristo luce del mondo* (Jezus Chrystus, światłość świata).

6. Akademia Maryjna pragnęła wykonać znaczący i konieczny gest ku pamięci Sługi Bożego Jana Pawła II, oddając do druku dzieło opracowane we współpracy z Polskim Towarzystwem Mariologicznym, zatytułowane: *La Vergine Maria nel magistero di Giovanni Paolo II* (Maryja Dziewica w nauczaniu Jana Pawła II). To wydawnictwo jest kolejnym namacalnym przejawem współpracy naukowej pomiędzy Akademią i krajowymi Towarzystwami Mariologicznymi.

7. W maju 2007 r. zostało odnowione „Porozumienie” z Papieskim Uniwersytetem „Antonianum”, które przewiduje między innymi współpracę w zakresie zarządzania katedrą studiów mariologicznych *Jana Dunsza Szkota*, założoną na Wydziale Teologii, a także w zakresie stworzenia specjalistycznej biblioteki dla potrzeb badań mariologicznych, imienia o. Carlo Balićia, założyciela Akademii.

Działalność tej katedry była kontynuowana regularnie w roku akademickim 2006/2007 także dzięki wsparciu wielu darczyńców, którzy ufundowali stypendia dla studentów cyklu licencjackiego w zakresie teologii dogmatycznej.

8. Akademia objęła patronatem kongres naukowy na temat św. Franciszka Antonio Fasani, który odbył się w dniach 15-16 grudnia 2006 r. Kongres został zorganizowany przez Centrum Promocji Kulturalnej „Padre Maestro”, przy wsparciu diecezji Lucera-Troia oraz Franciszkańską Prowincję Braci Mniejszych Konwentualnych z Apulii.

Obecnie trwają prace nad opracowaniem akt kongresu, które zostaną włączone do serii „Studia mariologiczne”, która składa się już z 11 tytułów.

9. Bardzo intensywna była działalność w zakresie wykładów i kursów. Wiele wykładów wygłosił sekretarz. 3 września 2006 r. omawiał temat *Papa Giovanni Paolo II e il culto di Maria Madre della Chiesa* (*Papież Jan Paweł II a kult Maryi, Matki Kościoła*), podczas wieczorów naukowych, zorganizowanych przez Fundację św. Marii del Lavello w Calolziocorte (Lecco). 3 października 2006 r. wygłosił wykład: *Lo Spirito Santo in Maria e nella Chiesa: un'esperienza di comunione* (*Duch Święty w Maryi i w Kościele: doświadczenie wspólnoty*), podczas kursu formacyjnego dla duchowieństwa diecezji Latina. 1 listopada 2006 r. w Rzymie prowadził dzień formacyjny Franciszkanek Misjonarek Niepokalanego Serca Maryi na temat: *Con Maria serve della Parola e delle sorelle* (*Z Maryją służebnice Słowa i siostr*). 16 marca 2007 r. omawiał temat: *Maria ai piedi della croce (concrocifissa) nella tradizione francescana* (*Maryja u stóp krzyża (współukrzyżowana) w tradycji franciszkańskiej*), podczas rekolekcji wielkopostnych 2007 we franciszkańskim kościele św. Daniela w Lonigo (Vi).

W marcu 2007 r. przeprowadził 3 wykłady na temat Ewangelii Dzieciństwa Jezusa na seminarium naukowym formacji nauczycieli religii z diecezji Tivoli. Przy tej samej okazji przewodniczący mówił o ukrytym życiu Jezusa.

II. XXII Międzynarodowy Kongres Maryjno-Mariologiczny

XXII Międzynarodowy Kongres Maryjno-Mariologiczny odbędzie się w Lourdes, w dniach 4-8 września 2008 r., z okazji Jubileuszowego Roku objawień Niepokalanej Maryi Panny św. Bernadette Soubirous. Ojciec Święty Benedykt XVI zaakceptował temat: *Objawienia Najświętszej Maryi Panny. Między historią, wiarą a teologią* (*Le apparizioni della beata Vergine Maria. Tra storia, fede e teologia*).

Został także opracowany ostateczny program, zawierający tematy wystąpień, które zostaną wygłoszone podczas sesji ogólnych. Oczekujemy na oficjalne zatwierdzenie tematów przez Sekretariat Stanu. Ze swej strony narodowe Towarzystwa Mariologiczne zajmują się organizacją sekcji językowych, będących w ich kompetencjach.

Naukowe ujęcie tak delikatnego i aktualnego tematu będzie ważnym wsparciem dla teologów i duszpasterzy w ukierunkowaniu ludu Bożego na właściwe rozumienie prawdziwego znaczenia maryjnych objawień.

III. Inne szczególnie ważne wydarzenia

Po nominacji przewodniczącego i sekretarza przystąpiono do odnowienia Rady Akademii zgodnie z zapisami statutu. W listopadzie 2007 r. roku zostaną zorganizowane imprezy kulturalne i liturgiczne w związku z 60 rocznicą założenia Akademii, która zbiega się z 30 rocznicą śmierci o. Carlo Balićia. W planach jest również drugie międzynarodowe spotkanie mariologów, mające na celu stałą koordynację ich działań.

Niedawno zostało powołane Indyjskie Towarzystwo Mariologiczne. Akademia liczy obecnie 65 członków zwyczajnych, 174 członków korespondencyjnych i 102 członków honorowych.

